POLSKI ZWIĄZEK
HODOWCÓW KONI
ul. Świętokrzyska 20
00-002 Warszawa
tel. [illegible]
tel. [illegible], 777

637

JEŹDZIEC i HODOWCA

TYGODNIK SPORTOWO-HODOWLANY

ROK XI

WARSZAWA

—

1932

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

SPIS RZECZY

ILUSTRACJE.

Str.

Orwell 1
Start 42 koni w Manchester November Handicap . . 3
Finish w Manchester November Handicap 5
North Drift 9
Pearl Cap 13
Lord Glanely ogląda roczniaczkę 15
Pół-brat derbisty Cameroniana 19
Sandwich 25
Start w ang. St. Leger w 1931 r. 27
Sun Briar 31
Mannamead 37
Trzej derbiści króla angielskiego Edwarda VII . . 39
Abbot's Trace 41
Pretty Polly 49, 51
Bruleur 53
Trimdon 61
Start 25 uczestników w zeszłorocznem Derby ang. . . 63
Cameronian 65
Noble Star 73
Kizil Kourgan 75
Una Cameron 81
Rose en Soleil 85
The Tetrarch 89, 91
Firley 97
Alcantara II 99
Konsul 109
Colibri 112
Czwórka reproduktorów ardeńskich w zaprz. . . 112
Duum Vir 121
Fragment z wyścigu płotowego w Gatwick . . . 123
Generał Zygmunt Josipovich 124
Serpolet 133
Słynny tor wyścigowy Aintree 136
Manifesto 139
Pirat 145
Z roboty zimowej na torze mokotowskim 148
Siodłanie Gregalach'a 152
Phar Lap 157
Z tegorocznego Grand National Steeplechase w Liverpoolu 162, 164, 187
Irkut 169
Przed sezonem 1932 r. w Warszawie . . 171, 176, 196. 200
Imperator 181
Finish w tegor. Lincolnshire Handicap 184

Str.

Casanova 193
Porucznik W. Biliński ze swym wałachem Rabusiem . . 205
Z regjonalnej wystawy ogierów w Poznaniu 1932 r. 207, 209, 219
Kazbek 217
Pierwszy tegor. zwycięzca ze stajni króla angielskiego . 223
Morowy 229
Roi Soleil 231
Roi Soleil wygrywa gonitwę 233
Kret 241
Dalaj Lama 243
Ze stada w Chrobrzu 245
Ingoda 253
Finish w Nagrodzie Wiosennej 255
Na paddocku przed Nagrodą Wiosenną 257
Hel 265, 289
Finish w Nagrodzie Rulera . . . 267
Parada uczestników Nagrody im. J. hr. Zamoyskiego . 269
Pożegnanie długoletniego Sekretarza p. Oszmanowicza . 277
Start w Nagrodzie im. L. Grabowskiego — Produce . . 279
Finish w Nagrodzie im. L. Grabowskiego. — Produce . 281
Znakomity start w Derby w Warszawie 1932 r. . . . 292
Finish w tegor. Derby 294
Colombo 301
Finish w Handicapie Małopolskim 303
Fragment z dnia „Mody" 305
Nagroda honorowa, wygrana przez ś. p. Stan. Wotowskiego 309
Dżems 313, 316, 397
Ersilja 318
Salwator 325
Stabil 328
Jagoda 329
Strip the Willow 337
Nowa amerykańska startmaszyna 339
Memduh z Karacabey 341
Jemioła II 349
Fragment z Wielkiego Łódzkiego Steeple-Chase . . . 351
Pierwszy występ dwulatków w Łodzi 353
Ferhan z Karacabey 356
Jerry 361
Jerry wygrywa Nagr. Wielką Łódzką im. Alb. hr. Wielopolskiego 363
Ze stada Golejewko Janusza hr. Czarneckiego . . . 365
Warna 373
Elaborat 375
Kartoum 377
Klacz anglo-arabska Warna 385

Str.

Poświęcenie nowego toru wyścigowego w Katowicach 387, 389
Arbeit 391
Bernina 399
Fragment gonitwy z płotami Handicap . . . 402
Finesse 409, 411
Jawor III 414
Z wystawy koni we Lwowie 416
Wisus 421, 423, 565
Start w nagr. 10.000 zł. 425
Firley 433, 437
Imperator 435
Arnold 445, 448, 496
Parada uczestników Nagrody Janowskiej . . . 451
Ś. p. płk. Feliks Rozwadowski 452
Kaszmir 457
Szef Sztabu Gener. U. S. A. Gen. Mac Arthur . . . 459
Ś. p. Wojciech Stasiakowski 466
Jawor II 469, 472
Hermes II 473
Polmoodie VII 481
Genova 483, 505
U wag po rozgrywce tegorocznej Nagr. Wielkiej Warszawskiej 485
Ppłk. Karol bar. Rómmel jubilatem . . . 488, 489, 490
Karambol 493
Lugdun 498
Grono sędziowskie na tegor. premjowaniu ogierów . . 508
Z tegorocznego premjowania ogierów 510
Jumar 517, 519
Fragment gentlemańskiej gonitwy z płotami . . 522
Ergot 529
Z dorocznej licytacji roczniaków w Warszawie . 531, 533
Los 541, 543
Cherry Boy 545
Chyża 553
Grzela 555
Przejeżdżanie ósemki ogierów z P. S. O. Bogusławice . 557
Z płotowego wyścigu 567
Fragment z licytacji koni treningowych 571
Jedna z wycieczek Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej 577
Eclair II 579
Szeryf 581
Apatin 589
Szampion żokeji angielskich Gordon Richards . . . 591
Koń ujeżdżony w naturalnej równowadze . . . 595
Swobodny grzbiet konia w galopie przy amerykańskim dosiadzie 596
Manitoba 601
Fragment z polowań par force w Anglji . . . 603
Poprawnie idący koń w kłusie 605
Kłus w wysokim stopniu skrócony 606
April the Fifth 613
Ze szkoły kawaleryjskiej w Saumur . . . 615
Autor artykułu p. Paweł Popiel z Kurozwęk . . . 620
Analogja między skaczącym człowiekiem, a skaczącym koniem 622
Analogja w przełożeniu ciężkości i pracy grzbietu przy ciągnięciu ciężaru u człowieka i u konia 622

ARTYKUŁY.

Str.

Dziesięć lat pracy. Janusz Włodzimirski 2
Rok 1931 3, 4, 5, 6
Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. 7, 8, 9, 17, 18, 19, 26, 27, 28, 29, 38, 39, 40, 50, 51, 52, 62, 63, 64, 74, 75. 76, 87, 88, 89, 90
Kilka uwag o dotychczasowej działalności Polskiego Związku Jeździeckiego. Tadeusz Machalski płk. dypl. 9, 10, 11, 20, 21, 22
Bilans hippiki polskiej za r. 1931. Rtm. Leon Kon 14, 15, 16
Konna jazda. St. hr. Bereza 16, 17, 28, 29, 30
Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej. Józef hr. Breza 29, 30, 31, 43, 44, 57, 78, 79, 93, 94, 103, 104, 105
Rozważania hodowlane. Zbigniew Dobiecki 32, 33, 34
W obronie przez nas obranego systemu jazdy konnej. mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald 40, 41, 42, 43
Anglo-araby. Stanisław Epstein 45
Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji. J. K. Chodowiecki, em. mjr. kaw. 52, 53, 54, 67, 68
Z hippologicznej literatury niemieckiej. Paweł Popiel 55, 56, 57
W odpowiedzi na „Rozważania hodowlane". M. Jędrzejowicz 58
Rok 1931 w Anglji. Harry of Hereford 65, 66
Aktualne zagadnienia. Dr. Edward Skorkowski — 68, 69
Francuskie reproduktory 1931 roku. Janusz Włodzimirski 76, 77, 78, 90, 91, 92
Przegląd koni zapisanych do „Grand National" w Liverpoolu. Mieczysław Kalinka 80
Uwagi. Niekompetentny 80, 81
Przesilenie w hodowli konia wysokiej krwi w kraju. Albert hr. Wielopolski 86, 87
Nasze reproduktory. Jan Łaszkiewicz 98, 99, 100, 101, 110, 111, 122, 123, 134, 135, 149, 150, 151, 158, 159, 170, 171, 172, 219, 220, 221, 231, 232
Nieco o exterieurze konia arabskiego. Dr. Łukomski 101, 102, 103
O koniach ardeńskich. A. Spindler 111, 112, 113
Bat w wyścigu. B. Z. 113, 114
Ś. p. Marjan Jędrzejowicz 114
Na temat aktualnych zagadnień. Bogdan Ziętarski 115, 116
Niedomagania naszej krajowej hodowli. Michał Holländer 124, 125, 126, 127
O jeździe wzorowej. Władysław Garapich 124, 125, 126, 127, 148, 149, 150, 151, 160, 161, 172, 173, 174
W odpowiedzi na zastrzeżenia. Zbigniew Dobiecki 128, 129
Dwulatki angielskie 1931 r. Harry of Hereford 135, 136, 137, 138
Listy z Francji. Włodzimierz ks. Wiaziemski 138, 175, 176, 187, 188, 200, 201, 212, 222, 223, 235, 236, 248, 249, 261, 272, 285, 286, 297, 298, 307, 308, 321, 333, 334, 344, 345, 358, 381, 382, 394, 428, 429, 478, 501, 502, 523, 524, 548, 549, 583, 584
W obronie polskiego araba. Dr. Edward Skorkowski 139, 140, 141
Przemówienie Prezesa Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych inż. Jana Grabowskiego 146, 147, 148, 149
Jeszcze słów parę o mistrzostwach hippicznych. Romaszkan, rtm. 151, 152, 153, 154
Angielskie reproduktory 1931 r. Janusz Włodzimirski 159, 160, 161, 162, 173, 174, 175, 183, 184, 185
Listy z Anglji. Harry of Hereford 162, 163, 164, 165, 210, 211, 212, 233, 234, 235, 259, 260, 295, 296, 297, 318, 319, 320, 367, 368, 392, 393, 394, 450, 451, 452, 500, 501, 537, 538, 596, 597
Przed sezonem. Jan Łaszkiewicz 182, 183, 194, 195, 206, 207, 208

Str.

Nasze czołowe matki stadne w okresie powojennym. Kazimierz hr. Rostworowski 185, 186, 187, 198, 199, 208, 209, 210, 221, 222, 268, 269, 270, 280, 281, 282, 293, 294, 305, 306, 317, 318, 327, 328, 329
W „Grand Palais". Leon Kon 196, 197, 198
Otwarcie sezonu 218
Z tygodnia. 230, 242, 243, 254, 255, 256, 266, 267, 268, 278, 279, 280, 291, 292, 293, 302, 303, 314, 315, 326, 327, 410, 411, 412, 422, 423, 434, 435, 436, 446, 447, 458, 459, 470, 471, 482, 483, 484, 494, 495, 506, 507, 518, 519, 530, 531, 542, 554
Mistrzostwo Jeździeckie i Olimpjada. Tadeusz Machalski, Sekretarz Generalny P. Z. J. 232, 233, 247, 248
Krajowe Zawody Konne w Warszawie. Leon Kon 244, 245, 246, 247, 256, 257, 258, 259
Potrzeba zwiększenia produkcji konia remontowego. Chodowiecki, mjr. 270, 271
Los Angelos. Antoniewicz, mjr., Trenkwald, mjr. 282, 283, 284, 285
Derby i Nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej 290, 291
W sprawie licencji ogierów. Inż. rol. Stanisław Kierznowski (jun.) 304, 305
Wrażenia z wystawy w Piotrkowie. Witold Pruski 306, 307
Wystawa koni w Lublinie. Witold Pruski 315, 316, 317
Z sezonu wiosennego we Lwowie. W. T. 329, 330
Remontowe stadniny sowieckie. R. Prawocheński 330, 331, 332, 333
Otwarcie sezonu wyścigowego w Łodzi 338
Kozienice. Paweł Popiel 339, 340, 350, 351, 352
Typy tureckich arabów. Dr. Tadeusz Vetulani 341, 342, 343, 344, 354, 355, 356, 357
Z sezonu wyścigowego w Łodzi. 350, 362, 376, 377, 388, 389, 390
Nieco o historji powstania pierwszych ksiąg stadnych koni w Polsce. W. T. 352, 353, 364, 365, 366
W sprawie eksterjeru konia arabskiego. Prof. R. Prawocheński. 363, 364
Nasze dwulatki. 374, 375, 376, 386, 387, 388
W sprawie licencji ogierów słów kilka. Władysław Piniński. 378, 379
Pogawędka o konnej jeździe cywilnej. Wilhelm Schön. 378, 379, 380, 381, 400, 401, 412, 413, 414, 476, 477, 535, 536, 546, 547, 558, 559, 568, 569, 582, 583
Sport konny w Niemczech. Chodowiecki, mjr. 379, 380
Stado w Moczydle. X. 390, 391, 392
Przed sezonem. 398, 399, 400, 401
Zakończenie sezonu wyścigowego w Łodzi. 401, 402, 403
Udział naszych jeźdźców na Olimpjadzie, Tadeusz Machalski, ppłk. dypl. 403, 404, 405
Ku uwadze organizatorów zawodów konnych. Chodowiecki, mjr. 405, 406
Wpływ zagranicznej hodowli pełnej krwi na polską hodowlę pełnej krwi. Paweł Popiel. 413, 414, 415, 424, 425, 436, 437, 438, 439, 449, 450, 463, 464, 465, 476, 477, 497, 498, 499, 511, 512, 513
Wystawa i VII Targ Koni Remontowych we Lwowie. Kazimierz Rostworowski. 415, 416, 417
Jak wykorzystać nasze państwowe czołowe ogiery. Wł. Piniński. 417, 418
Wrażenia z zawodów konnych podchorążych. Tadeusz Grabowski, rtm. dypl. 426, 427, 428
Wywczasy wyścigowe w Lublinie. Władysław Lenczewski. 426, 427
Zawody Konne nad Dniestrem. Leon Kon. 439, 440
Hodowla we Francji. Chodowiecki, mjr. 440, 441
Strzyżenie koni. Hofman, pułk., lek. wet. 441, 442

Str.

Na marginesie licytacji roczniaków w Deauville. Janusz Włodzimirski. 447, 448
Ś. p. płk. Feliks Rozwadowski, inż. Jan Grabowski. 452, 453
Kryzys francuskiej hodowli koni pełnej krwi. Włodzimierz ks. Wiaziemski. 460, 461, 462, 509, 510, 511, 520, 521
Hodowla koni w Japonji. J. K. Chodowiecki. 465, 466
„Military" jako próba selekcji hodowlanej konia wojskowego. Dr. Stanisław Rostworowski, płk. dypl. 471, 472, 473
Wykaz hodowców koni, które brały udział w rozgrywkach brygadowych i armji o mistrzostwo w latach: 1929, 1930, 1931 i 1932. 474, 475
Przedmowa do Tablic Genealogicznych koni pełnej krwi angielskiej. 484, 485, 486
II-gie Polskie Mistrzostwa Hippiczne. Leon Kon. 486, 487
Ppłk. Karol bar. Rómmel jubilatem. P. 488, 489, 490
O Tablicach Genealogicznych. Stanisław Kierznowski (junior) 495, 496, 497
Wrażenia z licencji ogierów w woj. lubelskiem. Chodowiecki, em. mjr. 507, 508, 509
Hippika w kryzysie i kryzys w hippice. G. Romaszkan, rtm. 521, 522, 523, 534, 535, 536
Sprawdzian wartości konia remontowego. Chodowiecki, em. mjr. 532, 533, 534
Polskie księgi stadne koni przed wojną światową. Witold Pruski. 542, 543, 544, 554, 555, 556, 557, 558, 559
Chów w bliskiem pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych. Chodowiecki, em. mjr. 545, 546, 547, 548, 559, 560, 561, 562, 570, 571, 572
Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. 566, 567, 568, 569, 570, 578, 579, 580, 590, 591, 592, 602, 614, 615, 616
Dalsze uwagi o próbie hodowlanej „Military". Dr. Stanisław Rostworowski, płk. dypl. 572, 573
Jazda manežowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego. Kazimierz Grocholski. 580, 581, 582, 583, 593, 594, 595, 596, 605, 606, 619, 620, 621, 622
2918 kilometrów na koniu. Paweł Popiel 593, 594, 607, 608, 619, 620
Dziedziczność i ewolucja zwierząt w świetle nauki współczesnej. 606, 607, 608, 609, 617, 618, 619
Stadnina i chów koni pełnej krwi w Golejewku. 609

ALFABETYCZNY SPIS AUTORÓW

według Nr. Nr. tygodnika:

Antoniewicz mjr. i Trenkwald mjr, 4, 29.
B. Z., 10.
Breza hr. Józef, 3, 4, 5, 7, 8, 9.
Breza hr. Stanisław, 2, 3.
Chodowiecki, J. K., mjr., 5, 6, 23, 32, 34, 37, 39, 43, 45, 46, 47, 48.
Dobiecki Zbigniew, 3, 11.
Epstein Stanisław, 4.
Garapich Władysław, 11, 13, 14, 15.
Grabowski Jan, inż., 13, 38.
Grabowski Tadeusz, rtm. dypl., 36.
Grocholski Kazimierz, 49, 50, 51, 52.
Harry of Hereford, 6, 12, 14, 18, 20, 22, 25, 27, 31, 33, 38, 42, 45, 50.
Hofman Władysław płk. lek. wet., 37.
Holländer Michał, 11.

Jędrzejowicz Marjan, 5.
Kalinka Mieczysław, 7.
Kierznowski Stanisław (jun), inż. roln., 26, 42.
Kon Leon, rtm., 2, 17, 21, 22, 37, 41.
Lenczewski Władysław, 36.
Łaszkiewicz Jan, red., 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.
Łukomski Dr., 9.
Machalski Tadeusz, płk. dypl., 1, 2, 20, 21, 34.
Niekompetentny, 7.
P., 41.
Piniński hr. Władysław, 32, 35.
Popiel Paweł, 5, 29, 30, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 50, 51, 52.
Prawocheński Roman, Prof. U. J., 28, 31.
Pruski Witold, 26, 27, 46, 47.
Redakcja, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38,39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52.
Romaszkan Grzegorz, rtm., 13, 44, 45.
Rostworowski hr. Kazimierz, 16, 17, 18, 19, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 35.
Rostworowski Dr. Stanisław, płk. dypl., 40, 48.
Schoene Wacław, 51, 52.
Schön Wilhelm, 32, 34, 35, 40, 45, 46, 47, 48, 49.
Skorkowski Dr. Edward, 6, 12.
Spindler A., 10.
Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, 41.
Vetulani Dr. Tadeusz, 29, 30.
W. T., 28, 30, 31.
Wiaziemski ks. Włodzimierz, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 32, 33, 36, 39. 40, 42, 43, 44, 46, 49.
Wielopolski hr. Albert, 8.
Włodzimirski Janusz, red. 1, 7, 8, 14, 15, 16, 38.
X., 33.
Ziętarski Bogdan, 10.

RODOWODY.

	Str.		Str.
Alchimist	431	Clogheen	215
Amador	550	Coeur de Lion III	167
Apatin	459, 484	Colombo	64, 268, 600
April the Fifth	286	Coque de Noix	383
Arnold	377	Crescentic	199
Aventin	287	Dalaj Lama	278
Baccarat	220	Dam	303
Bafur	99	De Beers	263
Ballyheron	150	Dżems	122, 314
Balthazar	110	Eclair	100
Barbe Bleu	315, 519	Eclair II	410
Barcaldine	294	Efur	100, 458
Batiar	600	Ersilja	158
Bipearl	563	Essor	100
Bishop's Rock	239	Faienza	299
Bosphore	264	Faust	158
Brûleur	91	Felicitation	515
Casanova	63	Fils du Vent	98
Cassius	371	Finesse	411
Cecias	420	Firdaussi	455
Chapeau Bas	159	Fire Off	180
Cherry Boy	100, 530	Firley	326
Forbra	164	Miracle	251, 359
Foxhunter	455	Monarch	91
Frajer	122, 255	Morowy	218
Gainsborough	160	Mości Książe	220
Genova	122, 279, 482	Mospan	39
Gentry	435	Myrobella	454
Gibson Maid	423	Nitsichin	514
Grom II	64, 172	Nurt	218
Hafis	134	Ormond	287
Hel	254, 267, 290	Orwell	111, 225
Hermes II	470	Ostermädel	431
Hyperion	540	Oszbag	172
Hypostyle	588	Oszczep	171
Illuminator	159	Palastpage	312
Imperator	134, 326	Pantalon	515
Ingoda	243	Parachute	134
Jacopa del Sellaio	191	Parthian Memories	50
Janczar III	438	Perruche Bleue	288
Janitor	419	Pharos	159
Jawor	292	Pirat	154
Jawor II	447, 471	Polmoodie VII	458
Jawor III	412	Prince Rose	360
Jerome Fandor	163	Pullover	539
Jerry	221, 362	Rodosto	491
Jowisz II	221, 256	Royal Majesty	303
Jumar	471, 518	Rustaud	144
Kandy	226	Sagace	203
Karambol	278, 315, 494	Salwator	122, 326
Kazbek	220, 470	Sansovino	183
King's Idler	158	Shred	192
Kircubbin	90	Siker	528
Kolczuga	507, 519	Solario	173
Komandor	220	Son-in-Law	174
Kompas	242	Spirituelle	395
Krater	254, 291, 531	Strip the Willow	300
Ksar	76	Teddy	78
Kuternoga	506	Tempo	312
La Bourrasque	144	Tetratema	184
Laeken	251	The Winter King	77
Le Becau	252	Trimdon	311
Le Cacique	491	Udaipur	287
Le Capucin	77	Venturer	238
Ligne de Fond	252	Villars	122
Likurg	38	Violator	370
Los	530	Wagram	279
Macaroni	215	Widerhall	239
Mainberg	170	Wisus	410, 422
Manton	111	Wolkenflug	360
Marisetta	411	Young Lover	470

KRONIKA.

11, 12, 22, 23, 24, 34, 35, 36, 46, 47, 48, 59, 60, 70, 71, 72, 82, 83, 84, 94, 95, 96, 105, 106, 107, 108, 117, 118, 119, 120, 130, 131, 132, 141, 142, 143, 144, 154, 155, 156, 165, 166, 167, 168, 177, 178, 179, 180, 188, 189, 190, 191, 192, 201, 202, 203, 204, 213, 214, 215, 216, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 236, 237, 238, 239, 240, 249, 250, 251, 252, 262, 263, 264, 272, 273, 274, 275, 276, 286, 287, 288, 298, 299, 300, 308, 309, 310, 311, 312, 322, 323, 324, 334, 335, 336, 345, 346, 347, 348, 359, 360, 369, 370, 371, 382, 383, 384, 395, 396, 407, 408, 418, 419, 420, 429, 430, 431, 432, 442, 443, 444, 453, 454, 455, 456, 466, 467, 468, 478, 479, 480, 490, 491, 492, 502, 503, 504, 513, 514, 515, 516, 524, 525, 526, 527, 528, 539, 540, 550, 551, 552, 562, 563, 564, 573, 574, 575, 576, 584, 585, 586, 587, 588, 597, 598, 599, 600, 610, 611, 612, 622, 623.

JEŹDZIEC i HODOWCA

Tygodnik Ilustrowany

Rok XI. **Warszawa, dn. 2 stycznia 1932 r.** **Nr. 1.**

TREŚĆ Nr. 1: Dziesięć lat pracy, Janusz Włodzimirski. — Rok 1931. — Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.) — Kilka uwag o dotychczasowej działalności P. Z. J. Tadeusz Machalski płk. dypl. — Kronika krajowa i zagraniczna.

ORWELL, og. gn. ur. 1929 r. (Gainsborough — Golden Hair po Golden Sun), najlepszy zeszłoroczny dwulatek Anglji, faworyt na tegor. Derby angielskie, własność Mr. W. Singera. Jako dwuletni wygrał 5 gonitw ogólnej wartości 18.618 Ł (żok. R. Jones).
(*Fot: W. A. Rouch, Londyn*).

Z Nowym Rokiem 1932 składamy wszystkim Prenumeratorom, Współpracownikom i Czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy" najserdeczniejsze życzenia

REDAKCJA.

Dziesięć lat pracy.

1 stycznia 1932 roku upłynęło LAT DZIESIĘĆ od dnia, kiedy ukazał się pierwszy numer naszego pisma — W DNIU TYM „Jeździec i Hodowca" obchodził DZIESIĘCIOLECIE SWOJEGO ISTNIENIA.

Dziesięć lat pracy wytężonej, służącej sprawom hodowli koni i sportu, upoważnia nas do spojrzenia w przeszłość, nim ruszymy w dalszą naszą, codzienną drogę.

„Jeździec i Hodowca" zaczął wychodzić w tym momencie życia polskiego, kiedy hodowla koni i sport polski po zniszczeniu wojennem znalazły się w stadjum tworzenia, — stadjum, wymagającem wszechstronnej i wytężonej pracy oraz wymiany myśli, oświetleń krytycznych i ustanowienia kierunku tej pracy, związanej z hodowlą konia szlachetnego.

W przeświadczeniu, że posłannictwo to może spełnić tylko organ specjalny, tej dziedzinie w zupełności poświęcony, postanowiło grono osób sprawie tej duszą całą oddanych z ś. p. Mieczysławem Radwanem na czele, wydawać ilustrowany tygodnik sportowo-hodowlany, którego pierwszy numer w dniu 1 stycznia 1922 roku ujrzał światło dzienne jako „JEŹDZIEC i HODOWCA".

Ziarno zostało rzucone, fundamenty założone.

Ze skromnego początkowo i nieśmiałego wydawnictwa, którego marzeniem było zbliżyć się do wzorów zachodnich, do europejskich organów specjalnych, stojących na świetnej wyżynie fachowej i wydawniczej — pismo nasze z biegiem lat coraz więcej się rozwijało, zyskując grono najwybitniejszych fachowych współpracowników.

Z latami ambitne marzenia wydawcy ziściły się. „Jeździec i Hodowca" stał się kroniką wyczynów sportowych świata całego, ich historją, równocześnie zaś najbogatszym komentarzem i zbiorem specjalnych, fachowo ujętych omówień wszystkich zagadnień końskiego życia sportowego i hodowlanego tak w kraju, jak i zagranicą.

Nie będziemy mówić na tem miejscu o bliższych szczegółach naszej działalności, którą Czytelnicy nasi, Sympatycy i Przyjaciele we wszystkich dzielnicach, we wszystkich stronach i zakątkach Polski znają doskonale i dają nam liczne dowody, że ją należycie oceniają.

„Jeździec i Hodowca" jako jedyne czasopismo polskie poświęcone koniowi, wychodzące przez cały rok, stał się niezbędnym organem wśród szerokich rzesz hodowców konia szlachetnego, właścicieli stajen wyścigowych i jeźdźców, słowem sportsmanów, którzy konia szlachetnego i wszystko z nim związane ukochali.

Z dniem 1 stycznia 1930 r. przeszło wydawnictwo tygodnika „Jeździec i Hodowca" pod Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, otrzymując tem samem charakter placówki publicznej Fakt ten zniewolił nas do jeszcze większych wysiłków, by pismo nasze udoskonalić — o czem sąd pozostawiamy naszym Czytelnikom.

„Jeździec i Hodowca" dążyć będzie nadal, aby stał się niezbędnym przewodnikiem-informatorem dla każdego hodowcy konia szlachetnego i sportsmana, a wzniosły ten cel będzie dla nas stałym bodźcem na dalszej drodze do doskonalenia i postępu.

JANUSZ WŁODZIMIRSKI.

ROK 1931.

Omawiając plon roku 1930 pisaliśmy na tem miejcu, że „rok 1930 był dla rolników wyjątkowo ciężki. Kryzys ekonomiczny, który opanował całą Europę, dał się odczuć szczególniej silnie w rolnictwie, powodując nie tylko przesilenie, lecz stan w życiu wsi bardzo groźny. W Polsce kryzys ten odczuwa się w wyjątkowo silnym stopniu. Pod jego ciężarem musiał się ugiąć cały system gospodarczy i naruszone zostały kardynalne podstawy racjonalnej gospodarki".

Cóż można powiedzieć o roku 1931? Tyle tylko, że był jeszcze cięższym i że ponury obraz naszkicowany rok temu zaciemnił się bardziej.

Pomimo długotrwałego i ostrego kryzysu hodowla koni pełnej krwi wykazuje jak dotychczas dużą odporność. Przedewszystkiem ogólna ilość biegających koni nie macierzy warszawskiej, której rola w hodowli jest wszystkim znana.

Jedyną pociechą dla nas w tej trosce o przyszłość może być tylko świadomość, że kryzys wyścigowy dotknął w mniejszym lub większym stopniu wszystkie niemal kraje, gdzie sport wyścigowy jest wysoko rozwinięty.

Dwie nowe wschodzące gwiazdy zajaśniały na firmamencie reproduktorów, a mianowicie Bafur i Villars. Pierwszy z nich potwierdził doskonałą reputację o nim z roku zeszłego, słynne trio po nim (Essor — Eclair — Efur) odegrało i w roku bieżącym wybitną rolę (m. inn. Derby i Wielka Warszawska), zaś w stawce dwuletniej, również bardzo nielicznej, znalazły się dwulatki klasy: Finesse, Fiamminy, Kreta i Cherry Boy'a.

Pierwsza stawka dwuletnia po Villarsie bardzo licz-

Fenomenalny start 42 koni w Manchester November Handicap w listopadzie ub. roku.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

zmniejszyła się (w roku 1930 biegało koni — 841, w roku 1931 — 840) pomimo, iż w Przemyślu, Wilnie, Tarnowskich Górach, Łucku, Ciechocinku, Grudziądzu i Grajewie gonitwy się nie odbywały.

Natomiast Warszawa wykazuje wzrost (z 496 na 552 koni), a dalej Łódź (170 i 187 koni), Piotrków (z 113 na 120) i Poznań (ze 107 na 127 koni), przedewszystkiem zaś Lublin (z 56 na 149 koni), wreszcie Kielce (z 44 na 60 koni).

Ilość gonitw również nie uległa zmniejszeniu, przeciwnie powiększyła się (w roku 1930 — 1536 gonitw, w roku 1931 — 1560), co pochodzi przeważnie stąd, iż Warszawa zmuszoną była tworzyć stale równoległe gonitwy w niższych grupach dla licznej bardzo stawki trzyletniej i również licznej stawki dwuletniej ostatniego roku, oraz była w możności przedłużyć sezon o dwa tygodnie.

Suma nagród rozegranych i premji wyniosła w roku 1930 — 5.157.732 zł., w roku 1931 natomiast 5.348.376 zł. (nominalnie). Faktycznie suma nagród zmniejszyła się, gdyż na prowincji zmniejszono nagrody o 25%, w Warszawie zaś w sezonie jesiennym zatrzymano 20%.

To zmniejszenie nagród może się odbić ujemnie na wyścigach w roku 1932 i trzeba dołożyć wszelkich starań, aby opanować sytuację wyścigów prowincjonalnych na tyle, aby ich zbytnie skurczenie nie podkopało finansów na ziściła najśmielsze nadzieje i wszystkie prawie konie wykazały duże uzdolnienie do galopowania, najwięcej się odznaczyły: Dżems, Frajer, Genova, Salvator.

Generacja dwuletnia wydała kilka wybitnych ogierów (co jest szczególnie pocieszającem) w rodzaju Imperatora, Dżemsa, Frajera i kilka klaczy z Finesse, Fiamm- G nową, Kruszwicą i Ingodą na czele.

Wśród trzylatków najzaszczytniejsze laury zebrały: Essor, Duce, Eclair, Jowisz II, Chapeau Bas, Efur, wśród klaczy zaś prym trzymały: Ersilja, Jasiołda, Jeziorna.

Wśród generacji starszej przygniatającą przewagę wykazał syn Balthazara Casanova, który występował ośmiokrotnie, zwyciężył pięciokrotnie, (nieraz pod bardzo dużą wagą), zdobywając sumę 163.500 złotych.

Pozatem 5-cio letni Colombo miał doskonałe performance. Pocieszającym objawem również było, iż rumuńskie konie, okryte aureolą sławy, nie zdołały wydrzeć nam laurów i zarówno Coquin, wielokrotny triumfator w najpoważniejszych gonitwach, jak i Bayard, Gibson Maid, Quick — musiały zadowolnić się płatnemi miejscami, pobite przez naszych crack'ów.

Na czele listy zwycięskich reproduktorów kroczy stary **Fils du Vent,** 45 potomków jego wygrało w sumie złotych 479.965. — Z generacji starszej Colombo głównie podtrzymał reputację swego ojca, z generacji trzyletniej od-

znaczyły się przed innymi: zwycięzca Produce'u i St. Leger Duce oraz pogromczyni rumuńskich crack'ów Jeziorna.

Również bardzo dobra jest stawka dwuletnia Fils du Vent'a, która zawierała między innymi Kruszwicę, Hela i Kompasa. Niestety wiadomości, jakie nas ostatnio dochodzą, stwierdzają, że ten 26-letni chef de race jest już niepłodnym, wobec czego został dla hodowli straconym. Drugie miejsce na liście zajmuje **Bafur,** którego dzieci w liczbie 10 wygrały 356.670 złotych. Wszystko po Bafurze biegało, elitę zaś stanowią: wśród generacji 3-letniej Essor, Eclair i Efur, wśród dwuletniej Finesse, Fiammina, Kret i Cherry Boy.

Balthazar zawdzięcza swe trzecie miejsce na liście (27 koni — wygrana 323.850 złotych) głównie niezrównanemu Casanova'ie, który sam jeden wygrał z górą połowę tej sumy. 64 potomków **Mantona** wygrało 275.920 złotych, zaś 21 **Villars'a** — 211.367 złotych; ten ostatni opierał się na swej stawce dwuletniej, wysoce wartościowej.

Ze spraw, które regulują nasze życie hodowlane należałoby zanotować: unormowanie stosunków podatkowych, dotyczących stajen wyścigowych, odpowiednim okólnikiem Ministerstwa Skarbu, oraz niedopuszczanie do nagród grupowych na przyszłość materjału sprowadzonego z zagranicy, wobec bowiem niskich cen na roczniaki krajowe, import wyścigowego materjału groził dalszą obniżką cen.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce urządziło i w roku 1931 premjowanie ogierów na torze wyścigowym, na którem pierwszą nagrodę otrzymał trzyletni siwy ogier Isard III (Fils du Vent — Artémis).

Na nowym torze w Służewcu roboty kontynuowane były w dalszym ciągu, tory obsiano trawą w warunkach atmosferycznych bardzo pomyślnych oraz przeprowadzono kanalizację.

Na rok 1931 przypada doniosłe dla hodowli koni arabskich wydarzenie — sprowadzenie zakupionych przez stado Gumniska ks. Romana Sanguszki, pustynnych importów, a mianowicie: 2 reproduktorów, 2 klaczy matek i 4 sztuk młodzieży.

Wyścigi dla koni arabskich rozegrane zostały w 76 gonitwach na ogólną sumę 246.816 zł., zaś z premjami hodowlanemi — na zł. 271.499. — (wartość nominalna). Do wyścigów tych trenowano w 1931 r. 76 koni, z których 56 wzięło udział w gonitwach (w roku zeszłym — 51). Konie państwowej stajni „Janów" zostały w r. 1931 przejęte od Ministerstwa Rolnictwa przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego i biegały pod nazwą „Stajnia Arabian". Część wygranych tej stajni przeszła na konie właścicieli prywatnych, które zajęły 2-gie i 3-cie miejsca za końmi państwowymi, a rozdzielone w ten sposób kwoty stanowią dla hodowli prywatnej poważne poparcie.

Nagrodę im. Romana E. ks. Sanguszki „Derby" oraz nagrodę im. Juljusza hr. Dzieduszyckiego „Oaks" 1931 r. zdobyła klacz janowskiego stada I k w a (Koheilan I — Elstera).

Pierwsze premjowanie koni arabskich, które brały udział w wyścigach, za prawidłowość i typ — odbyło się podczas jesiennego meetingu we Lwowie.

Propaganda hodowli koni arabskich rozwija się coraz pomyślniej: kalendarz wyścigowy na rok 1931 (z tekstem w trzech językach), wydany przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, rozszedł się w kilkuset egzemplarzach w kraju i zagranicą; bogato ilustrowana broszura „Pod namiotami Beduinów", zawierająca szczegółowy opis podróży p. Bogdana Ziętarskiego do Arabji, wzbudziła powszechne zainteresowanie. Dzięki staraniom Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego nietylko fachowa prasa polska, lecz i prasa zagraniczna umieściła wyczerpujące sprawozdania z tej ekspedycji w pismach sportowych: „Le Sport Universel Illustré", „Reit-und Fahrsport", „Sankt Georg" etc.

W dziedzinie chowu koni pół krwi rok 1931 zaznaczył się wzmożoną działalnością związków hodowlanych, które wykazały swą żywotność przedewszystkiem tem, że pozbawione subwencyj państwowych nietylko się nie zachwiały, ale przeciwnie zdobyły się na wysiłek organizacyjny, wyłaniając z siebie Radę Naczelną Związków Hodowli Koni.

Rada ta, jako przedstawicielstwo hodowców zrzeszonych w związki, poza ważnym momentem ujednostajnienia i koordynacji pracy poszczególnych związków — może odegrać poważną rolę w dziedzinie obrony praw i przywilejów hodowli konia szlachetnego. Wystawy, na których oglądaliśmy dorobek pracy związków hodowlanych, odbyły się w: Grudziądzu, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Tarnopolu i Włocławku.

Wystawy te miały charakter głównie remontowy. Wystawa we Włocławku, będąc pierwszym od odzyskania niepodległości przeglądem koni z okręgu kujawsko-mazowieckiego — wykazała, że hodowla w tej połaci kraju bardzo okrzepła i może iść w zawody z obwodami najbardziej zaawansowanymi.

W dziedzinie remontowej kryzys nie poczynił większych szkód. Zakupy nie doznały ograniczeń, a niewielka zniżka cen, w porównaniu ze stanem rzeczy w innych odłamach gospodarstwa, nie przyniosła hodowli większego uszczerbku.

Zainteresowanie rolników produkcją konia remontowego jest w kraju bardzo silne i gruntuje się z każdym rokiem coraz mocniej. O ile dawniej hodowlą tą zajmowali się nieliczni miłośnicy, obecnie krąg ten rozszerzył się znacznie i ogarnął szerokie rzesze rolników nietylko większej, ale również i mniejszej własności. Objaw to bardzo pocieszający i ważny, gdyż kraj poza możnością dostarczania stałego rocznego kontyngentu koni wojskowych, umacnia swój stan posiadania w materjale zarodowym i roboczym, co daje znów rezerwę na wypadek wojny, gdy zapotrzebowanie armji może wzrosnąć kilkakrotnie i więcej. Pozatem coraz silniejsze są nasze możliwości eksportowe tego najdroższego materjału użytkowego.

W r. 1931 komisje remontowe zakupiły około 5.300 koni, w tem wierzchowych kawaleryjskich około 2.750 — reszta artyleryjskich różnego typu.

Na spędach dało się zauważyć nieco gorsze wyżywienie koni niż w r. 1930. Zjawisko to występowało nie wszędzie i w nierównym stopniu. Prawdopodobnie są to skutki ciężkiej sytuacji ekonomicznej w gospodarstwach rolnych. Komisje zmuszone były w podobnych wypadkach

obniżać ceny. Również na karb kryzysu zanotować należy fakt sprzedaży dobrych klaczy, które właściwie powinny pozostać w stadach na matki.

Jako objaw dodatni zanotować trzeba znaczny rozwój hodowli włościańskiej, która w r. 1931 zajęła bardzo poważną pozycję w sprzedaży remont. Większość koni zakupionych do artylerji pochodzi z hodowli małorolnej. Celują zwłaszcza w tym względzie kresy, a mianowicie: wileńskie z Oszmianą na czele, niektóre okolice nowogródczyzny, jak Mir, Baranowicze, Nieśwież i Kleck. W Królestwie pierwsze pod tym względem miejsce zajmuje Łowicz. Dobre nadzieje rokują niektóre powiaty województwa białostockiego i Wołyń.

Zjawiskiem bodaj jeszcze ciekawszem jest to, że hodowla włościańska dostarczać zaczyna nawet koni wierzchowych do kawalerji. Pod tym względem na czoło wysuwają się niektóre okręgi Małopolski oraz Wołynia. Zakup według okręgów stad ilustruje zestawienie pomieszczone na str. 12.

Na torze w Warszawie zakupiono 7 ogierów pełnej krwi: Fausta, Already, Jupitera, Jordana, Jasieńczyka, Olesia, Ernani oraz pół krwi ang. ar. Boera.

Faust zajął boks reproduktora czołowego w Janowie, pozostałe ogiery wcielono do stad.

Okres rozpłodowy w 1931 r. dał następujące wyniki. W całem państwie było czynnych 470 stacyj oraz 170 dzierżaw z ogólną cyfrą 1448 ogierów państwowych, (w roku zeszłym 1397), które pokryły 51.787 klaczy. Przeciętna na jednego ogiera wypada 36 klaczy. Zmniejszenie przeciętnej tłumaczyć należy przesileniem w rolnictwie.

W okresie kopulacyjnym 1931 r. premjowanych zostało 327 ogierów prywatnych na ogólną sumę 191.300 zł. W stosunku do roku poprzedniego liczba ogierów premjowanych wzrosła o 36, obniżyły się natomiast dotacje pieniężne na ten cel. Ogiery premjowane pokryły ogółem 10.918 klaczy, czyli przeciętnie na ogiera wypada 33,4 klaczy.

Finish w Manchester November Handicap: North Drift, pierwszy faworyt wygrywa gonitwę, bijąc o ½ dł. Signifer'a, Parda i 39 dalszych koni.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

W krakowskiem doskonały koń hodowany jest w okolicach Nowego Sącza. Komisja zakupiła tam partję koni wierzchowych, odznaczających się suchością i szlachetnością, wyprodukowanych przez włościan na podkładzie miejscowych klaczy pół krwi po dawnych ogierach austro-węgierskich. We wschodniej Małopolsce zarysowują się jako okręg bardzo obiecujący okolice Kołomyji. Konie małopolskie, które wychowane są na pastwiskach górskich, odznaczają się doskonałemi nogami i dlatego są bardzo cenione przez czynniki wojskowe.

Reasumując wrażenia ze spędów i opinji fachowców, stwierdzić należy, że sprawa remontowa znajduje się u nas na dobrej drodze. Z roku na roku poprawia się wyraźnie jakość zakupywanych remont i na tej podstawie twierdzić można, że organizacja i metody popierania hodowli koni w założeniu swem są pomyślane prawidłowo i racjonalnie, a jeśli w pewnych wypadkach uwidaczniają się braki, to dążeniem naszem stać się powinno, aby je w miarę środków i możności naprawiać.

Zakup ogierów dla stad państwowych, pomimo poważnych trudności finansowych, odbył się normalnie. Zakupów dokonywano przeważnie na wystawach.

Ogółem w r. 1931 zakupiono w kraju 76 ogierów.

W dziedzinie organizacyjno-prawnej rok 1931 przyniósł nam: „Ustawę z dn. 21 marca 1931 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 23 marca 1929 r. o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania" (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 339), „Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 13 lutego 1931 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, w sprawie premjowania ogierów" (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 389) oraz „Zarządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni" (Monitor Polski Nr. 295, poz. 390).

Wymieniona wyżej ustawa o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania przesunęła termin prekluzyjny zgłaszania ogierów do spisów z dnia 1 lutego na dzień 1 września w odniesieniu do r. 1931, aby dać możność ludności uniknąć opłat przez wytrzebienie ogierów nielicencjonowanych. Ludność korzystała z okresu tego masowo — to też r. 1931 możemy uważać za przełomowy dla hodowli krajowej, w kierunku pozbycia się szkodli-

wych rozpłodników. W niektórych okręgach kastracja mogła wskutek nieświadomości drobnych rolników pójść nawet zadaleko; wywoła to prawdopodobnie pewien chwilowy wstrząs, ale zaraz za tym podąży zjawisko z punktu widzenia hodowlanego bardzo pożądane: poszukiwanie, a tem samem i wzrost ceny reproduktorów uznanych, których ludność nauczy się używać i które wówczas nabiorą należytego waloru.

Wydając zarządzenie o zasadach prowadzenia ksiąg stadnych koni, dokonało Ministerstwo Rolnictwa przedewszystkiem pracy kodyfikacyjnej tego działu przepisów prawnych, nowe bowiem rozporządzenie obejmuje zasady prowadzenia wszystkich ksiąg stadnych koni, jakie w kraju prowadzone będą.

Rozporządzenie o księgach stadnych, któremu poświęcimy specjalny artykuł, jest doniosłem wydarzeniem w naszem życiu hodowlanem, określając bowiem kierunki hodowlane, stanowi ono kamień węgielny hodowli konia szlachetnego w Polsce.

Rozporządzenie o premjowaniu ogierów prywatnych przez Państwo ustala zasady, na jakich premjowanie to będzie się odbywać.

Premjowane więc będą przedewszystkiem ogiery, stanowiące własność organizacyj i instytucyj społeczno-rolniczych i hodowlanych oraz związków samorządowych, a dopiero w braku takich ogierów — ogiery, stanowiące własność osób prywatnych.

Premje dzielą się na trzy klasy i będą przyznawane w wysokości ustalanej przez Ministra Rolnictwa, w zależności od kwalifikacji reproduktorów, na wniosek: kierowników państwowych zakładów chowu koni, Ministerstwa Spraw Wojskowych, rejonowych inspektorów koni, wojewodów oraz organizacyj rolniczych, zajmujących się sprawami hodowli koni.

Premjowane ogiery pozostają pod nadzorem państwowym. Nadzór ten wykonywują kierownicy państwowych stad ogierów.

Rozporządzenie o premjowaniu ogierów porządkuje tę dziedzinę popierania hodowli koni i określa ściśle podstawy i warunki, na jakich premje mają być przyznawane.

W dziedzinie eksportu koni w ciągu roku 1931 nastąpiło znaczne ożywienie. Zarówno Ministerstwo Rolnictwa, jak instytucje zawodowe i społeczno-rolnicze — otrzymywały wielką ilość zapytań o informacje, dotyczące stanu hodowli koni w Polsce oraz typów koni, jakie mogą być eksportowane z Polski. W odpowiedzi na te zapytania rozesłaną została znaczna ilość materjału informacyjnego, statystyk, fotografij, opisów, broszur i t. d.

Bliższy i bezpośredni kontakt został nawiązany z Bułgarją, która przysłała do Polski swoich rzeczoznawców; zwiedzili oni większe wystawy koni: w Poznaniu, Lublinie i Włocławku, zapoznali się z typami koni remontowych i uznali je za odpowiednie do swoich potrzeb. Obecnie Bułgarja prowadzi już konkretne rokowania z instytucjami hodowlanemi o dostawę koni.

Propaganda naszego konia na terenie włoskim została popartą wysłaniem 16 koni typu remontowego, wierzchowego i artyleryjskiego na targi w Veronie. Wszystkie konie zostały sprzedane i według otrzymanych później wiadomości zaaklimatyzowały się we Włoszech doskonale.

Czynnikiem poważnego znaczenia było otwarcie rynku paryskiego na konie rzeźne z Polski. Na skutek niedostatecznego narazie zorganizowania handlu końmi w Polsce — rynek ten nie został należycie wyzyskany, niemniej dość znaczna ilość materjału rzeźnego została tam wywieziona.

Trudności, które stoją na przeszkodzie do regularnego eksportu koni z Polski, skierowały wysiłki instytucyj eksportowych do pracy nad zorganizowaniem i reglamentacją wywozu. Zawiązany został „Polski Związek Eksporterów Koni", przed którym stoją obecnie dalsze etapy pracy w tej dziedzinie.

Ilościowo wywóz koni z Polski w r. 1931 wzrósł: dane za 10 miesięcy (do 1 listopada) wykazują wywóz 57.536 koni, gdy przez cały rok 1930 wywieziono 51.217 koni. Wskutek jednak ogólnej depresji na wszystkich rynkach rolniczych, wartość przeciętna konia wywożonego wykazuje zniżkę.

Spraw jeździectwa w niniejszem sprawozdaniu nie poruszamy, ponieważ będą one omówione szczegółowo w artykule rotmistrza Leona Kona pod tytułem „Bilans hippiki polskiej za rok 1931", który ukaże się w następnym numerze naszego pisma.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" dbała w roku ubiegłym o propagandę naszej hodowli i wyścigów zagranicą. W francuskim roczniku „Revue des Eleveurs de chevaux de pur sang", tudzież w włoskim „Le grandi prove ippiche" pomieścili pp. Janusz Włodzimirski i Jan Łaszkiewicz wyczerpujące artykuły, statystyki i zdjęcia fotograficzne z wyścigów naszych 1930 roku, dzięki czemu figuruje w tych luksusowych wydaniach, rozchodzących się po całym świecie, polski sport wyścigowy narówni z Anglją, Francją, Niemcami, Włochami i t. d. Do Anglji przesyła Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" corocznie sprawozdania, które ukazują się w londyńskiem „Horse and Hound". W Wiedniu pisuje o naszych wyścigach i hodowli „Sport", w Berlinie „Union", „Sporn" i dzięki p. P. Popielowi „Sport Welt", tudzież „Illustrierte Rundschau für Vollblutzucht und Rennsport" i „St. Georg". W paryskiem piśmie „Le Sport Universel Illustre" pomieszcza p. Popiel stale artykuły o hodowli i wyścigach w Polsce. P. J. Ursyn Niemcewicz pomieścił w tegorocznym „Revue des Eleveurs" nadzwyczaj ciekawy artykuł pod tytułem „Deux ligneés importantes". Możemy zatem z przyjemnością stwierdzić, że dział hodowlany i wyścigowy Polski jest zagranicą reklamowany, a wskutek tego i znany.

Reasumując wyniki działalności roku 1931, stwierdzić możemy, że stan posiadania hodowli polskiej został prawie całkowicie zachowany. Istnieją wszakże pewne symptomaty, skłaniające do przewidywania, że w roku 1932 trzeba będzie walczyć z trudnościami jeszcze większemi.

Jeżeli w wyniku tej walki uda się uratować kadry, tak żeby w okresie poprawienia konjunktury móc nietylko wrócić do stanu posiadania z roku 1930, ale i iść naprzód— walkę będzie można uznać za wygraną i wówczas byt hodowli polskiej, która przeszła ogień tak ciężkiej próby, uważać za ugruntowany na długie lata.

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Pierwszym trzylatkiem zagranicznego pochodzenia jest niemiecka **Rawa,** która w roku 1930 nie biegała, w roku 1931 startując jedenaście razy, zdobyła siedem pierwszych nagród na sumę 31.390 złotych.

Debiutując w Poznaniu na początku maja, klacz ta odniosła zwycięstwo w gonitwie najniższej kategorji, bijąc niegroźnych przeciwników a w gonitwie następnej kategorji zwyciężyła dowolnie starego Bosfora i dwa jeszcze konie; za trzecim swym występem Rawa kończyła za towarzyszką stajni Grisette przed czterema współzawodnikami i na tem zakończyła swe występy w sezonie wiosennym.

W Łodzi latem Rawa na dystansie 1300 mtr. pobiła łatwo Mumma i czterech jeszcze konkurentów, poczem uległa Varahand'owi w gonitwie wyższej kategorji, kolejno tryumfując na dystansie 1600 mtr. nad Nevą i Jupiterem, a więc współzawodnikami poważnymi.

Drugie z rzędu zwycięstwo odnosi Rawa, bijąc na tym samym dystansie bardzo łatwo Ibaneza i Bacarata, poczem przyjmuje udział w warszawskim meetingu jejennym, rozpoczynając karjerę łatwym tryumfem w gonitwie II kategorji (1600 mtr.) nad Agryppą, Erosem II, Lopkiem i innymi.

Stajnia, pokładając w klaczy tej duże nadzieje, siodła ją wraz z Grisette do nagrody Rzeki Wisły, porównawczej próby dla klaczy na dystansie 2200 mtr., zdawałoby się przydługim nieco dla tej flyerki.

Rzeczywistość jednak okazała się inną, gdyż Rawa prowadząc czas cały na prostej, wytrzymała atak Jeziorny, Grażyny i Amarantiny, bijąc o łeb doskonale finishującą Chyżą, a dalej Jeziornę, Nartę i kwiat naszej stawki źrebic z czteroletniemi Grażyną i Osobą z Inteligencji w polu, było to więc zwycięstwo wielce zaszczytne.

W nagrodzie porównawczej im. J. Fanshawe, źrebica ta roli nie odegrała, wreszcie zakończyła swoją karjerę trzyletnią w gonitwie pozagrupowej (1600 mtr.), pobita przez Amarantinę, bijąc jednak Isarda III, Amuleta oraz stawkę doskonałych współzawodników.

Rawa jest wychowanką stada Weil, pochodzi od Diadumenos'a, który w Anglji dał niezłe konie, w Niemczech naogół zawiódł; matką jej jest klacz Rabenlocke, córka Dark Ronald'a, dobrej krwi, nie możemy się więc dziwić, iż Rawa wykazała pewną dozę klasy.

Należy ona do odgałęzienia rodziny 2-ej, reprezentowanej przez klacz Rosa Alba, która jest matką znanej u nas Rothkäppchen, od niej zaś pochodzi łazarewowska Arka, babka kozienickiej Fali III, zwycięzczyni polskiego Derby i Oaksu, która tak znakomitą reputacją na torze poszczycić się może.

Rodzina więc ta ma duże zasługi na polu hodowlanem u nas, możemy zatem żywić nadzieje, iż Rawa również nie okaże się bezużyteczną matką stadną, posiadając tak cenną krew.

Wagram w roku 1930 wygrał rekordową dla dwulatka sumę 104.497 złotych; startując sześć razy w najpoważniejszych próbach, zajął pięć razy pierwsze miejsce i raz drugie, jechany nieco ryzykownie.

W roku 1931 debiutował w nagrodzie Rulera (1600 mtr.), bijąc łatwo Efura, Jerry, Isarda III, Nartę i Jawora.

W następnej gonitwie swej — Produce nie odegrał roli, jak również i w Derby, gdzie dystans być może mniej mu odpowiadał, poczem nastąpiło zwycięstwo w gonitwie pozagrupowej (2100 mtr.), gdzie Wagram łatwo tryumfował nad Hafisem, Amuletem i Valibalem.

W porównawczej nagrodzie Kozienic, Wagram mijał celownik na czwartem miejscu za Efurem, Drumem i Grażyną, bijąc doskonałych współzawodników, poczem tryumfował w pozagrupowej gonitwie nad niezbyt coprawda groźnymi współzawodnikami, a mianowicie nad Persona Gratą i Hertą.

W pozagrupowej gonitwie na derby dystansie Wagram dał się pobić w walce jedynie Drumowi, obdarzonemu większymi odeń zasobami staminy, w nagrodzie Janowskiej nie odegrał roli, jak również w gonitwie im. Gen. K. Sosnkowskiego.

W dniu Wielkiej Warszawskiej Wagram bije w gonitwie pozargrupowej Persona Grata'ę Grażynę i Nartę, w porównawczej im. J. Fanshawe zawodzi, jak również w ostatniej swej gonitwie.

Rezultat ogólny: dwanaście startów, cztery wygrane, suma wygranych złotych 30.000.

Wagram jest synem Manton'a, który dawał konie przedewszystkiem szybkie, aczkolwiek sam był synem stayer'a Bayardo, widocznie krew Le Sancy'ego w danym wypadku przyszła do głosu. Matka Wagrama Ewa, córka Brzaska i importowanej z Niemiec córki Saraband'a Tonleiter, dała poprzednio Murata, Murmana i Ewiatra, wywodzi się z linji matki Kincsem — Waternymph, prądy krwi przedstawia więc wartościowe.

Jerry w roku 1930 debiutował dość skromnie, zdobywając przy sześciu startach jedną gonitwę najniższej kategorji i złotych 2.190. W roku 1931 występując 15 razy, zdobył trzy pierwsze nagrody i złotych 27.200. Debiutował na początku sezonu wiosennego w Handicapie Otwarcia dla trzylatków, gdzie idąc pod wagą 55½ kg. święcił łatwy tryumf nad Adamem (58 kg.) i polem złożonem z niezbyt groźnych współzawodników, wśród których znajdowała się niegotowa jeszcze Jeziorna, przyszła tryumfatorka.

W nagrodzie Rulera, Jerry mijał celownik na trzeciem miejscu za Wagramem i Efurem, bijąc Isarda III, Nartę i Jawora.

W następnej gonitwie pozagrupowej (1300 mtr.) zajął trzecie również miejsce za Efurem i Jaworem, poczem odniósł tryumf w gonitwie I kategorji na dłuższym już dystansie 2100 mtr., gdzie pobił po walce Amuleta, Ercole i 4-letnią Iłżę.

W następnej pozagrupowej gonitwie, na tymże dystansie został pobitym przez tegoż Amuleta, na krótszym zaś dystansie (1300 mtr.) przegrał gonitwę do Likurga, trzeci raz wreszcie do płn. Gasparone'a.

W Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej Jerry wraz z Jasiołdą reprezentował barwy swojej stajni; gonitwę wygrała Jasiołda, bijąc Grisettę, Jerry zaś kończył piątym; w następnej gonitwie w Łodzi (7.000 zł., 2100 mtr.) Jerry rehabilitował się, bijąc w walce Grisette, za którą kończył płn. Gasparone, Chyża i Varahand przed innymi.

W sezonie jesiennym w Warszawie, debiutując w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie, Jerry mija celownik trzecim za Drumem i Wagramem, bijąc Efura i Nartę, w następnej gonitwie zajmuje również miejsce trzecie, tym razem za Efurem i czteroletnim Głuszcem, wreszcie trzecie miejsce za Amuletem i Jeziorną w gonitwie pozagrupowej.

W Handicapie Łazienkowskim Jerry pod wagą 57 kg. kończy w pobitem polu, również nie odgrywa on roli w następnej gonitwie pozagrupowej, kończy zaś swoją karjerę trzylatka w gonitwie pozagrupowej na dogodniejszym być może dla niego dystansie (1800 mtr.), mijając celownik na bliskiem trzeciem miejscu za Jonatanem i Illuminatą, bijąc Chyżą, Nartę oraz doskonałych szermierzy.

W konsekwencji Jerry znajdując się „na nogach" bez przerwy od wczesnej wiosny do późnej jesieni, wykazał niemałe zdrowie i odporność, do prawdziwej klasy brakło mu coś niecoś, zadatki jej jednak wykazał bezspornie; biegając piętnaście razy — trzy razy jedynie mijał celownik bez płatnej nagrody, a to świadczy o nim jaknajpochlebniej.

Jest on synem początkującego i dobrze się zapowiadającego reproduktora Baccarat'a, (o którym mówiliśmy opisując karjerę Jowisza II) i klaczy Mała Langden, córki Mości Księcia, należącej do wartościowej rodziny żeńskiej, gdyż od prababki jej Countess Langden wywodzi się słynna u nas Lira.

Firley już w roku 1930 wzbudzał niemałe nadzieje; startując siedem razy, zdobył trzy gonitwy grupowe i dwa płatne miejsca, to też niektórzy poważni trenerzy widzieli w nim przyszłego derby-crack'a.

W roku 1931 Firley startował 13 razy, zdobył pięć pierwszych nagród i złotych 26.170. Debiutując na początku sezonu wiosennego w Warszawie, przegrał w walce o łeb do Gortyny, w następnej gonitwie pobił pewnie Shou Shou i Lancelota.

Powyższe dwa konie pobił następnym razem w gonitwie I kategorji, przyczem zwycięstwo było nad wyraz łatwem; stajnia, będąc wysokiego o tym ogierku mniemania, posłała go na start Produce'u, gdzie mijał celownik w grupie pobitych koni.

W pozagrupowej gonitwie Firley przychodzi trzecim za Nartą i Jaworem, poczem po pewnej przerwie wychodzi na start Handicapu Chambery dla trzylatków, gdzie kończy w pobitem polu pod wagą 57½ kg.

W Łodzi Firley ustępuje pierwszeństwa Grisette w gonitwie grupowej, w następnej tryumfuje nad Burłajem, wreszcie w pierwszym dniu sezonu jesiennego w Warszawie wychodzi na start Handicapu Otwarcia dla trzylatków.

W wymienionej gonitwie Firley, idąc pod wagą 56 kg., odnosi pewne zwycięstwo nad polem, złożonem z dziesięciu współzawodników z Amuletem (58 kg.), Lancelotem (54 kg.) i Illuminatą (53½ kg.) na czele, odnosi więc tryumf b. poważny.

Na początku września Firley przegrywa w walce o łeb do Hafisa, wkrótce jednak powtórnie odnosi poważny tryumf w gonitwie pozagrupowej na dystansie 3000 mtr., wykazując uzdolnienia prawdziwego stayer'a i bijąc pewnie (+ 2 kg.) Amuleta, 5 l. Szeryfa, Lancelota, 4-letniego Ilbita i innych współzawodników.

W Wielkiej Warszawskiej (2800 mtr.) Firley zajmuje miejsce czwarte za Eclair'em, Casanova'ą, Coquin'em, bijąc doskonałych współzawodników, w nagrodzie im. L. hr. Krasińskiego kończy swoją karjerę trzylatka przychodząc bez miejsca.

Tak więc i w roku 1931 również Firley niejednokrotnie pokazał, iż posiada poważne uzdolnienia do galopowania. Ojcem jego jest niemieckiej krwi Finnländer, syn St. Maclou i Five o'clock, córki Farfarshire'a, matką angielskiej krwi Bonny Maiden, córka Grosvenor'a.

Bonny Maiden jest młodą klaczą stadną, liczącą zaledwie 9 lat, pierwszym przychówkiem jej był Firley, następnym Morowy po Mości Księciu.

Następnym koniem, opisem którego zajmiemy się obecnie, będzie **Drum.** Piękny źrebiec ten, jeden z ładniejszych na torze, w roku 1930 zwrócił już na siebie uwagę swymi zwycięstwami; startując siedem razy, zdobył trzy gonitwy grupowe i jedną pozagrupową, w samym końcu sezonu, gdzie pobił pewnie dobre konie z Jaworem i Efurem na czele, w nagrodzie Sernickiej mijał celownik na drugiem miejscu za Nartą, bijąc Eclair'a, w Nagrodzie Widzowa zajął trzecie miejsce za Wagramem i Essorem.

W roku 1931 nie można powiedzieć, aby Drum biegał szczęśliwie, los zrządził, iż musiał się zadowolnić płatnemi miejscami, mijając celownik jedynie raz jeden pierwszym; mimo to wykazał swoją wysoką wartość wśród crack'ów derby generacji, ogółem wygrał 24.700 zł.

Debiutując w drugiej połowie wiosennego sezonu (z powodu przerwy w robocie), Drum kończył w gonitwie pozagrupowej za Essorem i Jowiszem II, pobity przez tego ostatniego o łeb; w Derby musiał zadowolnić się czwartem (za Essorem, Beduinem II i Duce) miejscem, nie mając zbyt szczęśliwego wyścigu, w Jubileuszowej ustąpił przed Jowiszem II i 4-letnim Casanova'ą, pobity o łeb przez tego ostatniego, w nagrodzie Kozienickiej przegrał w walce o szyję do Efura, bijąc 4-letnią Grażynę, Wagrama i doskonałe pole (w wymienionej gonitwie finishował równie imponująco, jak i w poprzednich) i na tem zakończył swą karjerę w sezonie wiosennym.

Jesienią Drum odniósł swe pierwsze i jedyne w wymienionym roku zwycięstwo, bijąc w gonitwie pozagrupo-

wej na derby dystansie Wagrama, Jerry, Efura, Nartę i Epsoma, ostatni raz wreszcie wystąpił w St. Leger, gdzie uległ walczącym Duce i Essorowi, z tyłu kończyły Efur i Amulet.

Widzimy więc, iż Drum, wykazawszy uzdolnienia klasowego stayer'a, przy przysłowiowym łucie szczęścia, mógłby wygrać znacznie więcej, w rzeczywistości musiał zadawalniać się jedynie płatnemi miejscami, gdy przychodziło do walki na finishu Drum zawsze był obecnym i wychodził z honorem z tej walki.

Rodowód Drum posiada przepiękny; być synem Stavropol'a, ojca Harmonji, czyż to niedobra rekomendacja? tego Stavropol'a, który wywodzi się od wielkiego stayer'a Spearmint'a (Derby ang., Grand Prix) i przesławnej Serenady, córki Saltpêtre'a, a matki Sajgona (1915), chef de race w ZSSR.

Matką Drum'a jest Belgja, Łazarewskiego Stada, a krwi angielskiej, u nas dała m. inn. Dziryta.

Równowaga elementów staminy i speed'u w rodowodzie Drum'a jest nadzwyczajną; ze strony ojca stayer'y: Spearmint — Carbine, Saltpêtre — St. Simon, Ruler — Isonomy i starofrancuska linja wielkich stayer'ów Monarque'a, ze strony matki: Bachelor's Double, tak pożądany z lewej strony rodowodu i Laveno, obydwaj z krwi Bend Or'a.

Klasyczny przykład, jakie klacze należy łączyć ze Stavropolem.

(D. c. n.)

Kilka uwag o dotychczasowej działalności Polskiego Związku Jeździeckiego.

Pierwsza kadencja Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego kończy się w listopadzie 1932 r. Godzi się zatem zastanowić chwilę nad dorobkiem dotychczasowej pracy i chociaż w krótkości nad przyszłym programem.

Polski Związek Jeździecki powstał jak wiadomo w 1928 roku przez dobrowolne zrzeszenie się kilku klubów i towarzystw sportowych. Obecnie ilość członków rozrosła się w dwójnasób, obejmując swoją działalnością całą Polskę.

Jedna z pierwszych czynności Polskiego Związku Jeździeckiego polegała na przystąpieniu do Polskiego Związku Związków Sportowych i do Międzynarodowego Związku Jeździeckiego. Na skutek tych posunięć, Polski Związek Jeździecki uzyskał prawo delegowania swojego przedstawiciela do Jury w czasie Olimpjady oraz swojego delegata na coroczne zebrania kongresu jeździeckiego w Paryżu. Dzięki temu Polska mogła należycie bronić swoich interesów na forum międzynarodowem i skutecznie współpracować w najdonioślejszych zagadnieniach jeździeckich, biorąc czynny udział w uchwaleniu nowego międzynarodowego regulaminu sportu konnego.

Regulamin ten stał się w kraju tematem gorących debat i dyskusji, mówmy szczerze, znalazł wielu przeciwników. Byli tacy, którzy nawet chcieli tłumaczyć nasze tegoroczne niepowodzenie w Nicei właśnie stosowaniem nowego regulaminu, który przewiduje, że przy równej ilości punktów karnych rozstrzyga nie rozgrywka, lecz lepszy osiągnięty czas. Dopatrywano się w tem krzywdy, nie bacząc przytem na to, że w latach poprzednich właśnie szybkością i zwinnością biliśmy naszych przeciwników. Gdy potem w kilka miesięcy później przy tym samym regulaminie wygraliśmy w Warszawie po raz trzeci i na stałe Puhar Narodów, głosy malkontentów nieco przycichły. Dowodzi to tylko, że nie można pisać regulaminu pod kątem widzenia chwilowej konjunktury, lecz patrząc przewidująco w przyszłość. Regulamin ten i pod innym względem jest może niewygodny. Wprowadza on bowiem bardzo surowe przepisy porządkowe i przewiduje niemiłe kary za

Zwycięzca Manchester November Handicap (1.276 Ł. — 2400 m.) North Drift, 4 l. og. sk. gn. (Hainault albo Bachelor's Double — Waritzan), własność Mr. J. T. Downing (żok. C. Dowdall).
(Fot: Sporting and Dramatic, Londyn).

niestosowanie się do tych przepisów. To oczywiście nie jest wygodne dla jednostek, ale bezsprzecznie zyska na tem ogólny porządek i dyscyplina na torze. I rzeczywiście należy bezstronnie przyznać, że od chwili zastosowania

nowego regulaminu zapanował na wszystkich torach konkursowych całej Polski ład i porządek, a sędziowanie dzięki jasnemu i wyczerpującemu ujęciu wszystkich problemów doszło do takiej technicznej sprawności i doskonałości, że od szeregu lat ustały wszelkie protesty i zatargi. Już w samym tym fakcie należy dopatrzeć się ogromnego znaczenia wpływu tych nowych przepisów. Błogosławione skutki nowego regulaminu odczuły najlepiej wszystkie prowincjonalne komitety, które od chwili pojawienia się nowych przepisów nie są już zmuszone łamać sobie głowy i trudzić się nad każdorazowem ustalaniem przepisów zawodów, mając całą rzecz znacznie uproszczoną przez aplikowanie poprostu w całości regulaminu Polskiego Związku Jeździeckiego. W ten sposób nietylko podniósł się poziom prowincjonalnych zawodów konnych, ale nastąpiło równocześnie i pewne ich ujednostajnienie, co znakomicie ułatwia wszystkim poszczególnym zawodnikom szybkie orjentowanie się w warunkach zawodów i uwalnia ich od konieczności wyuczania się na pamięć przeróżnych przepisów, często najbardziej sprzecznych. Jedynie coby jeszcze pozostało do rozważenia, to kwestja uzupełnienia przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego przez dodanie do tych przepisów rysunków przeszkód i ich przekrojów, gdyż często słyszałem narzekania jeźdźców na nieumiejętną budowę tych przeszkód przez komitety prowincjonalne, nie posiadające pod tym względem wyraźnych wskazówek. Dalszy etap w unormowaniu warunków konkursowych stanowić będzie zarządzona rejestracja wszystkich koni konkursowych. Lista tych koni zostanie ogłoszona z początkiem roku 1932 i w znacznej mierze ułatwi ustalenie poszczególnych handicapów.

Jeżeli nowy regulamin nie zaspokoił nadziei wszystkich jeźdźców, to największą winę ponoszą w tem niestety sami zawodnicy. Już w roku 1929 pisałem na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", omawiając projekt regulaminu:

„Nadzwyczaj pożądaną będzie jaknajbardziej ożywiona dyskusja na powyższe tematy, gdyż dopiero w ten sposób da się zebrać odpowiedni materjał do następnego posiedzenia Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego i skonkretyzować wnioski na przyszły kongres".

Wołanie to moje, jako sekretarza Związku było niestety wołaniem na puszczy, nic nie przerwało głuchego milczenia. Ukazał się potem projekt nowego regulaminu, zastosowany tytułem próby w roku 1930. I znowu pomimo całorocznego zastosowania tego projektu nikt nie zabrał głosu. Uważam to poniekąd za niesłuszne. Jeżeli ktoś ma pewne doświadczenie to sądzę, że bardziej po obywatelsku i właściwem będzie, jeżeli temi doświadczeniami zechce podzielić się z ogółem, zamiast otaczać się egoistycznem i wygodnem milczeniem. Tę niechęć i wstręt do pióra naszych najwybitniejszych jeźdźców najlepiej scharakteryzował rtm. Romaszkan w swoim ostatnim artykule „Od Mistrzostwa do Olimpjady", umieszczonym w „Jeźdźcu i Hodowcy". Ale nigdy nie jest za późno i o ile napłyną uzasadnione i rzeczowo umotywowane wnioski, to nie jest rzeczą wykluczoną, by niektóre zmiany jeszcze przed Olimpjadą mogły być przeprowadzone podczas następnego kongresu międzynarodowego w Paryżu.

Niezadowolenie niektórych jeźdźców z nowego regulaminu doprowadziło nawet do tego, że odezwały się poszczególne głosy grożące powstaniem nowego Związku, tak zwanego „Związku Jeźdźców", jako przeciwstawianie się Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu dla obrony interesów samych zawodników. Takie postawienie sprawy świadczy tylko o zupełnem zapoznaniu samej istoty rzeczy. Czem bowiem Polski Związek Jeździecki jest, jak właśnie nie tym, powstałym z wolnych i nieprzymusowych wyborów Związkiem samych jeźdźców? Cóż więc będzie robił ten drugi Związek? Można tutaj zauważyć ten sam objaw, jak przy uchwaleniu regulaminu jeździeckiego. Początkowo nikt głosu nie zabiera, ogłaszając swoje pełne desinteressement, a potem skoro się regulamin ukaże, albo wyjdzie z wyborów nowy zarząd — wre jak w ulu. Piszę o tem teraz, bo zbliża się termin walnego zebrania Związku i w jesieni roku 1932 wybór nowych władz związkowych. Teraz więc w roku 1932 będzie pora do wysuwania nowych kandydatur, a nie po wyborach. Teraz przed wyborami 1932 roku jest czas na dyskusje, potem po wyborach pozostaje nam jako gentelmanom tylko jaknajwiększe poszanowanie dla nowowybranej władzy. Poza uchwaleniem nowego regulaminu, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego powziął dwie ważniejsze uchwały. Pierwsza z nich brzmi:

„Dla pobudzenia zanikającego zamiłowania do jazdy w terenie wśród oficerów i najszerszych sfer jeźdźców cywilnych, Polski Związek Jeździecki postanowił poczynić starania celem osiągnięcia odpowiednich funduszów dla zakupienia sfory psów w Anglji, coby umożliwiło urządzanie polowań par force w różnych częściach kraju. Do czasu zrealizowania tego projektu Polski Związek Jeździecki zaleca przeprowadzenie jaknajwiększej ilości polowań par force za sztucznym śladem w terenie głównie na naturalnych przeszkodach, które tylko wyjątkowo powinny być uzupełniane sztucznemi przeszkodami o profilu przeszkód naturalnych. Przeszkody winny być martwe i nie wyższe jak 1 m. 10 cm. i nie szersze jak 2 m. 50 cm. Narazie pożądanem jest nie wprowadzanie finish'u".

Chcąc spopularyzować tę uchwałę, prezes Polskiego Związku Jeździeckiego, płk. dypl. Brochwicz-Lewiński zaprosił wszystkich prezesów towarzystw zrzeszonych w Polskim Związku Jeździeckim w dniu 1-go lutego do salonów Hotelu Europejskiego na herbatkę. W Zebraniu wzięli udział: Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego w komplecie, prezesowie, względnie zastępcy prezesów poszczególnych towarzystw oraz przedstawicielki jedynego w Polsce Klubu Sportowego „Rodziny Wojskowej" p. Ministrowa Miedzińska i p. Zandbangowa.

Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego po przywitaniu licznie zebranych przedstawicieli świata sportowego zaznaczył, że powodem zwołania zjazdu jest konieczność rozbudowy sportu konnego wśród najszerszych mas. Sport ten bowiem spoczywa obecnie tylko w rękach wojskowych, podczas gdy ze sfer cywilnych mało kto zawodami konnemi się zajmuje, skutkiem czego coraz bardziej zanika zainteresowanie do konia szlachetnego wśród ziemian, gdyż hodowcy nie znajdują odpowiedniego zbytu dla swych koni w kraju, a temsamem cierpi na tem obronność Państwa, gdyż w przyszłości z braku zainteresowania dla hodowli konia szlachetnego może zabraknąć dobrych koni dla kawalerji,. By temu zaradzić, zwrócił się prezes Pol-

skiego Związku Jeździeckiego do wszystkich obecnych z apelem, by chcieli organizować lżejsze konkursy, przeznaczone wyłącznie dla jeźdźców cywilnych, a przedewszystkiem dla młodzieży, urządzając również i przebiegi w terenie z naturalnemi, łatwemi przeszkodami, polowania par force, by tem samem obudzić zainteresowanie do sportu konnego wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Da się to osiągnąć przez ścisłą współpracę z prasą polską, która w innych gałęziach sportu ponosi kolosalne zasługi, sportem konnym jednak stosunkowo mało się interesuje.

(Dok nast.). *Tadeusz Machalski* płk dypl.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

STATYSTYKA ŁÓDZKA ZA ROK 1931.

— **Wykaz wygranych nagród przez stajnie wyścigowe na Łódzkim torze w 1931 roku.**

		Zł.
1)	Tuński Aleksander	36.710
2)	Enderowie S. i K.	31.470
3)	9 pułk Strzelców Konnych	22.910
4)	Rogowski R. i Koźmiński K.	20.640
5)	st. „Natalin"	20.080
6)	st. „Ktery-Szepietów"	19.670
7)	1-szy pułk Ułanów Krechowieckich	17.050
8)	8-my pułk Ułanów	15.810
9)	Piramidoff Bohdan	14.270
10)	Dydyński Lesław	13.200
11)	Rómmel bar. Karol	11.420
12)	Stokowski Janusz	11.290
13)	Sosnowski Jerzy	10.140
14)	Cierpicki Zygmunt rtm.	10.000
15)	Nowacki Czesław	7.980
16)	st. „Alba"	6 780
17)	Wąsowski Mieczysław	6.530
18)	Geszajt S.	6.420
19)	Cichowski Henryk	6.310
20)	2-gi Dywizjon Artylerji Konnej	6.280
21)	Olszowski Aleksander	5.940
22)	Bobiński Władysław	5.550
23)	Woyciechowski Zygmunt	5.440
24)	Daszewski Wacław	4.880
25)	Mielżyński hr. Ignacy	4.540
26)	Falkenhayn bar. Benita	4.170
27)	Ważyński K.	4.160
28)	Falewicz Tadeusz, pułk.	3.950
29)	st. „Leliwa"	3.780
30)	Juściński Czesław	3.530
31)	Lewartowska bar. Lidja	2.900
32)	Grzybowski Eugenjusz	2.850
33)	Mirny Wiktor	2.700
34)	Kownacki Eugenjusz	2.400
35)	10-ty pułk Ułanów Litewskich	2.100
36)	Brzezicki Bolesław	2.040
37)	Róg Michał	1.320
38)	Rozwadowski K.	1.320
39)	Szweicer Ludwik, płk.	1.230
40)	Zgorzelski Władysław	1.200
41)	Szwejcer Bronisław	1.170
42)	Bronikowski Stanisław	1.030
43)	Święcicki Ksawery	780
44)	Jaroszewski A.	540
45)	Tomaszewski W.	520
46)	Szaszkiewicz Włodzimierz	490
47)	st. „Topór"	480
48)	Maltzan bar. Henryk	450
49)	8 pułk Strzelców Konnych	420
50)	Komorowski hr. T.	180
51)	Antoniewski E., mjr.	130
52)	Sobański E., por.	100

— **Wykaz wygranych premij hodowlanych na torze Łódzkim w 1931 roku.**

		Zł.
1)	Państwowa Stadnina	4.702
2)	Róg Michał	2.382
3)	st. „Ktery-Szepietów"	1.886
4)	Orpiszewski Ludwik	1.520
5)	Bartmański Józef	1.500
6)	Czaykowski Roman	1.204
7)	Hulewicz Jerzy	1.184
8)	Ender Stefan	1.058
9)	Czartoryski ks. Adam	1.003
10)	Potocki hr. Alfred	990
11)	sukces. Dzierzbickiego Kaz.	900
12)	Ostoia-Ostaszewska Aniela	804
13)	Daszewski Wacław	773
14)	Lubomirski ks. Hieronim	710
15)	Olszowski Aleksander	705
16)	Czarnecki hr. Janusz	689
17)	Tarnowski hr. Zdzisław	650
18)	Morstin hr. Andrzej	598
19)	Kronenberg br. L. J.	566
20)	Cichowski Henryk	496
21)	Piniński Wł.	495
22)	Morzycki L.	444
23)	Ziętarski Bohdan	414
24)	Alvensleben-Schönborn hr. J.	401
25)	Berson Michał	374
26)	Kraiński Roman	372
27)	Zamoyski hr. Konstanty	345
28)	Baczyński Czesław	334
29)	Łempicki August	327
30)	Grzybowski Eugenjusz	325
31)	Zaremba-Kozłowski Franciszek	306
32)	Mielżyński hr. Ignacy	304
33)	Grodziński Aleksander	240
34)	Budny Antoni	234
35)	Towarnicki Henryk	210
36)	Czacki hr. Stanisław	210
37)	Wodziński Kazimierz	210
38)	Karski Aleksander	196
39)	Lubomirski ks. St.	195
40)	Zamoyski hr. W.	170
41)	Dydyński Lesław	162
42)	Zamoyska hr. N.	132
43)	Ender Karol	117
44)	Woźniakowski Henryk	100
45)	Biskupski Konstanty	60
46)	Gościcki Kazimierz	60
47)	Maltzan br. Henryk	45
48)	Maryewski Stanisław	36
49)	Szwejcer Bronisław	36
50)	Bronikowscy A. i J.	18

		Zł.
51)	Tarnowski hr. Zdzisław	18
52)	Younga A.	15
53)	Wężyk Franciszek	15
54)	Wielopolscy A. hr. i Margr.	15
55)	Białkowski A.	10

— **Wykaz ogierów, nabytych w kraju w 1931 r. w okręgach poszczególnych Państwowych Stad Ogierów.**

L. p.	Z okręgów Państwowych Stad Ogierów	RA Ang. pełna	RA Ang. pół	RA Arab. czysta	RA Arab. pół	RA ½ krew anglo-arabska	S Szwedzka	S Lipicańska	A Arabsko-hanowerska	A Huculska	Razem
1	Białka		5	1		3					9
2	Bogusławice				2	2	2				6
3	Drogomyśl		1			1					2
4	Gniezno		9		2	4					15
5	Janów					3	1				4
6	Łąck		3			2			1		6
7	Sądowa Wisznia				1			2		4	7
8	Sieraków		11			6					17
9	Starogard		2								2
10	Warszawa (tor wyścig.)	7	1								8
	Razem .	7	32	1	5	21	3	2	1	4	76

— **W Monitorze Polskim Nr. 295** z dn. 23 grudnia 1931 roku, pozycja 390 ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie ksiąg stadnych koni.

Pełny tekst tego zarządzenia, które anuluje wszystkie dotychczasowe przepisy w tej dziedzinie, ukaże się w „Wiadomościach Wyścigowych". Pozatem wydaną zostanie osobna odbitka z tekstem powyższego zarządzenia, którą nabyć można będzie w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **Danaida** 3 l. kl. gn. (Albula — Auserwählte), własność 17-go pułku Ułanów, została nabyta przez p. J. Boryckiego.

— **Bohun II** 6 l. og. sk. gn. (Harrier — Barbara Belle), własność J. hr. Alvensleben-Schönborna został nabyty przez p. J. Bareję.

— **Regjonalna Wystawa Koni Remontowych w Poznaniu.** Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej dnia 27—29 maja 1932 r. w Poznaniu, w koszarach 15-go pułku Ułanów, Regjonalną Wystawę Koni Remontowych.

Komisja Remontowa będzie zakupywała na Wystawie tylko konie remontowe, które będą zakwalifikowane jako wybitne, bardzo dobre i dobre. Przeciętne konie wojskowe (remonty) Komisja Remontowa będzie zakupywała jak rokrocznie na spędach powiatowych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce — Poznań, ul. Mickiewicza 33, do dnia 1 kwietnia 1932 r. — na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebięcia — po ogierach państwowych, potwierdzony przez Zarząd właściwego stada ogierów, a po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Konie bez powyższych dowodów będą umieszczone w katalogu jako bez udowodnionego pochodzenia.

— **Komunikat Polskiego Związku Jeździeckiego.** Na mocy uchwały Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego z dn. 11 grudnia 1931 r. podaje się do wiadomości jeźdźców i właścicieli koni konkursowych, które brały udział w zawodach publicznych roku 1931-go (próby w skokach przez przeszkody, próby typu „szampjonatów konia", konkursy ujeżdżania), a co do których nie zostały złożone deklaracje do P. Z. J., (Warszawa, Nowowiejska 3/5, M. S. Wojsk., Departament Kawalerji, pokój Nr. 58), w myśl §§ 13 i 14 przepisów P. Z. J. na rok 1931, iż termin składania deklaracji został przedłużony do dnia 10 stycznia 1932 r.

Obecnie, przy składaniu deklaracji, nie jest potrzebne podawanie sum i nagród wygranych ani w roku 1930, ani w roku 1931.

Niezastosowanie się do tego ogłoszenia pociągnie za sobą karę w wysokości 5 zł. od konia, które będą pobierane przy pierwszym zapisie w r. 1932 do zawodów publicznych i bez uskutecznienia czego koń traci prawo do startowania.

Pobierać wymienioną karę na korzyść P. Z. J. są obowiązane towarzystwa organizujące zawody.

Spis koni już zarejestrowanych będzie ogłoszony w oficjalnym organie P. Z. J. — tygodniku „Jeździec i Hodowca".

Dla ułatwienia składającym deklaracje, ale nie o koniach, które brały udział w zawodach publicznych 1931 roku, na przyszłość ustala się, że deklaracje mogą być składane albo do Sekretarjatu P. Z. J., albo przed danemi zawodami do Sekretarjatów towarzystw, w zawodach których ma koń startować poraz pierwszy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Sekretarjaty tych towarzystw obowiązane są najpóźniej w następnym dniu po zakończeniu danego meetingu, przesłać otrzymane deklaracje do Sekretarjatu Polskiego Związku Jeździeckiego.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Sichel** (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian), najlepsza 3-letnia klacz niemiecka, zakończyła swą karjerę wyścigową i zostanie wysłana do Francji, do stada Haras d'Auteuil, Departament Oise, gdzie uzyskano dla niej stanówkę ze słynnym Mon Talisman'em (Craig an Eran — Ruthene). Cena samej stanówki wynosi ok. 15.000 złotych.

— **Zwinięcie stadniny Harzburg,** która produkowała klasowy materjał wyścigowy pełnej krwi na torach niemieckich, nastąpiło niedawno wskutek kryzysu.

SOWIETY.

— **Wznowienie wyścigów w Petersburgu.** Po 15-letniej przerwie wznowione zostały we wrześniu r. ub. wyścigi pod siodłem w Leningradzie. Wyścigi te odbyły się na torze kłusackim. Ogółem urządzonych zostało 7 gonitw, w których wzięło udział 34 koni, wyłącznie pół krwi.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16 Tel. 220-26 **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

Tygodnik Ilustrowany

Rok XI. **Warszawa, dn. 9 stycznia 1932 r.** **Nr. 2.**

TREŚĆ Nr. 2: Bilans hippiki polskiej za rok 1931 r., Leon Kon rtm. — Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.) — Kilka uwag o dotychczasowej działalności P. Z. J. Tadeusz Machalski ppłk. dypl. — Konna jazda, St. hr. Breza. — Kronika krajowa i zagraniczna.

PEARL CAP, kl. gn. ur. 1928 r. (Le Capucin—Pearl Maiden po Phaleron) w stadzie M. Edw. Esmond, włas. Mlle D. Esmond, zwycięzczyni Prix de l'Arc de Triomphe 1931 r. w Paryżu. Po tem świetnem zwycięstwie odeszła do stada. W ciągu swej 2-letniej karjery wyścigowej biegała 13 razy i odniosła 11 zwycięstw, wygrywając ogółem 2,239.824 fr.
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paris*).

Bilans hippiki polskiej za rok 1931.

Dorocznym zwyczajem podajemy w streszczeniu życie naszej hippiki za ubiegły sezon, dzieląc go na trzy składniki:

1) wyczyny jeźdźców, 2) pracę wewnętrzną stowarzyszeń hippicznych i 3) pracę ogólno - organizacyjną Polskiego Związku Jeździeckiego.

Udział polskich jeźdźców w zawodach krajowych jest pracą bieżącą, którą uważać należy przedewszystkiem za środek kształcący i dający możność poznawania wybitniejszych jednostek, co jest potrzebne do uzupełnienia zespołów reprezentacyjnych.

Wyczyny tych ostatnich jedynie mogą być materjałem dla statystyki bilansowej, jeżeli chodzi o współzawodnictwo na najszerszą skalę.

W roku ubiegłym miały miejsce trzy wyjazdy jeźdźców polskich zagranicę: Nicea, Ryga i Tallin.

Do Nicei udało się 5 jeźdźców: mjr. Antoniewicz, rtm. Kapuściński, rtm. Starnawski, por. Kulesza i por. Korytkowski.

Przy współzawodnictwie, prócz nas jeszcze 8 narodowości, liczących 41 jeźdźców, zdobyto przez nas nagród:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
—	2	—	1	—	3	10

Razem: . . . 16 na sumę 8960 fr.

Belgja	31	nagród	na sumę	21.660 fr.
Italja	33	„	„ „	41.510 „
Irlandja	14	„	„ „	5.200 „
Hiszpanja	25	„	„ „	14.510 „
Francja	39	„	„ „	21.065 „
Portugalja	28	„	„ „	12.920 „
Rumunja	27	„	„ „	9.220 „
Szwajcarja	23	„	„ „	8.145 „

Zespół delegowany do Rygi składał się z 5 jeźdźców: mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald, rtm. Szosland, por. Rojcewicz i por. Strzałkowski.

Oprócz naszej brały udział tylko 2 ekipy: Estońska i Łotewska.

Nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
4	6	2	1	1	—	—

Razem: . . . 14 nagród i PUHAR NARODÓW

Do Tallina udało się tylko trzech jeźdźców: mjr. Trenkwald, rtm. Królikiewicz i rtm. Starnawski.

Nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
2	1	1	1	2	1	—

Razem: . . . 8 nagród

W „Puharach Narodów" zdobyliśmy dwie pierwsze zespołowe nagrody, — w Warszawie (Łazienki) i Rydze.

Od pierwszego naszego wyjazdu zagranicę w roku 1923-cim, do chwili obecnej, odbyliśmy 31 meeting'ów, z których w Nicei — 9, Rzymie — 4, Lucernie — 1, Paryżu — 1 (Olimpjada 1924), Fontainebleau — 1, Londynie — 2, Neapolu — 1, Medjolanie — 1, Brukselli — 1, Amsterdamie — 1, (Olimpjada 1928), Hilversum — 1, New-Yorku — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 2, Tallinie — 1.

Przytem nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
73	71	69	74	56	56	369

Razem: . . . 768

Oprócz tego w „Puharach Narodów" od 1923 do 1931 roku włącznie zajęto miejsc zespołowych (wraz z Olimpjadą 1928 roku):

I-ch	II-ch	III-ch
9	8	4

Ilość meeting'ów zagranicznych, odbytych przez poszczególnych jeźdźców, w tymże okresie czasu, przedstawia się następująco:

1)	gen bryg. Zahorski	2
2)	ppułk. Rómmel	17
3)	ppułk. Głogowski	1
4)	ppułk. hr. Komorowski	2
5)	mjr. Toczek	7
6)	mjr. Dobrzański	10
7)	mjr. Chojecki	5
8)	mjr. Suski	5
9)	mjr. Antoniewicz	14
10)	mjr. Trenkwald	5
11)	rtm. Dziadulski	12
12)	rtm. Królikiewicz	25
13)	rtm. Lewicki	3
14)	rtm. Skupiński	4
15)	rtm. Święcicki	1
16)	rtm. Starnawski	10
17)	rtm. Kapuściński	2
18)	rtm. Szosland	22
19)	rtm. Brzeziński	1
20)	rtm. Pieczyński	2
21)	por. Zgorzelski	5
22)	por. Gzowski	7
23)	kpt. Sałęga	2
24)	por. Rojcewicz	5
25)	por. Kulesza	3
26)	por. Korytkowski	3
27)	por. Strzałkowski	2

Do powyższych meeting'ów jest doliczony międzynarodowy meeting w Łazienkach roku 1927-go, gdy Polacy występowali jako oficjalnie ustalony i ściśle ograniczony zespół. Późniejsze meeting'i, w których zostało zniesione ograniczenie co do ilości uczestników polskich, nie są ujęte w rachubę.

Do krajowej kroniki jeździeckiej mamy możność włączenia wypadku, pierwszego w Polsce, a z całą pewnością wyjątkowego i na całej kuli ziemskiej, że czynnym jeźdźcem konkursowym był generał. Generał-brygady Sergjusz Zahorski, nietylko jeździł, lecz zdobył dwie pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę w zawodach publicznych.

Działalność niektórych towarzystw polskich, organizujących zawody, w roku ubiegłym stała się mniej intensywną.

Na to częściowo wpłynął kryzys gospodarczy, a częściowo jest to skutek zbytniego, w niektórych strefach geograficznych kraju, przerostu ilościowego stowarzyszeń, względnie zbyt ich duży zasięg w stosunku do własnych możliwości materjalnych.

Natomiast pewna część stowarzyszeń funkcjonowała o wiele sprawniej i z większym rozmachem.

nów Zjednoczonych Am. Płn. 1 raz, 7) Szwajcarji 1 raz, 8) Węgier 3 razy.

O szczegółowej działalności Polskiego Związku Jeździeckiego pisać nie będziemy, gdyż na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" ukazało się dokładne sprawozdanie oficjalne.

Zapowiedziane przez P. Z. J. zaprowadzenie ewidencji polskich koni konkursowych jest zakończone, lecz tylko w stosunku do koni, które zdobyły w roku ubiegłym jakieś nagrody. Zawdzięczamy to sumienności i zrozumieniu sprawy przez stowarzyszenia organizujące zawody, które wszystkie nadesłały swe sprawozdania.

Natomiast ogólna rejestracja koni konkursowych nie jest dotychczas zakończona, gdyż właściciele koni i jeźdźcy mniejwięcej w 40% nie złożyli do P. Z. J. deklaracyj w myśl § 13 i 14 Przepisów P. Z. J. na rok 1931. Z tego powodu projektowane ogłoszenie spisu koni konkursowych na samym początku roku 1932-go uległo zwło-

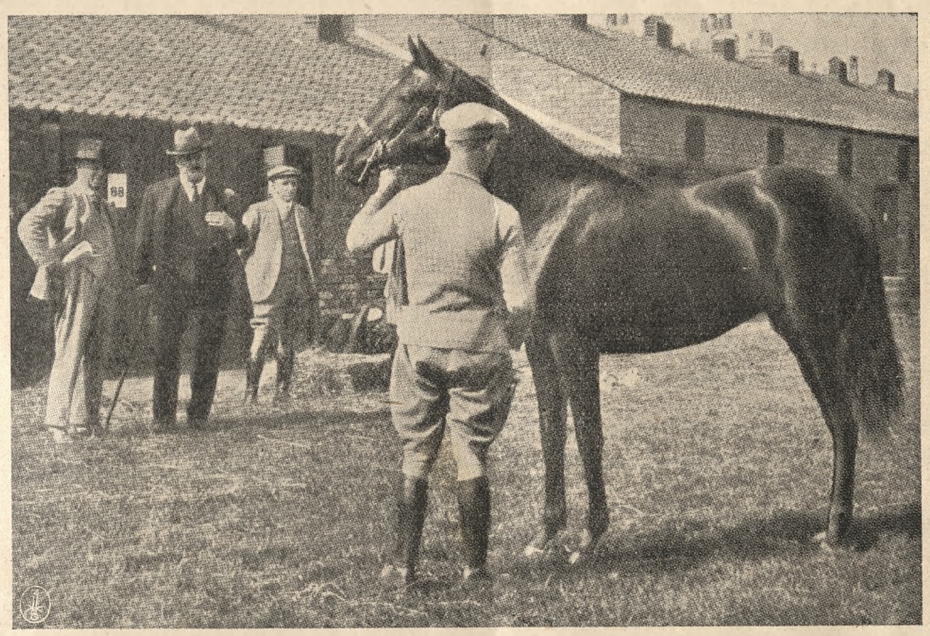

Lord Glanely, znany hodowca angielski ogląda roczniaczkę po Gainsborough — Perce Neige, nabytą na licytacji w Doncaster za 3.000 Ł.

(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Do tych ostatnich przedewszystkiem zaliczyć należy Małopolski Klub Jazdy, Prezesem którego jest generał-dywizji Juljusz Rómmel i Śląski Klub Jazdy Konnej, pod prezesurą Bolesława Grodzieckiego.

Odnosimy wrażenie, iż praca sportowa organizatorów na całym obszarze Rzeczypospolitej pozostała na poprzednim poziomie, z tą tylko różnicą, że w naturalny zupełnie sposób, prawie automatycznie praca z jednych rąk przechodzi do innych, więcej odpowiednich w danej chwili, czyli uskutecznia się podział czynności proporcjonalnie do sił wykonawców.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, choć z większemi trudnościami finansowemi, bo wyłącznie o własnych siłach, jednak pomyślnie przeprowadziło swój V-ty meeting międzynarodowy.

W ciągu tych pięciu lat gościło ono u siebie zespoły: 1) Czechosłowacji 2 razy, 2) Italji 3 razy, 3) Finlandji 1 raz, 4) Francji 5 razy, 5) Rumunji 2 razy, 6) Sta-

ce. Spis ten będzie podstawą dla wszystkich stowarzyszeń przy określaniu handicap'ów.

Zawdzięczając organizacji przez P. Z. J. statystyki rezultatów wszystkich zawodów krajowych i zagranicznych, w których brali udział nasi jeźdźcy, po raz pierwszy mamy możność podania do ogólnej wiadomości, na wzór statystyki jazd wyścigowych, całoroczne wyczyny stających do współzawodnictwa w szrankach konkursowych.

Najciekawszem jest to, że 3 zwycięzcy w zawodach o Mistrzostwo w skokach przez przeszkody są wszyscy w liczbie pierwszych pięciu, co do ilości zdobytych w ciągu roku nagród. Nadmieniamy, że spis wykazuje zwycięzców w liczbie pierwszych 8-miu, lecz 3 z nich w mistrzostwach udziału nie brało.

Jest to już pewnym wskaźnikiem, że ilość i jakość (mistrzostwa) zdobywanych nagród są w jakiejś wzajemnej zależności i przemawiają raczej za racjonalnością struktury warunków Mistrzostw.

Zastrzegamy się, iż widzimy w tem tylko przypuszczalną łączność. Dopiero po dłuższym okresie czasu i doświadczeniach kilkuletnich można będzie o tem mówić z jakąś pewnością. Dziś, nie mając na całym świecie przykładów mistrzostw hippicznych, musimy skromnie uczyć się tylko, unikając przedwczesnych twierdzeń kategorycznych, z któremi już spotkaliśmy się, ale które słuszne czy nie, nie mają żadnych praw do stanowczego tonu.

Mistrzostwa w szampjonatach konia, jak już pisaliśmy o tem w „Jeźdźcu i Hodowcy" (Nr. 42 — 1931), nasunęły daleko większe wątpliwości co do możliwości ich przeprowadzania.

Dążąc w dorocznych bilansach hippicznych do operowania możliwie najdokładniejszemi liczbami, uważamy, że strzec ich prawdziwości musimy bez względu na to, czy należą do roku ostatniego, czy też do jednego z poprzednich. Dlatego, na tem właśnie miejscu, zwracamy się do autora „Odpowiedzi na artykuł Kurjera Warsz. Nr. 272 z dnia 5.X 1931", a podpisanego Kompetentny, z twierdzeniem, że to, co napisał on w Nr. 48 „Jeźdźca i Hodowcy" str. 673 o zajęciu przez zespół polski na Olimpjadzie 1928 roku dwunastego miejsca z 13-tu narodowości nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy.

Polski zespół zajął w szampjonacie konia, zwanego w terminologji olimpijskiej **„Concours Complet d Équitation** z **17** narodowości **trzecie** miejsce zespołowe, a jeźdźcy zespołu ppułk. Rómmel, mjr. Antoniewicz i mjr. Trenkwald otrzymali dyplomy i bronzowe medale olimpijskie.

W innej konkurencji, nic wspólnego z poprzednią nie mającej, w konkursie w skokach przez przeszkody, zwanego „Prix des Nations", polski zespół zdobył **drugie** miejsce zespołowe z liczby 16 narodowości. Naszymi jeźdźcami byli: mjr. Antoniewicz, rtm. Szosland i por. Gzowski. Otrzymali oni dyplomy i srebrne medale olimpijskie.

Jeżeli Panu Kompetentnemu te dane nie wystarczają, podajemy jeszcze adres Fédération Equestre Internationale, 26, Rue Brunel — Paris, gdzie można otrzymać wszelkie oficjalne informacje, co do międzynarodowego sportu hippicznego i pisząc o tem należało się tam zwrócić przedtem, a nie podawać je do ogólnej wiadomości w cyfrach zniekształconych.

Jesteśmy wdzięczni Panu Kompetentnemu, iż dał nam możność przypomnieć Szanownym Czytelnikom o jednej z pięknych stronic historji polskiego jeździectwa.

Leon Kon rtm.

KONNA JAZDA.

Poznań, w dniu Św. Huberta 31 r.

Artykuły i feljetony o konnej jeździe cieszą się obecnie w zachodniej Europie coraz większem powodzeniem. To też należałoby ubolewać i zastanowić się nad tem, dlaczego tak radosny objaw nie doznał i u nas należytego oddźwięku. Przecież Polak bardziej niż ktokolwiek inny stworzony jest do konia, który też w razie wojny stanowi — wraz z samolotem — drugie „oko" wywiadu.

Umiejętne dążenie do podniesienia wszelkich gałęzi tego sportu zapewni w dalszych swych skutkach należyte zrozumienie pożyteczności sztuki konnej jazdy, a także wzmożone wykorzystanie drogocennego materjału koni wojskowych. Każda „izba rolnicza", każdy „związek hodowlany" powinny być wysoce zainteresowane w rozpowszechnianiu i krzewieniu wiedzy z tej dziedziny. Rozumne zabiegi około postępów naszego „wychowania fizycznego" uprawniają do przypuszczenia, iż niebawem przystąpimy i w tym kierunku do energicznej organizacji.

I tak berliński „Sport Welt" donosi o całym szeregu popularnych odczytów, wygłaszanych nawet przez profesorów, uczonych i sportsmanów na ten temat, jak np. „Estetyczne i etyczne strony sztuki konnej jazdy", „Piękno, radość życia i konna jazda", „Opanowanie siebie, przytomność, odwaga i skromność, jako cztery przymioty jeźdźca", „Jeźdź konno, patrz naprzód i w przyszłość" i t. p.

Pozatem „ogólno-państwowy związek szkół konnej jazdy i powożenia" ogłasza wykaz 26 szkół w poszczególnych prowincjach, w których zorganizowano kursy od 1 — 4 miesięcy dla szkolenia w konnej jeździe, powożeniu, obchodzeniu się z końmi i pielęgnacji ich. Podczas sezonu wakacyjnego przyjmuje się studentów na 2-miesięczne kursy. Nauczyciele posiadają patenty otrzymane na egzaminach, urządzanych przez „państwowe kuratorjum dla szkół jazdy". Pozatem kartel ustanowił w roku 1930 po trzy klasy medali: bronzowych, srebrnych i złotych, tak dla konnej jazdy, jak i dla powożenia. W roku 1931 nawet ogromnie podwyższono już warunki dla zawodów o srebrne i złote odznaczenia. O „srebrne" ubiegać się wolno dopiero najwcześniej po 12 miesięcznej pracy od chwili otrzymania „bronzowego". O „złoty" wolno się ubiegać także jeźdźcom, którzy wygrali conajmniej 50 wyścigów publicznych.

Tamtejsza prasa zdołała żywo zainteresować sprawą całe społeczeństwo.

Prawie równocześnie spotkałem się ze wspaniałym artykułem, w którym francuskie gazety, nawet zupełnie „nie sportowe", z rozumnym zachwytem i rozczulającym wprost pietyzmem rozwodzą się nad prawdziwą sztuką jazdy wzorowej, uprawianą w centrali hippicznego świata cywilizowanego na arenie „Grand Palais":

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Maraton w roku 1930 tryumfował trzykrotnie w gonitwach grupowych, wygrywając 8.770 zł.; w roku 1931 ogierek ten startując dwanaście razy, cztery razy był pierwszym, zdobywając nagród na sumę 24.350 zł.

Debiutując w końcu czerwca kończył bez miejsca, poczem wyprowadzony został do startu już w sezonie jesiennym, gdzie rozpoczął swoją karjerę zwycięstwem w gonitwie najniższej grupy, bijąc Ercole'a i Jaremę III; w gonitwie pozagrupowej Maraton kończył za walczącą parą Hafisem i Firley'em, poczem został łatwo pobity przez Ercole'a.

W próbie sprinter'ów, nagrodzie im. Gen. K. Sosnkowskiego, ogierek ten został również pobity przez 4-letniego Głuszca, z tyłu kończyły: Mospan, Likurg, Wagram i 4 l. Roi Barde.

W Handicapie Krakowskim dla trzylatków Maraton, idący pod wagą 59 kg., został pobitym przez Persona Grata'ę (56½ kg.), w odstępie kończyły: Jonatan, Hermes II, Jaga i pozostałe.

Po zajęciu trzeciego miejsca (za Jagą i Illuminatą) w gonitwie II kategorji, Maraton znalazł wreszcie samego siebie i w przeciągu krótkiego czasu zdobył trzy poważne nagrody.

A więc w połowie października pobił w walce Jonatana, a dalej Chyżą, Jagę i Roi Barde'a w gonitwie pozagrupowej (na dystansie 1600 mtr.), w Handicapie Łazienkowskim zajął bliskie trzecie miejsce (z wagą 57 kg.) za Chapeau Bas (55 kg.) i Parthian Memories (51 kg.), przed Jeziorną, Amarantiną, Nartą i doskonałą stawką, w Handicapie Brzezia kończył drugim (pod wagą 55 kg.) za tymże Chapeau Bas (56 kg.), bijąc siedmiu współzawodników, w końcu zaś tryumfował dwukrotnie: w gonitwie pozagrupowej (2400 mtr.), gdzie pobił pewnie Parthian Memories, Figaro, Jowisza II i Efura, wreszcie w ostatnim dniu dodatkowym sezonu jesiennego (na tymże dystansie), gdzie pobił pewnie, przeprowadziwszy drugą połowę dystansu, Jonatana, Parthian Memories i stawkę złożoną z czternastu doskonałych współzawodników.

„Jako oaza w naszem piekle mechanicznej cywilizacji upajają nas wprost pokazy w sztuce wzorowej i w skakaniu. Tam — nawet więcej jeszcze niż na wyścigach, bo bez żadnej przymieszki namiętności mniej lub więcej szlachetnych — prawdziwa ekwitacja uwypukla się w najwspanialszym tego słowa znaczeniu, jak poezja w sonecie Mallarmé'a. Tu widzimy konia dla konia, wśród prawdziwych amatorów i fachowców.

Charakter konkurencji w tej precyzyjnej, niezmordowanej pracy przygotowawczej uwydatnia się najlepiej w pogodnych wieczorach szarego dnia tygodnia i uroczych porankach, a cóż dopiero w uroczystej chwili wielkiego odświętnego konkursu manežowej jazdy wzorowej, karuzeli mistrzowskich i swobodnego skoku?

Pokazy te — to wielka chwila złożenia egzaminu z ekwitacji: „Le grand examin de la tenue equestre en France"!

„Jak po przeróżnych uniwersytetach, od elementarnego stopnia „bakałarza" aż do najwyższych szczebli głębokiej wiedzy, ustalanym bywa rokrocznie p r a w d z i w y poziom dostatecznego jej owładnięcia i pełnego posiadania, tak i tu, na arenie pokazów — bywają bezapelacyjnie przesądzone rezultaty prawdziwej klasy jeźdźców, począwszy od debiutującego na przeszkodach młodzieniaszka, aż do rekordów skoku i poprzez jazdy dwójkami i trójkami, wspaniałe karuzele — nawet aż do wyżyn championatu świata najwytrawniejszych mistrzów wielkiej sztuki jazdy wzorowej! Tu zdobyte nagrody, to zaiste nie próżne wstążeczki ani błahe upominki, lecz prawdziwie zasłużone trofea najcenniejsze"!

Jakież to trafne!

Czyżby wartość wierzchowca zmniejszyła się w czasach, kiedy on zaczyna już się stawać prawie wyłącznie przedmiotem zbytku? Cieszmy się nadzieją, że bywają przecież nagłe zwroty „postępu", które przewidzieć się nie dadzą. Chociażby nawet materjalna pożyteczność konia miała zostać ograniczoną do przedmiotu zbytku, to jednak lekceważyć go nie wolno.

Zwierzęta domowe przedstawiają nietylko walory materjalne. Jak wierność psa, tego stróża trzody i przyjaciela domowego środowiska, daje rodzinom pierwiastek zaufania i przywiązania, jak kot, ponury i milczący gość zacisznych buduarów i salonów egzaltuje poetów (Beaudelaire, Sylvestre Bonnard i t. d.) — tak koń wierzchowy, który „stanowi pierwsze marzenie młodej dziewicy i ostatnią uciechę starca", — pozostanie zawsze dla cywilizowanego człowieka elementem kultury. O nim pisze André Rousseau, że „podtrzymuje tradycje arystokracji, że zawsze był i jest przywilejem klasy szlachetnej, bo nie ma z nim współżycia ten, kto nie jest panem godnym swojego sługi". To mówi już samo jego nazwisko „cheval". Każdy wie, co znaczy słowo „chevalier", które wydało przymiotnik „cheveleresque"!

(Dok. nast.) *St. hr. Breza.*

Widzimy więc, iż Maraton przyjmował udział zarówno w próbach sprinter'ów, jak i poważnych próbach dla koni długodystansowych, w obu wypadkach zachował się z wielkiem sercem, z prób obu rodzajów wyszedł z honorem.

Jest on synem nieodżałowanego Fils du Vent'a i klaczy Lytta, francuskiej krwi, która zarekomendowała się, jako wysoce wartościowa matka stadna, dając przed Maratonem: Miss Mistinguett, Latawca i Pucka.

Lytta jest przepojona krwią Galopin'a, której posiada pod dostatkiem również i Fils, a ojciec jego Flying Fox przytaczany bywa zwykle, jako przykład najbardziej intensywnego połączenia na Galopin'a, tak więc prądy krwi po obu stronach rodowodu są pokrewne.

Piękny **Amulet** zarekomendował się w roku 1930 z jaknajlepszej strony, zdobywając cztery grupowe nagrody. W roku 1931 cztery zwycięstwa i sześć płatnych miejsc przyniosły mu okrągłą sumę 24.000 złotych.

Debiutując w połowie maja, w gonitwie I kategorji, syn Palatin'a pobity został przez Efura i Jawora; w następnej zaś gonitwie pobił w walce tegoż Jawora i Jachta II.

Ciesząc się dużem zaufaniem w swej stajni, Amulet wyszedł do startu Produce'u, gdzie jednak kończył w pobitem polu, w następnej gonitwie (I kategorji, 2100 mtr.) ustąpił pierwszeństwa Jerry'emu; w gonitwie pozagrupowej Amulet kończył bez miejsca, poczem odniósł zwycięstwo, bijąc w gonitwie pozagrupowej swego rywala Jerry'ego, a dalej Hermesa II i Likurga.

W następnej gonitwie pobił go Wagram i Hafis, poczem nastąpiła przymusowa przerwa, aż do sezonu jesiennego.

W Handicapie Otwarcia Amulet (58 kg.) ustąpił pierwszeństwa jedynie Firley'owi (56 kg.), w St. Leger nie zajął płatnego miejsca, w gonitwie pozagrupowej, na dłuższym dystansie 3000 mtr., musiał się ugiąć przed wysoce uzdolnionym stayer'em Firley'em, bijąc jednak doskonałą stawkę koni, wśród której znajdowały się, należące do generacji starszej: Szeryf, Ilbit, Burłaj i Grzela.

Kolejno następują dwa tryumfy: pierwszy nad wyraz łatwy nad Isardem III i 4 l. Roi Barde'em, na dystansie 1600 mtr. w gonitwie pozagrupowej, drugi na nieco dłuższym dystansie (2200 mtr.) nad Jeziorną i Jerrym.

W międzynarodowej gonitwie im. L. hr. Krasińskiego, Amulet nie odegrał roli, w następnej pozagrupowej — pokonanym został przez Isarda III, pobił jednak Jasiołdę, Jonatana i Efura; pod koniec sezonu Amulet przyszedł czwartym za Amarantiną, Rawą i Isardem III w gonitwie pozagrupowej, wreszcie w ostatnim dniu sezonu jesiennego — piątym wśród licznej bardzo stawki koni w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie.

Amulet należy do pierwszej stawki trzyletniej, nabytego do Polski w 1926 roku reproduktora Palatin'a, który zaciekawia nas z tego powodu, iż jest pół bratem po matce znakomitego reproduktora węgierskiego Pázmán'a, prawdziwego chef de race.

Jest on pierwszym żyjącym przychówkiem klaczy Alderney, pochodzącej ze znakomitego stada Duke of Westminster w Anglji, która jest córką Aldforda i prawnuczką klaczy Vampire, matki Flying Fox'a, parantele więc posiada pierwszorzędne.

Będąc sama przepojona krwią Galopin'a, znajduje odpowiednik w ogierze, gdyż rodowód Palatin'a również jest zbudowany na nagromadzeniu krwi Galopin'a i Isonomy'ego.

Ponieważ Aldford jest również wnukiem klaczy Vampire, widzimy więc u Alderney nadzwyczaj ciekawy przykład skonsolidowania rodowodu na znakomitą klacz, co zdarza się stosunkowo rzadziej, niż na znakomitego ogiera, lecz zawsze prawie wydaje doskonałe owoce.

Chyża w roku 1930 zdobyła jedną grupową nagrodę i trzy płatne miejsca; w roku 1931 startując w Warszawie i Łodzi czternaście razy, tryumfowała trzykrotnie, wygrywając 23.700 złotych.

Debiutując na samym początku sezonu, Chyża kończyła bez miejsca, w tydzień potem tryumfowała w nagrodzie najniższej kategorji, bijąc w walce Presto III, za którym kończyła, nie będąc jeszcze na wysokości kondycji. Jeziorna.

Chyża zrobiła wyścig więcej niż dobry, gdyż idąc cały czas na froncie tempem równem i dość mocnem, wytrzymała na prostej nacisk atakujących ją źrebic: Cherie, Jasiołdy i Gortyny, w końcu zaś Ersilji, której uległa o długość, wykazała więc w wymienionej gonitwie wielkie serce i zdolności do galopowania.

W końcu maja Chyża zdobywa nagrodę I kategorji, gdzie bije Jorę i Persona Grata'ę, w dwa tygodnie potem takąż nagrodę, gdzie tryumfuje nad ogierami: Hafisem i Jachtem II.

W porównaczej nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich Chyża, prowadząc cały czas tempem ostrem i przeniósłszy w ten sposób cały ciężar wyścigu na sobie — na prostej dopuściła do siebie jedynie klasowszą bezspornie Ersiljȩ (+2 kg.), która w rezultacie pewnie pobiła ją o 1½ długości, lecz z tyłu kończyły takie klacze, jak 4 l. Grażyna, Jeziorna, Narta i Parthian Memories, powtórnie więc Chyża udowodniła, iż niebezpieczną dla niej była jedynie Ersilja.

W Łodzi Chyża zajęła w gonitwie pozagrupowej miejsce czwarte za Jerry, Grisette i Gasparone'em, w Warszawie jesienią w najzaszczytniejszej nagrodzie dla klaczy — naszym Oaksie, Chyża w licznej stawce mijała celownik na czwartem miejscu za Ersiljȩ, Nartą i Jeziorną, w następnej gonitwie pozagrupowej (2100 mtr.) nie odegrała roli.

W porównawczej nagrodzie Rzeki Wisły (2200 mtr.) Chyża przegrywa w walce o łeb do Rawy po torze bardzo ciężkim i odmiennie jechana, bowiem czas cały na ostatnich miejscach; na prostej Chyża (j. Nowak) finishuje wspaniale, lecz pobić Rawy (która czas cały szła z dużym bardzo odskokiem) już nie może, z tyłu kończy kwiat naszych źrebic z Jeziorną i Nartą na czele.

W następnej gonitwie pozagrupowej Chyża kończy za Maratonem i Jonatanem, w kolejnej następnej nie odgrywa roli, wreszcie w samym końcu sezonu (dodatkowego) Chyża wychodzi na start jeszcze dwa razy: w jednej gonitwie kończy czwarta za Jonatanem, Illuminatą i Jerrym, w następnej — kończy bez miejsca.

Chyża jest córką Schalka, ojca Pana Prezesa, reproduktora, który, mało wyzyskiwany, złożył jednak dowody, iż może dawać pierwszorzędne produkty, pozwalające zaliczyć go do kategorji najpożyteczniejszych naszych stallion'ów. Jest on synem Icy Wind'a i córki potrójnie koronowanego Galtee More'a, pochodzącej z doskonałej linji żeńskiej.

Matka Chyżej, Csacsi, urodzona w Austro-Węgrzech, dając Chum'a i 2-letnią Cacko doskonale się zarekomendowała, jest córką St. Amant'a, prądy krwi posiada dobre.

Persona Grata w roku 1930 zdobyła dwie pierwsze nagrody i pięc razy była z miejscem; jako trzylatka biegała piętnaście razy, wygrała pięć razy, suma wygranych jej wynosi 19.340 złotych.

W Handicapie Krakowskim dla trzylatków Persona Grata (pod ż. Gołowkinem), idąc pod wagą 56½ kg., podeszła w połowie prostej do prowadzącego czas cały prawie Maratona (59 kg.) i wyprzedziła go bardzo łatwo, bijąc o cztery długości; z tyłu kończyły dobre konie z Jonatanem na czele.

Zważywszy, iż Maraton wkrótce potem wygrał gonitwę pozagrupową, gdzie pobił takie konie, jak Jonatan i Chyża, Jonatan zaś niezadługo potem również odniósł trzy zwycięstwa — powyższą formę Persona Grata'y musimy uznać za doskonałą.

Jeszcze raz jeden klacz ta pokazała wysoką swoją wartość, walcząc z Wagramem w gonitwie pozagrupowej

Pół-brat derbisty Cameronian'a, roczniak po Una Cameron, własność Mr. J. A. Dewar'a,
(Fot: Sporting and Dramatic, Londyn).

Debiutując w Warszawie, klacz ta ustąpiła pierwszeństwa Likurgowi, następnie zaś odniosła zwycięstwo w gonitwie II kategorji nad Chérie; w następnej gonitwie pobitą została przez Chyżą i Jorę, poczem wyekspedjowaną została do Łodzi. W pierwszej gonitwie swej na torze w Rudzie Pabjanickiej przyszła przedostatnia, wkrótce potem odniosła zwycięstwo, bijąc na dystansie 1600 mtr. Nurta i Roxanę, oraz w następnej gonitwie (1300 mtr.) Shou Shou i Tyra; kolejno Persona Grata uległa w walce z Tout en Haut, poczem przyjęła udział w meetingu jesiennym warszawskim, w którym początkowo ustąpić musiała pierwszeństwa Wagramowi w gonitwie pozagrupowej (1600 mtr.), następnie zaś odniosła zwycięstwo na tymże dystansie nad Hermesem II, Globtrotterem i Jontkiem.

Po porażce do Likurga w gonitwie I kategorji, Persona Grata wyszła na start nagrody Rzeki Wisły, próby porównawczej dla klaczy, gdzie kończyła na piątem miejscu.

(z tyłu kończyły 4 l. Grażyna i Narta) na ulubionym dystansie 1300 mtr., poczem nastąpiły dwie porażki: w gonitwie pozagrupowej i drugiej takiej samej, już w samym końcu sezonu.

Zwycięstwa swe Persona Grata odniosła niemal wyłącznie na dystansie 1300—1600 mtr., musimy ją więc uważać za flyerkę, lecz flyerkę wysokiej wartości.

Ojciec jej, początkujący reproduktor Soval jaknajlepiej się zarekomendował, dając w pierwszej swej stawce, złożonej z trzech koni: Persona Grata'ę i Lancelot'a, matka jej Paulette (której pierwszym przychówkiem jest Persona Grata) jest niestarą klaczą, pochodzi po Hyman i Oval, córce Galtee More'a.

Można jednak przypuszczać, iż zdolności galopowania Persona Grata odziedziczyła głównie po ojcu, gdyż Oval w stadzie zbytnio się nie wyróżniła, zasługa więc początkującego stallion'a Soval'a jest wielką.

Kilka uwag o dotychczasowej działalności Polskiego Związku Jeździeckiego.

(Dokończenie).

W obszernej dyskusji podnoszono trudności spopularyzowania sportu konnego wśród szerokich mas z powodu znacznych kosztów w porównaniu do innych sportów tak bardzo rozwiniętych dzisiaj na świecie, jak naprzykład piłka nożna. Nie mniej jednak wszyscy obiecali podjąć rzuconą przez prezesa myśl i w miarę sił i środków ją popierać. Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego ze swej strony obiecał wejść w ścisłe porozumienie z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i starać się o powstanie w tem urzędzie nowego referatu dla sportu konnego, by zapewnić w ten sposób ściślejszą współpracę z ludnością cywilną.

Obecny na zebraniu ppłk. Karol Rómmel rzuca jeszcze myśl stworzenia specjalnego klubu dla urządzania cross country, biegów myśliwskich i polowań. Egzystencja tego klubu uzależnioną być może jednak tylko od silnego poparcia finansowego przez wyznaczanie wysokich nagród w czasie meetingów. Tę gałęź sportu uważa ppłk. Rómmel za najracjonalniejszą dla wychowania jeźdźca i oficera, gdyż z powodu stosunkowo niskich cen na konie, używane do tych biegów oraz ich łatwiejszego treningu w porównaniu do koni wyścigowych, sport ten ściągnie jaknajwiększą ilość uczestników i amatorów. Zebrani pochwalając powyższą myśl, zwracają się do prelegenta z prośbą o przygotowanie odpowiedniego gotowego projektu.

Zebranie towarzyskie przeciągnęło się do późnego wieczora, poczem uczestnicy rozeszli się pod wrażeniem wiary w możliwość rzeczywistego rozwoju sportu konnego w Polsce. Nie mniej jednak dotychczas osiągnięte rezultaty z powodu obojętności ogółu i trudności finansowych pozostawiają wiele do życzenia. Miejmy nadzieję, że z chwilą, gdy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zajmie się poważniej zagadnieniem konnego przysposobienia wojskowego, cała sprawa ruszy raźniej naprzód.

O ile pierwsza uchwała Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego pozostała prawie bez echa, o tyle następna uchwała odnosząca się do jazdy wzorowej poruszyła żywo umysły i wywołała reakcję w prasie, co jest objawem bardzo dodatnim, gdyż świadczy najlepiej o tem, że dotychczasowa obojętność jeźdźców w najważniejszych zagadnieniach sportowych nareszcie została przełamana. Nie mniej jednak dyskusja ta poszła w fałszywym kierunku, z powodu niezrozumienia właściwych intencji samego Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego w chwili powzięcia tej uchwały. Sędziowanie w zawodach ujeżdżania koni podczas międzynarodowych zawodów jest rzeczą bardzo nieuchwytną i trudną i siłą faktów doprowadzało do bardzo silnych nieporozumień. Stuprocentowa sprawiedliwość jest tutaj prawie że niemożliwa, gdyż nie można wyeliminować osobistych poglądów poszczególnych sędziów. Tymczasem przepisy jazdy wzorowej i wymogi regulaminu przyszłej Olimpjady nietylko, że nie zostały przez Związek Międzynarodowy złagodzone, ale wręcz przeciwnie zostały znacznie i to bardzo znacznie i zasadniczo podwyższone. Ponieważ musi to bezwzględnie doprowadzić do jeszcze większego zaognienia stosunków na przyszłej Olimpjadzie, Polski Związek Jeździecki, właśnie mając na uwadze usunięcie wszelkich animozji w czasie Olimpjady, a nie co innego, nie chcąc doprowadzić do zaostrzenia wzajemnych stosunków z powodu trudności sędziowania, sprzeciwił się dopuszczeniu do Olimpjady zawodów konnych jazdy wzorowej w formie ustalonej przez Związek Międzynarodowy.

Żeby ta uchwała jednak nie została źle zrozumiana, Polski Związek Jeździecki wyjaśnia, że zasadniczo popiera wszelką pracę i wszelkie dążenia w pracy nad ujeżdżeniem konia, ponieważ zasadniczo stoi na stanowisku, że pełnowartościowy koń musi być przedewszystkiem dobrze ujeżdżony i opanowany. Sposoby zaś, w jaki ten cel zostaje osiągnięty, mogą być różne.

Jedno z ostatnich posunięć Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego polegało na zorganizowaniu i przeprowadzeniu powstałych z inicjatywy prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego zawodów o „Polskie Mistrzostwa Jeździeckie". Jest to pomysł zupełnie nowy i dotąd nigdzie nie praktykowany pomimo, że wszystkie inne gałęzie sportu już oddawna stale ustalają swoich mistrzów i szampjonów.

Cel organizacji tych mistrzostw jeździeckich był dwojaki. Po pierwsze, chodziło o uzyskanie możności pobudzenia naszych jeźdźców do jeszcze większych wysiłków w sporcie konnym przez nadawanie najlepszym zaszczytnego tytułu „Mistrza" i wyłowienie w ten sposób najwybitniejszych jeźdźców i koni na przyszłą Olimpjadę.

Po drugie, chodziło o wzbudzenie większego zainteresowania wśród szerokich sfer publiczności przez stworzenie specjalnej atrakcji. Pojawienie się w czasie zawodów samego „Mistrza" w szrankach, miało stworzyć pewną sensację emocjonującą tłumy i oddziaływującą przez to na zwiększenie frekwencji publiczności na zawodach. Dochód ze sprzedaży zwiększonej ilości biletów wstępu miał również przyczynić się do zasilenia kasy funduszu Olimpijskiego.

Mistrzostwa były zatem niejako wstępem do kampanji Olimpijskiej. Nie można powiedzieć, by publiczność okazała wielki entuzjazm dla tych zawodów — trybuny świeciły pustkami. Nieliczna publiczność zebrana na

pięknym stadjonie Łazienkowskim tworzyła wprawdzie elitę świata sportowego, rozkoszującą się tymi pięknymi zawodami o palmę pierwszeństwa w Polsce. Niestety, dla zapełnienia kas było jej za mało. Miejmy nadzieję, że powody abstynencji publiczności należy tłumaczyć nie obojętnością, ale tem, że zawody te jako zupełna nowość, nie były jeszcze wszystkim znane i nie zdołały jeszcze uzyskać popularności wśród szerszych mas, jak to już się stało z Międzynarodowemi Zawodami Konnemi.

O ile publiczność nie okazała zbytniego entuzjazmu, o tyle ponętny i zaszczytny tytuł „Mistrza Polski" zelektryzował cały świat jeździecki. To też do zawodów stanęli najwytrawniejsi jeźdźcy na najlepszych koniach.

Urządzanie takich zawodów o tytuł mistrza w sporcie konnym jest specjalnie trudne i napotyka na wielkie trudności. O ile bowiem w innych sportach zdobycie tego tytułu jest w 100% wyłączną zasługą samego zawodnika i tak długo jego własnością, dopóki nie zjawi się inny zawodnik, który go pobije, osiągając lepsze wyniki, o tyle w sporcie konnym zawodnik musi dzielić się zasługą o tytuł mistrza ze swoim koniem, i traci właściwie moralne prawo do tego tytułu z chwilą, w której koń odpadnie, pomimo, że on sam nadal pozostaje w formie.

W innych sportach na przykład w lekkoatletyce zdobywa tytuł mistrza ten, który najwyżej lub najdalej skoczy, a nie ten, który najczęściej skacze, podobnie w sporcie wyścigowym ten koń uzyskuje tytuł mistrza „derbisty", który najszybciej przybiega do mety, a nie ten koń, który wygrał największą ilość wyścigów. Jest to zresztą rzeczą słuszną, gdyż ilość zawodów i skoków nie decyduje o wartości zawodnika, a jest zależną od wielu innych okoliczności, przeważnie natury finansowej.

Jeżeli więc chcemy zbliżyć zawody konne o tytuł „Mistrza Polski", najbardziej do podobnych imprez w innych sportach, to jeszcze najbardziej odpowiadać im będą zawody o polski rekord skoku wzwyż i wszerz. Zdobywcą tytułu mistrza będzie wtedy bezapelacyjnie ten, który skoczy najwyżej lub najszerzej i tak długo będzie chadzał w glorji swojego tytułu, dopóki nie zjawi się kto inny, który osiągnie lepsze wyniki. Zawody takie są z drobiazgową dokładnością uregulowane przepisami Polskiego Związku Jeździeckiego i sądzę, że mogłyby być pewną atrakcją dla publiczności, którąby zaraz na miejscu bez żadnych mistycznych obliczeń widziała naocznie wynik walki. Mamy pod tym względem wcale pokaźne wyniki. O ile się nie mylę, to rtm. Kapuściński na koniu „Uwaga", płk. Potena, skoczył rów szerokości 6 mtr., inni znowu nasi jeźdźcy pokonali w Medjolanie przeszkody wysokości 1 mtr. 92 cm. Nie ręczę za ścisłość podanych przezemnie wyników, gdyż nie mam chwilowo pod ręką odpowiednich materjałów, tyle wiem na pewno, że wyniki te są wcale pokaźne i nie potrzebujemy się ich wstydzić.

Jeżeli natomiast chcemy przyznać tytuł mistrza nie rekordzistom, tylko tak jak dotychczas, to i tu po doświadczeniu pierwszego roku pewne sprawy warto przedyskutować.

Po pierwsze ćwierćfinały, półfinały i t. d. okazały się mało praktyczne. Dużo słyszano pośród jeźdźców narzekań na te selekcje jeźdźców przed zawodami. Na skutek tych przepisów ograniczono z góry możność udziału w zawodach o tytuł mistrza niektórych jeźdźców. Złe skutki tych ograniczeń nie dały też długo na siebie czekać i już przed samymi zawodami musiano dopuścić jeźdźców „poza konkursem" do tych zawodów, pomimo, że nie byli objęci przepisami. Podobna sytuacja może wywołać bardzo przykre komplikacje i dlatego nie jest pożądaną. Może racjonalniej i praktyczniej byłoby dopuścić do tych zawodów poprostu wszystkich. Niema obawy, by zgłosiło się za dużo zawodników, konkurencja tu jest za poważną. Ponieważ zawody te nie dotowane są nagrodami pieniężnemi, koniecznem jest zrównanie szans zawodników będących bliżej Warszawy i zawodników z kresów, ryzykujących znaczne sumy na przewóz koni. Najlepszy sposób załatwienia tej sprawy będzie taki, że Zarząd zwraca koszty transportowe dla dziesięciu najlepiej klasyfikowanych koni, bez względu na ich właścicieli. To już wystarcza dla selekcji jeźdźców kto nie ma widoków na zwycięstwo, nie będzie ryzykował opłaty drogiego transportu i nie przyjedzie. System ten ma wprawdzie pewne trudności w realizacji, ale te możnaby w końcu przezwyciężyć i usunąć.

W końcu możnaby wziąć pod uwagę jeszcze jeden sposób ustalenia „Mistrza Polski", a mianowicie: system użyty w roku 1927, kiedy to rtm. Antoniewicz wygrał „Złoty Puhar", ofiarowany przez Jego Wysokość Regenta Węgier dla „najlepszego polskiego jeźdźca". Sądzę, że eliminacja ta była sprawiedliwa, i że nikt nie miał wątpliwości, że po zwycięstwie rtm. Antoniewicza „Złoty Puhar" znalazł się naprawdę w rękach najlepszego polskiego jeźdźca danej chwili (może poza ppłk. Rómmlem, który powstrzymał się od udziału w zawodach urządzanych w kraju). Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego, dążąc do jaknajdalej idącego wykorzystania tegorocznych doświadczeń i udoskonalenia tych nowych zawodów, rozpisał w tej sprawie ankietę, wyniki której zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości ogółu.

Jakkolwiek by nie było w przyszłości, za wskrzeszenie zawodów o „Polskie Mistrzostwo Jeździeckie" należy się ze strony całego świata sportowego, inicjatorowi tych zawodów, płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiemu szczera wdzięczność.

Poza sprawami „Mistrzostwa", Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego na swojem ostatniem posiedzeniu bardzo szczegółowo omawiał wszystkie sprawy, związane z przyszłą Olimpjadą w Los Angelos w Ameryce. Uznając konieczność wysłania naszej ekipy jeździeckiej na te największe zawody świata dla reprezentowania barw Polskich, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego podjął się tego wielkiego trudu zorganizowania tej, na wielką skalę zakrojonej imprezy. Ponieważ chodzi tu przedewszystkiem o zapewnienie naszym jeźdźcom odpowiednich koni, sprawą tą zajął się w pierwszej linji sam Prezes Związku. Nasza polityka końska już od kilku lat konsekwentnie dąży do zaspokojenia wszystkich potrzeb naszej kawalerji wewnątrz kraju i dumą naszą i chlubą być musi, by zwycięstwa polskich jeźdźców wygrywane były na polskich koniach. Tak też należy uważać uchwałę Związku, że w krajowych zawodach konnych brać mogą

udział jedynie konie urodzone w Polsce. Nie mniej jednak w danej chwili nie jesteśmy jeszcze tak daleko. Po wyczerpaniu wszelkich możliwości kupna koni w kraju, postanowiono jednorazowo przed Olimpjadą odwołać się raz jeszcze do koni zagranicznych i to jedynie dlatego, by zapewnić naszym barwom narodowym jaknajwiększe powodzenie na stadjonie Olimpijskim. Dzięki ofiarności Wice-Prezesa Związku Jeździeckiego, inż. J. Grabowskiego, który okazując wielkie zrozumienie dla wszystkich spraw jeździeckich, udzielił Związkowi finansowego poparcia, Prezes Związku płk. dypl. Brochwicz-Lewiński zakupił w Anglji, po obejrzeniu kilkuset koni, 5 koni, które przywiózł do Polski. Za to należy się Prezesowi i Wice-Prezesowi szczera i głęboka wdzięczność całego polskiego świata jeździeckiego. Konie te, wraz z poprzednio już zakupionym „Steerlingiem", Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego przekazał M. S. Wojsk. dla użytku w grupie Olimpijskiej dla celów sportowych, z warunkiem przejęcia kosztów utrzymania przez wojsko. Prezes Związku został przytem upoważniony do ustalenia sposobu współdziałania władz związkowych i władz wojskowych w sprawie używalności przekazanych koni.

Po zapewnieniu naszym jeźdźcom odpowiednich koni, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego przystąpił do organizowania „Polskiego Funduszu Olimpijskiego" dla pokrycia kosztów naszej ekspedycji jeździeckiej, które wynosić będą od 80 do 100.000 zł. O postępach tej akcji będą wydawane od czasu do czasu komunikaty dla orjentacji ogółu. Jako kandydaci na „Sędziów Olimpijskich" zostali wybrani: gen. Skotnicki Stanisław, płk. dypl. Anders Władysław, hr. Breza Józef i rotm. Leon Kon.

Tadeusz Machalski ppłk. dypl.
Sekretarz Generalny Polskiego Związku Jeździeckiego.

KRONIKA.

KRAJOWA.

Do P. T. Prenumeratorów „Jeźdźca i Hodowcy".

Z powodu niesprzyjającej konjunktury materjalnej, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" nie jest w możności, poczynając od 1 stycznia 1932 roku, dołączać Wiadomości Wyścigowych, jako dodatku bezpłatnego do tygodnika.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", życzący sobie otrzymywać nadal Wiadomości Wyścigowe, winni zawiadomić Redakcję o powyższem oraz wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 1932 r. złotych 15, jako prenumeratę całoroczną za Wiadomości Wyścigowe; dla nie-prenumeratorów pisma „Jeździec i Hodowca" cena Wiadomości Wyścigowych na rok 1932 została ustalona w wysokości złotych 25, którą to kwotę również należy wpłacić w tym samym terminie pod tymże adresem.

— **Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"** zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich p.p. właścicieli stajen i menagerów o nadesłanie dokładnie podanych wykazów stajen treningowych, które, począwszy od najbliższych numerów , rozpoczniemy w tygodniku naszym ogłaszać.

— **Sprostowanie** do artykułu „Na marginesie hodowli konia w Kisber", w Nr. 48 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1931 r. W artykule pod powyższym tytułem, zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostuję. Wspomniany preparat witaminowy „Pekk", zawierający witaminę D, stąd w skróceniu zwany „Dvit", jest wyrobu nie niemieckiego, ale czysto węgierski, według recepty prof. dr. O. Wellmana w Budapeszcie i wyrabiany przez firmę chemiczno-farmaceutyczną Chinoin.

Prof. Dr. Jan Rostafiński.

— **Komunikat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego Nr. 1** z dnia 8 stycznia 1932 roku. **ZGŁOSZENIA DO KSIĄG STADNYCH.** Pan Minister Rolnictwa, pismem Nr. K. XVI. 2/16 z dn. 1 stycznia 1932 r. powierzył Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego prowadzenie następujących Ksiąg Stadnych:

1. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Czystej Krwi",
2. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi",
3. „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi",
4. „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Pół Krwi".

Na tej podstawie Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego ogłasza, co następuje:

A) Wszystkie konie na terenie Rzeczypospolitej, kwalifikujące się do zapisania do **„Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi"**, o ile nie były dotychczas zarejestrowane w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich" (w tomie I-szym lub jednym z pięciu dodatków), — winny być zgłoszone **bezzwłocznie**, ponieważ druk nowej księgi w najbliższym czasie rozpoczętym zostanie. Konie, już zerejestrowane w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich" lub dodatkach **w dziale I-szym**, oraz te konie **z dotychczasowego działu II-go**, które się kwalifikują do **„Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi"**, — przejdą automatycznie, bez ponownego zgłaszania, do nowych Ksiąg Stadnych.

B) Wszystkie ogiery, klacze i przychówek, nadające się do **Ksiąg Stadnych Anglo-Arabskich ad 3) i ad 4)** — należy zgłosić **najpóźniej do dnia 15 lutego 1932 r.**

Adres Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego: Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr. 39, m. 5 (tel. 9-10-40).

Towarzystwo uprasza wszystkie **Związki Hodowlane**, by rozpowszechniły ten komunikat pomiędzy swoimi członkami, jak również prosi **pisma sportowe oraz hodowlane**, by zechciały informację powyższą podać do wiadomości swoim czytelnikom.

Zarządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie ksiąg stadnych koni, z dn. 4 grudnia 1931 r. („Monitor Polski" Nr. 295, poz. 390) otrzymać można od Sekretarjatu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego za nadesłaniem 1 zł. znaczkami pocztowymi; dla członków Towarzystwa bezpłatnie. Blankiety na zgłoszenia — gratis.

— **Kruszwica** 3 l. kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge) została nabyta przez p. H. Strzemińskiego.

— **Berliński „Sport-Welt"** Nr. 3 z dnia 5 b. m. pomieszcza bardzo zajmujący i fachowy artykuł pułk. Stanisława hr. Brezy p. t. „Ein italienisches Werk", opisujący nowe dzieło słynnego włoskiego nauczyciela jazdy konnej generała margrabiego Fe d'Ostiani. Artykuł hr. Stanisława Brezy znajduje się już w naszej tece redakcyjnej i ukaże się niebawem na łamach naszego tygodnika.

ZAWIADOMIENIE.

Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości pp. hodowców plan rozmieszczenia ogierów czołowych pełnej krwi angielskiej na okres rozpłodowy 1932 r. oraz wysokość opłat za odchowywanie nimi klaczy.

Nazwa ogiera	Pochodzenie		Opłaty za odchowywanie klaczy w złotych		PUNKT ROZPŁODOWY
	ojciec	matka	od klaczy pełnej i wys. półkrwi	od klaczy półkrwi	
MAH JONG	Prunus	Maja	300	150	Kozienice P. S. K.
TORELORE	B. ppo	Tortor	300	150	„ „
FAUST	King's Idler	Bomba	150	75	Janów P. S. K
BAFUR	Fervor	Bracing Air	300	150	Leszno, pow. błoński, p. Michał Berson
VILLARS	Sunstar	Sospel	300	150	Starzawa, pow. mościski, p. Henryk Woźniakowski
ILLUMINATOR	Radium	Ayesha	200	100	Chroberz, pow. pińczowski, Aleksander margr. Wielopolski
PALÜ	Landgraf	Perle	200	100	Szelejewo, pow. gostyński, senator Stanisław Karłowski
KING'S IDLER	Lomond	In Sight	150	75	Krześlów, pow. łaski, p. Bronisław Walicki
BALTHAZAR	Roi Herode	Gravitation	100	50	Krasne, pow. Ciechanowski, Zarząd Ordynacji
HARLEKIN	Fe's	Hecuba	100	50	Golejewko, pow. rawicki, Janusz hr. Czarnecki
MANTON	Bayardo	Jane Grey II	100	50	Posadowo, pow. nowotomyski, Stanisław hr. Korzbok-Łącki
PALATIN	Slieve Gallion	Patrie	100	50	Jacentów, pow. opatowski, p. Aleksander Olszowski
RHEINWEIN	Arranmore	Romanze	100	50	Łańcut, pow. łańcucki, Alfred hr. Potocki
STAVROPOL	Spearmint	Serenada	100	50	Iwno, pow. środzki, Ignacy hr. Potocki
WILY ATTORNEY	Tredennis	Bacheloris Berril	100	50	Pawełcze, pow. stanisławowski, pp. St. i J. Menclowie
ALARIC VICTOR	Alaric	Vae Victis	50	25	Moczydła, pow. warszawski, p. Michał Róg
ARIEL	Ard Patrick	Ibidem	50	25	Pełża, pow. łucki, p. Jerzy Hulewicz
BÜVESZ	Kokoro	Buvette	50	25	Kruszyna, pow. radomszczański, Stefan ks. Lubomirski
DOUBLE UP	Hüon II	Princess Symons	50	25	Kłóbka, pow. włocławski, dr. Ludwik Orpiszewski
MAINBERG	Fels	Moguntia	50	25	Gałowo, pow. szamotulski, Michał hr. Mycielski
PALAMEDES	Fervor	Palme	50	25	Bystrzyca, pow. lubelski, p. Zbigniew Rojowski
OSZCZEP	Sac-à-Papier	Cross Patty	50	25	Łopuszno, pow. kielecki, p. Zbigniew Dobiecki
SVENGALI	Spearmint	Knockfeerna	50	25	Goślub, pow. łęczycki, Henryk bar. Maltzan
BALLYHERON	Santoi	Anxious	30	15	Hrehorów, pow. rohatyński, Kazimierz hr. Rostworowski
BARDE	Csardes	Banderilla	30	15	Suchodoły, pow. włodzimierski, p. Władysław Gutowski
LIÈGE	Sorrento	Leticia	30	15	Dzików, p. tarnobrzeski, Zdzisław hr. Tarnowski
LUVANERAN	Craigan Eran	Luvana	30	15	Łowczyce-Hnizdyczów, pow. żydaczowski, Kazimierz hr. Gołuchowski
PARTHER	Dark Ronald	Panik	30	15	Worotniów, pow. łucki, Jerzy hr. Jezierski
PATRIZIER	Ard Patrick	Partitu	30	15	Surhów, pow. krasnostawski, p. Zygmunt Skolimowski
SCHALK	Icy Wind	Indiscretion	30	15	Klimkówka, pow. Sanocki, p. Aniela Ostaszewska

UWAGA: Dzierżawcom ogierów czołowych przysługuje prawo pobierania od klaczy obcych opłat o 25% wyższych od podanych w niniejszem zawiadomieniu.

— **Ze stadniny w Posadowie.** W r. 1931 w dziale pełnej krwi angielskiej: urodziło się 5 źrebiąt, zostały jałowe 3 klacze, poroniły 3 klacze, odstanowiono og. Manton 8 klaczy, og. Admiral Hawke — 1.

W dziale pół krwi odstanowiono ogółem 212 klaczy, w tem ogierami pełnej krwi — 73, pół krwi angielskiej — 58, orjentalnymi— 139. Stanowiły następujące ogiery: Admiral Hawke — 31 klaczy, Manton — 42, Mazepa or. ar. — 37, Gidran XXXI — 46, Schagya — 12, Schagya — 17, Atut — 20, Eskimo — 13, Hippolog — 10, Chodkiewicz — 13, Dziedzic —26, Amurath — 1, Magnat — 2.

Stajnia wyścigowa w r. 1932 składać się będzie z następujących koni: 1) og. Nerw, 4 l. (St. Eloi — Nettle), 2) og. Berggeist 4 l. (St. Eloi — Beppona), 3) og. Bambino 3 l. (St. Eloi — Beppona), 4) og. Mameluk 3 l. (St. Eloi — Murtchen), 5) kl. Cinia 3 l. (St. Eloi — Coryca), 6) kl. Ringelspiel 3 l. (St. Eloi — Riviera), 7) kl. Horpyna 3 l. (St. Eloi — Helena), 8) kl. Minerwa 3 l. (St. Eloi — Minne), 9) og. Dream 2 l. (Coriolanus — Digne), 10) og. Columb 2 l. (Coriolanus — Columbia po Bill of The Play pół krwi), 11) kl. Lusitania 2 l. (Gallipoli III — Latone po Grillparzer pół krwi), 12) Hate Toi 2 l. (St. Eloi — Helena), 13) kl. Etoile 2 l. (Coriolanus — Etincelle), 14) kl. Belle Etoile 2 l. (Lorbeer — Beppona).

Stanówki w r. 1930 dały następujące rezultaty: czynnych było 12 ogierów, które pokryły 251 klaczy, urodziło się z tego 168 źrebiąt, jałowych pozostało 66 klaczy, poroniło 17. Ogólny procent źrebności wyniósł 74,8%.

Na dzień 15 grudnia 1931 r. w stadzie znajdowało się: z rocznika 1929 — ogierów 9, remont 85, z rocznika 1930 — ogierów 24, remont 78.

W roku 1931 sprzedano: ogierów do stad państwowych 7, remontów komisji rem. 66, osobom prywatnym 26.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Nicea,** 3 stycznia.

Prix du Palais de la Mediterranee, 100.000 fr. — 3000 mtr., płoty.

1. Cryptomeria, 4 l. og. gn. (La Farina — Cicérole), M. Tillement, 61 kg., ż. A. Cerez.

2. Mameluck II, 4 l. og. (po Van), L. Goubert, 62 kg., ż. J. Frigoul.

3. Coastguard, 4 l. og. (po Town Guard), 60 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: White Fang, Serpolet, Louvain, Fleuret, Alta, Samba, Nil Bleu, Archimede II, Lilium, Philosophe, Pretentieux.

Wygrane o 3—2½—3 dł. Czas: 3:23,

Tot.: 185, 44, 58, 19:10.

NIEMCY.

Oryginalna hodowla „dzikiego konia" w Niemczech. Dawna stadnina Nordkirchen w Westfalji, hr. Maurycego v. Esterhazy, produkująca pierwszorzędny materjał pełnej krwi, została po śmierci właściciela zwinięta. Na jej miejscu powstała nowa stadnina dzikich polo-kuców, prowadzona z zamiłowaniem i dużym nakładem przez księcia v. Arensberg, który zamyślił wytworzyć nową rasę małych koników, zbliżonych typem do konia dzikiego. W tym celu sprowadzona została większa ilość klaczek typu „Panjepferd" z okolic Eydtkuhnen (Wsch. Prusy), które pokryte zostały polo-ogierami ze stada Croy-Dülmen z Merfelderbruch, które to stado oddawna hoduje pół dzikie kuce. Sprowadzone do Nordkirchen klacze puszczone zostały z ogierami do wielkiego jeleniego parku o powierzchni 1500 morgów, gdzie w krótkim czasie stado zdziczało kompletnie i pojedyńcze sztuki wyłapywane być muszą przez specjalnych cowboyów. Obecnie znajduje się tam 40 pierwszorzędnych w swym typie matek. Koniki tę są piętnowane, dla zaznaczenia ich pochodzenia. W sprzedaży osiągają ceny od 100 do 200 mk. za sztukę.

— **Ze statystyki.** W ub. roku rozegrano w Niemczech 1985 wyścigów, w których brało udział 2097 koni, a mianowicie: 340 dwuletnich, 448 trzyletnich, 386 czteroletnich, 254 pięcioletnich, 186 sześcioletnich, 347 starszych i 137 koni pół krwi. Z koni tych 1198 odniosło zwycięstwa w gonitwach płaskich, a 690 w gonitwach przeszkodowych. Właścicieli stajen było w ub. roku w Niemczech 835, trenerów 160, żokejów (z pełną licencją) 205, żokejów (z dzienną licencją) 100, jeźdźców i chłopców staj. 231, gentleman-riderów 169.

SOWIETY.

— **Wyścigi bez startera.** W Rosji robione są próby wyścigów bez startera. Koncepcja ta wyszła od trenera Umancewa, który zaproponował je na torze w Rostowie. Dnia 27 lipca tytułem próby urządzono dwie takie gonitwy. Żokeje wyrównują się sami podchodząc kłusem do słupa stojącego o 10 mtr. przed startem, następnie zrywają w galop, trzymając mocno konie i wyrównują się w dalszym ciągu, aż do słupa startowego. Jeżeli konie miną start w szyku wyrównanym, główny sędzia daje znak dzwonkiem i jednocześnie opada biała chorągiewka kontrstartera. Jeżeli konie nie są należycie wyrównane daje się znak „wróć" i start odbywa się na nowo. W razie trzech fallstartów wyścig unieważnia się. Żokeje zachowujący się należycie otrzymują premję.

Pierwsza próba w Rostowie dnia 27 lipca dała dobre rezultaty, więc następnego dnia gonitw, zarządzono te starty w czterech gonitwach. Wszystkie odbyły się bez fallstartów. Władze wyścigowe uznały tę metodę za dobrą i wprowadzają ją we wszystkich gonitwach. Z Rostowa przeniesione zostały do Moskwy, gdzie zyskały opinję przychylną.

Siodło damskie

ze świńskiej skóry, roboty Wendelin Wilhelmy Wiedeń, Führichgasse 6, w dobrym stanie do nabycia.

Wiadomość: Garapich, Lwów, Ziemiałkowskiego 12.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16 Tel. 220-26 **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 2.**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

ORGAN
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 16 stycznia 1932 r.** **Nr. 3.**

TREŚĆ Nr. 3: Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.) — Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej, Józef hr. Breza. — Rozważania hodowlane, Zbigniew Dobiecki. — Konna jazda, (Dok.) St. hr. Breza. — Kronika krajowa i zagraniczna.

SANDWICH, og. gn. ur. 1928 r. (Sansovino — Waffles po Buckwheat) własność lorda Rosebery, zwycięzca St. Leger 1931 r. w Doncaster; w Derby zajął trzecie miejsce. W ub. roku wygrał ogółem 3 wyścigi i 17.000 Ł.
(Fot: W. A. Rouch, Londyn).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Jednym z trzylatków, którego należałoby bezspornie zaliczyć do najwyższej kategorji, lecz któremu brakło przysłowiowego łuta szczęścia był **Beduin II.** Już w roku 1930 performance tego ogiera, jako dwulatka, pozwalała go zaliczyć do czołowych egzemplarzy rocznika, startując bowiem sześć razy, był pięć razy pierwszym, bijąc takie konie, jak Jonatan, Likurg i t. p.

Jako trzylatek Beduin II startował zaledwie trzy razy, poczem stan nóg nie pozwolił mu ukazać się w szrankach, przyszła jego karjera wyścigowa stoi obecnie również pod znakiem zapytania, a wielka szkoda, gdyż koni podobnej wartości posiadamy niewiele.

Debiutując w połowie maja w gonitwie pozagrupowej, Beduin II na dystansie 2100 mtr. bije łatwo przyszłego zwycięzcę nagrody Jubileuszowej, debiutującego również Jowisza II oraz Jordana.

Ciesząc się wielkiem zaufaniem w swej stajni, wychodzi na start Produce'u, gdzie idąc za Jordanem (tempo mocne) na prostej wraz z Hermesem II w walce wysuwa się na czoło i sforsowawszy go, zdaje się zwyciężać, gdy wspaniale finishujący Duce, bardziej zarezerwowany, bije go u celownika o łeb. Z tyłu kończy stawka ośmiu doskonałych szermierzy; końcówka wyścigu bardzo mocna (31½sek.) i wogóle czas cały doskonały.

Nadchodzi dzień największej próby, dzień Derby. Beduin II (wraz z Wagramem) wychodzi na start, jako największy faworyt publiczności; stawka składa się z dziesięciu doskonałych ogierów. Beduin II rusza nieszczególnie, stopniowo poprawia swe miejsce, na prostej wraz z Wagramem atakuje prowadzącego Jordana, Wagram odpada, Beduina II bije zaś swobodnym finishem Essor, pozostałe konie z Duce i Drumem na czele kończą rozciągnięte.

Tyle o karjerze wyścigowej tego źrebca, tak krótkiej, lecz tak zaszczytnej. Prawdopodobnie tkwiły w nim uzdolnienia pierwszorzędnego stayer'a (które mógł odziedziczyć po wielkim swym dziadzie Bayardo, nazywanym „koniem stulecia", którego krew w Anglji szczególniej w roku ubiegłym tak wielkie zaczęła święcić tryumfy); wątpliwem jednak jest, jak rzekliśmy wyżej, czy zobaczymy go jeszcze kiedykolwiek w szrankach.

Ojcem Beduina II jest nieżyjący już Parsifal, ojciec Walkirji, syn Bayardo i córki Persimmon'a, Prim Nun, a zatem reproduktor doskonałej krwi — matką klacz Berceuse, której Beduin II jest pierwszym przychówkiem. Ta ostatnia jest córką Parachute'a, wywodzi się z tej samej linji żeńskiej, co Jerzyna i Lira, a zatem linji wysoce u nas zasłużonej, krew więc Beduin II reprezentuje doskonałą.

Wysokiej krwi **Jonatan** w roku 1930 zapowiadał się już doskonale, wygrał bowiem cztery gonitwy grupowe, startując w Łodzi i Warszawie ośmiokrotnie. Bił Isarda III, Firley'a, Hafisa, jako trzylatek występował w Łodzi i Warszawie czternaście razy i aczkolwiek nie szło mu wszystko jak po maśle (miewał duże przerwy w treningu), zdobył jednak siedem pierwszych nagród i złotych 18.970, doszedłszy do właściwej formy dopiero późną jesienią.

Pierwszy występ tego źrebca odbył się dopiero 5-go sierpnia w Łodzi, gdzie pobił łatwo niegroźnych dla siebie rywali z Harrimanem na czele, zaś w kilka dni potem tryumfował bez trudu nad Nilem i Brawurą.

W Warszawie Jonatan początkowo przegrywa w gonitwie najniższej kategorji, aby w następnej łatwo pobić Jaremę III oraz w kilka dni potem Cyklona II i Jowisza.

Uległszy Lu Friborn'owi w gonitwie II-giej kategorji, Jonatan w Handicapie Krakowskim, idąc pod wagą 56½ kg., mija celownik na trzeciem miejscu za Persona Grata'ą (56½ kg.) i Maratonem (59 kg.), bijąc pięciu współzawodników z Hermesem II na czele, by przegrać w następnej swej gonitwie do Parthian Memories.

W połowie dopiero października Jonatan odnajduje samego siebie i wykazuje doskonałą permormance: po przegranej w walce do Maratona w gonitwie pozagrupowej i przegranej do Isarda III i Amuleta, źrebiec ten odnosi trzy kolejne zwycięstwa: w gonitwie II-giej kategorji (1600 mtr.) bije bardzo łatwo Ergot'a, Nurta i 5 l. Fordona, w gonitwie I-szej kategorji na tym samym dystansie Illuminatę, Agryppę, Pontebę i Quick, a wreszcie w gonitwie pozagrupowej (1800 mtr.) łatwo Illuminatę, Jerry, Chyżą, Nartę, Likurga, Konsula i 4 l. Grażynę, a więc współzawodników wysoce wartościowych.

W ostatnim dniu sezonu jesiennego Jonatan w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie musi ugiąć się przed dawnym swym współzawodnikiem Maratonem, bije jednak bardzo liczne pole z Parthian Memories, Centaurem i Amuletem na czele.

Powyższe dane pozwalają wysunąć przypuszczenie, iż Jonatan był koniem wysokiej wartości, aczkolwiek nieszczęśliwym.

Krew posiada tak dobrą, jak mało koni w Polsce, gdyż jest synem Fils du Vent'a i Ione; ta ostatnia dłużną nam była prawdziwie klasowego konia, gdyż od córki John o'Gaunt'a i słynnej Heroine (po Galtee More i znanej Virze) możemy wymagać wiele i winna ona dać w stadzie dużo dobrych koni.

Jak wiemy, rodzina żeńska Vira'y wsławiła się niezwykle w Polsce i Rosji w okresie bezpośrednio przedwojennym, dając konie tej miary co Heroine, Gavotte, Zej-

tun, Divine (wszystko zwycięzcy wielkiej miary), a dalej: Bienvenue, Protej, Mac Mahon, u nas (w okresie powojennym) Harmonję, Jordana, Jowisza II, a zatem widzimy, iż mało który z naszych racer'ów może poszczycić się podobną parantelą, jak Jonatan.

Węgierskiego pochodzenia **Amarantina** jest drugim na liście koniem zagranicznego pochodzenia. Nie ulega wątpliwości, iż klacz ta biegała o wiele niżej swojej rzeczywistej wartości, nerwy bowiem i temperament dość kapryśny stały jej stale na przeszkodzie.

W wieku dwuletnim Amarantina przy pięciu startach zdobyła dwie grupowe nagrody i zajęła dwa razy miejsce drugie. Jako trzylatka, startując piętnaście razy, o łeb Erosa II, oraz w gonitwie (II-giej kategorji, 2100 mtr.) Lancelot'a, As Coeur'a i trzech jeszcze współzawodników.

Trzecie zrzędu zwycięstwo odnosi córka Tamar'a, bijąc w walce o krótki łeb 4-letnią Osobę z Inteligencji, pozatem zaś Roxanę i Grisette, w nagrodzie Rzeki Wisły kończy w pobitem polu, w następnej gonitwie (II-giej kategorji) bije na dystansie 1600 mtr. łatwo jedyną współzawodniczkę Gortynę, następnie zaś w gonitwie I-szej kategorji (2100 mtr.) czteroletnie: Grzelę, Konsula oraz trzyletnią Jokohamę.

W Handicapie Łazienkowskim Amarantina, idąca pod wagą 56 kg. nie odegrała roli, wreszcie już w końcu

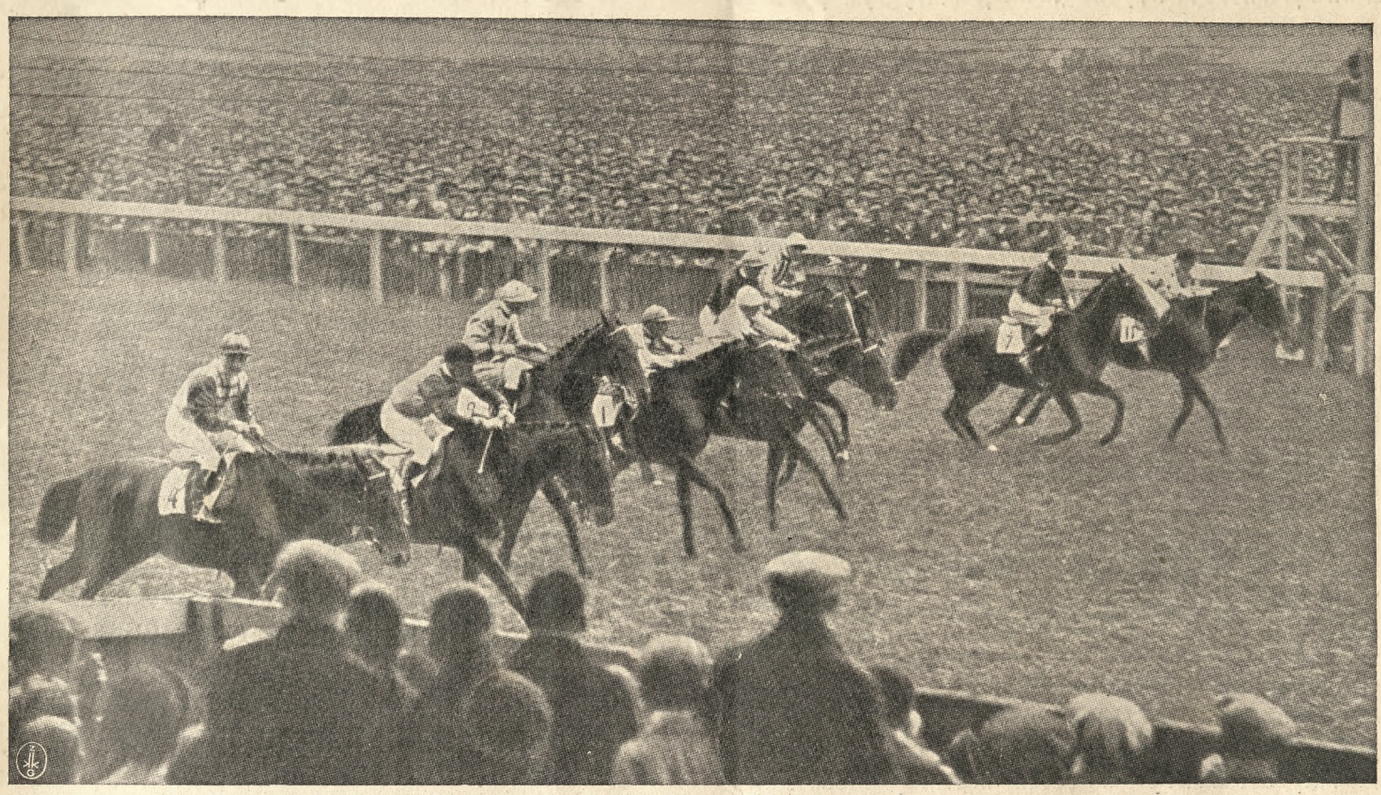

Start w ang. St. Leger 1931 r. w Doncaster, gdzie derbista Cameronian poniósł sensacyjną porażkę i minął jako ostatni celownik. Od lewej strony: Convoy, Inglesant, Sandwich (zwycięzca), Birthday Book, Cameronian, Goyescas, Orpen, Khorsheed i Sir Andrew.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

była siedem razy pierwszą i trzy razy z miejscem, przyniósłszy swemu właścicielowi 18.690 złotych.

Debiutując w pierwszej połowie maja, klacz ta przyszła bez miejsca, w nagrodzie Wiosennej również kończyła przedostatnia; w następnej gonitwie (II-ga kategorja, 1600 mtr.) uległa o łeb w walce z Chérie, w odstępie kończyli pozostali współzawodnicy.

W gonitwie II-giej kategorji (1300 mtr.) Amarantina mija celownik za walczącymi Roi Barde'm i Adamem, w następnej kończy bez miejsca, aby w końcu czerwca odnieść łatwe zwycięstwo nad jedynym współzawodnikiem Jupiterem.

W nagrodzie I-szej kategorji (1600 mtr.) Amarantina bije w walce o pół długości Varahand'a, poczem klacz ta ukazuje się w szrankach już w sezonie jesiennym, bijąc w gonitwie III-ciej kategorji (1800 mtr.) w walce sezonu jesiennego zdobywa ona gonitwę pozagrupową (1600 mtr.), gdzie bije pewnie Rawę, Isarda III, Amuleta oraz doskonałych współzawodników.

Amarantina jest przedstawicielką doskonałych prądów krwi, już chociażby jako córka przedwcześnie zgasłego Tamar'a, który był drugim w Derby Epsomskiem i jako syn Tracery'ego i Hamoaze jest półbratem po matce chef de race angielskiego Buchan'a. Matką jej jest klacz Sardagna, pochodząca po Dagor'ze (którego córki bardzo się ceni w stadzie), babką wartościowa Scabiosa, córka Slieve Gallion'a.

Wszystko więc pozwala nam przypuszczać, iż Amarantina winna okazać się cenną matką stadną.

Nartą, jako dwulatka, śmiało mogła być zaliczoną do I klasy swojego rocznika; biegając cztery razy i źle stając na nogi, klacz ta zwyciężyła w nagrodzie Próbnej (gdzie

pobiła łatwo siedem współzawodniczek z Gortyną na czele i Sernicką, bijąc konie klasy: Druma, Eclair'a, Isarda III i Beduina II, ponadto zaś w nagrodzie Borowna była drugą w walce z Wagramem, w Middle Park Plate trzecią za walczącymi Wagramem i Essor'em.

Powyżej wykazana performance oraz piękny pokrój źrebicy spowodowały przypuszczenia, iż w wieku trzyletnim nie okaże się ona gorszą, lecz lepszą. Rzeczywistość jednak zaprzeczyła tym przewidywaniom, Narta nie rozrosła się, nie spotężniała przez zimę, wśród stawki rówieśników swych w roku 1931 nie wywierała już tego wrażenia, co w roku ubiegłym, forma jej również nie dorównała dwuletniej.

Jako trzylatka Narta biegała piętnaście razy, zdobyła dwa pierwsze i i trzy drugie miejsca, wygrywając w sumie 17.900 złotych.

Debiutując w nagrodzie Wiosennej dla klaczy, Narta nie zajęła płatnego miejsca, jak również w nagrodzie Rulera, zdobytej przez Wagrama. W gonitwie pozagrupowej (1800 mtr.) spotkawszy mniej groźnych w danym momencie przeciwników, bije łatwo Jawora, Firley'a i Shou Shou, poczem w tydzień później wykazuje doskonałą performance, ulegając w walce o szyję jedynej swej przeciwniczce, lecz przeciwniczką tą była Ersilja.

W nagrodzie porównawczej dla klaczy Ułanów Jazłowieckich Narta zawodzi, jak również w nagrodzie Kozienic, poczem ukazuje się na starcie na początku sezonu jesiennego w Warszawie w nagrodzie Liry, czyli Oaksie.

Dziesięć współzawodniczek staje do rozgrywki nagrody Derby dla klaczy, Narta wychodzi z honorem w wyżej wymienionej gonitwie, ustąpiwszy pierwszeństwa jedynie Ersilji, z tyłu kończy kwiat naszych źrebic z Jeziorną, Jasiołdą i Chyżą na czele. Przy spotkaniu z czołowymi ogierami, w gonitwie pozagrupowej, Narta nie jest zdolna dotrzymać im pola, w nagrodzie Rzeki Wisły (porównawczej dla źrebic), idąc w czołowej grupie, mija celownik bliska czwarta za walczącemi o zwycięstwo Rawą, Chyżą i Jeziorną.

Kolejno Narta tryumfuje w gonitwie I kategorji (1600 mtr.), bijąc 4 l. Grażynę, Isarda III i Likurga, w następnej zawodzi. W połowie października ustępuje pierwszeństwa Isardowi III w gonitwie pozagrupowej, w Handicapie Łazienkowskim kończy w pobitem polu, jak również w długodystansowym Handicapie Brzezia.

Ostatni występ Narty był w gonitwie pozagrupowej, gdzie kończyła za Jonatanem, Illuminatą, Jerry i Chyżą.

Widzimy więc, iż Nartę w trzyletniej jej karjerze nie faworyzowało zbytnio szczęście, jednak przebłyski wysokiej swojej wartości ujawniła ona również i w roku wyżej wymienionym.

Rodowód Narty umieszczonym był w Nr. 40 naszego pisma w r. 1930. Będąc córką Double Up'a, wywodzi się klacz ta z wysoce zasłużonej linji żeńskiej (fam. 1) od córki Galopin'a Cava'y, z której wyprowadzają się dobre

KONNA JAZDA.

(Dokończenie).

Szczęśliwy i bogaty wiek XIX udostępnił konia wszystkim, zrobił go popularnym. Czyż biedne zwierze było przezto szczęśliwszem? Wiemy, że doprowadzono go pod baty dorożkarzy i do rzeźni brakarzy. Może samochód przywróci mu miejsce, które mu się należy. Dziś rola jego w zacisznych alejach, zdala od motłochu i motorów: może trochę zatarta i niewyraźna jak i jego pana w nowoczesnem towarzystwie. Ale dumne zwierze i stara wartościowa rasa, która jeźdźców prawdziwych mu dostarcza — uzupełniają się wzajemnie.

Pobratanie się człowieka z koniem w żadnym narodzie bardziej nie zbliżyło ich do siebie, niż w Polsce. Nikt nie posiada więcej od nas danych, aby wyróżniać się wrodzoną nam zdolnością do owładnięcia wyżyn sztuki jazdy wzorowej. Dla tego usilnie i poważnie należy ją pielęgnować i otaczać jaknajwiększą troskliwością tembardziej, że obecnie ubolewać przychodzi, że pod tym względem raczej inni świecą nam przykładem.

To też dawny mój kolega z saskiej jazdy, znany dziś uczony i poeta, Dr. R. G. Binding, (syn najznakomitszego kryminologa ostatniego stulecia, który kiedyś, jako doktorską pracę napisał cenną rozprawę „o postępowaniu honorowem"), wysłał nawet na ostatnią Olimpjadę poemacik z tej dziedziny, w rytmicznej prozie ujęty, który został odznaczony nagrodą w Amsterdamie.

Niech mi będzie wolno w krótkiem streszczeniu podać jego uwagi.

„KOCHANKO! NA KOŃ!"

(„Reitvorschrift an eine Geliebte" v. R. G. Binding, Rütten & Loening, Frankfurt n./M.).

Choć na ustach niektórych ten tytuł uśmiech wywołuje, okazuje się jednak, że treść ma wybitne powodzenie. Naczelne zasady konnej jazdy dziewczyny autor ślicznie podaje dosłownie pod kwiatkiem. I tak np., pod tytułem „Pogawędki z koniem", („Pferdegeplauder") omawia się zasady roboty pyska. Albo pod tytułem „Swobody", czy „Dezynwoltury" („Gelassenheit"), znajdujemy pod przepiękną szatą omówienie rytmów poszczególnych chodów:

„Płynny stępa czterotakt drogę uderza,
W rytm go wiąże spoisty — cztery rozróżnia odruchy.
W kłusie dwutakt wyraźny na krzyż podnosi mu nogi,
Pomiędzy równymi taktami płyną wzniosłe sekundy, gdzie ginie prawo ciężkości...
Galop niech zawsze szczytem Ci będzie:
Malownicze w nim ruchy dziewczyny —
To chód górnolotny centaura — pełen majestatu i wdzięku.
Wolny galop swobodny pozostaje bez wpływu na postać giętką jak trzcina,
A cała melodja rytmu prowadzi Was naprzód!

Na innem miejscu, zamiast suchego opisu działania munsztuka, — oto bajeczka, jakby z 1001 nocy, pod tytułem „Munsztuk" („Die Kandare");

...Miał ongiś może Szeik arabskiego plemienia widzenie, osnute na tle ognistego rumaka, opanowanego

konie: znany w Austrji Maikönig, Eloe, Hera, matka Nurta i t. p., widzimy więc, iż jest to linja dobrze u nas zaaklimatyzowana.

Rodowód Narty opartym jest na nagromadzeniu krwi Galopin'a i Isonomy'ego, również wiele dobrych protoplastek stadnych spotykamy tam, co wydaje się uzasadniać przypuszczenie, iż Narta może okazać się wartościową matką stadną.

(C. d. n.)

Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej

Artykuł pana płk. Brabeca w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 46, pod tytułem „Kilka słów o jeździe maneżowej" wyszedł po moim „Koń postawiony znaczy ujeżdżony", mimo, że napisany był wcześniej, nasunął mi kilka myśli, któremi chciałbym się z moimi czytelnikami podzielić.

„Jeździec" Nr. 11, rocznika 1929, podając sprawozdanie z czynności P. Z. J., pisał na str. 131, że postanowiono obsadzić na Olimpjadzie „concours de dressage", czyli zawody indywidualnego ujeżdżenia konia. Zasada tego kroku była: En voulez-vous, en voilà! (Chcecie — macie!). Wybór padł na płk. Brabeca, mjr. Exé'go i płk. Potena. Ten wniosek nie został wprowadzony później w czyn z dwóch przyczyn.

Do wzorowego wyjeżdżania konia dla popisu w maneżu potrzeba bardzo wiele czasu. Jeżeli Włoch do zwyczajnego ujeżdżenia konia dla terenu potrzebuje trzy miesiące, to maneżowiec do tego potrzebuje rok. Jeżeli Włoch potrzebuje pół roku, to maneżowcowi ledwo wystarczą dwa lata. Mistrz „dressażu" w Paryżu na Olimpjadzie, szwedzki generał de Linder, potrzebował na wyjeżdżenie swego konia, którego tak chlubnie tam przedstawił, lat pięć, a poprzedni właściciel ujeżdżał go przedtem dwa lata.

My pracujemy od niewielu lat, i to wyłącznie terenowo, systemem naturalnym Caprillego, — w duchu czasu, — w kierunku pojęcia lekkoatletycznego, — w duchu naszej młodej Armji, która według skrzydlatych słów

---

czemś jakby munsztukiem. To też od wieków Arab rozporządza tym instrumentem po myśli jego istoty. Może zawdzięcza go pomysłowości stepowego kowala, który wyczuł o co tu chodzi...

Lecz bluźnierczy giest zbrodniczej ręki jeźdźca Zachodu nie zhańbił nigdy do t e g o stopnia objawienia ze Wschodu — jak właśnie nadużyciem munsztuka. To też autor mniejwięcej w tym duchu nawołuje kochankę:

Ty, luba — pomna wizji Szeika nieśmiertelnego, — pozostaw innym gwałcenie ducha siłą dźwigni. Ujeżdżaj tylko konie szlachetne. Wierzchowca wyszukaj sobie jak przyjaciela, bo kochać go powinnaś. Jak kochanka wybierasz wśród najlepszych — tak i konia powinnaś sobie upatrzyć z głębokim sentymentem. I jego powinnaś w y m a r z y ć w bezsennych nocach, zanim go posiądziesz!

Wszystkie stworzenia patrzą na Ciebie, lecz koń, który Cię dźwignie — najlepiej Cię w y c z u je. Oko jego, wpojone w Twą urodę, jest jak spokojne jezioro, do którego dopłynęły wieki szlachetności i siły. Przepiękny krzyż poprostu p r o s i się, aby go dosiąść. Żyły pod cienką skórą nabrzmiewają na Twój widok.

Pełen zasłużonej dumy na swych przodków zwycięskiego pokolenia — opuszcza stajnię ponurą, krocząc w powiewy uroczego poranku. Wieczny ogień pustyni pali serce waleczne. Krew antenatów elity daje mu dobre maniery, z któremi się urodził. On był już w łonie matki wierzchowcem.

Powinnaś o nim myśleć we dnie i w nocy, na jawie i we śnie, jak o kochanku. Kształty jego nie powinny Cię opuszczać nawet w sennych marzeniach; winny mieć coś wiecznego, jak statuy Praxitelesa, jak obrazy Tiziana.

Jeżeli myśli o nim, nawet w nocy, opuszczą Cię lub zblakną, — to widocznie nie będzie to t e n koń, o którym mówię.

Wytwornej kobiecie nie do twarzy na koniu pstrym i podpadającym; takie pozostaw kokietkom. Ty dosiadaj czysto gniadych, skarogniadych, wiśniowych i złocistych. Siwa klacz jest jak śniada kobieta: jednej i drugiej, zda się, zabraknie zawsze „ostatniego" dotknięcia i wypielęgnowania.

Ujeżdżaj konie dziewicze i pozostaw im dziewictwo. To znaczy, że pomimo posłuszeństwa na Twe skinienie, nic nie powinien stracić na ochoczości ruchów i zaufania. Powinnaś stać się i jego nieograniczoną władczynią.

Czy myślisz, że „życie ludzi łamie"? Nie! kochana, to ludzie łamią życie. Patrz co wyrabiają z końmi, które przecież na wolności same nieraz wykonują naturalne ruchy wysokiej szkoły, jakby kierowane niewidzialną potęgą.

O tem pamiętaj!

Inni niech przywloką na wierzchowca niestrawione obiady, grube brzuchy i zawiedzione nadzieje, — Ty powinnaś zjawić się ze smakiem pocałunków na ustach i z wspomnieniem rozkoszy dosiadać Twego konia. On jest wrażliwy i godzien Twojej żądzy.

Nie dowierzaj mężczyźnie, który spaceruje z przypiętemi ostrogami: rzemienie tak samo służą do przypi-

wieszcza „wylatując po nad poziomy", „okiem słońca", właściwą drogę „przeniknęła", — we właściwy rytm popadając. Szkoły manežowej nie mamy. Nie mamy zatem skąd wziąść własnych wychowańców, którzyby się popisywali w sztucznych ruchach Jazdy Szkolnej. Idąc drogą wskazaną przez Caprillego, uważamy szkołę manežową za nie najlepszą do wyrobienia koni dla terenu, a przyznajemy jej tylko zadanie **„udoskonalenia u skończonego włoskiego jeźdźca wyczucia konia i taktu jeździeckiego i wogóle pogłębienia jego wiedzy jeździeckiej".**

Gdybyśmy byli posłali ten różnorodny zespół jeźdźców manežowych: jednego Fillisowca i dwóch przedstawicieli Reitlehrer-Institut, nie byłoby to eksponatem polskim, ani metodą w Polsce przyjętą, a tylko strojeniem się w cudze pióra, — i to sztuczne. Dlatego woleliśmy pozostać przy naszych młodych jeźdźcach, wyszkolonych Systemem Caprillowskim, który do nas przyszedł z Włoch przez Rosję*) i popisywać się nimi, ponieważ już mieli duże powodzenie.

Z powyżej wyliczonych naszych ówczesnych kandydatów na „concours de dressage" jest mjr. Exé prócz tego ogólnie znanym wybitnym przedstawicielem Systemu Włoskiego. W r. 1911 był w Olympji w Londynie drugim w Wielkiej Nagrodzie Zespołowej, odpowiadającej powojennemu Puharowi Narodów i wygrał indywidualny Puhar Króla Jerzego V; w r. 1912, 1913 i 1914 wygrał Wielką Zespołową, a w 1914 Szampjonat Zwycięzców.

Otóż w Sporcie Konnym, tak jak w życiu, bywają „hausse" i „baisse". My jesteśmy dzisiaj w baissie. Co uważam jako jej przyczynę, opisałem w artykule: „Koń postawiony znaczy ujeżdżony" (w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 44 i 45) brak precyzji.

Powstały jednak głosy inne, które znajdują, że nie sposób zastosowania systemu, ale sam System Naturalny jest przyczyną upadku, i nawołują ku powrotowi do jazdy balansowej, czyli starego Systemu Manežowego, proponując go jako jedyny środek dla terenu, a więc i dla wojska. Do tych należy artykuł płk. Brabeca, chociaż to robi w sposób bardzo oględny. Uważam więc, że jest na czasie przypomnieć, kim jest pan płk. Brabec, i czem jest Szkoła Austrjacka. Mamy przed sobą głos wybitnego jeźdźca tej szkoły. Niejedno serce jeździeckie zabije tentnem przyśpieszonem na dźwięk tego nazwiska. Hubert Brabec i brat jego Wiktor należeli do najwybitniejszych i najbardziej utalentowanych jeźdźców monarchji Austro-Węgierskiej w manežu, a oprócz tego z sukcesem jeździli na wyścigach i konkursach. Byli oni uczniami i nauczycielami wspomnianego Reitlehrer-Institut i w r. 1902 należeli do wybrańców, którzy mieli jechać do Turynu. Los rozporządził, że oni dwaj nie pojechali, a tylko por. Mario Franz, por. bar. Herzogenberg i por. Adamovich (nasz późniejszy instruktor w Grudziądzu). Tam dla swojej armji zdobyli to trudne pierwszeństwo: Frantz w manežu, a tamci dwaj na

*) Do Rosji przywiózł go z Pinerolo rtm. Paweł Rodzianko.

---

nania, jak i do odpinania. Ci, którzy dumni są z ostróg, zapewne użyć ich nie umieją, — a jeżeli nie ludzie, to konie ich wyśmieją. Ty, idąc do stajni, trzymaj w ręce ostrogę i przypnij ją dopiero przed wsiadaniem, a jeżeli ma to być tylko dla pięknego wyglądu, to jej wcale nie przypnij. Towarzysz Twój niech niczem innem nie przemawia, niż swą jazdą wzorową.

Żadne morały i nauki Twego nauczyciela nie zastąpią Ci nigdy słodkich szeptów rumaka, gdy pierwszymi kroki dźwignie Cię w zaciszne ustronia letniego poranku, aby czujnemi wargi — poprzez wędzidło, wzdłuż drżących wodzy — poszukać i odnaleść Twoją rączkę, aby ją wybadać i zapytać, o nią poprosić, zanim ją otrzyma jako najpiękniejszy podarunek, z którego jest dumny. Wtedy koń Twój jest szczęśliwy!

Wsłuchuj się w niego, jak geniusz wsłuchuje się w akordy swej pieśni, jak muza w rytm swej harfy. On Ci opowie dziwy, których nikt nigdy Cię nie nauczy...

Działaj więc uczuciem i Ty, która jesteś wszystkich uczuć mistrzynią.

Gdybyś nie miała ręki kobiety, życzyłbym Ci rączkę dziecięcą, lecz Twoja „mikroskopijna" przewyższa tamtą w delikatności rozumnego dotknięcia.

Pilnie nadstawiaj ucha wszystkim szeptom i tajemnicom, które koń lubi Ci powierzać, gdy Cię nosi: drobne niegrzeczności umyślne, któremi świadomie sąduje Twoją czujność, — mniej lub więcej uporczywe fantazje, poufałości, ulubienia i wstręty, nieznaczne zboczenia i małe niewierności, a nawet pewne swe urocze deprawacje i perwersje. Ucz się od konia, tego mistrza, który karze i wynagradza. Pod skromnym jeźdźcem koń staje się nieuważnym i leniwym. Gdy jeździec głuchy i ślepy na odruchy żywego pod nim ciała, prędko znajdzie je martwem i obojętnem, myśląc, że koń nie rozumie, lecz to on nie zrozumiał swego konia! Ty wymagaj od niego uwagi i siły. Tego żądaj stanowczo, ale na krótko!

...Gdy Mahomed z garstką wiernych z Mekki uciekał do Medyny, konie ich całą noc w pędzie — czuły, że chodzi o życie. Jak strzały poprzez wichry pustyni na śmierć pędziły, bo wiedziały, że ratują życie proroka. Lecz Ty, nie żądaj nigdy ostatniego wysiłku. Pozostaw to ściganym prorokom i walczącym żokejom. Powinnaś jednak i o tem wiedzieć, bo znajduję, że kobieta powinna wszystko wiedzieć, nawet to, co jej właściwie nie wypada.

Wyruszaj tedy na wieczne tory pod niebios namiotem. Niech zefiry poranku owiewają Twe skronie — zanim puszczą się w tany z zwiędłym liściem jesieni.

Niebo jest wysoko — ziemia szeroka....

...Trzy stopy ponad ludzi — daje Ci uczucie wiecznego wywyższenia, które Cię już nigdy nie opuści.

Ale ja cię opuszczam — koń Twój Cię pocieszy.

Nie zważaj na szepty towarzyszy, bo nie znajdziesz równie wesołego, ani równie poważnego, jak koń Twój.

Z n i m porozmawiaj, — tylko J e m u możesz powiedzieć, że się kochamy!

St. br. Breza, em. pułkownik.

Poznań, w dniu św. Huberta 1931 r.

przeszkodach, w konkurencji najlepszych kawalerji świata, przybyłych licznie na największe dotąd igrzyska sportu konnego. Pamiętam to, jak dzisiaj. Już wtedy „Concours de dressage" „miał miejsce odosobnione, jako mniej ważny". Tak pisze w „Lo Sportsman" margrabia Fé D'Ostiani generał włoski.

Nas interesuje przedewszystkiem w związku z artykułem płk. Brabeca pytanie, na czem polega wyższość ich systemu dla terenu? Aby na to odpowiedzieć, trzeba sięgnąć głębiej.

Wtedy Naturalnej Metody Caprillego nie było. W Turynie robił on jeszcze swe studja nad przyszłemi jej podstawami. (Studjując sposoby skoku, spadł około 200 razy). Najbardziej charakterystycznych systemów balansowych zaś było, tak jak jest dzisiaj, cztery: Fillisowski, francuski, niemiecki i austrjacki. Teoretycznie wziąwszy, na przeszkodach fillisowcy mieliby szans najmniej, reprezentowani zaś przez dobrego jeźdźca w maneżu indywidualnie, mieliby szans najwięcej *). Tymczasem książe Eristow, ułan Warszawski, kaukazczyk zrobił rekord na szerokość. (Ale szerokość, to nie wysokość. Tu system mniejszą gra rolę).

Wszystkie te szkoły maneżowe mają jedną wspólną cechę: wszystkie ujeżdżają konia na równym gruncie maneżu i wszystkie to robią w siadzie balansowym i w sztucznej równowadze (tak zwanej szkolnej), która jest uwarunkowaną zebraniem konia. Zebranie konia przez jeźdźca jest niemożliwe bez podstawienia zadu i przesunięcia wagi jeźdźca w tył.

Jeźdźców maneżowych wszystkich szkół podzielić można na dwie grupy — na jeźdźców rutyny, którzy całe życie bezmyślnie i bezkrytycznie w ten sposób opanowanego konia używają w terenie, w sztucznej równowadze zebranego — i na tych myślących, którzy, wyjechawszy w teren nierówny, starają się konia utrzymać w równowadze naturalnej, nie zbierając go. Jest to trudne, gdy się stale w maneżu ujeżdżało w równowadze szkolnej, i na to jest potrzebny talent. U dobrych jeźdźców maneżowych widzi się zawsze dwie jazdy, dla maneżu inną i w terenie inną. Co jednakże w polu robić, nie powiadają ich systemy. Mówią oni tylko, że się w maneżu konia skraca (on fait grandir le cheval), w terenie, że zaś go się powinno rozluźniać, trzymać go bardziej przy ziemi. Jeżeli koń tego robić nie chce, t. j. w razie nieposłuszeństwa, trzeba go znowu zebrać. Innej drogi nie mają. Ci z utalentowanych jeźdźców, którzy sobie zdają sprawę z tej trudności, są zwiastunami nowego naturalnego systemu Caprillego, mimo, że jeżdżą zupełnie diametralnie przeciwnie, na balansie. Mniej tę trudność odczuwa się w wyścigu, gdzie się równowaga jeszcze przeinacza, najwięcej ona wychodzi na przeszkodzie.

Najpierwsi zaczęli myśleć o tej trudności Francuzi. To nawet na nich ściągnęło krytykę innych szkół maneżowych, że jeżdżą w terenie na wodzach zanadto luźnych. W Niemczech na jednostronność ujeżdżenia maneżowego dla terenu zwrócił uwagę generał von Rosenberg. Zwykł on był mawiać, że nie dla maneżu koń został stworzony, lecz dla pola. Najwięcej, zaraz od początku ujeżdżania zwracali uwagi na jazdę terenową, jako na główny cel, Austrjacy w Reitlehrer-Institut. (Nazywali to Campagne-Reiterei, ale to była zawsze jazda maneżowa. Innej nie znano). Wyższą Szkołę traktowali osobno w Spanische Hof-Reitschule.

W terenie chodzi o równowagę naturalną. Fillis rozróżniał pod jeźdźcem trzy równowagi: szkolną, wyścigową i naturalną. Idąc za postępem i porównywując z perspektywy ewolucji jeździectwa, już dzisiaj nazwać je możemy: sztuczną, chwiejną i naturalną, — i określić dokładnie.

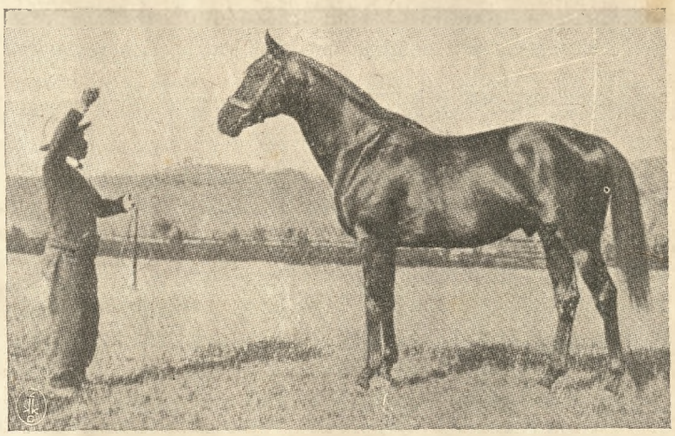

SUN BRIAR, og. gn. ur. 1915 r. (Sundridge — Sweet Briar po St. Frusquin) reproduktor amerykański, ojciec rekordzisty świata w wygranych og. Beau Sun, którego wygrana wynosi 330.000 dolarów
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Sztuczna z podsuniętym zadem, obciążonym przez ciężar jeźdźca, i głową przybliżoną do punktu ciężkości za pomocą skrócenia szyi, daje wielką możność opanowania i ładne efektowne wysokie chody.

Równowaga chwiejna, czyli wyścigowa, która przesuwa punkt ciężkości możliwie daleko ku przodowi, wyciągając szyję w dół i kładąc konia prawie na ziemi, daje maximum szybkości. Ta chwiejność jest nawet jej miarą.

Pomiędzy niemi stoi równowaga naturalna, to jest taka, w której koń ciężar jeźdźca i swój równomiernie rozkłada na wszystkie cztery swe kończyny, gdy się opiera na nich, — a gdy jest w ruchu i na nierówności, to czyni w najpraktyczniejszy i w najekonomiczniejszy sposób. Warunkiem dla osiągnięcia tego celu jest niekrępowanie głowy. Głowa jest „Tabu". W zebraniu ta równowaga jest nie do osiągnięcia. Dla regulacji równowagi natura dała koniowi w pierwszej linji głowę.

Józef hr. Breza.

(D. c. n.).

*) Zespołowo Francuzi stoją najwyżej. Dzięki mniejszym niż Fillis wymaganiom, osiągają idealną jednolitość.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

Rozważania hodowlane.

W ciągu zimy, retrospektywnym rzutem oka ogarniając zdarzenia ze świata hodowlano-wyścigowego, ma się chwile sposobne do ich przemyślenia, różne wtedy uwagi i wnioski zyskać można, utworzyć bilans, zsumować takowy i na aktywach bądź pasywach go zawiesić. Niewątpliwie, wbrew szalejącemu kryzysowi, którego końcowe formy są niedostrzegalne, niewiadomo nawet, czy obecna ciasnota osiągnęła już punkt szczytowy, utrzymuje się hodowla koni rasowych, utrzymuje dotąd. To, bez kwestji, plus niezaprzeczalny. W innych gałęziach produkcji przesilenie zdołało ogromne szczerby spowodować, niektóre z tych gałęzi są już na drodze do bezwzględnej ruiny. Katastrofalny spadek cen folblutów, dochodzący czasami do operetki, co nam zresztą unaoczniła październikowa licytacja (doskonałej krwi matki szły po 700 złotych) ma to do siebie, że uniemożliwia likwidację stad, raz z przyczyny braku reflektantów, powtóre, gdyby się tam i jakiś amator niekiedy znalazł, akcepta niepewnych, na dalsze terminy i na niższe ceny, weksli, nie należą do operacji finansowo opłacalnych. Zawdzięczając temu przedewszystkiem nie słychać o kasowaniu większych stad, istnieją one, mają piękne i zbożne zamiary przetrzymania kryzysu, jakkolwiek obok kryzysu gospodarczego pojawiają się dwa inne niebezpieczeństwa: nadprodukcji i braku reproduktorów.

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy skromna stawka 60 czy 80 dwulatków rozgrywała wyścigi. Wtedy można było, z matematyczną bodaj pewnością, ustalić, że koń X. wygra 10-go czy 15-go drugą kategorję, a ponieważ koń X. wyjdzie z grupy, zatem koń Y. 20-go tę grupę osiągnie, koń Z. zaś 25-go trzecią. To były, że się tak wyrażę, czasy „miodem i mlekiem płynące". Wzrastająca liczba rocznego pogłowia stwarza warunki, w jakich zupełnie nieraz wartościowy zapaśnik plącze się całą jesień w ograniczeniach grupowych, koń natomiast lekko je przeskakujący parę lat temu, przy teraźniejszej konkurencji z ostatniej kategorji by nie wyszedł.

Jest dobrze, naturalnie, że hodowla wzrasta i liczebnie potęguje. Z utrwaleniem konieczności, aby na dłuższą metę się opłacała, mimo bowiem niewątpliwego entuzjazmu, jaki hodowcy podzielają, trudno od nich wymagać produkowania ze stratą, z deficytem, łatwo mogącym doprowadzić do załamania warsztatu, do materjalnej ruiny. I tu wysuwa się na plan przedni kwestja skali nagród oraz reproduktorów. Kryzys, jak wiadomo, zniewolił Towarzystwo do obniżenia tej skali w 1931 roku, poprawiająca się w ostatnich dniach warszawskiego sezonu (pogoda nakoniec dopisała) frekwencja wzmocniła nieco fundusz Towarzystwa tak, że istnieje niejaka nadzieja wypłacenia w lutym zawieszonej jednej piątej części nagród. Są to jednak narazie rzeczy niepewne. Na rok przyszły gonitwy pozagrupowe uledz mają (poza próbami z wczesnymi meldunkami) również redukcji, sądzićby wypadało, że przynajmniej kategorje nie zostaną zmniejszone. Na tych szarych, nic nieznaczących pozornie grupach, opiera się budżet stajen, nagroda klasyczna, będąca objektem aspiracji każdego sportsmana, jest już kwestją szczęścia, ona stanowi zysk, gdy tymczasem w pierwszym rzędzie chodzić musi o utrzymanie stajen. Kiedy tych nie będzie, nie będzie i komu się ścigać w pozakategorjach, znikną wyścigi. Podstawą programu są grupy, ta zasada musi zostać naczelną wytyczną w układaniu propozycji, ewentualne braki, jakie z niezmienności małych nagród wynikałyby, możnaby zniwelować pewnym podniesieniem cen wejściowych. Nawet nieznaczna ich zwyżka, przy wrodzonym przywiązaniu publiczności stołecznej do wyścigów, nie wpływająca na frekwencję, dałaby już sumy, ekwiwalujące w dużym stopniu tę stałość.

Na prowincji utrzymanie skali nagród wydaje się cokolwiek trudniejsze, omawiane ponoć plany skasowania torów, urządzania wzamian meetingów dłuższych na nadal istniejących, miałyby swe dobre strony, możnaby spróbować tej inowacji, któraby i znacznych kosztów drobnym stajniom pozawarszawskim, przeważnie niezamożnym, a ożywionym rzetelnym umiłowaniem końskiego sportu, zaoszczędziła (trasporty i t. p.), ułatwiając im egzystencję. Ograniczenia te nie powinny się jednak stosować do torów, posiadających, jak naprzykład Radom, własne tereny i które mogłyby, z nieco nawet uszczuplonemi subwencjami, urządzać po kilka dni wyścigowych. Nie należy tutaj zapominać o odwrotnej stronie zagadnienia, że nadto radykalna kurtyzacja istniejących torów będzie mieć i punkty ujemne, a więc zanik elementu propagandy sportu w danej okolicy, niewciąganie miejscowych sił, a przecież życie idzie naprzód, obecni sportsmani nieuniknienie się starzeją i nowe, młode zastępy jeźdźców, a choćby i hodowców pół krwi, są konieczne. Nie można przejść do porządku dziennego nad faktem zagłuszania żyłką automobilową, czy narciarską, przywiązania do konia w młodej generacji. Trzeba pamiętać o utartej maksymie, że będzie się mieć takie społeczeństwo, jakie się wychowa samemu. Iskra końska musi zwyciężać najhuczniejsze trąbienie najcudowniejszych samochodów i najkarkołomniejsze piruety narciarskie na Antałówkach czy Cyrlach.

Nad powyższemi rozważaniami górować winna tendencja odciążania toru stołecznego oraz zapewnienia zbytu nadetatu hodowcom i właścicielom stajen warszawskich, co jedynie w razie opłacalności gonitw prowincjonalnych, zachęty więc poszczególnych turfmanów tamtejszych, da się uzyskać i ceny, łącznie z tym, folblutów, poprawie ulegną, jakoteż złagodzi się kryzys nadprodukcji.

Kwestja reproduktorów nabrała ostatnio palącego charakteru z dwojakich względów. Zmniejszony budżet Min. Rolnictwa nie zezwala na dokonywanie zakupów zagranicą, trzeba nolens volens poprzestać na dotychczasowym materjale. Tymczasem życie jest życiem, niektóre reproduktory ustępują wogóle z widowni (w tym roku

Parsifal i doskonale się zapowiadający Farn), inne zawodzą (Coriolanus), kontyngent ogierów degresuje ilościowo, zaś zapotrzebowanie stad nie zmniejsza się. To szkopuł, i to poważny, jeden. Zarysowuje się i drugi, ostatnie sezony wykazały przewagę, narazie przynajmniej ogromną, dwóch reproduktorów: szczęśliwie nabytego w przedkryzysowym finale Villarsa oraz reprezentującego kapitalną krew Fervora, Bafura. Istnieją nadzieje, że równie korzystnie przedstawią się, niezadługo mające do popisu pole, Torelore, Mah Jong, Palü, jednostki te wszakże, jakby wysoko ich nie stawiać, nie będą w stanie zapotrzebowaniu sprostać. Fils du Vent się zestarzał, Oszczep nie młodnieje z pewnością, Parachute, Illuminator, Stavropol, Harlekin, Balthazar, Palatin dają niejednokrotnie konie wybitne, to samo i King's Idler, Alaric Victor, Schalk, Albula i parę innych, procentowo jednak Villars'y i Bafury wykazują przewagę, niemal wszystko po nich biega. Nie jest wykluczone, że takie lub inne przyczyny na podobne zjawisko się złożyły (ogólny pęd w 1928 roku do Villarsa, otrzymywał najlepsze matki; szczęśliwie dobrane prądy krwi u Bafura) i że lata następne utrzymując doskonałą pozycję tych ogierów, nie odźwierciedlą jej jednak tak przytłaczającej. Pamiętam rok dwuletniej Walkirji, gdy prawie wszyscy hodowcy, po jej błyskotliwych sukcesach, wykorzystywali Parsifala, aby z kolei rzeczy nie podzielać swoich pierwotnych zapałów. I w hodowli rozstrzyga moda, w Bafurowo-Villarsowym zakresie może i zbyt przejaskrawiona, bo i nie wszystkie klacze będą do tych ogierów się nadawać, tym niemniej, sądzić wolno, że w dużej mierze uzasadniona. Jest ważne, by wspomniane reproduktory były należycie i wszechstronnie wyzyskane.

Dotychczasowy system rozdziału ogierów ustalał prawo dzierżawienia danego osobnika przez cztery lata. Było to racjonalne w czasach nieujawniania tak rażącej dominacji przez poszczególne stadniki, szanse hodowców równoważyły się, o wytworzeniu klasowca decydowało dobre, a jakże często przypadkowe, najzupełniej nieobliczalne, hazardowe połączenie. Szanse się zmieniają i to gruntownie, gdy na arenę wstępują jednostki dominujące. Oczywiście każdy hodowca dąży do wyzyskania tych ogierów, do zapewnienia sobie widoków na przyszłość, nie jest to atoli możliwe, ilość miejsc z góry, najsłuszniej oczywista, określona, stanówki naprzód pozamawiane. Wyzyskanie ogiera jest pewne, otrzyma on obiecujący, cenny materjał, lecz byłoby to oświetlenie jednostronne, jak i na dalsze lata wytwarzałaby się jednostronna torowa konkurencja, mianowicie tych właścicieli, którym ślepy los dał w rękę atuty posiadania w oznaczonym czasie wybijania się ogierów tych właśnie w stadzie.

Nie sądzę, by przedwojenne stosunki, gdy niemal wszystkie stajnie rosyjskie zmajoryzowane zostały przez Łazarewa i Mantaszewa, i gdy cały ich szereg, pozornie głębokimi korzeniami w wyścigową ziemię wrażony, wskutek tego przestał istnieć lub dogorywał w nieuchronnej dekadencji, uznane być mogły za pomyślne dla rozwoju hodowli. Nie będzie też dodatnim objawem przetransplantowania tychże na naszą polską rzeczywistość. Z rywalizacji właśnie większej liczby stad i stajen wywarza się dopiero rezultat, bez rywalizacji, kiedy hodowcy, mając obliczone matematycznie, że w ciągu tylu i tylu lat muszą mieć gorszy przychówek, że wedle wszelkich rachub będą stale ustępować produktom po danych ogierach, okażą się zmuszeni zwijać przedsiębiorstwa, pozostanie kilka dominujących stajen, wyścigi, jako takie a również i hodowla, zaznają wybitnego osłabienia.

Mniemałbym, że ogiery będą dopiero wtedy wyzyskane wszechstronnie, gdy zostaną rozdzielone do różnych okolic kraju, do większych, naturalnie stad, **na krótsze terminy.** Zyskując także możność połączeń z różnymi prądami krwi, nie spowodują jednostronnej przewagi stada **M.** czy stada **N.,** a liczba partnerek, z pewnością, okaże się dostateczna. Okres dwuletni dzierżawny byłby tutaj najsprawiedliwszy i najwszechstronniej odpowiadający celowi: podtrzymania hodowli, ale i hodowców, nie pojedyńczych hodowców, lecz wszystkich właścicieli większych stad. To będzie dopiero wyzyskanie pełne ogierów i zarazem praktyczne.

Zastrzegam się, że opinje powyższe nie wypływają z jakiegoś subjektywnego ściśle patrzenia, z pro domo sua".

Dokładne, systematyczne zorjentowanie się rokrocznie w liczebności przychówku w zmianach, w stadach polskich zaszłych, jest dla hodowców niepomiernie ważne. Od takiego, czy innego ułożenia się tych wiadomości zależą nieraz te czy inne plany na przyszłość, taki czy owaki meldunek wczesny, taka to lub inna sprzedaż, czy stanówka, słowem różne posunięcia w hodowli. Byłoby mocno wskazane, by hodowcy przełamali piórowstręt i podawali regularnie na szpaltach naszego pisma ważniejsze wydarzenia, zatem: urodzenia, zmiany w składzie obsady klaczy i t. p. Byłoby także pożądane powrócenie ze strony „Jeźdźca" do przez tyle lat praktykowanych sprawozdań wyścigowych warszawskich. Sucha kronika „Wiadomości Wyścigowych" nie wystarcza. „Jeździec i Hodowca" nie wychodzi z celem dojutrowym, krótkotrwałym, musi on skupiać wiadomości i z myślą o dalszych latach, musi być skarbnicą sportowych wypadków, wierną ich fotografją, iżby z roczników pisma za lat kilkanaście, czy kilkadziesiąt i przyszłe pokolenia czerpały informacje. Opisywanie grupowych biegów zezwala nieraz orjentować się w okresie późniejszym w karjerze takiego czy innego konia, takiej czy innej klaczy, która mogła przegrywać, niezależnie od niej, (brockdown, kaszel, zły jeździec czy start i t. p.). biegać poniżej wartości, czem jest najniesłuszniej zdeprecjonowana, w hodowli dzięki temu niewyzyskana i dla tej hodowli stracona. Trudno uwzględniać wszystkie wyścigi w Polsce, wyścigi warszawskie jednak sprawozdawcze, właściwe miejsce utrwalić sobie powinny.

Zamieszczanie opisów posezonowych karjer wybitniejszych koni obejmować powinno i nazwiska hodowców i właścicieli. Nie chodzi tu o jakieś ambicje, lecz o dokładną kronikę turfu z myślą także o dostatecznem opracowaniu materjałów informacyjnych na przyszłość. A bez ludzi nie byłoby i koni wyścigowych.

Takie są rozważania, spostrzeżenia, w grudniowy, mroźny wieczór pod pióro się cisnące, w wyjątkowym spokoju, bo zimno wstrzymuje panów sekwestratorów od

zapuszczania się na prowincję, zaś pan wójt, i na piechotę dotrzeć do moich progów coprawda mogący, nauczył się już na pamięć okólnika ministerjalnego o niedopuszczalności egzekucji koni zarodowych, więc, choć go ślinka zbiera, połyka takową i nie gnębi, i nie atakuje. Jest tedy spokój, jest cisza, jest i możność tych rozważań spłodzenia, jak i świetna sposobność do wyrażenia czynnikom, które ów okólnik wywalczyły, w pierwszym rzędzie Departamentowi Chowu Koni, zawsze trzymającemu dbałą rękę na pulsie hodowlanych bolączek, swego pełnego uznania i również szczerej podzięki.

Zbigniew Dobiecki.

Łopuszno, 18 grudnia 1931 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

Do P. T. Prenumeratorów „Jeźdźca i Hodowcy".

Z powodu niesprzyjającej konjunktury materjalnej, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" nie jest w możności, poczynając od 1 stycznia 1932 roku, dołączać Wiadomości Wyścigowych, jako dodatku bezpłatnego do tygodnika.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", życzący sobie otrzymywać nadal Wiadomości Wyścigowe, winni zawiadomić Redakcję o powyższem, oraz wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 1932 r. złotych 15, jako prenumeratę całoroczną za Wiadomości Wyścigowe; dla nie-prenumeratorów pisma „Jeźdźiec i Hodowca" cena Wiadomości Wyścigowych na rok 1932 została ustalona w wysokości złotych 25, którą to kwotę również należy wpłacić w tym samym terminie pod tymże adresem.

— **Ś. p. pułk. FRANCISZEK ADAMOVICH DE CSEPIN Główny Instruktor Jazdy Konnej C. S. K. w Grudziądzu, szambelan, kawaler maltański, ur. 25/V 1873 r. w Wiedniu, światowej sławy jeździec, laureat Międzynarodowego Konkursu Hippicznego 1902 r. w Turynie, zmarł śmiercią tragiczną dnia 11 b. m. w katastrofie samochodowej na szosie pomiędzy Pszczyną i Goczałkowicami. Polski Sport hippiczny traci w tragicznie Zmarłym jednego z najwięcej oddanych sprawie ludzi, którego szczery entuzjazm, głęboka, wszechstronna wiedza fachowa i serdeczne ukochanie konia były wzorem niedoścignionym olbrzymiej armji uczniów Jego i wychowanków.**

Bliższe szczegóły z życia ś. p. pułk. Adamovicha podamy w jednym z następnych numerów naszego tygodnika.

Cześć pamięci nieskazitelnego Człowieka i wielkiego sportsmana!

— **Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"** zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich p.p. właścicieli stajen i menagerów o nadesłanie dokładnie podanych wykazów stajen treningowych, które, począwszy od najbliższych numerów, rozpoczniemy w tygodniku naszym ogłaszać.

— **Sprostowania:** W Nr. 52 „Jeźdźca i Hodowcy" w artykule Dr. E. Skorkowskiego wkradła się następująca omyłka, którą niniejszym prostujemy.

Na str. 721 w drugiej kolumnie, drugim wierszu od dołu winno być 1/32, a nie 31/32.

— W Nr. 2 str. 23 zakradły się pomyłki zecerskie, które niniejszym prostujemy. Ogier Stavropol znajduje się w Iwnie, pow. środzki Ignacego hr. Mielżyńskiego, a nie jak mylnie wydrukowano Ignacego hr. Potockiego.

Matką og. Wily Attorney'a jest klacz Bachelor's Berril, a ojcem Barde'a ogier Csardas, a nie jak błędnie wydrukowano Bacheloris Berril, wzgl. Csardes.

— **Torelore** (Beppo — Tortor) czołowy reproduktor P. S. K. w Kozienicach figuruje w oficjalnym angielskim wykazie reproduktorów za rok 1931, jako ojciec 3 zwycięzców, którzy wygrali w r. ub. w Anglji 4 wyścigi ogólnej wartości 1.870 Ł.

W tymże wykazie za rok 1927, za czasów kiedy Torelore stanowił jeszcze w Anglji w Phantom House Stud, Newmarket, podana jest cena jego stanówki, która wynosiła 200 Ł (wtedy 9.000 zł.)

— **Wykaz przychówku 1931 r.** pełnej krwi w stadzie Albigowa Ordynacji Łańcuckiej.

1. Bay-Leaf po Cylgad, urodziła po og. Bafur, 11.II ogierka Happy-End, gniady, gwiazda, strzałka, prawa tylna pęcina nierówno biała, urodzony w stadzie Albigowa, klacz pokryta w r. 1931 og. Rheinwein 24.IV.

2. Queen-of Elfland po Diligence, urodziła po og. Legatee, og. Hakon, gniady, kwiatek, chrapka, w stadzie Albigowa, 3.III. Klacz pokryta og. Kentish Cob 3.IV 1931 r.

3. Galfa po Polish-Galloway, urodziła po og. Vadi-Halfa, og. Heliodor, skaro-gniady, łysina, chrapka, prawa tylna korona i piętka białe, w stadzie Albigowa 5.III. Klacz pokryta og. Rheinwein 20.III 1931 r.

4. Victory po Krasnoludek, urodziła po og. Vadi-Halfa, ogierka Harmod, kasztanowaty, gwiazda, strzałka, chrapka, w stadzie Albigowa 18.III, klacz pokryta w r. 1931 og. Rheinwein 27.V.

5. Porcelain po Quang-Su, urodziła po og. Haine, klaczkę Hesperia, gniada, gwiazda, chrapka, lewa tylna pęcina nierówno biała, nakrapiana, w stadzie Albigowa 4.IV, klacz pokryta w r. 1931 og. Rheinwein 17.IV.

6. Eloe po Magazan, urodziła po og. Kentish-Cob, klaczkę Hercegowina, ciemno-gniada, gwiazda, prawa tylna pęcina biała, w stadzie Albigowa 6.IV, klacz pokryta w r. 1931 og. Kentish-Cob 15.IV.

7. Tedy po Krasnoludek, urodziła po og. Vadi Halfa, og. Handy, ciemno-gniady, bez odmian, w stadzie Albigowa 9.IV, klacz pokryta w r. 1931 og. Rheinwein 18.IV.

8. Elaunay po Delaunay, urodziła po og. Kentish-Cob og. Hazard, gniady, kwiatek, obie tylne pęciny w połowie białe, nakrapiane, w stadzie Albigowa 7.V, klacz pokryta og. Kentish-Cob, 19.V 1931 r.

9. Sweet-Bee po Honey-Bee, urodziła po og. Bafur albo Kentish-Cob, og. Hidalgo, skaro-gniady, bez odmian, w stadzie Albigowa 2.VI, klacz pokryta w r. 1931 og. Rheinwein 26.VI.

— **Konkurs hippiczny w Garwolinie.** Dnia 20 grudnia 1931 r. w krytej ujeżdżalni 1-go pułku Strzelców Konnych odbyły się popisy konne, na program których złożyły się:

1) Konkurs hippiczny oficerski — dla koni młodszych, 12 przeszkód do 1,10 mtr. wys. i dla koni starszych, które wygrały w ubiegłym roku, 12 przeszkód do 1,20 mtr. wys. Decyduje czas. Brało udział 7 jeźdźców na 8 koniach.

2) Konkurs hippiczny podoficerów zaw. — 12 przeszkód do 1,10 mtr. wys. Brało udział 12 jeźdźców.

3) Konkurs hippiczny podoficerów służby czynnej — 7 przeszkód do 1 mtr. wys. Brało udział 13 jeźdźców.

4) Popisy skoków dla szeregowych st. rocznika w pełnym uzbrojeniu — 5 przeszkód do 90 cm. wys. Brało udział 12 jeźdźców.

5) Popisy zręczności dla szeregowych mł. rocznika: Walka o konia.

Wyniki zawodów:

a) Konkurs oficerski, zajęli miejsca: rtm. Kwitka Aleksander na wał. Mospan I m., na wał. Trudny II m., por. Landowski Antoni na kl. Sułtanka III m., ppor. Szabunia Franciszek na kl. Sójka IV m.;

b) Konkurs podoficerów zaw.: wachm. zaw. Dąbek Bolesław na kl. Oprawa I m., plut. Zieliński Władysław na wał. Puklerz II m., plut. Pogoda Józef na wał. Mietek III m., wachm. Jańczyk Stefan na kl. Rybka IV m.;

c) Konkurs podofic. sł. czynnej: st. strz. Śpiewak Jan na wał. Mlecz I m., kapr. Maszkiewicz Kazimierz na kl. Ostroga II m., st. strz. Janiak Stanisław na wał. Judasz III m., kapr. Martyna Władysław na kl. Oberża IV m.;

d) W popisach skoków dla szeregowych st. rocznika: strz. konn. Łysak Onisifor na wał. Janek I m., strz. konn. Gajowniczek Aleksander na wał. Mysikról II m., strz. konn. Darmaniuk Polikarp na kl. Lornetka III m., strz. konn. Synaj Antoni na wał. Marzec IV m.

Nagrodę indywidualną za przejście „par-cours'u" bez błędu w czasie 24 m.: strz. konn. Gęsicki Stefan na wał. Nagły.

Gymghana dla szeregowych mł. rocznika: strz. konn. Odzimczuk Jan I m.

— **Śląski Klub Jazdy Konnej komunikuje,** że w organizowanych przez Małopolski Klub Jazdy w b. m. w Zakopanem zawodach hippicznych wezmą udział członkowie Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach. Zgłoszone zostały konie następujące: Jaspis i Frampol II, p. Stan. Grabianowskiego, Dorjan p. Wilh. Schöna, Sokół i Palma p. Włodz. Schöna i Bulla p. Kaz. Świderskiego.

— **Podział stada arabskiego R. i J. hr. Potockich w Beheniu.** W dniu 30-ym grudnia 1931 roku drogą losowania, po uprzednim podziale na równowartościowe pary, podzielone zostało stado arabskie imienia ks. R. E. Sanguszki, znajdujące się dotychczas w Behniu na Wołyniu między dotychczasowych właścicieli. Romanowi hr. Potockiemu przypadły w udziale klacze:

Potyczka (Ibrahim — Bitwa), Wataha (Wallis II — Potyczka), Mattaria (Kafifan — Koncha), Lutecja (Sourour — Ferrara), Koncha (Sourour — Muszla), Dywersja (Wallis II — Lutecja).

Józefowi hr. Potockiemu następujące klacze:

Eskadrilla (Ibrahim — Colombina), Ghazni (Kafifan — Eskadrilla), Girlanda (Kafifan — Flora), Flora (Vampir — Jurta), Szarża (Posejdon — Potyczka), Urga (Kafifan — Lutecja).

Przychówek z lat 1927, 1928, 1929, 1930 i 1931 został podzielony w ten sposób, że konie urodzone od klaczy wylosowanych przez Romana hr. Potockiego dostały się Józefowi hr. Potockiemu i odwrotnie.

Ogiery stanowne Madras i Poryck pozostały wspólną własnością. Materjał stadny Romana hr. Potockiego przejdzie z wiosną roku bieżącego do majątku Derażne na Wołyniu. Klacze Józefa hr. Potockiego pozostaną na miejscu w Behniu.

Księgi stadne prowadzone będą wspólnie na dotychczasowych zasadach w Biurze interesów obu braci w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 15 i obie podzielone części zachowują w dalszym ciągu nazwę „Stado Antonińskie czystej krwi arabskiej imienia ks. R. E. Sanguszki". Stajnia wyścigowa jeszcze w roku bieżącym będzie prowadzona wspólnie.

— **W stadzie Wituchowo** Zofji hr. Mycielskiej urodziły się w 1931 r. następujące źrebięta pełnej krwi: Le Palikare kary po Harlekin i La Paloma po Dark Ronald — La Provocante po Ajax; Talar gniady po Harlekin i Talassa po Huszar II — Toothpick po Picton; Szaman gniady po Manton i Saatkrähe po Ard Patrick — Sängerin po Chamant oraz wys. pół krwi Łania gniada po Manton i Łaska po Łom.

Klacz Cylla (Maaz i Doda po Fels) jest źrebna z Palü, Talassa (Huszar II i Toothpick po Picton) z Admiral Hawke, z Mantonem klacze: Saatkrähe (Ard Patrick i Sängerin po Chamant), Wenecjanka (Blue Danube i Venezia po Chambery), Lachtaube (Nuage i Ladore po Ladas) oraz wys. pół krwi Łaska po Łom.

Zostały jałowe: Eberesche i La Paloma.

W bieżącym roku stanowić będzie ogier czołowy Mainberg, zwycięzca Grosser Preis von Karlshorst i dwukrotnie Grosses Berliner Jagdrennen. Ogółem odniósł 18 zwycięstw i wygrał przeszło 200.000 mk.

Syn Felsa a wnuk Festy, w żeńskiej linji posiada cenną krew Marco i Ayrshire, powinien z klaczami wituchowskiemi dać pierwszorzędne potomstwo.

W roku 1931 stado powiększyło się o dwie klacze, a mianowicie: nabyto na Dorocznej Licytacji z Stadniny Państwowej klacz Eleonorę po Fils du Vent i Reine Fiammette po Macdonald II i słynnej Roxelane, matce Roi Herode'a.

Eleonora jest źrebna z Torelore, a w bieżącym roku odstanowiona będzie Piratem po Balthazar (inbreed b. cenny na Roxelane).

Również od rtm. Bobińskiego nabyta została po zakończonej karjerze wyścigowej gn. klacz Gini po Nubier i Gyerünk csak po Sorrento.

Gini pochodzi z zasłużonej rodziny steeplerów, Gyerünk csak jest również matką Gyi lovam, zwycięzcy Wielkiego steeplu w Pardubicach. Gini w 1928 r. brała w nim również udział, lecz upadła na 17 przeszkodzie i gonitwy nie skończyła.

Na Węgrzech wygrała 7.500 pengö, w Austrji 4.000 szylingów, w Czechach 3.700 kc., w Polsce 25.300 zł.

Pokryta będzie ogierem Mainbergiem.

W stajni „Alba" znajduje się wituchowski roczniak Laocoon po Aberglaube i Lachtaube po Nuage, u rtm. Bobińskiego klacz Heloise po King's Prize i Cylla po Maaz.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

Lincolnshire Handicap, 16 marca.

20:1	Coldstream	25:1	Jericho
20:1	Diolite	25:1	Old Riley
20:1	Knight Error	25:1	Pommame
20:1	Pharian	25:1	R. Admiral
25:1	Anthurium	25:1	Seascape
25:1	Fleeting Memory	25:1	Trinidad
25:1	Grand Salute	25:1	Zanoff
25:1	Heronslea	33:1	i więcej inne konie.

Grand National Steeplechase, Liverpool, 18 marca.

12:1	Gregalach	25:1	Alike
16:1	Drintyre	25:1	Aruntius
16:1	Grakle	25:1	Ballyhanwood
16:1	Sir Lindsay	25:1	Inverse
20:1	Kakushin	25:1	Oxelose
20:1	Vinicole	25:1	Richmond II
20:1	West Indies	33:1	i więcej inne konie.

— **DERBY ANGIELSKIE,** Epsom 1 czerwca.

5:1	Orwell	16:1	Wyvern
5:1	Mannamead	20:1	Clustine
12:1	Miracle	20:1	Spenser
14:1	Cockpen	20:1	Firdaussi
14:1	Jiweh	25:1	i więcej inne konie.

— **STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA ROK 1931.**

Właściciele stajen:

	Ilość zwycięstw	Wygrana Ł.
Mr. J. A. Dewar	15	39.034½
W. M. G. Singer	23	27.764½
Lord Astor	19	26.959½
Lord Rosebery	10	19.766
Ks. Aga Khan	27	19.484½
Lord Derby	19	18.514
Mr. Sommerville Tattersall	15	13.556
Lord Woolavington	15	12.811½

	Ilość zwycięstw	Wygrana Ł.
Lord Glanely	27	12.547½
Lord Ellesmere	6	11.682¾
A. de Rothschild	19	10.079
Ppułk. C. W. Birkin	1	9.067¼
W. M. Cazalet	4	8.645
Sir Alfred Butt	24	8.292
Lord Howard de Walden	12	8.290
W. Woodward	3	7.652
Sir Abe Bailey	14	7.539
Sir John Rutherford	4	6.457

Hodowcy:

	Ł
Lorda Dewara spadkob.	40.837½
Hodowla francuska	38.954¾
Lord Furness	28.070
Lord Astor	22.820½
Lord Derby	21.493
Mr. Maher J. J.	20.161¾
Ks. Aga Khan	18.592
Stado państwowe	11.970
Mr. Arkwright J. P. spadkob.	9.937¾
Lord Glanely	9.073
Hodowla amerykańska	9.060½
Lady Sykes spadkob.	8.852½
Mr. Cazalet W. M.	8.812
Mr. Howard C. E.	8.748

Żokeje:

	Zwycięstw		Zwycięstw
G. Richards	145	S. Donoghue	59
H. Wragg	110	R. Dick	58
W. Nevett	91	B. Carslake	56
F. Fox	89	J. Sirett	53
R. Perryman	81	J. Childs	51
P. Beasley	78	R. A. Jones	51
M. Beary	72	F. Rickaby	44
T. Weston	62	J. Caldwell	37
S. Wragg	60	C. Richards	37

Trenerzy:

	Ł		Ł
J. Lawson	93.899	J. A. F. Butters	17.545
F. Darling	69.153	R. C. Dawson	14.358
J. L. Jarvis	32.849	R. J. Colling	12.429
Hon. G. Lambton	25.536	Capt. T. Hogg	12.424
M. D. Peacook	22.664	B. E. Jarvis	11.706
Capt. C. C. Boyd-Rochfort	20.805	O. M. D. Bell	10.457
H. S. Persse	20.446	W. Nightingall	10.226
F. Hartigan	19.036	C. Leader	10.184

Konie:

	Ł
Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron)	29.484
Orwell, 2 l. og. gn. (Gainsborough — Golden Hair)	18.613
Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles)	17.019¾
Caerleon, 4 l. og. sk. gn. (Phalaris — Canyon)	10.093
Brulette, 3 l. kl. gn. (Brûleur — Seaweed)	9.067¼
Four Course, 3 l. kl. gn. (Tetratema — Dinner)	8.854¾
Sunny Devon, 3 l. kl. gn. (Solario — Plymstock)	7.600
Shell Transport, 3 l. og. gn. (Pommern — Scriburna)	6.778
Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy)	6.474
Rose en Soleil, 3 l. og. kaszt. (Solario — Red Rosette)	5.847
Cockpen, 2 l. og. gn. (Buchan — Margeritta)	5.732
Trimdon, 3 l. og. gn. (Son in Law — Trimestral)	5.725
Noble Star, 4 l. og. gn. (Hapsburg — Hesper)	5.555
Sir Andrew, 3 l. og. sk. gn. (Sir Galahad III — Gravitate)	5.375
Brown Jack, 7 l. wał. sk. gn. (Jackdaw — Querquidella)	5.365
Riot, 2 l. kl. kaszt. (Colorado — Lady Juror)	4.611½
Spenser, 2 l. og. gn. (Hurstwood — Bridal Dawn)	4.561
Salaam, 3 l. kl. sk. gn. (Papyrus — Tranquil)	4.561
Creme Brulee, 3 l. wał. kaszt. (Brûleur — Miss Cavendish)	4.526
Birthday Book, 3 l. og. gn. (Son in Law — Short Story)	4.419
Orta, 2 l. kl. kaszt. (Solario — Orlass)	4.048

Reproduktory:

	Ł
Pharos, 1920 — Francja (Phalaris — Scapa Flow)	43.922
Gainsborough, 1915 (Bayardo — Rosedrop)	34.336
Solario, 1922 (Gainsborough — Sun Worship)	26.865
Son in Law, 1911 (Dark Ronald — Mother in Law)	25.281
Sansovino, 1921 (Swynford — Gondolette)	23.403
Tetratema, 1917 (The Tetrarch — Scotch Gift)	20.472
Phalaris, 1913 (Polymelus — Bromus)	19.913
Brûleur, 1910 — Francja (Chouberski — Basse Terre)	15.907
Papyrus, 1920 (Tracery — Miss Matty)	14.865
Grand Parade, 1916 (Orby — Grand Geraldine)	14.147
Abbots Trace, 1917 (Tracery — Abbots Anne)	13.631
Prince Galahad, 1917 (Prince Palatine — Decagone)	13.190
Buchan, 1916 (Sunstar — Hamoaze)	12.576
Beresford, 1921 (Friar Marcus — Bayberry)	11.431
Pommern, 1912 (Polymelus — Merry Agnes)	11.285
Hurstwood, 1921 (Gay Crusader — Bleasdale)	10.955

— **58 koni** zapisano do tegorocznego Grand National Steeplechase w Liverpoolu.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea**, 10 stycznia.

Grand Prix de Monaco, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase.

1. Fleuret, 4 l. og. kaszt. (Tapin — Lady Flirt) A. Veil-Picard, 63 kg., ż. G. Cervo.

2. El Hadjar, 5 l. wał. (po Cumulus) A. Aumont, 74 kg., ż. M. Bonaventure.

3. Whist Pink, 7 l. wał. (po Ali Bey) A. Saint, 68½ kg., ż. E. Simmons;

bez miejsca: Baoule, Bully, Express Zita, Mameluck II.

Wygrane o 10 — 5 — 3½ dł. Czas: 4:13,6.

Tot.: 21, 36, 41, :10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 3.**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 23 stycznia 1932 r.** **Nr. 4.**

TREŚĆ Nr. 4: Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.) — W sprawie przez nas obranego systemu jazdy konnej, mjr. Antoniewicz i mjr. Trenkwald. — Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej (C. d.) Józef hr. Breza. — Anglo-araby, Stanisław Epstein. — Kronika krajowa i zagraniczna.

MANNAMEAD, og. gn. ur. 1929 r. (Manna — Pinprick po Tor Point) niepobity w ub. roku dwulatek lorda Astor'a. Na tegoroczne Derby w Epsom notowany jest na równi z Orwell'em, jako pierwszy faworyt 5:1.
(Fot.: W. A. Rouch, Londyn).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Likurg, jako dwulatek, zdobył dwie pierwsze nagrody i cztery płatne miejsca; podczas karjery trzyletniej startował siedemnaście razy, wygrał pięć razy, w sumie złotych 17.200.

Na początku maja ogierek ten pobił w walce Persona Grata'ę w gonitwie II-giej kategorji (1300 mtr.), w kilka dni potem ustąpił pierwszeństwa Efurowi, Jaworowi i Amuletowi.

W końcu maja Likurg w gonitwie I-szej kategorji (1600 mtr.) odnosi tryumf, bijąc łatwo Jagę, Jachta II i Dri Dri, a więc współzawodników wartościowych, w kolejnej gonitwie zawodzi, rehabilitując się w następnej (I-sza kategorja, 1800 mtr.), gdzie bije łatwo 5-letniego Paromana, Jorę i 4-letniego Ilbita.

W pozagrupowej gonitwie (2400 mtr.) Likurg kończy trzecim za walczącymi Jeziorną i Jaworem, w następnej nie zajmuje płatnego miejsca, zdobywając kolejno nagrodę pozagrupową (1300 mtr.), gdzie bije w walce Jerry'ego, Jachta II i Roi Barde'a.

Na początku sezonu jesiennego Likurg przychodzi dalekim trzecim za starszymi końmi: Głuszcem i Tout en Haut, wkrótce potem ulega Eclair'owi, który go łatwo bije w nagrodzie I-szej kategorji; rehabilituje się w następnej takiej gonitwie, gdzie bije Persona Grata'ę i Isard'a III.

Tenże Isard III bije Likurga przy następnem spotkaniu (4.000 zł., 1300 mtr.), w nagrodzie im. Gen. K. Sosnkowskiego, syn Pantery zajmuje miejsce czwarte za łatwo wygrywającym 4-letnim Głuszcem, Maratonem i Mospanem, w następnej gonitwie mija celownik czwartym i ostatnim.

Po porażce w gonitwie I-szej kategorji (którą poniósł od Neva'y i Grażyny) Likurg zdobywa drugie miejsce za Illuminatą w gonitwie I-szej kategorji i zakańcza swoją karjerę, jako trzylatka, w gonitwie pozagrupowej na dystansie 1800 mtr., gdzie kończy w pobitem polu.

Z powyżej przytoczonej performance widać, iż Likurg był przedewszystkiem koniem krótkodystansowym, najlepiej bowiem czuł się na dystansie 1300 — 1800 metrów, lecz wykazał bezspornie walory wartościowego galopin'a.

Speed, jak wiemy, mógł odziedziczyć po ojcu swym Fils du Vent, matką jego jest Pantera, która przed nim dała po tymże Fils du Vent — Tyra.

Pantera jest córką wysoce klasowego Floreal'a, szczytowego konia Łazarewowskiej stajni, pochodzi z rodziny żeńskiej niebylejakiej, gdyż matką jej jest Ormskirk, córka Orme'a, i rodzonej siostry derbisty angielskiego Melton'a, jest to wartościowe odgałęzienie rodziny 8-ej.

Ponieważ Fils du Vent jest wnukiem Orme'a, widzimy zatem w rodowodzie Likurga bliski inbreed na tego wielkiego konia, pozatem rodowód ten przepojony jest całkowicie krwią Galopin'a.

LIKURG { Fils du Vent — Flying Fox — Orme ● / Pantera — Ormskirk — Orme ● }

Rodzona siostra Ibaneza **Illuminata,** jako dwulatka występowała trzykrotnie, zdobywając jedną pierwszą i jedną trzecią nagrodę w gonitwach grupowych.

W roku zeszłym, jako trzylatka, biegała siedemnaście razy, zdobyła pięć pierwszych nagród i 17.210 złotych.

Odrazu debiutując w końcu maja, Illuminata odniosła łatwe zwycięstwo nad Pengö w gonitwie IV-tej kategorji; potem kolejno przyszły: trzecie miejsce za Lu Friborn'em i Cydem oraz zwycięstwo nad Litką w gonitwie najniższej kategorji (1600 mtr.), wreszcie trzecie miejsce za Chapeau Bas i Cydem.

W Handicapie Chambery Illuminata, idąc pod wagą 53½ kg., zajmuje bliskie trzecie miejsce za Jasiołdą (54 kg.) i Jontkiem (54½ kg.), bijąc Mospana, Gortynę i Firley'a, na tem kończy swoją karjerę w sezonie wiosennym.

Jesienią w Handicapie Otwarcia Illuminata (53½ kg.) zajmuje miejsce czwarte za Firley'em (56 kg.), Amuletem (58 kg.) i Lancelotem (54 kg.), w gonitwie II-giej kategorji przychodzi za Gortyną i Isard'em III, pobita o łeb przez tego ostatniego, w następnej gonitwie (II-ga kategorja) kończy czwarta, tryumfując nad Shou Shou, Adamem i Agryppą w takiejż gonitwie (1600 mtr.).

Drugie kolejne zwycięstwo odnosi Illuminata, bijąc łatwo Lopka w gonitwie najniższej kategorji, pobitą zostaje przez Jagę w następnej, aby zdobyć gonitwę II-ej kategorji (1800 mtr.), gdzie bije Gortynę i Hermesa II.

W gonitwie pozagrupowej córka Illuminatora ustępuje pierwszeństwa Jadze i 4 l. Grażynie, w gonitwie I-szej kategorji — Jonatanowi, aby w kilka dni potem pobić łatwo w takiejż gonitwie wartościowych przeciwników: Likurga, rumuńską 4-letnią Quick i Hermesa II, kończy zaś swoją karjerę trzylatki, mijając celownik za dawnym swym rywalem Jonatanem, bijąc jednak takie konie, jak: Jerry, Chyża, Narta, Likurg oraz czteroletnie: Konsul i Grażyna.

Zwycięstwa swoje odniosła Illuminata na dystansach 1600 — 1800 metrów.

Wśród dzieci Illuminatora wraz z Jagą zajmuje ona doskonałe miejsce (zaraz za Chapeau Bas); jak już mówiliśmy wyżej, matka jej dała poprzednio również po Illu-

minatorze Ibaneza, który również najlepiej się czuł na dystansach 1300 — 1600 metrów, co jest bardzo naturalnem, gdyż Dame jest wnuczką Falba, który lubił dawać konie krótko i średnio dystansowe, obdarzone speed'em.

Niestety karjera stadna matki Illuminaty, Dame, nie była dotychczas zbyt szczęśliwą, zbyt często bowiem klacz ta jałowiła, a szkoda, gdyż przychówek daje obdarzony zdolnościami do galopowania.

Mospan, jako dwulatek, mógł być wyprowadzony do startu zaledwie raz jeden w końcu sezonu w małej gonitwie, gdzie kończył bez miejsca. Jako trzylatek startował dziesięć razy, pięć razy mijając celownik na pierwszem miejscu, w sumie wygrał 16.680 złotych.

Debiutując na początku sezonu w nagrodzie najniższej kategorji (1300 mtr.), Mospan pobitym został przez specjalistę na krótkie dystanse Agryppę, aby w kilka dni potem odnieść łatwy tryumf nad niegroźnymi dlań przeciwnikami z Dorydą na czele oraz powtórne zwycięstwo nad Lovelece'm w gonitwie IV-ej kategorji.

wśród których znajdowali się wartościowi szermierze, forma więc wykazana przez Mospana w powyższym wyścigu była doskonałą.

Sain Ouen, ojciec Mospana, jest synem Mésilim'a i Rue Bergère, półsiostry Nimbus'a i Nuage'a. Jako dwulatek nie biegał, jako trzylatek startował osiem razy, wygrał Prix de l'Esplanade, gdzie pobił Cadum i był drugim w Prix Juigné. Ze strony ojca należy on do linji męskiej Hermit'a, ze strony matki reprezentuje krew Gallinule'a i Flying Fox'a, którą posiada również matka Mospana, jako wnuczka Ajax'a. Jest to więc dalszy ciekawy przykład inbreed'u na Flying Fox'a, który u nas stanowczo zyskał swe prawo obywatelstwa.

MOSPAN
- Saint Ouen
  - Mésilim
  - Rue Bergère—Nephté—Flying Fox ●
- Malle
  - Jus d'Orange
  - Innovation—Ajax—Flying Fox ●

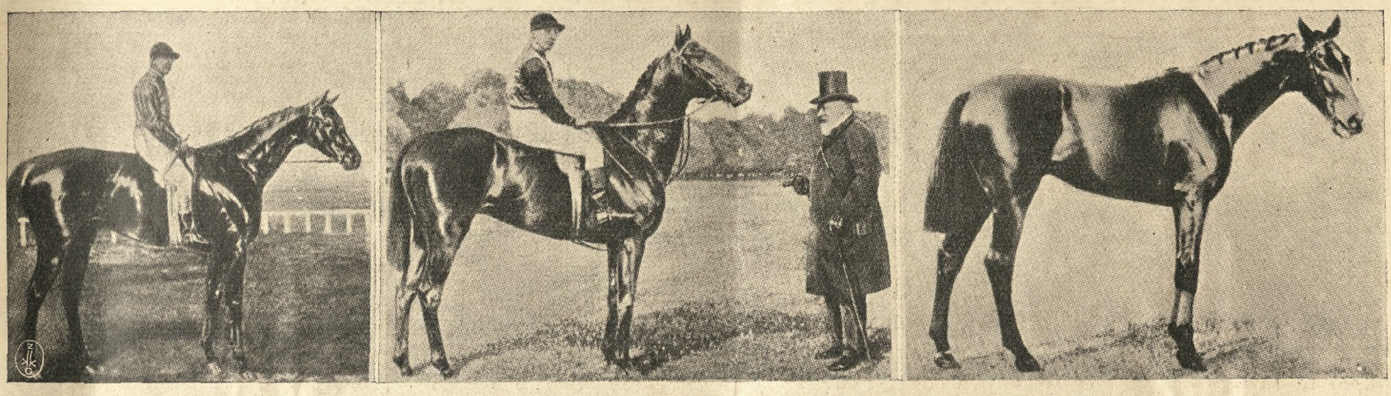

Trzej derbiści króla angielskiego Edwarda VII; od lewej strony Persimmon (St. Simon — Perdita II) żok. J. Watts 1896 r., Minoru (Cyllene — Mother Siegel) żok. H. Jones 1909 r. i Diamond Jubilee (St. Simon—Perdita II) r. 1900. Persimmon i Diamond Jubilee, rodzeni bracia, wygrali Derby, gdy król był jeszcze następcą tronu.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

W Handicapie Małopolskim, Mospan odnosi trzecie zrzędu zwycięstwo, idąc pod wagą 55½ kg. — na prostej znajduje groźnego konkurenta jedynie w Jachcie II (56 kg.), którego bije w walce o ½ długości, pozostali współzawodnicy w walce nie przyjęli udziału, choć pole składało się z dobrych koni z Jasiołdą (55 kg.) na czele.

W Handicapie Chambery, w ostatnim dniu sezonu wiosennego, Mospan przychodzi na czwartem miejscu za Jasiołdą, Jontkiem i Illuminatą, poczem ukazuje się na starcie Handicapu Otwarcia, już w sezonie jesiennym, gdzie kończy w pobitem polu.

W dniu rozgrywki St. Leger, Mospan zdobywa nagrodę I-szej kategorji (2100 mtr.), gdzie bije Jeziornę, Gortynę i Figaro, w próbie sprinter'ów — nagrodzie im. Gen. K. Sosnkowskiego zajmuje miejsce trzecie za łatwo wygrywającym 4-letnim Głuszcem i Maratonem, wreszcie w samym końcu sezonu w gonitwie I-szej kategorji na dystansie 1800 mtr. odnosi zwycięstwo, bijąc w walce o łeb Gortynę, za którą o łeb również kończy trzeci Presto III, za nim zaś pole, złożone z współzawodników,

Babka Mospana Innovation jest półsiostrą konia wielkiej miary, jakim był we Francji Macdonald II, żeńska linja jest zatem w danym wypadku wartościowa.

Jaga w wieku dwuletnim występowała zaledwie cztery razy, zajmując trzy razy pierwsze miejsce, raz — drugie, była to więc performance bardzo dobra, w ostatniej swej gonitwie łatwo pobiła Chapeau Bas.

Jako trzylatka, Jaga biegała trzynaście razy, sześć razy była pierwszą, wygrała 15.980 złotych.

W pierwszej gonitwie swej po walce ustąpiła pierwszeństwa Hafisowi, w drugiej — Likurgowi, poczem nastąpiło zwycięstwo w gonitwie II-giej kategorji (1600 metrów) nad Jasiołdą, Nurtem, Jupiterem.

Po pewnej przerwie Jaga ponownie ukazała się w szrankach już w końcu czerwca; po przegranej w gonitwie I-szej kategorji, następuje ponownie przerwa, aż do sezonu jesiennego, gdzie Jaga ukazuje się na starcie naszego Oaksu, w którym nie zajmuje płatnego miejsca.

Po zwycięstwie w gonitwie IV-tej kategorji (1600 metrów) nad Erato II oraz w nagrodzie wyższej kate-

gorji (1300 mtr.) nad Agryppą, Adamem, Illuminatą i Dri Dri, Jaga kolejno tryumfuje nad Parthian Memories i 5-letnią Pontebą w gonitwie I-szej kategorji (1600 mtr.), poczem w następnej gonitwie (2.100 zł., 1600) o pół długości nad Illuminatą, Maratonem i 4-letnią rumuńską Quick.

W gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Maratona, Jaga odnosi porażkę, aby zatryumfować pewnie w następnej (4.000 zł., 1800 mtr.) nad 4-letnią Grażyną i Illuminatą, wreszcie w ostatniej swej gonitwie w roku tym nie zajmuje płatnego miejsca.

Tryumfy Jagi odniesione były na dystansach 1300 — 1800 metrów, musimy ją zatem zaliczyć do kategorji koni krótkodystansowych, wśród tej zaś kategorji zajmowała miejsce poważne.

Jest ona córką Illuminatora, który dawał również i konie długodystansowe (Herkules, Fatima, w roku ubiegłym zaś Chapeau Bas), być może zatem, iż z wiekiem Jadze przybędzie i stamina'y; matka jej dała poprzednio m. inn. Oleńkę i Wieszczkę Fal; jest ona córką Orlando i Vici po Buisson Ardent, a zatem elementy speed'owe mogą pochodzić z krwi Le Sancy'ego, którego Buisson Ardent był synem.

Illuminator zaś jest synem stayer'a Radium i stąd prawdopodobnie biorą się zadatki stamina'y u jego dzieci, gdyż pozatem linja Bend Or'a, do której Illuminator należy, jest zasadniczo linją speed'ową; matka zaś Illuminator'a, pochodząca od Ayrshire'a, również odgrywać może rolę w przelewaniu elementów stamina'y.

Na liście przychówku po Illuminatorze Jaga zajmuje miejsce trzecie (za Chapeau Bas i Illuminatą), karjera jej w wieku dwu i trzyletnim daje nam pełne prawo uważać ją, jako jeden z udanych produktów Illuminatora, z wiekiem również powinnaby się poprawiać, tembardziej, iż w wieku dwuletnim była bardzo mało eksploatowaną, biegając zaledwie cztery razy.

(D. c. n.)

W obronie przez nas obranego systemu jazdy konnej.

Nie chcemy występować przeciw jeździe manežowej, jako takiej, gdyż zostaje ona zawsze trudnym i pięknym rodzajem jazdy konnej. Chodzi nam tylko o obronę poglądów przez nas przyjętych i uzasadnienia dlaczego to musiało nastąpić, jak również o wykazanie wyższości naszego systemu przy wykorzystywaniu konia w terenie eo ipso w boju.

W naszem pojęciu ujeżdżonym koniem jest koń, który porusza się pod jeźdźcem w żądanym przez niego kierunku, chodzie i szybkości, w każdym terenie, z maksimum wydajności przy minimum wysiłku, przyczem to podporządkowanie się konia woli jeźdźca musi być oparte na obopólnem zrozumieniu.

W naszem pojęciu wyszkolonym jeźdźcem szeregowym jest jeździec, który potrafi pełnić samodzielną służbę szperacza i gońca, który potrafi w każdym zespole i szyku prowadzić swojego konia w warunkach bojowych.

W naszem pojęciu instruktor, stojący na wysokości zadania, potrafi w przewidzianym jego programem pracy czasie doprowadzić swój zastęp do wymaganego życiowego poziomu, opierając swą pracę na zdrowych zasadach naturalnego systemu, odrzucających wymagania zdyskredytowane przez życie.

W naszem pojęciu dowódca, stojący na wysokości zadania, potrafi swój oddział prowadzić w marszu i w manewrze, wypełniając wymagania danych mu rozkazów i zachowując siły koni na tę chwilę, kiedy zużycie ich rozstrzyga sytuację.

Zasady systemów naturalnych, tak w nauce jeźdźca, jak i w ujeżdżaniu konia, wychodząc z innego założenia, niż systemy sztuczne, idą najkrótszą i najracjonalniejszą drogą do celu. Współczesne warunki wyszkoleniowe zmuszają do wyszkolenia jeźdźców w stosunkowo bardzo krótkim czasie do przystosowywania ich do warunków bojowych.

Metody naturalnych systemów przez jaknajwcześniejsze wyprowadzenie jeźdźca w teren — najprędzej to osiągają.

Istotą ujeżdżania wszystkich systemów były, są i będą dwa główne czynniki:

I zrównoważenie się konia pod jeźdźcem,

II podporządkowanie konia woli jeźdźca, czyli reagowanie na pomoce, służące do przekazywania woli jeźdźca koniowi.

I tutaj rozchodzą się w dyametralnie przeciwnych kierunkach pojęcia naturalnych i sztucznych systemów.

Zrównoważenie.

Wszystkie sztuczne systemy przyjęły za punkt wyjścia, że koń by być zrównoważonym pod jeźdźcem, musi przesunąć swój środek ciężkości więcej do tyłu, tem samem osadzić się na zadzie i przyjąć wyższą postawę głowy. Nie pozwalały więc koniowi na przyjęcie postawy, w jakiej by mu było najłatwiej nosić ciężar jeźdźca, lecz takimi lub innymi środkami zmuszały konia do przyjęcia postawy, którą wydedukowały jako najracjonalniejszą.

Konia się jednak o zdanie nie pytano, a wątpimy bardzo, by człowiek mógł to lepiej określić niż natura to koniowi dyktuje przez jego instynkt.

I w tem leży epokowa zasługa kapitana armji włoskiej Caprilli'ego, który pierwszy, odrzuciwszy punkt wyjścia sztucznych systemów, pozwolił pracowanym przez siebie koniom dostosowywać się do ciężaru jeźdźca, czyli zrównoważyć się pod ciężarem jeźdźca, tak jak im to ich instynkt dyktował. W pracy swej doszedł do przekonania, że każdy koń, zależnie od swej budowy, potrafi sam znaleść tę równowagę, jaka mu jest potrzebna, a która mu pozwala na wykonanie pracy pod jeźdźcem w sposób najmniej zużywający jego siły. Zrównoważenie to będzie ściśle związane z indywidualną budową konia, co pociąga za sobą indywidualną postawę konia.

Caprilli był mistrzem w t. zw. „wyższej szkole", znał jej arkana expedite, i widząc jej nieżyciowość rozpoczął szukać nowych dróg. Nie był więc nowatorem, który odrzuca sprawę, której nie zgłębił.

Z natury koń ma bardziej obciążony przód, by ułatwić pracę zadu, jako źródła ruchu, biega i skacze na wolności i napewno jest mu dobrze w tej równowadze.

Dlaczego więc pod ciężarem jeźdźca sztucznie go zrównoważać i obciążać mu motor ruchu?!

Wszak jest to sprzeczne zasadom rozłożenia wysiłku.

Przecież swoim instynktem, przy naturalnem zrównoważeniu się pod jeźdźcem, napewno rozłoży ciężar jeźdźca, który zasadniczo bardziej obciąża przód, w ten sposób, by uprzedni stosunek (bez jeźdźca) obciążania przodu i zadu utrzymywać.

Będzie to jedyna równowaga idealna, która pozwala koniowi posuwać się pod jeźdźcem przy minimum wysiłku, z największą wydajnością w każdym terenie.

Tylko koń swobodnie władający wszystkiemi swemi częściami ciała, przedewszystkiem nogami i szyją, będzie w możności zawsze utrzymywać swoją równowagę, nawet w sytuacjach, kiedy ona będzie zagrożona. Rzeczą jeźdźca więc będzie ograniczyć do minimum wszelkie czynności, które koniowi mogą przeszkadzać w ustalaniu swojej równowagi.

Pomoce.

Wyczerpaliśmy, oczywiście pobieżnie, jak na to ramy tego artykułu pozwalają, różnicę w ujęciu zagadnienia zrównoważenia się konia pod jeźdźcem w pojęciach systemów sztucznych i naturalnych. Przystąpmy z kolei do ustalenia różnicy w zagadnieniu przekazywania woli jeźdźca koniowi. Tak sztuczne, jak i naturalne systemy, mają do dyspozycji, jako środki przekazywania swej woli koniowi, wodze i łydki. Przedewszystkiem systemy sztuczne zużywają pewien kapitał pomocy na utrzymanie konia w postawie zebranej, będącej punktem wyjścia w ich pojęciu ujeżdżonego konia. Dopiero niejako wtórne działanie pomocy przekazywało koniowi wolę jeźdźca.

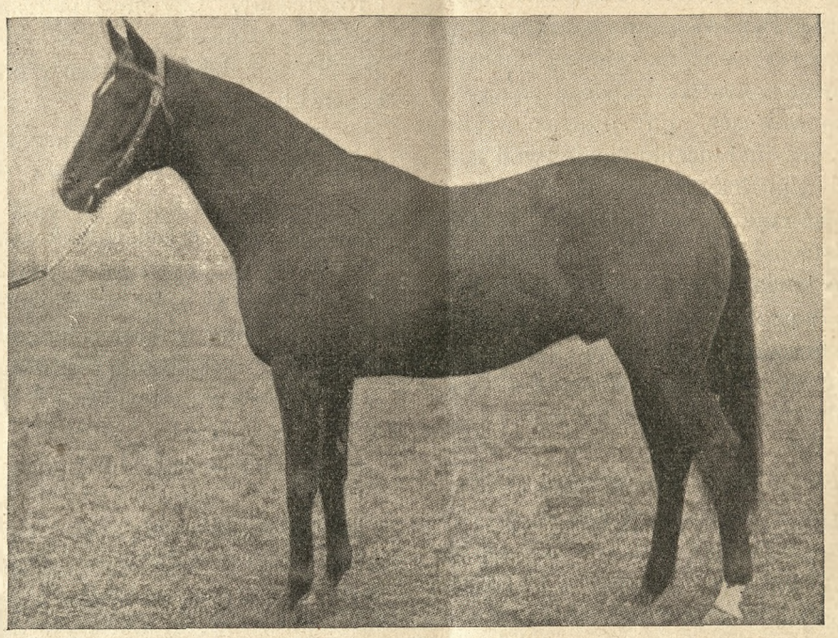

ABBOT'S TRACE, og. kaszt. ur. 1917 r. (Tracery — Abbot's Anne po Rightaway), znany reproduktor angielski, własność spadkob. lorda Dewar'a, padł w tych dniach w stadzie.
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paris*).

W systemach sztucznych widzimy różne sposoby działania wodzy (do tyłu, z wysoką ręką, z niską, w bok czy to na zewnątrz, czy w kierunku przeciwnego biodra i t. p.), które to nuance w odczuwaniu, może na krótkich chodach, mogą być jeszcze rozróżniane przez konia, na szerszych napewno nie, nie mówiąc już o tem, że zastosowanie ich przy szkoleniu rekruta jest zupełnie nieżyciowem.

Zastosowane są pomoce sprzeczne równocześnie, naprz. przy zebraniu (versammeln) działają prawie równocześnie wodze z łydkami, by osiągnąć to sztuczne skrócenie masy konia.

Osiągają one przez to dla oka efektowne, lecz nieekonomiczne ruchy do góry, które absorbują wielką

część wysiłku i energji konia dla ich wykonania. O ileż większym musi być wysiłek jeźdźca na tak ujeżdżanym koniu, przy udzielaniu naprz. pomocy dla dodawania tempa, gdyż prawie te same pomoce służą i do zebrania konia. Musi to też ujemnie wpłynąć na szybkość wykonania żądania, co może być bardzo przykrem, jeżeli się zdarza w momentach, kiedy właśnie chodzi o natychmiastową reakcję całej masy. Niestety, nie mamy innych środków dla przekazywania koniowi naszej woli, tak, że musimy nawiązywać skuteczną łączność z pyskiem konia. Mówimy niestety, bo o ile to nawiązywanie łączności nie następuje bardzo oględnie, stopniowo tylko zwiększając wymagania, może unicestwić naturalne zrównoważenie się konia. W tej koordynacji pozwolenia koniowi na zrównoważenie się przy równoczesnej reakcji na nasze pomoce leży największa trudność. Nie wolno absolutnie koniowi przeszkadzać w samodzielnem zrównoważeniu się, lecz trzeba równocześnie nauczyć go reagować na pomoce, inaczej mielibyśmy zrównoważonego konia, lecz nieopanowanego. Jest to możliwem tylko wówczas, gdy jeździec wczuwa się w psychikę konia przy narzucaniu swojej woli koniowi, jeżeli potrafi indywidualnie traktować jego charakter i krytycznie oceniać reakcję konia. O ile w systemach sztucznych na podstawie fizycznych i matematycznych obliczeń zamknięto konia cieleśnie w pewnych ramach, by reagowanie na pomoce robić wogóle skutecznem, o tyle naturalne systemy w największym stopniu zostawiają koniowi wolność myślenia w ujeżdżaniu i starają się nietylko jego ciało, ale przedewszystkiem i jego myśli sobie podporządkować.

Podstawą posłuszeństwa konia ujeżdżonego systemem sztucznym jest prawo silniejszego, podstawą posłuszeństwa naturalnych systemów jest zrozumienie przez konia myśli jeźdźca przy zupełnem zaufaniu, że stawiane mu wymagania nie przekraczają jego możliwości i co zatem idzie, chętne wykonywanie ich. Tylko uwzględnianie tych czynników w ujeżdżaniu robi z konia chętnego i wdzięcznego współpracownika. Kto tego nie brał pod uwagę i myślał, że naturalne systemy polegają jedynie na innym dosiadzie i na skakaniu, ten nigdy nie zrozumiał ich istoty. By więc tę naukę reakcji na pomoce robić jaknajmniej skomplikowaną, wybraliśmy najprostszy sposób udzielania pomocy, który najmniej krępuje konia i najmniej może być przez niego źle zrozumianym.

Najpierw musimy stworzyć warunki dla zrównoważenia się konia i dopiero, kiedy pod tym względem osiągnęliśmy pewne wyniki, możemy przystąpić do nauki reagowania na pomoce. Nie jest celem tego artykułu opisywanie szczegółowe prac nad koniem, więc poruszamy tylko zasady, nie wchodząc w to, w jaki sposób się to osiąga.

Pierwszą naszą zasadą jest nie działać równocześnie pomocami, które mają wywoływać przeciwne skutki. Wodze służą do nadawania kierunku do skrócenia chodów, względnie tempa, do zatrzymania i cofania. Działanie wodzy idzie zawsze w prostym kierunku z przodu do tyłu. By zmienić kierunek w lewo, działa lewa wodza, w prawo — prawa, do skrócenia, zatrzymania i cofania działają obie wodze. Działanie łydek może być dwojakie: jako pomoc popędzająca działają równocześnie, jako pomoc do przesuwania zadu — działają odrębnie i zamiast na popręgu — za popręgiem. Jako pomoce przeciwnego przeznaczenia nie mogą działać równocześnie wodze skracające i łydki popędzające.

Odrzucamy „zebranie" konia, gdyż chcemy energję ruchu wyzyskiwać tylko dla pokrycia maksimum przestrzeni, a nie dla osiągnięcia ruchu efektownego, lecz nieekonomicznego. Osiągamy przez to natychmiastową reakcję na pomoce posyłające, powstrzymujące, czy kierujące, którym natychmiast jest posłuszna cała masa konia.

Dla obliczenia niepotrzebnego wysiłku robionego przez konia, naprz. w kłusie zebranym, proszę sobie wyobrazić, o ile milimetrów, czy centymetrów na każdym kroku cały ciężar jest wyżej podrzucony przez konia, niż w kłusie, w którym koń idzie w naturalnej równowadze i rozprężony. Czy nie lepiej zmagazynować te niepotrzebnie zużyte siły, by je w odpowiedniej chwili użyć dla przedłużenia lub zwiększenia pracy w pokryciu przestrzeni?!

Twierdzeniu, że zebranie w chodach jest pożyteczną gimnastyką, przeciwstawiamy, że w takim razie marsz na „baczność" też jest gimnastyką dla człowieka, tylko dziwnem jest, że żaden lekkoatleta nie ma go w swoim programie treningowym, a koń terenowy, to lekkoatleta, gimnastyką zaś najbardziej dlań pożyteczną będzie ujeżdżanie i trening w terenie. Tylko teren ze swoimi nierównościami i przeszkodami jest dla konia tem miejscem, które go ostatecznie zrównoważy, wygimnastykuje i przygotuje do poważnych wysiłków.

Z różnych względów niemożebnem jest poruszać tutaj sprawy wyszkolenia kawalerji naszej w jeździe konnej.

Braki i niedociągnięcia z pewnością nie są winą przyjętego regulaminu systemu, lecz podłoże ich tkwi w tem, że obowiązuje on stosunkowo bardzo niedawno i nasycenie pułków rzeczywiście wyszkolonymi instruktorami i ujeżdżaczami pozostawia wiele do życzenia.

Wszelki kompromis między systemem naturalnym, a jakimkolwiek sztucznym jest życiowo niedopomyślenia. Forsowanie tego kompromisu wprowadziłoby tylko chaos.

Koń ujeżdżony systemem naturalnym nie pokaże nigdy tak efektownych ruchów na zamkniętym czworoboku i nie dorówna pod tym względem koniowi pracowanemu sztucznem systemem, ale naodwrót, koń ujeżdżony sztucznym systemem nie dorówna nigdy ujeżdżonemu systemem naturalnym, co do wydajności pracy i posłuszeństwa w terenie poprzerzynanym, a naszym celem jest teren, ujeżdżalnia pozostanie tylko środkiem.

Fakt, że są konie, które dzięki swej wysokiej klasie potrafią spełnić jedne i drugie wymagania, jest wyjątkiem i jako taki potwierdza regułę.

A teraz parę konkretnych faktów w odpowiedzi na artykuły atakujące system naturalny.

Bezstronny obserwator międzynarodowych zawodów na całym świecie musi przyznać, że najwięcej opanowane i w ręku konie posiadają Włosi i Polacy, o czem świadczy fakt, że u tych dwóch narodowości zakładanie ostrzejszego kiełzna, jak wędzidło, jest wyjątkiem, stosowanym jedynie na konie niepohamowane w temperamencie i z pewnością niepracowane przez nich od początku. (Revcliff, Jacek, Vermeille).

Asy niemieckiego sportu konnego: Barnekow, Haase, Salla, Nagel i Schmalz są nam znani osobiście i w rozmowach z nami podkreślali niejednokrotnie, że w pracy swej wzorują się na Włochach; w Niemczech polemika na temat wyższości systemu naturalnego dla konia użytkowego nad sztucznym trwa ciągle, a sukcesy ich młodzieży jeździeckiej na terenie międzynarodowym wzmacniają pozycje propagatorów naturalnych prądów w jeździe konnej.

A teraz małe sprostowanie:

W artykule „Odpowiedź na artykuł „Kurjera Warszawskiego", zamieszczonym w Nr. 48 „Jeźdźca i Hodowcy", autor podpisany pseudonimem „Kompetentny" stwierdza, że w Szampjonacie konia na Olimpjadzie w Amsterdamie 1928 r. ekipa polska zajęła 12 miejsce na 13 startujących drużyn. Otóż faktem jest, że ekipa polska zajęła miejsce trzecie na trzynaście drużyn startujących w Szampjonacie konia, pobita przez Holandję i Norwegję, a bijąc Francję, Belgję, Czechosłowację, Niemcy, Włochy, Szwajcarję, Szwecję, Węgry, Hiszpanję i Stany Zjednoczone.

Natomiast w Konkursie Skoków zajęła miejsce drugie na 17 narodów startujących. Działo się to naprawdę w obecności królowej holenderskiej.

Ekipa polska była jedyną, która na 6 startów zdobyła 6 medali olimpijskich.

W najbliższym czasie postaramy się podać in extenso artykuł płk. Dodi, jednego z uczniów Caprilli'ego, który to artykuł pod tytułem „Los Angelos" ukazał się w piśmie „Il cavallo italiano".

Treść tego artykułu, poważnego i bardzo cenionego przedstawiciela włoskiego naturalnego systemu, utwierdza nas w przekonaniu, że obrany przez nas kierunek jest naprawdę życiowym.

Współpracowaliśmy zresztą jako uczniowie z pierwszymi propagatorami systemu naturalnego w Polsce — ppułk. Rómmlem i mjr. Ekse i spokojni jesteśmy, że zapatrywania nasze były i są te same.

mjr. *Antoniewicz.*
mjr. *Trenkwald.*

Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej.

(Ciąg dalszy).

Na ten fakt zwrócił mi uwagę kiedyś mjr. Michał Kirjacki. Gwarzyliśmy sobie razu pewnego w Wilnie o zdolnościach amerykańskiego kłusaka do skoku. Uważając łopatę i przedramię, jako główne narzędzia skoku, przytoczyłem analogję krowy, która specjalnie dobrze skacze. Odpowiedział mi na to: „Tak jest, ale byk jeszcze lepiej skacze, bo ma większą i cięższą głowę". Ten, jak widać, myślący jeździec i znawca, był za młodu znanym wyścigowcem. Wszystkie wielkie nagrody rosyjskie stiplowe zalicza do swoich trofeów. Na rolę głowy w równoważeniu się konia zwrócił mi więc uwagę stary praktyk. W literaturze nie spotkałem się z tą obserwacją, — więcej słyszałem o szyji, o pysku, o szyji z głową, — ponieważ pisali maneżowcy.

A więc głowa jest przyrodzonem wahadłem i przeciwwagą dla konia, którą on wybitnie reguluje swoją równowagę. Waży ona przeciętnie około 20 kg. Im teren jest nierówniejszy, im urwisko jest bardziej strome, lub przeszkoda większa, tem intensywniej koń jej używa. Ale i w życiu codziennem wciąż się nią posługuje. Wystarcza przypatrzeć się jej różnorodnym specyficznym ruchom u surowego konia bez jeźdźca, czy to w stępie, czy w kłusie, czy w galopie, czy w cwale, czy przy potknięciu się, przy upadku i wstawaniu.

W związku z ważną rolą głowy w równoważeniu się konia, natura dała jej jeden z najciekawszych aparatów, jaki spotykamy w fizjologji, mianowicie „muskuł wspólny głowy, szyji i karku". Mięsień ten, zwany po włosku il gran dentato, zaczyna się na głowie, stanowi składową część szyji i kończy się na stawie barkowym, do którego jest przymocowanym. Ponieważ rola jego jest najwidoczniejszą w skoku, przyjrzyjmy się jego zachowaniu podczas tego naturalnego ruchu konia. Gdy koń zbiera się do skoku, muskuł ten zwany w anatomji cleidostomaidens, fiksuje się około stawu barkowego. Gdy potem koń wyrzuci głową w górę, przy barku on już jest rozprężony, a naprężył się przy głowie. Głowa swobodna, ręką jeźdźca nie krępowana, wyciągnęła się nosem naprzód, a muskuł zafiksowany przy głowie, ciągnie ku górze, przez szyję, przednie kolana i nogi, wyzyskując impet, wynikający z ich odbicia się o ziemię. To samo się odbywa inaczej i ekonomiczniej w stępie, np., gdzie ruch głowy przypomina ruchy młotka.

Rolę tego mięśnia charakteryzuje widok, który można mieć w miastach, gdzie jeszcze kursują dorożki. Słaba, chuda szkapa poślizgnęła się i w żaden sposób nie może się z ziemi podnieść. Wystarczy wtedy przechodniowi dwoma palcami podeprzeć głowę, pod brodą, aby pobudzić pracę gran dentato, — i koń pod wpływem szarpnięcia tego mięśnia raptem się zrywa i podnosi przodem.

Otóż zdawałoby się, że nie potrzeba głowie konia, który będzie pracował w terenie, odbierać swobody, że nie wolno jej gwałcić, odbierając rzeczonemu muskułowi jego funkcje, albo go wogóle od tej funkcji odzwyczajać. Ze wszystkich czterech szkół maneżowych, najmniej sztucznie przy początkach ujeżdżania, tę głowę ustawia system austrjacki.

Najwyższą i najsztuczniejszą postawę daje głowie Fillis, osiągając tem najłatwiej efektowne podniesione ruchy. Niemcy, wręcz przeciwnie trzymają głowę konia nisko, ale nie mniej skrępowaną ze zganaszowaną (często przeganaszowaną) szyją. Francuzi są trochę bliżej natury. Wysokość ustawienia głowy znajdują następującym sposobem. Gdy koń w maneżu ma nos do pewnego stopnia spuszczony, to można go jedną wewnętrzną wodzą powodować do zmiany kierunku na wewnątrz. Gdy zaś ma głowę podniesioną, można to samo osiągnąć już tylko zewnętrzną wodzą. Środek pomiędzy temi dwoma pozycjami jest tą wysokością, na której się u nich powinna znajdować głowa ujeżdżonego konia (St. Phalle).

Austrjak nie troszczy się wcale o wysokość postawienia głowy, lecz wypycha konia na wędzidło pozwalając mu wyciągnąć szyję*), aby on na niem musiał szukać oparcia. To ustawienie głowy, które koń sam sobie w robocie na wędzidle odnalazł i utrwalił, ta szkoła uważa za najodpowiedniejsze dla budowy konia i dopiero wtedy nakłada mu munsztuk.

Zatem początek ujeżdżania i postawa głowy konia w jeździe austrjackiej są najnaturalniejsze ze wszystkich czterech. To były zadatki ich zwycięstwa w Turynie w próbach terenowych.

Ale na horyzoncie hippicznym zaczynała wtedy właśnie wschodzić nowa gwiazda — Caprilli. Ten wylegitymowawszy się w trzy lata później, bo w r. 1905 na następnych zawodach w Turynie, że sztukę maneżową posiada aż do wyższej szkoły włącznie, — wyjeżdżając na arenę w ruchach wyższej szkoły z zespołem swych uczni w perukach i kostjumach epoki, trzymając wszyscy w ręku długie starożytne szpicruty, sterczące do góry szpicem, — à la Guerrinière, — stworzył swoją nową szkołę jazdy naturalnej, tak zwany System Caprillowski. Fé d'Ostiani, kolega jego i przyjaciel, pisze o nim we wspomnianym przezemnie artykule, z którego wziąłem także opis powyższego karuselu, że „przejdą wieki i wieki, zanim powstanie jeździec podobnie genialny".

Odtąd mamy dwa systemy ujeżdżania konia dla terenu: System Naturalny i System Sztuczny — Maneżowy. Jeden ujeżdża i pracuje w polu w równowadze naturalnej, — zamiast zebrania wprowadza stały kontakt ręki z pyskiem, nawet w najgwałtowniejszym ruchu. Drugi ujeżdża w równowadze sztucznej, w zebraniu, a pracuje w polu w równowadze naturalnej. Fillis mawiał w Petersburgu, że koń w terenie powinien zupełnie zapomnieć o równowadze szkolnej, powinien iść rozprężony. Zebrany w maneżu, łatwo sobie znowu wszystko przypomni.

Nie chcę na tem miejscu narzucać pytania, który system jest lepszy dla ujeżdżenia konia użytkowego. Niech ostateczny wyrok wypowie statystyka konkursów w czempionatach konia, wykonanych według programów skrupulatnie i sprawiedliwie sformułowanych propozycji. Przedstawię tylko dzisiejszy stan rzeczy z objektywnego punktu widzenia nauki.

*) System naturalny tego oparcia konia na wędzidło nie przyznaje. Uważa je za przeciwne zasadom fizjologji.

Stara szkoła zasadniczo w siadzie balansowym chce konia ujeździć systemem maneżowym, w zebraniu i równowadze sztucznej, a tym sposobem zrównoważonego i opanowanego dopiero ćwiczyć i używać w terenie. Uważa, że on zyska na jakości użytkowej w polu, jeżeli przejdzie wyższy stopień ujeżdżenia maneżowego, t. j. wyższą szkołę.

Nowa szkoła woli znów ujeździć konia swoim systemem naturalnym i twierdzi, że ten wystarczy dla wszystkich wymóg terenowych. Włoskiemu koniowi wymagania „concours de dressage" nie są potrzebne, ponieważ on przez cały czas ujeżdżania, od samego początku, pracuje dla terenu. Tłomaczy ona, że ćwicząc tylko ruchy, które uważa za naturalne, unika przedwczesnego zużycia konia. Na dowód porównuje długotrwałość skoczków ekipy włoskiej z częstą zmianą skoczków francuskich, które exterieurowo przeciętnie się lepiej przedstawiają (włoskie konie: Aladino, Suello, Capinera, bardzo trudna Crispa i wiele innych). W szkole maneżowej jeździec bierze sobie prawo własności do głowy konia, — w systemie naturalnym zaś traktuje ją, jako wyłączną własność konia, i powoduje nią przez mięki pysk, tem miększy, im lepiej koń jest zrównoważony, tak, aby jej przyrodzonych praw, czyli funkcji, w niczem nie naruszyć.

Interesującem jest streszczenie artykułu hr. Goertz: „O naturalnej konnej jeździe", podane w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 48 na str. 686. Pisze on tam dosłownie: „Czego to nie osiągnęlibyśmy, my Niemcy, z naszym trakeńskim, wschodnio-pruskim i hanowerskim materjałem końskim, o ile by się u nas ogólnie zdecydowano pracować konie i jeździć tylko naturalną metodą, jak to czynią Włosi!" Dalej twierdzi, **„że metoda naturalna wyłącznie jest właściwą podstawą do wszystkiego dalszego, i z niej można potem, zależnie od zdolności, wyrobić tak maneżowego, jak i konkursowego konia".**

Do nas „Rewelacja Caprillowska" via Rodzianko-Exé, przyszła trochę w innej formie. W zasadniczych podstawach oczywiście niema różnicy. Nie mogę się jednakże z autorem zgodzić, co do dwóch paragrafów. W § 3. zdawałoby mi się, że nie chodzi o długość cugli, lecz o stopień ich naprężenia, o delikatność intensywności kontaktu z pyskiem.

„Manu fissa" ręka stojąca więcej lub mniej na miejscu, tak, że pysk konia przychodzi do niej, a nie ona do pyska — równoważąca konia we wspólnej jednoczesnej pracy z łydką — jest cechą charakterystyczną siadu balansowego, ujeżdżającego w zebraniu.

W przeciwieństwie do niej system naturalny nie posiada „manu fissa", lecz „manu ferma", rękę trzymającą o tyle, że ona trzyma kontakt z pyskiem, ale nie jest „fissa", gdyż idzie za pyskiem w każdej sytuacji, działając na konia przez mięki pysk, pod warunkiem nie krępowania głowy, lecz zostawienia jej przyrodzonej funkcji, t. j. regulowania każdej, nawet najmniejszej zmiany równowagi.

Wiem, że na to odpowiedzą lepsi maneżowcy, że oni także idą ręką za pyskiem. Tak! Ale to nie zmienia różnicy między „manu fissa", a „manu ferma".

(D. c. n.) *Józef hr. Breza.*

Anglo-araby.

Czytam z dużem zainteresowaniem i śledzę za wszystkim, co dotyczy kwestji końskiej i mogę stwierdzić, że od czasu wydrukowania w „Jeźdźcu i Hodowcy" artykułu pana Poklewskiego-Koziełł o hodowli anglo-arabów, nikt tego tematu w naszej fachowej prasie nie poruszył, wyniki zaś tej hodowli pozostają także nie opublikowane przez wzgląd na zupełny brak zainteresowania się szczegółowszem pochodzeniem koni. W przeciwieństwie hodowla anglo-arabów we Francji znalazła licznych zwolenników, a prasa fachowa tamtejsza żywo interesuje się rozwojem tej hodowli, jak również jej rezultatami, czego dowodem przytoczony poniżej (w tłumaczeniu) artykuł z pisma „Le Sport Universel Illustré" pod tytułem „Les Anglo Arabes en 1929".

— Chwalić i podkreślać zalety anglo-arabów, które przejawiają się we wszystkich rozgałęzieniach sportu konnego, byłoby powtarzaniem się, nie pozostanie jednak bez znaczenia wymienić ich różne zwycięstwa, oraz zapoznać czytelników z tymi z pośród tych koni, które się wysunęły na czoło zwycięzców w zawodach.

Performance anglo-arabów w konkursach hippicznych były zawsze świetne, w szczególności zaś w zawodach międzynarodowych, to też przeglądając rezultaty ostatnich lat tych zawodów należy zanotować następujące zwycięstwa anglo-arabów: Pavillon XIV „Puhar Narodów" (Neapol), oraz „Potęga Skoku" (Nicea), Mandarin „Puhar Królewski" (Londyn), pojedynek Souriant III i Henri VI o pierwsze miejsce w szampionacie skoku na wysokość (Paryż), zwycięstwo Georgette w „Grand Prix de Touquet" i takież: Popol'a, Contal'a, Biscuit'a IV, Emir'a XI, Vulcain'a, Kerm'a i Mimosy. W innych meetingach anglo-araby, posiadające wysoką zdolność do brania przeszkód, figurują też bez wątpienia w ekipach różnych narodowości i zdobywały duże sukcesy, tak jak Eglantine w Neapolu, Galantine w Warszawie i Nowym Yorku, Esmeralde w Touquet.

Byłoby niesprawiedliwością ominąć w tem wyliczeniu Ferrago 5-cio letniego anglo-araba, prawie debiutanta, któremu „Puhar Miasta Paryża" wyślizgnął się z winy kilku sekund, po przebyciu całego parcours'u bez błędów.

W próbach zręczności, swobody poruszania się w bardzo rozmaitym terenie, jak również i ocenie exterieur'u, została uznana ich przewaga w parcours'ach najcięższych, gdzie wyprzedzały one współzawodników innego pochodzenia. W Fontainebleau, Deauville, Le Touquet okazały się najlepszymi końmi anglo-araby: Souriant III, Trembleur, Diame, Dendaria.

Na hippodromach konie anglo-arabskie w dalszym ciągu ponawiają swoje sukcesy. W płaskich gonitwach wyróżniły się Echesse, Equation, Dendaria, te dwie ostatnie są córkami Velox'a syna Ex Voto, czystej krwi anglo-araba.

W steeple'ach i cros-country cywilnych najlepszymi anglo-arabami były: Coquin II, Rika, Garaf, Abajoue, Le Gascon i Colostrafia.

Gdy się zaś wykazuje pierwsze nagrody w cross-country wojskowych, to dają one palmę zwycięstwa tej właśnie rasie. Pierwsze miejsce na liście koni biegających w tych zawodach zajmują anglo-araby: Sauteur IX, Umuscat, Me Voi Ci.

W szampionatach konia kawaleryjskiego, które to próby wymagają konia bez zarzutu pod każdym względem, a także nadzwyczaj pożytecznego, anglo-araby zawsze przeważają i figurują w pierwszych szeregach. W Vichy znalazły się w większości i tylko z dobremi miejscami. W Le Touquet w szampionacie międzynarodowym pięć koni anglo-arabskich znajdowało się na dziesięciu pierwszych miejscach, a z nich Fleurange, własność 2-go pułku huzarów, był zwycięzcą.

Czy potrzeba przypominać, że anglo-araby dają codziennie dowody swej znakomitości w polowaniach konnych na jakich by to nie było terenach, rywalizując z najpoważniejszymi skoczkami, że są one cenione w grze polo dla swej zwrotności, szybkości i inteligencji w zrozumieniu gry, że się wykazały wybitnymi końmi manežowymi i że wreszcie dla swej łagodności są najbardziej poszukiwane jako konie wierzchowe przez amazonki? Ileż ras koni wierzchowych zdolne by były błyszczeć równym blaskiem w tak rozmaitych zawodach?

To też ma koń anglo-arabski licznych amatorów i pożałowania godne, że zakupy konkursowe, które się odbywają co 3—4 lata, są za odległą metą, aby przyciągnąć tych wszystkich, którzy uznają ich zasługi. Obok tak ciekawego kupna na ostatnim konkursie ogierów w Tuluzie, którego listę zamieszczamy poniżej, odbyły się zakupy przez misje zagraniczne, a także kilka tranzakcyj prywatnych. Zwracają powszechną uwagę produkty ogiera Velox'a syna Ex Voto, które cieszą się dużem powodzeniem, zresztą bardzo usprawiedliwionem dla sukcesów, jakie przychówek tego ogiera odnosi pod względem typowości i prawidłowego exterieur'u, zarówno jak i dla sukcesów w biegach i konkursach hippicznych.

Dalej następuje długa lista ze szczegółowym opisem sprzedanych koni anglo-arabskich w Tuluzie.

Stanisław Epstein.

KRONIKA.

KRAJOWA.

Do P. T. Prenumeratorów „Jeźdźca i Hodowcy".

Z powodu niesprzyjającej konjunktury materjalnej, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" nie jest w możności, poczynając od 1 stycznia 1932 roku, dołączać Wiadomości Wyścigowych, jako dodatku bezpłatnego do tygodnika.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", życzący sobie otrzymywać nadal Wiadomości Wyścigowe, winni zawiadomić Redakcję o powyższem, oraz wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 1932 r. złotych 15, jako prenumeratę całoroczną za Wiadomości Wyścigowe, dla nie-prenumeratorów pisma „Jeździec i Hodowca" cena Wiadomości Wyścigowych na rok 1932 została ustalona w wysokości złotych 25, którą to kwotę również należy wpłacić w tym samym terminie pod tymże adresem.

— **Próbne klasyfikacyjne handicapy** nadesłał Redakcji znany sportsman p. Z. Narewski; podajemy je do wiadomości Czytelników ze względu na b. trafne ujęcie wartości poszczególnych koni.

Free Handicap 4 l. i starszych 1932. 2400 mtr.:

5 l. Casanova	67	+8
4 l. Essor	64½	+6½
4 l. Duce	63½	+5½
6 l. Colombo	64½	+5½
5 l. Coquin	64½	+5½
4 l. Beduin	63	+5
4 l. Eclair	62	+4
4 l. Drum	61	+3
4 l. Jowisz II	60½	+2½
4 l. Wagram	60	+2
4 l. Chapeau Bas	60	+2
4 l. Efur	60	+2
4 l. Bayard	59½	+1½
4 l. Maraton	59	+1
5 l. Grom II	60	+1
4 l. Amulet	58½	+ ½
4 l. Isard III	58½	+ ½
4 l. Firley	58½	+ ½
5 l. Głuszec	59½	+ ½
4 l. Ersilia.	56½	+ ½
4. l. Mospan	58	w. n.
4 l. Jerry	57½	— ½
4 l. Hafis	57½	— ½
4 l. Jonatan	57½	— ½
4 l. Narta	55½	— ½
płn. Figaro	58½	— ½
4 l. Hermes II	57	—1
4 l. Ercole	57	—1
4 l. Jeziorna	55	—1
4 l. Chyża	55	—1
4 l. Jasiołda	55	—1
4 l. Amarantina	55	—1
5 l. Irydjon	57½	—1½
4 l. Likurg	56½	—1½
4 l. Varahand	56½	—1½
4 l. Grisette	54½	—1½
4 l. Rawa	54½	—1½
5 l. Grażyna	55½	—1½
4 l. Jordan	56	—2
4 l. Jawor	56	—2
4 l. Hanka	54	—2
4 l. Parthian Memories	54	—2
5 l. Roi Barde	56½	—2½
5 l. Neva	54½	—2½
4 l. Persona Grata	53½	—2½
4 l. Jaga	53½	—2½
5 l. Dam	56½	—2½
4 l. Gortyna	53½	—2½
4 l. Illuminata	53½	—2½
6 l. Fordon	56	—3
4 l. Lu Friborn	55	—3
4 l. As Coeur	55	—3
5 l. Osoba z Inteligencji	54	—3
5 l. Gwiazda	54	—3
4 l. Jokohama	53	—3
płn. Ilbit	55	—4
6 l. Szeryf	55	—4
5 l. Centaur	55	—4
5 l. Grzela	55	—4
5 l. Konsul	55	—4
4. l. Lancelot	54	—4
4 l. Presto III	54	—4
5 l. Roxane	53	—4
płn. Farmazon	54	—5
płn. Paroman	54	—5
6 l. Ponteba	52	—5
4 l. Jontek	53	—5
4 l. Stabil	53	—5
4 l. Dres	53	—5
4 l. Erato	51	—5
4 l. Erba	51	—5
4 l. Cudem Cudów	51	—5
płn. Valibal	54	—5
5 l. Quick	52	—5
5 l. Impas II	53	—6
5 l. Burłaj	53	—6
4 l. Chèrie	50	—6
4 l. Chłosta	50	—6
5 l. Cyklon	52	—7
5 l. Fenomen	52	—7
6 l. Chevrefeuille	52	—7
5 l. Figaro II	52	—7
5 l. Iłża	50	—7
4 l. Cyd	50	—8
4 l. Irrawadi	50	—8

Free Handicap 3-latków 1932. 1600 mtr.

Finesse	63	+7
Imperator	65	+7
Dżems	62½	+4½
Ingoda	58½	+2½
Frajer	59½	+1½
Fiammina	57½	+1½
Kazbek	59	+1
Salwator	59	+1
Hel	59	+1
Ferrydor	59	+1
Genova	57	+1
Roi Soleil	58½	+ ½
Kruszwica	56½	+ ½
Komandor	58	w. n.
Kret	58	w. n.
Cherry Boy	58	w. n.
Gibson Maid	56	w. n.
Cacko	56	w. n.
Iberus	57½	— ½
Dalaj Lama	57½	— ½
Barbe Bleu	57½	—½
Kormoran	57	—1
Fandango	57	—1
Kohorta	55	—1
Jurna	55	—1
Wigor	56	—2
French	56	—2
Festina	54	—2
Szarża	54	—2
Krater	55½	—2½
Oszbag	55½	—2½
Karambol	55½	—2½
Kompas	55	—3
Minerwa	53	—3
Irish Baby	53	—3
Brytanja	53	—3
Tuberosa	53	—3
Irkut	54½	—3½
Izobar	54½	—3½
Beau	54½	—3½
Polmoodie VII	52½	—3½
Damsel	52½	—3½
Doż	54	—4
Flagrant B. W.	54	—4
Montevideo	54	—4
Delfina	52	—4
Etna	52	—4
Irbit	53½	—4½
Malgasz	53½	—4½
Royal Majesty	53½	—4½
Kolczuga	51½	—4½
Łom	53	—5
Jataka	51	—5
Indra	51	—5
Antena	51	—5
Bibi Hanum	51	—5
Imp	52	—6
Emir	52	—6
Jar	52	—6
Romanelli	52	—6
Florencja	50	—6
Dagmara	50	—6
Beryl	50	—6
Karabela	50	—6
Lirnik	51	—7
Regen	51	—7
Giermek	51	—7
Dyngus	51	—7
Kapitol	51	—7
Izbor	50	—8
Nostromo	50	—8
Alkazar	50	—8
El Greco	50	—8

— **Statystyka** zdobytych nagród w r. 1931 przez jeźdźców polskich w publicznych, krajowych i zagranicznych zawodach konnych (próby w skokach przez przeszkody, próby typu „szampjonatów konia" i konkursy ujeżdżenia), opracowana na podstawie oficjalnych sprawozdań towarzystw dla Polskiego Związku Jeździeckiego.

	I	II	III	IV	V	dalsze
1. BILIŃSKI W. por. Mistrz w skokach przez przeszkody na rok 1931.	7	6	1	3	4	11
2. Dąbski-Nerlich P. por.	6	9	3	4	2	7
3. ROJCEWICZ H. por. I Wicemistrz w skokach przez przeszkody na rok 1931.	4	7	1	1	1	2
4. Nieszkowski por.	4	1	—	—	—	1
5. Sałęga J. kpt.	3	2	1	1	2	4
6. Stricker por.	3	—	1	2	—	3
7. Biały por.	3	—	—	1	—	—
8. KRÓLIKIEWICZ A. rtm. II Wicemistrz w skokach przez przeszkody na rok 1931	2	3	1	2	3	1
9. Szosland K. rtm.	2	3	1	—	3	3
10. Strzałkowski por.	2	2	—	2	1	4
11. Nestorowicz rtm.	2	2	—	—	—	—
12. Zahorski S. gen. bryg.	2	1	1	—	—	—
13. Antoniewicz-Woysym M. mjr.	2	1	—	—	—	6

	I	II	III	IV	V	dal-sze
14. Bydelska J.	2	1	—	—	—	—
15. Łuszczewski por.	2	—	1	1	—	6
16. Misiewski E. kpt.	2	—	1	1	—	4
17. Zarzycki S. por.	2	—	—	1	1	—
18. Kulesza por.	1	4	1	—	—	3
19. TRENKWALD J. mjr., II Wicemistrz szampjonatów konia na rok 1931.	1	3	7	—	—	1
20. Grabianowski St.	1	2	2	—	—	—
21. Starnawski St. rtm.	1	2	—	1	—	7
22. Skarżyńska A.	1	2	—	—	—	—
23. Prągłowski, pułk. dypl.	1	1	1	1	—	2
24. Harlandowa	1	1	1	—	—	—
25. Kohaut T. por.	1	1	—	1	—	1
26. Michałowski ppor.	1	1	—	—	2	—
27. Druhowino rtm.	1	1	—	—	—	—
28. Lossow A.	1	1	—	—	—	—
29. Mieczkowska	1	1	—	—	—	—
30. Wieleżyński T. por.	1	1	—	—	—	—
31. Wolski ppor.	1	1	—	—	—	—
32. Totjew W. por.	1	—	2	—	1	2
33. Zakrzewski St. por.	1	—	1	2	1	5
34. Pohorecki por.	1	—	1	1	1	2
35. Czerniawski por.	1	—	1	1	—	7
36. Kawecki por.	1	—	1	1	—	3
37. Bylczyński K. kpt.	1	—	1	1	—	—
38. Czcheidze por.	1	—	1	—	1	1
39. Romaszkan G. rtm.	1	—	1	—	—	1
40. Chodkiewiczówna Z.	1	—	1	—	—	—
41. Czechowski por.	1	—	1	—	—	—
42. Schön W.	1	—	1	—	—	—
43. NIECZAJ B. por., Mistrz szampjonatów konia na r. 1931.	1	—	—	2	1	1
44. Rymsza por.	1	—	—	1	1	—
45. Bilwin Z. por.	1	—	—	1	—	—
46. Nagórski por.	1	—	—	1	—	—
47. Szwarcenberg-Czerny por.	1	—	—	—	1	1
48. Demirski kpt.	1	—	—	—	1	—
49. Gąsecki por.	1	—	—	—	1	—
50. Radzimiński ppor.	1	—	—	—	1	—
51. Tomecki W.	1	—	—	—	—	3
52. Grabowski T., rtm. dypl.	1	—	—	—	—	1
53. Lüttwitz bar.	1	—	—	—	—	1
54. Majewski por.	1	—	—	—	—	1
55. Benisławska H.	1	—	—	—	—	—
56. Filejski kpt.	1	—	—	—	—	—
57. Grocholski	1	—	—	—	—	—
58. Gutowski ppor.	1	—	—	—	—	—
59. Herdegen por.	1	—	—	—	—	—
60. Jeljaszewicz por.	1	—	—	—	—	—
61. Kołat J. ppor.	1	—	—	—	—	—
62. Łopianowski por.	1	—	—	—	—	—
63. Olędzki W. por.	1	—	—	—	—	—
64. Platonoff p-ni	1	—	—	—	—	—
65. Prosiński rtm.	1	—	—	—	—	—
66. Romiszewska	1	—	—	—	—	—
67. Siemieńska I. hr.	1	—	—	—	—	—
68. Stojewski por.	1	—	—	—	—	—
69. Szczypa por.	1	—	—	—	—	—
70. Zublewicz por.	1	—	—	—	—	—
71. Najnert I. rtm.	—	2	3	—	2	—
72. Kucińska	—	2	2	—	—	—
73. Tuski por.	—	2	1	2	2	—
74. Komorowski por.	—	2	1	—	—	—
75. PIECZYŃSKI B. rtm., I Wicemistrz szampjonatów konia na rok 1931.	—	2	—	—	—	—
76. Zawadzka M.	—	2	—	—	—	—
77. Łukaszewicz por.	—	1	1	1	—	6
78. Uhle U.	—	1	1	—	1	—
79. Krahelski St. por.	—	1	1	—	—	1

	I	II	III	IV	V	dal-sze
80. Sroczyński rtm.	—	1	1	—	—	1
81. Walicki ppor.	—	1	1	—	—	1
82. Jagielski por.	—	1	1	—	—	—
83. Paszotta K. rtm.	—	1	1	—	—	—
84. Anton por.	—	1	—	1	—	—
85. Brodzki por.	—	1	—	1	—	—
86. Gierwatowski por.	—	1	—	1	—	—
87. Kowalewski por.	—	1	—	1	—	—
88. Nowak ppor.	—	1	—	—	2	2
89. Biliński T. por.	—	1	—	—	1	2
90. Kern por.	—	1	—	—	1	—
91. Rogoziński por.	—	1	—	—	1	—
92. Wartanowicz	—	1	—	—	1	—
93. Szydłowski ppor.	—	1	—	—	—	1
94. Wilczkiewicz por.	—	1	—	—	—	1
95. Choroszewski rtm.	—	1	—	—	—	—
96. Cielecki	—	1	—	—	—	—
97. Danielczyk por.	—	1	—	—	—	—
98. Grocholska Z.	—	1	—	—	—	—
99. Kozika por.	—	1	—	—	—	—
100. Ksyk por.	—	1	—	—	—	—
101. Kwiatkowski por.	—	1	—	—	—	—
102. Mucha Z. kpt.	—	1	—	—	—	—
103. Rasiewicz M. por.	—	1	—	—	—	—
104. Skarżyński K.	—	1	—	—	—	—
105. Trenkwaldowa	—	1	—	—	—	—
106. Kossakowski A. ppor.	—	1	—	—	—	—
107. Tuchołka W. rtm.	—	1	—	—	—	—
108. Korzon B. por.	—	—	2	1	1	2
109. Anders W. pułk. dypl.	—	—	2	—	—	—
110. Królicki mjr.	—	—	2	—	—	—
111. Wasiutyńska	—	—	2	—	—	—
112. Sokolnicki W. por.	—	—	1	1	2	—
113. Piniński P. por.	—	—	1	1	—	5
114. Grzybowski por.	—	—	1	1	—	2
115. Sokołowski por.	—	—	1	1	—	1
116. Wakalski ppor.	—	—	1	1	—	1
117. Szczepański kpt.	—	—	1	—	1	—
118. Sobański E. por.	—	—	1	—	—	2
119. Cetnarowski por.	—	—	1	—	—	1
120. Zdrojewski kpt.	—	—	1	—	—	1
121. Burchardt ppor.	—	—	1	—	—	—
122. Chojnacki J. rtm.	—	—	1	—	—	—
123. Ciepiela por.	—	—	1	—	—	—
124. Cucjew por.	—	—	1	—	—	—
125. Dulski por.	—	—	1	—	—	—
126. Gardulski por.	—	—	1	—	—	—
127. Grodzicki St.	—	—	1	—	—	—
128. Karski por.	—	—	1	—	—	—
129. Ładosiówna	—	—	1	—	—	—
130. Majewski rtm.	—	—	1	—	—	—
131. Mrowec F. kpt.	—	—	1	—	—	—
132. Nitosławska M.	—	—	1	—	—	—
133. Romaszkiewicz por.	—	—	1	—	—	—
134. Sikorska Z.	—	—	1	—	—	—
135. Skrzydlewski	—	—	1	—	—	—
136. Zachoszcz W. por.	—	—	1	—	—	—
137. Zakowski J.	—	—	1	—	—	—
138. Zaremba por.	—	—	1	—	—	—
139. Zolewski por.	—	—	1	—	—	—
140. Ruciński Z. por.	—	—	—	1	3	2
141. Korytkowski por.	—	—	—	1	1	6
142. Kowza por.	—	—	—	1	1	1
143. Boski por.	—	—	—	1	—	2
144. Kapuściński rtm.	—	—	—	1	—	1
145. Płodowski por.	—	—	—	1	—	1
146. Wiszniewski por.	—	—	—	1	—	1
147. Bucholc mjr.	—	—	—	1	—	—
148. Bukowski ppor.	—	—	—	1	—	—
149. Falkowski por.	—	—	—	1	—	—
150. Jacobi R.	—	—	—	1	—	—

	I	II	III	IV	V	dal-sze
151. Jędrzejewski por.	—	—	—	1	—	—
152. Mikosz ppor.	—	—	—	1	—	—
153. Piechocki por.	—	—	—	1	—	—
154. Sokołowska	—	—	—	1	—	—
155. Szawłowski por.	—	—	—	1	—	—
156. Tudziński P. por.	—	—	—	1	—	—
157. Wścisłowicz J. rtm.	—	—	—	1	—	—
158. Zgorzelski W. por.	—	—	—	1	—	—
159. Karwacki por.	—	—	—	—	2	1
160. Walasek kpt.	—	—	—	—	2	—
161. Szeloch por.	—	—	—	—	1	4
162. Sadowski por.	—	—	—	—	1	2
163. Barunek por.	—	—	—	—	1	—
164. Bownik por.	—	—	—	—	1	—
165. Buderowski ppor.	—	—	—	—	1	—
166. Choynowski por.	—	—	—	—	1	—
167. Ciechanowicz St. por.	—	—	—	—	1	—
168. Karczewski por.	—	—	—	—	1	—
169. Kawka por.	—	—	—	—	1	—
170. Łączyński rtm.	—	—	—	—	1	—
171. Szilagyi kpt.	—	—	—	—	1	—
172. Lewicki W. rtm.	—	—	—	—	—	3
173. Cisowski por.	—	—	—	—	—	2
174. Kwieciński por.	—	—	—	—	—	2
175. Ossowski por.	—	—	—	—	—	2
176. Zalewski por.	—	—	—	—	—	2
177. Berenson O. rtm.	—	—	—	—	—	1
178. Bieńkowski por.	—	—	—	—	—	1
179. Chiliński por.	—	—	—	—	—	1
180. Cymmerman rtm.	—	—	—	—	—	1
181. Florkowski por.	—	—	—	—	—	1
182. Gorczyński por.	—	—	—	—	—	1
183. Mysłakowski por.	—	—	—	—	—	1
184. Orłowski por.	—	—	—	—	—	1
185. Rościszewski por.	—	—	—	—	—	1
186. Sikorski por.	—	—	—	—	—	1
187. Solski por.	—	—	—	—	—	1
188. Sulimir R. por.	—	—	—	—	—	1
189. Turaszwili por.	—	—	—	—	—	1

U w a g a: Wstęgi honorowe nie są w statystyce przyjęte pod uwagę.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Kierownikiem stajni królewskiej** został Gen. Brygady H. A. Tomkinson, dotychczasowy steward Calcutta Turf Clubu, komendant First Royal Dragoons w Indjach, znany gentleman rider i gracz w polo.

FRANCJA.

— **Société d'Encouragement** przedkłada swój budżet za rok 1932, który przewiduje na nagrody kwotę 15,695.200 fr., w czem jednak nagrody przeznaczone dla Deauville nie są zawarte. W porównaniu z ub. r. kwota ta jest mniejsza o 532,950 fr. Z wielkich gonitw tego towarzystwa obniżono nagrody: Prix de l'Arc de Triomphe z 600,000 na 500,000 fr., Prix du Conseil Municipal z 250,000 na 200,000 fr., a Prix Reiset z 75,000 na 60 tys. franków.

NIEMCY.

— **Ceny stanówek ogierów niemieckich** zostały na rok 1932 poważnie obniżone. Najwyższa stanówka wynosi 2.000 RM, po tej taksie kryją: Prunus, Oleander i Graf Isolani. Po 1.500 RM kryją: Flamboyant, Graf Ferry, Landgraf, Wallenstein, a po 1.000 MR Herold, Laland, Le Voleur (w Anglji), Parmenio i Traum. Stanówki innych reproduktorów wynoszą RM 800, 750, 500, 400, 350, 300, 200, 150 i 100.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 17 stycznia.

Prix de Monte Carlo, 150.000 fr. — 3.500 mtr., płoty.

1. Duum Vir, 4 l. og. gn. (Clarissimus — De Visu) R. Sibilat, 63½ kg., ż. H. Howes.

2. Catimini, 5 l. og. (po Saint Just) A. Veil Picard, 68 kg., ż. J. Bedeloup.

3. Cryptomeria, 4 l. og. (po La Farina) M. Tillement, 66½ kg., ż. A. Cerez;

bez miejsca: Philosophe, Serpolet, Titus, Allamanda, White Fang.

Wygrane o 1½ — 5 — 2 dł. Czas: 4:01,6.

Tot.: 43, 16, 15, 18:10.

OSIEM (8) sześcioletnich klaczy arabskich hodowlanych
stadniny Franciszka Hrabiego **Kwileckiego** z Dobrojewa
Z ATESTAMI RODOWEMI NA SPRZEDAŻ.
Obejrzeć można w maj. **Kopaszewie** p. **Jerka** st. kol. **Kościan,** tel. **Turew Nr. 5,**
dokąd również można się listownie zwracać o bliższe informacje.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"
Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.
Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.
Zmiana adresu 50 gr.
Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 4.**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

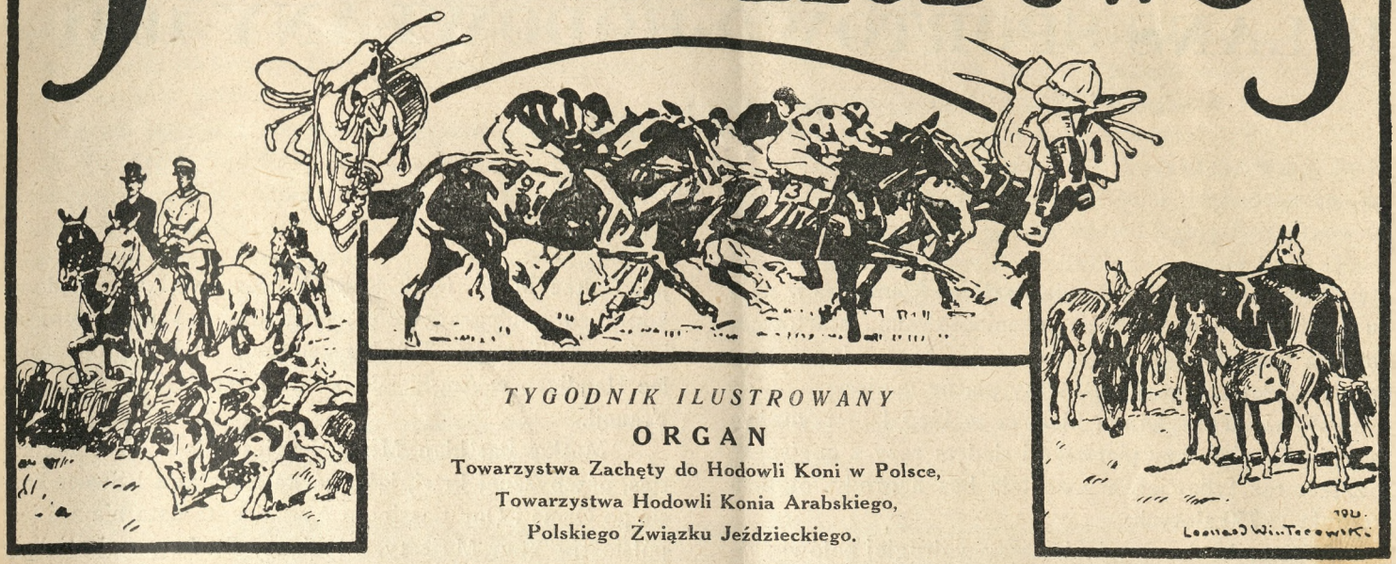

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 30 stycznia 1932 r.** **Nr. 5.**

TREŚĆ Nr. 5: Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.)—Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji, mjr. Chodowiecki.— Z hippologicznej literatury niemieckiej, Paweł Popiel. — Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej, Józef hr. Breza (C. d.) — W odpowiedzi na „Rozważania hodowlane", M. Jędrzejowicz. — Kronika krajowa i zagraniczna.

PRETTY POLLY, kl. kaszt. ur. 1901 r. (Gallinule — Admiration po Saraband) własność mjr. E. Loder, słynna zwycięzczyni „1000 Gwinei", Oaksu i St. Leger 1904 r. (żok. W. Lane). Należała do najpopularniejszych koni, jakie hodowla angielska wydała i wygrała 37.000 Ł., odnosząc na torach 22 zwycięstwa; 2 razy w czasie swej karjery doznała porażki. W r. ub. padła w stadzie Old Connell-Stud.

(Fot.: W. A. Rouch, Londyn).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Francuskiego pochodzenia **Parthian Memories** w wieku dwuletnim była ostrożnie eksploatowaną, startowała bowiem wszystkiego pięć razy, zdobywając jedną nagrodę najniższej kategorji oraz trzy płatne miejsca.

W wieku trzyletnim klaczka ta biegała trzynaście razy, będąc pięć razy pierwszą i siedem razy z miejscem, a zatem raz tylko jeden pozostała bez nagrody, ogółem wygrała 15.750 złotych.

Wystąpiła ona po raz pierwszy w drugiej połowie sezonu wiosennego i odrazu zatryumfowała w gonitwie IV kategorji (1600 mtr.) nad niezbyt groźnymi przeciwnikami z Erato II na czele, którego łatwo pobiła; w następnej gonitwie swej zajęła miejsce trzecie za As Coeur'em i Hanką.

Reprezentując barwy swej stajni w nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich, zdobytej przez Ersilję, córka Parth'a kończyła bez miejsca; pobita w następnej gonitwie przez Lancelota, Parthian Memories ukazuje się w szrankach już w sezonie jesiennym, mijając celownik za Colombiną w gonitwie IV grupy, wkrótce zaś potem w takiejż gonitwie, na dystansie 1300 mtr. bije łatwo współzawodników z Erbą na czele, w następnej ulega (2,500 zł., 1600 mtr.) Jadze, bije jednak Pontebę.

Kolejno Parthian Memories bije Chevalier'a na dystansie 1300 mtr., Jonatana na dystansie 2100 mtr.; pobita przez Chapeau Bas w Handicapie Łazienkowskim (przy stosunku wagi 55 i 51 kg.), ustępuje jednak dopiero po walce, z tyłu zaś kończą tak dobre konie, jak Maraton, Jeziorna, Amarantina, Narta, Jerry, Jokohama, Grisette, była więc to forma wyborna, którą Parthian Memories potwierdziła w następnej gonitwie, bijąc w walce o łeb Hankę (zwycięzczynię w siedmiu gonitwach) w gonitwie I kategorji na derby dystansie.

W następnej gonitwie (pozagrupowej) klacz ta zajmuje miejsce drugie za Maratonem, z tyłu zaś kończą konie klasy Figaro, Jowisza II i Efura, wreszcie w ostatnim dniu sezonu jesiennego w gonitwie pozagrupowej, na tym samym dystansie, Parthian Memories kończy za Maratonem i Jonatanem, bijąc bardzo liczne pole, złożone z wartościowych szermierzy z Centaurem i Amuletem na czele.

Widzimy zatem, iż Parthian Memories do ostatniego dnia sezonu znajdowała się na nogach, wznosząc się w formie swej coraz wyżej, co piękne jej rokuje nadzieje na przyszłość.

Biegając początkowo na dystansach krótszych, pokazała w końcu, iż nie boi się również i derby dystansu.

Lecz co najbardziej nas zaciekawia u tej dość drobnej i nie imponująco się przedstawiającej źrebicy — to jej pochodzenie. Jest ona przedewszystkiem córką Parth'a, przepięknego ogiera, pochodzenia irlandzkiego (podobnie, jak Galtee More, Dark Ronald, które wielką w hodowli kontynentu odegrały rolę), pochodzącego po Polymelus i córce William the Third, zwycięzcy w Kempton Jubilee Handicap w Anglji i Prix de l'Arc de Triomphe we Francji.

Matką Parthian Memories jest klacz War Memories, przepysznej krwi, jako córka Sunstar'a i Sweet Lassie po Orme i Our Lassie po Ayrshire, ta ostatnia zaś jest półsiostrą Your Majesty, zwycięzcy St. Leger i Eclipse Stakes, a więc mało która klacz w Polsce może poszczycić się podobnie wartościowym rodowodem; składa się on wyłącznie z elementów moderne krwi i zbudowany jest na nagromadzeniu krwi Galopin'a.

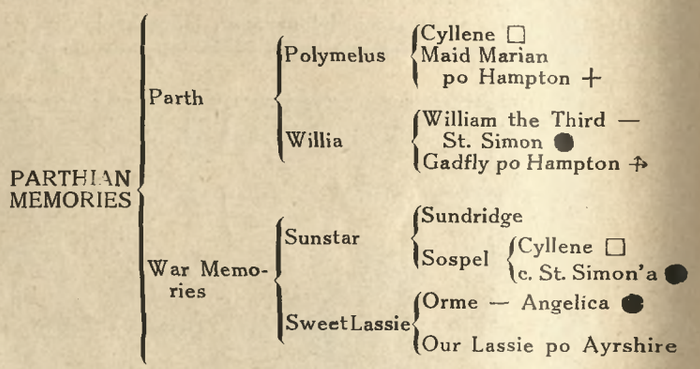

Węgierskiej krwi i doskonałego pochodzenia **Lu Friborn,** wzbudzający wielkie nadzieje już jako roczniak, w wieku dwuletnim zdobył jedną nagrodę.

W wieku trzyletnim, startując piętnaście razy, zdobył sześć pierwszych nagród i złotych 15.040. Debiutując przyszedł łeb w łeb z As Coeur'em, w następnej gonitwie pobił go łatwo Jordan, poczem nastąpiło zwycięstwo nad Cydem, Illuminatą i Ergot'em w gonitwie II kategorji na derby dystansie oraz łatwy tryumf nad jedyną przeciwniczką Icy Wind w takiejż gonitwie.

W gonitwie I kategorji Lu Friborn'a bije Hafis, w następnej znowu Lu Friborn zawodzi, poczem ukazuje się na starcie już w sezonie jesiennym. Po porażce w gonitwie II kategorji i następnej w takiej samej gonitwie, Lu Friborn odniósł łatwe zwycięstwo nad Jonatanem, bijąc go o długość; kolejno pobity przez Chapeau Bas w gonitwie I kategorji, tryumfuje nad Harpagonem w gonitwie II kategorji na dystansie 2100 mtr. oraz nad 4-letnim Konsulem, 5-letnim Valibalem i Hermesem II (2,500 zł., 2100 mtr.).

W nagrodzie międzynarodowej im. L. hr. Krasińskiego, syn St. Becan'a nie zajmuje płatnego miejsca, w długodystansowym Handicapie Brzezia, idąc pod wagą 55 kg., zajmuje miejsce czwarte (za Chapeau Bas, Maratonem i Cudem Cudów), w dniu ostatnim sezonu jesiennego,

przyjmując udział w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie, kończy w pobitem polu.

Widzimy zatem, iż Lu Friborn, aczkolwiek sześciokrotny zwycięzca, jednak nie wykazał tej klasy, której można było się po nim spodziewać na zasadzie jego doskonałej krwi oraz pokroju.

Ojcem jego jest obiecujący reproduktor, znajdujący się na Węgrzech, St. Becan syn Hurry On'a i córki Cyllene'a, reprezentujący zatem jaknajbardziej moderne, wartościowe prądy krwi, matka Édesbabám, której Lu Friborn jest drugim przychówkiem, pochodzi od Pázmán'a, tego cudo-reproduktora na Węgrzech z dobrej linji żeńskiej. A zatem Lu Friborn, biorąc pod uwagę jego pochodzenie, mógł śmiało pretendować do jaknajbardziej zaszczytnych tryumfów.

Hanka w wieku dwuletnim zdobyła dwie pierwsze nagrody i dwa płatne miejsca; w wieku trzyletnim startując trzynaście razy, siedem razy mijała celownik na pierwszem miejscu, wygrywając 14.900 złotych.

Na początku sezonu wiosennego Hanka przegrywa trzykrotnie: w gonitwie II kategorji, wygranej przez Firley'a, w takiej samej, wygranej przez Persona Grata'ę, a wreszcie w gonitwie najniższej kategorji, zdobytej przez Stabila.

Dochodząc powoli do formy, Hanka zajmuje drugie za As Coeur'em miejsce w gonitwie III kategorji, poczem odnosi pierwsze w roku tym zwycięstwo, bijąc pewnie Louis d'Or'a i Hajduka II.

Po kolejnej porażce Hanka ukazuje się na starcie na samym początku sezonu jesiennego, gdzie odnosi zwycięstwo nad niezbyt groźnymi przeciwnikami z Hajdukiem II i Jaremą III na czele oraz powtórne nad Stabilem, Derkaczem i Murmanem w gonitwie III kategorji (2200 mtr.).

Trzecie zrzędu zwycięstwo Hanka odnosi, bijąc łatwo As Coeur'a w gonitwie II kategorji (2400 mtr.), czwarte w gonitwie takiejż kategorji (2100 mtr.), gdzie bije w walce o szyję Stabila, piąte — po pewnej przerwie w gonitwie II kategorji (2100 mtr.) nad Irydjonem (Ercole, który minął celownik przed Hanką, został pozbawiony I nagrody na skutek protestu).

W pojedynkowej walce z Parthian Memories (I grupa, 2400 mtr.) Hanka ustępuje przeciwniczce o łeb, zakańczając swoją karjerę trzylatki pięknem zwycięstwem nad Jaworem, Burłajem i Farmazonem.

Hanka zaciekawia nas, jako produkt pierwszej stawki trzyletniej u nas po Priesterwaldzie, reproduktorze, po którym w Niemczech jednak konie biegają, lecz przeważnie w wieku starszym i na terenie przeszkodowym; Hanka należy do najbardziej udanych produktów tej stawki u nas.

Matka jej Rosenmaid zaraz po Hance dała wartościowego Iberusa po Harlekinie, pochodzi z nadwyraz wartościowej linji żeńskiej, którą opisywaliśmy, mówiąc o Iberusie.

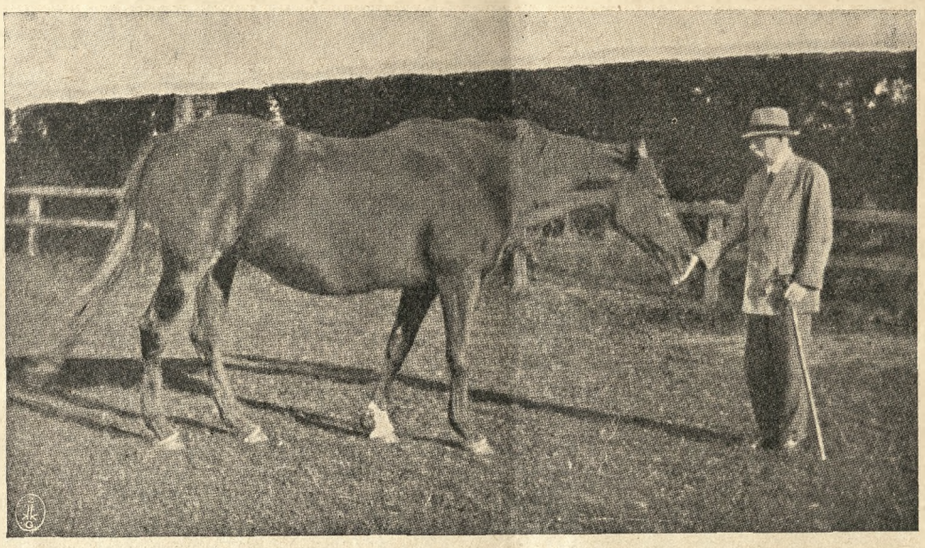

Ostatnie zdjęcie wielkiej Pretty Polly w stadzie. 30-letnia chluba hodowli angielskiej zakończyła swój żywot w roku ubiegłym.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Niemieckiej krwi **Grisette,** wychowanka stada państwowego Altefeld, nie brała udziału w próbach dwuletnich z powodu pewnych dolegliwości charakteru reumatycznego, którym podlegała. Z tego też tytułu trener jej nie radził zbytnio por. Koźmińskiemu nabywania tej klaczki; ten ostatni jednak, będąc przekonanym głęboko o jej wartości, poddał Grisette zimą w Poznaniu kuracji z użyciem lampy kwarcowej, kuracji, która wydała doskonałe owoce, Grisette bowiem wykazała w ciągu sezonu niejednokrotnie swe wysokie walory, tracąc Wielką Łódzką nagrodę jedynie dzięki nieszczęśliwemu karambolowi, w swej stajni zaś zawsze wyżej stawianą była od Rawy, zwycięzczyni nagrody Rzeki Wisły.

Karjerę trzyletnią Grisette rozpoczęła w Poznaniu, gdzie występowała trzykrotnie, zwyciężając tyleż razy (na dystansach 1600 — 1800 mtr.) i bijąc kolejno: Lorenzo Lotto, łatwo Bosfora oraz dowolnie towarzyszkę stajni Rawę.

Będąc przekonani o wysokiej wartości swojej klaczy, właściciele wysyłają ją następnie do Łodzi, gdzie występuje w szrankach czterokrotnie. W pierwszej gonitwie

(2100 mtr.) przychodzi ona łeb w łeb z 4-letnim Burłajem, na tymże dystansie bije za następnym występem swym konie wartościowe: Firley'a i 4-letniego Impasa II. wreszcie po tych sześciu kolejnych zwycięstwach wychodzi na start Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej gonitwy (2400 mtr.), gdzie Grisette robi wspaniały wyścig, przegrywając na skutek karambolu przy wyjściu na prostą, kończy o długość za zwycięzczynią Jasiołdą, przed Irydjonem, Jordanem, Jerry i liczną stawką.

W pozagrupowej międzynarodowej gonitwie (2100 mtr.) ustępuje w walce o jedną długość Jerry'emu, kończąc przed Gasparone, Chyżą, Varahand'em, Valibal'em i Centaurem.

W Warszawie, w sezonie jesiennym Grisette w gonitwie I kategorji przychodzi bez miejsca, w nagrodzie Rzeki Wisły, zdobytej przez towarzyszkę stajni Rawę, nie odgrywa roli, jak również i w Handicapie Łazienkowskim.

W sumie: pięć zwycięstw, trzy płatne miejsca, wygrana 14.750 złotych.

Co nas najwięcej interesuje w niepozornej tej klaczce, to jej krew; pochodzi ona od Nuage'a, którego córki wielce cenią się w stadzie w Niemczech, a zatem i Grisette posiada dane, aby zostać wartościową klaczą stadną; jest pierwszem źrebięciem klaczy Gaisblatt, przewybornej krwi (Dark Ronald i Glosse po Hannibal), pochodzącej z bardzo wartościowej linji żeńskiej, gdyż Glosse jest matką wartościowego Grossinquisitor'a, zaś matka jej Gnädigste dała zwycięzcę Derby niemieckiego, dziś słynnego ojca steepler'ów Gulliver'a II, babka zaś jej i prababka były oaksistkami, jest zatem wysoce pocieszającym fakt, iż klacz, mogąca poszczycić się tak dobrą parantelą, trafiła do Polski.

Przegląd nasz generacji 3-letniej zbliża się ku końcowi; nie możemy niestety, z powodu braku miejsca, poświęcić więcej uwagi wzmiankom o wartościowych niejednokrotnie szermierzach, które mniej posiadając klasy, bądź szczęścia, mniej wygrały od powyżej opisanych. Powyżej 10.000 zł. wygrały prócz wymienionych: syn Transcendent'a **As Coeur,** zwycięzca w pięciu gonitwach, który już pod koniec sezonu zdobył gonitwę pozagrupową, gdzie pobił starszą generację: Szeryfa, Grzelę i Konsula; córka King's Idler'a **Gortyna,** mająca na swojem conto cztery wygrane gonitwy; syn Soval'a **Lancelot,** tryumfujący podczas swej pracowitej karjery trzylatka (22 starty) w czterech gonitwach; syn Parachute'a **Hafis,** na 10 startów zdobywający cztery pierwsze nagrody (w ostatniej gonitwie swej pobił tak dobre konie, jak: Firley, Maraton, Chyża i Dres); syn Stavropola **Dres** (siedemnaście startów, cztery zwycięstwa), tryumfator w Handicap'ie pozagrupowym; syn Manton'a **Jontek,** drugi w Handicap'ie Chambery'ego; syn Balthazara i Sevilli **Stabil** (trzynaście startów, pięć zwycięstw); **Ercole** (jedenaście startów, pięć zwycięstw), miler **Agryppa,** węgierskiej krwi, wreszcie Erato II, Jawor, Epsom, Chérie, Hermes II, Jokohama...

Scharakteryzowaliśmy już poprzednio naszą stawkę trzyletnią, jako bardzo liczną; weszła ona, że tak powiemy, ławą na naszą niwę sportową, mając po jednej stronie nieliczną (niestety, zbyt nieliczną) stawkę koni starszych — z czołowymi egzemplarzami wielkiej nieraz wartości, po drugiej stronie — równie liczną generację młodszą, dwuletnią, również dość udaną. To też ta stawka trzyletnia dominowała bezspornie w roku 1931, zajęła wszystkie ważniejsze pozycje, jedynie Casanova i Colombo z jednej strony, Imperator, Finesse i Dżems z drugiej— mogły egzystować równolegle z nią.

Zresztą o porównaniu roczników między sobą będzie mowa później, wróćmy więc obecnie do generacji trzyletniej. Pochodzenia zagranicznego odznaczyły się najbardziej: Rawa, Amarantina, Parthian Memories, Lu Friborn, Grisette.

Z ojców czołowych egzemplarzy wybiły się przedewszystkiem: Bafur, Fils du Vent, Illuminator (o ogierach będzie mowa w przeglądzie reproduktorów).

Na dobro krajowej hodowli możemy zapisać: wśród reproduktorów krajowych po wyjściu ze szranek Mości Księcia, pozostał jedynie Stavropol (związany z naszą hodowlą), jako ojciec Druma, Dresa; co się tyczy matek, to po krajowych klaczach (lub związanych z naszą hodowlą) pochodzą: Ersilja, Jowisz II, Wagram, Jerry, Jonatan, Likung.

Z czego wynika, iż hodowla nasza na drodze do usamodzielnienia się, stworzenia naprawdę swojskiej krajowej hodowli, jest w fazie początkującej po wstrząsach okresu wojennego.

Przechodzimy obecnie do opisu generacji starszych.

(C. d. n.)

Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji.

W niemieckiem sportowem czasopiśmie: „Deutsche Sankt Georg Sportzeitung" niepodpisany autor przytacza artykuł francuskiego oficera, szefa szwadronu, p. Florange, zamieszczony we wrześniowym numerze pisma „Revue de Cavallerie". Wspomniany artykuł brzmi w streszczeniu:

„Sprawą wyszkolonych rezerw zajmują się niemieckie sfery kierownicze od roku 1921. Oficjalne władze czynią wszystko możliwe, aby kwestję tę jaknajpomyślniej rozwiązać zapomocą doprowadzonego do maksimum wojskowego szkolenia młodzieży we wszystkich wielkich związkach. Można stwierdzić: że dzisiaj kilkaset tysięcy mężczyzn posiada dostateczne wykształcenie w kierunku całkowitego opanowania sztuki wojowania. Żołnierze starej armji i zwolnieni z oddziałów obrony krajowej (Reichswehr) ćwiczą się chętnie z młodzieżą, aby zachować zdobyte doświadczenie i uzupełniać je.

Jednocześnie istnieją instrukcje dla wojskowego przygotowania rezerw. Tworzenie rezerw dla piechoty postępuje raźno już oddawna. Organizacje tego rodzaju jak Stahlhelm, z 500.000 członków mogą w 48 godzin zebrać sto tysięcy ludzi, jak to widzimy przy dorocznym ogólnopaństwowym zjeździe żołnierzy frontowych. Jest to dowód jakie rezultaty można osiągnąć zapomocą konsekwentnego planu i energji. W sprawie kawalerji idą usiłowania w tymże kierunku przez zakładanie związków jeździeckich. Obecnie ruch ten znajduje się w pełnym biegu, gdyż **istnieją związki jeźdźców prawie we wszystkich miejscowościach kraju, również po wielkich miastach i na wyższych uczelniach, gdzie konna jazda należy oficjalnie do wychowania fizycznego *).**

dzone rezultaty są ściśle zapisywane i nie uchodzą bacznej uwagi biura Ministerstwa obrony krajowej. Można przyjąć, że w związkach zgrupowane jest w okrągłych cyfrach jakieś 50.000 jeźdźców. Reasumując powyższe, widzimy, że jest to: scentralizowana organizacja, której kierownictwo spoczywa w rękach państwa; system wyszkolenia, oparty na oficjalnym regulaminie kawalerji i dążenie, nietylko stwarzać jeźdźców, lecz grupować ich pod jednym ideowym sztandarem; wzorowa jednolita całość, która jest zdolna do wytrwałych marszów zimą i latem, dniem i nocą; szkoły dla instruktorów, niektóre z nich prowadzone przez oficerów armji czynnej, z pomocą podoficerów, którzy zajmują następnie za upoważnieniem władz państwowych — stanowiska subinstruktorów; cała ta działalność

BRÛLEUR, og. gn. ur. 1910 r. (Chouberski — Basse Terre po Omnium II) najżywotniejszy przedstawiciel krwi Dollar'a we Francji. W ciągu swej karjery wyścigowej wygrał 568.870 fr., odnosząc zwycięstwa w Grand Prix de Paris i Prix Royal Oak 1913 r., w Derby był 3-ci. W hodowli odznaczył się nadzwyczajnie, dając 4-ch derbistów francuskich: Ksar'a, Pot au Feu, Madrigal'a i Hotweed'a. (*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paris*).

Szkolenie przeprowadzane jest przez fachowych nauczycieli, rekrutujących się z byłych oficerów i podoficerów starej armji, a także z pośród żandarmów, policjantów i zapasowych obrony krajowej; kierunek wyszkolenia nie jest pozostawiony inicjatywie poszczególnych nauczycieli.

Związki jeździeckie, jak i wszystkie inne organizacje wychowania fizycznego, podlegają kompetencji „Niemieckiego państwowego wydziału ćwiczeń cielesnych" w Berlinie, który układa corocznie program działalności dla prezesów wszystkich Związków jeździeckich. Stwierpobudzana jest przez różne autorytety, ożywiona prądem patryotyzmu, występuje w niezliczonych urządzeniach i pozostaje w nieustannej łączności ze skrajnemi partjami prawicowemi, ze związkami wojaków, a przedewszystkiem z obroną krajową; dążenie do zcalenia narodu i postawienia go znów na wyżyny dawnego mocarstwa—wszystko to nie daje się wytłomaczyć, jak to utrzymują Niemcy, wyłącznie celami sportowemi i gospodarczemi; opanowanie tego ruchu przez obronę krajową wystarcza, aby pobudzić wątpliwości i zastrzeżenia ze strony francuzów; są pewne grupy niemieckie, które przyznają się otwarcie do swych celów. (Następują cytaty artykułu „Młode pokolenie jeźdźców", pióra por. Benary, który jakoby stwierdza wojskowe zadanie związków jeździeckich, oraz z broszury Gustawa Rau: „Określenia zadań i wskazówki działalności

*) W Niemczech istnieje z górą 2000 miejscowych Związków jeździeckich, liczących od kilkunastu do kilkuset członków każdy; tatersalów, instytutów jazdy i t. p. jest około 250. (Przyp. tłomacza).

prowincjonalnych związków jeździeckich", — która jest ujętą zupełnie nie z wojskowego, lecz z czysto sportowo-organizacyjnego punktu widzenia).

Autor artykułu, uważając za zbyteczne wszelkie komentarze do swych spostrzeżeń, pisze dalej: „Mamy prawo sądzić, że cała działalność związków jeździeckich należy do generalnego planu militaryzacji narodu. Związki jeździeckie dostarczą przy mobilizacji jeźdźców, woźniców i niezbędnych koni dla kawalerji, artylerji i taborów. Widzimy, że związki jeździeckie biorą udział w ćwiczeniach terenowych, musztrach, wywiadach, osłonach i manewrach nocnych. Obecnie, wskutek ewakuowania przez nas Nadrenji, niewątpliwie powstanie tam nagły i szybki rozwój stowarzyszeń jeździeckich, zahamowany dotąd przez naszą obecność. Znajdziemy na naszym froncie, nad Saarą i Renem, wyćwiczone związki, przeznaczone dla celów wojskowych, przedewszystkiem dla strefy pogranicznej. W tym względzie możemy być przekonani o roli, jaką pewnego dnia odegrają te związki. Odpowiednie instrukcje uczynią je zdolnemi do osłaniania kolumn marszowych, do tworzenia sieci wywiadów, do szybkiego przenoszenia meldunków i do niszczących napadów. Związki te będą w możności formowania oddziałów osłaniających, jednocząc się ze strażą pograniczną, policją (Schutzpolizei) i z armją czynną.

Z tych więc powodów należy śledzić z wielką uwagą rozwój związków jeździeckich i stosunek ich do armji".

W rozdziale: wnioski ostateczne, autor wypowiada jeszcze raz swe przekonanie, że Niemcy zdołały stworzyć u siebie bojową kawalerję, utrzymać ducha i tradycję dawniejszych szwadronów i przyswoić jej nowe dzisiejsze wymagania wojskowej techniki i współczesnej taktyki.

Dalej, według poglądu autora, naczelne dowództwo armji niemieckiej, łącznie z organizacjami wychowania fizycznego, umiało stworzyć warunki dla uzupełnień wojskowych tak samo wydajnych, jak dawniejsze w r. 1914. Doskonale prowadzona, umiejętna propaganda przyciągnęła do konia liczne rzesze młodzieży prowincjonalnej i akademickiej. Autor jest zdania, że: „lepiej jest poznać dobrze realną wartość niemieckiej konnicy, gdyż niebezpiecznem by było niedoceniać jej znaczenia". W końcu swego artykułu wypowiada autor przekonanie, że „nienawiść mieszka w niemieckich sercach i że nienawiść ta spowoduje nową wojnę, w której niemcy wystąpią z tąż samą zgodnością i jednomyślnością, jak w r. 1914, a jeźdźcy ze związków jeździeckich i obrony krajowej wyruszą w pole z całym entuzjazmem".

Przytoczywszy w streszczeniu znamienny artykuł francuskiego wojskowego, redakcja „St. Georg Ztg." replikuje: Francuskie koła wojskowe przypisują naszym związkom jeździeckim jedynie wojskowe znaczenie. Francuzi nie mają najwidoczniej żadnego zrozumienia, że punkt ciężkości sprawy związków mieści się w dziedzinie hodowlanej, gospodarczej i sportowej. Związki jeździeckie i powożeniowe (Reit-und Fahrvereine) są ważnym czynnikiem, podtrzymującym krajową hodowlę koni. Wykształcają one całe rzesze znawców jazdy i powożenia, którzy umieją konia wychować i przygotować go do użytku. Związki są przedewszystkiem punktami wewnętrznego zbytu koni, gdzie nabywca znajduje je wprost u źródła. W lepszych rejonach hodowlanych każdy Związek jeździecki przedstawia dla danej hodowli rodzaj placówki sprzedaży koni.

Francuzi zajmują się nieustannie ważnością i znaczeniem naszych związków jeździeckich. W artykułach swych wskazują na różnicę w roli, jaką traktat wersalski chciał narzucić niemieckiej kawalerji, a jaką ona sobie sama wyznaczyła.

Zadziwiające jest, że wojskowe koła nie zajmują się naszą piechotą w tym stopniu, co kawalerją, w której ze względu na jej wyszkolenie i organizację, dopatrują się broni, mogącej sprawić wiele niespodzianek.

Ostatecznie, można uważać przecież każdego piechura za zarodek przyszłego marszowego korpusu i każdego prowincjonalnego jeźdźca, jako komórkę kawaleryjskiej dywizji!

Każdy naród wymaga wychowania i ćwiczeń fizycznych dla utrzymania i odradzania się, dla utrwalenia fizycznych i duchowych wartości. Już z tego punktu widzenia mają prawo bytu Związki jeździeckie. Przedstawiają one sport praktyczny, niezbędny dla cielesnego rozwoju młodego rolnika. Przytem stosunek ich do utrzymania i rozwoju naszej hodowli konia szlachetnego i planowe pośrednictwo w obrocie końmi, rozwiązały szczęśliwie problem tej gałęzi produkcji rolnej. Prócz tego jest to bodźcem dla wyzyskania sprawności jeźdźca i konia. Tej zasadzie poświęca się wszystko. Zamiast retoryki, rozpraw, przenośni i demonstracji, liczne grupy niemieckiej młodzieży dążą do zwycięstwa w walce o najwyższe wyczyny sportowe.

Wielki konny bieg sztafetowy na przełaj, jesienią 1931 roku we Wschodnich Prusach, w którym sztafeta była przewieziona na dystansie zgórą 1000 kilometrów z szybkością biegu samochodu (1 kilometr w 1 m. 40 sek., przyp. tłom.) wykazał, co znaczy chcieć i módz. Wyczyn taki jest zdaje się jedyny w historji jeździeckiej sprawności. Taki właśnie kierunek pragniemy nadać naszym związkom. My nie chcemy utonąć, chcemy się wznieść i widzimy właśnie w prowincjonalnych związkach jeździeckich specjalną podnietę dla tych dążeń niemieckiego narodu. Z tym faktem będą musieli liczyć się ci w kraju i zagranicą, którzy się do naszych związków odnoszą z nieufnością".

Trafne ujęcie przez francuzów istoty związków jeźdźców w Niemczech ubodło do żywego niemców, którzy usiłują sprawę tę oświetlić z innego, mianowicie tylko ze sportowo-gospodarczego punktu widzenia. Z polemiki tej wypływa przecież jasno, że w grę wchodzą trzy czynniki: 1) przygotowanie wyćwiczonych rezerw konnicy na wypadek wojny — zaznaczone przez francuzów, 2) wielki wpływ jazdy konnej na fizyczny rozwój ludności, na tężyznę także duchową i 3) poważne, dodatnie oddziaływanie sportu konnego na ulepszenie hodowli przez wewnętrzny obrót końmi krajowymi ras szlachetnych.

Niemcy doskonale rozumieją doniosłość tych czynników, które się ściśle ze sobą wiążą i dlatego sport konny w Niemczech rozwinął się do niebywałych rozmiarów, niepokojących francuskie koła wojskowe.

(Dok. nast.).

J. K. Chodowiecki.
em. mjr. kaw.

Z hippologicznej literatury niemieckiej.

Tegoroczny „Album des deutschen Rennsports" za rok 1931, wydany przez berlińskie znane pismo „Die Sport Welt", Verlag „Deutscher Sport Verlag" Kurt Stoof Berlin 27, zawiera tak bogatą, poważną treść, obejmującą przebieg hodowli i sportu końskiego w Niemczech, opracowaną przez wybitnych fachowców, że można go zaliczyć do literatury hippologicznej. Wydawnictwo to, jeśli się nie mylimy, ukazuje się stale od r. 1906, pomijając przerwę wojenną (cały zbiór znajduje się w posiadaniu piszącego).

Wydanie pod względem papieru, druku i illustracji — wytworne, wobec czego cenę 6 marek można uważać za przystępną. Ponieważ sąsiadujemy z Niemcami, a w ostatnich latach hodowla nasza zasilała się licznym męskim i żeńskim hodowlanym materjałem niemieckim — być może, że sprawozdanie o tym wydawnictwie okaże się interesującem.

W żadnym prawie kraju na kontynencie nie spotykamy się tak, jak w Niemczech z tym charakterystycznym objawem, by kilka tych samych stad od wielu lat do tego stopnia nieprzerwanie stało na pierwszych miejscach, zmieniając się tylko między sobą co do wysokości sum wygranych i to z małemi różnicami w cyfrach. Świadczy to o wytrwałości w pracy o dobrze wybranym i wykonanym celu i systemie hodowli. Równomierność wyników jest wprost zdumiewająca. W stadach tych nie zdarza się, jak to ogólnie bywa, ukazywanie się od czasu do czasu jakiegoś przypadkowego, wyjątkowo wybitnego produktu, lecz wydają one corocznie szereg mniej lub więcej, ale klasowych koni. Spotykamy się z podobnym stanem rzeczy także w Anglji (Lord Derby, Lord Astor, Lord Rosebery, Major Loder, ks. Aga Khan, dawniej Duke of Westminster i Duke of Portland) i we Włoszech (Signor Tesio, Mr. de Montel) ale rzadko zwłaszcza obecnie, we Francji, Austrji, Węgrzech, a jeszcze rzadziej w powojennej Polsce.

Przed wojną całemi latami górowały tak u nas hodowle J. U. Niemcewicza, hr. L. Krasińskiego, L. Grabowskiego, J. Reszkego i książąt Lubomirskich.

Warunkiem tego powodzenia jest szczęśliwy traf pozyskania dla stada pierwszorzędnych klaczy stadnych, utrzymanie i zaaklimatyzowanie ich rodów, odświeżając je umiejętnie celowem łączeniem z odpowiadającymi im nowymi prądami krwi, staranny wychów młodzieży ze wszystkiem co do tego należy, a więc też na pastwiskach o możliwie dużej przestrzeni i jakości odpowiadającej dzisiejszej wiedzy naukowej w tym zakresie.

Do takich hodowli niemieckich należy zaliczyć stada pełnej krwi bar. Oppenheim, pp. v. Weinberg, p. Haniel i stado państwowe Altefeld-Graditz. Wielką przyszłość rokują posługujące się temi samemi metodami stado wirtemberskie w Weil, pp. Oppenheimer w Erlenhof, stado p. v. Opel w Westerberg i p. Mülhens w Burg Röttgen. Przez ostatnie 19 lat zajęły pierwsze miejsca na liście wygranych stado bar. Oppenheim 8 razy, pp. v. Weinberg 7 razy, p. Haniel 2 razy i stado państwowe 2 razy.

Tegoroczny „Album des deutschen Rennsports" podaje szczegółowy opis powstania i rozwoju stada pp. v. Weinberg w Waldfried koło Frankfurtu nad Menem. Powstało ono około 40 lat temu z małej stajni przeszkodowej; materjał taki nie mógł jednak wystarczać do zbudowania poważnej hodowli, nabyto więc w ciągu kilku lat około 30 klaczy prawie bez wyjątku w Anglji, by móc w następstwie, w dalszym ciągu pracy i myśli przewodniej hodowlanej oprzeć się na produktach własnej miejscowej hodowli i w tem leży właśnie główna zasługa tych hodowców przewrót i postęp jaki przeważnie za ich przykładem nastąpił w niemieckiej hodowli pełnej krwi. Już w r. 1908 pokrywały w Waldfried tamże urodzone reproduktory, nowość przyjęta z niedowierzaniem dotąd bowiem ufano jedynie reproduktorom importowanym.

Z 27 matek wchodzących w r. 1908 w skład stada było 5 tamże urodzonych, 18 importowanych z Anglji, 3 amerykańskiego pochodzenia. W r. 1931 na 31 klaczy stadnych było już 27 na miejscu urodzonych i do stada włączonych, pozostałe 4 świeżo w Anglji nabyte dla koniecznego odnowienia krwi. 14 klaczy pochodziło po Fervor, 5 po Pergolese, 4 po Fels, jedna po Festino, ogółem 24 po ogierach własnego chowu, 19 z tych klaczy pochodziło ponadto od matek urodzonych w Waldfried — znajduje się tam już piąte pokolenie wywodzące się od nabytej przed 30 laty klaczy „Festa".

W klaczy tej i nazwisku mieści się cała historja, treść, waga i znaczenie tego stada. Podobną lecz niedorównywującą „Feście" rolę odgrywa w Schlenderhan — Kisaszony, w Graditz — Antwort, w Puchhof niegdyś — Hyéres (interesuje nas to ze względu na Csardas, Danilo II, Double Up i klacze w Modrzu po Anschluss). Festa była i pozostała alfą i omegą stada w Waldfried. Potomstwo Festy: Festino, Fels, Fabula, Faust i Fervor wygrało w Niemczech 1,620.000 marek, jest to największa suma zdobyta przez potomków jednej i tej samej klaczy stadnej na kontynencie. Od r. 1909 do 1929 przybyło na świat 558 wnuków Festy i zgórą 1.000 pra- i praprawnuków, — w co trzeciem lub czwartem obecnie rodzącem się źrebięciu pełnej krwi w Niemczech płynie krew Festy. Krew Festy utrzymuje się w stadzie w Waldfried głównie przez jej synów Fels'a i Fervor'a, przez wnuków: Pergolese i Graf Ferry i przez prawnuka Aurelius'a (s. Pergolese). Graf Ferry, zwycięzca w 25 gonitwach, zalicza się do drugiej epoki hodowlanej w Waldfried, t. j. łączenia krwi synów Festy z krwią klaczy importowanych, zaś Aurelius jest wytworem trzeciej epoki, t. j. systemu daleko już posuniętego nietylko „inbreed'u", lecz „inzuchtu" na Festę.

Linje niektórych importowanych klaczy wygasły, np. Hopscotch (matki nabytego do stada w Skokach Hori-

zont II, po którym mamy Red Start i La Renteria), inne jak Ladyland, Ormelva, Angelure, Lovely Morn, Grave and Gay, Osella, Perfect Love, są jeszcze żywotne. W „Album" znajdują się o powyższem szczegółowe dane, rodowody, wspaniałe podobizny i t. d. Z żeńskiej linji Festy znajdują się, wywodzące się od jej jedynej córki Fabula, 4 klacze: Farnesina, Faustina, Faida i Fides. Świeże nabycie do Polski klaczek Fibula córki Faidy i Farfalla córki Faustiny świadczy o znawstwie, rzucie oka i hodowlanej intuicji naszych hodowców.

„Album" przytacza znakomitą działalność stadną wnuków Festy zagranicą, mianowicie Ossiana w Czechosłowacji, a Bafura i Harlekina w Polsce. Sądzimy, że nie zadługo zwróci na siebie uwagę również Mainberg i Palamedes.

Od r. 1911 do r. 1931 konie pochodzące z męskiej linji Festy, t. j. po jej męskich potomkach, wygrały w Niemczech 4.572 gonitwy, wśród nich po Fervorze 1.393, po Fels 926, po Pergolese 615, po Optimist 310, po krótkożyjącym Festino 188, po Landstürmer 160, po Augias 135, po Anakréon 134, po Laland 111, po Georgios 108, po Thunichtgut 67, po Ganelon 25 i t. d. Niektóre z tych ogierów dopiero niedawno rozpoczęły karjerę stadną, a nie zdążyły jeszcze ukazać się dzieci znakomitych: Lampos, Tornero, Graf Isolani; Sysiphus znacząco się zapowiada. Do tej statystyki nie wliczone są zwycięstwa koni pochodzących od klaczy z żeńskiej linji Festy, ani pochodzących od córek jej synów, ani odniesione poza granicami Niemiec; powiększyłoby to ogół tryumfów do zgórą 5.000!

Ryzyko daleko idącego chowu „wsobnego" na Festę nie zawiodło, klacze młodsze w Waldfried są tak jednak przesiąknięte tą krwią, że właściciele uznali za wskazane jej odświeżenie; w tym celu nabyli w Anglji: Jane Pierney po Stephan the Great źrebną z og. Buchan, Lady Mabel po Roi Herode, Vesta po Argos i Christol po Torpoint; używa się też sporadycznie obcych, ale krajowych reproduktorów jak Landgraf, Prunus i Oleander. Przydługie to sprawozdanie wydawało się piszącemu pożyteczne, jako przykład i wzór konsekwentnie przeprowadzonej, a sowicie nagrodzonej myśli hodowlanej.

Następuje ciekawy rys historyczny powstania i rozwoju Tow. Zach. do hodowli koni w Dreźnie, gdzie jak zwykle przy każdem ludzkiem poczynaniu wiele było różnorodnych przeszkód do przezwyciężenia. W r. 1891-ym w Dreźnie (w roku założenia) odbywano trzy dni wyścigowe, koni startowało 98, nagrody wynosiły 40.150 marek, nagród honorowych było 15. W r. 1930 dni wyścigowych było 14, koni startujących 740, nagrody 371.904 marek i 85 nagród honorowych. „Audaces fortuna juvat" lub jeśli kto woli „sic itur ad astra".

Czytamy dalej w „Album" opis Derby w Hamburgu, tem interesujący, że zwycięzca „Dionys" po Herold wyrósł na kandydata i faworyta dopiero na miesiąc przed rozegraniem tej gonitwy — do tego czasu tak tego nie zapowiadał, że przy redukcji państwowych klaczy stadnych matkę jego „Dichterin" sprzedano za 250 marek! Pół-bratem tej klaczy jest pochodzący od tej samej matki „Delilah" nasz państwowy og. „Dardanos", który długo i dobrze biegał wygrywając 375.000 mk., w czem połowa inflacyjnych. Ze statystyki dowiadujemy się, że od r. 1869 Derby niemieckie wygrało dotąd stado państwowe 9 razy, bar. Oppenheim 5 razy, pp. v. Weinberg 5 razy, p. Haniel 4 razy, konie z hodowli austrjackiej, niegdyś tak potężnej 13 razy. Z reproduktorów: Hannibal dał 4 zwycięzców Derby, Bona Vista 3, tyleż Buccaneer i Chamant; Herold, Landgraf, Nuage i Saphir po dwóch, Fervor, Festino, Graf Ferry, Pergolese, Traum, Wallenstein po jednym i t. d. Przedstawicieli tych prądów krwi mamy w Polsce.

Trudno streszczać obszerny, wyczerpujący opis ostatniego roku wyścigowego w Niemczech ze szczegółową charakterystyką koni przyjmujących udział w gonitwach płaskich i przeszkodowych z bardzo licznemi wizerunkami tychże, ciekawymi dla interesujących się bliżej sportem zagranicznym. Następują sympatyczne życiorysy i opisy karjery wybitnych żokei z ich portretami, a obok oddawania im należnych pochwał z wielce słuszną uwagą, jak publiczność ogólnie ma mało na uwadze, wyrażanie uznania dla trenera zwycięskiego konia; oklaski otrzymuje zazwyczaj szczęśliwy lub zdolny jeździec, a nie pamięta się ile w tem powodzeniu mieści się zasługi i pracy sumiennego, a odpowiedzialnego trenera. W Niemczech dosiadał koni jeden tylko amerykanin Haynes, pozatem wyłącznie urodzeni Niemcy lub Austrjacy ze znakomitym Otto Schmidt na czele, który od 17 lat bez przerwy jest żokejem stajni pp. v. Weinberg.

Piszący, nie mogąc od urodzenia zrozumieć korzyści i celu hodowlanego wyścigów kłusowych i nie mogąc wzbudzić w sobie do nich najmniejszego zainteresowania, wstrzymuje się od streszczenia odnośnego artykułu w „Albumie".

Nie mogło się w końcu obyć bez dłuższej rozprawy o „Turnier Sport" t. j. o konkursach hippicznych niemieckich i zagranicznych, o ile w nich Niemcy odnosili coraz rozgłośniejsze tryumfy, jak również o sporcie jeździeckim rozwijającym się w Niemczech (od traktatu Wersalskiego) szerzej niż gdziekolwiek na kuli ziemskiej. Sport ten jest ogromnie rozpowszechniony, należycie zorganizowany przez rząd popierany i obficie subwencjonowany. Pobite Niemcy mają dziś wprost „idee fixe" o swej znów dominującej roli w przyszłości i odzyskaniu dawnych granic.

Nie przekonywują nas słowa następujące „zagranica usiłuje zazdrośnie przypisywać „Związkowi jeździeckiemu" znaczenie wojskowe — militärische Bedeutung, którego tenże ani nie posiada, ani nie stara się posiąść", — dodamy od siebie „qui vivra—verra".—Piszący wzmiankował już o tem obszerniej w „Jeźdźcu i Hodowcy" r. 1930 str. 845 i następne; słowa te jednak nie wywołały echa w sferach miarodajnych. Tymczasem w Niemczech już są urządzane nawet polowania „par force" dla dzieci od 12 lat wieku; zdrowsze to z pewnością od footballu i mniej rubaszne.

Z opisanego wydawnictwa można się wiele nauczyć, a przeglądając niejedną miłą chwilę spędzić—wszak „kryzys" daje i pozostawia ich tak mało! Pierwszy nakład świąteczny został natychmiast wyczerpany — drugi w przygotowaniu.

Gdyby to tak u nas zawczasu próbowano pomyśleć o podobnem wydawnictwie o polskiej hodowli, wyścigach i imprezach sportowych? Posiadamy wśród fachowych

hodowców sporo osób z przedmiotem gruntownie obeznanych, a nie stroniących od pióra; artystyczny zakład fotograficzny p. N. Pełczyńskiego nie ustępuje najlepszym zagranicznym specjalistom, wreszcie drugiej takiej hodowli jak nasza arabska niema na całym świecie. Powinien się znaleźć „czas i atłas" na reklamę istotnych wartości jakie posiadamy, dzięki zamiłowaniu, pracy i świadomego celu kierownictwa. Co by to była za doniosła propaganda!

Paweł Popiel

Kurozwęki, 5 stycznia 1932 r.

Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej.

(Ciąg dalszy).

Co do § 2. także inaczej nas uczyli włoskiego siadu. Nie opieramy się „na udach bezpośrednio powyżej kolana", jak pisze autor, lecz rozróżniamy siad i półsiad. Uczono nas, że jeździec nie powinien się trzymać przedewszystkiem udem i kolanem, jak w siadzie balansowym (co ostatnie jest sztuką), lecz ma trzy punkty oparcia położone w trójkącie, po każdej stronie konia: kość siedzeniową, kolano i strzemię. Te trzy punkty, które dla tułowia jeźdźca tworzą piedestał, dają mu możność specjalnie włoskiego, najsubtelniejszego kontaktu ręki z pyskiem końskim w **każdem** położeniu. Dopiero w półsiadzie rezygnujemy z oparcia kośćmi siedzeniowemi, i mamy wtedy tylko cztery punkty oparcia, z których najważniejsze— kolana. Na kolanie się wszystko odbywa. Strzemię jest tylko podtrzymaniem. Stać w niem nie wolno. Używamy pełnego siadu, kiedy koń nie robi wysiłku (w stępie, kłusie, galopie), i zawsze wtedy, gdy chcemy być przygotowani do dania wydatniejszej pomocy. Półsiad przybieramy, zaczynając od galopu wyciągniętego, w cwale i w skoku, wogóle, gdy chcemy więcej wykorzystać pracę krzyża i zadu końskiego, i w większym stopniu przesunąć punkt ciężkości ku przodowi.

W obydwóch paragrafach hr. Goertz'a widać za mało wyraźne rozgraniczenie przeciwnych sobie dwóch systemów, starego balansowego i nowego włoskiego. Czuje się jeszcze wyraźny wpływ jazdy manežowej.

Pozwolę sobie zatem ostrzej narysować tę granicę, a raczej tę przepaść, pomiędzy dwoma, wręcz przeciwnymi sobie systemami jazdy terenowej, z których jeden wyklucza drugi. Starą Szkołę nazwę **sztuczną,** manežową, ze względu na szkolną równowagę, w której ona konia w manežu w sztucznem zebraniu ujeżdża, — jeżeli będę kładł nacisk na konia. Jeżeli zaś więcej będę myślał o jeźdźcu, wtedy nazwę ją **balansową,** ponieważ on do zrównoważenia konia w równowadze szkolnej potrzebuje siadu balansowego, którego innym zastąpić nie może.

Nowy System nazywam **naturalnym**, biorąc pod uwagę konia, którego on ćwiczy tylko w równowadze naturalnej i w naturalnych ruchach, — a nazwiemy ten system **włoskim,** ze względu na „włoską nogę" jeźdźca, która jest kluczem do jego kontaktu z pyskiem końskim przy ujeżdżaniu i w pracy. Nowa Metoda jest nauką, — Stara Metoda jest sztuką.

Exé miał w Londynie swego najlepszego skoczka, klacz kaszt. Que Bella (stada Daszkiewicza), tak postawioną, że robiła wrażenie konia ujeżdżonego manežowo. Hr. Antonelli go się spytał: „Czy wiele robicie dressażu w Rosji" — tak ona była w ręku i tak jej podatność była wyrobiona. Gdy mu Exé odpowiedział, że ona jest „postawiona" wyłącznie Systemem Naturalnym Caprillego, że miała ujeżdżenie, ale nie manežowe, lecz naturalne, — że żadnego ruchu manežowego nigdy nie wykonała, — wtedy on się zadumał, i odrzekł po chwili: Teraz rozumiem do czego dążył Caprilli!...

Exé na Que Belli przez ostatni miesiąc przed Londynem nie zrobił ani jednego skoku, a tylko pracował jej „postawienie".

Z tego i różnych innych refleksji narodziło się we mnie pytanie, Caprilli umarł nagle, nie zostawiwszy notatek, w r. 1905. Chociaż pierwszą Część Regulaminu, która traktuje o Jeździe Terenowej, opracował według swych doświadczeń w ujeżdżeniu naturalnem, z lat trzech, to jednak wciąż on badał i szukał jeszcze. Paweł Rodzianko przyjechał z 2½-letniego kursu instruktorów z dyplomem w pół roku po jego śmierci. Mieszkał u Caprillego i był z nim w przyjaźni. Mówił, że Caprilli swój System nie uważał jeszcze za skończony.

Otóż pytam ja, biorąc pod uwagę, że tyle Włochów nawet Caprillego nie zrozumiało, czy nauka Rodzianki nie była mu podana przez Mistrza częściowo już naprzód, jako przypuszczenia, nim on ją jako dogmat wypróbowany puścił w świat? Czy to Rodziance nie ułatwiło popaść w rytm myśli Caprillowskiej, w którym dalej poszedł Exé, aż do Londynu?

Interesujące pod tym względem są wysiłki najlepszych konkursowych jeźdźców francuskich, które oni robią na przeszkodzie, aby nie krępować głowy końskiej, np. lt. Gudin de Vallerin, cpt. Brizard, cpt. Bertran, lt. Clavé, lt. du Breuil. Coraz widoczniejsza jest tendencja, zbliżająca się do jazdy włoskiej. Może jeszcze bardziej pouczające jest porównanie fotografji odosobnionych czołowych jeźdźców niemieckich, od r. 1928 do 1931. Jest to jedna wspaniała ewolucja w kierunku idei Caprillego, postęp w swobodzie głowy końskiej, widoczny w miarę postępu postawy nogi jeźdźca w sensie „talone basso". (Przedewszystkiem Lt. Momm).

(D. c. n.) *Józef hr. Breza.*

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

W odpowiedzi na „Rozważania hodowlane".

Szanowny autor artykułu zatytułowanego: „Rozważania hodowlane", umieszczonego w Nr. 3 b. r. „Jeźdźca i Hodowcy" podaje projekt, aby czołowe ogiery państwowe były rozdzielane do większych stad na krótsze, aniżeli dotychczas terminy i proponuje wydzierżawianie hodowcy reproduktora na okres dwuletni.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że, gdyby plan taki miał być rzeczywiście ustalony, przyniósłby wielką szkodę hodowli krajowej. Spróbuję moje zapatrywanie uzasadnić, zastrzegając się zgóry, że opieram się tutaj nietylko na własnem długoletnim doświadczeniu hodowcy, lecz także na zdaniu wybitnych hippologów, nie łudząc się bynajmniej, iż mój pogląd musi znaleźć uznanie u wszystkich bez wyjątku hodowców.

Nigdzie niema tyle rozbieżnych, a z wewnętrznem przekonaniem o ich słuszności wygłaszanych teorji, ile właśnie w dziedzinie hodowli i sportu.

Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" należy się wdzięczność, iż otworzyła na łamach swego tygodnika rubrykę „Uwagi i spostrzeżenia hodowców". Objektywna dyskusja jest we wszystkich zagadnieniach zawsze pożądana i pożyteczna.

Wiadomo, iż ogier opuszczając arenę i rozpoczynając karjerę reproduktora, może się tylko zwolna przyzwyczajać do zmiany trybu życia i jest mimo nawet najlepszych danych jednym znakiem zapytania. Dopiero potomstwo jego po wypróbowaniu daje mu świadectwo, iż działalność jego na polu hodowlanem nie zawiodła położonej w nim nadziei. Już z powodu samego ryzyka, na jakie narażony jest hodowca w tym wypadku, byłoby niesprawiedliwością odbierać mu reproduktora, zanim udowodni swoją wartość, a gdy to miało miejsce, nie jest wprost wskazanem z punktu widzenia hodowlanego zmieniać dla problematycznego eksperymentu, w zbyt krótkim okresie czasu, przez przeniesienie ogiera na inne miejsce, podkład klaczy, z któremi dał już wybitne produkta.

Za og. Fils du Vent, który syt sławy z powodu podeszłego wieku i niepłodności poszedł na emeryturę, idzie na liście tegorocznych zasłużonych reproduktorów, jako drugi Bafur z 10 produktami i wygraną 356.670 zł. (przeciętna 35.667 zł.), jako trzeci Balthazar z 27 produktami, wygraną 323.850 zł. (przeciętna 11.994 zł.).

Bafury wszystkie przyszły na świat w Małopolsce, najlepsze w st. Albigowa, zaś z potomstwa Balthazara 14 koni urodzonych w Małopolsce wygrało 258.000 zł., z tego lwią część 163.500 zł., chowu p. H. Woźniakowskiego (4-letni) Casanova.

Bafur poszedł na sezon kopulacyjny 1931 r. do st. Leszno, Balthazar opuścił Małopolskę w jesieni 1926 r. i on właśnie jest przykładem, iż częsta zmiana miejsca stanowienia jest niekorzystną.

Balthazar w r. 1927 zajmuje boks staliona w Stadzie Państwowym w Janowie, w st. p. Grzybowskiego w roku 1928, stamtąd na rok 1929 przeniesiony zostaje do st. Byszów. Te ciągłe wędrówki podcięły jego reputację, obecnie jednak od r. 1930 przebywa stale w st. Ordynacji Krasne, gdzie będzie miał znowu sposobność zaszczytnie się odznaczyć.

Podobne, smutne koleje przechodził Wily Attorney, dał kilka pożytecznych koni w st. Dylągowskiem, gdzie stanowił przez 3 lata, w r. 1926 w st. Byszów, skąd rocznik jego 1927 zarekomendował się kilkoma bardzo dobrymi końmi na torze warszawskim, na rok 1927 umieszczony w Łopusznie zawiódł zupełnie, r. 1928 i 1929 stoi w st. Hrehorów (Małopolska), stąd jednak już na r. 1930 zostaje przeniesiony na nową placówkę spółki hodowlanej w st. Bartoszówka; w r. 1931 na wiosnę wraca z powrotem po raz trzeci do Małopolski do st. Pawełcza, gdzie już drugi rok pozostaje.

Głównym, koniecznym warunkiem dla uwidocznienia i wykorzystania wartości reproduktora są klacze stadne, powtarzam klacze matki, a następnie staranny wychów źrebiąt. Bez tych kardynalnych podstaw racjonalnej hodowli najbardziej klasowy ogier nie wybije się na czołowe miejsce. Stadninom prowadzonym selekcyjnie co do materjału hodowlanego, chowającym umiejętnie i we wzorowym porządku młodzież, należy się przedewszystkiem poparcie i umożliwienie trwałej egzystencji — **pierwszeństwo w rozdziale reproduktorów.**

M Jędrzejowicz.

Rzeszów, w styczniu 1932.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa** zawiadamia, że do Stadnin Państwowych w Kozienicach i Janowie na okres rozpłodowy 1932 roku będą przyjmowane klacze wyłącznie z tych stadnin prywatnych, w których w 1931—32 r. nie notowano przypadków ronienia zakaźnego.

W szczególności przyjmowane będą:

1) klacze źrebne,
2) klacze po raz pierwszy dopuszczane do ogiera,
3) klacze jałowe, które w roku 1931 dały zdrowe źrebięta.

Klacze z objawami chorobowemi narządów rozrodczych, jak również klacze, które poroniły w roku 1931 i 1932 bez względu na przyczynę poronienia, przyjmowane nie będą.

Zgłaszając klacze do stanowienia hodowca winien:

1) załączyć deklarację, stwierdzającą, że w jego stadninie nie było przypadków ronienia zakaźnego, poczynając od dn. 1 stycznia 1931 r.;

2) spisać umowę z Zarządem Państwowej Stadniny zawierającą warunki pozostawania klaczy w stadninie;

3) wnieść opłatę zgóry na utrzymanie klaczy conajmniej w ciągu jednego miesiąca.

Bez wypełnienia wymienionych wyżej warunków, klacze nie będą do stadnin państwowych przyjmowane.

Odchowanie klaczy przyjętych do tych stadnin może mieć miejsce jedynie po uprzedniem wniesieniu opłaty za stanowienie.

— **Komunikat Nr. 2 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego** z dn. 28 stycznia 1932 r. **POSIEDZENIE KOMISJI KSIĄG STADNYCH.** Dnia 27 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji do Spraw Polskich Ksiąg Stadnych. Zakwalifikowano:

do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi":
104 klacze stadne z przychówkiem w liczbie 183 sztuk;
95 ogierów stadnych, oraz
9 ogierków i 9 klaczek importowanych;

do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi":
85 klaczy stadnych z przychówkiem w liczbie 160 sztuk;
38 ogierów stadnych;
30 młodych klaczy;
35 młodych ogierów, oraz
2 ogierki i 1 klaczka importowane.

Komisja na następnem posiedzeniu (w marcu b. r.) zakwalifikuje konie, zgłoszone do Polskich Ksiąg Stadnych Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi i Wysokiej Pół-Krwi.

— **Państwowy Związek Hodowli i Prób niemieckiego konia szlachetnego** (Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts) urządza dnia 2 lutego r. b. w Berlinie obchód 200-rocznicy istnienia pruskich stadnin państwowych.

Na powyższy obchód zostali zaproszeni szefowie administracji stadnin państwowych wszystkich większych państw. Polskę reprezentować będzie Inspektor Państwowych Zakładów Chowu Koni, p. Witold Poklewski - Koziełł, który udaje się do Berlina w zastępstwie Dyrektora inż. Jana Grabowskiego, niemogącego w tym czasie opuścić kraju z powodu terminowych spraw urzędowych.

— **Zimowe zawody konne Oddziału Konnego Sokoła-Macierzy we Lwowie.** W niedzielę dnia 10 stycznia 1932 r. odbyły się na krytej ujeżdżalni Sokoła-Macierzy we Lwowie pierwsze zimowe konkursy hippiczne. Na program zawodów złożyły się cztery konkursy, a mianowicie konkurs „Otwarcia", konkurs „lekki", konkurs „ciężki" oraz konkurs „pocieszenia". Ze względu na spóźnioną porę, ostatni konkurs „pocieszenia" wcale się nie odbył.

Organizacja zawodów była dobra, a warunki teczniczne konkursów hippicznych opierały się ściśle na ogólnych przepisach Polskiego Związku Jeździeckiego na rok 1931.

Przeszkody były dobrze zbudowane i odpowiadały właściwym warunkom technicznym.

Zainteresowanie konkursami było dość duże i mimo panującego zimna w ujeżdżalni, zebrało się wiele miłośników sportu jeździeckiego i sympatyków Oddziału Konnego Sokoła-Macierzy.

1. W konkursie „Otwarcia" pierwsze miejsce zdobył druh Kirachner na Zuchu, drugie — druh Skrowaczewski na Lady.

II. W konkursie „Lekkim" nagrody zdobyli:
1. Por. Korytkowski na Ostrym,
2. „ Sozański na Słonecznej,
3. „ Łubieński na Racie,
4. „ Kamiński na Mustangu.

III. W trzecim konkursie, który ze względu na ilość i jakość przeszkód nosił miano „Ciężkiego" — zwyciężyli:
1. Por. Brandt na Senatorze,
2. „ Korytkowski na Ostrym,
3. „ Łubieński na Racie,
4. „ Rylke na Turze.

Jeździli w konkursach przeważnie i prawie tylko oficerowie 14-go pułku Ułanów Jazłowieckich, dając dowód, że i w porze zimowej należycie nad końmi pracują i mają je do konkursów przygotowane.

— **W Poselstwie Bułgarskiem** w Warszawie, odbyło się dnia 21 b. m. dekorowanie odznaczonych orderami bułgarskimi pp.: pułk. dypl. Zdzisława Brochwicz-Lewińskiego, Krzyżem Komandorskim (Croix de Commandeur de l'Ordre Royal de „St. Alexandre"), pułk. Feliksa Rozwadowskiego Krzyżem Komandorskim (Croix de Commandeur de l'Ordre National du „Mérite Militaire") oraz inż. Witolda Pruskiego Krzyżem Kawalerskim (Croix de Chevalier de l'Ordre National du „Mérite Civil").

— **Zarząd Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego,** ulegając ogólnemu kryzysowi, postanowił dla uratowania zagrożonych finansowo instytucyj, połączyć się w celach oszczędnościowych z Lubelskim Związkiem Hodowców Bydła. Jednym z wyników tego połączenia ma być skasowanie fachowego etatu inspektora chowu koni, którego czynności powierzone będą jednemu wspólnemu dla obu Związków inspektorowi chowu koni i bydła.

Wobec tych zmian, dotychczasowy inspektor hodowli koni w Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego p. J. K. Chodowiecki — opuszcza zajmowane stanowisko z dniem 1 kwietnia r. b,

— **Regjonalna Wystawa Koni Remontowych w Poznaniu.** Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej dnia 20 — 21 kwietnia 1932 r. w Poznaniu (koszary 15-go pułku Ułanów, ul. Grunwaldzka 24/26) Regjonalną Wystawę ogierów, na której zakupywane będą ogiery dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego (Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, Mickiewicza 33) na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom wraz z warunkami przyjęcia ogierów na wystawę. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebięcia. Po ogierach państwowych winien być dowód urodzenia potwierdzony przez Zarząd właściwego Stada Ogierów, po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Ogiery bez powyższych dowodów umieszczone będą w katalogu, jako ogiery bez udowodnionego pochodzenia.

☞ ***Ostateczny termin zgłaszania ogierów upływa z dniem 1-go marca 1932 r.***

— **Klacz Ironję** (Fils du Vent — Dryada) ur. w 1927 r. nabył z przetargu ofertowego pułk. Władysław Anders za cenę 2.200 zł.

— **Przyjazd bułgarskiej Komisji Remontowej.** Do Polski przybyła bułgarska Komisja Remontowa, której zadaniem jest zakupienie dla Bułgarji próbnej partji oficerskich koni, typu kawaleryjskiego. Na czele Komisji stoi dowódca brygady pułk. Mladen Filipoff, który w lecie roku ub. badał teren polski pod względem możliwości eksportu koni polskich do Bułgarji i złożył swemu Rządowi opinję jaknajbardziej przychylną.

— **„Das Rennjahr 1931 in Polen"**, dłuższy artykuł zaopatrzony wyczerpującemi statystykami pióra znanego, zasłużonego naszej sprawie hippologa p. Pawła Popiela z Kurozwęk, ukazał się w Nr. 12 berlińskiego pisma sportowego „Sport-Welt" z dn. 26 b. m. Jest to pierwsza tegor. wiadomość w prasie zagranicznej o naszym dorobku sportowo-hodowlanym za rok ubiegły. Do pism francuskich, angielskich i włoskich przygotowuje już Redakcja naszego tygodnika odpowiednie artykuły wraz ze statystykami, rodowodami i zdjęciami fotograficznemi, przedstawiającemi naszą kampanję wyścigową w roku 1931.

Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1931 r. na torach polskich ponad 60.000 zł.

	Nazwa	Rok ur.	Pochodzenie	Biegało przychówku	Suma wygr.
1.	Fils du Vent	1906	(Flying Fox — Airs and Graces)	45	479.965
2.	Bafur	1921	(Fervor — Bracing Air)	10	356.670
3.	Balthazar	1917	(Roi Herode — Gravitation)	27	323.850
4.	Manton	1917	(Bayardo — Jane Grey II)	64	275.930
5.	Villars	1919	(Sunstar — Sospel)	21	211.367
6.	Parachute	1916	(Perdiccas — Mira)	25	203.522
7.	Ballyheron	1918	(Santoi — Anxious)	32	180.270
8.	King's Idler	1917	(Lomond — In Sight)	22	154.130
9.	Illuminator	1917	(Radium — Ayesha)	32	153.170
10.	Oszczep	1912	(Sac-à-Papier — Cross Patty)	19	103.750
11.	Mości Książe	1910	(Sac-à-Papier — Izbica)	19	103.630
12.	Baccarat	1918	(Rioumajou — Bonny Betty)	4	82,760
13.	Wily Attorney	1917	(Tredennis — Bachelor's Berril)	16	78.490
14.	Priesterwald	1914	(Alpha — Princess Margaret)	9	74.030
15.	Harlekin	1914	(Fels — Hecuba)	17	71.940
16.	Palatin	1915	(Slieve Gallion — Patrie)	13	69.870
17.	Stavropol	1918	(Spearmint — Serenada)	14	69.130
18.	Harsona	1917	(Horkay — Nóta)	11	68.240
19.	Parsifal	1915	(Bayardo — Prim Nun)	13	65.480
20.	Harrier	1917	(Harry of Hereford — Altcar)	17	65.090
21.	Schalk	1916	(Icy Wind — Indiscretion)	12	64.050
22.	Carabas	1907	(Carbine — Dolly Watts)	20	60.990

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **724.469 Ł.** nagród rozegrano w ub. roku w angielskich wyścigach płaskich. Z kwoty tej przeznaczono na wyścigi klasyczne i półklasyczne 405.952 Ł, na handicapy 296.304 Ł, a na wyścigi sprzedażne 58.096 Ł. W treningu znajdowało się w 1931 r. 4.673 koni, z czego 2-letnich 1.660, 3-letnich 1.294, 4-letnich 721, a 5-cio letnich i starszych 998. Gonitw płaskich rozegrano 1.986.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 24 stycznia.

Grand Prix de la Ville de Nice, 500.000 fr. — 4400 mtr. Steeplechase.

1. Alvarado, 4 l. og. gn. (Parth — Robe Brulee) A. K. Macomber, 60 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Mameluck II, 4 l. og. (po Van) L. Goubert, 60 kg., ż. J. Frigoul.

3. Javelot II, 6 l. wał. (po Durbar) Vte M. de Rivaud, 70 kg., ż. P. Hamel;

bez miejsca: El Hadjar, Monsieur le Marechal, Sea Rover, Express Zita, Goldsmith, Frelon II, Mercure, Fleuret.

Wygrane o 4 — 5 dł. Czas: 5:06,8.

Tot.: 50 23, 28, 24:10.

— **Pau,** 24 stycznia.

Grand Prix de Pau, 125.000 fr. — 4300 mtr. Steeplechase.

1. Blason, 4 l. og. kaszt. (Sans le Sou — Black Arrow) M-me M. Chipault, 62 kg., ż. C. Maubert.

2. Frascati II, 5 l. og. (po Larrikin) Cte de la Cimera, 65 kg., ż. A. Diez.

3. Malek, 8 l. wał. (po Delphin) Mme M. Chipault, 68 kg., ż. W. Butler;

bez miejsca: Volcelest, Noiseau, Le Balancier, Arracourt, Estoublon, Vizille, Fretilleur, Palluau, Le Landi.

Wygrane o 4 — 4 — 3 dł.

Tot.: 27, 19, 27, 43:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 5.**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

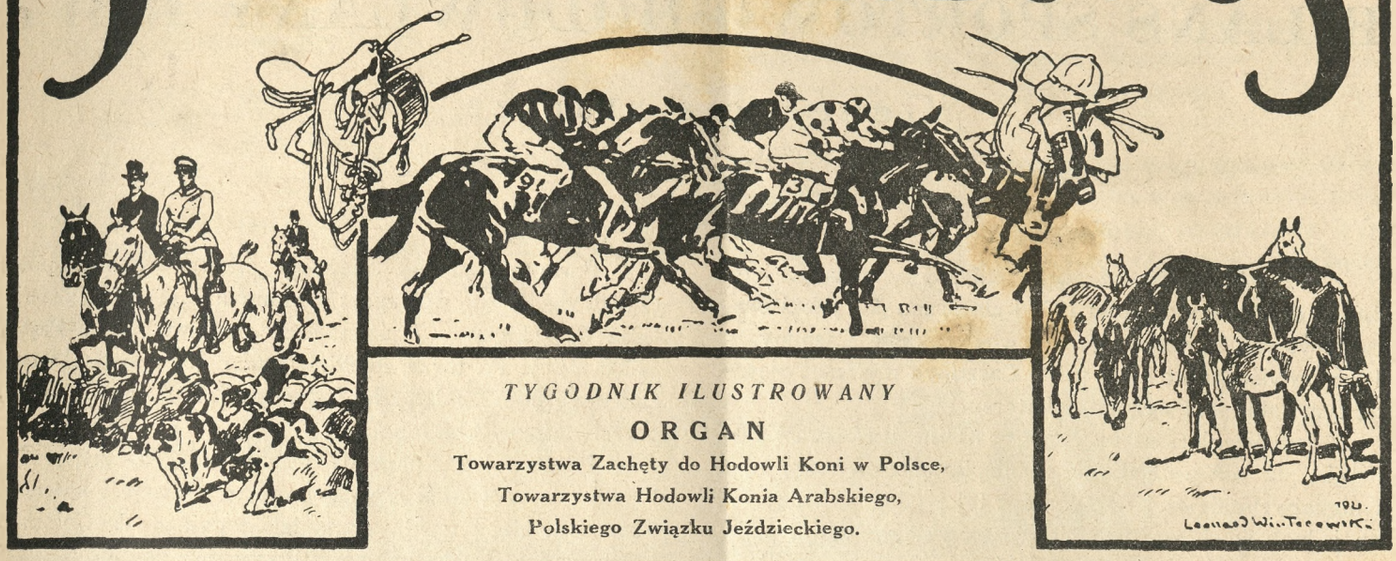

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 6 lutego 1932 r.** **Nr. 6.**

TREŚĆ Nr. 6: Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.)—Rok 1931 w Anglji, Harry of Hereford.—Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji, mjr. Chodowiecki (Dokończenie). — Aktualne zagadnienie, Dr. Edward Skorkowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

TRIMDON, og. gn. ur. 1926 r. (Son in Law—Trimestral po William the Third), zwycięzca Ascot Gold Cup 1931 r., własność Gen. Bryg. Charles Lambton'a.
(Fot.: W. A. Rouch, Londyn)

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Generacja starsza.

(Ciąg dalszy).

Przyszły kronikarz turfu polskiego, badając jego dzieje, doszedłszy do roku 1931 i chcąc mu dać jakąś charakterystykę — nazwie go zepewne rokiem Casanova'y. I rzeczywiście nikt inny tylko **Casanova** wycisnął piętno na tym roku, stał się jego bohaterem.

Jedynie glorious uncertainty of the turf sprawić to mogła, iż koń pochodzący od niepierwszorzędnego ojca i nienajwybitniejszej matki mógł taką odegrać rolę; był on jednak wychowańcem pierwszorzędnego stada p. H. Woźniakowskiego, wzorowy zaś wychów przyczynił się zapewne niemało do jego powodzenia.

Zdolność zwyciężania pod wysoką wagą zawsze była najlepszem kryterjum klasowego konia i to kryterjum przemawia wysoce na korzyść syna Balthazar'a, lecz o tem będziemy mówić poniżej.

Jako dwulatek Casanova wraz z Gromem II starowił czoło swojej generacji (w męskiej połowie), jako przyszły koń klasy okazał się w nagrodzie Borowna na poważnym dla dwulatka dystansie 1600 m., gdzie pobił Grzelę, Groma II i innych.

Jako trzylatek stał na trzeciem za Bejrutem i Ile de France miejscu, biegał mało, zaledwie sześć razy; w nagrodzie Rulera pobił go (debiutującego) Bejrut, w Produce pobił on Irydjona i Ile de France, w St. Leger w walce Gran Chuckle'a, Ile de France, Irydjona oraz liczne pole.

W roku 1931 Casanova biegał osiem razy i mijał celownik pięć razy na pierwszem, trzy razy na drugiem miejscu, doszedłszy do pełni swego rozwoju i nie będąc nigdy tak dobrym, jak w tym roku, zdobył też rekordową sumę 163.500 złotych.

Początek czerwca, nagroda Krasne (2200 mtr.): Casanova bije łatwo niegroźnych Derkacza i Mindowe, traktując ten wyścig, jako galop przed nagrodą Prezydenta Rzeczypospolitej (3200 mtr.), rozgrywanej w dniu 14-go czerwca.

Po suchym torze, odpowiadającym Colombo, w wymienionej gonitwie, Casanova idący początkowo z tyłu na prostej nie może złapać łatwo wygrywającego Colombo (czas rekordowy 3 m. 28 sek.), daleko z tyłu kończy Grom II i Szeryf.

Porównawcza nagroda Jubileuszowa (2400 mtr.): początkowe tempo wolne, stayer Casanova idzie mimo to z tyłu, poprawiając swe miejsce na tempie mocniejszem, w rezultacie mija celownik, niosąc 62 kg., u siodła uciekającego 3-letniego Jowisza II, niosącego zaledwie 53 kg., z tyłu 3-letni Drum (również tylko 53 kg.), 4 l. Irydjon i Duce.

Wrażenie po wyścigu: przegrana na skutek niezbyt szczęśliwej taktyki jazdy Jagodzińskiego, który dosiadał źrebca.

Początek sezonu jesiennego, nagroda pozagrupowa (7.000 zł., derby dystans): Casanova bije jaknajłatwiej Grażynę i Figaro. Dystansowa gonitwa Sac-à-Papier (3200 mtr.). Po torze ciężkim, czując się nań doskonale, Casanova bije o 2 długości jedynego (nie licząc Gwiazdy) przeciwnika — Colombo.

Porównawcza nagroda Janowska (2400 mtr.): Colombo przeprowadził wyścig tempem równem i mocnem, Casanova, idący z tyłu, dochodzi stopniowo do Colombo, wyprowadza stawkę na prostą i wygrywa pewnie (62 kg.) o 2½ długości od 3-letniego Essora (57 kg.), derbisty 1931 roku, w odstępie kończy Duce, Colombo i pozostali.

Wielka Warszawska nagroda (2800 mtr.), tor ciężki: Casanova, idący pod olbrzymią wagą 66 kg. (+6 kg.), posuwa się w grupie koni, wychodząc na prostą w walce z rumuńskim 4-letnim Coquin'em (62 kg.) i trzyletnim Eclair'em (55 kg.); w połowie trybun dwa konie jedynie w licznem polu walczą zawzięcie o zwycięstwo: Eclair i Casanova. W ostatniej chwili Eclair bije przeciwnika o łeb, z tyłu rozciągnięta stawka najlepszych naszych koni.

Wreszcie w nagrodzie im. ks. Lubomirskich (4800 mtr.) Casanova (pod wagą 63 kg.) bije łatwo Szeryfa (53 kg.) i Figaro (56 kg.).

To są wyczyny tegoroczne Casanova'y, które kwalifikują go, jako ogiera jaknajbardziej wartościowego.

Gdy Melbourne Cup, największy wyścig Australji, wygrał w roku pozaprzeszłym fenomenalny wałach, cudokoń Phar Lap pod wagą 62½ kg. w cantrze — zachwytom nie było końca; w roku zeszłym atoli Phar Lap dostał wagę 68 kg., lecz to nawet dla tej miary konia okazało się zawiele — Phar Lap kończył ósmym.

Najwyższa waga, pod jaką dotychczas zwyciężył koń w Melbourne Cup była 65¾ kg. i trzeba było konia zupełnie wyjątkowej miary, jakim był fenomenalny stayer Carbine, aby wypełnić to ciężkie zadanie (w roku 1890) i aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, iż rozpiętość skali wag jest u nas znacznie większa, niż gdzieindziej (w stosunku do Zachodu i krajów egzotycznych), a jednak wyczyn Casanova'y, idącego pod 66 kg. w Wielkiej Warszawskiej i przegrywającego o łeb do trzylatka klasy Eclair'a (55 kg.), pozostanie nazawsze w pamięci każdego sportsman'a. Casanova wygrał dotychczas:

wiek	startów	zwycięstw	suma wygr.	
2	8	4	39.060	
3	6	2	81.630	
4	8	5	163.500	(nominalnie)
ogółem	22	11	284.190	

Casanova jest synem angielskich rodziców; ojciec jego Balthazar dał Pirata, doskonałą steeplerkę Fras-

quita'ę, wartościowych: Wułkana i Pontebę, matka Crescentic, importowana z Anglji w 1920 roku, dała przed Casanova'ą Czataldżę również po Balthazarze, później zaś w roku 1929 Caroline po Palatinie, w r. 1930 og. Corregio po Öreg lak, w roku ubiegłym padła.

CASANOVA
- Balthazar
  - Roi Hérode
  - Gravitation
    - St. Simon ●
    - Gravity po Wisdom □
- Crescentic
  - Salomon
    - Love Wisely—Wisdom □
    - Omaha po Orme—Angelica ●
  - Mare by The Owl—Wisdom □

Groma II i Casanova'ę), oraz nagrodę Sac-à-Papier, gdzie mijał celownik o kilka długości przed Fagasem i kończącym swoją karjerę wyścigową Forwardem.

W nagrodzie Prezydenta Rzeczypospolitej musiał ustąpić pierwszeństwa swemu rówieśnikowi Faustowi, w Janowskiej — trzyletniej zwycięzczyni Oaksu Ile de France.

Widzimy więc, iż źrebiec ten mógł wykazać się solidną performance; z biegiem wieku wyszlachetniał, zrównoważył się i obserwując go, odnosiło się wrażenie, iż ma się przed sobą konia klasy, co też rzeczywistość potwierdziła.

Start 25 uczestników w zeszłorocznem Derby ang. w Epsom.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Rodowód Casanova'y zaciekawia nas z tego względu, iż spotykamy w nim prócz często trafiającego się doskonałego inbreed'u na St. Simon'a i rodzoną jego siostrę Angelica'ę — inbreed (potrójny) na Wisdom'a stosunkowo daleko rzadszy i mogący budzić pewne zastrzeżenia ze względu na pewien brak odporności, hartu w tej linji męskiej; ostateczny rezultat, jak widzimy, nie wypadł jednak ujemnie, prawdopodobnie ze względu na obecność pełnej hartu krwi Galopin'a, ojca St. Simon'a.

Colombo był koniem późno rozwijającym się; jako dwulatek wygrał cztery gonitwy grupowe, w wieku trzyletnim, pod koniec już prawie sezonu jesiennego, odniósł poważne zwycięstwo, zostając tryumfatorem w międzynarodowej gonitwie L. hr. Krasińskiego, gdzie pobił w walce Fagasa, Dziwo II i Olesia. Stając się z wiekiem coraz lepszym, jako czterolatek wraz z Harmonją zajmował czołowe miejsce na liście koni starszych, zdobywając nagrodę im. A. Wotowskiego (gdzie pobił Forwarda, Fausta, Madryta), Kozienicką (bijąc Irydjona, Madryta,

W wieku pięcioletnim Colombo, mając ograniczone pole działania, występował pięć razy i dwa razy odniósł zwycięstwo, zdobywając złotych 54.500.

W nagrodzie im. A. Wotowskiego (2800 mtr.), debiutując, odniósł łatwe zwycięstwo nad Piratem, Fordonem, Szeryfem i Grzelą; w nagrodzie Prezydenta Rzeczypospolitej (3200 mtr.) po torze suchym, robiąc ostry wyścig, stopniowo poprawiał pace i kończył wyścig przez nikogo nie niepokojony w czasie rekordowym o 3 długości przed Casanova'ą, za którym daleko z tyłu kończyły Grom II i Szeryf.

Jesienią, w dystansowej próbie Sac-à-Papier (3200 mtr.), po torze ciężkim, Colombo musiał ustąpić pierwszeństwa Casanova'ie, który go pobił o 2 długości; w porównawczej Janowskiej, po torze bardzo ciężkim (dlań nieodpowiednim), syn Fils du Vent'a mijał celownik czwartym za Casanova'ą i trzylatkami Essorem i Duce, wreszcie w Wielkiej Warszawskiej (2800 mtr.), po torze ciężkim, kończy w grupie pobitych koni, zwycięzcą zaś zo-

staje 3-letni Eclair, walczący zawzięcie o zaszczyt zwycięstwa z obciążonym dużą wagą Casanova'ą.

Na tem Colombo zakończył swoją karjerę pięciolatka, wykazując, iż posiada również poważne zadatki stamina'y. Ojcem jego jest wybitny flyer Fils du Vent, matką — importowana w r. 1920 z Anglji Poinsettia, która dała u nas prócz Colombo: Beau Point, Valera'ę, Arno i Drzazgę.

Rodzina żeńska: Lady Rosebery, od której pochodzą Perth, Pergolese, Priori i Iveline, a więc konie pierwszej klasy, które w hodowli również znaczną odegrały rolę.

Nie może nas to dziwić, iż Colombo posiadał pewne zasoby zarówno speed'u, jak i stamina'y, gdyż w rodowodzie jego figurują zarówno konie speedowe (Fils du Vent, Sundridge), jak i stayer'y (Ayrshire, Persimmon), pod tym więc względem zrównoważenie jest doskonałe.

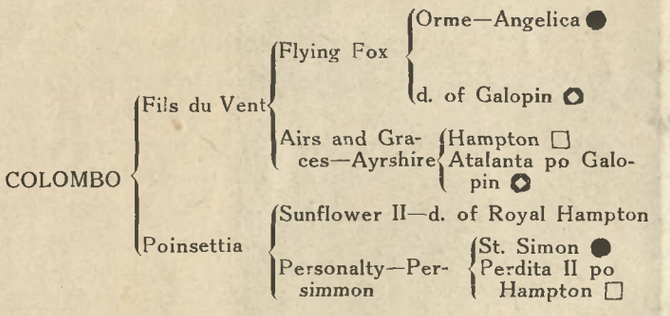

Widzimy więc w rodowodzie nasycenie krwią Galopin'a — St. Simon'a i Hampton'a, co jaknajlepsze zawsze wydaje rezultaty i którą to krew lubił odnajdywać w partnerkach swych Fils du Vent.

Grom II w wieku dwuletnim wraz z Casanovą reprezentował dwa szczytowe egzemplarze rocznika w męskiej jego połowie; był on zwycięzcą w nagrodzie Sernickiej i im. Reszkego (w której pobił łatwo Casanova'ę, Osobę z Inteligencji i trzech jeszcze rówieśników wraz z Ile de France).

W wieku trzyletnim biegał mało, zdobywając 30.500 zł. i zwyciężając dwukrotnie w gonitwach pozagrupowych; należałoby go zaliczyć jednak do najwybitniejszych przedstawicieli swego rocznika, a to głównie na zasadzie pamiętnej nagrody Jubileuszowej (2400 mtr.), gdzie celownik minęły trzy konie w zawziętej walce, oddzielone od siebie długością 2 krótkich głów, a końmi tymi były: pln. Forward (61 kg.), Grom II (55 kg.) i 4-letni Faust (65 kg.).

W wieku czteroletnim Grom II z powodu stanu nóg mógł biegać bardzo mało; startując cztery razy, zdobył dwie pierwsze nagrody i złotych 26.000.

W pierwszej połowie maja, w gonitwie pozagrupowej (2200 mtr.), Grom II odnosi bardzo łatwe zwycięstwo nad swym rówieśnikiem Irydjonem i Paromanem, zaś w dwa tygodnie potem zostaje zwycięzcą w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego (2400 mtr.), gdzie bije podrepe-rowanego Pirata, Fordona, Szeryfa i Bohuna II.

W połowie czerwca, w nagrodzie im. Prezydenta Rzeczypospolitej (3200 mtr.), Grom II mija celownik na trzeciem miejscu za Colombo i Casanova'ą, wreszcie pod koniec wiosennego sezonu, w porównawczej nagrodzie Kozienic (2100 mtr.), kończy za walczącymi Efurem i Drumem, Grażyną oraz Wagramem.

W sezonie jesiennym Grom II, niestety, nie mógł być wyprowadzony do startu.

Oto jest zarys karjery wyścigowej tak krótkiej tego źrebca, który jednak niejednokrotnie dawał dowody, iż należy bezspornie do czoła swojego rocznika.

Grom II jest synem Oszczepa, ogiera krajowego, a więc jest żywem ucieleśnieniem tezy, iż ogier krajowy również zdolny jest do dania klasowego konia, tezy, która tak szerokie dziś znajduje rozpowszechnienie w Niemczech.

Przed Gromem II Oszczep dał: Borutę, Cymbarkę, Egmonta, Eskortę II, Fabiolę, Moją Miłą, Seminorę, zarekomendował się więc ze strony jaknajlepszej. Matką Groma II jest klacz Gioconda, matka Sevilli, Magnata, Magdy; Sevilla zaś dała konie tej miary, co Samson, Madryt, Seminora, Salwator, a więc Gioconda jest przedstawicielką nadzwyczaj żywotnej i zasłużonej rodziny żeńskiej, znajdującej się w obecnych czasach w pełni swojego rozkwitu.

Grom II inbreed'ów bliższych w swym rodowodzie nie wykazuje, lecz jest on nad wyraz ciekawym koniem z tego względu, iż zawiera wśród swych protoplastów tak wielki procent koni urodzonych w kraju, jak mało który wybitny nasz racer, jest więc par excellence wyrazicielem naszej krajowej, rodzimej hodowli.

W załączonym rodowodzie wymieniamy tylko protoplastów wyżej wymienionej kategorji:

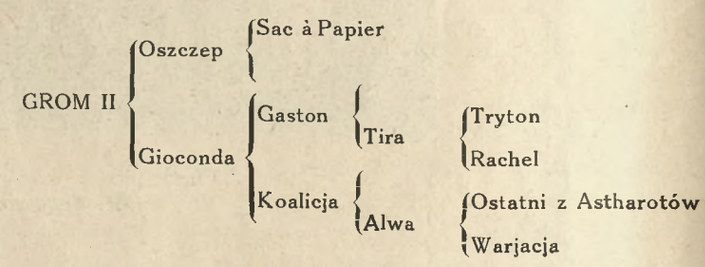

Należy nadmienić dalej, iż rodzice zarówno Tira'y, jak i Alwy związani są z naszą hodowlą (Janów Podlaski) i wywodzą się niejednokrotnie w dalszem pokoleniu od krajowych rodziców. Z powodu braku miejsca, nie możemy tu głębiej analizować tego tematu, chcielibyśmy jedynie zwrócić nań uwagę naszych hodowców oraz na wielką zasługę hodowcy z Nosowa, którego usiłowania przekonywują nas, iż można i w Polsce opierać hodowlę na krajowym, aklimatyzowanym materjale, jak to było praktykowane szeroko przed wojną, a jest praktykowane i dziś (np. w Kozienicach i niektórych innych stadach), niestety, nie wszędzie i w zbyt małym stopniu, dobre bowiem krajowe linje żeńskie winny być niewyczerpaną skarbnicą z pokolenia w pokolenie.

(C. d. n.)

Rok 1931 w Anglji.

Anglja była pierwszem z państw europejskich, które odczuło skutki obecnego wszechświatowego kryzysu. Hodowla koni najpóźniej bodaj ze wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego odczuła ten kryzys i to w stopniu daleko słabszym niż inne. Przyczyn tego jest wiele. Przedewszystkiem czołowi hodowcy jak i właściciele stajen rekrutują się z ludzi b. zamożnych z dziada pradziada i typy w rodzaju Löwensteina, Gualino, czy braci Sklarek są tutaj nieznane. Czołowa lista hodowców i właścicieli zawiera od dziesiątków lat te same nazwiska, które najczęściej należą do dynastji sportowych. Przekazane z pokolenia na pokolenie zamiłowanie do koni i do wyścigów sprawia, że nie liczą się oni z kosztami i nie zraża ich nawet wieloletni brak powodzenia na torze. Pozatem, dziesięć tłustych lat, jakie mieli hodowcy w okresie 1920/1929, pozwoli im łatwiej przetrwać spadek cen koni, rozpoczęty już w 1930 roku. Spadek cen tegorocznych w porównaniu z rokiem 1929 dochodzi już do 50%.

Na posiedzeniu Związku Hodowców Koni Pełnej Krwi stwierdził jednakże lord d'Abernon, że ceny roczniaków (które są najlepszym barometrem opłacalności hodowli) obniżyły się mniej w Anglji, niż w innych krajach, a mian.: ceny roczniaków w Doncaster w porównaniu z rokiem 1930 spadły o 23½%, w Deauville natomiast o 36½%, zaś w Saratoga (U. S. A.) o 55½%.

Spodziewana również katastrofalna zniżka cen na materjał stadny, sprzedawany podczas grudniowych licytacji w Newmarket, nie nastąpiła. Ceny były bezwątpienia niskie i ogólna suma uzyskana wyniosła 157,911 Ł ,wobec 233,254 Ł w 1930 r. i 478,427 Ł w 1928 r., ale przyczyną był przedewszystkiem brak prawdziwie cennego materjału, no i... ceny rezerwowe. Taki Diolite, który w r. b. zwyciężył jeden raz tylko (Grosvenor Cup) został wycofany przy cenie 5,700 gwinei. Z klaczy: Golden Araby (po Golden Sun) nie chciano sprzedać za 5,900 gw., Persuasion (Roi Herode) za 3,700 gw. i t. d.

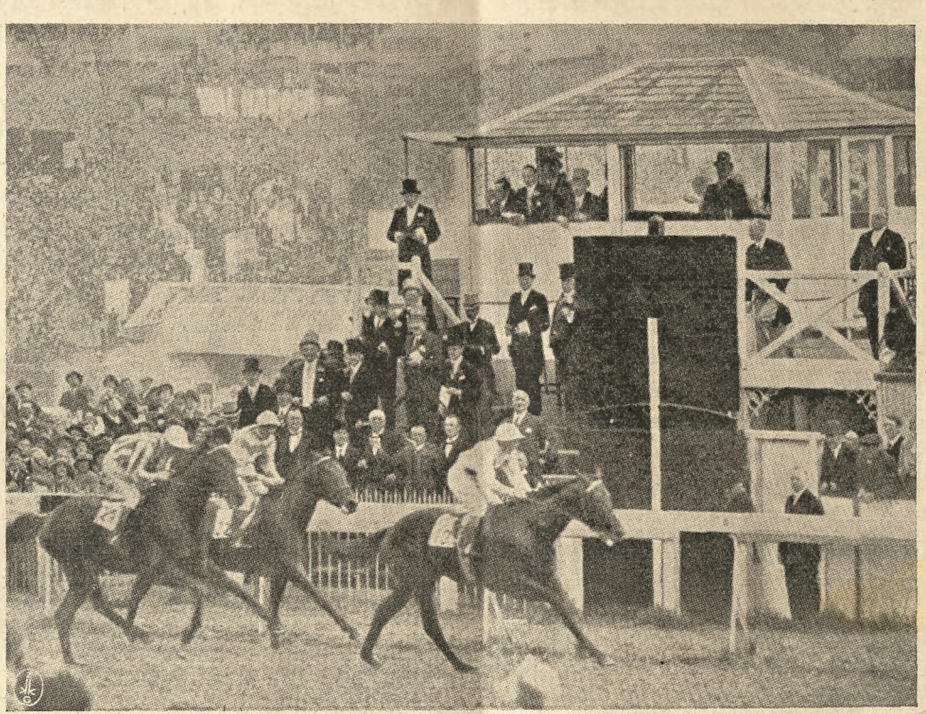

CAMERONIAN, 3 l. og. gn. (Pharos—Una Cameron) własność Mr. J. A. Dewar'a wygrywa pod żok. F. Fox Derby angielskie 1931 r., bijąc o ¾ dług. Orpen'a (ż. R. A. Jones); trzeci o ¾ dług. Sandwich (ż. H. Wragg).
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

Wielki wpływ na rezultaty tej licytacji miały wybory do parlamentu. Na wieść o generalnem zwycięstwie konserwatystów, około 500 koni wycofano z katalogu jeszcze przed licytacją, zaś kilku wielkich hodowców, którzy zamierzali zlikwidować swoje stada, zmieniło swój zamiar, bądź naznaczyło wysokie ceny rezerwowe.

Poważni znawcy utrzymują, że ceny roczniaków teraz dopiero osiągnęły poziom „reasonable" wobec braku egzotycznych kupców, którzy płacili za „papier" tysiące funtów szterlingów, aby potem sprzedawać te same konie w gonitwach sprzedażnych po 50 Ł.

Udział cudzoziemców w tegorocznych licytacjach grudniowych był rzeczywiście minimalny. Francuzi kupili zaledwie 10 klaczy i 1 reproduktora (Kopi), zaś ogółem zagranicę sprzedano około 50 koni.

Oczekiwane jednakże, w związku ze spadkiem cen na roczniaki, obniżenie stanówek czołowych reproduktorów nie nastąpiło. Obniżyły się ceny stanówek mniej klasowych, bądź też mniej modnych reproduktorów, inne pozostały bez zmiany. Odchowanie z Solario i Tetratema'ą w dalszym ciągu kosztuje po 500 gwinei, stanówki zaś z derbistami (prócz prawie niepłodnego Call Boy'a) nie można uzyskać taniej, jak za 400 gw. Zresztą czołowe reproduktory mają już zapełnione listy na kilka lat naprzód, tak, że zniżka ewentualna mogłaby nastąpić niewcześniej jak za dwa lata.

Prócz spadku cen i zmniejszenia eksportu koni pełnej krwi, który w okresie 1925—1928 r. wyniósł przeszło 5,000 sztuk, troską hodowców jest w dalszym ciągu powodzenie koni francuskich, które tak samo, jak w roku zeszłym zajęły drugie miejsce na liście wygranych. Brulette, Goyescas, Xandover, Crême Brulée, Armagnac, Suze, Hot Bun najbardziej się odznaczyły z „bred in France".

Zwycięstwo Brulette w „Oaksie" nad kwiatem trzyletnich źrebic angielskich było tem boleśniejsze, że we Francji Brulette nie była najlepsza ze swej generacji i według opinji trenera Cartera, gorszą była od swojej towarzyszki stajni Pearl Cap o 6 kg.

Xandover zaś okazał się najlepszym sprinterem w Anglji, bijąc championa lokalnego Stingo. Zawiodły natomiast osławione stayery francuskie w Cupach i długodystansowych Handicapach.

Jednym z jasnych punktów roku 1931 jest powodzenie reproduktorów - stayerów. W liczbie 10 czołowych reproduktorów mamy 4 derbistów: (Gainsborough, Sansovino, Papyrus, Grand Parade), 1 zwyc. St. Leger (Solario), 1 zwyc. Cesarewitch (Son in Law), 1 zwyc. Grand Prix (Brûleur).

Pozatem na liście tej figurują dwa konie średniodystansowe (Phalaris i Pharos) i 1 flyer Tetratema. W roku 1929 połowa listy składała się z flyerów, stanówki których, były najwięcej en vogue.

Drugim jasnym punktem jest zjawienie się na liście czołowych reproduktorów nowych nazwisk: Pharos, Solario, Sansovino, które zajęły odrazu pierwsze, trzecie i piąte miejsce. W Derby synowie ich : Cameronian, Orpen i Sandwich zajęli pierwsze trzy miejsca. Phalaris'a, który padł w r. z., godnie zastąpią w najbliższych latach synowie jego: Pharos, Manna, Colorado i Fairway.

W związku ze spodziewanem pogorszeniem się stanu hodowli i wyścigów w 1932 r., znamienne jest poszukiwanie „means and ways" (środków i dróg), któreby pozwoliły na przetrwanie kryzysu. Przedewszystkiem naturalnie chodzi o niezmniejszenie sumy nagród. „Added money", czyli pieniądze ofiarowane przez poszczególne tory w roku 1931, nie uległy zmniejszeniu, zapisy natomiast do gonitw, które tworzą znaczną część nagród, uległy ze względów oszczędnościowych znacznej redukcji. Znamiennym faktem było niedojście do skutku Duke of York hdc., z powodu braku dostatecznej liczby zgłoszeń.

Oficjalne dane wykazują zmniejszenie zapisów również do nagród klasycznych na lata następne. Do Derby w r. 1931 zapisano 404 konie, na 1932 r. już 342, zaś na 1933 r. tylko 305. Do St. Leger: 397 (1931 r.), 320 (1932 r.) i 269 (1933 r.) i t. d. Zdaje się, że nieuniknione w związku z tem zmniejszenie sumy nagród w nagrodach klasycznych, wraz z jednoczesnym spadkiem funta szterlinga o 1/3 swej wartości, będzie najbardziej efektywnym środkiem na zwalczanie inwazji francuskiej. Będzie to jednak Pyrrhusowe zwycięstwo.

Zawiodły również spodziewane dochody z totalizatora. Obroty wzrosły coprawda z 3 milj. Ł w r. z. do 4 miljonów, dzięki jednak tylko wprowadzeniu totalizatora na szeregu nowych torach (w r. 1930 — 455 dni wyśc. z total., zaś w r. 1931 — 566 dni). Dochody od tej sumy zostały pochłonięte całkowicie przez kosztowne instalacje mechanicznego totalizatora i wygórowane pensje Betting Control Board, które wyniosły 50,000 Ł.

Trzy gigantyczne sweepstakesy (loterja wyścigowa), które zgromadziły 8 miljonów funtów szt., wzmogły coprawda znacznie zainteresowanie się wyścigami, ale efektywnie na nagrody nie wyasygnowały nawet pensa.

To też nic dziwnego, że lord d'Abernon rzucił myśl racjonalizacji wyścigów w Anglji. Proponuje mianowicie centralizację wyścigów na torach, położonych blisko Londynu i skasowanie wyścigów na większości 113 torów, jakie obecnie znajdują się w Anglji.

Radykalna ta reforma spotkała się jednak z potępieniem całej Anglji sportowej, której droga jest tradycja wyścigowa, jak również fachowców, którzy dowodzą, że przy ciągłych deszczach tory angielskie nie są zdatne do dłuższych meetingów. Z podobnie niechętnem przyjęciem spotkała się również propozycja p. Geralda Deane — wprowadzenie fotografji finishów, na skutek kilku krytycznie przyjętych wyroków sędziego w Newmarket.

W każdym bądź razie, propozycje te wskazują, bez względu na to, czy będą przyjęte czy nie, że sfery hodowlano-sportowe w Anglji poważnie zabrały się do zwalczania kryzysu w hodowli i na wyścigach.

Doświadczenie zdobyte w tej walce, przyda się zapewne również i wtedy, kiedy słońce wyjdzie z za chmur, t. j. kiedy **kryzys się skończy** i rozpocznie się nanowo praca nie nad utrzymaniem, ale nad powiększeniem stanu posiadania, tak świetnie rozpoczęta w okresie powojennym.

Harry of Hereford.

Londyn, w grudniu 1931.

Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji.

(Dokończenie).

Dążenia niemców winny obudzić i u nas wielką czujność, gdyż sport konny w naszych sferach cywilnych zupełnie nie istnieje. Podczas, kiedy wszelkie inne sporty, mając na celu wychowanie fizyczne, znajdują się u nas na wysokim stopniu rozwoju, przyczem należy zaznaczyć, że często mijają się z celem, gdyż świat sportowy opanowała w ostatnich latach manja rekordów, która nie tyle rozwija organizm co go niszczy — sport konny jest całkowicie zaniedbany. A ten jedynie, wyłączając owe rekordy, nie rujnuje zdrowia, lecz przeciwnie, oddziaływa nań zbawiennie, wzmacniając siły fizyczne i duchowe.

Niedawno ukazała się w Niemczech doskonała rozprawa lekarza medycyny Dr. Max Senatora, który szeroko omawia zbawczy wpływ jazdy konnej na dzisiejsze zcherlałe organizmy, oddziaływując na ciało, duszę i system nerwowy w sposób leczniczy i zapobiegawczy. „Wojnę wygra ten, kto będzie miał silniejsze nerwy" powiedział marszałek Hindenburg, w czem się nie pomylił, bo jeśli my dzisiaj, przy naszym ogólnym rozstroju nerwowym, nie znajdujemy częstokroć dostatecznej odporności przeciw ciężkim warunkom egzystencji podczas pokoju, — to wytrzymałość nerwowa, psychiczna, a także fizyczna wystawiona na niesłychane trudy współczesnej wojny pozostanie pod wielkim znakiem zapytania. (Interesująca ta broszura Dr. Senatora ukaże się wkrótce w polskim przekładzie).

Wprost kolosalny rozwój sportu konnego w Niemczech po wojnie światowej ma między innemi to właśnie podłoże: zachowanie zdrowia, wzmocnienie organizmów słabszych, zapobieganie różnego rodzaju niedomaganiom tak cielesnym, jak nerwowym i wyrabianie koniecznej tężyzny. W Niemczech jeździ stary i młody, mężczyźni i kobiety. Jeżdżą panowie w wieku ponad lat 60 do 90-ciu i młodzież obojga płci, poczynając od 6-letniego bębna. Na polowaniach par force gromadzi się pole, składające się z kilku do kilkunastu dziesiątków jeźdźców. Na niedawno odbytym w Berlinie zlocie młodocianych oddziałów konnych, brało udział w publicznych konkursach 250 dzieci z 40 prowincjonalnych miast, jeżdżących na rosłych koniach. W konno - sportowych czasopismach niemieckich roi się w każdym numerze od opisów nieustannych konkursów, polowań, raidów, biegów myśliwskich i sztafetowych, wycieczek i t. d.; na wielu uniwersytetach niemieckich wprowadzono jazdę konną, gdzie uczą się kunsztu jeździeckiego akademicy w specjalnie urządzonych ujeżdżalniach, ufundowanych ze składek z pomocą rządu. Wraz ze studentami jeżdżą z zapałem i profesorowie. Ktokolwiek miał do czynienia z koniem i sportem, to go zazdrość i żal bierze, że tego się nie spotyka u nas w kraju, w narodzie o tak pięknych tradycjach jeździeckich.

Kawalerja na wojnie, wraz z jej przebiegiem, składać się będzie w dużej części z rezerwistów i ochotników. Ludzie ci muszą być obeznani uprzednio z jazdą i użytkowaniem konia. Zapał, porywy i patrjotyczny odruch nie wiele zdziała, jeśli ochotnik nie będzie umiał na koniu siedzieć, nad nim panować i jego siły rozumnie eksploatować. Surowy jeździec, o ile wogóle dosiedzi na koniu, niedaleko na nim zajedzie, gdyż po pierwszym marszu siebie i konia odparzy, ochwaci go, albo okulawi. Dowódca jednostki bojowej konnej zamiast mieć w ręku karny i giętki oddział, otrzyma bezładny tłum, który zamiast z wrogiem, walczyć będzie z opanowaniem własnych koni, ponoszących i gubiących swych jeźdźców w obliczu rozpoczętej walki. Jakie takie nawet wyszkolenie jeździeckie rekruta i ochotnika nie da się uskutecznić w sposób dostateczny w ciągu kilku tygodni. Jeździectwo wymaga dłuższego uprzedniego przygotowania jeźdźca i konia.

Zwróćmy też uwagę na stronę gospodarczą. Hodowla koni szlachetnych, znajdująca się w rękach prywatnych, o tyle stanowić będzie poważną pozycję w podniesieniu majątku obywatela-hodowcy i wraz z tem majątku ogólno narodowego, o ile będzie mniej czy więcej rentowną. Dziś jest ona deficytową, głównie z tego powodu, że kosztowna produkcja nie znajduje dostatecznego zbytu. Samochód wyparł rasowego konia z miasta, gdzie powóz jest wielką rzadkością. Również na wsi, jeśli majątek leży przy szosie, to ziemianin jeździ własnym autem, drobniejszy rolnik autobusem. Przy złych drogach nie używa się koni lepszych, lecz fornalskich. Zatem w tym kierunku popyt na konie ustał. Wierzchowe konie kupuje wojsko, lecz ilość ta w stosunku do ogólnej produkcji, dzisiejszej nawet, jest zamała.

Rozwój zaś sportu konnego stwarza właśnie ten popyt, który ulepsza i zwiększa produkcję krajową, ożywia obroty handlowe. Nie można zapomnieć, że przy zwiększeniu hodowli, wytworzy się możność eksportu, o co każde państwo zabiega. W Polsce mamy nadmiar koni. Wprawdzie zaczęliśmy eksportować zagranicę, lecz jest to w 80% materjał mięsny, dla celów wojennych nieprzydatny. Chodzi zaś o to, aby zwiększyć produkcję koni szlachetnych, która stanowić będzie niezbędny rezerwat koni podczas wojny, pochłaniającej codziennie niezliczone ich ilości.

Tak więc, pozostawiając zagadnienie obrony Państwa odpowiednim czynnikom, należy nam zwrócić uwagę na dwie właściwości sportu konnego: znaczenie jego dla celów zdrowotnych i — dla poparcia krajowej hodowli koni.

Zgóry można przewidzieć replikę na powyższe wywody: „dobrze, będziemy jeździć, ale za co?" I rzeczywiście, zdawałoby się, że przy powszechnie panującem zubożeniu, jazda konna jest niedostępna. Zapewne sport konny jest droższy od piłki nożnej lub tenisa, ale, jeśli ludzie mają na to, aby wydawać codziennie po kilka i kilkanaście złotych na różne inne przyjemności, to mogliby

choć część tych wydatków obrócić na uprawianie sportu szlachetnego, dającego ogromną sumę dodatnich stron.

Nie wysokość kosztów odstrasza ludzi od konia, tylko brak zrozumienia doniosłości sprawy i zgubne przyzwyczajenie się do rozrywek wygodnych, podniecających a niezdrowych, — lub też niewytłomaczona apatja, jak np. u młodzieży ziemiańskiej i prowincjonalnej, która pozbawiona wielkomiejskich rozrywek, powinnaby tem więcej oddawać się sportowi konnemu. Tak niestety nie jest. Podporucznik rezerwy kawalerji, młody ziemianin, mający możność trzymania własnych wierzchowych koni, jeździ konno tylko w czasie odbywania ćwiczeń w pułku. Po powrocie do domu zapomina o koniu.

Periculum in mora. Charłactwo fizyczne i co zatem idzie i duchowe, z powodu dzisiejszych „zdobyczy cywilizacji", ogarnia nas systematycznie, krocząc niepowstrzymanie naprzód. Przeciwstawianie się temu złu jest niewystarczające. Obrona musi być energiczniejsza, aby niebezpieczeństwo odwrócić, lub przynajmniej zmniejszać. Przykład Niemiec jest dostatecznie przekonywujący.

Panujący u nas kryzys, tłumiący, a nawet hamujący wszelkie szersze poczynania, musi przecież kiedyś się skończyć. Więc w tej nadziei należy już teraz czynić przygotowania, w formie akcji społecznej, aby ten niezbędny dla zdrowia fizycznego i nerwowego sport konny wskrzesić, dając możność korzystania zeń wszystkim stanom, a zwłaszcza młodzieży akademickiej i szkolnej.

J. K. Chodowiecki.
em. mjr. kaw.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

Aktualne zagadnienie.

W artykule p. t.: Uwagi w sprawie hodowli koni arabskich i anglo-arabskich, drukowanym w Nr. 38 „Rolnika" w 1930 r. pisałem: O ile warunki, regulujące bytowanie koni arabskich i anglo-arabskich, podane przez p. Z. Poklewskiego-Koziełł (w Nr. 16 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1930 r.), a prawie identyczne z podanemi przez p. B. Ziętarskiego (w Nr. 24 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1930 r.), będą w zupełności przestrzegane, hodowla czystej krwi anglo-araba, hodowli arabskiej, nietylko nie zaszkodzi, ale nawet dopomoże do jej rozwoju i udoskonalenia!

Warunki te dadzą się ująć w cztery zasadnicze punkty: 1) wydanie specjalnej Księgi Stadnej dla anglo-arabów; 2) znacznie wyższe uposażenie wyścigów dla koni arabskich, aniżeli dla koni anglo-arabskich; 3) przeznaczanie do hodowli anglo-arabskiej przedewszystkiem klaczy angielskich (tak pełnej, jak i wysokiej pół krwi), które w stadach angielskich mniej mają widoków powodzenia; 4) z klaczy arabskich winne być do hodowli anglo-arabskiej przeznaczane w pierwszym rzędzie klacze chowane w czystości krwi („budzące pewne wątpliwości co do pochodzenia") oraz tylko te klacze czystej krwi, które nie odpowiadają wymaganiom hodowli arabskiej.

Co do warunku pierwszego, to z dniem 1-go stycznia b. r. powołane zostały: „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" i „Polska Księga Stadna Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi". Każda z ksiąg jak wiadomo (p. art. w Nr. 52 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1931 r.), będzie prowadzona w dwóch działach: do działu I-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek, posiadające nie mniej, niż jedną czwartą i nie więcej, niż siedem ósmych krwi arabskiej, oraz nie mniej, niż jedną ósmą i nie więcej, niż trzy czwarte krwi angielskiej. Do działu II-go mogą być zapisywane ogiery, klacze i przychówek, posiadające inne ustosunkowanie krwi arabskiej do angielskiej, niż przewidziane dla działu I-go, z wyjątkiem koni, posiadających 31/32 lub więcej krwi nagielskiej, oraz tych koni arabskich chowanych w czystości krwi (z domieszką krwi angielskiej), które były wpisane do działu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Do wyścigów anglo-arabskich winny być dopuszczane jedynie konie z działów pierwszych, by przeszkodzić produkcji z anglo-arabów koni wysokiej pół krwi angielskiej lub arabskiej, które w hodowli posiadają zawsze mniejszą wartość, aniżeli racjonalnie wytworzone anglo-araby. Anglo-araby 50%-owe niosłyby w gonitwach wagę normalną (3 l. — 58 kg., 4 l. — 61 kg., 5 l. i starsze — 64 kg.), inne zaś za każdą 1/8 krwi arabskiej w rodowodzie ponad normę (4/8) — otrzymywałyby 1½ kg. ulgi, zaś za każdą 1/8 krwi angielskiej w rodowodzie ponad normę (4/8) — 1½ kg. nadwagi. Normowanie wagi w stosunku do ilości krwi angielskiej jest zrozumiałe, a więc konieczne!

Znacznie wyższe uposażenie wyścigów dla koni arabskich, aniżeli dla koni anglo-arabskich, jest konieczne ze względu na zachowanie dla hodowli arabskiej tych klaczy czystej krwi, które z odpowiednim typem i pokrojem łączą zarazem i klasę wyścigową. W wypadku wyższych nagród dla anglo-arabów, aniżeli dla koni arabskich, klacze takie poszłyby do produkcji anglo-arabów, a temsamem zostałyby dla hodowli arabskiej bezpowrotnie stracone. Jaką byłoby to szkodą dla tej hodowli — chyba zbytecznie wyjaśniać!

Przeznaczanie do hodowli anglo-arabskiej przedewszystkiem klaczy angielskich pełnej krwi i wysokiej pół krwi, mających w stadach angielskich mniej widoków po-

wodzenia, jest z wielu przyczyn racjonalne. Jak w każdej hodowli, tak i w anglo-arabskiej chodzi w pierwszym rzędzie o ilość konieczną do selekcji, — a wiadomo, że łatwiej dzisiaj o większą liczbę klaczy angielskich, odpowiednich do produkcji anglo-arabów, aniżeli — klaczy arabskich. Każda, nie wyłączając nawet wadliwych i źle biegających klaczy pełnej krwi ma w swym rodowodzie przodków wysokiej klasy wyścigowej, a więc włączając takie klacze do hodowli anglo-arabskiej, można być prawie pewnym dodatnich rezultatów ich potomstwa. Także z fizjologicznego punktu widzenia, bardziej odpowiedniem jest pokrywanie klaczy angielskiej ogierem arabskim, aniżeli — klaczy arabskiej ogierem angielskim. Zasadniczo bowiem większy tułów klaczy angielskiej daje lepsze warunki rozwojowe dla źrebięcia, po mniejszym stosunkowo ogierze arabskim, aniżeli tułów klaczy arabskiej — dla źrebięcia, po ogierze angielskim.

A teraz przystąpię do najważniejszego z warunków, regulujących normalne bytowanie koni arabskich i anglo-arabskich, który racjonalnie ujęty, niezmiernie przyczyni się do rozwoju, a nadewszystko udoskonalenia hodowli konia arabskiego w Polsce. Tym warunkiem jest umiejętne skierowanie do hodowli anglo-arabskiej takich klaczy arabskich, ubytek których hodowli arabskiej nietylko nie zaszkodzi, ale właśnie dopomoże!

Należy się więc zastanowić, które z klaczy arabskich nie odpowiadają wymaganiom hodowli arabskiej, a nadają się do produkcji anglo-arabów. Wychodząc z podstawowej zasady hodowlanej: **podobne z podobnem,** — dochodzimy do wniosku, że najodpowiedniejszemi będą tu klacze arabskie w typie raczej angielskim, niż arabskim. Pan Ziętarski w swym artykule „Przyszłość anglo-arabów w Polsce" (Nr. 51 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1931 r.) kwestję tę przedstawił jasno: „Zdaniem Francuzów, najlepiej z pełną krwią łączy się arab typu Munighi, Munighi zaś w samej Arabji przypominają pokrojem prędzej konia pełnej krwi, niż araba w naszem pojęciu. Dlatego też arab francuski, najczęściej typu Munighi, robi na nas, przyzwyczajonych do typu Kuhajlan i Saklavi, — wrażenie raczej anglo-araba, niż araba pustynnego". W tem zdaniu mieści się cała tajemnica powodzenia francuskich hodowców w hodowli anglo-araba: łączono Munighi z krwią angielską! Na nicby się nie zdały recepty Gayot'a, gdyby, pominąwszy tę zasadę, zamiast Munighi używano tu Saklavi lub nawet Kuhajlanów, które u anglo-arabów, przekazując potomstwu więcej cech im obcych niż Munighi, nie dałyby dodatnich pokrojowo wyników! A więc zasada p o d o b n e z p o d o b n e m nigdzie bodaj niema tak wdzięcznego zastosowania, jak w hodowli anglo-arabskiej. Ponieważ zaś **arab francuski,** najczęściej typu Munighi, pokrojem jest **podobny do anglo-araba** — jasnem jest, że do hodowli anglo-arabskiej z klaczy czystej krwi w pierwszym rzędzie winne być przeznaczane klacze francuskie lub z domieszką krwi francuskich arabów, tembardziej, że „typ polskiego araba jest przeważnie typem Kuhajlana", a więc w myśl tejże zasady p o d o b n e z p o d o b n e m, krew francuskich arabów nie odpowiada wymaganiom hodowli arabskiej w Polsce. Za przeznaczeniem francuskich arabów do hodowli anglo-arabskiej, przemawia także fakt, że zasadniczym celem hodowli koni arabskich we Francji jest przygotowanie tamtejszych arabów do produkcji koni anglo-arabskich!

Nietylko jednak araby francuskie nie odpowiadają wymaganiom hodowli arabskiej. Wiele jest arabów polskich, których usunięcie z hodowli arabskiej byłoby również korzyścią dla niej. Swego czasu pisałem, że równolegle z selekcją na dzielność jest konieczna selekcja materjału hodowlanego rasy arabskiej na typ. Określanie jednak typu jest bardzo trudne, a w praktyce torowej bodaj, że nie do przeprowadzenia. Jest jednak cecha bardzo charakterystyczna dla osobników rasy arabskiej, wspólna wszystkim rodom, a równocześnie łatwa do określania: — jest nią wzrost, czyli wysokość w kłębie!

W Indjach 7% gonitw przeznacza się wyłącznie dla koni arabskich miary 143 cm. i niższej, które pozatem korzystają za każdy cal angielski z ulgi 4 funtów — co równa się za 1 cm. — 1.40 kg.

W Egipcie takich gonitw przeznacza się 56%, przyczem araby poniżej 145½ cm. korzystają za każdy pół cala angielskiego z ulgi 3 funtów — co równa się za 1 cm. — 1.94 kg.

W Anglji w gonitwach urządzanych przez „Arab Horse Society", mogły brać udział konie nie wyższe jak 153 cm.

W Polsce w 1923 r. pomierzyłem 50 klaczy i 50 ogierów arabskich: średnia wysokość w kłębie u ogierów wynosiła 152 cm., — u klaczy 148 cm. Biorąc pod uwagę, że były to konie przeważnie wychowu okresu wojennego, należałoby standard wzrostu przyjąć wyższy — nie wyższy jednak jak 154 cm. dla ogierów, a 152 dla klaczy.

Ponieważ politykę hodowlaną przeprowadza się przez propozycje wyścigowe, należy, po zaprowadzeniu wyścigów dla koni anglo-arabskich, wykluczyć począwszy od r. 1937 z gonitw pozakategorjowych wyścigów koni arabskich ogiery i klacze krwi francuskich arabów lub z domieszką tej krwi, jak również ogiery ponad 154 cm., a klacze ponad 152 cm. wzrostu. Równocześnie w gonitwach kategoryj ogiery poniżej 152 cm., klacze zaś poniżej 150 cm., korzystałyby za każdy centimetr z 1 kg. ulgi.

Niezmiernie doniosłym dla hodowli koni arabskich jest fakt przekazania, przez czynniki kierujące, organizacji hodowli anglo-arabskiej Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego, którego naczelnym celem jest rozwój i udoskonalenie hodowli konia arabskiego w Polsce. Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało niezmiernie ważny atut, który umiejętnie wygrany, przyniesie hodowli arabskiej nieocenione korzyści. W ten sposób hodowla anglo-arabska może przyczynić się walnie do rozwoju i udoskonalenia hodowli konia arabskiego w Polsce!

Dr. Edward Skorkowski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Redakcja Księgi Stadnej** *koni pełnej krwi i koni wysokiej półkrwi angielskiej ma zaszczyt zwrócić uwagę P.P. Hodowców, iż z dniem 1 stycznia 1932 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 4 grudnia 1931 r. (Monitor Polski z dn. 23/XII 1931 r. Nr. 295 poz. 390) opublikowane również w Nr. 1 Wiadomości Wyścigowych r. b.*

§ 7 załącznika Nr. 1 oraz Nr. 2 powyższego zarządzenia brzmi:

„Przy zgłaszaniu do Księgi Stadnej źrebiąt urodzonych w Państwie Polskiem winny być załączone świadectwa stanowienia klaczy, wydane przez państwowe zakłady chowu koni lub właścicieli ogierów, posiadających świadectwa uznania, przewidziane w przepisach o nadzorze państwowym nad ogierami oraz w należyty sposób potwierdzone dowody urodzenia źrebięcia. Świadectwa wystawiane przez właścicieli ogierów nieposiadających świadectw uznania mogą być uwzględniane tylko wówczas, gdy dotyczą źrebiąt od klaczy, należących do właściciela ogiera".

W myśl powyższego przy zgłoszeniach, składanych w terminie przed 1 stycznia 1933 r. wymaganę będą wyżej wzmiankowane dowody, bez których źrebięta nie będą mogły być wpisane do ksiąg stadnych. Dostarczenie tych dowodów jest obowiązkiem P.P Hodowców, którzy zawczasu winni je zgromadzić u siebie.

— **Okólnik Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce.** Niniejszem podajemy do wiadomości pp. Hodowców okólnik p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zwolnienia od sekwestru za podatki komunalne koni zarodowych.

Dyrektor: (—) M. Rostafiński Prezes: (—) Karłowski.

Odpis.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. S. F. 6759/1
Warszawa, dn. 31 grudnia 1931 r.

Wojskowemu Zakładowi Remontu Koni

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesyła drugostronne do wiadomości.

Za Naczelnika Wydziału
(—) Hebrowski
Radca Ministerjalny.

Odpis.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. S. F. 6759/1.
Warszawa, dn. 28 grudnia 1931 r.

Zwolnienie koni remontowych od sekwestru za podatki komunalne.

Okólnik Nr. 208.

pp. Wojewodom (wszystkim z wyjątkiem p. wojew. śląskiego).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesyła powyższy odpis okólnika Ministerstwa Skarbu z prośbą o podanie go do wiadomości zarządów związków komunalnych na podległym Panu obszarze i zalecenie stosowania wskazówek tego okólnika przy egzekwowaniu danin komunalnych, a to zarówno ze względu na postanowienia ustępu 1 art. 55 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. ureg. fin. kom. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), według którego do egzekucji danin komunalnych stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji podatków i opłat państwowych, jak również z uwagi na podkreślone w okólniku Min. Skarbu znaczenie, jakie dla uszlachetnienia hodowli krajowej posiada hodowla koni zarodowych i rasowego bydła.

Za Dyrektora Departamentu
(—) Brzeziński
Naczelnik Wydziału.

Odpis z odpisu.

MINISTERSTWO SKARBU Warszawa, dn. 19 maja 1931 r.
L. D. V. 7787/1.31.

Do

wszystkich Izb Skarbowych oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie posiada dla uszlachetnienia hodowli krajowej materjał zarodowy, oraz zważywszy, że zdarzały się wypadki sekwestrowania na pokrycie zaległości podatkowych zarówno koni zarodowych, jak i cennych sztuk hodowlanych bydła, względnie takiejże trzody chlewnej, Ministerstwo Skarbu poleca:

1) zaniechać zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe u członków „Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi" — klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim, zapisanych do ksiąg stadnych, wydawanych przez Ministerstwo Rolnictwa, lub pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez Związki Hodowców Koni, oraz organizacje rolnicze, uprawnione do rejestrowania klaczy zarodowych;

2) ograniczać zajmowanie sztuk hodowlanych bydła, względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowodowych Związków i Towarzystw Hodowców — do wypadków, w których zajęcie tych sztuk nie da się uniknąć dla braku innych, podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów.

W tych wypadkach, w razie dopuszczenia przez płatnika do przymusowej sprzedaży, należy o terminie licytacji zawiadamiać każdorazowo odnośny Związek, czy Towarzystwo Hodowlane lub Izbę Rolniczą.

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu
(—) Adam Koc
Podsekretarz Stanu.

WOJSKOWY ZAKŁAD REMONTU KONI
Nr. 063-2.
Warszawa, dn. 11 stycznia 1932 r.

W związku z prośbą z dn. 12 października 1931 r. za Nr. 914/31, skierowaną do Wojskowego Zakładu Remontu Koni przez Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, przesyłam do wiadomości odpis okólnika Min. Skarbu i Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie zwolnienia koni remontowych od sekwestru za podatki komunalne.

Kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni
(—) Rozwadowski, pułkownik.

Otrzymują.
Naczelna Org. Zw. Hod. Koni w Polce
Komisja Remontowa Nr. 1
„ „ Nr. 2
„ „ Nr. 3.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia Konstantego hr. Zamoyskiego.

Kolory: k. i r. amarantowe w złote koła, cz. złota. Manager: Florjan Kwasieborski. Trener: Stanisław Żuber. Żokej: Ignacy Magdaliński.

płn. og. kaszt. Egmont (Oszczep — Roli Poli II).
5 l. og. kaszt. Irydjon (Fils du Vent — Fantazja).
4 l. og. kaszt. Essor (Bafur — Elaunay).
4 l. og. kaszt. Eclair (Bafur — Bay Leaf).
4 l. og. sk. gn. Efur (Bafur — Elwira).
4 l. og. gn. Epsom (Kentish Cob — Sweet Bee).
3 l. og. kaszt. Emir III (Fils du Vent — Nuit de Mai).
3 l. kl. gn. Etna II (Villars — Kentucky).
3 l. kl. gn. Festina (Bafur — Bay Leaf).
3 l. kl. gn. Finesse (Bafur — Elaunay).
3 l. kl. kaszt. Ibarra (Harlekin — Combres).
3 l. kl. gn. Irish Baby (The Irishman — Baby Daisy).

3 l. kl, gn. Fiammina (Bafur — Elwira).
3 l. og. gn. Jar (Parsifal — Reduta).
3 l. og. gn. Jarrah (Blue Danube — Waćpanna).
3 l. kl. sk. gn. Jurna (Villars — Cymbarka).
3 l. og. kaszt. Kompas (Fils du Vent — Circe).
3 l. og. gn. Kret (Bafur — Kreta II).
3 l. og. gn. Kormoran (Villars — Dryada).
3 l. og. sk. gn. Salwator (Villars — Sevilla).
2 l. og. gn. Kinkadżu (Villars — Cymbarka).
2 l. og. gn. Kuternoga (Villars — Ruń).
2 l. kl. gn. Kruszyna (L'Aretin — Reduta).
2 l. og. gn. Kocur (L'Aretin — Fougère Royale).
2 l. kl. gn. Klinga (L'Aretin — Bajadera III).
2 l. og. gn. Koncerz II (Büvesz — Baratarja).
2 l. og. c. gn. Korund (Palü — Czarnobrewa).
2 l. kl. gn. Galicja (Bafur — Huryska).
2 l. og. gn. Gandhi (Bafur — Elwira).
2 l. og. gn. Gentry (Bafur — Aquamarine).
2 l. og. gn. Gigolo (Bafur — Runaway Girl).
2 l. kl. sk. gn. Gloriosa (Bafur — Sweet Bee).
2 l. og. kaszt. Grand Seigneur (Bafur — Elaunay).
2 l. kl. gn. Grigollatis (Bafur — Frau Szerena).
2 l. kl. sk. gn. Grisette II (Melk — Eloe).
2 l. kl. gn. Jazda II (Kertbeny — Baby Daisy).
2 l. kl. gn. Fathma (Mah Jong — Nuit de Mai).

OGŁOSZENIE WAG.

— **Handicap Otwarcia Nr. I, Warszawa, dn. 3-go maja — 8.000 zł. dla 3 l. Dystans 1600 mtr.**

Genova	68	(+12)	Talon Rouge	50	(— 8)
Kruszwica	68	(+12)	Danaida	48	(— 8)
Tarvisio	70	(+12)	Mora	48	(— 8)
Rapallo	70	(+12)	Dolorosa	48	(— 8)
Iberus	68	(+10)	Ramba	48	(— 8)
Hel	68	(+10)	Irri Garja	48	(— 8)
French	67	(+ 9)	Javeline	48	(— 8)
Cherry Boy	65	(+ 7)	Kapitol	49	(— 9)
Komandor	64	(+ 6)	Dżonka	47	(— 9)
Wigor	64	(+ 6)	Dzierlatka	47	(— 9)
Cacko	62	(+ 6)	Jataka	47	(— 9)
Kompas	63	(+ 5)	Romanelli II	48	(—10)
Dalaj Lama	63	(+ 5)	Beryl	46	(—10)
Jurna	59	(+ 3)	Dama Pik	46	(—10)
Krater	61	(+ 3)	Defilada	46	(—10)
Barbe Bleu	60	(+ 2)	Sara	46	(—10)
Delfina	58	(+ 2)	Fregata	46	(—10)
Kohorta	57	(+ 1)	Marat On	48	(—10)
Antena	57	(+ 1)	Figiel II	47	(—11)
Imp	58	(0)	Fantom	47	(—11)
Karambol	58	(0)	Gamelong	47	(—11)
Montevideo	58	(0)	Harenda	45	(—11)
Irkut	57	(— 1)	Ibarra	45	(—11)
Flagrant B. W.	57	(— 1)	Fair Play	44	(—12)
Florencja	55	(— 1)	Eden II	46	(—12)
Irbit	56	(— 2)	Idaho	44	(—12)
Polmoodie VII	54	(— 2)	Anna Belle	44	(—12)
Etna II	54	(— 2)	Bithur II	44	(—12)
Festina	54	(— 2)	Kleo	44	(—12)
Tuberoza	53	(— 3)	Piorun	45	(—13)
Bibi Hanum	53	(— 3)	Pielgrzym	45	(—13)
Jar	54	(— 4)	Złota Pantera	43	(—13)
Obrona	52	(— 4)	Morowy	44	(—14)
Brytanja	52	(— 4)	Frant	44	(—14)
Ortel	53	(— 5)	Bałamut	44	(—14)
Malgasz	53	(— 5)	Marszałek II	44	(—14)
Giermek II	53	(— 5)	Izolana	42	(—14)
Karabela II	51	(— 5)	Tamara	42	(—14)
Izobar	51	(— 5)	Dewiza	42	(—14)
Elaborat	52	(— 6)	Poznaniak	42	(—16)
Krach II	52	(— 6)	Dygnitarz	42	(—16)
Indra	50	(— 6)	Fra Diavolo	42	(—16)
Lirnik	51	(— 7)	Łan	42	(—16)
Izbor	51	(— 7)	Sylvia	40	(—16)
Romeo	51	(— 7)			

— **Handicap Otwarcia Nr. II, Warszawa, dn. 3-go maja — 8.000 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 2100 mtr.**

Efur	70	(+12)	Burłaj	56	(— 3)
Isard III	69	(+11)	Irrawadi	55	(— 3)
Wagram	68	(+10)	Cudem Cudów	53	(— 3)
Amulet	67	(+ 9)	Erba	53	(— 3)
Jasiołda	65	(+ 9)	Jora	52	(— 4)
Chyża	65	(+ 9)	Erato II	51	(— 4)
Chapeau Bas	66	(+ 8)	Fataliste B. W.	53	(— 5)
Firlej	66	(+ 8)	Cherie	51	(— 5)
Głuszec	67	(+ 8)	Nurt	52	(— 6)
Narta	64	(+ 8)	Giewont	53	(— 6)
Jonatan	65	(+ 7)	Huryska	50	(— 6)
Jerry	64	(+ 6)	Chłosta	50	(— 6)
Maraton	64	(+ 6)	Pengö	51	(— 7)
Mospan	63	(+ 5)	Fenomen	52	(— 7)
Figaro	63	(+ 4)	Derkacz	52	(— 7)
Hermes II	62	(+ 4)	Beduin	52	(— 7)
Dam	62	(+ 3)	Figaro II	51	(— 8)
Konsul	62	(+ 3)	Jarema III	50	(— 8)
Irydjon	62	(+ 3)	Ibanez	50	(— 9)
Ilbit	61	(+ 2)	Morgat B. W.	49	(—10)
As Coeur	59	(+ 1)	Nurmi	48	(—10)
Lancelot	58	(0)	Ergot	48	(—10)
Hanka	56	(0)	Cyklon II	48	(—11)
Dres	57	(— 1)	Eros II	46	(—12)
Paroman	58	(— 1)	Harriman	45	(—14)
Bohun	58	(— 1)	Hawana	41	(—15)
Jontek	56	(— 2)	Temperament	42	(—16)
Bacarat	57	(— 2)	Śmiga	42	(—16)
Centaur	57	(— 2)	Córuchna	40	(—16)

(—) A. hr. Morstin.
(—) D. Ekse.

— **Ze stajni I-go pułku Uł. Krechowieckich,** pod opieką st. st. Krzyżaka pozostały w Warszawie: 3 l. Atylla i Ortel, 4 l. Jontek, płn. Armagnac. W Suwałkach zimują: 4 l. Narta, 6 l. Dzik, 6 l. Czart, płn. Jemioła oraz 3 l. Złota Pantera, Obrona i Orawa.

— **Klacze stadne p. Wł. Strzeleckiego** 7 l. kl. Ostatnia Siekierzyńska, 8 l. kl. Hajteczka II znajdują się w Dydni w stadzie p. L. Dydyńskiego i będą stanowione og. „Bob" — 8 l. kl. Mandagora stanowiona w 1931 r. og. Büvesz, znajduje się także w Dydni w stadzie p. L. Dydyńskiego i po wyźrebieniu będzie stanowiona og. Bob.

ZAGRANICZNA.

AMERYKA.

— **Stanówki czołowych reproduktorów** amerykańskich wynoszą na rok 1932: Sun Briar 5.000 dolarów, Sir Galahad III, Gallant Fox i Sun Beau — 3.000 dolarów, Teddy i Black Toney 2.500 dolarów. Ceny stanówki niektórych reproduktorów, jak np. Man o'War'a nie są oficjalnie podawane do wiadomości.

ANGLJA.

— **Ogłoszenie wag** w Grand National Steeplechase w Liverpoolu już nastąpiło; wagi utrzymywane są w skali 79½ kg. do 66½ kg. Czołowa lista tego handicapu przedstawia się następująco: Grand National Steeplechase, Handicap 10.000 Ł — 7250 mtr. Liverpool, 18 marca 1932.

	kg.		kg.
Gregalach, 10 l.	79½	Richmond II, 9 l.	71
Shaun Goilin, 12 l.	78	Sea Soldier, 10 l.	70¾
Grakle, 10 l.	77½	Gate Book, 11 l.	69¾
Colliery Band, 8 l.	77	Apostasy, 11 l.	69¾
Drintyre, 9 l.	76½	Holmes, 12 l.	69¾
Kakushin, 9 l.	75½	Wretham, 7 l.	69
Coup de Chateau, 8 l.	74½	Theram, 7 l.	69
Sir Lindsay, 11 l.	74	Alike, 8 l.	68½
Inverse, 6 l.	73	Annandale, 10 l.	68
Heartbreak Hill, 7 l.	72½	Easy Virtus, 9 l.	68
Impudent Barney, 10 l.	71¾	Near East, 7 l.	68
Solanum, 7 l.	71¼	Merriment, płn.	68
Vinicole, 8 l.	71¼		

AUSTRJA.

— **Likwidacja stadniny Kottingbrunn.** Stadnina Kottingbrunn, własność austrjackiego Jockey - Clubu została zlikwidowana, a cały materjał koński: reproduktor Franklin (Volta — Cambric), 25 klaczy-matek i 18 roczniaków zostanie sprzedanych na licytacji we czwartek dn. 11 b. m. o godz. 10½ rano na miejscu.

NIEMCY.

— **Zarząd pruskich stadnin państwowych** liczy obecnie 78 wyższych i średnich urzędników, 1000 masztalerzy (jako urzędnicy) 300 innych pracowników i 1550 robotników, a zatem razem około 3.000 osób. Materjał hodowlany składa się z 2.200 reproduktorów oraz 350 własnych matek i kilkaset sztuk przychówku.

— **Największą stajnią wyścigową** w Niemczech jest stajnia p. P. Mülhens, która posiada 50 koni (z tego 29 dwulatków) w treningu. Stajnia ta zaangażowała na rok obecny 5-ciu żokejów, a mianowicie: E. Haynes, H. Zehmisch, W. Printen, R. Kaiser i J. Starosta. Trenerem stajni jest W. Spademan.

SOWIETY.

W miesiącu sierpniu na torze wyścigowym w Moskwie, który został zupełnie przebudowany i który służy obecnie zarówno potrzebom sportu kłusackiego, jak i wierzchowego, rozegrane zostały klasyczne nagrody Sowietów dla koni pełnej krwi angielskiej.

Ten odłam hodowli stoi jeszcze w Rosji na bardzo niskim poziomie i w porównaniu do całokształtu pracy Sowietów nad podniesieniem hodowli koni jest dziwnie zaniedbany.

Do sowieckiego Derby („Bolszoj Wsiesojuznyj Trechletnij Priz") stanęło 9 koni, zwyciężył og. Buńczuk, stada Streleckiego po Brimstone.

Tego samego dnia rozegraną została największa gonitwa dla dwulatków „Bolszoj dwuletnij imieni Kalinina". Stanęło osiem koni, wygrała z miejsca do miejsca Gazel, stada Streleckiego po Grey Boy i Biezzabotna po Brimstone.

Ponieważ Derby sowieckie przy bardzo wolnem tempie (2.39,4) rozegrane zostało na ostatnich 1000 mtr., co dało powód do krytyki i różnych komentarzy, więc zarządzoną została gonitwa dodatkowa, w której zwycięzca miał się powtórnie zmierzyć z przeciwnikami. Wyścig odbył się 23 sierpnia, do którego stanęło 8 koni. Tym razem poprowadzono ostro, lecz Buńczuk ponownie okazał się zwycięzcą. Czas: 2.36,7.

Nieco później, po czterech zwycięstwach z rzędu, Buńczuk spotkał się w nagrodzie „Porównawczej" z generacją dwuletnią. Dystans wynosił 1500 mtr., Buńczuk niósł 64 kg., dwuletnie og. — 56 kg., klacze niosły 54 kg. Wyścig poprowadziła ostro kl. Tundra, pierwsze 500 mtr. — 29½ sek. Zwyciężył Zator po Tagore z kl. Zia po Satir.

Nagrodę „Jesienną dla klaczy" zdobyła kl. Divina, bardzo obiecująca wnuczka Demonsthena; klacz ta prócz zdolności wyścigowych odznacza się bardzo poprawnym exterieurem, to też jest chlubą hodowli sowieckiej. Prasa tamtejsza wzmiankuje, że należałoby Divinę wysłać na wyścigi zagranicę. Pochodzi ona po Dżiafar (syn Demosthena) z klaczy Gortenzia po Blackader i Gafsa II po Le Sagitaire.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 31 stycznia.

Grand Prix du Conseil General, Handicap Steeplechase 50.000 fr. — 3400 mtr.

1. Philosophe, 4 l. og. kaszt. (Embry — Phrynette) Ch. de Schoutheete, 62 kg., ż. F. Romain.

2. Prince Altier, 6 l. wał. (po Grey Fox II) D. Lescalle, 63½ kg., ż. G. Davaze.

3. Falko, 7 l. wał. (po Phalaris) L. Bara, 60 kg., ż. M. Davy;

bez miejsca: Omer, Brulfor, Horizon, Goldsmith, Champion du Roi, Sacols, Saint Bernard, Express Zita.

Wygrane o kr. szyję — 2½ — ½ dł. Czas: 4:20.

Tot.: 48, 23, 49, 47:10.

Emerytowany pułkownik lekarz weterynaryjny

WŁADYSŁAW HOFMAN autor „Hippologji"

poszukuje posady w stadzie lub stajni wyścigowej za bardzo skromnem (kryzysowem) wynagrodzeniem.

Adres: **Władysław Hofman, ul. Gen. Józ. Hallera 25—Grudziądz.**

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 6

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

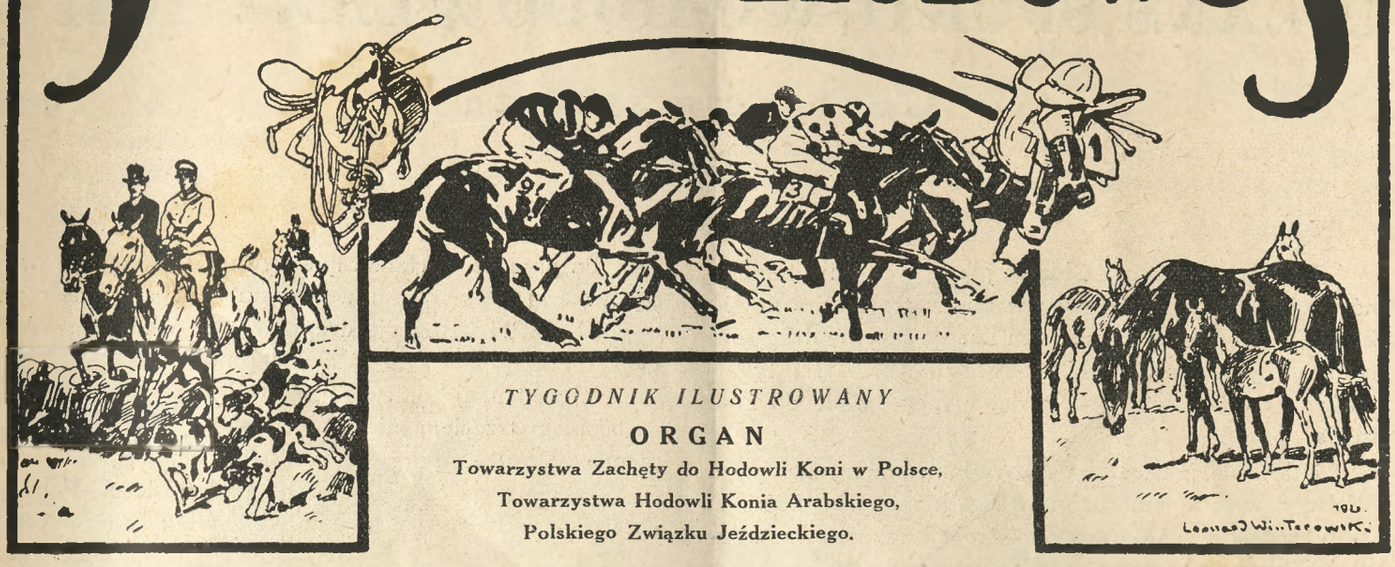

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 13 lutego 1932 r.** **Nr. 7.**

TREŚĆ Nr. 7: Bilans sportowo-hodowlany 1931 r. (C. d.) — Francuskie reproduktory 1931 r., Janusz Włodzimirski. — Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej, Józef hr. Breza (C. d.)—Przegląd koni zapisanych do „Grand National" w Liverpoolu, Mieczysław Kalinka. — Uwagi, Niekompetentny. — Kronika krajowa i zagraniczna.

NOBLE STAR, *og. gn. ur. w 1927 r. (Hapsburg — Hesper po Herodote)* **własność** Mr. Frank Cundell'a, wygrał pod wagą 56¼ kg. Cesarewitch Stakes Handicap 1931 r. Odniósł również zwycięstwo w Ascot Stakes i Goodwood Stakes, zdobywając w ub. roku ogółem 5.555 Ł.
(*Fot.: W. A. Rouch, Londyn*).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Generacja starsza.

(Ciąg dalszy).

Półbrat Imperatora **Głuszec** już w wieku dwuletnim mógł zdobyć cztery gonitwy; w wieku trzyletnim mijał celownik dwa razy na pierwszem i sześć razy na drugiem miejscu, dając dowody swej nieprzeciętnej wartości, tymbardziej, iż stan nóg pozostawiał u niego wiele do życzenia.

Utarło się, iż Głuszec służył za łokieć miary dla trzylatków, a więc kolejno pobił go Irydjon, Bejrut, Skiron, Lutin, następnie zaś Głuszec odniósł dwa zwycięstwa: nad tymże Skironem oraz w gonitwie pozagrupowej (2200 metrów) nad 6 l. Egmontem, poczem pobity został kolejno przez Bacarata i Grzelę.

W roku zeszłym Głuszec startował 11 razy, sześć razy był pierwszym, zdobywając 24.750 złotych.

Debiutując zwyciężył w walce 5 l. Fenomena; po porażce bije w gonitwie I-szej kategorji (2200 mtr.) Ilbita, Cyklona II i Grzelę oraz po pewnej przerwie 5 l. Bohuna II i West Nor West'a w gonitwie II-giej kategorji (2100 metów), kolejno zaś w gonitwie I-szej kategorji (2200 mtr.) łatwo West Nor West'a, Grzelę i Farmazona.

Na początku sezonu jesiennego, Głuszec w gonitwie I-szej kategorji (1600 mtr.) bije w zaciętej walce płn. Tout en Haut, poczem ulega Osobie z Inteligencji w gonitwie pozagrupowej.

W nagrodzie pozagrupowej (1800 mtr.) bije Głuszca trzyletni Efur, poczem w gonitwie im. Gen. K. Sosnkowskiego na dogodnym dla siebie dystansie 1800 mtr. Głuszec odnosi stylowe zwycięstwo, bijąc jaknajłatwiej trzylatki: Maratona, Mospana, Likurga i Wagrama.

W Wielkiej Warszawskiej syn Madjara nie odegrał roli, kończąc swoją karjerę czterolatka trzecim za Isardem III i Nartą w gonitwie pozagrupowej (2100 mtr.).

Oczywiście, ulubiony dystans Głuszca wahał się w granicach 1600 — 2100 mtr., lecz na tych dystansach wykazał on niejednokrotnie pierwszorzędne walory.

Syn mało znanego i mało wyzyskiwanego reproduktora Madjara (Beregvölgy i Miranda po Mackintosh), Głuszec ze strony lewej rodowodu może poszczycić się doskonałą parantelą, pochodzi bowiem od Frosted Ice, importowanej w r. 1920 angielskiej klaczy, wnuczki Meltona, idącej z przewybornej linji żeńskiej St. Marguerite, która wsławiła się szczególniej w roku minionym, dając po Parachute najwybitniejszego dwulatka sezonu Imperatora.

Dam zawdzięcza swoje miejsce na liście zwycięstwu w Handicap'ie Kordjana. Skromne były jego początki, jako dwulatka; w wieku trzyletnim szło mu nieco lepiej, zdobył bowiem trzy mniejsze nagrody.

Jako czterolatek biegał osiem razy, zwyciężył czterokrotnie, zdobywając 22.000 złotych.

Po porażce w Handicapie Otwarcia, następuje zwycięstwo nad rówieśnikami z Douceur de Vivre'm na czele w gonitwie III kategorji, drugie — nad West Nor West'em w gonitwie II kategorji (2400 mtr.).

W następnej gonitwie grupowej Dam mija celownik na bliskiem trzeciem miejscu za Ilbitem i Valibalem, poczem następuje walkover w gonitwie II kategorji.

W gonitwie I kategorji bije Dama 5-letni Fordon, poczem w dniu ostatnim sezonu wiosennego w Handicapie Kordjana Dam (57½ kg.), wyprowadziwszy stawkę na prostą, wytrzymał atak Irydjona (60 kg.) i Ilbita (58 kg.) i zwyciężył w czasie rekordowym, bijąc wymienionych dwóch rówieśników oraz siedmiu jeszcze współzawodników.

W sezonie jesiennym Dam raz jeden tylko ukazał się na starcie, kończąc ostatnim w Handicapie Leszna.

Ojcem jego jest niemiecki syn Dark Ronald'a, nieżyjący już dzisiaj Schlingel, zwycięzca naszej gonitwy im. J. hr. Zamoyskiego, matką — angielskiej krwi Radiation, córka Radium, wartościowego pochodzenia, która sama jako dwulatka wygrała u nas nagrodę Borowna, pochodzi pozatem z wartościowej niegdyś rodziny żeńskiej.

Grażyna w wieku dwuletnim, wraz z Ile de France, Seminorą i Osobą z Inteligencji, stanowiła czoło rocznika w żeńskiej jego połowie, zdobywając nagrodę Próbną dla klaczy oraz nagrodę Widzowa, gdzie pobiła również i ogiery.

W wieku trzyletnim klacz ta mogła zainkasować na swoje conto jedną nagrodę pozagrupową, gdzie pobiła konie starsze z Farmazonem na czele, w nagrodzie Wiosennej była trzecią, w Oaksie drugą w walce o ½ długości za zwycięzczynią Ile de France i przed licznem polem rówieśniczek.

W roku ubiegłym Grażyna stawała u startu trzynaście razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody i złotych 21.800, miewała bardzo dobre gonitwy, lecz biegała również czasem i znacznie poniżej swej wartości.

Najlepszą formę wykazała ta córka Parachute'a na wiosnę, gdzie odniosła cztery kolejne zwycięstwa, a więc debiutując łatwo pobiła Dziką II (1600 mtr.), wkrótce potem 5-letnią Nevę równie łatwo (1600 mtr.), kolejno w gonitwie pozagrupowej (1800 mtr.) Irydjona, płn. Farmazona, Osobę z Inteligencji i Roi Barde'a, a wreszcie w gonitwie również pozagrupowej (1600 mtr.) 5-letniego Fordona, Osobę z Inteligencji i Roi Barde'a.

Zdawało się wtedy, iż droga do zaszczytnych tryumfów stoi przed Grażyną otworem, przynajmniej na dystansach do 2000 metrów, lecz rzeczywistość złożyła się inaczej, w dalszym ciągu karjery szczęście niezbyt dopisywało tej klaczy.

W nagrodzie porównawczej im. Ułanów Jazłowieckich Grażyna musiała ustąpić pierwszeństwa trzyletnim klaczom: Ersilji i Chyżej, w nagrodzie porównawczej Kozienic pobiły ją walczące między sobą trzyletnie ogiery: Efur i Drum.

Na początku sezonu jesiennego, w gonitwie pozagrupowej, bije Grażynę łatwo Casanova, w nagrodzie Rzeki Wisły Grażyna zawodzi.

Pobita przez trzyletnią Nartę w gonitwie I kategorji, Grażyna w następnej gonitwie pozagrupowej, na dogodniejszym dla siebie dystansie (1300 mtr.), kończy tuż za Wagramem i Persona Grata'ą, a przed Nartą, w następnej gonitwie (1600 mtr.) bije ją pewnie Neva, poczem w gonitwie pozagrupowej (1800 mtr.) — Jaga. W ostatniej swej wreszcie gonitwie (1800 mtr.) Grażyna zawodzi.

W roku zeszłym Neva uczestniczyła w gonitwach na torze płaskim i przeszkodowym w Warszawie i na kilku torach prowincjonalnych, w sumie biegała razy szesnaście, tryumfowała osiem razy, zdobywając 25.790 zł.

Warszawa, sezon wiosenny: po przegranej do Farmazona i Roi Barde'a, kolejno zaś do Grażyny, następnie: Roi Barde'a i Vipida'y, Neva w gonitwie płotowej ustępuje pierwszeństwa Izydzie, poczem w ostatnim dniu sezonu wiosennego zdobywa w stylu, dosiadana przez bar. Rómmla, dżentelmeński handicap płotowy.

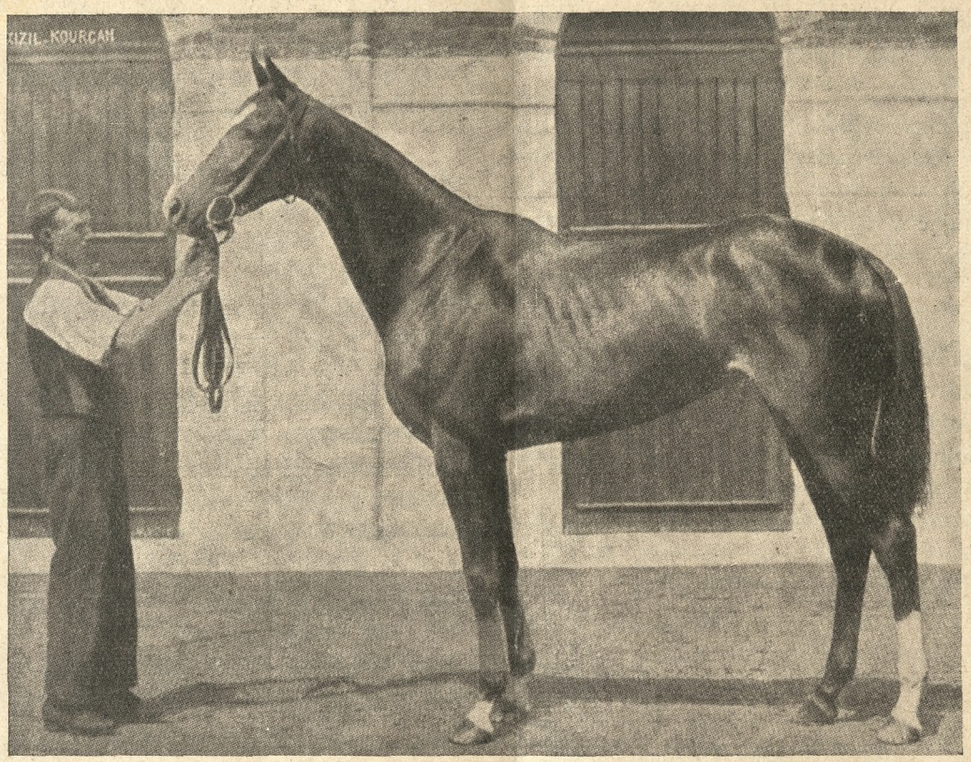

KIZIL KOURGAN, kl. kaszt. ur. 1899 r. (Omnium II — Kasbah po Vigilant) własność M. E. de Saint Alary. Wygrała Poule d'Essai, Prix Lupin, Prix de Diane i Grand Prix de Paris 1902 r. i należała do najlepszych klaczy przedwojennej hodowli francuskiej. W stadzie odznaczyła się jako matka derbisty Ksar'a.
(*Fot.: Le Sport Universel illustrè, Paryż*).

Córka Parachute'a nadzwyczaj równo się dziedziczącego, który dał nam już tyle dobrych koni, piękna klacz ta wywodzi się od Błyskawicy, klaczy już starej, będąc najlepszym jej przychówkiem. Ta ostatnia jest córką Batorego i Chink po Esterling, należy do odgałęzienia rodziny 8-ej.

Najbliższy inbreed wykazuje rodowód Grażyny na St. Simon'a (w IV pokoleniu), od którego wywodzi się w prostej linji męskiej zarówno jej ojciec, jak i matka.

Francuskiego pochodzenia **Neva** w wieku czteroletnim zarekomendowała się jako pierwszorzędna miler'ka, prócz tego zaś, dosiadana przez znakomitego jeźdźca p. Tuńskiego, zdobyła na swoje conto gonitwę płotową wartości 10.000 zł. (handicap), pod niezbyt wysoką wagą 69½ kg.

Na torze w Piotrkowie Neva odnosi dwa zwycięstwa na płotach, bijąc łatwo Kropelkę, kolejno zaś Mucker'a, poczem w Poznaniu, w gonitwie płotowej, bije jaknajłatwiej niegroźnych dla siebie przeciwników.

Warszawa, sezon jesienny: Neva bije w gonitwie I kategorji (1800 mtr.) łatwo Lancelota, Pontebę i Ibaneza, ulegając w następnej gonitwie (płotowej) Pontebie.

W gonitwie I kategorji (1600 mtr.) Neva bije pewnie Grażynę, Likurga i Farmazona, a wreszcie w gonitwie również I kategorji (1800 mtr.) Agryppę, Jontka i Gasparone'a. W ostatnim swym wyścigu nie zajmuje płatnego miejsca.

Krew posiada Neva doskonałą; jest on córką Tracy le Val'a (syna Winkfield's Pride'a), który dał we Francji m. inn. bardzo wartościowego Guy Fawkes, lecz przedewszystkiem fascynującem jest jej pochodzenie w linji żeńskiej, gdzie kolejno spotykamy takich ojców, jak: Teddy, Rabelais, Bona Vista, a zatem to, co może być najlepszego w Stud Book'u i dochodzimy wreszcie do córki Hermit'a Distant Shore, której wnukiem jest niezrównany Cyllene.

Możemy zatem żywić nadzieję, iż Neva w stadzie okaże się również wysoce wartościowym nabytkiem.

Córka Parachute'a **Gwiazda** w wieku trzyletnim zdobyła trzy nagrody. W roku zeszłym, biegając trzynaście razy, minęła celownik pięć razy na pierwszem miejscu, wygrywając 19.090 zł.

Debiutując, klacz ta zajęła drugie miejsce za Fenomenem, w kilka dni zaś potem za Monte Carlo, bijąc w następnej gonitwie (III kategorji) łatwo Istvana, po pewnej zaś przerwie, w gonitwie tejże kategorji — Delfina. W gonitwie II kategorji Gwiazda mija celownik za walczącymi Konsulem i Impasem II, wreszcie w takiejż gonitwie (dystans 2100 mtr.) bije łatwo Figaro II, Bohuna II, Dicka i Iłżę.

W Łodzi, w gonitwie pozagrupowej (6.000 zł., 2100 mtr.) Gwiazda bije: Gasparone'a, Jordana, Bacarat'a oraz pięciu jeszcze współzawodników, w Wielkiej Łódzkiej nie odgrywa roli, zajmując w handicap'ie (6.000 zł., 2400 mtr.) pod wagą 60 kg. miejsce drugie za Gasparone'em (61½ kg.).

Warszawa, sezon jesienny: w Handicap'ie Otwarcia Gwiazda przychodzi czwarta, w gonitwie Sac-à-Papier nie może oczywiście dotrzymać tempa dwóm crack'om: Casanova'ie i Colombo, w Handicapie Leszna kończy trzecia za Konsulem i pełnoletnim Figaro, wreszcie w połowie października zdobywa gonitwę płotową, gdzie bije groźnego na tem polu Promyczka. Gwiazda jest o rok starszą, rodzoną siostrą Harmonji II, matka jej jest córką Carabas'a, posiada dużo prądów krwi stayer'owskiej.

Pełnoletni **Figaro** startował w roku zeszłym dziewięć razy, odnosząc dwa zwycięstwa i zdobywając złotych 11.800.

Debiutując, minął celownik łeb w łeb z 4-letnim Grzelą, przed Szeryfem, w gonitwie pozagrupowej kończył za Casanova'ą i Grażyną, w nagrodzie I kategorji, wygranej przez 3-letniego Mospana, nie zajął płatnego miejsca, jak również w porównawczej nagrodzie Janowskiej, w której tryumfował Casanova.

W Handicapie Leszna Figaro (60 kg.) zostaje pobity jedynie przez 4-letniego Konsula (58 kg.), w dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich kończy trzecim i ostatnim za Casanova'ą i Szeryfem, zdobywając wreszcie gonitwę pozagrupową (2800 mtr.), gdzie bije łatwo 4-letniego Ilbita, Konsula, Grzelę i Chłostę.

W następnej pozagrupowej gonitwie Figaro ulega Maratonowi i Parthian Memories, w ostatniej zawodzi.

Pracowitą karjerę wyścigową ma poza sobą ten źrebiec, który na dystansach 1300, 1600 do 2400 mtr. może wykazać się zupełnie solidną performance, pochodzenie zaś również posiada więcej niż dobre, będąc synem nieodżałowanego Mości Księcia, syna Sac-à-Papier oraz klaczy Rusałka, jednej z pereł Kozienickiego Stada, matki Demona.

Rusałka jest córką The Story (Sundridge) i córki Galtee More'a Kassandra'y, która wygrała St. Leger w Budapeszcie i pochodzi od oaksistki niemieckiej Belomantie, ta ostatnia zaś od oaksistki angielskiej, znanej Geheimniss, a zatem, jak widzimy, na znakomitej paranteli Figaro bynajmniej nie zbywa.

(Dok. nast.).

Francuskie reproduktory 1931 roku.

W roku 1930 zajmował czołowe miejsce pośród francuskich reproduktorów irlandzki Kircubbin, którego potomstwo wygrało na torach francuskich 2.071.332 franków — w roku ubiegłym zajął zaszczytne to miejsce championa reproduktorów rodowity francuz **Ksar** (Brûleur — Kizil Kourgan), którego potomstwo zdobyło 2.885.798 franków. Bezcenna krew Dollar'a, która w francuskiej hodowli odgrywa tak doniosłą rolę, doznała zaszczytnego wyróżnienia przez Ksar'a, w rodowodzie którego widzimy potrójny inbreed na tego potężnego syna Flying Dutchman'a.

Z potomstwa jego w roku ub. wybił się na pierwszy plan derbista Tourbillon, który poszczycić się może wspaniałą serją zwycięstw: Prix Greffulhe — Prix Hocquart—Prix Lupin i Derby. Z trzyletnich jego potomków odznaczyły się szczególniej jeszcze kl. Confidence i og. Basileus, ze starszych Amfortas (2-gi w Prix de l'Arc de Triomphe), Premier Empire, Quillon i w Anglji Ut Majeur. Z dwulatków wygrał syn jego Pancho Zukunftsrennen w Baden Baden.

Ksar, jeden z najlepszych koni francuskich po wojnie, został na licytacjach w Deauville nabyty jako roczniak

KSAR, og. kaszt. ur. 1918 r. w stadzie M. E. de St. Alary.	Brûleur 4	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse ●	2
				Bougie	6
			Campanule	The Bard	1
				Saint Lucia	23
		Basse Terre	Omnium II 22	Upas ●	19
				Bluette	22
			Bijou	St. Gatien	16
				Thora	4
	Kizil Kourgan	Omnium II 22	Upas 19	Dollar ●	1
				Rosemary	19
			Bluette	Wellingtonia	3
				Blue Serge	22
		Kasbah	Vigilant 11	Vermouth	3
				Virgule	11
			Katia	Guy Dayrell	1
				Keepsake	3

przez M. Edmonda Blanc'a za 151.000 fr., na torze wygrał ogółem 1.562.025 fr.

W 1930 r. zajmował na liście reproduktorów trzecie miejsce, z wygraną 1.956.207 fr.

Karjera wyścigowa Ksar'a:

2-letni: wygrał Prix de la Salamandre i zajął 2-gie miejsce w Prix de St. Roman.

3-letni: biegał 7 razy i wygrał Prix Hocquart, Prix Lupin, Prix du Jockey Club (Derby), Prix Royal Oak (St. Leger), Prix de l'Arc de Triomphe, a Prix Edgard Gillois wygrał łeb w łeb z Vatel; kończył bez miejsca w Grand Prix de Paris.

4-letni: biegał 6 razy i wygrał Prix des Sablons, Prix du Cadran, Prix du Prince d'Orange, Prix de l'Arc de Triomphe, zajął 2-gie miejsce w Prix du Président de la République i w Prix Gladiateur.

Najlepsze dotychczasowe jego potomstwo: Eden, Magnat, Ukrania (Prix de Diane), Mignapouf, Azalais, Meeting, Advertentia, Diademe, Dolabelle.

Najlepsze produkty Ksara biegające w 1931 r.: derbista Tourbillon, Amfortas, Confidence, Ut Majeur, Pancho, Basileus, Premier Empire, Wood Violet, Saratoga, Que Lindo, Pack, Quillan.

I drugie na liście miejsce zajmuje przedstawiciel krwi Dollar'a, jest nim derbista **Le Capucin** (Nimbus — Carmen), którego potomstwo wygrało w r. ub. 1.815.926 fr. Lwią część tej wygranej wniosła wspaniała jego córka Pearl Cap, jedna z najlepszych klaczy, jakie kiedykolwiek wydała hodowla Francji, wygrywając w ub. r. Poule d'Essai, Prix de Diane, Prix de Minerve, Prix de Jacques Le Marois, Prix Vermeille i Prix de l'Arc de Triomphe, ogółem 1.501.144 franków. Prócz niej biegały dobrze: Javeleur, Le Flambeau, Flambo, Orsova, Pyrrha, Yan i Nee d'Or.

LE CAPUCIN, og gn. ur. 1920 r. w stadzie M. A. Aumont.					
	Nimbus 5	Elf II 4	Upas 19	Dollar	1
				Rosemary	19
			Analogy	Adventurer	12
				Mandragora	4
		Nephté	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Fanny	Isonomy	19
				Frivola	5
	Carmen	Sidus 9	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Star of Fortune	Hermit	5
				Stella	9
		La Figlia	Saraband 14	Muncaster	16
				Highland Fling	14
			Vivandière	Hampton	10
				Lady Kars	2

Karjera wyścigowa Le Capucin'a:

2-letni: biegał 7 razy i wygrał Prix de l'Yser.

3-letni: biegał 5 razy i wygrał Prix Lagrange, Prix Daru, Prix du Jockey Club (Derby), tudzież zajął 3-cie miejsce w Grand Prix de Paris.

4-letni: biegał 7 razy i wygrał Prix des Marechaux i Grand International d' Ostende, tudzież zajął 2-gie miejsce w Prix Boïard, Prix du Cadran i Prix du Président de la République.

5-letni: biegał 4 razy i wygrał Prix Boïard, tudzież zajął 2-gie miejsce w Prix des Sablons i Prix du Président de la République.

Ogółem wygrał na torze 1.158.150 franków, a nabył go roczniakiem na licytacjach w Deauville M. J. Desgorces za 13.500 fr.

W roku 1930 zajmował na liście reproduktorów francuskich z wygraną 1.242.703 fr. ósme miejsce.

Trzecie miejsce na zeszłorocznej liście zwycięskich reproduktorów francuskich zajmuje koń zagranicznego pochodzenia, angielskiej hodowli **The Winter King** (Son in Law — Signorinetta), który dzięki swemu znakomitemu synowi Barneveldt zdobył 1.800.140 fr. Z sumy tej zdobył sam Barneveldt 1.764.240 fr. i zajął pierwsze miejsce na liście wygranych koni, wygrywając Grand Prix de Paris, Prix du Président de la République oraz 3-cie miejsce w Derby.

The Winter King pokrywać będzie w r. b. po raz pierwszy klacze we Francji, dokąd w międzyczasie został sprowadzony. Syn derbistki i oaksistki Signorinetta'y, o wspaniałym rodowodzie, prawnuk Bay Ronald'a rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość w swej nowej ojczyźnie.

THE WINTER KING, og. gn. ur. 1918 r. w Anglji.					
	Son in Law 5	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Darkie	Thurio	2
				Insignia	9
		Mother in Law	Matchmaker 22	Donovan	7
				Match Girl	22
			Be Canme	Jock of Oran	18
				Reticence	5
	Signorinetta	Chaleureux 15	Goodfellow 2	Parcaldine	23
				Ravissante	2
			L'Été	John Davis	1
				Fille de Fandango	15
		Signorina	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Star of Portici	Heir at Law	4
				Verbena	23

Karjera wyścigowa The Winter King'a:

2-letni: biegał 2 razy bez miejsca;

3-letni: biegał 9 razy i wygrał Maghull Plate w Liverpool, Easter Plate w Kempton Park, Lowther Stakes w Newmarket, oraz zajął drugie miejsce w Gatwick Stakes i trzecie w Duke of York Stakes w Kempton Park.

4-letni: wygrał Churchill Stakes w Ascot, tudzież Salford Borough Hurdle Race i Middlesex Hurdle Race.

Ogółem wygrał w wyścigach płaskich 2.376 Ł, a w wyścigach płotowych 1.284 Ł.

Najlepsze produkty jego w 1931 r.: Barneveldt oraz 2-letnie: Golden Wing, Inchbald, Wintersmoon i Jovara.

W poprzednich latach dał w Anglji dobrze biegające: Fridoline (2.513 Ł), Quip (2.075) Ł), Unrock i Roi des Aulnes.

Podobnie, jak i w latach ubiegłych, zajął jedno z czołowych miejsc wśród reproduktorów **Teddy** (Ajax — Rondeau), którego wygrana w r. 1931 wyniosła 1.449.722 fr. i zapewniła mu na liście 4-te miejsce.

U reproduktora tego uderza szczególniej równomierność, z jaką rokrocznie daje wysokiej klasy potomstwo; ojciec Ptolemy, Aethelstan'a, Sir Gallahad'a, Asterus'a, Checkmate, Ortello i t. d. dał znowuż w r. ub. klasową klacz 3 l. Celerina'ę, zwycięzczynię Grand Prix de Deauville, a Brunhild i Duchess of Marlborough należały do dobrej klasy wśród klaczy. Ze starszych koni wybiły się: Cocyte, Duke of Wellington, Leonidas, Black Abbot i Queen Eleanor, z dwulatków: Miss Teddy, Incessu Patuit i Premier Plan szczególniej. W stadach znajduje się już kilka synów jego, którzy potrafili się w hodowli odznaczyć, jak np. Aethelstan (ojciec Deiri i Eadhild), Sir Gallahad w Ameryce, tudzież Asterus, Checkmate i Ortello, o których wkrótce posłyszymy.

TEDDY, og. gn. ur. 1913 r. w stadzie M. Ed. Blanc.	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Amie	Clamart 3	Saumur	5
				Princess Catherine	3
			Alice	Wellingtonia	3
				Asta	2
	Rondeau	Bay Ronald 3	Hampton 10	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Black Duchess	Galliard	13
				Black Corrie	3
		Dorémi	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Lady Emily	Macaroni	14
				May Queen	2

Karjera wyścigowa syna Ajax'a przypada na czas wojny światowej, w czasie której został francuski sport wyścigowy prawie w zupełności przerwany, za wyjątkiem niewielu gonitw czysto hodowlanych.

2-letni: nie biegał.

3-letni: wygrał Prix de Trois Ans (Derby wojenne), Grand Prix i Saint Leger de San Sebastian, Prix Darbonnay, Prix de Darnay, tudzież zajął trzecie miejsce w La Coupe du Roi d'Espagne i w Prix de l'Elevage.

4-letni: wygrał Prix des Sablonnieres (bijąc La Farina).

Ogółem wygrał na torach 150.301 franków.

Najlepsze produkty biegające w 1931 r.: Brumeux, Cocyte, Crown Jewel, Duce of Wellington, Black Abbot, Leonidas, Potiphar, Celerina, Brunhild, Duchess of Marlborough, Jessamy, Rosedale, Staylace, Raddy, Prudence, Incessu Patuit, Miss Teddy, Premier Plan, Silent Joan, Good Bess, La Fille Oliva.

W poprzednich latach wyszczególniły się z produktów Teddy: Sir Gallahad (Poule d'Essai, Lincolnshire), Black Prince, Checkmate (Prix Greffulhe, Prix Eugene Adam, Grand Prix de Vichy, 2-gie miejsce w Grand Prix de Paris), Anna Bolena (Poule d'Essai), Ptolemy (Prix Eugene Adam, La Coupe d'Or, Grand International d'Ostende,), Aethelstan, Asterus (Poule d'Essai, Royal Hunt Cup), Rionscup, Babylon, King Bruce, Henri de Navarre, Cocyte, La Moqueuse, Polly Flinders, Slave Girl, Noble Lady, Hundersdale, King Arthur, Saint Corentin, Sir Lancelot, Ortello (szereg wspaniałych zwycięstw we Włoszech i Prix de l'Arc de Triomphe), Bull Dog, Fleche d'Or, Rose of England (Oaks).

(D. c. n.) *Janusz Włodzimirski.*

Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej.

(Ciąg dalszy).

Wyjątek pomiędzy tymi najlepszymi Niemcami, co do włoskiego kierunku, stanowi przedewszystkiem lt. Momm.

Wytrawny i utalentowany jeździec balansowy, rtm. von Barneckow tej postawy nie ma na fotografjach, które widziałem. Jego wielkie wygimnastykowanie przy wielkiej swobodzie głowy konia Fredericusa (St. Georg), jednak pokazuje stałość nogi mimo podciągniętego obcasa. Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy mieli film, zamiast fotografji, zobaczylibyśmy za chwilę poruszenie nogi i brak stałego kontaktu z pyskiem konia. Byłoby to cechą Systemu balansowego. Ale dążenie jego jest właściwe*).

Tem wszystkiem nie chcę powiedzieć, że każdemu dobremu włochowi każdy skok się udać musi. Skok zależy od bardzo wielu rzeczy**).

Siad balansowy jest ograniczony, — trwałość jego ma swój kres, ponieważ przychodzą w gwałtownym ruchu chwile, kiedy jeździec balans stracić musi***). Wtedy kontakt ręki z pyskiem się urywa. Siad włoski, w prze-

*) Dalekim jestem od krytykowania tego wyjątkowego jeźdźca, który wspaniale się wykazał, — ale kto występuje publicznie, daje prawo do dyskusji o swoim sposobie.

**) Wiele trakeńskich koni, niejeden swój dobry punkt na przeszkodzie zawdzięczają talentowi hodowlanemu hr. Sponeck.

***) Na wypadek, gdyby ktoś chciał przeczyć, przytoczę przykład, wyjęty z ust mego nauczyciela jazdy włoskiej, płka Obucha Woszczatyńskiego, naocznego świadka.

Rtm. Rodzianko, po powrocie z Włoch, ma odczyt przed kolegami ze Szkoły Fillisa. Stawia przeszkody w rzędzie, jedną o 9 kroków od drugiej, i mówi: Gdy one będą metr wysokie, to najlepsi skoczą pierwszą barjerę czysto, na drugiej koń będzie miał pysk otwar-

ciwieństwie do niego, jest ciągły, niczem, nawet najwyższą przeszkodą nie przerwany, więc ręka zachowuje ciągłość kontaktu zawsze. Im jeździec manežowy ma większy talent, tem dalej potrafi odsunąć tę chwilę nieuniknionej utraty balansu, — tem dłużej swój siad balansowy utrzyma, pozostając w harmonji z koniem. To jest rzeczą trudną, więc do tego jest potrzebny talent. Tam, gdzie system nie wystarczy, nie pokrywa sytuacji, musi go sztukować talent, aby jeszcze przedłużyć chwilę kontaktu z pyskiem, która przy siadzie balansowym w wysiłku takim skończyć się musi. Są wtedy bowiem dwie alternatywy: albo jeździec zostanie za koniem, wtedy właściwie już przestał być jeźdźcem, a jest już tylko bagażem, — albo też idzie jeszcze chwilę z koniem, (co jest jazdą). Ta chwila długotrwać nie może, ponieważ jeździec nie ma oparcia włoskiego siadu i korzyści z nim związanych, który jedynie jest w stanie w takim ruchu utrzymać piszczel nieruchomo w pozycji pionowej i dać wszystkie korzyści, z tem związane. Taki włoski piszczel (t. j. nie podróżujący, lecz pionowo nieruchomy równolegle do popręgu), jest tylko możliwy przy dobrze wygimnastykowanym stawie przegubowym, który powoduje stałe wypychanie w dół obcasa („talone basso") i podniesienie w górę stopy.

Nie ma więc jeździec balansowy, przy siadzie balansowym, (który wyklucza nogę włoską), możliwości regulowania posuwania swego tułowia naprzód, lecz tylko rzuca go ku przodowi, a nogi podróżują, nie mając sposobu utrzymania się pionowo. W ten sposób jeszcze pyska nie szarpnął, ale za małą chwilkę on straci kontakt, a sam znajdzie się przed koniem, (co znowu nie jest jazdą), — a potem wracając w siodło niechybnie koniowi da po nerce. Mówię tutaj, ma się rozumieć, tylko o dobrych jeźdźcach balansowych, o elicie, którzy przez cały czas wysiłku na nierówności, dążą do niekrępowania głowy końskiej. U nich też piszczele zwykle nie będą podróżowały na przód, lecz w tył, — zamiast stać pionowo, na linji popręgu, tak jak u włocha.

Kiedyś jeszcze w Agricoli porucznik Warszawskich Ułanów, Bibikow, dobry jeździec przeszkodowy, gdy go Rodzianko Aleksander i inni przekonać chcieli do siadu włoskiego, odpowiedział im, że on prowadzi miękko i nigdy konia nie szarpnie, więc mu siad włoski niepotrzebny. Zresztą to powtarzają stale wszyscy jeźdźcy balansowi, mówiąc, że oni też jeżdżą po włosku. Mówią tak, bo nie rozumieją sedna włoskiego siadu. To, co włoch każdej chwili osiągnąć może, dzięki swemu siadowi, o tem jeźdźcy balansowi tylko marzyć mogą, i osiągają to przypadkiem, chwilami tylko, — a w największej ilości wypadków to sobie wyobrażają, jak Bibikow. Temu fotografja pokazała, że miał przeważnie pysk konia otwarty, koń zaś Rodzianki nigdy. Wziął więc kurs jazdy włoskiej i stał się dobrym jeźdźcem konkursowym.

Ustaliliśmy tedy wyraźną rozbieżność obydwu systemów w ujeżdżaniu i w siadzie, a mimo to staje się jasnem, że nie trzeba jednej z tych dwóch Szkół kasować, ani jednej zastępować drugą. Również absurdem by było chcieć te dwie metody, wręcz sobie przeciwne, próbować zlać w jedno. Ale powinny one u nas w Polsce być pielęgnowane i rozwijać się równolegle, w myśl ich przeznaczenia Caprillowskiego, jak je rozumiał Exé.

Co do jazdy manežowej, — wprawdzie opinja lat przedwojennych, a także statystyka powojenna pokazały, że Szkoła Fillisa (i zbliżona do niej Szkoła Francuska), manežowo jest subtelniejszą robotą, niż austrjacka, — ale talent i wynikająca z niego subtelność płka Brabeca jest jednak tem, czego nam potrzeba, przez co nauka Wyższej Szkoły może dać jeźdźcom Caprillowskim okazję pogłębienia zawsze pożądanej finezji, wyczucia konia i taktu jeździeckiego. Więc jeździec tej miary, co on, dla jednego i dla drugiego kierunku jest pożądanym.

Gdy nasi Caprillowcy przejdą dodatkowy kurs Szkoły Brabeca, — przybędzie im do ich historycznych starych i nowych zalet jeździectwa polskiego jeszcze jedna, — ta, która fascynowała u Hiszpanów na konkursach w Nicei, mianowicie subtelność. Nie pamiętam, czy to był markiz Los Trujllos, czy Garcia Fernandez. Nie wiem, czy to u jeźdźca był wpływ dobrej pracy w jeździe szkolnej, czy też swoiste poczucie rytmu ich subtelnej rasy, tej która wydała tango, czy jedno i drugie? Wiem, że pieściło wtedy oko idealnie harmonijne odruchowe zespolenie się jeźdźca z dobrze postawionym włoskim koniem, stojącym na szczycie swej wydajności, rozumianej w sensie Caprillego.

W Polsce jest wszystko. Mamy dwóch tak wybitnych specjalistów, przechodzących o wiele ramy przepisów o latach w służbie wojskowej. Mjr. Exé powinien był długo jeszcze pozostawać dalej u nas Instruktorem Jazdy Naturalnej, a płk. Brabec być Instruktorem Szkoły Manežowej, — obydwaj do ostatnich granic wieku, bez względu na oszczędności skarbowe, — jak w Petersburgu Fillis. Inspektor główny Szkoły Włoskiej, aby się wykazaś i zostawić po sobie całą generację instruktorów, potrzebuje najmniej 7 lat. Dopiero, jak ci dwaj by się zużyli, byłby czas na ich uczniów, między którymi wiem, że mamy niejednego, wybitnie uzdolnionego jeźdźca, jak np. mjr. Antoniewicz.

Początkujący więc cywilni mają wolny wybór.

Jedni pójdą do płka Brabeca na naukę, przeszedłszy przedtem Caprillowski kurs jazdy naturalnej, „aby w sobie udoskonalić wyczucie konia i takt jeździecki", tak jak to rozumiał Caprilli, drudzy zaś pójdą do niego odrazu, jako początkujący uczniowie.

(D. c. n.) *Józef hr. Breza.*

---

ty, na trzeciej ręka straci z nim kontakt, i wtedy jeździec się zruszy z siodła.

Gdy się podniesie przeszkody o 10 cm., to na drugiej jeździec sią zruszy, a na trzeciej będzie na szyi.

Gdy się podwyższy jeszcze o 10 cm., to na drugiej wyleci z siodła, a na trzeciej będzie leżał na ziemi.

Wybrali najlepszych jeźdźców Szkoły, a jednak tak się stało, jak przepowiedział Rodzianko. Potem siadł sam i we włoskim siadzie przejechał wszystko czysto.

Przegląd koni zapisanych do „Grand National" w Liverpoolu.

Tegoroczne zapisy do Wielkiego Steeplu w Liverpoolu wypadły mniej imponująco, niż w latach ubiegłych: w roku zeszłym np. zapisano jeszcze koni osiemdziesiąt pięć, a w tym tylko pięćdziesiąt osiem. Prawdopodobnie nie bez znaczenia jest kryzys, jaki i świat sportowy w Anglji przeżywa i pewne ograniczenia, które zostały w tym roku wprowadzone, a mianowicie: konie starsze, które nie wygrały 3 steepli nie mają prawa startu; czy inowacja ta jest słuszna nie wiadomo, bo przecież kilka lat temu wygrał Grand National wał. Tipperary Tim, który poprzednio wygrał na głębokiej prowincji jeden mały steepel.

W tegorocznem steeplu, który odbędzie się 18 marca weźmie udział prawdopodobnie około czterdziestu koni, w tem tylko jeden zagraniczny, amerykański 10-letni Sea Soldier, jak dotychczas w Anglji wielkość nieznana. Z koni, które już uczestniczyły w tym wyścigu i nawet jako pierwsze minęły celownik, nadmienić wypada 10-letniego Gregalacha i 12-letniego Shaun Goilin. Gregalach raz wygrał, a w przeszłym roku był drugi, widocznie tor Liverpoolski najwięcej mu odpowiada, gdyż jego karjera na innych torach jest mniej olśniewająca, a może mu się uda zdublować sukces Manifesta, który dwa razy ten wyścig wygrał. Dosiadać go będzie p. Thackeray, jeden z najlepszych gentleman-jeźdźców angielskich.

Shaun Goilin ostatniemi czasy niczem się nie wyróżnił, do tego skończył już 12 lat, więc wątpliwem jest, aby swój zeszłoroczny sukces powtórzył. Idąc dalej, wymienić wypada konia p. J. Mc Alpina 9-letniego Richmond II, który parę lat temu, jako jeszcze „zielony", przeszedł cały parcours bez błędu i w rezultacie był trzeci — przeszłego roku z powodu jakiejś niedyspozycji nie brał udział w wyścigu, w tym roku zaś jest w porządku i bezwątpienia będzie miał licznych zwolenników.

Z młodszych koni, które jeszcze udziału w tem wyścigu nie brały, a które ostatniemi czasy się wyróżniły są: West Indies, Inverse, Hearthbreak Hill i Impudent Barney — wszystkie powyższe są spodziewane u startu. Inverse jest najmłodszy z wszystkich zapisanych koni, bo dopiero sześcioletni, na jego conto jednak można zapisać nie byle jaki sukces, gdyż w listopadzie ub. r. pobił w Liverpool Gregalacha, mówią jednak, że jest za młody na taką poważną próbę. West Indies, 8-letnia klacz, bezspornie b. dobra, uważana była w swej karjerze płaskiej za klasową, jednak właścicielowi swemu przynosiła same rozczarowania, pomimo, że na rannych próbach biła zawsze swoich rówieśników, mówią, że nieszczera, raz jeden tylko wygrała i to poważny wyścig, bo Irl. Tysiąc Gwineji, pozatem na płaskim torze nic nie wygrała — całą swoją wartość wykazała dopiero na przeszkodach, wygrywając pod rząd kilka poważniejszych steepli. Ostatnio została nabyta za bajońską sumę 5.000 Ł przez p. kpt. R. E. Sassoona. Dosiadać w wyścigu miał ją sam właściciel *). Hearthbreak Hill jest koniem trudnym do trenowania, jednakowoż jeżeli jest w porządku, może mieć duże szanse, jest bowiem zwycięzcą Irlandzkiego Grand National Steeplu.

Wymienić jeszcze wypada 7-letniego Solanum, który przeszłego roku szedł w czołowych koniach i dopiero pod koniec wyścigu upadł, co mu nie przeszkodziło w kilka dni potem wygrać duży Steepel w Manchester. Pozatem zasługuje jeszcze na wzmiankę Colliery Band, doskonały skoczek na Liverpoolskim torze, jego wielkim minusem jest jednak fakt, że dotychczas nie wygrał wyścigu ponad 3 mile, a jak wiadomo dystans omawianego wyścigu wynosi 4 mile 856 jardów.

Do wyścigu dzieli nas jeszcze przeszło miesiąc, więc pewnie niejedna wielkość się pokaże, tembardziej, że sezon przeszkodowy w Anglji jest w całej pełni.

*) Niedawno zabiła się w wyścigu przeszkodowym. (Przyp. Red.).

Mieczysław Kalinka.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

U w a g i.

Przez cały rok 1931 napotykałem w sprawozdaniach wyścigowych imiona koni zagranicznych, to też gdy otrzymałem Nr. 35 „Wiadomości Wyścigowych" — postanowiłem zrobić zestawienie i przekonałem się, że na torach w Polsce startowało 80 koni, urodzonych i wychowanych zagranicą, w tej liczbie 39 czteroletnich i starszych, 26 trzyletnich i co jest pocieszające tylko 15 dwulatków.

Import koni zagranicznych jest tylko wtedy racjonalny i wskazany, jeżeli się wprowadza materjał klasowy z rodów udowodnionych, które już przedtem wydały na świat zwycięzców turfowych, obiecujący, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie zawiedzie w hodowli. Kupno po za krajem, tak zwanego „kanonenfutter" wyścigowego, jest wręcz szkodliwe, zabiera wygrane koniom,

urodzonym w Polsce, obniża cenę i tak już niską koni krajowych. Wyzyskiwany bez miłosierdzia na torze — nie nadaje się on już w zasadzie do stada.

Na czele wygrywających koni zagranicznych stoi z sumą zł. 31.390 niemiecka 3 l. Rawa (Diadumenos — Rabenlocke po Dark Ronald), która wprawdzie wygrała Nagrodę Rzeki Wisły, lecz zaledwie o łeb od córki Schalk'a Chyżej. Najlepsza obecnie nasza 3-letnia krajowa klacz Ersilja nie brała udziału w tym wyścigu. Druga na tej liście francuska 5-letnia Neva (Tracy le Val — La Source) z wygraną zł. 25.790, to par excellence koń płotowy, który się z naszymi wybitniejszymi racer'ami nie zmierzył, zaś trzecia niemiecka 4 l. Roxane i czwarty pełnoletni Tout en Haut swoje wygrane zł. 23.350 względnie 21.820 zarobiły przeważnie w biegach sprzedażnych. Wyżej 10.000 złotych wygrały dwa 2-latki: rumuńska Gibson Maid i niem. Regen, cztery trzylatki, zaś z pomiędzy 4-letnich i starszych — trzy konie.

nie w starszym wieku pierwszorzędną rolę na arenie wyścigowej, na palcach jednej ręki porachować można.

* * *

W czasopismach codziennych, w tygodnikach, w komunikatach radjowych napotykamy obszerne sprawozdania co do przebiegu i dokładne daty co do wyników wszystkich imprez sportowych, uprawianych jednostkowo lub zespołowo, do których zalicza się tennis, pięściarstwo, pływanie, szermierka, zapaśnictwo, strzelanie, piłka nożna, koszykówka, hokey i t. d.

Sport konny, a więc zawody, wyścigi, polowania za psami, jazdy dystansowe, jest w Polsce z niezrozumiałych powodów obecnie po macoszemu traktowany.

Zaledwie czasami ukazują się w dziennikach, a najrzadziej w małopolskich, opisy główniejszych biegów na torze lub rezultaty zawodów konnych, radjostacja zaś krakowska wzbraniała się, mimo moich usilnych próśb poparcia przez innych zwolenników sportu konnego, w r. 1930 transmitować komunikaty z rezultatów wyścigów warszawskich.

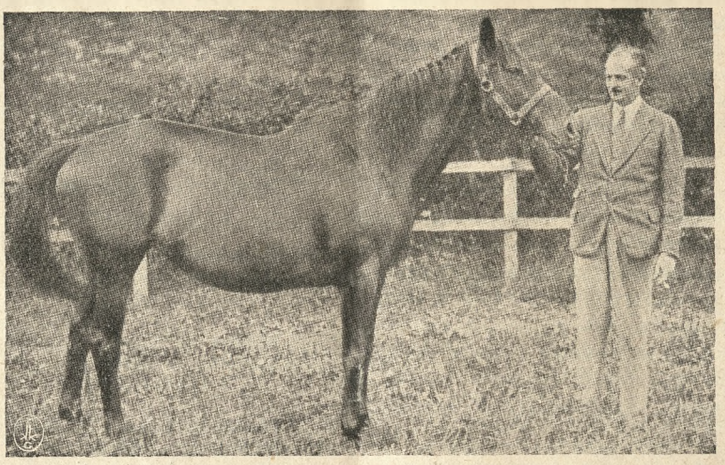

Matka derbisty ang. 1931 r. Cameronian'a UNA CAMERON (Gainsborough—Cherimoya po Cherry Tree), perła stada Mr. J. A. Dewar'a.
(Fot.: Sporting and Dramatic. Londyn).

Doprawdy, nie warto było wysyłać naszych pieniędzy zagranicę, by tak marny osiągnąć rezultat.

* * *

W artykule zatytułowanym „Na marginesie programu wyścigowego", drukowanym w „Jeźdźcu i Hodowcy" w r. 1925, omawia pan Bohdan Wydżga propozycje biegów koni dwuletnich, sprzeciwia się wczesnym terminom ważniejszych t. zw. klasycznych nagród, wyraża się ujemnie o propozycjach rozpisanych na dystans 800 mtr.

Taka powaga, jak hr. Lehndorff podaje późną jesień, jako porę najstosowniejszą dla wyścigów koni dwuletnich, twierdzi również, iż dla dwulatka dystans 900 — 1400 mtr. jest najodpowiedniejszy.

W naszym klimacie, w którym mamy pół roku zimy, a przez drugą połowę roku dnie przeważnie zimne, propozycje wyścigów dla dwulatków rozpisane są w Bydgoszczy, już na początek lipca, w Łodzi w połowie lipca, w Piotrkowie w sierpniu.

Dystans w klasycznej próbie dwulatków, Nagrodzie Borowna (30.000 zł.), wynosi na torze warszawskim 1600 metrów. Zwycięzców tego biegu, odgrywających następnie w starszym wieku pierwszorzędną rolę na arenie wyścigowej, na palcach jednej ręki porachować można.

* * *

W czasopismach codziennych, w tygodnikach, w komunikatach radjowych napotykamy obszerne sprawozdania co do przebiegu i dokładne daty co do wyników wszystkich imprez sportowych, uprawianych jednostkowo lub zespołowo, do których zalicza się tennis, pięściarstwo, pływanie, szermierka, zapaśnictwo, strzelanie, piłka nożna, koszykówka, hokey i t. d.

Sport konny, a więc zawody, wyścigi, polowania za psami, jazdy dystansowe, jest w Polsce z niezrozumiałych powodów obecnie po macoszemu traktowany.

Zaledwie czasami ukazują się w dziennikach, a najrzadziej w małopolskich, opisy główniejszych biegów na torze lub rezultaty zawodów konnych, radjostacja zaś krakowska wzbraniała się, mimo moich usilnych próśb poparcia przez innych zwolenników sportu konnego, w r. 1930 transmitować komunikaty z rezultatów wyścigów warszawskich.

Każdy inteligentny Polak wie, iż słynny sportowiec Finn nazywa się Nurmi, zaś dość trywialny, a bardzo popularny dowcip porównuje europejskiej, a nawet światowej sławy tenora z zawodniczką w rzucaniu dyskiem. Mało jednakże ludzi interesuje się tem, gdzie i kiedy sławę polskiej jazdy roznosili po świecie pułk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, mjr. Toczek, rtm. Starnawski i inni dzielni jeźdźcy, a że jakiś tam czworonogi zdobył niebieską wstęgę lub był pierwszym w Wielkiej Warszawskiej, co to kogo obchodzić może.

Panny w gimnazjum i w seminarjum muszą należeć do przysposobienia wojskowego, lecz czy ktokolwiek w Polsce pomyślał o tem, że w interesie obrony kraju i rozwoju tak ważnej gałęzi gospodarstwa hodowli koni należy rozbudzić w dzieciach naszych zamiłowanie do tego najszlachetniejszego stworzenia, a zarazem do najpiękniejszego i najzdrowszego sportu, w którym wzajemny przyjacielski stosunek człowieka i konia najważniejszą podstawę stanowi.

Niekompetentny.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Redakcja Księgi Stadnej** *koni pełnej krwi i koni wysokiej półkrwi angielskiej ma zaszczyt zwrócić uwagę P.P. Hodowców, iż z dniem 1 stycznia 1932 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 4 grudnia 1931 r. (Monitor Polski z dn. 23|XII 1931 r. Nr. 295 poz. 390) opublikowane również w Nr. 1 Wiadomości Wyścigowych r. b.*

§ 7 załącznika Nr. 1 oraz Nr. 2 powyższego zarządzenia brzmi:

„Przy zgłaszaniu do Księgi Stadnej źrebiąt urodzonych w Państwie Polskiem winny być załączone świadectwa stanowienia klaczy, wydane przez państwowe zakłady chowu koni lub właścicieli ogierów, posiadających świadectwa uznania, przewidziane w przepisach o nadzorze państwowym nad ogierami oraz w należyty sposób potwierdzone dowody urodzenia źrebięcia. Świadectwa wystawiane przez właścicieli ogierów nieposiadających świadectw uznania mogą być uwzględniane tylko wówczas, gdy dotyczą źrebiąt od klaczy, należących do właściciela ogiera".

W myśl powyższego przy zgłoszeniach, składanych w terminie przed 1 stycznia 1933 r. wymagane będą wyżej wzmiankowane dowody, bez których źrebięta nie będą mogły być wpisane do ksiąg stadnych. Dostarczenie tych dowodów jest obowiązkiem P.P. Hodowców, którzy zawczasu winni je zgromadzić u siebie.

— **Redakcja** powiadamia wszystkich organizatorów lokalnych konkursów hippicznych, raidów, biegów dystansowych i t. d., że nadsyłane sprawozdania z przebiegu tych imprez będą w tygodniku „Jeździec i Hodowca" podawane jedynie wówczas, gdy będzie w wynikach uwidoczniona nazwa konia, jaką przedtem posiadał w stadzie, wymienione stado, w którem koń zwycięski się urodził, pochodzenie jego i hodowca. Sprawozdania te wówczas posiadać będą wartość istotną dla hodowców, a nie będą suchem wyliczeniem nazw, które interesować mogą jedynie pewną, ograniczoną ilość czytelników.

— **Ze stadniny w Posadowie.** W roku 1931 odstanowiono w tej największej prywatnej stadninie Europy, w dziale pół krwi 270 klaczy, w tem ogierami pełnej krwi — 73, pół krwi angielskiej — 58, orjentalnymi — 139. Sprzedano: ogierów do stad państwowych 7, remontów Komisji remont. 66, osobom prywatnym 26 i do Włoch (targi w Weronie) 7 sztuk.

— **Komunikat Nr. 3 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,** z dnia 8 lutego 1932 r.

Stanówka klaczy czystej krwi arabskiej. Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zwraca uwagę hodowców na § 2 zasad prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", w myśl którego przychówek od klaczy czystej krwi arabskiej — po ogierach arabskich chowanych w czystości krwi, począwszy od roku 1933, nie będzie wpisywany do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", ani tem mniej — do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi". Wobec tego **nie należy pokrywać klaczy czystej krwi — ogierami chowanymi w czystości krwi.**

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** otrzymało z Poselstwa Polskiego w Kairze wiadomość, że książe Mohamed Ali sprzedaje pięknego, 12-letniego ogiera oraz kilka źrebiąt.

W publikacji „Pod namiotami Beduinów", p. Bogdan Ziętarski pisze, między innymi, o koniach tego stada: „...są to obrazki wykwintu i szlachetności. Wszystkie siwe, czarna skóra, ogromne, wyraziste oczy, cudowny rysunek głowy, ...czynią wrażenie egzotycznych roślin, wyhodowanych przez artystę, dla podziwu znawców i pokazania, że jednak taki typ egzystował nietylko w wyobraźni dawnych malarzy. Przyznać muszę, że nie przypuszczałem, wybierając się na tę wyprawę, że takie konie żywe i ruszające się zobaczę. Niesłusznie posądzają dziś Juljusza Kossaka, że fantazjował, malując araby. Niestety, niegdyś było takich więcej, dziś jest tylko tych kilka koni, w typie wygasłego już rodu Saklavi".

— **Wymiary i waga przychówku 1931 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dniu 1-go stycznia 1932 roku.**

		W centimetrach					
		wzrost		obwód			
		m. stojącej	m. taśm.	kl. piers.	nadpęcia	Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piers. i wzrostem miary stojącej w cent.
1)	**Melodja** kl. gn. 17.I Mah Jong — Cis Mol „ po Carabas	143	150	155	18	322	+12
2)	**Marengo** og. c. gn. 13.II Torelore — Dunkierka po Fils du Vent	150	156	159	18,5	362	+ 9
3)	**Muza** kl. gn., 17.II Torelore — Blau- strumpf po Blondel	148	153,5	155,5	18	322	+ 7,5
4)	**Moloch** og. sk. gn., 3.III Torelore — Fortuna II po Manton	141,8	148	147	17,5	293	+ 5,2
5)	**Macedonja** kl. gn. 5.III Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent	144	150	154,5	18	326	+ 9,5
6)	**Momus** og. c. gn. 8.III Torelore — Dryada po Mości Książe	146,8	155	158,5	18	354	+11,7
7)	**Medea** kl. kaszt. 15.III Mah Jong — Circe po Morganatic	141,5	147	148	17,5	296	+ 6,5
8)	**Mrzonka** kl. c. gn. 16.III Mah Jong — Hohe Sonne po Talion	141,5	148	147	17,8	290	+ 5,5
9)	**Medyna** kl. gn. 17.III Villars — Fatima po Illuminator	145,2	151,5	147	17	272	+ 1,8
10)	**Mir** og. c. lub sk gn. 21.III Torelore — Ione po John o'Gaunt	143	148	143	17	265	+ 0
11)	**Maskota** kl. gn. 30.III Villars — Simplicité po Rataplan	143	148,5	149	17,5	290	+ 6
12)	**Maska** kl. kaszt. 16.IV Mah Jong — Vola po William the Third	142	148,5	149	17,5	298	+ 7
13)	**Mat** og. gn. 24.IV Mah Jong — Garonna po King's Idler	144	151	147	18	313	+ 3
14)	**Mohacz** og. c. gn. 7.V Torelore — Draga po Mości Książe	142	145	141	16,5	251	— 1
15)	**Manycz** og. gn. 8.V Villars — Aragwa po Aboyeur	136	141,5	139	16,7	230	+ 3

R. Zoppi.

Kozienice, 2 stycznia 1932 roku.

— **Sprostowanie.** W Nr. 5 „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 50, w rodowodzie Parthian Memories zamiast: „Sospel po Cyllene i c. St. Simon'a", winno być: „Doris po Loved One i c. Petrarch'a".

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Lubicz".

Kolory: k. i r. granatowe, szarfa niebiesko-biała, cz. biała. Trener i żokej: Konstanty Chatisow.

Oddział I.

płn. og. kaszt. Figaro (Mości Książe — Rusałka).
płn. og. kaszt. Farmazon (King's Idler — Blitzmädel).
4. l. kl. gn. Jaga (Illuminator — Ofelja).
4 l. og. gn. Jowisz (Manton — Rara Avis).
3 l. og. kaszt. Malgasz (Mości Książe — Bajaderka II).
3 l. og. kaszt. Irkut (Harlekin — Boule de Neige).
3 l. og. c. gn. Blonay (Albula — Fantazja).
3 l. og. gn. Krater (Villars — Vola).
2 l. og. c. gn. Donatello (Öreg lak — Delightful Morning).
2 l. og. gn. Tintoretto (Palatin — Tihany).
2 l. og. c. gn. Lirnik II (Balthazar — Ofelja).
2 l. kl. gn. Pomona (Palü — Nimfa).

Oddział II.

Trener: Stefan Michalczyk. Żokej: Stefan Michalczyk jun.
4 l. kl. gn. Hanka (Priesterwald — Rosenmaid).
3 l. og. gn. Izobar (Parachute — Sobótka).
3 l. og. gn. Imperator (Parachute — Frosted Ice).
3 l. og. kaszt. Imp (Parachute — Strypa)
3 l. og. gn. Instar (Parachute — Marichette).
3 l. og. kary Indigo (Madjar — Lexavis).
3 l. kl. gn. Inotaka (Parachute — Blameless).
3 l. kl. gn. Irri Garia (Parachute — Iskra).
3 l. kl. kaszt. Damsel (Fils du Vent — Resolute).
2 l. og. sk. gn. Janczar III (Parachute — Iskra).
2 l. og. kaszt. Jawor III (Parachute — Frosted Ice).
2 l. og. gn. Jordan II (Parachute — Strypa).
2 l. og. sk. gn. Jowisz III (Parachute — Pera).
2 l. og. gn. Junak (Parachute — Elija).
2 l. kl. gn. Jawa II (Parachute — Lex).
2 l. kl. gn. Junona II (Parachute — Desdemona).
2 l kl. gn. Erzsébet (Villars — Benora).

Stajnia p. Michała Róga.

Kolory: k. i r. bronzowe, cz. turkusowa. Trener: Stanisław Kowalski. Żokej: vacat.
6 l. og. gn. Bonton (Stavropol — Branka).
5 l. og. gn. Konsul (Fils du Vent — Consolatrice).
5 l. og. gn. Puck (Manton — Lytta).
4 l. og. siwy Isard III (Fils du Vent — Artémis).
4 l. og. gn. Maraton (Fils du Vent — Lytta).
4 l. kl. gn. Stella II (Fils du Vent — Soultz).
3 l. og. gn. Hel (Fils du Vent — Jeanette).
3 l. og. sk. gn. Marszałek II (Alaric Victor — Menzala).
3 l. og. kaszt. Poznaniak (Fils du Vent — Branka).
2 l. og. c. gn. Amarant (King's Idler — Armantina).
2 l. kl. siwa Arta (Harlekin — Artémis).
2 l. og. gn. Grójec (King's Idler — Galachat).
2 l. kl. gn. Konstancja (Alaric Victor — Consuella).
2 l. og. kary Dniepr (Illuminator — Gumdrop).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA ROK 1931.

Właściciele stajen:

	franków.		franków.
Comte O. de Rivaud	2.146.577	Edward Esmond	1.123.324
Marcel Boussac	2.014.062	A.-K. Macomber	1.104.308
Mlle Diana Esmond	1.846.181	Simon Guthmann	959.488
James Schwob d'Héricourt	1.457.002	Jean Prat	871.388
J. D. Cohn	1.408 051	James Hennessy	832.549
C.-W. Birkin	1.392.487	René Rédel	822.990
R.-B. Strassburger	1.337.227	Pierre Thomas	636.660
L. Olry-Roederer	1.318.428	Alexandre Aumont	581.180
Bar. Edouard de Rothschild	1.234.686	E. Martinez de Hoz	579.239
Frédérick Lieux	1.176.354	J.-E. Widener	545.288
		Edmond Veil-Picard	508.158

Hodowcy:

	franków.		franków.
Edward Esmond	192.400	James Schwob d'Héricourt	73.715
Henri Corbiere	135.450	Jean Prat	71.450
J.-D. Cohn	127.100	Maurice de Gasté	49.750
Baron Maurice de Rothschild	119.685	E. Martinez de Hoz	48.750
Baron Edouard de Rothschild	93,720	A.-K. Macomber	44.455
Marcel Boussac	84.030	Jack Michelham	43.250
		Jean Lieux	43.087
		Mathieu Goudchaux	42.950

Żokeje:

	zwycięstw.		zwycięstw.
W. Sibbritt	106	F. Bourdely	39
G. Duforez	102	R. Brethes	34
C. H. Semblat	98	M. Chancelier	29
A. Rabbe	85	G. Vatard	28
F. Herve	51	J. Rigaud	28
C. Bouillon	49	J. Garnier	28
C. Elliott	41	L. Robson	26
H. Maucau	40		

Konie:

	franków.		franków.
3 l. Barneveldt	1.764.240	3 l. Bruledur	477.732
3 l. Pearl Cap	1.501.114	4 l. Château Bouscaut	373.575
3 l. Tourbillon	1.490.655	4 l. Amfortas	325.200
3 l. Brulette	1.392.487	3 l. Four in Hand	324.010
4 l. Guernanville	729.000	3 l. Indus	323.644
3 l. Célérina	625.809	3 l. Pulcherrimus	290.196
3 l. Deiri	519.260	3 l. Hêtre Pourpre	289.300
3. l. Sans Ame	480.050		

Reproduktory:

	Wygrana franków.
Ksar (1918), po Bruleur — Kizil Kourgan	2.885.798
Le Capucin (1920), po Nimbus — Carmen	1.815926
The Winter King (1918), po Son-in-Law — Signorinetta	1.800.140
Teddy (1913), po Ajax — Rondeau	1.449.722
Kircubbin (1918), po Captivation — Avon Hack	1.358.797
Monarch (1918), po Tracery — Teofani	1.235.355
Bruleur (1910), po Chouberski—Basse Terre	1.200.684
Aethelstan (1922), po Teddy — Dédicace	997.622
Massine (1920), po Consols — Mauri	994.391
Alcantara II (1908), po Perth — Toison d'Or	971.607
Samourai (1915), po Alcantara II — Sans Tache	881.517
Town Guard (1920), po Hurry On — Williams Pride	819.048
Cannobie (1913), po Polymelus — La Roche	793.329
Sardanapale (1911), po Prestige — Gemma	752.677
Antivari (1913), po Sea Sick — Arva	745.306
Clarissimus (1913), po Radium — Quintessence	737.841
Dark Legend (1914), po Dark Ronald — Golden Legend	734.454

NIEMCY.

— **Nową zniżkę taryfy kolejowej** przy przewozie koni wprowadzono w Niemczech od 1 listopada r. ub. Przed kilkoma miesiącami koleje niemieckie, na skutek starań kół gospodarczych, obniżyły koszty transportu koni o 15 do 20 proc. Obecnie nastąpiła nowa ulga, wyrażająca się w 32 procentowej zniżce przy ładunkach od 3 do 13 koni, Tak np. poprzedni koszt przewozu 6 koni na przestrzeni 300 klm., wynosił Mk. 147, obecnie zaś Mk. 129.30. Obowiązująca od czerwca r. ub. specjalna taryfa dla koni zarodowych również została obniżona o 20 procent.

Zniżki te są wynikiem rozumnie pojmowanych potrzeb sfer hodowlanych i gospodarczych.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 7 lutego.

Grande Course de Haies de Cannes, 100.000 fr. — 3000 mtr. płoty.

1. Mirage III, 4 l. og. sk. gn. (Van — Moselotte) E. Boullenger, 60 kg., ż. G. Davaze.

2. Catimini, 5 l. og. (po Saint Just) A. Veil-Picard, 69½ kg., ż. J. Bedeloup.

3. Dictateur VIII, płn. og. (po Ukko) L. Olry Roederer, 67½ kg., ż. R. Petit;

bez miejsca: Louvain, Belluaire, Coastguard, Domination, Saint Cyr II.

Wygrane o 3 — 2 — 2 dł. Czas: 3:24.

Tot.: 87, 19, 14, 16:10.

— **Pau,** 7 lutego.

Grande Course de Haies de Pau, 75.000 fr. — 3000 mtr. płoty.

1. Napel, 4 l. og. gn. (Domenico — Napée) Cl. de Choiseul, 60 kg., ż. R. Vayer.

2. Brasik, 4 l. og. (po Town Guard) Lady Granard, 60 kg., ż. J. G. Costadoat.

3. Le Pyreneen, 4 l. og. (po Mousko) A. Boutet, 62½ kg., ż. G. Brillet;

bez miejsca: Very Fast, Frascati II, Clavecin, Montecasino, Que Lindo, Palestrino, Roselet, Dalagos.

Wygrane o 4 — 1½ — 1 dł.

Tot.: 42, 25, 16, 23:10.

— **St. Moritz,** 7 lutego.

Grand Prix de St. Moritz, 15.000 fr. szw. — 2000 mtr.

1. Wisa Gloria H. I. 5 l. og. (po Wallenstein) M. Buhofer, 60 kg., ż. W. Printen.

2. Greystoke, 4 l. og. J. Bührer, 57 kg., ż. F. Grabsch.

3. Bonny Boy, 4 l. og. W. Suter, 57 kg., ż. G. Esch;

bez miejsca: Kamerad, Levine, Gutenberg, Mansard, The Outlaw, Aulos, Sans Coeur, Fantasio, Light Star.

Wygrane o 1 dł. Czas: 2:18.

Tot.: 30, 12, 12, 14:10.

Dnia 20 r. b. w przeddzień trzeciej rocznicy śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę

†

Ś. P.

FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Ministerstwo Rolnictwa i Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

P R Z E T A R G.

Administracja Majątku Państwowego **ŁĄCK** k/Gostynina, poczta na miejscu ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż klaczy „V E N U S", pół krwi anglo-arabskiej, maści jasno kasztanowatej, urodzouej 4.IV. 1917 r. w Radowcach, po ogierze pełnej krwi angielskiej Star of Hanover z klaczy 380 Gidran XXvI, źrebna z czołowym ogierem Nr. Ks. Gł. III Fils du Vent.

Oferty z zaofiarowaniem ceny składać należy do Administracji Majątku **Łącк** do dnia 29 lutego 1932 r. —

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 7

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

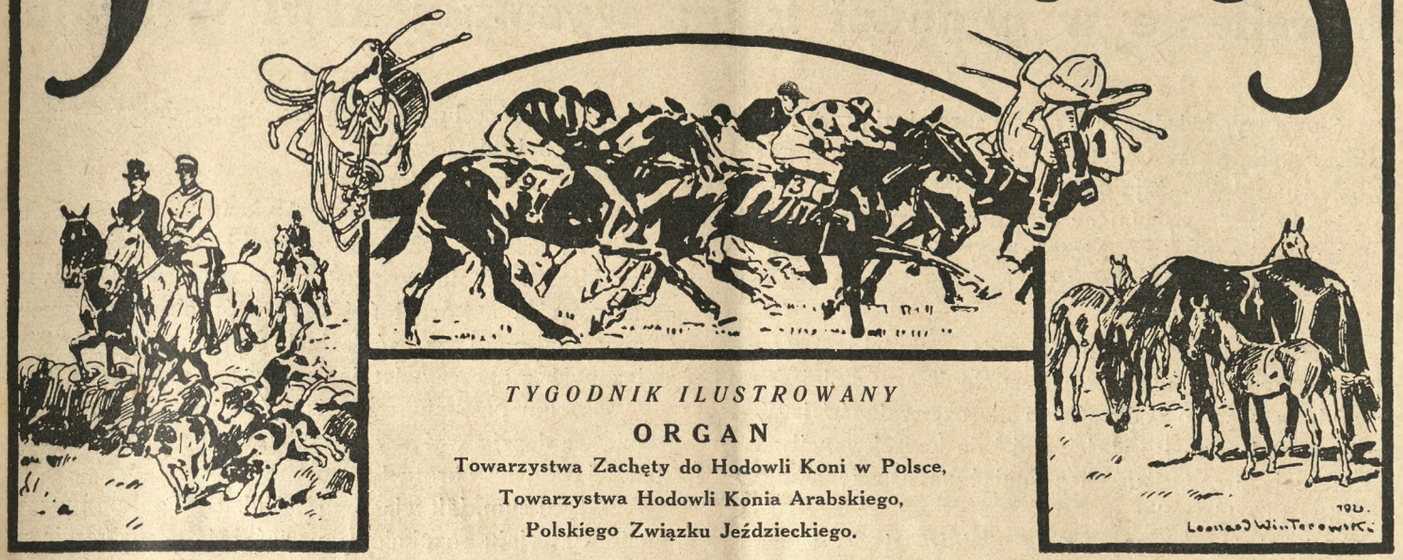

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 20 lutego 1932 r.** **Nr. 8.**

TREŚĆ Nr. 8: Przesilenie w hodowli konia wysokiej krwi w kraju, Albert hr. Wielopolski. — Bilans sportowo-hodowlany 1931 r (Dok.) — Francuskie reproduktory 1931 r., Janusz Włodzimirski (Dok.) — Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej, Józef hr. Breza (C. d.) — Kronika krajowa i zagraniczna.

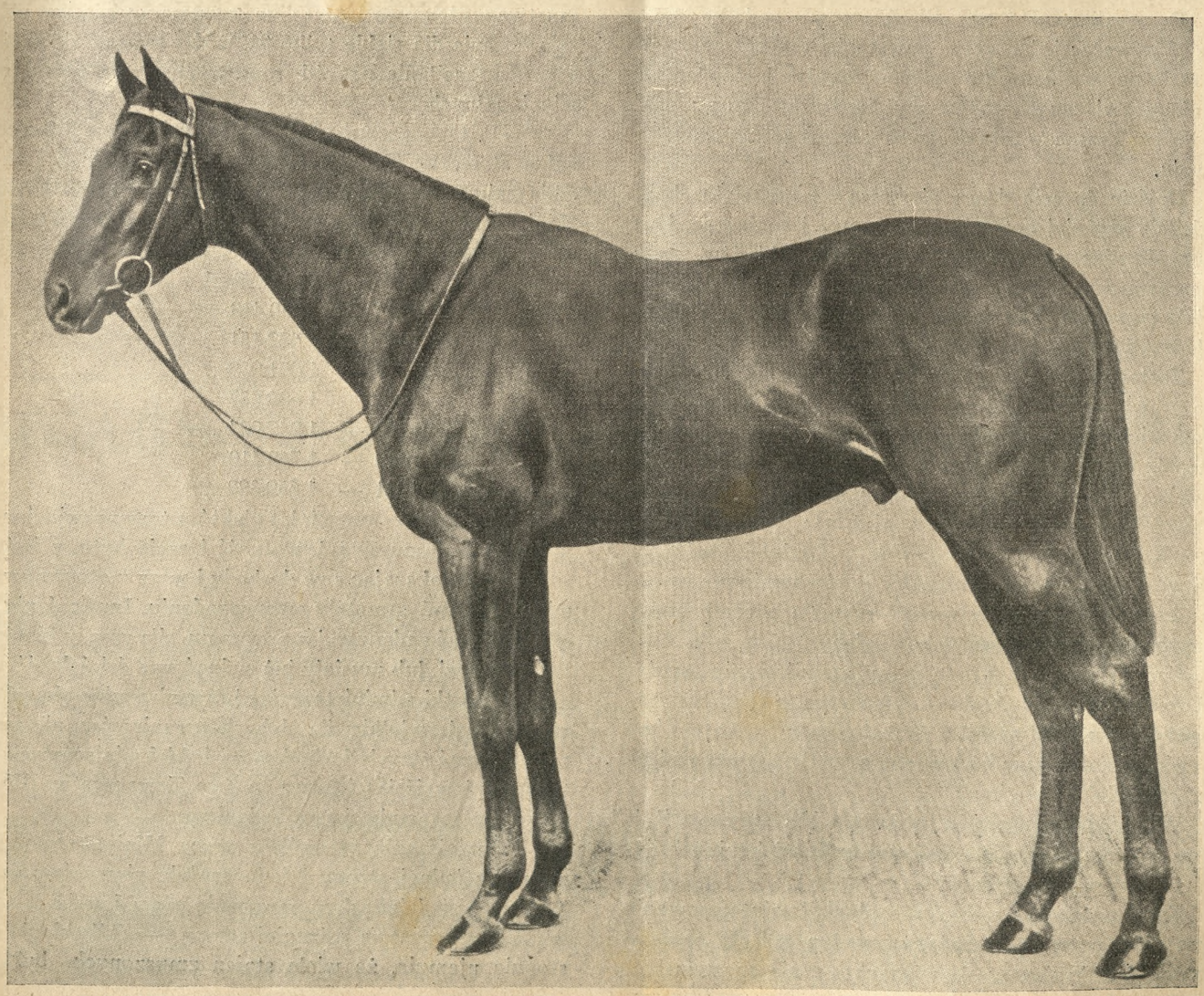

ROSE EN SOLEIL, og. kaszt. ur. 1923 r. (Solario — Red Rosette po Stedfast) lorda Howard de Walden, zwycięzca 6-ciu gonitw w 1931 r. w Anglji. Ogólna jego zeszłoroczna wygrana wynosi 5.847 Ł.
(Fot.: W. A. Rouch, Londyn).

Przesilenie w hodowli konia wysokiej krwi w kraju.

Słowa wypowiedziane w prasie specjalnej przez francuskiego pułkownika Cousté przytaczam dosłownie, gdyż zwięźle i jasno wyrażają one cel, do którego dążyć powinien każdy kraj, posiadający kawalerję i rozwinięte rolnictwo: „Koń czystej krwi jest takim, jakim go robią wyścigi, a nasze konie kawaleryjskie są takimi, jakimi ich robi koń czystej krwi".

Dalsze rozwijanie tej myśli, sądzę — byłoby zbyteczne, — dlatego przechodzę bezpośrednio do celu niniejszego artykułu, a więc do podkreślenia nierozerwalności istnienia hodowli konia — z wyścigami i do konsekwencji niedostatecznie przemyślanych posunięć na drodze administracji w tym kierunku.

Jak wiadomo — po wojnie światowej kraj nasz o charakterze wybitnie rolniczym i rodzaju obrony strategicznej swych granic, wymagający licznej i doborowej kawalerji, — znalazł się w stanie kompletnego wyniszczenia materjału końskiego zarówno zarodowego, jak i użytkowego.

Czynniki miarodajne szybko sobie zdały sprawę ze szczególnej wagi racjonalnej odbudowy naszej hodowli.

Do zrealizowania tej odbudowy prowadziły dwie drogi. Pierwsza: jednoczesne powstanie, rozrzuconych po całym kraju, wielu depots ogierów, ognisk hodowlanych i z niemi związanych torów wyścigowych. Druga: dojście do tego samego celu drogą stopniowego naturalnego rozwoju.

Dojście do celu drogą pierwszą zaspakajało bezwzględnie szybciej potrzeby państwowe i społeczne, lecz wymagało nieproporcjonalnie większych nakładów, gdy tymczasem druga droga zaspokoiłaby powyższe potrzeby o wiele powolniej, lecz oczywiście ze znacznie mniejszym nakładem środków finansowych.

Zastosowano plan pierwszy. Wskrzeszono lub założono prawie jednocześnie w 1919 roku Stado Państwowe w Janowie, Depots ogierów: w Piotrkowie (przeniesione następnie do Bogusławic), w Gnieźnie, Starogardzie, Sierakowie, Krakowie (przeniesione potem do Drogomyśla), Sądowej Wiszni, następnie były założone: Stado Państwowe w Kozienicach, Depot ogierów w Łącku i Stado pół krwi w Racocie, — rozmieszczając je równomiernie na całym obszarze Państwa, z uwzględnieniem potrzeb hodowlanych, jak również warunków gleby.

Chcąc dopomódz wrodzonemu zamiłowaniu społeczeństwa polskiego do hodowli szlachetnego konia, Departament Chowu Koni szeroką okazał pomoc prywatnej inicjatywie, przydzielając hodowcom, za małem wynagrodzeniem, materjał rozpłodowy.

W logicznym rozwoju programu Ministerstwa Rolnictwa leżało stworzenie ośrodków prób selekcyjnych, jakimi są tory wyścigowe.

Tym sposobem Rząd odrazu obudził zainteresowanie szerszych warstw społeczeństwa ważną gałęzią naszego gospodarstwa krajowego i związanym z nią sportem.

By dopiąć celu pierwszą czy drugą drogą — nieodzownymi były dwa czynniki:

prawo i pieniądz.

Dając dowód zrozumienia doniosłości sprawy, Sejm w dniu 22 czerwca 1925 roku uchwalił przedłożoną mu przez Ministra Rolnictwa ustawę o wyścigach konnych, czem również otworzył źródła, z których Departament Chowu Koni mógł czerpać dochody na pokrycie wydatków związanych z urzeczywistnieniem swego planu.

Do sum preliminowanych w budżecie Ministerstwa Rolnictwa doszły wpływy z wzajemnych zakładów, które stanowią 3% od obrotu brutto.

Z tych sum, jak wiadomo 2% idzie na zakup i utrzymanie materjału rozpłodowego, zaś 1% — wyłącznie na subsydja dla prowincjonalnych torów wyścigowych w postaci nagród i premji hodowlanych. Prócz tego Min. Roln. asygnowało prowincjonalnym Towarzystwom Wyścigowym poważniejsze sumy na nagrody i inwestycje przy rozbudowie tychże torów.

Ten 1% specjalnie został odliczony przez Ministerstwo Rolnictwa od dawniej pobieranych przez Towarzystwa wyścigowe 10% (Towarzystwa wyścigowe pobierają obecnie dla siebie tylko 9%), aby tworzyć kapitał na coroczne zasilanie nagród, rozgrywanych na torach prowincjonalnych.

(Do tego czasu popierało Towarzystwa prowincjonalne stołeczne Towarzystwo). Dzięki temu 3%-wemu odliczeniu samo tylko Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Warszawa) zasiliło kasę Departamentu w następujących rozmiarach:

rok 1924	—	82.979 zł.
„ 1925	—	350.418 „
„ 1926	—	622.151 „
„ 1927	—	1.091.959 „
„ 1928	—	1.638.657 „
„ 1929	—	1.942.924 „
„ 1930	—	1.763.410 „
„ 1931	—	1.659.389 „

W ciągu pierwszych lat niektóre tory prowincjonalne wykazały odrazu swą żywotność i rację bytu, z każdym rokiem powiększając swe dochody i wraz z otrzymywanemi subsydjami sprostały swemu zadaniu. Inne zaś, nie mogąc wykonać zadanego im programu, siłą rzeczy kłonią się ku upadkowi, lub musiały już zwinąć swą działalność.

Wydatki administracyjne i organizacyjne okazały się niepomiernie wielkie dla słabych organizmów, nie mogących czerpać swych dochodów ze źródeł miejscowych (totalizator i wejścia) i przez to owe Towarzystwa Wyścigowe nie sprostały swym zadaniom.

Zmniejszenie subsydjów przez Ministerstwo Rolnictwa z jednej strony i jednocześnie niewypłacanie całości zapowiedzianych w programie nagród przez poszczególne Towarzystwa z drugiej strony — odbiło się do tego stopnia ujemnie, że wiele stajen zmuszonych było do

częściowej, lub kompletnej likwidacji, a w najbliższej przyszłości podobny stan rzeczy coraz większe będzie musiał przybrać rozmiary .

Stoimy zatem przed kompletną dezorganizacją, z tak wielkim mozołem zapoczątkowanego dzieła, którą miarodajne czynniki, nie czekając jutra, powinny zażegnać.

Prowincjonalne tory stanowią ostatnie ogniwo łańcucha skomplikowanej organizacji hodowlanej. Skupiają bowiem one u siebie drobne stajnie, będące odbiorcami koni większych stajen, które kolejno są odbiorcami hodowców prywatnych i Stadnin Państwowych.

Wydaje mi się zbytecznem tłomaczyć, jakie mogą być następstwa dla ognisk hodowlanych, powstałych z takim nakładem czasu, wiedzy i pieniędzy, w razie zachwiania się już wprowadzonego w życie planu.

Wraz z likwidacją hodowli i stajen wyścigowych, uledz musi jednocześnie likwidacji cała organizacja fachowego personelu ludzkiego. W ten sposób zaginąć może, nie dający się stworzyć dowolnie za żadne pieniądze, zespół pracowników z prawie stuletniem doświadczeniem.

W myśl rządowego planu otworzyło działalność na całym obszarze naszego Państwa (wraz z Warszawą) 17 torów wyścigowych, z których obecnie funkcjonuje już tylko 10. Prawdopodobnie liczba ta jeszcze się zmniejszy.

Przesilenie ekonomiczne zagroziło, jak widać, nie tylko dalszemu rozwojowi tej części wielkiego planu, lecz też i samej jego egzystencji.

Aby zapobiedz zbliżającej się katastrofie, Rząd powinien w całości utrzymać wysokość dawanych dotychczas subsydjów, podczas gdy koszta utrzymania stajni powinny być zmniejszone do minimum. Idąc dalej po mojej myśli, należy chwilowo popierać jedynie tory żywotne, które z własnych dochodów, plus z otrzymanych subsydjów rządowych (1% od obrotu totalizatora) sprostać by mogły swemu zadaniu. Przy długich sezonach na poszczególnych torach skupiała by się większa ilość koni, a koszta utrzymania stajen znacznie przez to by się zmniejszyły. Odpadłyby również nieprodukcyjne koszta transportowe i znaczne opłaty za boksy.

Dla uwidocznienia potrzeb średniej gentelmańskiej stajni, pozwolę sobie przytoczyć roczny jej budżet, ułożony z grubsza, biorąc pod uwagę jednego konia:

A)	Wyżywienie i obsługa	2.300 zł.
B)	Inne koszta	900 „
C)	Boksy	250 „
D)	Podróże	600 „

do tego dochodzi jeszcze roczna amortyzacja, równająca się ± 35% ceny kupna konia. Przeciętna cena takiego konia waha się od 3 do 4 tysięcy złotych.

Konie tego rodzaju nabywane są zazwyczaj przy brakowaniu materjału biegającego na torze stołecznym. Cena ta mniejszą być nie powinna, by duże stajnie bez wielkich strat mogły swoją drogą zamortyzować nabyty przez siebie materjał w stadach. Żadne zaś stado pełnej krwi nie jest w stanie **wychować dobrego** roczniaka poniżej 8 do 10 tysięcy (przeciętnie za sztukę), inaczej bowiem z góry skazane jest na zagładę.

By zaspokoić potrzeby stajen prowincjonalnych, według powyższego obliczenia, trzeba odpowiednio unormować ilość i wysokość rozgrywanych nagród.

Dla urzeczywistnienia niniejszego projektu, aż do chwili powrotu lepszej konjunktury, uważam za wskazane ograniczyć się bieganiem (prócz Warszawy) tylko na następujących torach: Lwów, Łódź, Katowice i Poznań.

Nie wątpię, że specjalnie do tego powołana Komisja potrafi należycie opracować realny i życiowy program wyścigowy dla powyższych torów i że przy zastosowaniu przytoczonego przezemnie projektu uda nam się przetrzymać dzisiejszy kryzys, ratując temsamem naszą hodowlę przed grożącą katastrofą.

Albert hr. Wielopolski.

Brestovany, luty 1932 roku.

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Generacja starsza.

(Dokończenie).

Czteroletni **Irydjon** nie miał zbyt szczęśliwego roku; jako trzylatek miał słuszne aspiracje na klasę, w Produce kończył za Casonova'ą, w Derby tuż za Bejrutem i Gran Chuckle'em, w porównawczej nagrodzie Kozienickiej — za łatwo wygrywającym Colombo.

W roku zeszłym źrebiec ten występował w Warszawie i Łodzi jedenaście razy, zdobywając na swoje conto 13.220 zł., przytem ani razu nie był pierwszym, zato siedem razy drugim.

Na początku maja, w gonitwie pozagrupowej, bije Irydjona Grom II, w tydzień później w takiejż gonitwie pełnoletni Pirat, zaś w końcu maja Grażyna.

Po miesięcznej przerwie Irydjon kończy bez miejsca w Jubileuszowej, wygranej przez Jowisza II, w ostatnim dniu sezonu wiosennego w Handicapie Kordjana (2200 mtr.), idąc pod wagą 60 kg. walczy z rówieśnikiem Ilbitem (57½ kg.), ustępując mu o $^3/_4$ długości.

W Łodzi, w walce pojedynkowej z Dresem, syn Fils du Vent'a ulega temuż o ½ długości, w Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej przychodzi za Jasiołdą i Grisette, oddzielony o dwie długości od zwycięzczyni.

Warszawa jesienią: Irydjon zajmuje zaabonowane przez siebie drugie miejsce za Grzelą w gonitwie I kategorji, w następnej kończy w pobitem polu; wreszcie

w gonitwie II kategorji zostaje pobitym przez Hankę i Ercole'a, aby zająć drugie za Ercolem miejsce w ostatniej swej gonitwie (II kategorji).

A zatem widzimy, iż Irydjon, podobnie jak i w roku 1930, brał udział w gonitwach poważnych, z końmi jaknajlepszej reputacji, ze spotkań tych prawie zawsze wychodził z honorem, brakowało mu przysłowiowego łuta szczęścia i coś niecoś klasy, aby sprostać czołowym koniom swej generacji, z którymi zawsze się mierzył.

Wychowaniec Kozienickiej Stadniny Państwowej jest on synem Fils du Vent'a i Fantazji, której najlepszym jest przychówkiem; Fantazja, córka Floreala, pochodzi ze stada M. Łazarewa i aklimatyzowanej w Rosji linji żeńskiej, której walory uwidoczniły się w Irydjonie, mając solidne poparcie z prawej strony rodowodu.

Doskonałym sprinter'em okazał się syn Barde'a **Roi Barde.** W wieku trzyletnim ogier ten zdobył na dystansie 1600 mtr. trzy nagrody, w tem jedną pozagrupową, gdzie pobił łatwo Gran Chuckle'a, w Handicapi'e Otwartym zajął drugie za Ilbitem miejsce.

W roku ubiegłym Roi Barde ukazał się na starcie czternaście razy, zwyciężył cztery razy, zdobywając 15.480 złotych; ulubiony dystans jego pozostał ten sam: 1300—1800 mtr.

W dniu pierwszym sezonu wiosennego Roi Barde pobitym został przez Farmazona, w kilka dni potem przez Pontebę po walce o szyję; w gonitwie II kategorji Roi Barde odnosi zwycięstwo, bijąc w walce o łeb Vipida'ę, pozostałe kończą w odstępie, poczem pozostaje na starcie (co mu się zdarzało dość często) w gonitwie pozagrupowej.

W gonitwie I kategorji źrebiec ten bierze rewanż od Vipida'y, bijąc ją łatwo o trzy długości oraz kolejno bije Adama (w walce o krótki łeb) w gonitwie II kategorji.

Trzecie kolejne zwycięstwo odnosi Roi Barde w Handicap'ie Wielkopolskim, gdzie, idąc pod wagą 59 kg., posuwał się cały czas na drugiem miejscu za Ibanezem (57 kg.), którego przed celownikiem sforsował, wygrywając o pół długości.

Sezon jesienny Roi Barde rozpoczął, mijając celownik na trzeciem miejscu za Osobą z Inteligencji i Głuszcem w gonitwie pozagrupowej. W gonitwie im. Gen. K. Sosnkowskiego nie zajął płatnego miejsca, źle ruszywszy od startu, zakończył wreszcie swoją karjerę czterolatka w gonitwie pozagrupowej, w której nie zajął płatnego miejsca.

Performance Roi Barde'a zwraca uwagę na jego ojca, urodzonego w Niemczech Barde'a (również ojca Bébé), który, mając doskonałą karjerę wyścigową w Niemczech, reprezentuje cenną krew (Csardas i Banderilla po Collar i Babette po Hampton). Lecz do powodzenia tego źrebca przyczyniła się zapewne niemało i matka Reine d'Été, która dała przed Roi Bard'em Reine Seule, a po nim doskonałego w roku zeszłym Roi Soleil, zwycięzcę w trzech gonitwach.

Reine d'Été jest córką Sundridge'a i on to zapewne obdarzył Roi Barde'a pierwiastkami speed'u, które zresztą mógł również odziedziczyć i po ojcu z męskiej linji Energy'ego.

Nie możemy z powodu braku miejsca opisywać wszystkich bardziej wartościowych nawet szermierzy, ograniczymy się zatem do pobieżnego wymienienia niektórych: **Fordon** zwyciężył dwukrotnie, bijąc niekiedy doskonałe konie, w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego zajął bliskie trzecie za Gromem II i Piratem miejsce, w gonitwie im. A. Wotowskiego trzecie za Colombo i Piratem; **Osoba z Inteligencji** w sezonie jesiennym w gonitwie pozagrupowej pobiła łatwo Głuszca i Roi Barde'a; **Ilbit** zdobył dwie nagrody I kategorji, w Handicap'ie Kordjana był bliskim trzecim za Damem i Irydjonem; **Konsul** tryumfował trzykrotnie, w Handicap'ie Otwarcia jesienią kończył w walce z Burłajem o ½ długości za nim, w Handicap'ie Leszna odniósł dość łatwe zwycięstwo nad Figaro, Gwiazdą i trzema jeszcze współzawodnikami; **Szeryf** nie mógł odnaleźć poprzedniej swej doskonałej formy, w dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich kończył za Casanova'ą, a przed Figaro; **Centaur** zdobył sześć nagród (w tem jedną sprzedażną); **Grzela** trzy pierwsze nagrody — oto wykaz współzawodników, którym okoliczności pozwoliły w mniejszym lub większym stopniu wykazać swoje rzeczywiste walory.

Porównanie generacji pomiędzy sobą jest zasadniczo rzeczą bardzo trudną, gdyż punktów styczności, szczególnie u nas, posiadamy niewiele. Jeśli chodzi o rezultat porównania generacji dwuletniej ze starszymi, to nagroda im. Fanshave pozostała próbą nieudaną, a to głównie ze względu na to, iż zbyt dużo stracił na starcie zwycięzca Wielkiej Warszawskiej Eclair (o tem będzie mowa poniżej); z drugiej zaś strony generacja starsza przerzedziła się znacznie w swych czołowych egzemplarzach: klacze poszły do stada, ogiery z powodu stanu nóg nie mogły być doprowadzone do szczytu kondycji, jedynie czteroletni Casanova i pięcioletni Colombo mogły skutecznie rywalizować z elitą derby generacji.

Poniżej przytaczamy tabelkę, w której umieszczone są konie, które wygrały na torze płaskim powyżej 30.000 złotych, zawierającą ogółem 18 koni:

		ojciec	suma wygr. w zł.
1.	4 l. Casanova	Balthazar	163.500
2.	3 l. Essor	Bafur	126.560
3.	3 l. Duce	Fils du Vent	100.375
4.	3 l. Eclair	Bafur	89.700
5.	3 l. Ersilja	King's Idler	71.100
6.	2 l. Imperator	Parachute	61.668
7.	5 l. Colombo	Fils du Vent	54.500
8.	3 l. Jowisz II	Baccarat	47.300
9.	2 l. Finesse	Bafur	45.400
10.	2 l. Dżems	Villars	43.980
11.	3 l. Beduin II	Parsifal	42.220
12.	3 l. Jasiołda	Villars	40.730
13.	3 l. Jeziorna	Fils du Vent	39.450
14.	3 l. Chapeau Bas	Illuminator	38.010
15.	3 l. Efur	Bafur	36.200
16.	3 l. Rawa	Diadumenos	31.390
17.	3 l. Isard III	Fils du Vent	30.230
18.	3 l. Wagram	Manton	30.000

Tabelka powyższa na liczbę 18 koni zawiera zaledwie dwa konie starsze i trzy dwulatki, widzimy więc, iż ge-

neracja trzyletnia zajęła „ławą" pole walki i pozycja jej jest bardzo mocną.

W powyższym spisie widzimy zaledwie pięć klaczy, reszta to ogiery, co nie jest oznaką złą, z zagranicznych koni figuruje jedynie Rawa, co również jest pocieszającem.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę sumy, wygrane przez poszczególne konie, to widzimy tu przygniatającą przewagę czteroletniego Casanova'y, dalej następują klasyczni zwycięzcy derby-generacji: Essor, Duce, Eclair i Ersilja, za nimi dopiero pierwszy dwulatek Imperator, dalej pięcioletni Colombo, dwulatki: Finesse i Dżems, poczem resztę pola zajmują same trzylatki.

Podejdźmy obecnie do omawianego przez nas tematu z innej strony: w nagrodzie im Fanshave trzy dwulatki: Dżems, rumuńska Gibson Maid oraz niemiecki Ferrydor minęły celownik przed trzema trzylatkami, to jest Eclair'em (zwycięzcą Wielkiej Warszawskiej), niemiecką Rawą i Wagramem.

Wyłączywszy zagraniczne dwa dwulatki, stwierdzić możemy jedynie, iż Dżems, jeden z trzech najlepszych dwulatków, pobił Eclair'a, (którego wyłączyć musimy, ze względu, iż zbyt dużo stracił na starcie, finishował doskonale), zagraniczną Rawę i Wagrama. Rawa, która formalnie uciekła od współzawodniczek w gonitwie Rzeki Wisły, zawsze w stajni swej była nżej szacowaną od Grisette i nie może być uważana za I klasę derby-generacji; Wagram, zwycięzca nagrody Rulera, jesienią również nie osiągnął szczytów swojej performance, biegał z dość zmiennymi rezultatami, za kryterjum go uważać nie możemy, a więc nagroda im. J. Fanshave zbyt wiele światła na porównanie generacji między sobą nie rzuciła.

Aby przytoczyć jeszcze ocenę tych dwóch trzylatków, pochodzącą z innego źródła, podajemy dane z Free Handicap'u p. Z. Narewskiego, gdzie omawiane przez nas konie mają następującą ocenę:

Wagram 60 (+2 kg.),
Rawa 54½ (—1½ kg.),

podczas gdy Essor, oszacowany jest na 64½ (+6½ kg.), Duce na 63½ (+5½ kg.).

Dżems zaś w Handicap'ie trzylatków oszacowany jest na 62½ (+4½ kg.), za Imperatorem 65(+7 kg.) i Finesse 63 (+7 kg.).

Przypatrzmy się obecnie kolejno rezultatom najważniejszych gonitw porównawczych dla generacji trzyletniej i starszych.

Gonitwa im. Uł. Jazłowieckich (1600 mtr.): Trzyletnia tryumfatorka Ersilja i Chyża biją czteroletnią Grażynę, która znajduje się w doskonałej formie, gdyż góruje poprzednio w czterech kolejnych wyścigach.

Jubileuszowa (2400 mtr.): Trzyletni Jowisz II (53 kg.) bije czteroletniego Casanova'ę (62 kg.) pewnie o ¾ długości, za którym kończy o długość łba trzyletni Drum (53 kg.) przed czteroletnim Irydjonem.

Nagroda Kozienic (2100 mtr.): Walczące pomiędzy sobą trzylatki Efur i Drum biją 4-letnią Grażynę.

Janowska (2400 mtr.): Czteroletni Casanova (62 kg.) bije pewnie o 2½ długości trzyletniego derbistę Essor'a (57 kg.).

Rzeki Wisły (2200 mtr.): Tryumf zupełny trzyletnich klaczy (Rawa, Chyża, Jeziorna, Narta), czteroletnie: Osoba z Inteligencji i Grażyna — nigdzie.

Im. Gen. K. Sosnkowskiego (1800 mtr.), próba sprinter'ów: czteroletni Głuszec bije w stylu trzylatki: Maratona, Mospana, Likurga i Wagrama.

Wielka Warszawska (2800 mtr.): Trzyletni Eclair (55 kg.) bije w zaciętej walce o łeb 4 l. Casanova'ę (66 kg.), z tyłu kończy 4-letni crack rumuński Coquin przed Firley'em.

Im. L. hr. Krasińskiego (2200 mtr.): Trzyletnia Jeziorna bije w walce 4 l. Coquin'a oraz trzylatki z Bayard'em i Efurem na czele.

Jak powiedzieliśmy wyżej, generacja starsza została mocno przerzedzona i jedynie szczytowe egzemplarze zdolne były stawić czoło falandze trzylatków.

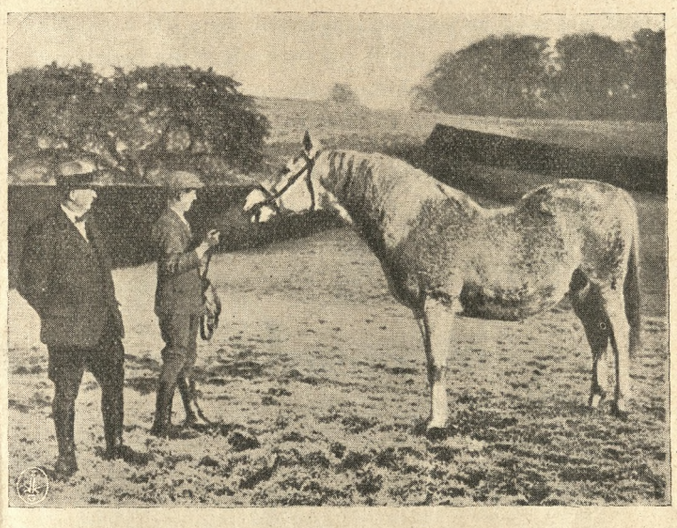

Słynny reproduktor 21-letni THE TETRARCH syt chwały i zaszczyfów w stadzie Ballyhinch; zdjęcie z ostatnich dni. (*Fot: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Colombo dwa razy spotykał się z tą generacją, lecz na nieodpowiednim dlań torze ciężkim i musiał ustąpić pierwszeństwa; w szczęśliwszych nieco warunkach występował Casanova, pobity raz przez Jowisza II (na skutek niezbyt ostrożnej jazdy) i o łeb przez Eclair'a (przy stosunku wagi 66 i 55 kg.), rewanżuje się trzylatkom w gonitwie Janowskiej, gdzie po torze ciężkim na derby dystansie bije pewnie o 2½ długości derbistę Essora i Duce, który tydzień przedtem zdobył St. Leger.

Gdy porównamy tabelkę przez nas podaną z poprzednią z roku 1930, uwidoczni się cała przewaga zwartej generacji trzyletniej w roku 1931:

3 l. Bejrut	105.234 zł.
2 l. Wagram	104.497 „
3 l. Ile de France	92.713 „
3 l. Casanova	81.630 „
4 l. Harmonja	75.630 „
4 l. Colombo	73.000 „
4 l. Szeryf	50.850 „
płn. Forward	49.200 „
4 l. Faust	45.000 „
3 l. Gran Chuckle	41.220 „

W Handicap'ie klasyfikacyjnym p. Z. Narewskiego stosunek generacji oceniony jest w sposób następujący:

5 l.	Casanova	67 (+8)
4 l.	Essor	64½ (+6½)
4 l.	Duce	63½ (+5½)
6 l.	Colombo	64½ (+5½)
4 l.	Beduin	63 (+5)
4 l.	Eclair	62 (+4)
4 l.	Drum	61 (+3)
4 l.	Jowisz II	60½ (+2½)

następnie zaś idą trzylatki: Wagram, Chapeau Bas, Efur, Maraton i za nimi dopiero pierwszy następny koń generacji starszej: Grom II.

A zatem na jedenaście trzylatków przypada w powyższym handicap'ie trzy zaledwie konie starsze, które zajmują: pierwsze, czwarte i trzynaste miejsce.

Wśród tych czołowych egzemplarzy derby-generacji w powyższym handicap'ie figurują same ogiery, co również jest wysoce pocieszającym objawem dla rocznika.

Wniosków ostatecznych wyprowadzać nie będziemy, pozostawiając sąd czytelnikom na mocy przytoczonych przez nas okoliczności, a to dlatego, iż, zdaniem naszem, dane, dostarczone nam przez sezon ubiegły, nie są zbyt pełne.

To jedno da się powiedzieć, iż zbyt przerzedzoną została generacja starsza, aby mogła zwycięzko przeciwstawić się licznej derby-generacji, że zaś ta ostatnia złą nie jest, o tem przekonywuje nas cały szereg dowodów, i dlatego też możemy z otuchą patrzeć w przyszłość.

Mamy co selekcjonować — to jest najbardziej pocieszającem, gdyż zarówno stawka zeszłoroczna trzyletnia, jak i dwuletnia oraz następne dwie ilościowo są bardzo okazałe, następstwa zaś kryzysu, o ile go nie zwalczymy, ujawnić się mogą dopiero za lat kilka.

A zatem z obowiązku kronikarskiego zanotować musimy silny rozwój na polu hodowlano-wyścigowem, który zdaje się stać pod najlepszemi auspicjami, gdyż do wypróbowanych już reproduktorów Bafura i Villars'a przybywają: Mah Jong, Torelore, Palü, Forward i Faust.

Czy zaś z derby stawki zeszłorocznej wyłoni się koń klasy dwóch powyżej ostatnio wymienionych, mogący służyć w następstwie, jako reproduktor **(polski reproduktor)** dla kontynuowania rasy — rok obecny winien nam dać na to odpowiedź.

Francuskie reproduktory 1931 roku.

(Dokończenie).

Piąte na liście miejsce zajął zeszłoroczny champion, w Irlandji urodzony **Kircubbin** (Captivation—Avon Hack), wygrywając 1.358.797 franków. Wsławił się przedewszystkiem jako ojciec derbisty 1930 r. Chateau Bouscaut, który niestety zbyt wcześnie zeszedł z toru, po szeregu olśniewających zwycięstw.

KIRCUBBIN, og. c. gn. ur. w 1918 r. w Irlandji, w stadzie mjr. D. Dixon.	Captivation 2	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend'Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy	19
				Distant Shore	9
		Charm	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Tact	Wisdom	7
				Enigma	2
	Avon Hack	Hackler 7	Petrarch 10	Lord Clifden	2
				Laura	10
			Hackness	Albert Victor	13
				Cicely Hacket	7
		Avonbeg	Queen's Birthday 11	Hagioscope	23
				Matilda	11
			Avoca	Paradox	1
				Wavelet	9

Karjera wyścigowa Kircubbin'a:

2-letni: 2-gi w National Produce Stakes w Curragh.

3-letni: biegał 5 razy w Irlandji i wygrał Summer Plate, Irish Saint Leger, tudzież zajął 2-gie miejsce w Baldoyle Derby i 3-cie w Irish Two Thousand Guineas i Irish Derby (**za naszym Ballyheronem** i Tremola).

4-letni: biegał 9 razy i wygrał we Francji Prix Consul, Prix Elf, Grand Prix du Printemps, Prix d'Ispahan, Prix du Président de la République (gdzie pobił Ksar'a), Prix Consul w San Sebastian, tudzież zajął 2-gie miejsce w Prix Surchoix.

Wygrał ogółem na torach 437.425 franków i 3.067 Ł.

Najlepsze produkty jego biegające w 1931 r.: Chateau Bouscaut (Prix du Cadran), Chandelle, Fakir, Fleur d'Or, Fric, Kit Bag, Les Cluzeaux, Mandore, Portland, Raeburn, Cora Pearl II, Yssel II, Theodora, Kirko, Abydos, Parabole, Riberac, Son Exellence, Veneration, Nanaia, Kambaya.

W poprzednich latach dobrze biegały: Kirganelle, Opaline, Bahr el Gazal, Costette, Sainte Mandane, Camors, Bartolo, Calandria, Besant, Hightide, Passaro, Polkirk, Honey Sweet, Circassie.

Coraz więcej uwagi zwraca na siebie angielski **Monarch** (Tracery — Teofani), który w roku 1931 zajął 6-te na liście miejsce, wygrywając 1.235.355 franków.

Z potomstwa tego o przepysznym rodowodzie ogiera odznaczył się szczególnie kapitalny stayer Monsieur le Marechal, który w 1930 r. wygrał Prix Gladiateur (6200 mtr.), a w 1931 r. przegrał ten wyścig tylko wskutek fa-

talnego upadku tuż przed celownikiem, będąc już pewnym prawie zwycięstwa; w wyścigach z przeszkodami ogier ten również się odznaczył. Z trzylatków wyróżnił się świetny flyer Four in Hand, zwycięzca szeregu większych gonitw, tudzież Roi de Trefle, zwycięzca 74 Prix Biennal, Prix La Force i Prix Hedouville. Z dwulatków zarysowały się szczególniej: Tibere i Potentate.

MONARCH, og. kaszt. ur. 1918 r. w Anglji, w stadzie Sir Henry Bird.	Trace y 19	Rock Sand 4	Sainfoin 2	Springfield	12
				Sanda	2
			Roquebrune	St. Simon	11
				St. Marguerite	4
		Topiary	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Plaisanterie	Wellington'a	3
				Poetess	19
	Teofani	Black Duck 5	Galopin 3	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Call Duck	Macaroni	14
				Pintail	5
		Cigarette	Marco 3	Ba caldine	23
				Novitiate	3
			Dame Heron	Lowland Chief	23
				Rent Day	1

Karjera wyścigowa Monarcha:

2-letni: biegał 7 razy i wygrał First Spring 2. Y. O. Stakes, Spring Stakes, July Stakes, Boscawen Stakes i Middle Park Plate, tudzież zajął drugie miejsce w Chesterfield Stakes i trzecie w Coventry Stakes.

3-letni: biegał 11 razy i wygrał Rous Memorial Stakes, Saint George Stakes oraz zajął 2-gie miejsce w Fern Hill Stakes, Atlantic Stakes, Sandown Stakes i 3-cie miejsce w Jockey Club Stakes.

4-letni: biegał 11 razy i zajął 2-gie miejsce w Lincolnshire Handicap, City and Suburban Handicap, Victoria Cup, Kempton Park Great Jubilee, tudzież trzecie w Eclipse Stakes, Rivermead Handicap i Liverpool Autumn Cup.

5-letni: biegał 4 razy bez miejsca.

Ogółem wygrał na torach 12.286 Ł.

Najlepsze produkty jego w 1931 r.: Monsieur le Marechal, Faveur Royale, Baby Rose, Cadeau Royal, Croisette, Monsieur Bergeret, Four in Hand, Roi de Trefle, Tarquin, Sibylline, Tibere, Potentate.

Przeszło miljon franków wygrało potomstwo starego **Brûleur'a** (Chouberski — Basse Terre), najlepszego przedstawiciela potężnej krwi Dollar'a.

Zajmuje on 7-me na liście miejsce, z wygraną 1.200.684 franków. Brûleur, który ustanowił swego rodzaju rekord, dając czterech derbistów: Ksar (1921), Pot au Feu (1924), Madrigal (1926) i Hotweed (1929), jest również dziadkiem derbisty 1931 r. Tourbillon'a. Potomstwo jego odgrywa i w hodowli wybitną rolę (Ksar) i z roku na rok się coraz więcej wybija. Najlepszym produktem Brûleura był w 1931 r. 3-letni Bruledur, zwycięzca Grand Prix du Marseille i 2-gi w Derby i oaksistka Brulette. Ponieważ Brûleur daje zazwyczaj późno rozwijające się konie, dużo zeszłorocznych po nim dwulatków jeszcze nie biegało — a znajdować się pomiędzy nimi mają niektóre bardzo obiecujące jednostki.

BRÛLEUR, og. gn. ur. w 1910 r. w stadzie M. E. de Saint-Alary.	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse 2	Androclés	6
				Cambuse	2
			Bougie	Bruce	3
				La Lumière	6
		Campanule	The Bard 1	Petrarch	10
				Magdalene	1
			Saint Lucia	Rosicrucian	5
				Rose of Tralee	28
	Basse Terre	Omnium II 22	Upas 19	Dollar	1
				Rosemary	19
			Bluette	Wellingtonia	3
				Blue Serge	22
		Bijou	Saint Gatien 16	The Rover	6
				St. Editha	16
			Thora	Doncaster	5
				Freïa	4

Karjera wyścigowa Brûleura:

Dwuletni nie biegał.

3-letni: 4-ty w Prix Juigné, drugi w Prix Hocquart, wygrywa Prix des Lilas, Prix La Rochette, zajmuje trzecie miejsce w Derby 1913 r. (za Dagor'em i Baldaquin); wygrywa Grand Prix de Paris 1913 r. i Prix Royal Oak (franc. St. Leger).

THE TETRARCH „siwy cud". ur. 1911 r. (Roi Herode — Vahren po Bona Vista) w stadzie Mr. E. Kennedy. Na torze wygrał 11.336 Ł. i nie zaznał w ciągu swej karjery porażki. Zdjęcie pochodzi z 1913 r. (żok. S. Donoghue).
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

4-letni: drugi w Prix Edgard Gillois, wygrywa Prix La Rochette i zajmuje czwarte miejsce w Ascot Gold Cup.

Ogółem wygrał na torach 568.870 franków.

Najlepsze produkty jego 1931 r.: Brulette (Oaks), Bruledur (Grand Prix de Marseille i drugi w Derby), Bitrague, Trie Chateau II, Trivelinade, King, Lord Darnley, Triberg, Blue River, Black Pearl, Mammee, Allumeuse.

W poprzednich latach wyróżniły się: derbiści Ksar, Pot au Feu, Madrigal, Hotweed, dalej Priori (Prix

Royal Oak, Prix de l'Arc de Triomphe), Fer Rouge, Tricard (Prix du Conseil Municipal), Palais Royal (Cambridgeshire, drugi w Doncaster St. Leger), Finglas (Alexandra Stakes), Ernagines, Pearlash, Triple Accord, Dorval, Bouillotte, Brunehilde, Khan, Mythe.

Blisko miljon, bo 997.622 franków wygrało potomstwo młodego, wielce obiecującego reproduktora **Aethelstan** (Teddy — Dedicace po Val Suzon) ur. 1922 r. Szczególnie odnaczył się w 1931 r. syn jego Deiri, zwycięzca klasycznego Prix Royal Oak (franc. St. Leger) oraz świetna dwulatka Eadhild, zwycięzczyni Prix Morny. Aethelstan, chociaż sam jako racer nie przedstawiał absolutnie 1-szej klasy, zdaje się będzie godnym następcą swego wielkiego ojca Teddy, bo aczkolwiek posiada dopiero 2 roczniki na torze, to znajdują się wśród nich, oprócz już wymienionych: Ivan le Terrible, Hot Dog, Viking, Canute, Alexandrovna i Dolly Curls, wszystko pożyteczne konie.

Massine (Consols—Mauri po Ajax) miał po tylu zawodach (produkty jego bywają zwykle bardzo późne) raz nareszcie lepszy sezon, bo zdołał wygrać 994.391 franków, zajmując 9-te miejsce na liście. Ze starszych jego przedstawicieli odznaczył się 3 l. Cake Walk, który zajął w klasycznym Prix Lupin drugie, za późniejszym derbistą Tourbillon'em, miejsce. Z dwulatków wybiły się Laeken, zwycięzca klasycznego Prix Herod (232.950 fr.) i Shelley (5-ty w Grand Criterium i zwycięzca Prix d'Aumale); prócz nich biegały dobrze: Castine, Coryphee, Sidzouma, Euphrosyne, La Mode, Nectar des Dieux, Saltatore, Peche Melba i Lalo.

W uprzednich latach dobrze biegały z potomstwa Massine'a: Budop, Castine, Le Tourbillon, Neufchatel, Palombe, Sans Brute, Talon Rouge.

Rokrocznie znajduje się w czołowej grupie zwycięskich reproduktorów stary już **Alcantara II** (Perth — Toison d'Or po Le Sancy), którego potomstwo w 1931 roku wygrało 971.607 fr. Wielce zasłużony hodowli francuskiej ten syn Pertha dał już szereg klasowych koni, jak np. Kefalin (Grand Prix), Flowershop, Vineuil, Ad Gloriam II, Lasarte, Mazeppa II, Aquatinte II (Prix de Diane), La Desirade, Chow, Kantar (Prix de l'Arc de Triomphe), Pinceau i t. d. W roku 1931 odznaczyły się Allamanda, zwycięzca Poule d'Essai — Indus, a z dwulatków Egerie, Semblefique i Esmeralda.

Samourai (Alcantara II — Sans Tache po Sans Souci II) posunął się w lokacji poważnie naprzód, wygrywając 881.517 franków. Poważną swą pozycję zawdzięcza głównie znakomitemu trzylatkowi Sans Ame, który wygrał 480.000 franków, odnosząc zwycięstwa w Prix du Conseil Municipal, La Coupe d'Or, Prix Citronelle i Prix des Acacias. Prócz niego odznaczyły się w 1931 roku jeszcze Kousor, Constantin, Eploree, Madame Chrysanthéme, a w latach poprzednich Ergoteur, La Cavale, Suzette, Licteur, Ivresse i Pluie d'Or.

Równomiernie utrzymuje się rokrocznie **Town Guard** (Hurry On — Williams Pride po William the Third) na liście zwycięskich reproduktorów; aczkolwiek produkty jego biegają dopiero od 1928 roku, posiadał już pośród nich wybitne jednostki jak: Carinosa II, Picaflor, Menthol i Caligula.

W 1931 roku nie posiadał wprawdzie klasowego przedstawiciela, zajął jednak 12-te miejsce na liście z wygraną 819.048 franków, gdyż potomstwo jego poszczycić się może dobrą przeciętną jak np. British Guard, Alcibiade, Coastguard, Flic, Starfort Town Boy, Town Talk, tudzież obiecujące dwulatki: The Sentry i Pougatchew.

Dalsze miejsca na liście reproduktorów zajmują: **Cannobie** (Polymelus — La Roche po St. Simon) z wygraną 793.329 franków. Z potomstwa jego biegały dobrze: Cannobienne, Cap Frio, Chaulnes, Don Bartolo, Hublot, Sac a Puces, Hornets Cap. **Sardanapale** (Prestige — Gemma po Florizel II) wygrał 752.677 franków, a wyróżniły się z potomstwa jego: Beauregard, Fille Royale, Gedeon, Benedetto, Legende Doree, Rebenti, Roxane, Rhesus, Ultra Violet, Grand Roi, Lotus Dore, Moloch. — **Antivari** (Sea Sick—Arva po Gulliver) wygrał 745.306 franków; dobrze po nim biegały: Melianthe, Horizon, La Cantiniere, La Flotte, Papillon Rose, Prytanee, Royale Agaes, Va Sans Crainte, Tout Va. — **Clarissimus** (Radium — Quintessence po St. Frusquin) wygrał 737.841 fr., z potomstwa jego odznaczyły się: Pulcherrimus, Beau Gars, Ceylon Chief, Double Kik, Duum Vir, Fizy Pop, Gratitude, Huchet, Romarin. — **Dark Legend** (Dark Ronald — Golden Legend po Amphion) wygrał 734.454 franków, dobrze po nim biegały: Dark Pearl, Dark Agnes, Dark Grey, Flying Fool, Halston, Light Legend, Lyrisme, Total Eclipse, Dark Bubble, Dark Girl, Dark Island, Disguise, Fifth Whed, Fulgor.

Dalsze miejsca na liście zwycięskich reproduktorów 1931 roku zajmują:

Radames (Rabelais — Full Cry)	698.374	franków
Le Traquet (Verwood — Belle Fleur)	692.074	„
Mousko (Rabelais — Miss Gennes)	653.654	„
Bay Cherry (Bay Ronald — Saintfield)	609.667	„
Cid Campeador (Phoenix — Chatwood)	588.333	„
Vineuil (Alcantara II — Mademoiselle d'Auteuil)	564.566	„
Parth (Polymelus — Willia)	564.311	„
Passebreul (Prédicateur — Pérola)	557.655	„
Sans le Sou (Sans Souci II — Zingara)	523.693	„
Hazareh (Dark Ronald — Heimchen)	511.487	„
Zionist (Spearmint — Judea)	509.418	„
La Farina (Sans Souci II — Malatesta)	468.138	„
Checkmate (Teddy — Pointe)	447.447	„
Pilliwinkie (William the Third — Conjure)	423.263	„
Cadum (Sans Souci II — Spring Cleaning)	414.081	„
Clavières (Durbar — Lady Nell)	406.957	„

Reszta reproduktorów wygrała poniżej 400.000 fr.

Janusz Włodzimirski.

Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej.

(Ciąg dalszy).

Co do naszych wojskowych, — ci wyboru nie mają. Wyszkolenie naszej kawalerji idzie drogą szkoły włoskiej, od której regulamin polski mało się różni *). Powinni zatem oni pragnąć, aby dla udoskonalenia wszechstronnej wiedzy oficerów — przyszłych instruktorów, została utworzona placówka instrukcji szkoły maneżowej. Nie można zaś na to stanowisko zapragnąć odpowiedniejszego kierownika instruktora, jak płk. Brabec. W podobnym sensie projektowałem w Nr. 44 wysłanie kilku naszych najlepszych młodych jeźdźców na 18 miesięcy do Saumur (po za kursem w Pinerolo). Korzystając z wiedzy płka Brabeca, mielibyśmy to samo zaraz u siebie. Byłaby to szkoła dla elity, dla udoskonalenia przyszłych instruktorów.

Dlatego, jak zaznaczyłem pierwej, nie trzeba burzyć całego gmachu jazdy naturalnej i zaczynać od nowa, powracając do jazdy maneżowej, — i to już w pierwszym etapie. Pisałem, że widocznie nam Naturalna Metoda odpowiada, kiedyśmy z nią już świetne święcili tryumfy, — i że trzeba dalej iść za Caprillim, — ale pracować z precyzją.

To, co Szanowny Autor nazywa „racjonalną jazdą", a także jego „trzy stopnie wyszkolenia", Włosi inaczej rozumieją. Inaczej oni stopniują, gdyż u Caprillego stopień pierwszy jest rzeczą zupełnie odrębną od tego drugiego i trzeciego. Jako stopień pierwszy, jako podstawę, która doprowadza do doskonałego wyzyskania wszystkich zdolności konia do terenu, uważają oni Naturalną Metodę. To im wystarcza dla jazdy terenowej i dla wyrobienia maksimum wydajności konia w polu. Jeżeli zaś włoski jeździec chce siebie udoskonalić, wtedy dopiero przystępuje do dwóch dalszych szczebli, a właściwie do rzeczy zupełnie odrębnej, mianowicie do szkoły maneżowej stopnia drugiego i trzeciego. Pierwszy stopień robi na swój sposób. Nie lubię porównań. Wszystkie zawsze kuleją i niczego nie dowodzą. Jedno mi wyjątkowo odpowiada, mianowicie, że z pracy w jeździe maneżowej Caprillowiec korzysta tak, jak np. fechtujący się na pałasze, który przejdzie dodatkowo kurs szermierki na florety. Doda mu to finezji.

Polska kawalerja, która miała szczęście, zaraz po wskrzeszeniu Ojczyzny popaść w rytm jazdy włoskiej, zaczyna z wrodzonym nam słomianym ogniem, dając posłuch reakcji, wahać się i plątać te obydwa różne systemy, z których każdy ma inne przeznaczenie.

Dlatego, aby tej plątaninie pojęć położyć koniec, czemprędzej trzeba placówkę jazdy maneżowej, i to poważną, otworzyć. Wtedy oficer, który przejdzie system naturalny, a po nim maneżowy, tak samo będzie umocniony w swych przekonaniach i zasadach, jak jego koń w swych mięśniach, — i już się nie da z tropu zbić.

Ergo caveant consules, ne quid detrimenti capiat Respublica!

*) Polski Regulamin dodał do jazdy naturalnej ciągi, zwrot na zadzie i galop z ustawieniem głowy na wewnątrz. Jest to pomięszanie systemów.

Pisze dalej płk. Brabec, że „ktokolwiek siedział na takim prawdziwie ujeżdżonym koniu, (ma on na myśli tylko konia ujeżdżonego systemem balansowym), nie mógłby wydać o nim tak ujemnego wyroku, jak ten, że jazda maneżowa wydatność konia w terenie psuje i zmniejsza". Na to muszę odpowiedzieć, że to przecież nie jest żadnem osobistem zapatrywaniem czyimś.

System Naturalny znajduje, że **jazda maneżowa wydajności konia w terenie tylko w tym wypadku nie zmniejsza, jeżeli on przed ujeżdżeniem maneżowem został należycie postawiony systemem naturalnym.** Wtedy już wszystkie, potrzebne dla terenu mięśnie i stawy, będą **naturalnie** wyrobione, wygimnastykowane i wzmocnione. Wtedy praca w najsztuczniejszej postawie, najsztuczniejszych ruchach Wyższej Szkoły i wszystkich innych, które do nich prowadzą, już konia nie zmanieruje *).

W dalszej kontynuacji pracy Caprillego, — w szkole Exé'go, to było wyraźnie podniesione do dogmatu.

Specjalistą skoku taki koń nie będzie, ale dobrze skakać będzie, swobodnie się posługując głową, — swem przyrodzonem wahadłem. Przecież sam Caprilli inne konie używał na przeszkody, jak Piccola Lark, a innego do jazdy maneżowej, — Italę, klacz z Belfastu, o pięknym typie stiplera.

Dalej autor zaleca konia zrównoważonego i opanowanego szkołą maneżową, jako jedynego do wszelkiego użytku i sportu. My musimy dzisiaj powiedzieć, że znamy dwie odrębne drogi, do tego celu używane, Maneżowa i Naturalna.

Co do pierwszej, doświadczenia pod tym względem z końmi austrjackimi nie mam. Natomiast miałem trzy, wyjeżdżone Systemem Fillisa. Najlepszy z nich w terenie, a najmniej jednolicie ujeżdżony maneżowo, był gn. wałach Primus, po Archer od Primavery, córki Le Sancy (więc z atawizmami zdolności do skoku**). Wyciągał zaraz z po-

*) Zwrot na zadzie, ciągi i postawienie głowy na wewnątrz (t. j. w galopie z wewnętrznej nogi do środka), nie są „Systemem Naturalnym". Ten zamiast zwrotów na zadzie, ma zwroty na przedzie (ćwiczy je zamiast ciągów), zwroty na centrze (które wychodzą same przez się, bez specjalnego ćwiczenia) i galop bez postawienia głowy na wewnątrz.

**) Sprzedałem go potem na owies w końcu wielkiej wojny wraz z całą stadniną 36 matek-skoczków, (prowadzoną w kierunku Puharów Narodów), aby ratować moje czołowe matki pełnej krwi (sztuk 43), które także zginęły potem. Między niemi Perimeter, córka Persimmona i Vane, rodzonej siostry Flying Foxa z ogierkiem po Minoru, pokryta Louviers. Primus wygrał jeszcze u oficera raid stuwiorstowy. Kupno jego wzbudza we mnie markotne przedwojenne wspomnienie. Targowałem krótko potem drugą wierzchówkę u tego samego hodowcy płka St. M. Brezy, jako czołową matkę dla siebie: Diamantine, córkę Wild Fowlera, z linji Feronji. Niestety, została mi ona przed nosem sprzedana znowu jako wierzchówka pewnej pannie, która ją tak pokochała, że o kupnie nie było mowy. Dopiero po wojnie, już starą, kupił od niej płk. Wysocki. Była to matka derbisty Karata.

czątku nos więcej w skoku, niż jego Fillisowscy towarzysze, ale jednak za mało. Również **w sześciokrotnym Pinerolo** trudność mu sprawiało początkowo **nadążyć skurczem zadu na dalszych barjerach. Zwrotność miał dużą, a boczną giętkość dopiero tresura włoska w nim wyrobiła wielką.** Wił się jak wąż, gdy kiedyś w Wilnie przed wojną prowadząc bieg myśliwski w ostrym tempie przeleciałem gęsty lasek sosnowy, w którym zostało kilku jeźdźców, (jeden się rozbił***). Dowiedziałem się od hodowcy, że jako źrebaka aż do wieku 1½ roku brał go w pole, za matką, na której jadąc, przeprowadzał go przez rowy i przeszkody. Była to więc swego rodzaju gimnastyka „naturalna", która mu wyrobiła mięśnie i stawy, za młodu, w naturalny sposób je zafiksowując. Było to poniekąd trochę tem, czego chciał Caprilli, wymagając przed ujeżdżeniem manežowem ujeżdżenia naturalnego.

***) Był to por. Jarzyński.

W Postawach zaś, rezydencji hr. Józefa Przeździeckiego, oddanej Szkole Kawalerji dla polowań, gdzie co jesień zjeżdżała elita kawalerji, wraz ze Szkołą i zaproszeni goście, (byłem i ja tam) — nigdy instruktorzy, którzy mieli zastępy Wyższej Szkoły, nie używali tych koni szkolnych w parforsach ani w treningu. Woleli brać konie szeregowe, lub młodszych kolegów.

Dalej, co do „wygody", którą przedstawia dla jeźdźca koń dobrze ujeżdżony systemem Fillisa, wiem jaka ona była miła. Pamiętam dobrze, jak mi przykro było z niej zrezygnować, gdy mnie mój nauczyciel włoskiej jazdy, późniejszy płk. Obuch-Woszczatyński naginał do siadu Caprillowskiego,— aż wreszcie „naturalny" rytm znalazłem.

Józef hr. Breza.

(Dok. nast.).

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Redakcja Księgi Stadnej** *koni pełnej krwi i koni wysokiej półkrwi angielskiej ma zaszczyt zwrócić uwagę P.P. Hodowców, iż z dniem 1 stycznia 1932 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 4 grudnia 1931 r. (Monitor Polski z dn. 23|XII 1931 r. Nr. 295 poz. 390) opublikowane również w Nr. 1 Wiadomości Wyścigowych r. b.*

§ 7 załącznika Nr. 1 oraz Nr. 2 powyższego zarządzenia brzmi:

„Przy zgłaszaniu do Księgi Stadnej źrebiąt urodzonych w Państwie Polskiem winny być załączone świadectwa stanowienia klaczy, wydane przez państwowe zakłady chowu koni lub właścicieli ogierów, posiadających świadectwa uznania, przewidziane w przepisach o nadzorze państwowym nad ogierami oraz w należyty sposób potwierdzone dowody urodzenia źrebięcia. Świadectwa wystawiane przez właścicieli ogierów nieposiadających świadectw uznania mogą być uwzględniane tylko wówczas, gdy dotyczą źrebiąt od klaczy, należących do właściciela ogiera".

W myśl powyższego przy zgłoszeniach, składanych w terminie przed 1 stycznia 1933 r. wymagane będą wyżej wzmiankowane dowody, bez których źrebięta nie będą mogły być wpisane do ksiąg stadnych. Dostarczenie tych dowodów jest obowiązkiem P.P. Hodowców, którzy zawczasu winni je zgromadzić u siebie.

— **Program wyścigów w Warszawie** na rok 1932 wyszedł z druku i jest do nabycia w Sekretarjacie T. Z. do H. K. w Polsce, Warszawa, Mazowiecka 16.

— **W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Redaktora Mieczysława Radwana** we czwartek dnia 25 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9-tej rano przed głównym ołtarzem w kościele Świętego Krzyża.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia „Topór".

Kolory: k. i r. w podłużne niebiesko-białe pasy, cz. czerwona. Trener: M. Modzelewski, żokej: vacat.

5 l. kl. gn. Sangeskönigin (Fairy King — Queen of Song).
4 l. kl. kaszt. Lilein (Eichwald — Lorica).
4 l. kl. gn. Norona (Der Mohr — Nona).
4 l. kl. gn. Parra (Anakreon — Parodie).
4 l. kl. kaszt. Jeziorna (Fils du Vent — Rodija).
3 l. kl. kaszt. Gibson Maid (Favara — Gibson Girl).
3 l. og. gn. Iberus (Harlekin — Rosenmaid).
3 l. og. gn. Irbit (Harlekin — Beate).
2 l. og. kaszt. Śmiłowiak (Fils du Vent — Pirouetka).
2 l. og. gn. Adonis II (King's Idler — Ethelred).
2 l. kl. kaszt. Jazda III (Harlekin — Malaga).

Stajnia pp.: T. Falewicza i Z. Orłowskiego.

Kolory: k. biała, szarfa żółta, cz. błękitna. Trener: St. Morawski, jeździec: Dylik.

4 l. kl. gn. Bayernland (Landstürmer — Barbelée).
4 l. kl. kaszt. Huryska (Parachute — Lex).
3 l. kl. sk. gn. Dama Pik (Flüchtling — Cassiopeia).
2 l. og. c. gn. Wisus (Villars — Sevilla).
2 l. og. gn. Wenard (Villars — Flora).
2 l. og. c. gn. Memfis (Mah Jong — Maskarada).
2 l. og. gn. Muchomor II (Mah Jong — Helenka).
2 l. og. gn. Pajac II (Palü — Alma III).
2 l. kl. kaszt. Palmyra I (Palü — Canzonette).

Stajnia p. Bohdana Wydżgi.

Kolory: k. i r. żółte, niebieskie naramienniki, cz. niebieska. Trener: Jan Paszkiewicz, żokej: vacat.

płn. og. gn. Morgat B. W. (Morganatic — Topola).
5 l. og. kaszt. Białozór B. W. (Manton — Topola).
4 l. og. gn. Fataliste B. W. (Fils du Vent — Topola).
3 l. og. gn. Flagrant B. W. (Fils du Vent — Topola).
3 l. og. gn. Talon Rouge B. W. (Fils du Vent — Tęcza),
2 l. kl. gn. Fine Champagne B. W. (Fils du Vent — Mokka).

Stajnia 9-go pułku Strzelców Konnych.

Kolory: k. i r. żółte z ciemno-zielonym pasem, cz. żółta. Trener: St. Morawski, jeździec: Dylik.

7 l. og. kaszt. Samson (Morganatic — Sevilla).
6 l. og. gn. Gewont II (Witeź — Prawda).
4 l. og. c. gn. Shou-Shou (Harrier — Cytis).

Stajnia p. Andrzeja Mieczkowskiego.

Kolory: k. biała, na przodzie i z tyłu as kierowy, cz. czerwona. Trener: Aleksander Pacurko, jeździec: Franciszek Wyżgalski.

płn. og. gn. Pertharite (Samourai — Pearmint).
4 l. og. gn. Lorenzo Lotto (Pergolese — Lotty).
4 l. og. gn. Czuj Duch II (Illuminator — Torpeda).
4 l. kl. kaszt. Czapla (Oszczep — Irish Dancer).
4 l. kl. kaszt. Pariserin (Wolfram III — Paris).
3 l. kl. gn. Izolana (Parachute — Blondyna).
3 l. kl. c. gn. Iglica (Parachute — Braga).
3 l. kl. gn. Sylvia (Bankar öcsese — Szerena).
3 l. kl. gn. Madame (Palatin — Mia Cara).
3 l. kl. kara Delhi (Albula — Importe).

Stajnia p. Samuela Bialesa.

Kolory: k. do połowy czerwona, dolna część zielona, cz. czerwona. Trener: Jan Karwacki.

3 kog. gn. Pielgrzym (Double Up — Amina).

Stajnia pp.: T. hr. Komorowskiego i Wężyka.

Kolory: k. czerwona w srebrne pasy, szarfa zielona, cz. czarna. Trenuje st. st. Stanisław Krzyżak.

3 l. kl. kaszt. Gorzałka (Manton — Gryzelda).

Stajnia p. Jakóba Rakowera.

Kolory: k. szafirowa, r. i cz. czerwone. Trenuje: j. Bolesław Gruda.

3 l. kl. gn. Toledo (Tom Pinch — Toiler).
3 l. kl. kaszt. La Sauzée (Boscombe — La Coudre).
2 l. og sk. gn. Krajczy (Sevastopol — Krajczanka).
2 l. kl. kaszt. Ariela (Double Up albo Ariel — Very Ugly).

Stajnia p. Borysa Hessena.

Kolory: k. biała, r., cz. i sz. zielone. Trener: Jan Paszkiewicz.

płn. og. kaszt. Mah Yongg (San Gennaro albo Harsona — Mennin Gate).
3 l. og. gn. Karambol (Villars — Celia).
2 l. og. gn. Lincoln (Villars — Celia).
2 l. kl. gn. Kosima (Double Up — Foka).

Stajnia p. A. Marylskiego.

Kolory: k. niebieska, r. białe, cz. czerwona. Trener: Jan Paszkiewicz.

4 l. og. kaszt. Louis d'Or (Manton — Riga).

Stajnia p. Wacława Lipińskiego.

Kolory: jeszcze niezatwierdzone. Trenuje j. Bolesław Gruda.

3 l. kl. sk. gn. Danceuse (Soval — Astarthe).

ZAGRANICZNA.

AMERYKA.

— **Frekwencja zagranicznych jeźdźców** na Olimpjadzie w Los Angelos pozostaje wciąż pod znakiem zapytania. Wiele państw zrezygnowało z wysyłania swych ekip z powodu trudności pieniężnych. Francuski „Paris-Sport" pisze: „Pomoc, z jaką rząd nasz ma przyjść, prawdopodobnie okaże się niewystarczająca dla wysłania naszych jeźdźców. Wogóle, czy udział nasz jest pożądany? Konie ulegną poważnemu niebezpieczeństwu podczas tak długiej i uciążliwej podróży, oraz stracą kondycję, niezbędną w niektórych próbach. W każdym razie koniecznem jest wczesne przygotowanie koni i jeźdźców i ostateczny ich wybór. Czas jest spóźniony i nie zapominajmy, że mierne powodzenie nasze na dwóch poprzednich Olimpjadach zawdzięczamy właśnie opóźnieniem z naszej strony".

— **W amerykańskiej kawalerji** czynione są próby zaopatrzenia oficerów w przenośne aparaty radjowe, co już poprzednio wprowadzili u siebie Niemcy. Ze względów oszczędnościowych skasowane zostały drugie konie oficerskie, tak że obecnie każdy oficer posiada tylko 1 służbowego konia, na utrzymanie którego otrzymuje 200 dolarów rocznie. Zmniejszono również o 10 proc. ogólny stan koni w kawalerji.

ANGLJA.

— **Kapitalny galop** zrobiła sfora Meynell w Anglji na polowaniu parforce, na którem przebyto 24 mil ang. w ciągu 3 godzin i 10 minut bez przerwy.

— **Nowe ograniczenia przy zapisie** do „Grand National" w Liverpoolu wprowadzone zostały w r. b. Dla uniknięcia nadmiernej ilości zapisów ustalono warunki, według których może być zameldowany tylko taki koń, który zajął pierwsze, drugie lub trzecie miejsce w steeplu na dystansie nie mniej jak 4800 metrów i wygrał nie mniej jak 200 funt., albo który biegał już w steeplu w Liverpoolu, lub który wygrał w steeplu 500 f. szt. W ten sposób ilość zapisów do Grand National na rok 1932 zmniejszyła się z przeszło 200 na 58.

— **Sport konny w Anglji,** który jak wiadomo polega głównie na szeroko uprawianych polowaniach par-force, ma przybrać obecnie nowe formy. Liczne istniejące towarzystwa myśliwskie zamierzają zorganizować się w związki jeździeckie na wzór niemieckich, w których prowadzone będzie gruntowne szkolenie jeźdźców w sporcie konnym i zaprawianie ich do wszechstronnego opanowania tego sportu. W tym celu ma być wkrótce zwołane wielkie organizacyjne zebranie prezydjów stowarzyszeń myśliwskich konnych.

— **Ogłoszenie wag** w Lincolnshire Handicap już nastąpiło; shandicapowano 61 koni, których wagi utrzymane są w skali 60¼ kg. do 40½ kg. Czołowa grupa tego handicapu przedstawia się następująco:

Lincolnshire Handicap, 1.000 Ł. — 1600 mtr., 16 marca.

Heronslea, 5 l.	60¼	Golden Cloud, 6 l.	52
Diolite, 5 l.	59½	Grand Salute, 5 l.	52
Pommame, 5 l.	57	Zanoff, 4 l.	52
Fleeting Memory, l. 7	54½	Poor Lad, 5 l.	50½
Polveraja, 5 l.	54½	Wild Sou, 4 l.	50½
Santilio, 4 l.	54½	Eyes Front, 5 l.	50
Alluvial, 4 l.	54	Anthurium, 5 l.	49½
Flying Argosy, 5 l.	54	Knigh Error, 6 l.	49
Rear Admiral, 5 l.	54	Light o'Love, 4 l.	49
Pharian, 4 l.	54	Red Letter Day, 4 l.	49
Double Arch, 4 l.	53	Spinner's Cottage, 5 l.	49
Lady Marjorie, 4 l.	53	Grandmaster, 7 l.	48½
Goldstream, 4 l.	52½	The Tout, 4 l.	48
Trinidad, 4 l.	52½		

— **Premje dla ogierów w Anglji.** Angielskie ministerjum wojny, które poświęcało corocznie wielkie sumy na premjowanie tych ogierów pełnej krwi, które nadawały się do produkcji koni pół krwi, typu remontowego, zamierzało w roku bieżącym premjowanie to skasować z powodu trudności finansowych. Obecnie jednak, na skutek starań hodowców i oczywistej korzyści takiej selekcji materjału zarodowego, postanowiono premjowanie utrzymać, aczkolwiek w rozmiarach zmniejszonych. Rozdanych zostanie 74 premij po 100 f. szt. podczas wystawy hunterów w Londynie w czasie 1 — 3 marca r. b.

AUSTRJA.

— **Austrjacki Jockey Club** w Wiedniu na Walnem Zebraniu dnia 10 b. m. zrzekł się dotychczasowego swego przywileju urządzania i kierownictwa wyścigów w Austrji i odstąpił wszystkie swe prawa w tym kierunku towarzystwu **Renn- und Campagnereiter Gesellschaft.** Jockey Club został jednak analogicznie jak w Niemczech — najwyższą austrjacką władzą wyścigową, która rozstrzyga wszelkie kwestje sporne natury wątpliwej i t. d. Technicznie i praktycznie wyścigami zajmuje się i urządza je towarzystwo: Oesterreichische Renn- und Campagnereitergesellschaft.

— **Österr. Renn-und Campagnereitergesellschaft** w Wiedniu, rozpisuje program wyścigowy na rok 1932; z wyścigów większych następujące są dla polskich koni dostępne: Trial-Stakes (20.000 szyl. 1600 mtr. dla 3-latk.). Preis von Wien (10.000 szyl. — 1600 mtr.

dla 3 l. i st.), Austrjackie Derby (40,000 szyl. — 2.400 mtr., dla 3 l.), Preis der Fremdenverkehrkommission (26.000 szyl. — 2000 mtr., dla 3 l. i st.), Preis der Öesterr. Renn-und Campagnereitergesellschaft (20.000 szyl. — 2400 mtr., dla 3 l. i st.), Graf Nikolaus - Esterházy-Memorial (20,000 szyl. — 1200 mtr., dla 2-latk., Austria Preis (30.000 szyl. — 1300 mtr., dla 2 l. i st.) i Graf Hugo Henckel Memorial (10.000 szyl. — 1600 mtr., dla 2 l.). Termin mianowań upływa dnia 25 lutego 1932 r. o godz. 12-ej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Tow. Zach. dla Hod. Koni w Polsce, Warszawa, Mazowiecka 16.

NIEMCY.

— **Ś. p. bar. S. Alfred von Oppenheim.** W poniedziałek, dnia 15 b. m. wieczorem zmarł po dłuższej chorobie w wieku 67 lat, baron Szymon Alfred von Oppenheim, wielki hodowca i sportsman, który faktycznie kierował sportem wyścigowym i hodowlą niemiecką, będąc najbardziej wpływową i mądrą jednostką całego niemieckiego sportu konnego. Zmarły piastował w sporcie wszystkie prawie godności, był vice prezesem Union-Klubu, ale ogółowi najwięcej był znany jako właściciel stada Schlenderhan, gdzie się urodziły Weissdorn, Oleander i Alba.

Cześć pamięci wielkiego hodowcy i sportsmana!

— **W prowincji Oldenburskiej, w małem miasteczku Schlutter-Holzkamp** postawiony został pomnik konia oldenburskiego, jako wyraz uznania jego wartości. Fakt wzniesienia pomnika „nieznanemu koniowi" dowodzi głębokiego sentymentu dlań ze strony hodowców sportsmanów i sfer wojskowych.

— **Eksport koni pełnej krwi z Niemiec.** Powodzenie, jakie zdobyły niemieckie konie pełnej krwi zagranicą w hodowli, oraz rezultaty na wyścigach, spowodowały znaczne zapotrzebowanie ich z zagranicy. W ubiegłym roku wywieziono z Niemiec 104 konie, wwieziono zaś tylko 11. Wspomniane 104 konie importowały: Danja 30, Polska 22, Szwecja 21, Holandja 12, Rosja 5, dalej po kilka: Belgja, Szwajcarja, Anglja, Austrja, Czechosłowacja i Włochy.

— **Sport konny w Niemczech.** W uniwersyteckim tattersalu w Lipsku odbyły się, jak zresztą wszędzie, maneżowe zawody konne z okazji świąt Bożego Narodzenia. W urozmaiconym programie brali udział studenci i ich profesorowie. W konkursie myśliwskim zwyciężył kandydat teologji, drugą nagrodę otrzymała w tymże konkursie 12-letnia amazonka, która przeprowadziła swą rosłą graditzką klacz przez cały parcours bez błędu.

— **Eksport koni użytkowych pół krwi z Niemiec** rozwija się stale, jak podaje „St. Georg-Ztg.". W roku ubiegłym wywieziono znaczną ilość koni konkursowych, zwłaszcza do Szwajcarji.

WĘGRY.

— **Węgierski Jockey Club** rozpisuje na rok 1932 i 1933 nagrody, w których udział brać mogą i konie polskie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, a termin zapisu upływa dnia 1 marca b. r. Są to następujące nagrody: 1932 r. Gróf Batthyány Elemér Memorial (16.000 pengö — 2400 mtr. dla 4-letnich i st.), Sir Colville Barclay dij (12.000 pengö — 2400 mtr. dla 3-letnich i starszych), 1933 r. Nemzeti és Hazafi dij (20.000 pengö — 1600 mtr. dla 3-latków), Gróf Széchenyie Istvan Memorial (20.000 pengö — 2000 mtr. dla 3 l. klaczy), Alagi dij (30.000 pengö — 2000 mtr. dla 3-latków), Bérczy Károly dij (10.000 pengö — 1100 mtr. dla 2-latków), Erzsébet Királyné dij (30.000 pengö — 2000 mtr., dla 3 i 4-letnich), Gróf Károlyi Gyula Memorial (20.000 pengö — 1600 mtr. dla 2 i 3 l.), Kozma Ferenc Memorial (20.000 pengö — 1100 mtr., dla 2 i 3 l.), i Szt. László dij (30.000 pengö — 1300 mtr. dla dwulatków).

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 14 lutego.

Grand Steeple Chase de Cannes, 150.000 fr. — 4000 mtr.

1. Mameluck II, 4 l. og. gn. (Van — Ma Catiche) L. Goubert, 64 kg., ż. J. Frigoul.
2. Horizon, 4 l. kl. (po Antivari) F. Lieux, 60 kg., ż. J. Luc,
3. Monsieur le Marechal, 6 l. og. (po Monarch) G. L. de Mola, 76 kg., ż. L. Duffourc;

bez miejsca: Bellauire, Omer, Mirador, Cannon Ball, Kami, Allamanda, Vous Seule, Brulfor.

Wygrane o 2½ — 2— 3 dł. Czas: 4:40.

Tot.: 23, 13, 29, 30:10.

— **Paryż,** 15 lutego.

Z powodu wielkich mrozów i śniegu, zostały wyścigi przeszkodowe w Enghien i Auteuil, które miały 15, wzgl. 16 b. m. otworzyć tegoroczny sezon paryski, odwołane.

PRZETARG.

Administracja Majątku Państwowego **ŁĄCK** k/Gostynina, poczta na miejscu ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż klaczy „VENUS", pół krwi anglo-arabskiej, maści jasno kasztanowatej, urodzouej 4.IV. 1917 r. w Radowcach, po ogierze pełnej krwi angielskiej Star of Hanover z klaczy 380 Gidran XXVI, źrebna z czołowym ogierem Nr. Ks. Gł. III Fils du Vent.

Oferty z zaofiarowaniem ceny składać należy do Administracji Majątku **Łąck** do dnia 29 lutego 1932 r. —

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 8

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

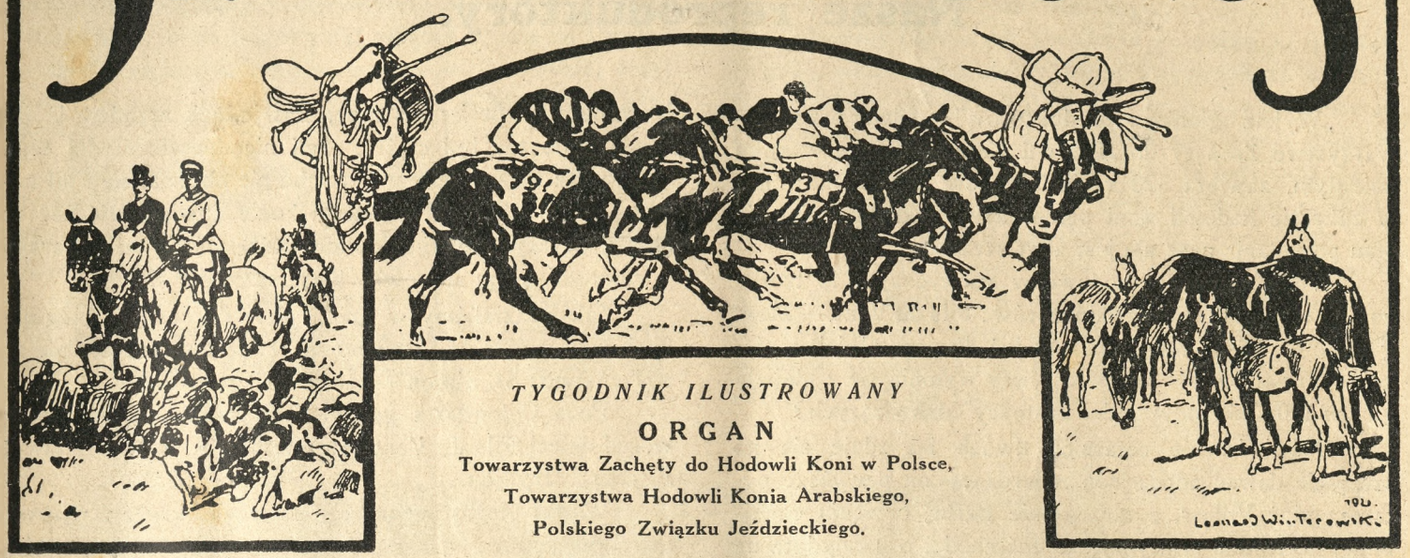

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 27 lutego 1932 r.** **Nr. 9.**

TREŚĆ Nr. 9: Nasze reproduktory, Jan Łaszkiewicz. — Nieco o exterieurze konia arabskiego, Dr. Łukomski. — Stosunek systemu naturalnego do jazdy manežowej, Józef hr. Breza (Dok.) — Kronika krajowa i zagraniczna.

FIRLEY, 4 l. og. gn. (Finnländer — Bonny Maiden po Grosvenor) hod. p. A. Budnego, własność p. A. Tuńskiego wygrał w r. ub. 26.170 zł. (ż. Jednaszewski).
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Nasze reproduktory.

„Wykaz ogierów reproduktorów", wydany przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w roku ubiegłym, zawiera 120 reproduktorów, czynnych u nas w zakresie hodowli koni pełnej krwi, widzimy więc, iż stan posiadania nasz nie jest zbyt szczupły.

Wielu natomiast hodowców stwierdzając, iż trójka najlepszych naszych reproduktorów: Fils du Vent — Morganatic — Mości Książe należy już do przeszłości, z niepokojem patrzyło w przyszłość, czy wyłonią się z plejady owych 120 stallionów godni następcy odchodzących?

Doświadczenie ostatnich dwóch lat zdaje się na szczęście dawać odpowiedź twierdzącą na powyższe pytanie, gdyż Villars, a szczególnie Bafur, obiecują conajmniej dorównać tamtym, jeśli zaś chodzi o kandydata na miejsce trzecie, to tutaj największe szanse zdają się mieć przed innymi: zwycięzca niemieckiego Derby i Grosser Preis von Berlin, towarzysz Oleandra, Mah Jong, wybitny flyer Palü, angielski Torelore oraz krajowe: żelazny Forward i wysoce klasowy Faust — o ile zatem jeden tylko z powyższych ogierów nie zawiedzie, będziemy mieć nową trójkę stallionów, nie gorszą od poprzedniej, o kupnie bowiem ogiera I klasy zagranicą w obecnych warunkach nie może być mowy.

Nie jest to dziełem jedynie przypadku, iż stary **Fils du Vent,** champion z roku 1929, zajmuje obecnie znów czołowe miejsce na liście naszych reproduktorów.

Krew Flying Fox'a przez Teddy'ego wielkie w tym roku w Anglji i Francji święciła tryumfy, u nas krew ta reprezentowaną była przez Fils du Vent'a, którego 45 potomków wygrało sumę 479.965 złotych.

5. FILS DU VENT og. gn. ur. w 1906 r. w st. E. Blanca we Francji.	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16	Bend'Or	1
				Lily Agnes	16
			Angelica	**Galopin**	3
				St. Angela	11
		Vampire	**Galopin** 3	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Irony	Rosebery	22
				Sarcasm	7
	Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton 10	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Atalanta	**Galopin**	3
				Feronia	8
		Lady Alwyne	Camballo 2	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			Florence Aislabie	Y. Melbourne	25
				Mary Aislabie	5

Nie będziemy tu powtarzać tego, cośmy w roku zeszłym o Fils du Vent mówili, ograniczymy się jedynie na omówieniu tego, co nam ostatnie sezony przyniosły.

Wśród generacji starszych podtrzymał reputację swojego ojca przedewszystkiem 5-letni Colombo, zwycięzca nagrody im. A. Wotowskiego i im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Colombo biegał bardzo mało, będąc rezerwowanym na próby jesienne, traf jednak zrządził, iż jesienią stale tor był ciężki, czyli nieodpowiedni dla tego źrebca. Na torze suchym Colombo nie obawiał się i bił nawet Casanova'ę, te dwa zatem konie musimy uważać za elitę generacji starszych, konie, które wśród tej generacji w roku ubiegłym stanowiły klasę samą dla siebie.

Jak widzieliśmy w przeglądzie dorocznym biegających koni, rodowód Colombo oparty jest na inbreed'zie na rodzeństwo: St. Simon — Angelica (m. Orme'a).

Poza Colombo z generacji starszych wyróżniły się wśród dzieci Fils du Vent czteroletnie: Konsul (Handicap Leszna) i Irydjon.

Wśród derby generacji na czele kroczy rasowy, sznytowy Duce, zwycięzca Produce i St. Leger, który wygrał 100.375 złotych.

Jeziorna w gonitwie im. L. hr. Krasińskiego pobiła rumuńskie crack'i, zwycięzca konkursu piękności Isard III pięciokrotnie tryumfował, bijąc poważnych współzawodników, Maraton okazał się wartościowym szermierzem, tak samo Jonatan, Likurg, Jawor, Fataliste B. W.

Stawka dwuletnia po Fils du Vent nie okazała się złą: zwycięzczyni nagrody Próbnej, mająca przedtem doskonałe galopy — Kruszwica, w Produce była drugą za Imperatorem, z powodu bukszyn nie mogła następnie wykazać swoich wysokich zalet; Hel był trzykrotnym tryumfatorem, miewał doskonałe wyścigi, pozatem Kompas, Flagrant B. W., Damsel, Karabela II, Emir III umiały galopować.

Ponieważ Fils du Vent z powodu podeszłego wieku stoi poza nawiasem dla naszych hodowców, nie będziemy rozpatrywać najbardziej udatnych połączeń jego przychówku, mogących być wskazówką na przyszłość.

W roku poprzednim rozpoczęły działalność dwaj jego synowie: niezrównany Forward i wybitny flyer Colonel, w III tomie Polskiej Księgi Stadnej*) figuruje dotychczas 26 jego córek — a zatem możemy śmiało powiedzieć, iż Fils du Vent pozostawił trwałe ślady w naszej hodowli.

Wśród tych 26 klaczy znajduje się Dunkierka, matka Ile de France, a zatem widzimy, iż Fils du Vent może dawać wartościowe matki stadne, zaś Forward w doskonałem stadzie Starzawa p. H. Woźniakowskiego ma wszelkie szanse, aby utrwalić tę linję męską, linję słynnego Flying Fox'a.

Na drugiem miejscu na liście figuruje niemiecki **Bafur,** którego 10 potomków wygrało sumę 356.670 złotych, co daje wysoką przeciętną powyżej 35.000 złotych na konia, przeciętną, która pozwala postawić Bafura na czele reproduktorów z bardzo dużym odskokiem.

W drugim roku ukazały się po Bafurze cztery trzylatki i sześć dwulatków, do omówienia karjery których obecnie przejdziemy.

Słynne pozaprzeszłoroczne trio dwulatków po Bafurze: Essor — Eclair — Efur nie zachwiało i w roku ze-

*) będącym w opracowaniu.

szłym pokładanych w niem nadziei; najwięcej wygrał Essor, który występował zaledwie pięć razy, lecz zdobył pewnie błękitną wstęgę od Beduina II, Duce i siedmiu rówieśników, w St. Leger zajął miejsce drugie za Ducem, być może większym odeń stayer'em, w Janowskiej uległ niezrównanemu na błotnistym torze 4-letniemu Casanova'ie.

Eclair, czterokrotny przedtem zwycięzca, zyskał sławę, zdobywszy Wielką Warszawską, gdzie, niosąc 2 kg. poniżej skali, pobił w walce o łeb Casanova'ę, Coquin'a i liczne doborowe pole.

Efur wreszcie, który ustępował klasą dwom poprzednim, w porównawczej nagrodzie Kozienic pobił Druma, 4-letnią Grażynę, Wagrama, wiosną zaś w nagrodzie Rulera był drugim za Wagramem.

wych i również wielce obiecujący Cherry Boy, trzykrotny tryumfator w grupach, bliski trzeci za Frajerem i Kazbekiem w nagrodzie im. Jana Reszkego.

Możemy powiedzieć śmiało, iż wszystko po Bafurze biegało; odchowując klacze, które dotychczas za wybitne nie uchodziły, dał on tak doskonały przychówek, iż śmiało możemy go zaliczyć do rzadkich nad wyraz okazów hodowlanych, obdarzonych silną potencją indywidualną.

I rzeczywiście, Elaunay dała poprzednio zaledwie Lettre d'Amour, May Rose i Douceur de Vivre'a; Bay Leaf tylko Arlekina; Elwira — Little Attorney i Nic ci do tego; Kreta II — Kandię i Kabałę; Cherubim — Pannę II — można powiedzieć zatem, iż Bafur nie posiadał dotychczas na torze przychówku po klaczach, zaliczanych do naszej elity, a jednak dał tak wybitne rezultaty.

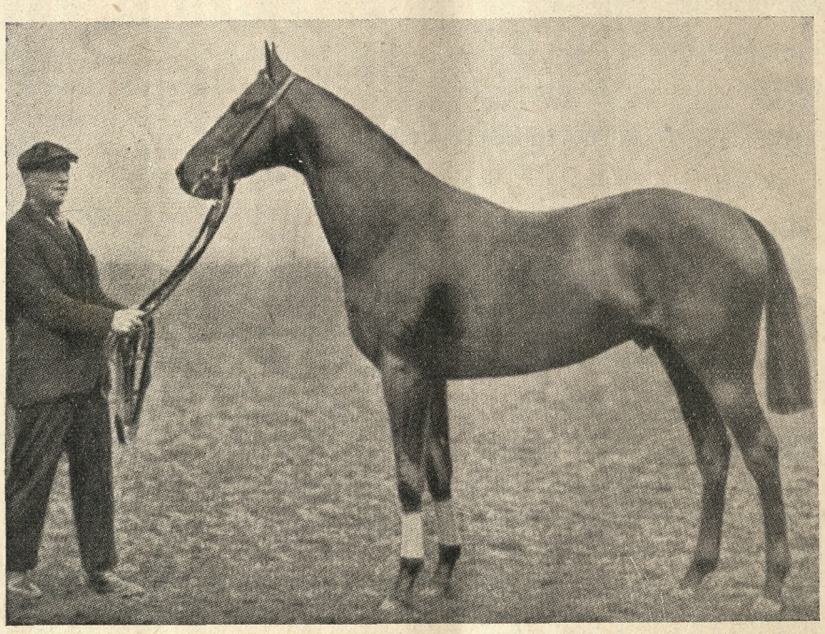

Słynny francuski reproduktor ALCANTARA II, ur. 1908 r. (Perth — Toison d'Or po Le Sançy), derbista francuski 1911 r. W hodowli odznaczył się jako ojciec: Kefalin'a, Aquatinte II, Chow, Kantar'a, Pinceau, Indus'a i w. inn. W roku 1931 zajął na liście reproduktorów 10-te miejsce z wygraną 971.607 franków.
(Fot: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Rodzoną siostrą Essora była Finesse, stanowiąca wraz z Imperatorem i Dżemsem czoło stawki dwuletniej; na pięć startów zwyciężyła ona czterokrotnie, w Produce pobiła łatwo Dżemsa i Imperatora, któremu musiała ustąpić w nagrodzie Borowna.

Rodzoną siostrą Eclair'a była Festina, biegająca wcale nieźle, aczkolwiek nie posiadała wygórowanych aspiracji na klasę, w Próbnej zajęła trzecie miejsce, łeb w łeb z Genova'ą; rodzoną siostrą Efura była Fiammina, która odniosła sześć zwycięstw, pobiła takie dwulatki, jak Kruszwica, Hel, Gibson Maid, Genova, Komandor.

A zatem zamiast trzech ogierów wystąpią w roku bieżącym w szranki trzy klacze, które, kto wie, czy nie dorównają klasą swym braciom.

Pozatem wśród stawki dwuletniej po Bafurze znajdowały się: Kret II, trzeci za Dżemsem i Frajerem w nagrodzie Sernickiej, zdobywca dwóch gonitw pozagrupo-

20 BAFUR og. gn. ur. 1921 r. w st. Weil w Niemczech.	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16	Bend'Or ●	1
				Windermere	16
			Morganette	Springfield	12
				Lady Morgan	5
		Festa	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist—Hermit □	1
				Festive	16
	Bracing Air	Hannibal 1	Trachenberg 14	Flibustier	5
				Dirt Cheap	14
			Zama	Hermit □	5
				Sonsie Queen	1
		Butterfly Dance	Saraband 14	Muncaster—Doncaster ●	16
				Highland Fling	14
			Mariposa	Martagon—Bend'Or ●	16
				Lady Gover	20

Rozpatrując rodowód Bafura, możemy skonstatować, iż poza inbreed'em na Bend Or'a i Hermit'a, stanowiącym tło tegoż, St. Simon jest tym błyszczącym szyldem, który najbardziej przyciąga naszą uwagę w pokoleniach bliższych. To też tę krew winniśmy się starać jaknajbardziej uwzględniać przy połączeniach.

ESSOR { Bafur — Fervor — Festa — St. Simon ●
Elaunay—Rose d'Amour—Con amore—Matchbox—St Simon ●

EFUR { Bafur — Fervor — Festa — St. Simon ●
Elwira—Frau Szerena—Falb—Matchbox—St. Simon ●

U Eclair'a zaś główną rolę gra inbreed na krew Bend Or'a:

ECLAIR { Bafur—Fervor—Galtee More—Kendal—Bend'Or □
Bay Leaf { Cylgad—Cyllene—Bona Vista—Bend'Or □
Hudson's Bay—Tredennis—Kendal—Bend'Or □ }

Podobnie na krew St. Simon'a i Bend Or'a inbreed'owany jest Cherry Boy:

CHERRY BOY { Bafur—Fervor { Galtee More—Kendal □
Festa—St. Simon ●
Cherubim { Thrush—Missel Thrush—Orme—Angelica ●
White Heart { St. Serf—St. Simon ●
Kentish Cherry—Kendal □ }

A zatem zdaje się, iż najwdzięczniejszą rzeczą będzie opieranie połączeń z Bafurem na wyzyskaniu prądów krwi St. Simon'a i Bend Or'a w żyłach jego płynącej, z dodatkiem mocnej stayer'owskiej krwi Isonomy'ego i Hampton'a.

O karjerze wyścigowej Bafura pisaliśmy w roku zeszłym, nie będziemy się więc powtarzać, obecnie chcemy jedynie coś niecoś powiedzieć o jego przodkach.

Bafur jest prawnukiem Kendal'a, kasztana, ogromnego wzrostu, potężnego źrebca o doskonałej, acz krótkiej karjerze wyścigowej, który wraz z Morganette, córką Springfield'a (a matką derbisty Ard Patrick'a), spłodził trzykrotnie koronowanego Galtee More'a. Ten ostatni, ciemny gniadosz, niezbyt piękny, lecz wyrazistej budowy, został nabyty do Rosji, gdzie zostawił kilka pierwszorzędnych synów, m. inn. Irish Lad'a, Hammurabi, Galopa, Galtee Boy'a, Karolyi, Galileja.

Odkupiony do Niemiec, dał tam jako najlepszą klacz, Orchidée, matkę Oleandra, ja[illegible] najlepszego ogiera — po Feście — Fervor'a.

Festa, niezbyt duża i niezbyt imponująca ciemno gniada, ze stalowym odcieniem klacz biegała dość miernie, lecz ona to zapewne, nie tyle co Galtee More, wsa[illegible]piła Fervor'owi jego wysoką wartość hodowlaną, bowiem z każdym ogierem dawała ona jednakowo wartościowy hodowlany przychówek.

Fervor był koniem średnio dystansowym, miał pracowitą karjerę wyścigową, nie dorównywał klasą swym braciom Faustowi i Felsowi, w hodowli jednak okazał się fenomenem.

Wygrał między innemi niemiecki St. Leger; wielu synów jego czynnych już jest w Niemczech, niektóre z nich np. Graf Ferry mają poważne poza sobą wyczyny (Graf Isolani, Ladro), że zaś równocześnie w Anglji i we Francji linja męska Kendal'a doskonale się rozwija nie mamy powodu do przypuszczenia, iż linja Fervor'a należy do wymierających.

Kendal—Tredennis—Bachelor's Double { GP. AT. Comrade
Argosy—Embargo
Grand Fleet

Stanąwszy na tem stanowisku, zrozumiemy dlaczego Bafur czułym jest na dopływ krwi St. Simon'a, a to dlatego, iż najlepszą częścią jego rodowodu będzie ta, gdzie figuruje Festa, owa niezrównana córka St. Simon'a.

W połowie żeńskiej — Bafur wywodzi się od aklimatyzowanej od czasów Buccaneer'a w Austrji i Niemczech linji męskiej. Buccaneer, potężna maszyna o kiepskich nogach, koń z ogromnym speed'em poprzez Flibustier'a dał niemieckiego derbistę Trachenberg'a, ten zaś Hannibal'a.

Urodzony w r. 1891 Hannibal był dobrym, aczkolwiek niezbyt szczęśliwym racer'em, w hodowli odznaczył się wielce, dając czterech derbistów, jednego zwycięzcę St. Leger i wielką ilość pierwszorzędnych matek.

Biegał w wieku 2 — 4 lat dwanaście razy i zdobył osiem pierwszych nagród. Jako dwulatek zdobył Leipziger Stiftungspreis i Renard Rennen. Jako trzylatek sprawiał trudności w treningu, mógł jednak jesienią wygrać St. Leger. W wieku czteroletnim przy czterech startach pozostał niepobitym, zdobywając Jubiläums Preis, Wielką Nagrodę miasta Berlina i Hansa Preis.

Saraband, piękny ogier, aczkolwiek nieco słabej kości, zwycięzca m. inn. New Stakes (Ascot) i Chesterfield Cup (Goodwood), importowany do Niemiec, dał tam cały szereg wybitnych klaczy stadnych, a między innymi z Festą — Fausta, uważanego za najwybitniejszego wyścigowca Niemiec.

Ponieważ z Hannibal'em Festa dała Fels'a, z Sarabandem Fausta, a zatem widzimy w rodowodzie Bafura niejako kwintesencję najlepszych połączeń z Festą (Fervor, Faust, Fels).

Syn Bend Or'a Martagon wielce się ceni w klaczach, dał on m. inn. zwycięzcę w St. Leger angielskim Wool Winder'a.

W linji żeńskiej Bafur wywodzi się od ur. w r. 1911 Bracing Air, która specjalnie nic wybitnego nie dała; dzieci jej nazywały się: Blindgänger, Brise, Brandmeister, Bearosche, Blaufelche, Burgbrohl, Brotverdiener, Bannerträger. Od prababki jego Lady Gower wywodzą się niezłe konie: Galloping Dick i Chasseur, od matki tejże, znanej córki Stockwell'a, Baroness, cały szereg dobrych koni, np. Roland (Derby niem.), Teutone, Idle Boy i Hapsburg (Eclipse Stakes), dobry racer i reproduktor.

Matka Bafura, Bracing Air, w wieku dwuletnim biegała pięć razy i zdobyła tyleż płatnych miejsc, w tem jedną pierwszą nagrodę i M. 7.240. W wieku trzyletnim startowała pięć razy, zdobywając dwie pierwsze nagrody

i dwa płatne miejsca oraz 10.950 M. Widocznie speed był jej właściwością, gdyż wymienioną sumę zdobyła na dystansach 1000 — 1400 metrów. Tryumfowała w Hohenlohe Rennen, w Preis der Stadt Hannover była drugą o pół długości za Winni; jako czterolatka nie biegała.

Że Bafur więcej odziedziczył właściwości z prawej strony rodowodu zdawałaby się świadczyć okoliczność, iż jest on gniady, podczas gdy z lewej strony rodowodu ma przodków w najbliższych trzech pokoleniach wyłącznie kasztanów, lecz z drugiej strony lubi on dawać w przychówku kasztany, zaś Fervor, jego ojciec, dawał same gniade.

Z powodu braku miejsca nie możemy tutaj bliżej analizować tego zresztą bardzo ciekawego tematu, wymagającego osobnego studjum; czytelników, interesujących się bliżej właściwościami znakomitej krwi Fervor'a, ojca Bafura, odsyłamy do doskonałej książeczki Dr. R. Sternfelda: Festa (Berlin, 1926, nakład A. Reher'a) oraz do artykułu o Dark Ronald'zie i Fervor'ze w „Sport-Welt".

(D. c. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

Nieco o exterieurze konia arabskiego.

W artykule „Głowa jako cecha rasy u konia arabskiego" („Jeździec i Hodowca" Nr. 47) zastanowił mię jeden punkt. Pisze Autor mianowicie m. in. powołując się na autorytet p. C. R. Raswana:... „o ogólnych kształtach prawdziwego araba, które są wymagane i u nas od każdego konia, a więc arab winien być dłuższy niż wysoki"... i t. d. Ponieważ ten postulat „długości" araba słyszałem już z niejednej strony, i to nawet ze strony osób, którym kompetencji wcale nie sposób odmawiać, czuję się spowodowanym do poniższych uwag.

Otóż, opierając się na cudzych i własnych pomiarach konia arabskiego, pozwolę sobie pokrótce zanalizować proporcje budowy araba odnośnie jego długości. Przy pojęciu „długości" konia może być naturalnie mowa tylko o koniu zbudowanym prawidłowo, gdyż może koń w rzeczywistości długi, ale na wysokich nogach postawiony (Fig 1,

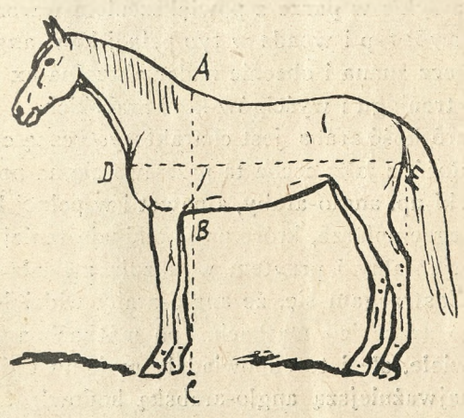

Fig. 1.

może trochę przesadzona, ale trafiająca się nierzadko, zwłaszcza u kłusaków) wykazywać większą wysokość w kłębie niż długość, z drugiej strony może koń względnie krótki i krępy (Fig. 2 — p. mjr. Chodowiecki przypomina sobie chyba mongolskie kuce w Zabajkalu), wskutek krótkości odnóży, być dłuższym niż wysokim.

Mówię tu więc o koniu zbudowanym normalnie, t. j. o pewnej ustalonej proporcji wysokości w kłębie A — C do głębokości klatki piersiowejA — B. Proporcja ta ustalona jest mniej więcej przez liczne pomiary dokonywane przez hippologów, z których przytaczam tu bezsprzecznie miarodajne Dr. S. v. Nathusius'a. Ustalił on głębokość klatki piersiowej w procentach wysokości w kłębie następująco:

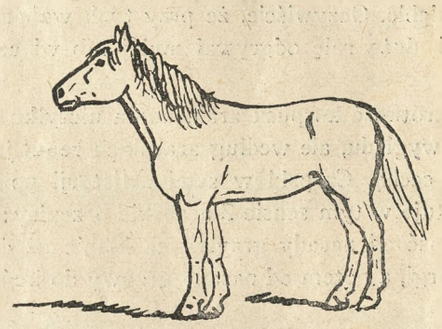

Fig. 2.

u klaczy arabskich 46 — 47,3%, u ogierów arabskich 45,6%, u klaczy ang. pełnej krwi 47,2%, u ogierów ang. pełnej krwi 46,8%, u ogierów ang. krajowych (Landbeschäler) 46,48%, u ogierów orjentalnych kraj. (Landbeschäler) 46,88%, u belgów 48,9 — 50,4%, u clydesdalów 50% i więcej i t. d.

Ja sam, robiąc w 1905 r. szereg pomiarów na koniach sławuckich, antonińskich i gumniskich, skonstatowałem u tamtejszych arabów procent głębokości w kłębie: u klaczy 46,92 — 48,65, średnio 47,36%, u ogierów 45,03 — 46,92, średnio 46%, przyczem nawet zauważyłem, że klacze sławuckie w Chrestówce co do głębokości pozostawały nieco w tyle z drugiemi wymienionemi stadami, co jednak mogło być skutkiem ich gorszego stanu odżywiania.

Biorąc tedy za podstawę konia normalnie co do głębokości zbudowanego, podaję niniejszem pomiary długości w procentach wysokości w kłębie. Nathusius ustalił długość korpusu (linja D — E. od końca łopatki do prostopadłej pociągniętej od najdalej do zadu wysuniętego końca kości siedzeniowej do ziemi):

u arabów 96,1 — 100% wysokości w kłębie, u orjentalnych rządowych ogierów w Prusach 101,2%, u pełnej

krwi 101,9 — 103,3%, u Trakenów 102,1 — 104,6%, u Belgów 107,6 — 109,5%.

Co do moich pomiarów muszę zaznaczyć, że we wszystkich trzech wyżej wymienionych stadach nie spotkałem się ani razu z osobnikiem, którego długość przekraczałaby miarę wysokości w kłębie. Chociaż koń czasem robił wrażenie długiego, po zmierzeniu (miarą Lydtina) zawsze okazywało się nie więcej niż 100% wysokości w kłębie. Najsilniejsze wrażenie długości z powodu podpadającej krótkości odnóży robił kaszt. oryg. arab Ilderim w Chrestówce, który jednak wskutek swego bujnego temperamentu nie dał się zmierzyć.

Zato w nader licznych wypadkach, miara długości wypadała, i to nieraz znacznie, poniżej miary wysokości w kłębie, nietylko u ogierów, ale i u klaczy. Z ogierów najkrótszym okazał się 4 l. sk. gn. Attila, syn oryginała Ruëli, wysoki 148 cm., długi 138 cm., a więc długość = 94% wysokości! A przytem tak typowy i suchy, że był upatrzony na reproduktora dla własnego stada. Najkrótszą klaczą zaś przezemnie mierzoną była 8 l. wiśn. gniada Rusałka I (Kleber — Schinkal) w Gumniskach, która przy wysokości 152 cm. miała długości 144 cm., t. j. 95% wysokości w kłębie. Oczywiście, że przy tych wahaniach procentalnych dużą rolę odgrywał mniej lub więcej wysoki kłąb.

Ta krótkość korpusu arab. konia nietylko nie psuje harmonji wyglądu, ale według arabskich reguł jest nawet pożądaną cechą. Czapski w swej „Historji powszechnej konia" cytuje w tym sensie 2 arabskie przepisy: 1) zmierzyć długość od nasady grzywy na kłębie aż do brzegu górnej wargi, a potem od nasady grzywy do końca chrzęści ogonowej. Jeżeli przednia część będzie dłuższa od tylnej, można być pewnym wielkich zalet danego konia, 2) u rasowego konia trzy rzeczy powinny być długie: ucho, szyja i przednie nogi, trzy rzeczy krótkie: chrzęść ogonowa, grzbiet i zadnie nogi.

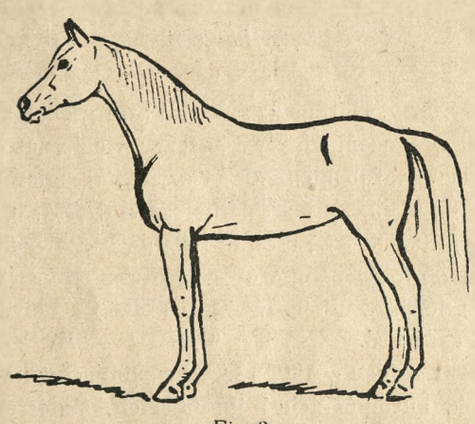

Fig. 3.

To ostatnie powiedzienie wydaje się dziwaczne, ale daje się wytłómaczyć budową konia arabskiego, jak i wogóle orjentalnego (Fig. 3), w przeciwieństwie do konia zachodniego, czy to szlachetnego pełnej krwi lub półkrwi (Fig. 4, czy też (z odpowiednimi warjantami) grubszego.

W Fig. 3 przedstawiającej niejako „schemat" budowy konia arabskiego, rekonstruowany podług pomiarów, widzimy, że wskutek krótszej budowy i spowodowanej przez nią większej głębokości i silniejszego związania w pachwinach, rzeczywiście przednie nogi na pierwszy pobieżny rzut oka wydają się dłuższe niż zadnie, podczas gdy u fig. 4 (mającej nb. te same wymiary oprócz długości), wskutek dłuższej budowy i podciągniętego przez to nieco brzucha, a więcej uwydatnionych ud, zadnie nogi wydają się dłuższe. To znaczy, że kwestjonowane arabskie powiedzenie zaleca silne i głębokie związanie partji nerkowej.

Łatwo zrozumieć, że fig. 4, kryjąc więcej ziemi i mogąc lepiej zadnie nogi podsadzać pod brzuch, może rozwinąć większą szybkość w biegu, zato fig. 3, wskutek krótszego grzbietu i silniejszego krzyża, może się prędzej zebrać na zadzie, jest zwrotniejszy i może nosić stosunkowo większy ciężar. Dlatego też araby są jako wierzchowe tak użyteczne i przyjemne dla wojskowej, jak i wszelkiej szkolnej jazdy.

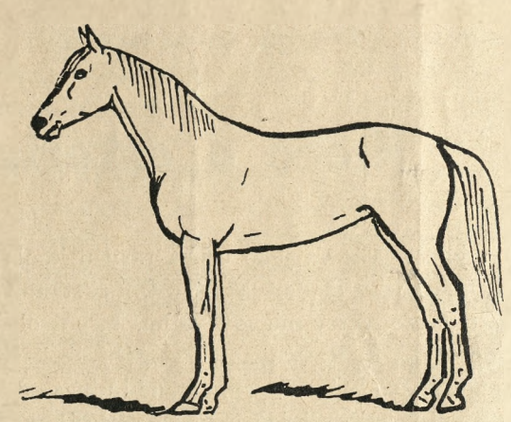

Fig. 4.

Na podstawie długoletnich studjów i obserwacji hippologicznych, hodowlanych i — last not least — artystycznych, doszedłem do przeświadczenia, że krótkość należy do charakterystycznych znamion konia arabskiego i szlachetnego orjentalnego. Arab wydłużony (a wydłużenie idzie zwykle w parze z powiększeniem wzrostu i masy) traci swój typ i wpada w typ pełnej krwi ang. Jest to zresztą rzecz znana i obecnie nader aktualna ex re wprowadzania treningu i wyścigów koni arabskich.

Że krótkość araba jest charakterystyczną cechą, dowodzi stałość, z jaką cecha ta przelewa się na potomstwo i krzyżówki np. anglo-araby, a nawet i w pełnej krwi nietrudno o egzemplarze, które przypominają mniej lub więcej typ orjentalny i przytem wykazują zwięzłą i krótką budowę. Zastrzegam się, że anglo-araby widziałem przeważnie po arabskich matkach, po matkach ang. pełnej krwi niewiele, ale i te odpowiadały mojemu twierdzeniu. Zaś na najważniejszą anglo-arabską hodowlę t. j. francuską, za mało mam poglądu i za mało ją znam, więc też o niej nie mówię.

Zresztą co tu długo się rozwodzić: dość spojrzeć na wizerunki najnowszych gumniskich nabytków (oryginały niestety nie każdemu dane oglądać), aby zauważyć, że tylko jedna klacz „Szeika" robi wrażenie dłuższej niż wysokiej. Ponieważ jednak nie jest całkiem prawidłowo ustawiona przed aparatem (zad jest cośkolwiek bliżej widza), a to przy fotografji czyni dużo różnicy, więc nawet jeszcze nie uważam za pewne, czy jej długość przekracza 100% wysokości.

Wydłużony typ Muniki, jeżeli dobrze zrozumiałem, został przez pp. R. Raswana i Ziętarskiego uznany za nieodpowiedni dla naszej hodowli, uznanie zaś zyskały zwięzłe typy Koheilanów i Hamdani.

Komu z Szan. Czytelników nie wystarczą dotychczasowe wywody, może w braku żywych objektów sprawdzić choćby w pierwszym lepszym roczniku „Jeźdźca i Hodowcy" na fotografjach arabów (tylko jeszcze raz zaznaczam, że muszą być prawidłowo przed aparatem ustawione) ich proporcje długości do wysokości w **klębie,** a zdaje mi się, że nawet większość typu Muniki okaże się raczej szczupłą niż długą. Nie dość na tem. Czy u innych ras końskich krótkość budowy jest wadą czy zaletą? Wyłączam tu naturalnie kwestję długości odnóży, tylko suponuję, jak wyżej, normalne proporcje. Przyznam się, że osobiście lubię konie krótkie a głębokie, mianowicie też w partji nerkowej, nietylko bowiem jako wierzchowe są stosunkowo silniejsze (araby właśnie znane są z tego, że przy małym wzroście mogą nosić znaczną wagę), są zwrotniejsze i łatwiejsze do zebrania, ale i do pociągu są sprężystsze, choć koń długi może stosunkowo znaczniejszą wagę położyć na chomonto lub półszorek. Nie jestem jednak pod tym względem fanatykiem i uznaję również konia długiego, jeżeli silny w grzbiecie i dobrze zamknięty. Mam jednak wrażenie, że konie krótkiej budowy są trwalsze. Zalecam tu znowuż Szan. Czytelnikom przejrzeć fotografje wybitnych szermierzy turfowych, steeplerów, hunterów i reproduktorów, a zauważą, że większość ich w długości korpusu nie przekroczy miary wysokości.

Mówię tu o koniach użytkowych. Klaczom hodowlanym należą się oczywiście pewne koncesje co do długości, choć i w tym względzie nie wahałbym się użyć do chowu klaczy o krótkiej budowie, byleby ta krótkość nie psuła ogólnej harmonji budowy i była skojarzona z odpowiednią szerokością, bo płód nie rozwija się w jednym kierunku, tylko w trzech, a widziałem w życiu dużo dobrych źrebiąt po klaczach krótkich i niemało lichych po klaczach długich. Podane zaś powyżej cyfry wskazują, że matki arabskie są raczej krótkiej budowy.

Nie jestem niestety w możności szerszego zwiedzenia hodowli zwłaszcza zagranicznej, tem pilniej studjuję relacje innych i przy dokładnem oglądaniu dołączonych zwykle ilustracyj prawie zawsze zauważam trafność przytoczonych powyżej pomiarów, tak, że wszelkie enuncjacje o „długim" arabie przyjmuję z niedowierzaniem.

Dr. Łukomski.

Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej.

(Dokończenie).

Co do kwestji ujeżdżenia indywidualnego, czyli „concours de dressage" na Olimpjadach, to nie jest naszą rzeczą o tem decydować, lecz to jest sprawą wewnętrzną Komitetów Olimpijskich. Zależnem to jest od tego, jak oni rozumieć powinni antyczne pojęcie walki w współzawodnictwie Igrzysk Olimpijskich. Czy oni tam chcą mieć centaura-lekkoatletę, czy centaura-baletnika?

To samo zapytanie stawiać się powinno osobom miarodajnym w wojsku: co wolą z dwojga mieć w szeregu. Widziałem w Rosji wyćwiczone systemem włoskim dwa szwadrony jazdy i jedną baterję konnej artylerji: kawalergardów Rodzianki, gwardji kirasjerów Exé'go i konnych artylerzystów Obucha. Ogólna opinja była, że sprawność tak jednostek bojowych — jak pojedyńczych jeźdźców była pierwszorzędną. Zresztą to jeszcze dziś można oglądać we Włoszech. Pewnie, że mniej posągowo wygląda szwadron honorowy, jadący w Rzymie w złotych kaskach i wysokich, lśniących twardych butach, za powozem Królowej, w siadzie włoskim. Przy podniesionym kolanie mniej efektownie gra biała linja spodni kirasjerskich, niż w siadzie Mikołajowskim u kawalergardów, albo u Gards du Corps w Berlinie. Ale rytm w nim jest, — a siad Caprillego nie jest dla parady! Zresztą oko publiczności jeszcze nie jest odpowiednio pod tym względem nastawione.

Wogóle świat się zdemokratyzował, — wydaje się mniej piękny, jednakże w jego celowości nowożytnej, może tkwi większe piękno ukryte, — zupełnie tak, jak w muzyce matematyka? Może wszechwładna „Efficacity"?

Ale jest jeszcze jedna przyczyna, dlaczego ustanowienie placówki Szkoły Maneżowej byłoby specjalnie pożądanem. Dziś dwa światy jeździeckie, maneżowy i naturalny, bardzo trudno się porozumieć mogą. Nie mają wspólnego języka, t. j. obustronnego wykształcenia. Ludzi, znających obydwie metody w Polsce, i wogóle na całym świecie, jest bardzo mało. Jeździec balansowy o ujeżdżeniu włoskiem myśli i mówi kategorjami maneżowemi. Nie widziałem jeźdźca maneżowego (tylko), któryby system naturalny rozumiał, — bo go żaden nie zna. Wciąż u nich pokutuje nawyk oka do sztucznej równowagi i nieodłącznej od niej konieczności ujeżdżania w zebraniu. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że mają do czynienia z systemem jazdy wyraźnie odrębnym, i mówią o jeździe włoskiej językiem maneżowym. Ledwie, że na przeszkodzie zupełna różnorodność opanowania konia, pracowanego tym systemem, im bije w oczy. Dlatego myślą, że to jest system skakania, a nie konnej jazdy. Siadu włoskiego nie rozumieją, myślą, że jest on balansowy, na nogę (i obcas) jeźdźca nie zwracają uwagi, zwykle nie wiedzą, jak ona wyglądała.

Kto jednak chce zasłużyć na miano jeźdźca wszechstronnie wykształconego, musi znać obydwa systemy.

Gdyby Caprilli nie był wyjechał w Turynie w karuselu Wyższą Szkołą byliby oni i jego uważali za analfabetę. A jednak każdy medal ma swoją odwrotną stronę.

Exé skończył najlepiej dwuletni kurs wyższej szkoły kawalerji w Petersburgu. Gdy wstąpił na naukę

do Pawła Rodzianki*) ten jego, jak i innych, przyjął pod tym warunkiem, że oni, którzy skończyli ten dwuletni kurs u Fillisa, będą się uważać za zupełnych analfabetów, aż on im powie: Teraz jesteś jeźdźcem włoskim! To pokazuje całą przepaść, jaka jest pomiędzy tymi dwoma systemami.

Dlatego jeźdźcy maneżowi, jeżeli nieznają metody włoskiej, nie mogą rozumieć, co robi dobry Caprillowiec,— a o tem, co ten w terenie, tylko dzięki Systemowi Naturalnemu, w swym siadzie włoskim, osiąga, — myślą, że oni sami także to wykonują, — gdy tymczasem w siadzie balansowym tego wykonać nie są w stanie, — a tylko do tego mogą dążyć. Tak samo nie rozumieją włoskiego sposobu opanowania konia i uważają takowego za nieujeżdżonego, ponieważ nie widzą zebrania, ani przedewszystkiem podebranego przez jeźdźca zadu końskiego. A przecież ten Włoski System jest najracjonalniejszym dla użytku, dla sportu, ale i dla wojska. To jest uznane wszędzie, gdzie on na serjo był traktowany. Maneżowiec nie znający Systemu Naturalnego patrzy na jazdę naturalną swojem okiem maneżowem. Bierze on to opanowanie naturalne za lawirowanie, a to przecież jest zupełnie co innego. Nie trzeba mięszać dwóch pojęć. Jeździec St. Szkoły, gdy mu koń nie chce wykonać żądanego ruchu, zmusza go do tego przez zwiększenie stopnia jego sztucznej postawy, — co jeźdźcowi ułatwia wpływ na konia.

Gdy jeździec nie jest na wysokości to uczynić, a zadawalnia się tylko wykonaniem częściowem lub połowicznem tego ruchu przez konia,—a nawet tylko pozorem,—to taka praca nazywa się lawirowaniem. To takie lawirowanie biorą oni za opanowanie konia Systemem Naturalnym, w którem nie widzą podebranego przez jeźdźca zadu końskiego, — więc myślą, że on nad tyłem nie panuje. Tymczasem dobry Caprillowiec panuje nad całym koniem. Wykazać w każdym poszczególnym wypadku dobre i złe strony, jasno i niedwuznacznie mógłby film. To jest właśnie doniosłe zadanie dydaktyczne kinematografu, stwierdzić poglądowo wszelkie naoczne objawy mechaniki i wogóle rzeczywistości. Naszej nauce konnej jazdy dać ona może sprawdziany, któreby wykluczyły jałowe dyskusje. Mam nadzieję, że osoby miarodajne o tem pomyślą!

Zupełnie mnie nie dziwi, że to co się nam często przedstawia publicznie, może dyskredytować cały system naturalny w oczach maneżowców. Ale przecież to z Caprillim nic niema wspólnego. Widać często jeźdźców, nie rozumiejących systemu tego, a wyobrażających sobie, że jeżdżą po włosku; konie nieopanowane, rozpuszczone, niezgrabne, nieposiadające nawet wyglądu konia wierzchowego. Kto to widzi, bierze to za rezultat ujeżdżania włoskiego, a to są tylko konie „nie postawione", lecz „tylko skakane". Wielu, naturalną równowagę rozumie w ten sposób, że koniowi dają zupełną swobodę. Prowadzi to zwykle do tego, że koń stopniowo wyciąga wodze do maksimum. Gdy się ich użyje, zaczyna podstawiać pysk i bronić się, bo inna pozycja staje się dla niego niewygodną. Wisi on wtedy na przodzie, krzyżem przestaje pracować, bo zadnie nogi są zupełnie proste i odstawione. Od takiego konia nie można się oczywiście spodziewać elastycznych, wydajnych ruchów i zwinności, które cechują dobrze „postawionego" konia. Rozumiem, że Szanowny Autor uważa wtedy „rozpaczliwą walkę z koniem", jako charakterystyczną cechę włoskiego systemu. Nie dziwię się temu wrażeniu Autora, bo to tak wygląda. Ale to nic niema z systemem do czynienia. Autor o tym systemie nic nie mówi, bo go nie zna, — a szkoda! Jestem bowiem przekonany, że gdyby go poznał, napewno byłby innego zdania o możliwościach, jakie ten system otwiera. Przekonałby się, że to jest odrębny zupełnie system konnej jazdy — a nie system skakania. Przecież Exé zawsze mówił, w Petersburgu, w Londynie, w Augustowie, w Wilnie, w Grudziądzu, że trzeba: jeździć, jeździć i jeździć, aby konia postawić, a dopiero na koniu „postawionym" można skakać wysokie przeszkody. A gdy w r. 1905 Król Włoski Viktor Emanuel III winszował Caprillemu jego dominującego trymfu, odrzekł on: Najjaśniejszy Panie, — to nie ja, ale **mój System Konnej Jazdy** zatryumfował.

System naturalny dąży, w naturalnej równowadze, do osiągnięcia giętkości, zgrabności i zwinności konia, pod warunkiem, aby każdy krok był podporządkowany woli jeźdźca, i aby reakcja na pomoce była zawsze prawidłową, t. j. naturalną. Im miększy się staje pysk, który dzięki siadowi włoskiemu nigdy nie traci kontaktu z ręką nawet w najgwałtowniejszym ruchu — tem subtelniej ta ręka może działać i na odwrót, aż do coraz większej harmonji, w miarę wygimnastykowania konia. Przy tem jeździec włoski stale powinien o tem wiedzieć, że głowa jest wyłączną własnością konia, — że mu jej gwałcić nie wolno, ani szyji również, — i że ten kontakt ręki z pyskiem powinien zawsze przedstawiać minimum naprężenia, — a pomoc wodzy minimum potrzebnego wysiłku.

Czy to nie jest ideałem konia wojskowego. A czy może siad nie jest najmocniejszy?

W systemie Caprillego wszystko się łączy, — jazda, skok, teren, wyścig. Niema tam takich ostrych i trudnych przejść, jak przy ujeżdżaniu maneżowem. Wszystko jest naturalne, jasne, zrozumiałe, łatwe. Jedno wychodzi z drugiego. Wszystko jest harmonją, wszystko ma właściwy rytm.

Prof. Wundt z Lipska w swem dziele: „Praca i Rytm" powiada, że rytm jest tem ogniwem, które zespala wykonawcę z przedmiotem wykonania. Każda działalność ma swój rytm, uzależniony od przedmiotu. Inaczej kuje kowal, inaczej ślusarz, — innym rytmem. Dobrym stolarzem jest ten, kto umie wpaść w rytm. To prawo natury tem większe ma znaczenie, gdy chodzi o wspólną wydatność człowieka z żywem stworzeniem. System Caprillowski daje sposób najsubtelniejszego zespolenia jeźdźca z koniem, — na każdym terenie, w każdem położeniu, w każdym wysiłku.

Poczucie rytmu w życiu codziennem stanowi o wartości. Nietsche mówi, że „nad-człowiekiem" jest ten, który się umie zgubić i znaleźć w każdem położeniu. Otóż System Caprillego daje jeźdźcowi możność, w każdej sytuacji, czy to w terenie, czy w skoku, czy w stiplu, **być „nad-jeźdźcem", to jest tym, któremu koń da najwięcej.**

Czy wiele takich koni widziałem, odpowiadających temu ideałowi?... Niewiele. Kilka włoskich i bardzo niewiele naszych.

*) Rtm. Rodzianko ukończył również u Fillisa dwuletni kurs Wyższej Oficerskiej Szkoły Kawalerji.

Czy włoscy czempioni doszli do ideału rytmu?... Nie wiem. — Wiem tylko, że System Caprillego wyraźnie drogę do niego wskazuje!

Józef hr. Breza.

SPROSTOWANIA.

Na str. 30 kol. 2 ust. 3, linji 18 skreślić: „Tylko por. Mario Frantz ...aż do „Grudziądzu". Natomiast czytać: a inni ich koledzy. Ci tam" na linji 21 skreślić: „Franz" i skreślić: „a tamci dwaj". Natomiast czytać" i zaszczytne miejsca". Na str. 31 kol. 1, ust. 3 skreślić: „Tymczasem ks. Eristow" ...do „rolą". Natomiast czytać: Armji popisującej się w manežu według Fillisa nie było. Jeden tylko rosyjski rotmistrz na klaczy Białocerkiewskiej pokazał tę jazdę, bez odznaczenia się. W teorji byłaby ona miała na przeszkodach szans najmniej, — a pokazana zaś na koniu dostatecznie ujeżdżonym w manežu musiałaby mieć szans najwięcej.

Tymczasem stało się inaczej. Powinni byli w manežu zwyciężyć najbliżsi Fillisowi Francuzi. Nie przywieźli oni swych szkolnych koni*). Cztery pierwsze miejsca w „dresažu" zdobyli na czterech polskich koniach czterej oficerowie austryjaccy. (Dwa były chowu hr. Z. i J. Tarnowskich, jeden Hulimki, jeden Słoneckiego).

W konkursie przeszkodowym na czele byli francuzi i włosi. Pierwszym był popularny u nas jako szef francuskich ekip por. Haestjens. Ks. Eristow wyglądał na zwycięzcę, przeszedłszy raz czysto, ale nie dotrzymał przy rozgrywce **).

Konkurs wysokości wziął Francuz na 1,80 mtr., dalsi na 1,70 i 1,60 mtr., — a równolegle hors concours Caprilli na Melopo skoczył 2,08 mtr.

Szerokość wziął Caprilli na 6,60 mtr., dwaj następujący byli Austryjacy: por. Adamovic (niedawno przedwcześnie zgasły) i por. Farkas.

Józef hr. Breza.

*) Dane powyższe zawdzięczam książce użyczonej mi przez p. W. Pruskiego: Bojanowski. Konie Galicyjskie w Turynie w r. 1902.

**) Interesującem będzie, przyjrzeć się wymiarom tego najpoważniejszego konkursu świata, czasów przedcaprillowskich: a) płot 1,20 × 0,80 mtr., b) barjera stała 1 mtr., c) mur 1,20 × 0,40 mtr., d) ang. skok: szczotka przed rowem 3,50 mtr. Dwie rozgrywki bez podnoszenia.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— STAJNIE TRENINGOWE KONI ARABSKICH:

Józefa Czerkawskiego:

3 l. og. róż. Hindus (Marzouk IV — Hadudi),
3 l. kl. j. gn. Pewna (Ricordo — Pogoda),
3 l. kl. c. gn. Urodna (Ricordo — Ukrainka),
3 l. og. c. gn. Wicher (Ricordo — Wojna).

Lesława Dydyńskiego:

3 l. og. siwy Kalian (Farys II — Dydona),
3 l. kl. kaszt. Kaskada (Koheilan I — Dracena).

Stajnia Treningowa majorów E. Kownackiego i W. Ujejskiego:

3 l. kl. róż. Hedżra (Dzsingiskhan II — Mersucha),
3 l. og. c. gn. Łowicz (Damaszek — Łowiczanka),
3 l. kl. gn. Piszpja (Damaszek — Frelka).

Państwowej Stadniny w Janowie-Podlaskim:

Trener: Stanisław Offman.
4 l. kl. kaszt. Jaga II (Koheilan I — Bajka VI),
4 l. kl. siwa Jagoda (Koheilan I — Kalina),
4 l. og. siwy Jarczak (Koheilan I — Dziwożona),
4 l. kl. gn. Jaskółka II (Koheilan I — Gazella II),
4 l. og. gn. Jaszmak (Koheilan I — Elegantka),
4 l. og. siwy Jezupol (Koheilan I — Dziwa),
4 l. og. siwy Junak II (Koheilan I — Szarża),
3 l. kl. gn. Kahira (Farys II — Zulejma),
3 l. kl. siwa Kamea (Farys II — Elegantka),
3 l. kl. siwa Kanada (Koheilan I — Ameryka),
3 l. og. kaszt. Kandagar (Koheilan I — Hezafi),
3 l. kl. siwa Kapitulacja (Farys II — Federacja),
3 l. kl. siwa Karjatyda (Koheilan I — Astarte),
3 l. kl. gn. Karyntja (Farys II — Austrja),
3 l. kl. siwa Kasyda (Farys II — Ferja),
3 l. kl. gn. Kasztelanka II (Koheilan I — Białogródka),
3 l. kl. siwa Konfederacja (Farys II — Koalicja),
3 l. kl. siwa Korona (Koheilan I — Dostojna),
3 l. kl. kaszt. Kostrzewa (Koheilan I — Dziewanna),
3 l. kl. kaszt. Krucica (Farys II — Dora).

Romana i Józefa hr. Potockich:

5 l. kl. siwa Surja (Kafifan — Szarża II),
4 l. og. c. siwy Senator (Kafifan — Flora),
4 l. og. siwy Ułan II (Kafifan — Potyczka),
3 l. og. c. siwy Akbar (Kafifan — Szarża II),
3 l. kl. róż. Brenta (Dzsingiskhan II — Potyczka),
3 l og. róż. Mirza (Dzsingiskhan II — Eskadrylla).

Romana ks. Sanguszki:

Trener: Władysław Brzuchacz.
4 l. kl. kaszt. Gazlanka (Kemir — Mersuch I),
4 l. og. siwy Kaid (Ali-Pasza — Kara),
4 l. og. kaszt. Kartoum (El-Sbâa — Kioumi),
4 l. kl. siwa Kohejlanka (Mersuch I — Koheilan IV),
4 l. og. c. siwy Manial (Kafifan — Era),
4 l. og. c. kaszt. Nemer (El-Sbâa — Ninon),
3 l. kl. gn. Bad (Diab — Guenina),
3 l. og. gn. Gazal-El-Kemir (Kemir — 20 Gazal),
3 l. og. gn. Kaschif (Ali-Pasza — Kewa),
3 l. kl. kaszt. Koheil-Semrie (Kemir — Koheilan IV),
3 l. og. j. gn. Nargil (Mazepa II — Jerychonka),
3 l. og. siwy Nefryd (Narzan — Lida),
3 l. kl. gn. Nubia (Mazepa II — Fantazja),
3 l. kl. gn. Nutrja (Mazepa II — Faustina).

Stajnia Treningowa dr. E. Skorkowskiego:

Witolda ks. Czartoryskiego:
4 l. kl. siwa Unaiza (Gazal I — Fanfara),
4 l. kl. siwa Uteiba (Gazal I — Dąbrówka).
Bolesława Kuziana:
6 l. og. c. siwy Parys (Gazal I — Pogoda).
Jerzego hr. Potockiego:
3 l. og. siwy Derwisz III (Kafifan — Genewa).
Janusza ks. Radziwiłła:
3 l. og. siwy Bey (Wallis II — Windobona).
Antoniego hr. Rostworowskiego:
4 l. og. gn. Jamri (Pielgrzym-Thuja — Bystra).
Stanisława Zawadzkiego:
3 l. kl. kaszt. Kodyma (Koheilan I — Elstera).

Stajnia Treningowa St. Żarczewskiego:

Władysława Dunka de Sajo:

5 l. og. siwy Ibn Suud (Muezin — Bajka VI),
4 l. kl. kaszt. Junona (Koheilan I — Zulejma),
4 l. og. c. siwy Kemal-Pasza (Mohort — Załotna),
4 l. kl. siwa Królowa (Narzan — Dyska),
4 l. kl. siwa Mabrucha (Pielgrzym-Thuja — Łysa),
4 l. kl. kaszt. Zaira (Zeus — Łyska),
3 l. kl. gn. El-Hasa (Kohejl-Ibn-Mazepa — Zalotna),
3 l. og. róż. El-Kebir (Kohejl-Ibn-Mazepa — Kadisza III),
3 l. og. c. kaszt. Emir-Handżar (Kohejl-Ibn-Mazepa — Azja),
3 l. kl. kaszt. Safta (Pielgrzym-Thuja — Łysa).

Pauliny i Stanisława Żarczewskich:

5 l. og. róż. Asan (Mohort — Azja),
5 l. og. gn. Landsknecht (Koheilan IV — Soldateska),
3 l. og. siwy Amulet (Kohejl-Ibn-Mazepa — Zorka II),
3 l. og. róż. Bib-Doda (Dynamit — Bahra).

Prócz wymienionych znajduje się jeszcze około 10 koni arabskich u pojedyńczych właścicieli w treningu.

— **Wystawa koni remontowych we Lwowie.** Związek Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi urządza we Lwowie w dniach 4, 5, 6 czerwca 1932 r. wystawę koni remontowych połączoną z premjowaniem najlepszych sztuk.

Komisja Remontowa zakupywać będzie na wystawie tylko te konie remontowe, które będą zakwalifikowane, jako wybitne, bardzo dobre i dobre. Przeciętne konie remontowe Komisja zakupywać będzie jak corocznie na spędach powiatowych.

Równocześnie odbędzie się spęd ogierów przeznaczonych na sprzedaż. Komisja Ministerstwa Rolnictwa zakupywać będzie dla stad państwowych ogiery tylko z udowodnionym obustronnie rodowodem.

Zgłoszenia do dnia 1 maja 1932 r. przyjmuje kancelarja Związku Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi we Lwowie, ul. Kopernika l. 20 II p. Przepisowe formularze wraz z programem wystawy zostaną hodowcom rozesłane.

Tylko te ogiery, które przedtem przez inspektora Związku zakwalifikowane zostały jako dobre, mogą być do Lwowa na spęd doprowadzone.

— **„Le Sport Universel illustré"** Nr. 1511 z dnia 13 b. m. pomieszcza artykuł p. Pawła Popiela p. t. „Les Courses en Pologne", opisujący nasze zeszłoroczne wyścigi koni pełnej krwi angielskiej ze statystykami i wyścigi arabskie. Artykuł ten świetnie ujęty, zdobią fotografje Essora, Imperatora, Ersilji, Eclaira, Dżemsa i niezwyciężonej arabki Ikwy. — Szczere słowa uznania i podzięki należą się zasłużonemu hodowcy z Kurozwęk, który świetnymi swymi artykułami stale propaguje naszą hodowlę i wyścigi w najpoważniejszych fachowych pismach zagranicznych.

— **Skład Władz Turf Clubu w Wilnie:** Prezes Honorowy Marszałek Polski Józef Piłsudski; Członkowie honorowi: gen. broni L. Żeligowski, gen. dyw. D. Konarzewski, gen. dyw. S. Mokrzecki, Wł. hr. Tyszkiewicz, J. hr. Breza, płk. Cz. Kozierowski.

Wybrani na Walnem Zebraniu — 13-go i Zebraniu Zarządu — 14-go b. m.: prezes J. hr. Breza, wiceprezes: płk. M. Przewłocki, d-ca 3 Samodz. Bryg. Kawalerji. Zarząd: I. Bohdanowicz; Cz. Chmielewski, d-ca 13-go pł. uł. Wileńskich; J. Filipowicz, d-ca 3-go D. A. K.; M. Jamontt, mecenas; B. hr. Lasocki; B. Szachno, viceprezes Wil. Banku Ziem.; L. Szweicer, d-ca 4-go p. uł. Nadniemeńskich. Steward: płk. Cz. Kozierowski. Delegaci dla spraw wyścig.: J. hr. Breza i płk. L. Szweicer. Skarbnik: B. Szachno. Komisja Techniczna: dla wyścigów — płk. L. Szweicer i bar. S. Koechly, dla zawodów — mjr. Dowmontt Olechnowicz, sz. 3-ej Sam. Bryg. Kawal. i rtm. B. Kulik. Delegaci do Pol. Zw. Jeźdź.: J. hr. Breza, rtm. Z. Twardowski, d-ca 7 b. pion., i rtm. B. Kulik. Sekretarz (hon.) St. Romer.

— **W stadzie Kluki p. Witolda Święcickiego** poroniła klacz Baghera (Postumus — Ruń) bliźnięta po Arielu.

— **Organizowanie Wołyńskiego Klubu Sportu Konnego w Równem.** W dniu 31 stycznia b. r. odbyły się w Równem konkursy hippiczne w ujeżdżalni krytej, urządzone przez 21 pułk ułanów Nadwiślańskich. Na program zawodów złożyły się: konkurs hippiczny oficerski, konkurs hippiczny podoficerski oraz pokaz woltyżerki.

Dekoracji zwycięskich koni dokonał p. gen. Knoll-Kownacki, oraz d-ca 21 pułku ułanów ppłk. Roman Safar. Pomimo tego, że konkursy te organizowane były po raz pierwszy, należy zaznaczyć, że pod każdym względem wypadły bardzo dobrze. Konie doskonale dawały sobie radę ze stosunkowo małymi wymiarami ujeżdżalni, a jeźdźcy musieli wykazać dużo umiejętności na krętym parcours'ie. Ujeżdżalnia, bardzo ładnie udekorowana i przystosowana do zawodów, zapełniła się doborową publicznością, która z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

Pułk posiada dopiero od niedawna ujeżdżalnię krytą, to też obecne zawody stanowiły rozpoczęcie całego szeregu imprez projektowanych przez komisję sportową pułku w okresie zimowym.

Komisja sportowa pod przewodnictwem d-cy pułku ppłk. Safara, który sam będąc zamiłowanym sportsmenem rozumie ogromne znaczenie tego rodzaju imprez w celu pobudzenia zamiłowania do tego tak szlachetnego i pięknego sportu, dokłada wszelkich starań, by na Kresach ożywić i obudzić drzemiący dotychczas w letargu sport konny. Doceniając ogromne znaczenie i warunki miejscowe, jakie pułk posiada, stacjonując w jednem z największych miast kresowych, będącego stolicą Wołynia i leżącego centralnie w stosunku do wszystkich konnych oddziałów, których garnizony są na Wołyniu, komisja sportowa pułku rzuciła myśl zorganizowania Wołyńskiego Klubu Sportu Konnego. Projektowany klub skupiając dokoła siebie wszystkie konne oddziały, których jest jednakże kilkanaście, a pozatem nawiązawszy łączność z okolicznem ziemiaństwem, wśród których są tak znani hodowcy jak: hr. Czacki z Porycka, hr. Ledóchowski ze Smordwy, A. hr. Ledóchowski z Ostrożca, hr. R. i J. Potoccy, J. Hulewicz i wielu innych, stanowiłby rzeczywiście bardzo ważną placówkę, która ogromnie przyczyniłaby się do ożywienia ruchu sportowego, a konkursy urządzane w Łucku i Równem byłyby najlepszym sprawdzianem pracy oficerów nad końmi i najlepszą eliminacją materjału końskiego.

Zawiązał się więc w tym celu Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem p. gen. Knoll-Kownackiego, którego członkami między innemi są tak dobrze znane sportsmenom nazwiska jak: płk. dypl. W. Andersa i płk. dypl. A. Korytowskiego. Komitet Organizacyjny rozesłał już do wszystkich osób i oddziałów zainteresowanych ankietę, która zaznajamia ogólnie z celami, sposobem działania oraz organizacją projektowanego Klubu.

W początkach marca Komitet Organizacyjny zwoła Walne Zebranie, na którem po uchwaleniu statutu Klub ostatecznie się zorganizuje i zacznie swoją działalność. Pierwszą imprezą organizowaną przez Klub byłyby konkursy hippiczne w Równem, które są projektowane w m. maju; w lipcu urządzane by były zawody w Łucku, na byłym torze wyścigowym, to też mogłyby się tam odbyć również biegi myśliwskie oraz biegi naprzełaj (cross-country).

Należy uważać, że powstanie projektowanego Wołyńskiego Klubu Sportu Konego ogromnie przyczyni się do rozwoju sportu konnego na Kresach i w przyszłości pozwoli wyeliminować i z tej dzielnicy Polski, tak dotychczas w sporcie zaniedbanej, niejednego jeźdźca, któryby mógł zasilić kadry naszych jeźdźców międzynarodowych.

Wszelkich informacji w sprawie organizowanego Klubu udzielić może sekretarz Komitetu Organizacyjnego por. E. Sobański, Równe 21 pułk Ułanów Nadwiślańskich.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Alba".

Kolory: k. szafirowa, szwy złote, cz. czarna. Trener: Marek Kucharski, żokej: Kazimierz Jagodziński.

5 l. og. gn. Casanova (Balthazar — Crescentic).
5 l. og. kaszt. Roi Barde (Barde — Reine d'Été).
4 l. og. c. gn. Hermes II (Parachute — Blameless).
4 l. og. gn. Hafis (Parachute — Lexavis).
4 l. og. sk. gn. Lancolet (Soval — Laïs).
4 l. og. gn. Varahand (Light Hand — Varázsfény)
4 l. og. kaszt. Agryppa (Nubier — Akáczfa).
4 l. og. c. gn. Jawor (Fils du Vent — Azalja).
4 l kl. gn. Jokohama (Manton — Dunkierka).
3 l. og. gn. Irving (Harlekin — Malaga).
3 l. og. c. gn. Izbor (Harlekin — Cosima).
3 l og. gn. Kazbek (Mości Książe — Cylicja).
3 l. og. sk. gn. Koncert (Fils du Vent — Cis Mol).
3 l. og. gn. Korsarz (Villars — Simplicité).

3 l. kl. gn. Kolczuga (Villars — Aragwa).
3 l. og. gn. Wigor (Villars — Goldynga).
2 l. og. gn. Correggio (Öreg lak — Crescentic).
2 l. og. kary Eidolon (Palatin — Elida).
2 l. og. gn. Go-Go (Fils du Vent — Goldynga).
2 l. og. sk. gn. Pitigrilli (Mah Jong — Pexi).
2 l. og. sk. gn. Calvados (Ballyheron — Cassiopeia).
2 l. kl. gn. Lawena (Fils du Vent — Fala III).
2 l og. sk. gn. Laocoon (Aberglaube — Lachtaube).

Pod tym samym zarządem znajduje się **stajnia p. Zygmunta Narewskiego.**

Kolory: k. żółta, cz. czarna.
2 l. kl. gn. Akwatinta (Öreg lak — Akáczfa).
2 l. kl. c. gn. Bora (Öreg lak — Blonde).

Stajnia p. Michała Bersona.

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. granatowa z żółtem. Trener: Walenty Cieślak, żokej: Walenty Stasiak.
6 l. og. gn. Colombo (Fils du Vent — Poinsettia).
4 l. og. kaszt. Ercole (Franklin — Princess Picton).
4 l. og. c. gn. Ergot (King's Idler — Nabotoris).
4 l. og. gn. Eros II (King's Idler — Antinea).
4 l. kl. gn. Ersilia (King's Idler — Angara).
4 l. kl. gn. Erba (King's Idler — Mundane).
4 l. kl. gn. Erato II (King's Idler — Alcantara).
3 l. og. sk. gn. Frajer (Villars — Fiora).
3 l. og. gn. French (Villars — Alcantara).
3 l. og. kary Ikarus (Harlekin — Odolie).
3 l. kl. gn. Ingoda (Harlekin — Graisse).
3 l. kl. c. gn. Fregata (Alaric Victor — Electra).
3 l. kl. kaszt. Caroline (Palatin — Crescentic).
2 l. og. kaszt. Jaspis (Harlekin — Odolie).
2 l. og. gn. Jawor II (Harlekin — Beáte).
2 l. og. sk. gn. Jumar (Harlekin — Combres).
2 l. og. gn. Garrick (King's Idler — Electra).
2 l. og. gn. Grand (King's Idler — Nabotoris).
2 l. kl. gn. Gironde (King's Idler — Antinea).
2 l. kl. gn. Lauda II (Fils du Vent — Fatima).
2 l. kl. gn. Lutnia (Villars — Kérdés).

Stajnia p. Aleksandra Tuńskiego.

Kolory: k. w białe i szafirowe poprzeczne pasy, cz. biała. Trener: Stefan Włosek, żokej: vacat.
płn. kl. gn. Frasquita (Balthazar — Galachat).
5 l. og. kaszt. Impas II (Mości Książe — Rara Avis).
5 l. og. kaszt. Intrygant (Wily Attorney — Cyganka).
4 l. og. c. gn. Cyd (Manton — Resolute).
4 l og. gn. Histryon (Priesterwald — Reine Fiammette).
4 l. og. gn. Horyzont (Priesterwald — Graisse).
4 l. og. gn. Firley (Finnländer — Bonny Maiden).
3 l. kl. kaszt. Karabela II (Fils du Vent — Draga).
3 l. kl. gn. Jataka (Blue Danube — Waćpanna).
2 l. kl. gn. Loterja (Villars — Habe).
2 l. kl. kaszt. Saskia (Palatin — Sabaria).
2 l. og. gn. Provill (Villars — Promienista).
2 l. og. c. gn. Edgar (Palü — Tilly II).
2 l. og. kaszt. Liverpool (Balthazar — Newa).

Stania 1-go pułku Ułanów Krechowieckich.

Kolory: k. amarantowa z białem, cz. amarantowa. Trenuje st. st. Stanisław Krzyżak, żokej: vacat.
7 l. og. kary Armagnac (Alaric Victor — Nabotoris).
4 l. og. c. gn. Jontek (Manton — Cis Mol).
3 l. og. kaszt. Mag II (Mości Książe — Bagatela).
3 l. og. kary Atylla (Balthazar — Manitoba).
3 l. og. kary Ortel (Melk — Kinga).
2 l. k. kaszt. Arva Varalia (Mah Jong — Saffi).
2 l. kl. c. gn. Mitra (Mainberg — Barykada).

Stajnia pp.: Julji i Henryka Strzemińskich.

Kolory: k. i cz. amarantowe, r. złote w amarantowe poprzeczne pasy. Trener: Jan Karwacki, żokej: Józef Pasternak.
4 l. og. gn. Jarema III (Fils du Vent — Dryada).
4 l. og. kaszt. Irrawadi (Ballyheron — Cymbarka).
4 l. kl. gn. Amarantina (Tamar — Sardagna).
4 l. og. kary Nurt (Double Up — Hera).
3 l. og. gn. Cherry Boy (Bafur — Cherubim).
3 l. og. kaszt. Komandor (Mości Książe — Weltesche).
3 l. og. gn. Ferrydor (Graf Ferry — Dorémie).
3 l. kl. gn. Kruszwica (Fils du Vent — Chorok Bridge).
3 l. kl. gn. Kohorta (Villars — Rodija).
2 l. kl. gn. Eboli (Palü — Dimple).
2 l. og. kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II).
2 l. og. gn. Wigor II (Villars — Bagatela).

ZAGRANICZNA.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

— **Stada czystej krwi arabskiej w Ameryce Południowej.** Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od swego korespondenta w Brazylji następujące wiadomości o hodowli koni arabskich w Południowej Ameryce:

Argentyna; Najstarszem i największem stadem koni arabskich w Argentynie jest stado „El Aduar", własność p. Hernan Ayerza. Założone w 1892 r. podniosło się i znacznie rozszerzyło dzięki podróżom właściciela do Arabji, skąd importowano pierwszorzędny materjał hodowlany. Ponadto, już w bieżącem stuleciu, p. Ayerza zakupił szereg koni w Crabbet Park i w Babolnie, wreszcie w 1931 r., za pośrednictwem p. Karola Raswana, otrzymał z Arabji trzy ogiery i dwie klacze.

Stado „El Aduar" liczy obecnie 57 klaczy matek, 10 ogierów, oraz znaczną ilość młodzieży. Wszystkie konie brazylijskiego stada „Er Rasul" wywodzą się z El Aduar i z Crabbet Park.

Stado „Las Hormigas" należy do p. Alfonso Ayerza, brata właściciela „El Aduar", i współzawodniczy z tamtejszą hodowlą na Argentyńskiej Wystawie Żywego Inwentarza w Palermo, najlepszym i najprzedniejszym z pokazów tego rodzaju w Ameryce Południowej. Zostało ono założone w 1905 r. na podstawie importów z Babolny i Crabbet Park.

Stado „La Sola" jest własnością bratanków p. Hernan Ayerza — pp.: Rafaela i Romulo, a konie tej hodowli pochodzą głównie z „El Aduar".

Stado p. Jerzego Castex, założone w 1927 r., powstanie swoje zawdzięcza ogierom i klaczom importowanym z najlepszych stad francuskich.

Stado p. Henryka Laretta oparło swoją hodowlę na materjale importowanym z Francji i Crabbet Park w 1928 r.

Uruguay. Pierwszym hodowcą koni arabskich w Uruguay'u był p. Feliks B. y Oribe, właściciel stada „Santa Maria". Po jego śmierci stado zostało rozproszone, a najlepsze konie poszły do Brazylji, nabyte przez rząd brazylijski. Obecnie w Uruguay'u hodują araby panowie: Fernando Braga i Jose Luiz Martinz. Pierwszy oparł swoje stado na importach z Francji, drugi — na importach z Babolny.

Brazylja. Stado „Er Rasul" należy do p. G. Echenique Filho y Irnao, a wszystkie konie tej hodowli wywodzą się, jak już wspomnieliśmy, bądź z brazylijskiego „El Aduar", bądź — z Crabbet Park.

„Er Rasul" jest jedynem prywatnem stadem koni arabskich w Brazylji.

Stado „Saican", własność rządu brazylijskiego, oparło swą hodowlę na materjale z El Aduar, Santa Maria, oraz Crabbet Park.

Stado „Montenegro", należące do rządu Stanu Rio Grande do Sul, założone zostało w 1929 r. i wywodzi się ze stad francuskich.

Wyszczególnione powyżej stada posiadają cały szereg ferm (estancias) w Argentynie, Uruguay'u i Brazylji, która chowa konie arabskie dla poprawienia rasy krajowej. Liczba arabów w tych krajach jest bardzo znaczna i stale się powiększa, z czego można wnioskować o dalszym, pomyślnym rozwoju hodowli.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

— **Na czele zwycięskich stajen wyścigowych** za rok 1931 w Ameryce stoi Mr. C. V. Whitney z wygraną 422.873 dolarów; drugie miejsce zajmuje stajnia Greentree z wygraną 384.761 dolarów, a trzecie Mr. A. C. Bostwick, który wygrał 225.025 dolarów. Powyżej 100.000 dolarów wygrało w ub. roku jeszcze 7-miu innych właścicieli stajen.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Lincolnshire Handicap, 16 marca.

13:1	Diolite	25:1	Anthurium
100:7	Jericho	25:1	Santilio
100:7	Zanoff	25:1	Dooley
18:1	Go Easy	33:1	Eyes Front
18:1	Old Riley	40:1	i więcej inne konie.
20:1	Knight of the Vale		

Grand National Steeplechase, 18 marca.

100:9	Gregalach	25:1	Hank
100:9	Grakle	25:1	Vinicole
100:7	Drintyre	33:1	Dusty Foot
100:7	Heartbreak Hill	40:1	i więcej inne konie.
100:6	Remus		

— **Grand National Sweep Stakes.** Z okazji rozgrywki Grand National Steeplechase w Liverpoolu organizuje się w Dublinie znowu wielka loterja, która przewiduje 2 miljony Ł jako nagrody. Z olbrzymiej tej kwoty przypada 20 pierwszych nagród po 30.000 Ł., 20 drugich nagród po 15.000 Ł, 20 trzecich nagród po 10.000 Ł, 960 dalszych nagród po 730 Ł i 2,000 nagród pocieszenia po 100 Ł.

AUSTRJA.

— **Na licytacji stada Kottingbrunn** sprzedano za bezcen cały materjał koński Jockey Clubu. 25 klaczy matek sprzedano za 8.350 szylingów (przeciętnie 334 szylingi za klacz). Reproduktora Franklina, którego nabyto swego czasu w Anglji za 1.500 Ł wycofano za 3.000 szylingów, a 18 roczniaków sprzedano za 6.600 szylingów, czyli płacono przeciętnie po 366 szylingów za sztukę.

FRANCJA.

— **Stajnia bar. Ed. de Rothschild** w Paryżu posiada pod opieką trenera Lucien Robert 87 koni w treningu; w stawce tej znajduje się 41 dwulatków. Crack'iem stajni jest 3 l. og. kaszt. Agnello (La Farina — Beauté de Neige).

— **Troska o rozwój sportu konnego we Francji.** Właściciele francuskich instytutów hippicznych i tattersallów zwrócili się do ministra wojny z apelem, aby wpłynął na miarodajne sfery w kierunku obudzenia szerszego zamiłowania młodzieży do konia i jazdy konnej. Wystąpienie to motywuje się niezbędną potrzebą wczesnego przygotowania młodzieży do służby w konnicy, gdyż skrócona obecnie ta służba nie pozwala surowemu rekrutowi na dostateczne opanowanie konia i sztuki jeździeckiej.

NIEMCY.

— **23 koni** uległo w roku 1931 śmiertelnym wypadkom na wyścigach w Niemczech; z liczby tej przypada na wyścigi płaskie 7 koni, a na przeszkodowe 16 koni.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 21 lutego.

Prix Beugnot, 50.000 fr. 3800 mtr., Płoty handicap.

1. Ménès II, 5 l. og. gn. (Hollister — Morgenglocke), Vte M. de Rivaud, 67½ kg., ż. L. Niaudot.
2. Rebenti, 6 l. wał. (po Sardanapale), H. Boulange, 69 kg., ż. R. Tremeau.
3. Fonspertuis, 6 l. wał. (po Alcantara II), H. Boulange, 68 kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: Champion du Roi, Les Bossons, Palestrino, Le Cherifien.

Wygrane o 1 — 2½ — 8 dł. Czas: 4:39.

Tot.: 49, 21, 19:10.

Prix Robert Hennessy, 50,000 fr. — 3500 mtr., Steeplechase handicap.

1. Ivry, 6 l. wał. gn. (Antivari — Inflorescence), L. Ducom, 64½ kg., ż. M. Bonaventure.
2. La Fregate, 6 l. kl. (po Jus d'Orange), G. Beauvois, 70 kg., ż. P. Rioflo.
3. Bouchon, 7 l. wał. (po Chut), S. Sevadjian, 61 kg., ż. E. Dume;

bez miejsca: Phoceen, Le Balancier, Maryland, Trocadero, Moisan, Speedy Boy.

Wygrane o 1 dł. — szyja — 1½ dł.. Czas: 4:20.

Tot.: 109, 33, 16, 28:10.

Emerytowany pułkownik lekarz weterynaryjny

WŁADYSŁAW HOFMAN autor „Hippologji"

poszukuje posady w stadzie lub stajni wyścigowej za bardzo skromnem (kryzysowem) wynagrodzeniem.

Adres: **Władysław Hofman, ul. Gen. Józ. Hallera 25—Grudziądz.**

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 9

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

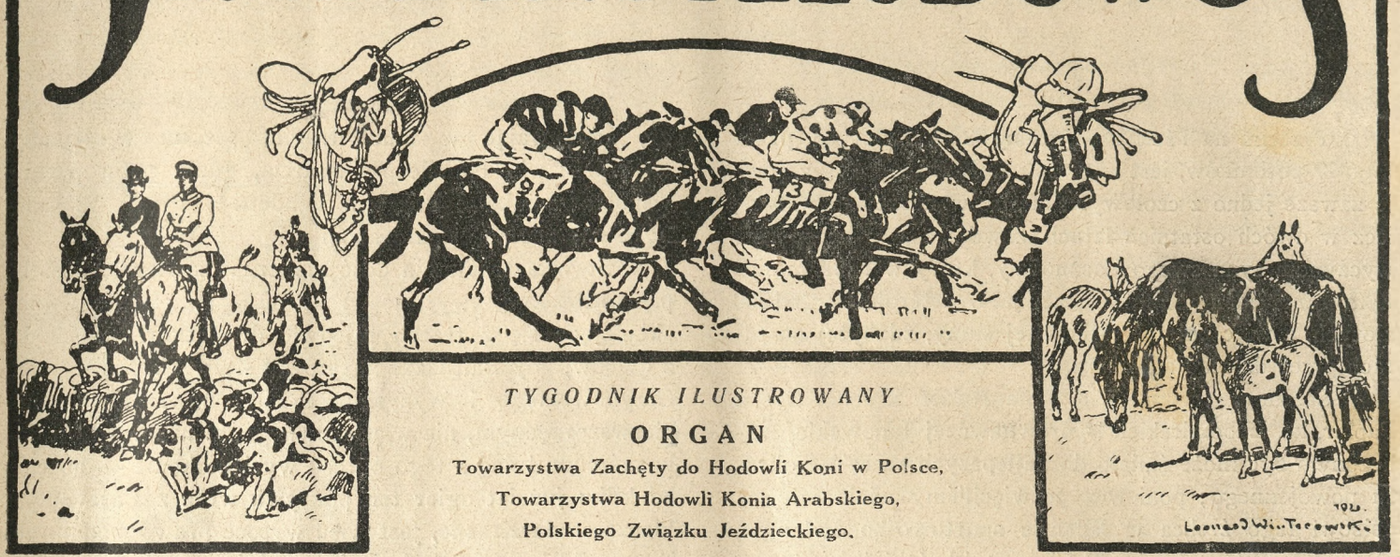

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 5 marca 1932 r.** **Nr. 10.**

TREŚĆ Nr. 10: Nasze reproduktory, (C. d.) Jan Łaszkiewicz. — O koniach ardeńskich, A. Spindler. — Bat w wyścigu, B. Z. — Ś. p. Marjan Jędrzejowicz. — Na temat aktualnych zagadnień, Bogdan Ziętarski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

KONSUL, 5 l. og. gn. (Fils du Vent — Consolatrice po Consols) hod. i własność p. Michała Róga, wygrał w r. ub. 17.890 zł. (żok. Jednaszewski).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Trzecim na liście z wygraną 323.580 złotych, przez jego 27 potomków, jest angielski **Balthazar,** który zajmuje zawsze jedno z czołowych miejsc w naszej statystyce, lecz w dwóch ostatnich latach zawdzięcza je bezspornie wyczynom syna swego Casanova'y, który w roku minionym sam jeden mógł wygrać, jako czterolatek 163.500 złotych, a więc połowę całkowitej sumy, zdobytej na torach przez dzieci Balthazara.

Casanova tryumfował w nagrodzie Krasne, Sac à Papier, ks. Lubomirskich i porównawczej Janowskiej, zaliczonym być może śmiało do najlepszych racer'ów okresu powojennego; ponieważ poświęciliśmy wiele miejsca opisowi tego źrebca w Bilansie sportowo-hodowlanym, obecnie ograniczymy się jedynie na tej krótkiej wzmiance.

Na drugiem i trzeciem miejscu listy dzieci tego ogiera stoją dwa steepler'y: Frasquita i Zygfryd, a zatem Balthazar, jako nieodrodny potomek Le Sancy'ego na tem polu również duże kładzie zasługi. Frasquita została zwycięzczynią w Wielkim Łódzkim Steeple-Chase, gdzie dosiadana przez p. Tuńskiego, nadzwyczaj łatwo pobiła współzawodników, Zygfryd zdobył sumę 21.240 złotych siedmioma zwycięstwami i wielu płatnemi miejscami na torach prowincjonalnych.

2. BALTHAZAR og. gn. ur. w 1917 r. w st. Mr. H. S. Persee w Irlandji.	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sancy 4	Atlantic	3
				Gem of Gems	4
			Clementina	Doncaster	5
				Clemence	2
		Roxelane	War Dance 1	Galliard-**Galopin**	13
				War Paint	1
			Rose of York	Speculum-Vedette ●	1
				Rouge Rose	1
	Gravitation	St. Simon 11	**Galopin** 3	Vedette ●	19
				Flying Duchess	3
			St. Angela	King Tom	3
				Adeline	11
		Gravity	Wisdom 7	Blinkhoolie	10
				Aline	7
			Enigma	The Rake	1
				Sphynx	2

Ze starszych koni pozatem odznaczyły się: 5-letnia Ponteba (na torze płaskim i płotowym), zwycięzczyni w gonitwie płotowej 7000 zł., gdzie pobiła Nevę i Herolda oraz stary, klejony, ongiś klasowy Pirat, dobrze biegający na początku sezonu, drugi za Gromem II w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego oraz drugi za Colombo w nagrodzie im. A. Wotowskiego.

Pozatem z generacji starszych nieźle biegała Czataldża i Tabu II.

W stawce czteroletniej poza Casanova'ą najbardziej odznaczył się Mindowe, który biegał zaledwie cztery razy, zdobywając w dniu drugim sezonu wiosennego w Warszawie Handicap Otwarcia, gdzie pobił pewnie współzawodników. Pozatem Vendetta i Pythia wykazały pewne zdolności galopawania.

Stawka trzyletnia dość nieliczna zawierała Stabila, pięciokrotnego zwycięzcę i Rebusa, stawka dwuletnia, składająca się z trzech zaledwie dwulatków, pochodzi z czasów, gdy Balthazar znajdował się w stadzie p. Stan. Grzybowskiego i wyzyskiwany był na materjale nie pierwszorzędnym, nic więc dziwnego, iż nie mógł on dokonać cudu i dać z tego okresu wybitne konie — obecnie od kilku już lat ogier ten pokrywa wraz z Parachutem klacze stada Krasne, jest więc wysoce prawdopodobnem, iż w najbliższych latach da jeszcze nieraz mówić o sobie.

Przykład Casanova'y pokazał nam niezbicie, iż Balthazar czułym jest na powtórzenie krwi St. Simon'a z jego rodowodu, oraz krwi Wisdom'a. Inbreed na Le Sancy'ego, którego prawnukiem jest omawiany reproduktor, prawie, że się nie spotyka i nie jest zalecenia godnym, gdyż jak wiemy, w rodzie tym dziedziczą się złe nogi (Atlantic, ojciec Le Sancy'ego miał sztorcowate pęciny w najwyższym stopniu); wprawdzie Le Samaritain i Roi Hérode pod tym względem prezentowały się lepiej, jednak klaczy z krwi Le Sancy'ego roztropniej byłoby Balthazarowi nie dawać. Natomiast do krwi tej pasuje doskonale Bona Vista, którego spotyka się w rodowodach naszych klaczy, pozatem ciekawe byłyby wszelkie połączenia, gdzie z lewej strony rodowodu figurowałaby krew St. Simon'a, a specjalnie William the Third'a, którego rodzona siostra jest matką Balthazar'a; należałoby również dbać o dopływ brakującej temu ogierowi stayer'owskiej, potężnej krwi Hamptona i Isonomy'ego, a dalej Hermita.

Na czwartem miejscu figuruje champion pozaprzeszłoroczny **Manton,** utrzymujący podobnie, jak w roku 1930, swe miejsce, dzięki wielkiej ilości biegającego przychówku (64), który w sumie zdobył na conto swego ojca 275.930 złotych. Lecz nie stało dawnego Wagrama i Manton musiał się cofnąć na miejsce czwarte z sumą wygranych o połowę prawie mniejszą od starego Fils du Vent'a.

Główna podpora Manton'a z 1930 r., trzyletni w roku zeszłym Wagram naogół zawiódł. Czy przyczyną tego był ogólny brak stamina'y u dzieci tego reproduktora, czy też wczesna dojrzałość Wagrama i ciężkie jego gonitwy w wieku dwuletnim — trudno jest odpowiedzieć, być może zaś, iż obie te przyczyny działały równocześnie.

Wagram, jak wiemy, wiosną bardzo łatwo zdobył nagrodę Rulera (1600 mtr.), bijąc Efura i Jerry, w ciągu roku mógł zdobyć pozatem trzy gonitwy pozagrupowe, przed czołowymi jednak naszymi crack'ami derby-generacji musiał ustępować. Z przedstawicieli tej generacji biegały pozatem dobrze: Jontek, Jokohama, Jupiter, szybki Dri-Dri, Jowisz, Cyd, Louis d'Or, Jora.

Z koni starszych pełnoletni Gasparone biegał doskonale w Warszawie i Łodzi, w Handicapie Łódzkim pobił łatwo Gwiazdę i siedmiu współzawodników; 4-letni Burłaj, specjalista od błotnistego toru, zdobył w Warszawie Handicap Otwarcia sezonu jesiennego, bijąc na derby dystansie Konsula, Bacarata przed innymi; klasowy, lecz nerwowy Bacarat, zdobył pięć pierwszych nagród na torze płaskim i płotowym; Harpagon, Derkacz, Puck okazały się wysoce pożyteczne.

31. MANTON og. gn. ur. w 1917 r. w st. L. J. Douglas w Anglji	Bayardo 10	Bay Ronald 3	**Hampton** 10	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Black Duchess	Galliard-**Galopin**	13
				Black Corrie	3
		Galicia	**Galopin** 3	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Isoletta	Isonomy	19
				Lady Muncaster	10
	Jane Grey II	Le Sancy 4	Atlantic 3	Thormanby	4
				Hurricane	3
			Gem of Gems	Strathconan	11
				Poinsettia	4
		Graceful Girl	Royal Hampton 11	**Hampton**	10
				Princess	11
			Grace Emily	Barcaldine	23
				Bonny Rose	31

Generacja dwuletnia po Mantonie była bardzo nieliczna, pochodziła bowiem z tego okresu, gdy w stosunku do tego reproduktora zapanowała bezkrytyczna, gwałtowna baisse'a, nic zatem dziwnego, iż w generacji dwuletniej, pochodzącej od nienajlepszych klaczy, nie znalazło się nic bardziej wybitnego.

Nie da się zaprzeczyć, iż duży procent potomstwa Manton'a zawodził, iż były to konie naogół dość drobne, nie trzymające przeważnie dystansu często nerwowe, lecz kto wie, czy w dużej mierze nie przyczyniła się do tego efektu nadmierna przez lat kilka eksploatacja tego, modnego wówczas wysoce, ogiera, eksploatacja w okresie, gdy Manton należycie się u nas jeszcze nie zaaklimatyzował.

W każdym razie wobec powodzenia w sezonie ostatnim w Anglji krwi Bayardo — Gainsborough — Solario, dalsze próby z tym ogierem są bezwarunkowo wskazane.

W roku zeszłym, opisując udany przychówek po Mantonie, zatrzymaliśmy się nad prądami krwi, które szczególnie mu dogadzały, a więc w pierwszym rzędzie prądami krwi Bend Or'a. Rok ubiegły wiele nowego pod tym względem nie wniósł. Każdy badacz rodowodów zgodzi się na to, iż najlepszym elementem pedigree Mantona z bliżej figurujących jest fenomenalny Bayardo; ciekawem byłoby zatem łączenie z Mantonem córek Parsifal'a, gdyż w ten sposób otrzymalibyśmy bliski inbreed na Bayardo. Córek Lemberga, półbrata Bayardo, w kraju nie posiadamy, byłyby tu również możliwe bardzo ciekawe połączenia.

Klacze z krwi St. Simon'a i Hamptona bardzoby się nadawały do Mantona, w ten sposób powstałyby inbreed'y podobne, jak w rodowodzie Orwell'a, fenomenalnego w roku zeszłym w Anglji dwulatka, wnuka Bayardo:

ORWELL
- Gainsborough
  - Bayardo — Bay Ronald — Hampton □
  - Rosedrop — St. Frusquin — St. Simon ●
- Golden Hair
  - Golden Sun
  - Tendril
    - St. Simon ●
    - Sweetwater — Hampton □

Pozatem, jak już mówiliśmy w roku zeszłym, klacze z krwią Bona Visty ogromnie nadawałyby się do połączeń z wnukiem Le Sancy'ego — Mantonem.

(C. d. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

O koniach ardeńskich.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zamieszcza artykuł pióra p. Spindlera z Francji, wyrażając zdanie, że suchy, nieduży i harmonijny typ konia ardeńskiego może być pożądanym reproduktorem do produkcji koni cięższych w niektórych dzielnicach Polski, jak np. kresy północno-wschodnie, Pomorze i inn.

Dążenie do jaknajwiększej celowości, które nadaje wyraźne piętno naszym czasom w hodowli koni ciężkich wysunęło konia ardeńskiego znowu do pierwszych szeregów; obecne stosunki gospodarcze znaczenie konia ardeńskiego jeszcze wzmogły. Dla coraz większą rolę obecnie odgrywającej małej i średniej własności ziemskiej przedstawia koń ardeński najodpowiedniejszy typ użytkowy. Ciężkie położenie rolnictwa zmusza rolników do używania koni, które można wyhodować i utrzymać w należytej kondycji do pracy przy stosunkowo ograniczonych normach żywienia, i które są przytem odporne na choroby i długowieczne.

W takich warunkach trzeba mieć konia, który posiada dobrze rozwinięte i proporcjonalne te części ciała, które są specjalnie użyteczne i związane z jego zdolnością użytkową; konia, który w budowie ma słabo wyrażone te cechy, jakie nazwaćby można tylko „efektownemi".

Tym wymogom odpowiada koń ardeński pod każdym względem. Jest on krótkonożny i dobrze zamknięty; pierś głęboka, niezwykle szeroka, żebra dobrze zaokrąglone, beczkowate — cechy, które zazwyczaj mówią o dobrze rozwiniętych płucach, silnem sercu i organach trawiennych, dobrze zużytkowujących paszę.

Jak na konia zimnokrwistego, posiada arden dobrze nachyloną łopatkę, co jednocześnie z niezwykle długim zadem (krzyżem) — stanowi o wydatnym kroku, a więc szybkim chodzie w stępie; korzystny stosunek między długiem podbarczem, a krótkiem nadpęciem, pozwala na oszczędne zużywanie siły, gdyż w tych warunkach noga nie jest niepotrzebnie podnoszona zanadto w górę, ale stawiana prosto i płasko przed siebie.

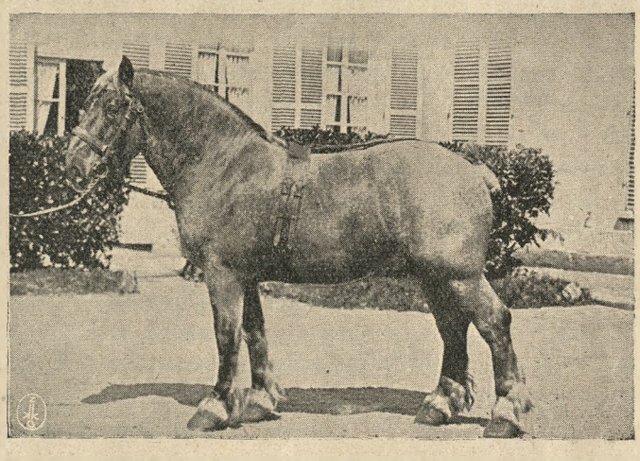

COLIBRI, reproduktor ardeński ur. w 1924 r. stanowi w stadzie de Maurevert p. René Michel.
(Fot: A. Chambry — Rouen).

Przy wychowie naturalnym i sprzyjającym rozwojowi cech właściwych rasie — kopyta pozostają twarde i suche, nie tracąc nic na wielkości. Muskularna szyja jest krótka, bez zbytecznego otłuszczenia, mimo to ładnie i harmonijnie wygięta i postawiona. Szerokie ganasze obejmują odpowiednio szeroką tchawicę. Szerokie czoło zdaje się świadczyć o dużym mózgu i spokojnym temperamencie. Średni wzrost wynosi 154 — 160 cm. miary stojącej, średnia waga — 600 — 800 kg.

Od dawien dawna hodowane w miejscu wytworzenia się rasy, jako potomki „cheval de Solutré" — posiadają ardeny, mimo pewnej ilości krzyżówek ulepszających z końmi wschodnimi w czasach dawnych, siłę i wierność dziedziczenia właściwą starym rasom, która tem łatwiej się przejawia, że formy ardena mają charakter naturalności i użyteczności.

Właściwa historja tej rasy sięga wstecz, aż do czasów rzymskich. Trewiranowie, z którymi walczył Cezar w r. 57 przed Chrystusem, dosiadali przodków dzisiejszych ardenów, koni, których wartość podnosił Cezar. — Neron powoził na arenie również zaprzęgiem ardenów.

W czasie Ludwika XIV — Turenne nabywał najchętniej konie dla swej jazdy w Ardenach. Jedyne konie, które wytrzymały wielki pochód armji Napoleona w roku 1812 — były ardenami. Tak samo w ostatniej wojnie wyróżniły się one korzystnie. Równie wytrzymałe i mało wymagające jak muły, okazały się ardeny od nich lepsze dzięki szerszym kopytom i lepszemu temperamentowi.

Ardeny znajdują się na terenie Francji oraz w Belgji i dlatego należy odróżniać francuskie ardeny od belgijskich. O belgijskim ardenie pisze br. Wrangel w swem znanem dziele „Rasy Koni" (1908) co następuje: „Od chwili, kiedy w r. 1865 skasowana została w Belgji stadnina państwowa, ustały krzyżowania ardena z końmi gorącokrwistymi. Za to od lat 30 coraz częściej zaczęto używać koni brabansońskich[1]), do krzyżowania z ardenami, tak, że te zaczęły się coraz bardziej zmieniać w brabansony, tylko mniejszych wymiarów. Także w obecnych czasach jedyne krzyżówki, jakie można brać w rachubę u ardenów, są krzyżówkami z brabansonami. Prof. Leyden ma zatem słuszność kiedy pisze, że „arden jest poprostu najlżejszą formą belgijskiego konia pociągowego". „Ja natomiast", pisze dalej hr. Wrangel „pozwalam sobie powątpiewać, czy połączenie tych dwuch ras wyszło na dobre twardemu i suchemu ardenowi starego szczepu".

W przeciwieństwie do Belgji, we Francji utrzymał się typ starego ardena, który został sam w sobie ulepszony i rozwinięty; krew belgijska, która drogą krzyżowania dostała się do niektórych linji francuskiego ardena — zostaje znowu usuwana. Francja znajduje się przytem w korzystniejszem położeniu niż Belgja, bowiem koń ardeński jest zarówno bezwzględnie jak i w stosunku do konia ciężkiego, który zwany jest „trait du Nord" — liczniejszy, niż w Belgji i dlatego we Francji groziło mu mniejsze niebezpieczeństwo wyrugowania przez ciężki typ brabansoński. Hodowla ardenów we Francji ogniskuje się w zamkniętym i niezbyt dużym okręgu o charakterze przeważnie górzystym, co stanowi o tem, że hodowca siłą rzeczy nie dąży do tworzenia typu bardzo ciężkiego, tak jak w Belgji: warunki wychowu i pracy nie dopuszczają zresztą do rozwoju zbyt ciężkiego typu koni.

Przy pewnej wprawie można z łatwością odróżnić domieszkę krwi belgijskiej u ardena; czysty arden jest typowo beczkowaty i krótki, prawie kwadratowy, — belg zaś raczej bardziej płaski[2]) i dłuższy.

Główne warunki do przyjęcia ardena do księgi stadnej, obok wyrazistości typu — są następujące: definitywnie są przyjmowane do księgi tylko trzylatki, zakwalifikowane przez komisję. Komisja składa się z prezydenta lub wiceprezydenta księgi stadnej, jednego członka ogólnego związku hodowców ardena we Francji, jednego członka miejscowego związku, oraz kierownika właściwego stada ogierów, względnie osoby przez niego upo-

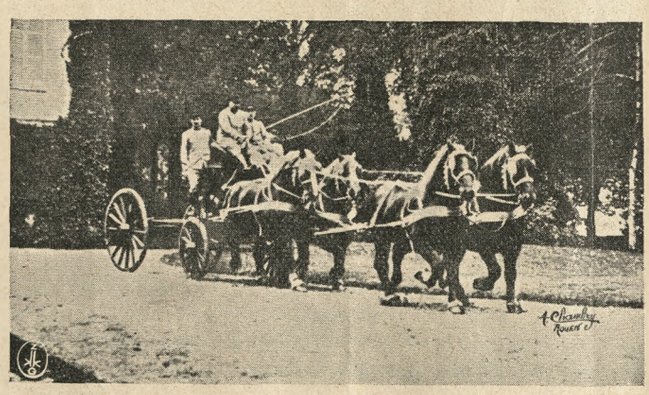

Czwórka reproduktorów ardeńskich w st. de Compiègne.
(Fot.: A. Chambry — Rouen).

[1]) Ciężkie konie belgijskie.

[2]) Z tem niezupełnie się można zgodzić (Przyp. Redakcji).

ważnionej. Właściciel ogiera obowiązany jest prowadzić rejestr stanowienia według przepisanego wzoru. Urodzenie źrebięcia musi być zameldowane redakcji księgi stadnej z dołączeniem potrzebnych dowodów urodzenia. W 15 Departamentach ardeńskich i otaczających Ardeny — do hodowli konia ciężkiego dopuszczane są tylko ogiery ardeńskie — czy to państwowe, czy należące do związków hodowlanych, czy też prywatne. Departamenty przyległe są coraz bardziej wciągane w orbitę hodowli konia ardeńskiego, ponieważ coraz bardziej rozszerza się przekonanie o pożytecznej roli ardena w krajowej hodowli koni i gospodarstwie krajowem. Na rozwój hodowli wpływają przedewszystkiem duże stadniny prywatne, których żyzne łąki wpływające wybitnie na mleczność klaczy zapewniają obfite pożywienie źrebiętom w pierwszym okresie ich życia. Jednakże bardzo szybko po odsadzeniu źrebięta są przenoszone na górskie pastwiska, gdzie poszukując pożywienia w falistych terenach rozwijają sobie silnie ożebrowanie i głębokość, a szkielet ich rozwija się i otrzymuje odpowiednie „skątowanie".

Wielcy hodowcy, którzy niekiedy wychowują 100 i 150 własnych ogierków, stawiają je na pierwszy sezon rozpłodowy u zaufanych rolników, aby objektywnie wypróbować ich zdolności jako reproduktorów; oczywiście zastrzegają oni sobie prawo sprzedaży tych ogierków, które uznają za najodpowiedniejsze do tego celu. Dopiero więc odpowiednio wypróbowane ogiery są sprzedawane Zarządowi Stadnin, Stowarzyszeniom utrzymującym ogiery, osobom prywatnym oraz na eksport zagranicę.

Ogiery, które odrazu w pierwszym sezonie nie stwierdziły, że mogą być dobrymi reproduktorami — są kastrowane i sprzedawane jako konie remontowe lub robocze.

Najlepszym ogierem ardeńskim jest obecnie 9-cio letni, na żadnej wystawie niepobity „Caesar", wychowany w stadninie „Maurevert" i tam pełniący funkcje reproduktora. Wyróżnia się on niezwykle pięknym, długim krzyżem (zadem) oraz długą, pochyłą łopatką; przelewa on wiernie na swoje potomstwo naturalną harmonję kształtów oraz długi, wydatny krok.

A. Spindler.

Bat w wyścigu.

Jako długoletni aktywny sportsman, chciałbym zwrócić uwagę młodych adeptów sztuki wyścigowej na tę doniosłą rolę, jaką spełnia bat w ręku jeźdźca wyścigowego — a przedewszystkiem omówić jego ujemne działanie, gdy niedostatecznie wprawny jeździec zacznie się nim posługiwać i zamiast dodatnich rezultatów przekona się, że przyniósł mu on tylko rozczarowanie.

Nie od rzeczy byłoby, aby miarodajne sfery wyścigowe również zainteresowały się tą kwestją, którą poniżej chcę omówić. Przedewszystkiem zaś dotyczyłoby to Zarządów Towarzystw prowincjonalnych, urządzających biegi dla koni dwuletnich, gdzie większość jeźdźców startujących są to chłopcy stajenni, nie mający dostatecznej rutyny.

Nietylko z punktu widzenia bezpośrednich rezultatów, jak to — wygrany lub przegrany wyścig, należy ujmować rolę bata, — jego działanie sięga głębiej. Przyczynę tak często słyszanego zdania wśród sportsmanów, że na rannej robocie bije koń wszystkich współzawodników, a w wyścigu nie daje oczekiwanego rezultatu, należy bodaj, że w większości wypadków przypisać właśnie zgubnemu działaniu niepotrzebnie użytego bata.

Trudnem byłoby zadaniem przedstawić teoretycznie, jak powinno się ten subtelny instrument wyścigowy używać. Zapytany żokej, który mistrzowsko aplikuje bat, z pewnością odpowie, że jedynie w ten sposób odczuwa, jak powinien pracować batem, lecz przedstawić wszelkie niuanse tej „koronkowej" sztuki będzie mu niezmiernie trudno — a bodaj, że nawet niemożliwem.

Oko pilnego obserwatora wyśledziłoby może pewne momenty, w których bat racjonalnie działa, lecz najgłębsze nawet studja nie przeniosą wprost w praktykę poprawnego i racjonalnego działania bata. Jedyna teorja wydaje mi się słuszną: należy dużo bardzo jeździć i dużo mieć za sobą wygranych wyścigów, aby skuteczność bata osiągnąć, — a nawet wtedy, mówiąc nawiasem, nie wszystkim danem będzie opanowanie tej sztuki w stu procentach.

Czy bat jednak jest tym koniecznym dodatkiem w wyścigu? — mojem zdaniem należałoby go traktować raczej drugorzędnie. Oczywiście w ręku wirtuoza przyniesie rezultaty, ale wyjechanie konia rękami należy postawić przedewszystkiem na pierwszem miejscu.

Nasuwa mi się przykład z dawniejszych czasów, kiedy jednemu z doskonałych żokejów nazwiskiem Bonta, jeżdżącemu na koniach Szemere'go, zabronionem było używanie bata, a mimo to wygrał on 99 gonitw w przeciągu jednego roku. Przykład ten zastanowił Jockey Club, a w rezultacie nawet wydane zostało zarządzenie, aby wszyscy chłopcy jeździli bez bata.

Myśl przezemnie rozwijana dotyczy przedewszystkiem chłopców stajennych, którzy jadąc w wyścigu, w pierwszej linji liczą właśnie na ten bat, widząc w nim klucz, którym otworzą sobie drogę do zwycięstwa. W rezultacie jednak, używając go niezdarnie, wybijają z tempa dosiadanego przez siebie konia, zdzierają mu nerwy i odbierają serce do walki.

Mojem zdaniem, należałoby bezapelacyjnie zabronić chłopcom stajennym jeżdżenia w wyścigu z batem, tym

sposobem będą zmuszeni cały swój zapas energji użyć na wyjechanie rękami, co dać może tylko korzyść dla konia, a przytem ten początkujący jeździec nabierze wprawy i umiejętności.

Kontynuując tę myśl uważam, że w gonitwach dwuletnich byłoby wskazanem, aby nietylko chłopcom, ale i jeźdźcom również było nakazanem wyjeżdżać konie tylko rękami. W gonitwach tych żokeje mogliby posługiwać się batem i to tylko w nielicznych wypadkach, — na starcie lub celem poprawienia pozycji w gonitwie. W czasie finishu bezapelacyjnie używanie bata nawet żokejom należy zabronić.

Reasumując powyższe — rezultat takiego zarządzenia w szybkim czasie wydałby już owoce, bowiem z pośród dwuletnich koni, tych młodych organizmów z czułymi nerwami, którym tak łatwo odebrać serce nieumiejętnem obchodzeniem się w wyścigu, przy zastosowaniu tej garści porad o bacie — odpadłby mniejszy odsetek koni ze zdartymi nerwami, które nie mogą ujawnić swej prawdziwej formy w wyścigu. To byłoby dorobkiem zasadniczym.

Poboczną korzyścią byłoby łatwiejsze wyrobienie się dobrych jeźdźców, którzy w początku swojej karjery zdani jedynie na ręce — musieliby sztukę wyjechania konia nietylko batem opanować w całości.

B. Z.

Ś. P. MARJAN JĘDRZEJOWICZ.

Dnia 5 lutego b. r. zmarł w Rzeszowie ś. p. Marjan Jędrzejowicz, jeden z najwybitniejszych znawców i hodowców konia szlachetnego w Polsce.

Urodzony w roku 1858 w Dylągówce, ziemi Rzeszowskiej, przepędził tam całe prawie życie, uprawiając ojczystą rolę i oddając się ze szczególnem zamiłowaniem hodowli konia szlachetnego.

Całe pracowite życie Jego wypełnia hodowla koni i umiłowanie tych najszlachetniejszych zwierząt, jak to sam w swojej autobiografji podpisanej „Essor", p. t. „Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy", a drukowanej w kilku numerach „Jeźdźca i Hodowcy" 1931 roku, barwnie opisał.

Rezultaty wieloletniej pracy Jego to większość stada „Albigowa", którego najwybitniejsze klacze-matki właśnie ze stada Dylągowskiego pochodzą. Stado w Dylągówce założył jeszcze dziadek ś. p. Marjana Jędrzejowicza około 1840 roku; składało się ono z czystej krwi arabów, które przez 40 lat w Dylągówce chowano. Dopiero ś. p. Marjan Jędrzejowicz objąwszy majątek rodzinny i zarząd stada, przeszedł na konia pełnej krwi angielskiej i na podłożu dawnych klaczy krwi orjentalnej wytworzył swoisty typ anglo-araba, tak charakterystyczny dla Dylągowskiego stada.

Przed wojną światową stadnina ś. p. Marjana Jędrzejowicza liczyła około 70 głów końskich, w tem samych matek 20. Moskale zrabowali wszystko, ocalały tylko dwie klacze, które pod kuzynami ś. p. Zmarłego odbyły wojnę, a po niej powróciły z powrotem do stada. Ś. p. Marjan Jędrzejowicz nie zniechęcił się jednak tą stratą. Odbudował z olbrzymim trudem swoją zniszczoną stadninę, zakupując zagranicą kilka cennej krwi klaczy pełnej krwi angielskiej. To przyczyniło się na parę lat do rozkwitu ponownego stada Dylągowskiego, tym razem końmi innego typu, bo pełnej krwi angielskiej. Wychowankowie Jego stada wygrywali wiele nagród na torze warszawskim w barwach nabywców: st. „Ktery-Szepietów", p. L. Dydyńskiego i wielu innych. Ale niestety, coraz więcej zaostrzające się warunki gospodarcze nie sprzyjały tej hodowli; ratując więc swój dorobek tyloletniej pracy, sprzedał ś. p. Marjan Jędrzejowicz wszystkie swe klacze-matki Alfredowi hr. Potockiemu z Łańcuta. Utraciwszy główny cel swego życia i zaczynając niedomagać na zdrowiu, oddał Zmarły w tym czasie gospodarstwo swej córce, a sam przeniósł się do miasta. Interesował się jednak dalej żywo hodowlą i sportem wyścigowym, a fachowe i bystre uwagi Jego wnosiły zawsze wiele światła w zawiłe i trudne często kwestje hodowli koni. Ze zdaniem ś. p. Marjana Jędrzejowicza ogólnie się liczono i jako seniorowi oddawano przeważnie przewodnictwo w zebraniach hodowlanych i imprezach sportowych.

Ś. p. Marjan Jędrzejowicz był długoletnim członkiem byłego Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie, z ramienia którego jeździł na Komisje zakupu koni. W 1905 roku wysłało Go austrjackie Ministerstwo Rolnictwa w Wiedniu do Syrji i Palestyny celem zakupu reproduktorów i klaczy-matek arabskich. W tych samych celach podróżował do Anglji, Francji, stada Weil w Niemczech i t. d., a do wybuchu wojny światowej był członkiem „Rady Hodowlanej Ministerstwa Rolnictwa" w Wiedniu.

Ś. p. Marjan Jędrzejowicz był człowiekiem o wielkiej dobroci, pogodnem usposobieniu oraz miłych i wytwornych zaletach towarzyskich, któremi podbijał serca wszystkich, którzy Go znali.

Śmierć zastała Go przy pracy, bo mimo wieku podeszłego umysł pozostał młody, a mimo cierpień i nadwątlonego zdrowia w pracy nie ustawał do ostatniej chwili, przysyłając Redakcji naszego pisma szereg prac ciekawych i wartościowych, podpisanych własnem nazwiskiem, lub pseudonimem jak „Essor" i „Niekompetentny".

Cześć pamięci zasłużonego hodowcy i miłośnika szlachetnego konia!

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

Na temat aktualnych zagadnień.

Po przeczytaniu artykułu p. D-ra Edwarda Skorkowskiego p. t. „Aktualne zagadnienia" w 6-ym numerze „Jeźdźca i Hodowcy", chciałbym omówić jego część drugą, traktującą o zagadnieniach hodowlanych i wyścigowych.

Pierwszą receptę na poprawienie i udoskonalenie arabów polskich dał p. Dr. Skorkowski w r. 1923 w numerze 26-ym „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 215, radząc urządzenie biegów 500-kilometrowych po 100 kilometrów dziennie, przy codziennie zmniejszanych racjach pożywienia. Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" miała pewne zastrzeżenia, hodowcy przypuszczam przeczytali z wielką uwagą; no i jak mówi Boy: „jakoś to powoli przeszło i bez tego się obeszło".

W Ameryce dawniej próbowano urządzać dla arabów biegi dystansowe — ale zaniechano. W r. 1924 w numerze 13 i 14-tym „Jeźdźca i Hodowcy", str. 98 sprecyzował p. Dr. Skorkowski te poprzednie swoje wnioski, obstając przy tych samych warunkach: 500 klm., 5 dni po 100 klm., ale dodał szóstego dnia bieg na szybkość na dystansie 3 klm. i to pod wagą 100 kilogramów. Pisze: „*waga ta powinna być normowaną odpowiednio nietylko do wieku i płci konia, lecz także do wysokości w kłębie*". Ale jak normowana nie pisze, kończy tylko słowami: „*ta zasada spełni z pewnością swój cel i stworzy rasę o jakiej nikt w Polsce nie marzył*". Obietnica bardzo zachęcająca.

W r. 1927 pisze p. Dr. Skorkowski w numerze 47-ym „Jeźdźca i Hodowcy", str. 574 „*Systematyczne próby dzielności (wyścigi) organizowane przez Towarzystwo dają pewność, że dewizą tej hodowli będzie: racjonalne żywienie młodzieży, ruch i surowa selekcja, które stworzą z polskiego araba, konia naprawdę doskonałego.*"

Zaś w artykule pod tytułem: „Stan hodowli konia arabskiego w Polsce i wytyczne w jej rozwoju", rok 1929, numer 25, str. 35 pisze o stadzie w Pełkiniach: „*konie z tego stada nietylko nie biorą udziału w wyścigach — co gorsze — są licho żywione, a więc niedorozwinięte — obowiązkiem właściciela jest, by stado w Piwodzie przez zastosowanie racjonalnego wychowu, już w najbliższej przyszłości było godne świetnej tradycji dawnego Pełkińskiego stadu! W przeciwnym razie należy stado rozsprzedać zamiłowanym hodowcom*" Dalej w tym samym artykule na str. 490, Nr. 33, stwierdza autor, że „*nieintenzywnie żywiony źrebak nie rozwinie się, czyli nie ujawni swych zdolności, jednem słowem nie wygra, a więc nie opłaci nawet marnego wychowu, nie mówiąc już o tem, że na niedorozwiniętego konia niema nabywców*". Na stronie 505, Nr. 3 podkreśla p. Dr. Skorkowski wyższą wartość selekcyjną wyścigów na dystansie od 1200 — 3000 mtr. nad biegami dystansowymi. Można więc nabrać przekonania, że już recept z poprzednich lat nie uznaje ani co do skąpego żywienia, ani co do prób na kilkusetkilometrowych przestrzeniach, że jest zwolennikiem intenzywnego wychowu i wyścigów. Może się mylę, ale tak mi się zdaje.

Zaś w roku 1930, Nr. 11, str. 215 w pracy zatytułowanej: „O hodowli anglo-araba w Polsce", temi słowy charakteryzuje hodowlę koni czystej krwi: „*Obecnie jednak wyłoniła się inna metoda tworzenia anglo-arabów, a mianowicie przez zastosowanie systemu angielskiego w hodowli koni arabskich. Jasnem bowiem jest, że osobniki powstałe drogą stosowania przez kilka pokoleń tej metody, będą pewnego rodzaju „anglo-arabami". Będzie to właściwie już nowa rasa: pod względem krwi będą to czyste araby— pokrojem zaś będą przypominały konie anglo-arabskie. Anglo-araby w Polsce winniśmy chować metodą selekcji rasy arabskiej, t. j. tworzyć właściwie nową rasę, pod każdym względem przystosowaną do naszych warunków*".

Czytając wyżej przytoczone zdania wielce Szanownego Autora, musi się nabrać przekonania, że te nowe metody nietylko uznaje, ale i zaleca i że rezultaty tych metod uznaje za jedyne i pożądane.

A jakie muszą być rezultaty z zastosowania tych metod wychowu i selekcji?

Lepszy rozwój konia, a więc wyższy wzrost i silniejszy kaliber, większe ramy i silnie uwydatnione linje galopena. Co do tego, to mnie się znowu wydaje, że niema dwóch zdań i że to jest zupełnie jasne i w hodowli pożądane.

Tymczasem nowa recepta w „Aktualnych zagadnieniach" Jeźdźca i Hodowcy Nr. 6, str. 69, r. 1932 w streszczeniach brzmi tak: Wykluczyć z wyścigów konie przypominające typem anglo-araby, ograniczyć wzrost, dać ulgi wag koniom niższym, pozbawić prawa brania udziału w wyścigach konie miary ponad 154 cm., oraz wykluczyć konie z domieszką krwi francuskiej. Krótko — jasno i wyraźnie.

Dobrze — ale dlaczego? W jakim celu? Jakże tu pogodzić zdanie, że wyścigową selekcją wytworzymy araba czystej krwi o anglo-arabskim typie i że do tego powinniśmy dążyć ze zdaniem, że konia tego typu powinniśmy prześladować jak parszywą owcę, wykluczając go z prób wyścigowych i z hodowli. Gdzie tu jest logika? Mojem zdaniem albo jedno, albo drugie.

Czy eliminując konia, nadającego się do krzyżówki z pełną krwią, mamy przyszłość tej hodowli oprzeć na importach odpowiednich jednostek, zamiast starać się o wytworzenie tego typu w naszych warunkach zaaklimatyzowanego, a przez to bardziej odpowiedniego jak to doradza poprzednio.

Eliminować radzi dlatego, aby utrzymać typ polskiego araba. Przepraszam — a który?

Czy w typie podobna jest janowska Elegantka do Ikwy, lub Hardy do Fetysza, a te oba do Mazepy II, a może Fakir? Czy niema różnicy w typie Sahary i Fantazji, a czy podobna do nich Koheilanka lub Kohejl - Semri. Mogę tu stwierdzić na podstawie przestudjowanych rodowodów i oglądanych fotografji, że do Polski sprowadzano ze Wschodu konie różnych typów i rodów. W Arabji do dziś dnia każdy ród chowany we względnej choćby

czystości przedstawia inny typ, niektóre różniące się od siebie zasadniczo np. U'Bajan i Saklavi.

Do Polski sprowadzono konie, które kupujący uznali za dobre exterieurowo, nieprzywiązując wielkiej wagi do tego, jakiego jest rodu i typu, a więc U'Bajany, Saklavi, Hamdani, najwięcej Kuhajlanów należących do różnych rodzin, również Munighi, a przypuszczam, że i Ilfan. To samo miało miejsce w Babolnie.

Przez to wytworzył się koń swoisty, piękny przeważnie, ale typ wyrównany nie był i nie jest. Z powodu łączenia później, już w kraju generacjami wychowanych koni i robienia nieraz nieświadomie inbreed'ów na typ lub ród importowanych protoplastów w wyniku osiągamy w potomstwie różne typy. Prawa natury i dziedziczenia są bowiem silniejsze od wszystkich obliczeń i recept miary i wagi.

Można starać się przez dobór ogierów jednego typu ustalić ten typ, ale na to musi się złożyć systematyczna praca kilku pokoleń i trzeba to pozostawić indywidualności hodowcy.

Drakońskiemi przepisami hodowli normować ani forsować nie można i nie da się.

Gdyby naprzykład dzisiaj znalazł się jeszcze ktoś, pomimo ciężkich czasów przeżywanego kryzysu, któryby sprowadził ze Wschodu doskonałego ogiera rodziny Munighi lub Ilfan, sądząc, że właśnie taki ogier reproduktor jest dla jego stada najodpowiedniejszy — to co? Zabronić mu biegać potomstwem po takim koniu? A dlaczego?

Drugi punkt: proponowane wagi według wzrostu konia, jaki cel tego? Aby obniżyć wzrost, a poco? Jaki to da dodatni rezultat hodowlany?

Przypuśćmy, że T. H. K. A. wprowadza te przez D-ra Skorkowskiego, jako jedyny środek, proponowane zmiany.

Jakby to wyglądało w praktyce? „Schach-Senan", na którego, po wygranym przez niego sprzedażnym wyścigu, nie było nabywców, niósłby około 12 kg. ulgi wagi w stosunku do Hardego.

Protegowanie tym systemem niedorosłych koni, musiałoby doprowadzić hodowców do wniosku: Nie dać jeść, będzie mały, łatwiej wygra. Dalej takie ogiery jak: „Schach - Senan" lub „Nil" zajęłyby boksy pepinierów, a „Impet" nie miałby prawa biegać i poszedłby na mięso.

Nieraz pisał p. Dr. Skorkowski, że uważa araba czystej krwi za doskonałego regeneratora w hodowli półkrwi, a w jaki sposób taki malec by regenerował? Trzebaby mu podstawić stołeczek.

Skąd Szanowny Autor wie, że domieszka krwi arabskiej, płynącej w żyłach koni czystej krwi, pochodzących z Francji, będzie dla naszej hodowli szkodliwą i dlaczego? Te tezy, warunkowo, będzie można głosić po upływie 10 — 15 lat, ale dzisiaj? Na podstawie jakich doświadczeń?

Z doświadczenia wiemy, że w hodowli zasada wydająca się czasem niezupełnie racjonalną, ale przez dłuższy czas konsekwentnie przeprowadzana, lepsze daje wyniki, niż ciągłe zmiany i wahania.

Zdaje mi się, że myślą przewodnią popierania rozwoju hodowli arabów w Polsce jest to, by wyprodukować ogiery najbardziej odpowiednie do poprawy ogólnej hodowli półkrwi. A ogier taki powinien być dobrze wyrośnięty, harmonijnej budowy i powinien posiadać doskonałe zdrowie. To, można znów osiągnąć tylko przez intenzywny wychów.

Gdybyśmy zastosowali ostatnio proponowane przepisy przez p. D-ra Skorkowskiego, można przypuszczać prawie z całą pewnością, że skutek byłby odwrotny.

Może jednak ktoś powiedzieć: A dlaczego w Egipcie i w Indjach zaprowadzono w propozycjach wyścigowych normy wag według wzrostu. Do tego były dwa powody.

Pierwszy to ten, że wyścigi w tych krajach urządzane mają mało cech hodowlanej selekcji, a tylko rozwój tego sportu mają na oku. Drugi powód, że są przystosowane do warunków miejscowych.

Hodowla bowiem rozpada się na dwie grupy. Do jednej należą konie chowane w stadach i u osiadłych arabów, syryjczyków i fellachów, te lepiej żywione wyrastają większe. Do drugiej należą konie hodowane przez Beduinów, te zaś od urodzenia słabo żywione i żyjące tylko nadzieją lepszej przyszłości, nie wyrastają.

Ponieważ Agheyle przyprowadzają konie od jednych i drugich, gdyby nie było ograniczeń wzrostu, małe nie znalazłyby nabywców, a przez to ilość koni na torach musiałaby się zmniejszyć.

Hodowla zaś Beduinów, nie mając zbytu — zniknęłaby jeszcze prędzej, niż to się obecnie dzieje.

U nas jednak te powody nie istnieją, a przeszczepienie zasady normowania wag według wzrostu, przypuszczam byłoby raczej szkodliwem, niż pożytecznem dla hodowli, gdyż u nas produkcja koni malutkich nie ma poprostu hodowlanego sensu.

O dojście do koni jakiegoś jednego tylko ustalonego typu mogą się starać stada duże i na zasadach większej egzystencji oparte, ale nie wszystkie i nie ogólnie. Pomniejsze stada, jeśli osiągną ideał dobrego exterieurowo konia, już będą miały ogromny sukces. Myślę również, że poszczególne stada, jeśli już będą miały na celu ten najwyższy szczyt hodowli—utrwalenie typu, to powinny obrać kierunek najmniejszego oporu, t. j. starać się utrwalić typ, który w danem stadzie przeważa, co można tylko osiągnąć długoletnią i konsekwentną pracą.

Gdyby zaś miały być przeprowadzone pia desideria p. D-ra Skorkowskiego przymusowej selekcji, wywołałoby to tylko chaos, dezorjentację i zniechęcenie do hodowli.

W hodowli nie wystarczy teorja, potrzeba jeszcze instynktu hodowlanego, pozwalającego niejako odgadnąć w pojedyńczych jednostkach ich zalety hodowlane i wykorzystać je odpowiednio.

Ten instynkt i talent posiadał zdaje się w wysokim stopniu zacytowany przez p D-ra Skorkowskiego Gayot i dlatego udało mu się osiągnąć tak dodatnie rezultaty.

Czy zdaniem p. D-ra Skorkowskiego hodowla arabska czystej krwi ma egzystować tylko sama w sobie jako wspomnienie, czy jako jakiś bezpożyteczny egzotyk, nie odpowiadający potrzebom ogólnokrajowym, czy jako zazabawka kilku ludzi — nie rozumiem.

Czy można do takiego eksperymentu zachęcać w dzisiejszych czasach i czy to ma jakąkolwiek praktyczną wartość, nad tem się zastanawiałem, czytając: „Aktualne zagadnienia".

Bogdan Ziętarski.

Gumniska, 14 lutego 1932 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce** niniejszem podaje do wiadomości, że w roku bieżącym odbędą się wystawy koni, połączone z zakupem koni remontowych do wojska w następujących miejscowościach i terminach:

Poznań (ogiery) 20 i 21 kwietnia,
Poznań (remonty) 27, 28 i 29 maja,
Grudziądz (remonty) 31 maja i 1 czerwca,
Lwów (remonty) 5, 6 i 7 czerwca,
Piotrków (remonty) 11, 12 i 13 czerwca,
Lublin (remonty) 19, 20 i 21 czerwca,
Łuck (remonty) 25 i 26 czerwca,
Kraków (remonty) 29 i 30 czerwca,
Śląsk (remonty) 3 i 4 lipca.

— **Żokej Z. Nowak** został zaangażowany do stajni trenera publicznego.

— **Le Sport Universel** z dnia 23 stycznia i 6 lutego r. b. zamieszcza artykuł p. Spindlera „L'elevage du cheval en Pologne" omawiający sprawy chowu koni w Polsce. Artykuł odznacza się ścisłością danych, zwięzłością oraz dobrze dobranemi, udatnemi ilustracjami.

— **Ze stada Krasne ks. Adama Czartoryskiego:**

Wykaz źrebiąt ur. w 1932 r.
og. gn. ur. 29.I (Pera — Balthazar),
og. gn. ur. 8.II (Tamta — Parachute),
og. gn. ur. 27.I (Desdemona — Balthazar),
og. gn. ur. 10.II (Lex (Ariadna) — Balthazar),
kl. kaszt. ur. 14.I (Blondyna — Balthazar),
kl. gn. ur. 27.I (Estella — Parachute),
og. gn. ur. 18.II (Braga — Parachute).

— **Klacze Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach przeznaczone są do odchowania w roku 1932 w sposób następujący:**

I) W Kozienicach ogierem **Mah Jong,** gn., ur. w r. 1924 w st. Schlenderhan S. Alfreda bar. Oppenheim w Niemczech, po og. Prunus, z kl. Maja po Caius:

1) ur. 1922 r. **Dunkierka,** kaszt., Fils du Vent — Francja po Floreal;
2) ur. 1926 r. **Hora** gn., King's Idler — Saffi po Falb;
3) ur. 1922 r. **Hohe Sonne** c. gn., Talion — Haarlocke po Galtee More;
4) ur. 1924 r. **Laniard** c. gn., Galloper Light — Lanta po Llangibby;
5) ur. 1924 r. **Fala III** gn., Mości Książe — Dźwina II po Darial;
6) ur. 1917 r. **Habe** kaszt., Con amore — Boszorka po Beregvölgy;
7) ur. 1927 r. **Iłża** gn., Mości Książe — Azalja po Icy Wind;
8) ur. 1928 r. **Malaita** c. gn., Aberglaube — Maladetta po Montmaur;
9) ur. 1915 r. **Rusalka** kaszt., The Story — Kassandra po Galtee More;
10) ur. 1919 r. **Simplicité** gn., Rataplan — Silene po Gulistan;
11) ur. 1921 r. **Cis Mol** c. gn., Carabas — Gamma po Floreal.

II) W Kozienicach ogierem **Torelore,** sk. gn., ur. w r. 1917 w Anglji w st. Admirała Sir Hedworth Meux, po og. Beppo z kl. Tortor po Volodyovski:

1) ur. 1922 r. **Dagmara** c. gn., Cylba — Reine Fiammette po Macdonald II;
2) ur. 1926 r. **Hulanka** gn., Manton — Vola po William the Third;
3) ur. 1924 r. **Fortuna II** kaszt., Manton — Habe po Con amore;
4) ur. 1926 r. **Harmonja** gn., Stavropol—Gamma po Floreal;
5) ur. 1926 r. **Haza** gn., Manton — Szegély po The Story;
6) ur. 1916 r. **Aragwa** gn., Aboyeur — Beatrix po Ruler;
7) ur. 1922 r. **Dryada** gn., Mości Książe — Tea po Floreal;
8) ur. 1927 r. **Ile de France** kaszt., Mości Książe — Dunkierka po Fils du Vent;

III) W Starzawie ogierem **Villars,** gn., ur. w r. 1919 w Anglji w st. W. Raphael, po og. Sunstar z kl. Sospel po Cyllene:

1) ur. 1922 r. **Donna Rosa** sk. gn., Carabas — Rosamunda po Slieve Gallion,
2) ur. 1924 r. **Weltesche** gn., Nuage — Wasserperle po Talion.

IV) W Lesznie ogierem **Bafur,** gn., ur. w r. 1921 w Niemczech, w st. Weil po og. Fervor z kl. Bracing Air po Hannibal:

1) ur. 1921 r. **Cylicja** gn., Fils du Vent—Francja po Floreal;
2) ur. 1924 r. **Fatima** c. gn., Illuminator — Aragwa po Aboyeur.

V) W Krasnem ogierem **Parachute** gn., ur. w r. 1916 w Rosji, w st. Aleksandra ks. Wołkońskiego po og. Perdiccas z kl. Mira po Locarno:

1) ur. 1921 r. **Circe** gn., Morganatic—Lezginka po Louviers;
2) ur. 1925 r. **Garonna** kaszt., King's Idler — Rodija po Wombwell.

R. Zoppi.

Kozienice, 13 lutego 1932 r.

— **Ze stada Golejewko Janusza hr. Czarneckiego:**

Matki stadne pełnej krwi angielskiej:

1) Sybilla gn. ur. 1911 po Saint Briavels — Scot Case po Ayrshire, stanowiona 1931 og. Gralsritter,
2) Doda kara ur. 1913 po Fels — Dona po Bay Ronald, stanowiona 1931 og. Harlekin,
3) Beate gn. ur. 1914 po Baltinglass — Breach of Promise po Arington, stanowiona 1931 og. Harlekin,
4) Caffeetante gn. ur. 1914 po Canopus — Floraza po Galeazza, stanowiona 1931 og. Harlekin,
5) Combres gn. ur. 1915 po Kirkonnel — Cincjoy po Joyful, stanowiona 1931 og. Harlekin,
6) Wehrpflicht kaszt. ur. 1915 po Lycaon — Williamina po St. Simon,
7) Maronette siwa ur. 1915 po St. Saulge — Marmite po Saphir, stanowiona 1931 og. Aurelius,
8) Pflicht kaszt. ur. 1915 po Caius — Persicot po Persimmon, stanowiona 1931 og. Gralsritter,
9) Graisse gn. ur. 1916 po St. Saulge — Greffe po Talion, stanowiona 1931 og. Harlekin,
10) Rosenmaid gn. ur. 1916 po Tuki — Roseninsel po Florizel II, stanowiona 1931 og. Harlekin,
11) Carola gn. ur. 1916 po Le Diamantin — Croix Rouge po Magistral, stanowiona 1931 og. Sisyphus,
12) Malaga II kaszt. ur. 1918 po Caius — Malta po Arizona, stanowiona 1931 og. Harlekin,
13) Reichsgräfin kaszt. ur. 1918 po Over Norton — Cavalleria rusticana — po Malua, stanowiona 1931 og. Harlekin,
14) Odolie kaszt. ur. 1919 po Biniou — Coronation po Mindig,
15) Meduza gn. ur. 1920 po Ariel — Menton po Hannibal, stanowiona 1931 og. Harlekin,
16) Lotos gn. ur. 1920 po Landgraf — Maid of Norway po St. Simon, stanowiona 1931 og. Harlekin,
17) Cosima gn. ur. 1921 po Saint Maclou — Cote d'Amour po Childwick, stanowiona 1931 og. Harlekin,

18) Bavarde kaszt. ur. 1922 po Eider — Campe Formio po Canopus, stanowiona 1931 og. Harlekin,

19) Boule de Neige gn. ur. 1922 po Fils du Vent — Aurea po Delaunay, stanowiona 1931 og. Harlekin,

20) Dulcynea gn. ur. 1922 po Morganatic — Chrysothemis po Galtee Boy, stanowiona 1931 og. Harlekin,

21) Bajka II gn. ur. 1922 po Eider — Therese po Talion, stanowiona 1931 og. Harlekin,

22) Bijou gn. ur. 1922 po Albula — Beate po Baltinglass, stanowiona 1931 og. Harlekin,

23) Donna Mobile kaszt. ur. 1924 po Mości Książe — Rosette po Mindig, stanowiona 1931 og. Harlekin,

24) Conferva gn. ur. 1925 po Fervor — Constanza po Stornoway, stanowiona 1931 og. Gralsritter,

25) Itaka kaszt. ur. 1929 po Harlekin — Grace po Gouverneur.

W roku bieżącym zostaną wszystkie klacze odchowane og. Harlekin.

Źrebaki ur. 1931 r.:

1) Kiwi og. gn. po Harlekin — Graisse,
2) Kronos og. gn. po Harlekin — Bajka,
3) Kirys og. kaszt. po Harlekin — Odolie,
4) Kreon og. c. gn. po Harlekin — Doda,
5) Kornak og. c. gn. po Harlekin — Dulcynea,
6) Kryton og. kaszt. po Harlekin — Donna Mobile,
7) Kadmea kl. gn. po Harlekin — Rosenmaid,
8) Kabira kl. gn. po Harlekin — Beate,
9) Kydonia kl. kaszt. po Harlekin — Reichsgräfin,
10) Kurkuma kl. kaszt. po Harlekin — Bavarde,
11) Ksieni kl. c. gn. po Harlekin — Boule de Neige,
12) Kaboga kl. c. gn. po Harlekin — Combres
13) Kajana kl. gn. po Harlekin — Malaga,
14) Komana kl. kara po Harlekin — Cosima,
15) Kariba kl. c. gn. po Harlekin — Meduza
16) Karasu kl. gn. po Gralsritter — Sybilla,
17) Kansas kl. gn. po Freibeuter — Carola.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia p. Mieczysława Wąsowskiego.

Kolory: k. różowa, cz. fioletowa. Trenuje: st. st. Bronisław Porycki. Żokej vacat.

Oddział I.

płn. og. kaszt. Moscou (Ksar — Morvina).
5 l. og. kaszt. Hospodar (Ballyheron — Batuta).
3 l. og. sk. gn. Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda).
3 l. og. kaszt. Śpiew (Diavolo — Brzoskwinia).
3 l. kl. gn. Florencja (Kentish Cob albo Bafur — Frau Szerena).
3 l. kl. kaszt. Szarotka (Diavolo — Stettin).
2 l. og. gn. Jedynak (Diavolo — Brzoskwinia).
2 l. og. kary Parol (Double Up — Parole).

Oddział II.

Trenuje st. st. Stanisław Stańczak, jeździec Stanisław Kłoszewski

6 l. og. gn. Fagas (Manton — Sobótka).
6 l. og. kary Fenomen (Parachute — Braga).
6 l. og. gn. Fordon (Parachute — Strypa).
6 l. og. kaszt. Figaro II (Parachute — Marichette).
5 l. og. kaszt. Grzela (Wily Attorney — Sucha).
5 l. og. kaszt. Tyr (Fils du Vent — Pantera).
4 l. og. kaszt. Likurg (Fils du Vent — Pantera).
4 l. kl. gn. Gortyna (King's Idler — Cochera).
3 l. og. kaszt. Raccroc (Alaric Victor — Cochera).
3 l. og. kaszt. Bajan (Manton — Bajka).
3 l. kl. gn. Ramba (Manton — Tamta).
2 l. og. gn. Lugdun (Palü — Dunkierka).
2 l. kl. gn. Libacja (Mah Jong — Vola).
2 l. og. gn. Pieprz (King's Idler — Kalaena).
2 l. kl. gn. Purpura (King's Idler — Bajka)
2 l. kl. gn. Tenówna (Ten — Claude Denise).

Oddział III.

Trener M. Modzelewski, żokej: vacat.

płn. og. kary Herkules (Illuminator — Helenka).
5 l. og. gn. Głuszec (Madjar — Frosted Ice).
5 l. og. gn. Grom II (Oszczep — Gioconda).

Stajnia „Łochów".

Kolory: k. i r. żółte, czerwone szwy, cz. żółta. Trener: Stanisław Gruszka, żokej: vacat.

płn. og. gn. Chevrefeuille (Polly's Jack — Channel Tunnel).
5 l. og. kaszt. West Nor West (Parth — Sea Spray).
4 l. kl. gn. Parthian Memories (Parth — War Memories).
4 l. og. gn. Presto III (Graf Ferry — Politic).
4 l. kl. kaszt. Warna (Palatin — Valailles).
3 l. kl. gn. Genova (Villars — Gaff).
3 l. og gn. Beheń (Cimiez — Bonaventura).
2 l. og. gn. Salsomaggiore (Burne Jones — Susie).
2 l. og. gn. Torino (Gaurisankar — Toothpick).
2 l. og. gn. Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette).
2 l. og. c. gn. Augustus Rex (Lex — Alderney).
2 l. og. gn. Ricordo (Chaud — Ronaldine).
2 l. kl. kaszt. Marisetta (Clarissimus — Malle).
2 l. kl. sk. gn. Vallombrosa (Town Guard — Valailles).

Stajnia p. Zbigniewa Dobieckiego.

Kolory: k. czerwona, r. i cz. żółte. Trener: Michał Małenda, żokej: Z. Nowak.

4 l. og. kaszt. Co mi dasz (Wily Attorney — La Renteria).
4 l. kl. kaszt. Córuchna (Wily Attorney — Polette).
3 l. kl. gn. Dewiza (Stavropol — Polette).
3 l. kl. gn. Defilada (Stavropol — La Renteria).
3 l. og. gn. Dygnitarz (Stavropol — Roksana).
2 l. og. gn. Egzamin (Stavropol — Kaśka).
2 l. kl. gn. Enkława (Stavropol — Luba II).
2 l. kl. gn. Eneida (Stavropol — Roksana).
2 l. kl. gn. Estyma (Stavropol — La Renteria).
2 l. kl. gn. Egina (Stavropol — Ciocia Basia).
2 l. kl. gn. Egreta (Stavropol — Jersey Lilly).

Stajnia Korpusu Ochrony Pogranicza.

Kolory: k. granatowa, r. i cz. zielone. Trener: Józef Kowalski, jeździec: Grzegorz Klamar.

płn. og. gn. Delfin (Harlekin — Combres).
5 l. og. gn. Esper (Promień — Esperance).
3 l. og. kaszt. Dionizos (Harrier — Amazonka).
3 l. og. gn. Fandango II (Bafur — Huryska).
3 l. og. gn. Diogenes (Albula — Mia May).
3 l. kl. sk. gn. Dagmara II (Albula — Ruchlos).
3 l. og. kaszt. Regen (Thunichtgut — Isar II).
3 l. og. sk. gn. Irrtum (Thunichtgut — Innsbruck).
2 l. kl. gn. Pellocia (Fervor — Pella).
2 l. kl. sk. gn. Arelia (Graf Ferry — Awantura).
2 l. kl. gn. Barbarenland (Landstürmer — Barbelee).
2 l. kl. gn. Tina (Thunichtgut — Traumliese).
2 l. og. sk. gn. Lemnos (Landstürmer — Lena Tarn).
2 l. og. sk. gn. Tyber (Thunichtgut — Traute).
2 l. og. kaszt. Lapis (Fils du Vent — Gwiazda).
2 l. kl. sk. gn. Arkolina (Chamisso — Ardugol).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Do angielskiego Derby** w r. 1933 zapisanych zostało 305 koni, w tem 3 ze stajni królewskiej.

— **Towarzystwo ulepszania angielskiego huntera,** „Hunters Improvement Society", rozmieszcza po prywatnych stadninach klacze myśliwskie, które wykazały się wybitniejszemi zdolnościami na polowaniach par force. Towarzystwo to rozporządza 198 klaczami pozostawionemi mu do dyspozycji przez stowarzyszenia myśliwskie. W r. z. 105 takich klaczy dało 49 źrebiąt. Król angielski podarował towarzystwu 3 klacze dla tych celów ze swej stajni.

— **Żokej, jako lotnik.** Znany w Anglji jeździec R. Everett, były oficer marynarki angielskiej, który wygrał w r. 1929 Grand National Steeple-Chase w Liverpoolu, uzyskał obecnie licencję jako pilot lotniczy.

IRLANDJA.

— **Związek Hodowców w Dublinie,** „Royal Dublin Society" urządza jak corocznie wielką wystawę hunterów, podczas której odbędą się międzynarodowe zawody konne.

FRANCJA.

— **Francuski zakup koni** do remontu objął w r. 1930 8.998 sztuk. Prócz tego zakupiono 1.850 koni dla żandarmerji oraz 670 mułów do taborów. W ilości 8998 koni wojskowych znajduje się 948 koni kategorji wybitnej, które otrzymały przy zakupie po 1.000 fr. specjalnej premji.

— **Wyścig kłusacki** na dłuższym dystansie odbył się niedawno we Francji w miejscowości Pau. Gonitwa ta pod nazwą Wielkiej nagrody imienia Prezydenta Republiki odbyła się na przestrzeni 29 kilometrów. Konie biegały w sulkach. Zwycięzczyni gonitwy, klacz Salisienne przebiegła dystans 29,5 kilometra w 52 min. i 36 sekund, co odpowiada szybkości 33 kilometrów na godzinę.

— **Pearl Cap,** 4 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden) zwycięzczyni zeszłorocznego Prix de l'Arc de Triomphe zostanie w tym roku pokryta derbistą angielskim 1926 r. Coronach'em (Hurry On — Wet Kiss).

— **Francuscy żokeje** założyli własne specjalne pismo „Revue des Jockeys", które wychodzić będzie co kwartał. Redagowane jest podobno jaknajlepiej, jednak niepotrzebnie rozdrabnia fachową wyścigowo-hodowlaną prasę.

— **Francuskie ekipy** brały udział w r. 1931 w 13 międzynarodowych zawodach, zdobywając 28 pierwszych i 26 drugich miejsc. Najwięcej nagród zdobył por. du Breuil (11 zwycięstw) następnie kapt. Clavé, kapt. Bertrand, por. Bizzard.

— **Odezwa francuskiego generała o kawalerji.** Generał Lavigne-Belleville zamieścił w poczytnem czasopiśmie „L'Action française" odezwę, nacechowaną patrjotyzmem i głębokiem zrozumieniem znaczenia, jakie wywiera jazda konna wogóle, a służba w konnicy w szczególności na ciało i ducha współczesnego człowieka. Pisze on między innemi: „Trzeba nareszcie wyraźnie powiedzieć dzisiejszym nowatorom i organizatorom: Jeśli chcecie mieć żołnierza o nieporównanej dyscyplinie, niewzruszonych zasadach moralności, niewyczerpanego poświęcenia się, to szukajcie go w kawalerji. Dowódcy o szybkiej, lecz przemyślanej decyzji, którzy umieją ryzykować — są to kawalerzyści. Kawalerja, jest to ta broń, która najlepiej odpowiada narodowemu charakterowi i temperamentowi, która najlepiej wykorzystuje zdolności i siły naszego włościanina, która zwraca gospodarstwu rolnemu robotnika ulepszonego służbą w konnicy, powracającego chętnie na rolę, a nie daremnie szukającego egzystencji po miastach. Jest to broń posiadająca przywilej tworzenia żołnierza, który nie przestaje być nim i znalazłszy się w rezerwie. Jeśli chcecie zachować rycerskiego ducha w kawalerji, troszczcie się o to, aby jej nie odbierać koni. Uczyńcie naprzód próbę, czem zastąpicie tego ducha, który pozwala na utrzymanie dyscypliny, który wytwarza zdolność do ofiar i poświęcenia oraz spełniania szczytnego obowiązku żołnierza".

NIEMCY.

— **Sport konny w Niemczech.** O nieustannym rozwoju tegoż świadczą różnego rodzaju objawy pracy kół kierowniczych i sportowych. Tak np. niemieckie państwowe kuratorjum szkół jazdy i powożenia poddaje egzaminowi kandydatów na nauczycieli jazdy, którzy po zdaniu takiego egzaminu otrzymują dyplom i tytuł: „uznanego przez państwo nauczyciela". Ostatnio tytuł taki uzyskały dwie panie. Nauczyciele tacy znajdują pracę w licznych tattersalach, szkołach jazdy, istniejących przy związkach hodowlanych, w instytutach hippicznych oraz w uniwersyteckich szkołach jazdy.

Starania władz i społeczeństwa niemieckiego w kierunku rozwijania sportu konnego u młodzieży i o powodzeniu, jakie te starania osiągają wzbudzają wielkie zainteresowanie zagranicą. We francuskim piśmie „Le Sport Universel" ukazał się artykuł o zlocie konnej młodzieży w Berlinie na zawody, w których wzięło udział 250 dzieci w wieku od lat 6 do 18. Autor artykułu wzywa francuskie miarodajne czynniki do podobnej propagandy sportu między młodzieżą we Francji. Przytacza on z ubolewaniem fakt, że w wielu małych niemieckich miastach znajduje się do setki dzieci, jeżdżących konno, podczas gdy w wielkich miastach francuskich ilość młodocianych adeptów sztuki jeździeckiej daje się policzyć na palcach jednej ręki.

— **Ze statystyki niemieckiej za rok 1931.**

Ilość torów wyścigowych	48
Ilość dni wyścigowych	301
Ilość rozegranych wyścigów	1.985
Ilość koni startujących	16.462

Nominalna wartość nagród i premji hodowl. 6,447.868 RM.
Faktycznie wypłacono nagród i premji hodowl. 5,098.598 RM.
W porównaniu z rokiem 1930 zmniejszono dnie wyścigowe o 45, wyścigi o 281, a nagrody o 1,877.303 RM.

— **Kryzys w wyścigach niemieckich** ilustruje dobitnie tabelka, przedstawiająca cyfrowe rezultaty za ostatnie czterolecie:

	1928	1929	1930	1931
Ilość torów wyścigowych	44	73	59	48
Ilość dni wyścigowych	357	377	346	301
Ilość gonitw	2.421	2.407	2.266	1.985
Ilość koni startujących	18.677	18.037	17 168	16.462
Suma wypłaconych nagród	9,839.340	9,537.246½	7,876.227	5,998.924

(w 1931 r. podano sumę nominalną).

AUSTRJA.

— **Sprzedaż stadniny gidranów w Piber.**

Austrjackie Ministerstwo Rolnictwa wystawia na sprzedaż stadninę gidranów w Piber.

Sprzedane będą: 2 ogiery stadne, 3 ogiery trzyletnie, 3 ogiery dwuletnie, 3 ogiery roczne, 11 matek stadnych, 13 klaczy 3 — 5 letnich, 7 klaczek 1 — 2 letnich.

Chów gidranów (anglo-arabów półkrwi) ma w austrjackich stadninach 120 letnią tradycję — w Polsce zaś główny wpływ wywarła ta hodowla w Małopolsce. Oferty należy kierować do 10 marca r. b. pod adresem: Bundesministerium für Land u. Forstwirtschaft in Wien, I Wipplingerstrasse 7.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Czechosłowacki ogólno-państwowy związek jeździecki** na niedawno odbytem walnem zebraniu postanowił między innemi zmianę statutu, pozwalającą poszczególnym stowarzyszeniom, należącym do związku, — na większą swobodę ruchów, czyli szerszą samodzielność. Następnie uchwalił nie wysyłać ekipy na olimpjadę do Los Angelos, oraz nie urządzać w r. b. międzynarodowych zawodów konnych. Dalej polecono zarządowi zająć się wybudowaniem w Pradze nowego terenu dla wielkich konkursów. Stwierdzono, że jakkolwiek jesienne zawody w Pardubicach wykazały doskonałą organizację i zgromadziły świat sportowy, to jednak nie odniosły sukcesu pod względem finansowym, gdyż Pardubice i okolice nie przyciągają szerszych mas publiczności. W końcu postanowiono znacznie powiększyć starania w kierunku rozwijania sportu konnego w sferach cywilnych, co się spotkało z ogólnym aplauzem.

NORWEGJA.

— **Norwegja zakupiła w Anglji** 20 koni pełnej krwi dla zapoczątkowania swej hodowli, która znajdzie oparcie w zezwoleniu władz na urządzanie totalizatora na wyścigach. Projektowana jest budowa nowoczesnego toru w Oslo.

WĘGRY.

— **Tegoroczny sezon wyścigowy** na Węgrzech rozpoczyna się dnia 3 kwietnia i trwa do dnia 16 października; rozegranych zostanie 50 dni wyścigowych, które obejmują 282 wyścigów. Suma nagród preliminowanych na rok 1932 wynosi 1,800.000 pengö. W porównaniu z rokiem ub. widać poważną zniżkę; i tak dni wyścigowych było w roku 1931 — 57, wyścigów 342, a suma nagród rozegranych wynosiła 2,449.500 pengö.

SOWIETY.

— **Zawody konne w Moskwie.** W pierwszej połowie sierpnia na torze wyścigowym w Moskwie odbyły się eliminacyjne zawody konne moskiewskiego okręgu wojennego, które poprzedziły zawody ogólno-krajowe. Były to trzecie z kolei zawody: poprzednie miały miejsce w latach 1925 i 1927. Udział w nich wzięły zarówno przedstawiciele armji czynnej, jak i oddziały przysposobienia wojskowego.

Najważniejszym punktem programu był „pięciobój plutonów kawalerji". Pierwszego dnia plutony musiały wypełnić: a) rekonesans pod osłoną oddziałów na przestrzeni 25 klm., w tempie 10 klm./godz. z warunkiem jaknajwiększego oszczędzania sił koni; b) po przybyciu na wyznaczony punkt plutony otrzymały drugi wywiad na 15 klm., wreszcie c) plutony musiały stoczyć bój w szyku pieszym z wyznaczonym przeciwnikiem, posiłkując się karabinami maszynowymi.

Drugi dzień zawodów obejmował cztery zadania: a) marsz 25 klm., oraz wypełnienie zadania taktycznego (norma czasu 2 godziny 30 min.); b) ostre strzelanie bezpośrednio po przebytym marszu z karabinów ręcznych i maszynowych z obliczeniem rezultatu; c) pościg na przełaj na dystansie 3 klm. (norma czasu 10 min.); d) władanie bronią białą w rąbaniu łozy i kłuciu manekinów na dystansie 1000 mtr. w tempie 100 mtr. w 2 min., przyczem suma cięć i kłucia nie mogła spadać niżej 75%.

Po za zawodami „kolektywnymi" odbyło się szereg prób indywidualnych:

1) Próba konia kawaleryjskiego, na którą składały się: a) jazda w manežu, b) steeplechase 2400 mtr. z 12 przeszkodami; c) po półgodzinnym odpoczynku bieg na przełaj na 25 klm., w tempie 250 mtr. na minutę i bieg drogami 23 klm. z tą samą szybkością; d) wyścig płaski na torze **na dystansie 1500 mtr. w tempie 750 mtr.** na minutę.

2) Próba ujeżdżania: a) w manežu otwartym; b) skok przez 8 przeszkód na dystansie 1000 mtr.. c) jazda polowa na przełaj i po drogach 25 klm. z normą czasu 10 klm. na godzinę.

3) Władanie bronią białą.

4) Konkurs hippiczny „zwyczajny, podwyższony i specjalnie podwyższony typu międzynarodowego".

Następnie odbyły się grupowe steeple na 3, 4 i 6 klm. W 6-cio kilometrowym steeple'u zwyciężył Kirjakow na koniu Buńczuk w 9 min. 29,5 sek.

Wyścigi przeszkodowe odbyły się na dystansach 2 i 3 klm dla szeregowców i oficerów.

Bieg dystansowy 75 klm. z trzema punktami kontrolnymi, terenem rozmaitym, drogami i na przełaj. Maksymalna norma czasu 5 godzin. Następnego dnia galop kontrolny.

Zapisano 19 koni, wzięło udział 12. Wszystkie warunki spełniło tylko 4 jeźdźców. Zwycięstwo przyznano: Bogusławskiemu na koniu Basket.

W rekordach skoku na wysokość Miedwiediew skoczył 170 centymetrów; na szerokość Wożdanow 6 mtr. 65 ctm.

W czasie od 15 do 28 sierpnia odbyły się w Moskwie na torze wyścigowym ogólnopaństwowe zawody konne. Po za „kolektywnym pięciobojem plutonów kawalerji", odbyło się szereg prób indywidualnych. Do ważniejszych należały: 100 kilometrowy raid na szybkość, w terenie ciężkim, drogami polnemi i na przełaj. Na drugi dzień po raidzie obowiązywał galop kontrolny, na dystansie 2 klm. z normą czasu 5 minut. Do biegu stanęło 25 koni. Do galopu kontrolnego na drugi dzień dopuszczono 17 koni.

Zwycięstwo przyznano Stiepanowowi, który przebył 100 klm. w 4 godziny 22 min. ustanawiając rekord sowiecki. Drugim był Gniezdowski, trzecim Czałyj 4 godz. 47 min. czwartym Turik 4 godz. 57 min. i piątym Iwanow 4 godz. 58 min.

W konkursie hippicznym po raz pierwszy przyjęto na ogólnokrajowych zawodach sowieckich warunki i regulamin międzynarodowy. Pozatem demonstrowaną była jazda manežowa wyższą szkołą, władanie bronią białą, dżigitowka i t. d.

Ustanowione zostały następujące ogólnokrajowe rekordy skoków: na wysokość 187 ctm., na szerokość przez rów z wodą 7 mtr. 65 ctm.

W zawodach wzięło udział 12 kobiet z przysposobienia wojskowego.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 28 lutego.

Prix Finot, 100.000 fr. 3.500 mtr. Steeplechase.

1. Serpolet, 4 l. og. kaszt. (Cerfeuil — Dolly Varden) T. Tabard, 63 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Traicion, 4 l. kl. (po Town Guard) D. Kelekian, 63 kg., ż. R. Tremeau.

3. Val d'Aoste, 4 l. og. (po Filibert de Savoie) A. Cointreau, 63 kg., ż. R. Lock;

bez miejsca: Parti Pris, Clodion, Frutti di Mare, Le Chat Botte, Recalcitrant.

Wygrane o 4 — 2 dł. — łeb. Czas: 4:21,6.

Tot.: 40, 19, 29, 22:10.

— **Cannes,** 28 lutego.

Tegoroczny francuski sezon wyścigów płaskich rozpoczął się w niedzielę w Cannes.

La Coupe Internationale de Cannes, 62.250 fr. — 2000 mtr.

1. Catimini, 5 l. og. (Saint Just — Cote Rotie) Ed. Veil Picard, 63 kg., ż. J. Peckett.

2. Titus, 4 l. og. (po Belfonds) R. Haim, 60 kg., ż. G. Vatard.

3. Melianthe, 4 l. kl. (po Antivari) Pesse de F. Lucinge, 60½ kg., ż. R. Brethes;

bez miejsca: Castel Dore, Jus de Pomme, Mameluck II, Cassandre, Macache.

Wygrane o 1½ dł. — kr. szyja — 1½ dł. Czas: 2:09,6.

Tot.: 25, 12, 17, 13:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 10**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 12 marca 1932 r.** **Nr. 11.**

TREŚĆ Nr. 11: Nasze reproduktory (C. d.), Jan Łaszkiewicz. — Niedomagania naszej krajowej hodowli, Michal Holländer. — W odpowiedzi na zastrzeżenia, Zbigniew Dobiecki.—O jeździe wzorowej, Władysław Garapich.—Kronika krajowa i zagraniczna.

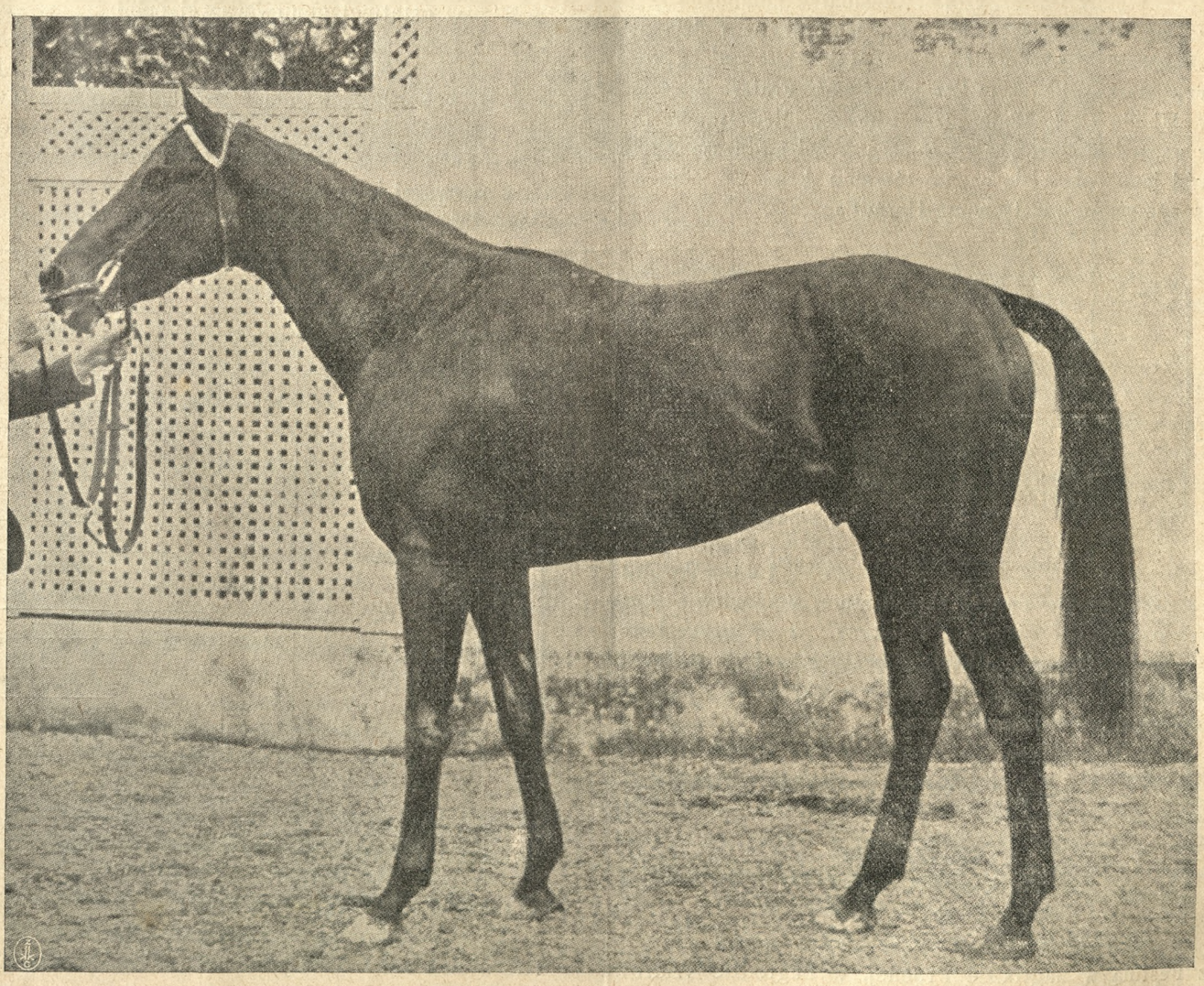

DUUM VIR, 4 l. og. gn. (Clarissimus—De Visu|po Martial III) wł. p. R. Sibilat, zwycięzca Prix de Monte Carlo (150.000 fr.— 3500 m. płoty).
(Fot.: Le Sport Universel illustré — Paris).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Za Mantonem na liście widzimy angielskiego **Villars'a,** którego dzieci wygrały wysoką sumę 211.367 złotych, zwłaszcza, gdy przyjmiemy pod uwagę, iż za wyjątkiem Jasiołdy były to same dwulatki (w liczbie dwudziestu).

Villars, mający poza sobą świetne niektóre występy na torach angielskich, był przez kilka lat czynnym w Niemczech, gdzie pełnił funkcje reproduktora w niezbyt renomowanem stadzie i był mało wyzyskiwany.

W Polsce Villars był od samego początku bardzo intensywnie przez naszych hodowców brany pod uwagę, pierwsza stawka po nim, jak widzieliśmy bardzo liczna, pojawiła się w roku zeszłym na torze i zrobiła jaknajlepsze wrażenie. Dżems, Genova, Frajer, Salwator stanowiły czoło tej stawki, lecz wszystkie prawie dwulatki po Villars'ie dowiodły, iż galopować umieją.

Trzyletnia Jasiołda tryumfowała w czterech gonitwach, między innemi w Handicapie Chambery w Warszawie i w Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej, gdzie pobiła Grisette i 4-letniego Irydjona.

Piękny Dżems, czołowy dwulatek minionego sezonu, został zwycięzcą w porównawczej nagrodzie im. J.Fanshave, gdzie pobił Gibson Maid i Ferrydora oraz trzy starsze konie, w Sernickiej zaś Frajera i Kreta, w Middle Park Plate uległ Finesse, bijąc Imperatora, w nagrodzie Borowna — Imperatorowi i Finesse. Rodowód jego opiera się na powtórzeniu krwi St. Simon'a, Isonomy'ego oraz Isonomy-Hermit'a:

DŻEMS
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel
    - Cyllene
      - Bona Vista — Bend'Or □
      - Arcadia — Isonomy ✪ córka Hermit'a +
    - Cimiez
      - St. Simon ●
      - Antibes — Isonomy ✪ córka Hermit'a +
- Lanoline
  - Apothecary
    - Radium — Bend'Or □
    - Sandpath — Santissima — St. Simon ●
  - Louisianne—Wildfowler—Gallinule — Isonomy ✪ córka Hermit'a +

Frajer zwyciężył czterokrotnie, w gonitwie pozagrupowej pobił Fiamminę i Antenę, w gonitwie im. J. Reszkego Kazbeka, Cherry Boy'a i Salwatora, w Sernickiej uległ Dżemsowi. Rodowód ma oparty na podobnych inbreed'ach, jak Dżems.

FRAJER
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel — Cyllene — Bona Vista — Bend'Or □ / Cimiez — St. Simon ●
- Fiora
  - Liège — Sorrento — Martagon — Bend'Or □ / Letticia — Tarporley — St. Simon ●
  - Selica — Petros — St. Simon ●

Córka Gaff Genova zajęła trzecie miejsce łeb w łeb z Festiną w nagrodzie Próbnej, w nagrodzie Widzowa pobiła Gibson Maid, Cacko, Frajera, Salwatora, Kazbeka, Montevideo i Szarżę, odnosząc tryumf zupełnie poważny.

GENOVA
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel — Cimiez — St. Simon ●
- Gaff
  - Javelin
  - Clovelly — Chaucer — St. Simon ●

Salwator w nagrodzie Próbnej pobił pewnie Kazbeka, Komandora i innych, w Produce zajął bliskie trzecie miejsce za Imperatorem i Kruszwicą.

SALWATOR
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel — Cyllene — Bona Vis'a — Bend'Or □
- Sevilla
  - Splendor — Edenhall — Kendal — Bend'Or □
  - Gioconda—Gaston—Galtee More—Kendal—Bend'Or □

U Genova'y zatem widzimy powtórzenie krwi St. Simon'a, u Salwatora — Bend Or'a.

Kormoran występując sześć razy, zwyciężył trzykrotnie, w ostatniej gonitwie swej pobił Doża; French również trzy odniósł zwycięstwa, toż samo uczynił Wigor, Krater, pozatem odznaczyły się przed innemi: Jurna, Etna II, Kohorta, Kolczuga, Karambol, Kapitol i Javeline.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, iż Villars odchowywał dużo doskonałych matek stadnych, a jednak odrazu w pierwszej jego stawce zaznaczyła się wyraźnie okoliczność, iż Villars dziedziczy się równo i doskonale.

4. VILLARS, og. gn. ur. 1919 r. w st. W. Raphael w Anglji.	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Rosebery	22
				Suicide	12
			Sierra	Springfield	12
				Sanda	2
		Doris	Loved One 1	See Saw	6
				Pilgrimage	1
			Lauretta	Petrarch	10
				Ambuscade	5
	Sospel	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend'Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy ●	19
				Distant Shore	9
		Cimiez	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Antibes	Isonomy ●	19
				St. Marguerite	4

Co się tyczy rodowodu Villars'a, to można powiedzieć, iż jest tak dobrym, jak tylko można sobie wyobrazić, może nawet za dobrym na nasze warunki klimatyczne i gleby. Mówimy to w tym sensie, iż Villars reprezentuje w wysokim stopniu prądy najbardziej rafinowane, najbardziej szlachetne w dzisiejszych czasach i jeżeli tylko ta krew w Polsce się zaaklimatyzuje, nie skarleje — Villars winien dać w naszej hodowli doskonałe rezultaty.

Z tego punktu widzenia patrząc, Bafur jest pewniejszym ogierem, gdyż jest wnukiem Galtee More'a, który w Rosji i Niemczech dał dobre potomstwo, a zatem aklimatyzował się, ojciec Bafura — Fervor urodził się w Niemczech (coprawda w zachodniej części) i wybitnie odznaczył się w kontynentalnej hodowli (niemieckiej), matka Bafura pochodzi od Hannibala, potomka od czasów Buccaneer'a, wybitnie dobrze w Niemczech i Austro-Węgrzech zaaklimatyzowanej linji męskiej, babka od Saraband'a, również wielce zasłużonego dla Niemiec reproduktora, z linji żeńskiej od 30 blisko lat zaaklimatyzowanej w Niemczech (Bracing Air — importowana w r. 1903 z Anglji).

Villars zaś jest szlachetnym cudzoziemcem w pełnem znaczeniu tego słowa i czas dopiero pokaże, o ile mu nasze warunki przyrodzone dogadzać będą.

Ojcem jego jest Sunstar, koń extra klasy, zwycięzca w 2 tysiącach Gwinei i Derby, który pozostawił sto kilka córek, figurujących w ostatnim tomie G. S. B. oraz trwałą linję męską; tę ostatnią poza North Star'em (U. S. A.), Hollistrem (Francja), Blinkiem, Sir Berkeley'em, Galloper Light'em, Craig an Eran'em (Francja), Scopas'em (Italja), Saltash'em, Light Hand'em, najskuteczniej w Anglji reprezentował Buchan (dawał przeważnie dobre klacze), który wraz z Phalaris'em i Hurry On'em przez lat kilka zajmował czołowe miejsce w statystyce reproduktorów angielskich; w roku bieżącym, coprawda, cofnął się nieco w tył.

Ojcem Sunstar'a jest Sundridge, przepiękny koń, przelewający dużo speed'u, który eksportowany do Francji, następnie zaś do Ameryki, w tym ostatnim kraju wraz z Rock Sand'em naprawdę położył podwaliny pod tamtejszą hodowlę.

Matka Villar'sa jest córką Cyllene'a, który poprzez Polymelus'a i Phalaris'a jest założycielem dominującej dziś linji męskiej w Anglji, Sospel dała również Boscombe'a (Ł. 6.333), który jest obecnie reproduktorem we Francji. Babka Cimiez (matka wielce wartościowych koni) jest córką St. Simon'a oraz córki Isonomy'ego i znanej St. Marguerite — czyż można doprawdy żądać lepszego pochodzenia!

Tak więc widzimy, iż wszystkie prawie punkty rodowodu Villars'a są jednakowo dobre, wszystkie nadają się do powtórzenia, czyli inbreed'u. Z danych przytoczonych powyżej wynika, iż dotychczas doskonałe rezultaty dało u nas powtórzenie krwi Bend Or'a i St. Simon'a oraz Isonomy'ego—Hermit'a.

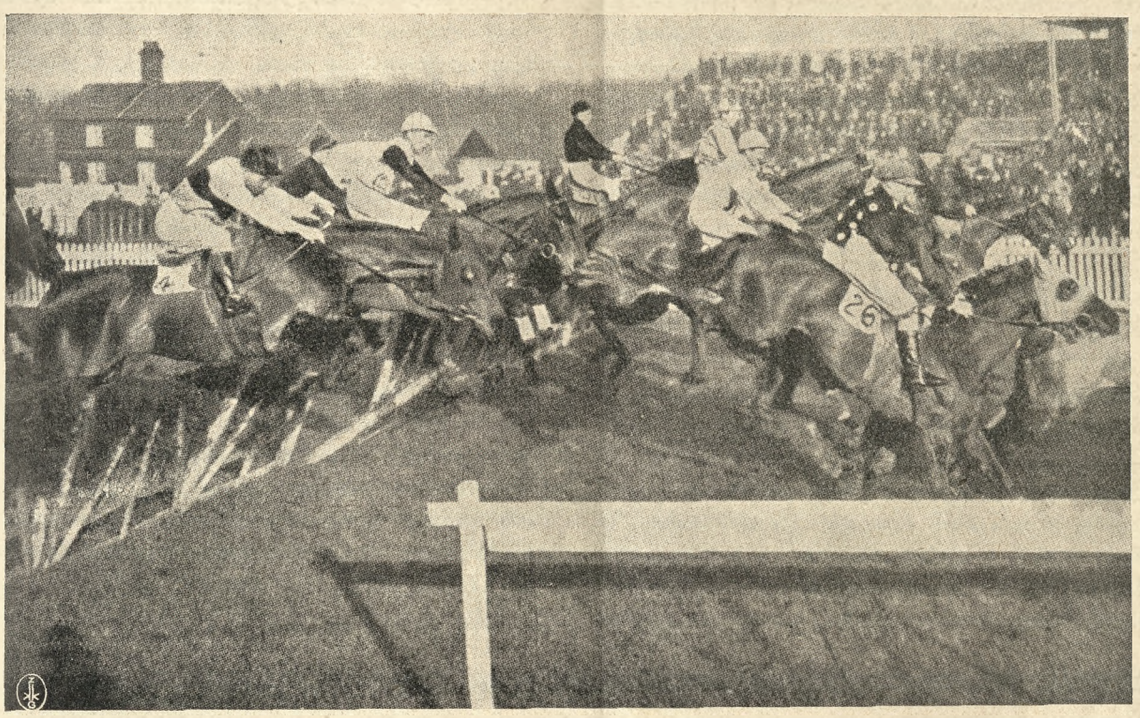

Fragment z wyścigu płotowego w Gatwick; pole skacze pierwszy płot.
(Fot.: Sport and General—Londyn).

Chcąc zaś robić połączenia intensywniejsze, należałoby przedewszystkiem powtórzyć w klaczach Cyllene'a, którego krwi posiadamy coprawda zbyt mało, jednak mamy coś niecoś, a więc np. córka Cylgad'a — Bay Leaf, córki Cylba'y: Cięciwa i Dagmara, świeżo importowana przez Sen. E. Kurnatowskiego Zood wspaniałej krwi (Hurry On i She po Cyllene i Witty Girl po St. Simon), dalej córki Coriolanus'a (Cyllene + St. Simon), bardzo się nadające do tego celu oraz kilka klaczy z krwi Polymelus'a idące (np. Tilly II, Tertilla).

W braku takich klaczy należy krzyżować według wzorów wyżej przez nas przytoczonych, klaczy zaś z krwią St. Simon'a oraz Bend Or'a posiadamy w kraju poddostatkiem.

Dopływ brakującej Villars'owi krwi Hampton'a będzie zawsze bardzo pożądanym, odpowiednikiem zaś do krwi Bona Vista'y u niego będą wszystkie klacze idące z krwi Le Sancy'ego (np. córki Boba, Balthazara winny być bardzo odpowiednie).

(D. c. n.)

Jan Łaszkiewicz.

Niedomagania naszej krajowej hodowli.

W r. 1926 w Nr. 47 i 48 „Jeźdźca i Hodowcy" pisałem o niedomaganiach naszej krajowej hodowli koni, dziś pozwolę sobie wrócić do tego tematu, bo pół tuzina lat upłynęło i niektóre błędy zmieniły się na korzyść, inne leżą nadal odłogiem, wyczekując lepszych czasów. Najbardziej palną sprawą jest wprowadzenie sanacji na pastwiskach gminnych, na których nie znać nie tylko żadnego postępu ale jeszcze większe zaniedbanie. Setki tysięcy hektarów ziemi zamiast nieść korzyść w tych krytycznych dla rolnictwa czasach, leżą jako nieużytki, choć włościanie wypędzają na nie gęsi, kaczki, bydło i spętane konie, ale naprawdę serce mi się rwie, jak patrzę bezradny na taką gospodarkę nieudolną i marnotrawstwo. Ilekroć razy z wójtami i radnymi gmin o tem mówię, chcąc ich przekonać, żeby przecież wprowadzili ład na tych tłokach, tłumaczą się brakiem zgody w uchwałach rad gminnych i innemi bzdurami. Tu koniecznym jest czyn, a nie rada, tu konieczne energiczne poparcie ze strony władz państwowych i samorządowych, w tym wypadku starostw, które mogą polecić drogą tak zwanego szarwarku, usunąć te braki, które nie wymagają większych kosztów, jak bronowanie pastwisk, czyszczenie rowów, przydzielenie dla drobiu pewnej części pastwiska, by nie psuł całej przestrzeni, wreszcie, gdzie jest możność, ogrodzenia i podzielenia na działki, aby konie i bydło mogły korzystać z pastwiska niepętane. Niektóre gminy mają po 500 i więcej hektarów pastwisk, a nawet własne lasy, nie będzie to więc nastręczać dużych trudności.

Instruktorzy rolni powinni uświadamiać hodowców-włościan i pomóc w uporządkowaniu tak ważnej kwestji.

„Konia chowa przestrzeń", trafnie wyraził się profesor Prawocheński, głównym czynnikiem w wychowie koni to pastwiska, stara to historja, a jednak tak trudno wywalczyć przestrzeń dla koni; nieraz przekonuję i proszę poważnych właścicieli większej własności o udzielenie obszerniejszego zagonu na pastwiska dla źrebiąt, bo w niektórych majątkach liczna stawka źrebiąt męczy się na małym okólniku, albo oborze, a paszę im się dowozi, marnieją biedne bez ruchu i z powodu jednostronnej karmy, bo brak im tych smacznych traw i chwastów, które stworzenia wyszukują same na pastwisku i ochoczo zjadają. O różnicy, jaką w rozwoju młodego organizmu, daje pastwisko, a pasza koszona, wiele już w literaturze pisano i zdrowy rozsądek dyktuje, aby przynajmniej od wiosny aż do późnej jesieni stworzyć źrebiętom warunki zbliżone do bytowania koni w przyrodzie i zapewnić im w ten sposób największy skarb—zdrowie. Przyczem zaoszczędza się wiele paszy treściwej i siana, a przedewszystkiem jest większe prawdopodobieństwo wychowania konia dobrej jakości, którego remont kupi chętnie, bo koń z pastwiska,

---

Władysław Garapich. 1)

O jeździe wzorowej.

Zamierzam na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" drukować tłumaczenie pracy, dzisiejszego generała wojsk węgierskich Exc. Zygmunta Josipovicha, obecnego dowódcy szkoły jazdy Honvedów na Węgrzech, a byłego instruktora jazdy w Reitlehrerinstitut w Wiedniu.

Praca ta, mojem zdaniem, jest ewangelją jeździecką, a w oryginale ujmuje doskonale niezbitych 10 przykazań jeździeckich.

W „Jeźdźcu i Hodowcy" ukazał się doskonały artykuł płk. Huberta Brabeca i świetnie ujęty „Kompetentnego". Nim przystąpię do tłumaczenia wspomnianego artykułu — na wstępie kilka uwag.

Wszystkie drogi mogą prowadzić do Rzymu. Czy gimnastyka konia na Pineroli, czy ujeżdżenie odprężonego konia gimnastyką zadu i grzbietu, nie jest tematem tego artykułu. Jeżdżąc na Pineroli i obciążając i tak już szyję i głowę przeciążonego przodu, jeździec, unikając walki z rozprężeniem grzbietu i zadem, próbuje zwrotami, niskiemi skokami doprowadzić konia pod jeźdźcem do t. zw. równowagi. Koń poprzednio nie ujeżdżony wykonuje przypadkowe ruchy, by połapać nogi, w przybliżeniu tak, jak człowiek, który się pośliznął lub potknął, nieobliczalnymi ruchami stara się uzyskać równowagę.

Jeździec, pracujący przez rozprężenie grzbietu

GENERAŁ ZYGMUNT JOSIPOVICH,
z portretu artysty malarza prof. Ludwika Kocha.

to koń z ruchem, tryskający zdrowiem i zawsze komsji wojskowej będzie się lepiej podobał, jak opasek z cugowej stajni.

Przy obecnych cenach zbóż naprawdę można poświęcić koniowi więcej przestrzeni i jeśli jest możność—założyć pastwiska, gdy jednak warunki na to nie pozwalają, odstąpić na ten cel ugor, na którym zawsze trochę perzu i traw porośnie, a jeśliby w tym wypadku koniecznem było dokarmianie, to przynajmniej nie braknie źrebiętom ruchu. Przy zwiększeniu obszarów pastwisk skorzysta także bydło, bo mięszana obsada jest konieczną i wpływa dodatnio na równy porost traw.

Małorolni hodowcy koni w okolicach gdzie pastwisk niema, powinni zakładać okólniki przy domostwach, dotyczy to ma się rozumieć zamożniejszych gospodarzy. Związki hodowców koni powinne w pierwszym rzędzie starać się o założenie pastwisk związkowych. Pierwszem tego rodzaju pastwiskiem może się poszczycić Koło hodowców koni w Kołomyji, dzięki przewodniczącemu p. Erwinowi Bohosiewiczowi, który w r. 1930 założył pastwisko związkowe we własnym majątku w Podhajczykach obok Kołomyji, a na rok bieżący już wydzierżawił połoninę (halę górską) w powiecie kosowskim dla koni należących do członków tego Koła. Związek ten prowadzi wielki miłośnik i znawca koni p. Erwin Bohosiewicz wzorowo i jego to zasługą, że w tak krótkim czasie powiat kołomyjski zajął drugie miejsce po Nowym Sączu, jako dostawca remont hodowli włościańskiej.

Małorolni produkują już dziś znaczną ilość konia remontowego i należy dbać, by koń ten był starannie wychowany, bo niema nic zgubniejszego w hodowli koni, jak alkierzowy chów.

Zwracam się więc tą drogą do wszystkich hodowców z prośbą o większą przestrzeń dla koni, a jakość koni wzrastać będzie w miarę zwiększenia pastwisk.

Ważną również sprawą jest uświadomienie włościan, by w stajniach urządzali większe okna i szerokie, wysokie drzwi, bo zaprawdę śmiesznem się nieraz wydaje, jak każemy chować konia półkrwi małorolnym, których stajenki kuca ledwie pomieścić mogą, a w drzwiach musi rosłejszy koń nachylać głowę, aby wejść, klacze źrebne zaś muszą bardzo ostrożnie przechodzić przez węższe od siebie drzwi, a w dodatku niektóre stajnie mają bardzo wysokie progi, o te znowu otłukują sobie nogi źrebięta. Znam stajnie bez okien, i w takiej ciemnej norze spędza źrebię całą zimę, tyle co najwyżej przeleci się do wodopoju, a już najbiedniejsze są ogierki, których w czas nie pozbawiono męskości, te nieraz po kilka tygodni stoją w stajniach nie przeprowadzane. W niektórych okolicach wprawdzie mają zimą źrebięta dużo swobody i dowoli nacieszyć się mogą słońcem, ale zato z wiosną i w lecie muszą oddychać powietrzem dusznej stajni.

To są zasadnicze błędy naszej hodowli krajowej.

Pozatem należy zwrócić baczniejszą uwagę na pielęgnację kopyt u źrebiąt i kucie u koni w użytku. Koniecznem jest, kiedy konjunktura gospodarcza się polepszy, szkolić większą ilość fachowych podkuwaczy. Brak również uświadomienia w tym kierunku, a nawet barbarzyńskie skąpstwo nieraz w grę wchodzi, konie chodzą w pracy cztery do pięć miesięcy nie przekuwane, pod-

---

i krzyża końskiego, stara się umiejętną gimnastyką, subtelnie odczutym taktem jeździeckim, nie dopuścić do sprzeciwu, a wolno postępujące uzyskiwanie naturalnej równowagi konia pod jeźdźcem doprowadza konia do coraz większych, równiejszych chodów i zwrotów, do coraz zgrabniejszych ruchów i wydatniejszego sprężystego posuwania się.

Niezbitym dowodem prawdziwej siły, umiejętności i rozwagi jest unikanie gwałtu, przemocy i teroru. Gdyby konia pod jeźdźcem powiesić na gurtach, koń nie okazywałby prawie żadnego sprzeciwu w pysku, szyji i krzyżu, pomimo przeważającej swej siły, bo nie mając punktu oparcia na ziemi, motorem zadnich kończyn oporu by stawiać nie mógł.

Do ujeżdżenia konia wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Jeździec nietylko tresuje konia siedzeniem, łydkami i ręką, lecz przedewszystkiem głową. Zrozumienie szkieletu końskiego, muskulatury, budowy i w tejże występujących pewnych braków, może jedynie umożliwić wytrawnemu jeźdźcowi doprowadzenie tresury jazdy wzorowej do wydatnych rezultatów.

Szkodliwości nieumiejętnej jazdy tak nowszego, jak i starego systemu występują zwykle w ten sposób, że koń jeżdżony na przodzie przeforsowywany — brokuje, jeżdżony na zadzie niszczy tenże. Mimo wszystko ruszony zad koński dłużej mu zwykle pozwoli służyć, jak zbrokowanie.

Książka profesora artysty malarza Ludwika Kocha, z której tłumaczenie czerpię jest epokowem dziełem artyzmu malarskiego. Nie ubliżając naszym drogim generacjom Kossaków, Michałowskich e. t. c., oraz Wouwermanów, Vernetów i Blazów, Ludwik Koch jest największym artystą w zrozumieniu konia. Zabierając się do wydania książki „Die Reitkunst im Bilde", zamierzał prof. Koch posługiwać się zdjęciami kinomatograficznemi. Długotrwałe próby dowiodły, że uzyskanie fotografji ciągłości ruchów — bez zarzutu — konia i postawy jeźdźca jest niemożliwem. Zarzucił fotografję i wziął się ze swym niebywałym talentem do ołówka. Kto ma możność zapoznania się z tem dziełem, wydanem staraniem Klubu Jazdy w Wiedniu, będzie miał studiując te rysunki wielką biesiadę kawaleryjską.

Prócz rysunków piórem i prac, z których jedną do tłumaczenia wyrywam, obejmuje książka liczne kolorowe obrazki jazdy na konkursach, hiszpańskiej szkoły z czasów prof. Meixnera i skoków przez przeszkody.

Byłem sam w posiadaniu konia, który był ujeżdżony na manežu, wygrał liczne konkursy skoku, był jeżdżony w steeplach, polowaniach par force i był ujeżdżony wysoką szkołą i jedno drugiemu nie przeszkadzało, a mimo to, mając przed oczyma setki koni ujeżdżonych prawidłowo na jednym z nich chętniebym był się publicznie pokazał, lecz niestety nie moim.

kowy wrośnięte w kopyta, które się już zupełnie zdeformowały.

Zmiany na korzyść dają się zauważyć w materjale żeńskim, klacze-matki z roku na rok są lepszej jakości i więcej wyrównane, ale i ta sprawa kuleje. Ciężkie czasy, w wielu wypadkach brak zrozumienia skłania hodowców do sprzedaży Komisji remontowej dobrych klaczy, nadających się do hodowli i tak bardzo duży procent klaczy młodych wiadomego pochodzenia, o poprawnym pokroju przepada dla hodowli. Wspomniano o tem w „J. i H." w bilansie hodowlanym za r. 1931, w sprawie tej przed kilku laty również pisałem, radząc, aby klacze z udowodnionem pochodzeniem, o wybitnie żeńskim typie, poprawnie zbudowane oddawano po 2-letniej służbie w wojsku hodowcom, którzyby zobowiązali się chować od tych klaczy konie remontowe. Korzystać z tego udogodnienia powinniby w pierwszem rzędzie osadnicy wojskowi, ale wybór hodowców musiałby być bardzo sumienny, by klacze trafiły naprawdę do prawdziwych miłośników koni, zasługujących na miano hodowców. Za biedni jesteśmy, aby marnować lepszy materjał klaczy, a chować od matek lichszej jakości.

Nie będzie to, jak twierdzono, konkurencją dla hodowców, bo za przychówek wojsko płaciłoby ceny remontowe, a zakupywałoby większą ilość koni. Klacze te byłyby pod kontrolą miarodajnych organów wojskowych i fachowych urzędników Stadnin Państwowych. Należałoby je skupiać w większej ilości w okręgach nadających się do hodowli koni, co by ułatwiło prowadzenie systematycznej pracy hodowlanej , dobór stosowny reproduktorów, urządzanie wspólnych pastwisk, by zapewnić odpowiadający celowi należyty wychów źrebiąt, do czego musianoby hodowców zobowiązać.

Żywienie młodzieży w porze zimowej jest już intensywniejsze, w wielu jednak wypadkach kwaśne siana lub z oszczędności słoma, jako karma hamuje rozwój kośćca u źrebiąt. Przypomnieć by tylko należało o konieczności niezbędnych i w zimie obszernych okólników, by i w tej porze roku mogła młodzież jaknajwięcej przebywać na powietrzu.

Należy dokładniej prowadzić zapiski stadne, bo przy sprzedaży materjału rozpłodowego i remontowego dla braku potwierdzonych dowodów urodzenia źrebiąt tracą hohowcy dodatek hodowlany, a przy materjale rozpłodowym możność sprzedania ogiera do Stad Państwowych. Dodatnio do rozwoju hodowli przyczyniły się dość dobre ceny za remonty i zakup koni wprost od hodowców, których w kryzysie gospodarczym poratowały nieraz pieniądze, osiągnięte z tej gałęzi gospodarstwa. Świat na wspak — hodowla koni staje się opłacalna i ma przyszłość, bo takie kulturalne kraje jak Ameryka, Francja i Niemcy zarzucają w wielu wypadkach drogą trakcję mechaniczną i wracają do koni, a i u nas wiele pługów motorowych już rdzewieje, a samochodów w garażach wypoczywa, bo właściciele nie są w stanie ponosić kosztów ich utrzymania.

Niech więc młodzi rolnicy wsiądą znowu na pogardzonego konika i z pożytkiem dla zdrowia i gospodarki utrwalają dawne tradycje.

Nie małej wagi jest dobór reproduktorów dla hodowli krajowej.

Przepraszam, jeśli Szan. czytelnicy w następującem tłumaczeniu wynajdą przydługie zdania, lub błędy stylistyczne; chciałbym jednak tłumaczenie oddać jaknajdokładniej, aby mnie nie spotkał zarzut, że zmieniam tendencję, lub też przez stylistykę przekręcam istotne ujęcie tematu.

NASZE OBRAZKI I SZTUKA JAZDY W ZWIĄZKU Z JAZDĄ PRAKTYCZNĄ.

(Ogólne uwagi).

(Autoryzowany przekład z niemieckiego dzieła prof. malarza Ludwika Kocha („Die Reitkunst im Bilde").

„Każda umysłem i pracą ludzką wytworzona kultura dąży do poprawienia i udoskonalenia wszelkich ludzkich potrzeb życiowych, wykorzystując istniejące urządzenia światowe i najlepsze wynalazki.

Tak też sztuka jazdy jest elementem dyscypliny kulturalnej, a tem samem środkiem wychowawczym rozwoju konia. Celem jej jest podniesienie wartości użytkowej tegoż, dźwignięcie hodowli, pomnożenie stadnin i uszlachetnienie konia.

Państwo, jako takie, pamiętne swej kultury, powinno mieć na oku wartość hodowli i popierać usiłowania prywatnych towarzystw sportowych jeździeckich, których celem jest wychowanie i opieka nad użytecznością konia i starać się zmniejszyć ogromne ofiary tychże, tak bezinteresowne — jak i finansowe, które kluby sportowe dla dobra sprawy ponoszą.

Rozumie się, że na tego rodzaju poparcie zasługiwałyby tylko takie towarzystwa, które jako cel sobie zadały pracę podniesienia hodowli konia własnego kraju i podwyższenia sportu końskiego w jego kulturalnych granicach. To co w tem dziele znajdziemy, odźwierciadla esencję szkoły jazdy w terenie i w szkole, tak — jak ją nam przekazali starzy mistrzowie sztuki jazdy i skoku przez przeszkody, z uwzględnieniem nowego kierunku, który niczego innego nie dowodzi, jak wykorzystanie starej szkoły dla praktycznego zużytkowania tejże wiedzy i użycia odpowiednio konia w praktyce.

Aby książka ta została zrozumianą, obejmuje ona obrazki przedstawiające jak jazdę stara szkoła pojmowała i dąży do uwypuklenia młodym generacjom, a równocześnie do ostrzeżenia ich, że w swoim czasie znów do tych wymogów będziemy musieli wrócić, jeśli nie chcemy wyzuć się zupełnie kulturalnego pojęcia jazdy konnej i z tem połączonych korzyści dla wychowu i klasy. Jako dowód niechaj służy dobra stara szkoła kultywowana w Austrji, a przedewszystkiem w armji austrjackiej i tamtejszym klubie jazdy (szkole instruktorów jazdy w Wiedniu) hiszpańskiej szkole, w której to ostatniej do dnia dzisiejszego poświęca się znaczny zasób pieniędzy, materjału końskiego i ludzi, by utrzymać tradycję wyższej szkoły. Ta stara szkoła nie mogła być lepiej ujętą, jak przez odtworzenie obrazów z tejże dawnej przedwojennej szkoły. W dorocznych konkursach na torze kłusaków w Prate-

Województwo poznańskie ma dostateczne uzupełnienie reproduktorów odpowiedniego typu i ustalonych od szeregu lat rodów wypróbowanych koni wschodnio-pruskich, w Małopolsce zwłaszcza wschodniej, gdzie pożoga wojny zmiotła przedwojenne stada, młode ogiery ani jakością, ani pięknem kształtów nie dorównują przedstawicielom ustalonych rodów półkrwi stadniny Radowieckiej i Janowskiej.

Największymi szkodnikami w hodowli krajowej są ogiery dające potomstwo wysokonożne, o płytkiej klatce piersiowej. Należałoby stworzyć rody ras uszlachetnionych, to jest pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i półkrwi tych ras, któreby konstant te cechy potomstwu przekazywały i opierając się na teorji Mendla, doprowadzić do homozygocji tych cech, ma się rozumieć przy doborze zdrowych, o dobrym fundamencie, wypróbowanych w pracy osobników, u których te cechy bardzo wyraźnieby występowały.

Wiem, że spotkam się z sprzeciwem niektórych hodowców, co do stosowania tej teorji w hodowli koni, ale to nie zmniejsza znaczenia Mendelizmu w hodowli zwierząt. Powodem niedowierzania tym prawidłom są częste mutacje, ale chodzi mi o osiągnięcie celu, a nie polemikę.

W hodowli zawsze łączenie osobników o podobnych cechach wydawało lepsze wyniki i większą ilość udanych produktów, jak krzyżowanie typów odrębnych, a w tym wypadku przy użyciu wyłącznie głębokich i krótkonogich ogierów i klaczy osiągnęłoby się praktycznego reproduktora dla hodowli krajowej, a z czasem wyprowadzonoby rody, któreby stale te zalety przekazywały potomstwu. W rodowodach takich osobników należałoby notować w skróceniu GK (głęboki, krótkonożny). Podjęlibyśmy pierwsi tę próbę, a jeśliby wypadła korzystnie, stworzylibyśmy nową epokę w hodowli koni.

Dajmy więc koniowi przestrzeń, dużo słońca, przy dostatecznym żywieniu młodzieży, hodowli krajowej odpowiedniego reproduktora, a zamiłowani nasi hodowcy zbiorą obfity plon, koń zaś nasz zdobędzie sławę, o ile potrafimy sprytnie opanować zagraniczne rynki zbytu, które już dzisiaj interesują się hodowlą koni w Polsce.

Michał Holländer.

rze w Wiedniu dochodziła ona do zenitu. Uczestnikami tam były setki jeźdźców dla konkurencji i wykazania swych umiejętności.

Dalej przedstawia książka ruchy końskie szkoły hiszpańskiej w Burgu wiedeńskim.

Wstępem do tego dzieła są pierwszorzędnie oddane rysunki kolejności ruchów końskich w różnych chodach, warunkach, zmianach, przejściach i skokach, które profesor malarz Ludwik Koch w tak poprawnem oddał wykonaniu, przy swym niebywałym talencie, półwiekowych studjach i długoletniej pracy.

Ujęcie tematu ma pierwszorzędną wartość, bo mistrz uwidocznia nam bardzo wiele momentów poprawności w chodach, ustosunkowania się w ruchach i kolejności pracy pojedyńczych kończyn, tak przy zmianach chodów, jak tempa, przesunięć, przejść z jednego chodu do drugiego, zmiany nóg w galopie (changement) pracy nóg konia w wyścigu, skoku i lądowaniu, oraz dotąd nieujętych obrazowo chodów bocznych (trawersów), krzyżowania w galopie, wreszcie postawy konia poprawnie ujeżdżonego w szkole hiszpańskiej. Z teorji Kocha wynika dla nas jeźdźców bezsprzecznie, że miarodajne czynniki jeździeckie powinny się głęboko zastanowić nad potrzebą coraz bardziej zanikających bocznych chodów, tak koniecznych do należytego zrównoważenia i wygimnastykowania konia.

Teza, że przy początkowem ujeżdżaniu konia, przy trawersach, których nigdy zaniedbywać nie należy, powinno się wywoływać silniejsze obciążenie tylnej wewnętrznej nogi, jest zdaniem Ludwika Kocha kwestją sporną.

Zrównoważenie konia w tych momentach, powinno być raczej spowodowane przez sam ruch, niż przez równowagę, a to z tego powodu, że koń przy bocznych chodach nie jest w stanie wszystkiemi kończynami podstępywać pod środowisko ciężaru pod jeźdźcem, chociażby nawet starał się znacznie pod własny zrównoważony ciężar podstąpić, gdyż wewnętrzna zadnia noga czasowo nie może być punktem ciężkości. Zapomina się o tem, że pojęcia równowagi i jednostronnego obciążenia w zasadzie sobie się sprzeciwiają. Jednostronne obciążenie tylnej nogi na linji prostej wywołuje samo przez się nierówny krok i nieprawidłową linję w zasadniczej trasie regularności śladów nóg końskich.

Jedynie zrównoważenie konia jest w stanie przy bocznych chodach spowodować czystość ruchów i prawidłową kolejność postawienia nóg na ziemi.

I w bocznych chodach koń musi być ujeżdżony w bezsprzecznej równowadze, bo to właśnie jest tą subtelną sztuką tresury jeździeckiej, aby całokształt konia tak zbalansować, by w tych chodach z elastycznością i energją posuwał się naprzód.

(D. c. n.)

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

W odpowiedzi na zastrzeżenia.

Artykuł mój p. t. „Rozważania hodowlane" wywołał zastrzeżenia kilku hippologów co do celowości przydziału ogierów na dwuletnie, nie zaś dłuższe terminy. Należy uznać za objaw korzystny zainteresowanie się powyższą kwestją; z pogłębienia tematu, z wnikliwego wzięcia go soczewką pro i contra, skrystalizuje się istotna prawda.. Skrzyżowanie odrębnych zdań, opinji, spowoduje syntezę, byleby ona nie na patelni nadmiernej arbitralności, apodyktyzmu, ferowaną być miała.

Pierwszeństwo w rozdziale reproduktorów należy się stadninom selekcyjnym, chowającym umiejętnie i t. p. głoszą hippolodzy. Ależ są to bezsporne kanony hodowlane, nad którymi chyba jakakolwiek polemika, czy szersze ich wyjaśnienie, uzewnętrznianie, jest całkowicie zbyteczne. Jako kwalifikujące się do otrzymywania czołowych ogierów, nadają się jedynie stada większe, ergo odpowiadające owym kanonom, trudno bowiem sądzić, by te stada wbrew najelementarniejszym receptom, wbrew własnemu interesowi, nie karmiły owsem, czy sianem, a powiedzmy liśćmi, czy kartoflami. Obsadę w klaczach mają one naogół skompletowaną, dość wejrzeć w dodatki ksiąg stadnych, celem wykazania systematycznego wzrostu żeńskiego pogłowia, mającego za sobą już to ładne turfowe momenta, już też obiecującą krew lub exterieur. Istnieją wszelkie oznaki, że ilość matek, gdyby nawet, łącznie z katastrofalnym kryzysem, import zagranicznego materjału został ukrócony lub w zupełności wstrzymany, stale wzrastać będzie drogą napływu klaczy, zakańczających karjerę wyścigową, z jakich zresztą poważną część, na skutek niemożności zbytniej rozbudowy stad i braku nabywców, wchłonie remont. Jeśli stado nie posiada matek, zdobywających laury klasyczne, wzamian jednak szereg młodych, o przeciętnej karjerze, a dobrych prądów, są też szanse, że da i konie wybitne. Daleko nie sięgając, klacz Elaunay, biegała bez najmniejszego powodzenia w Warszawie, co nie przeszkadza, iż zdolna była dać derbistę Essora i kapitalną Finesse. Rozgraniczenie ścisłe, precyzyjne, imperatywne klaczy, nadającej się na uzyskanie miana „klaczy matki" od klaczy bez odpowiednich hodowlanych cech, jest z punktu widzenia wyścigowej użyteczności kwestją zgoła trudną, niemal niepodobną do kategorycznego ustalenia. Dużo tu światła rzuca sprawozdanie, zamieszczone w „Jeźdźcu i Hodowcy" po sezonie jesiennym 1930 r. pokazujące, iż zaledwie znikomy procent klasycznych matek w Polsce był władny prolongować swe zalety torowe potomstwu.

Najzupełniej podzielić należy głosy, że ogier, rozpoczynając działalność stadną, musi się przyzwyczaić do takowej i jest znakiem zapytania. Osobiście, będąc wrogiem gry, zwanej bakiem i zawsze z dużem politowaniem obserwując zapasy zwolenników tej imprezy, à la longue doprowadzającej, na wypadek ciągłego hołdowania „bogowi hazardu", do ruiny majątkowej, radbym, iżby z pola hodowlanego ten nieznośny, zgubny motyw ryzyka był usunięty. Przeciwnicy hodowli, wyścigów, ze specjalnem namaszczeniem, wytrwałością, uporem, zażywają argumentu hazardowności, loteryjności rzeczonego sportu. Niewiadomy, niepewny ogier przypomina właśnie zakrytą kartę: szczęśliwiec wyciągnie Bafurową dziewiątkę, pechowiec jakąś skromną dwójczynę Coriolanusową, a że ją wyciągnął, ma zatem dalej grzęznąć w braku szansy? W naszych stosunkach zresztą już dostatecznie jasno odźwierciadloną jest wartość przeważnej części ogierów, **ustalonej sławy reproduktory winny równomiernie, sprawiedliwie, obsługiwać poszczególne stada, udostępniać** tymże widoki sukcesu. Niestety moja zasadnicza przesłanka o szkodliwości majoryzowania jednych, minorowania drugich stajen, coby konsekwentnie się urzeczywistniło w razie utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, a coby jednocześnie szkodliwe, niepożądane zjawiska na torze wywołało, nie jest zauważona, bądź też nie znajduje należytego kontr-argumentu, ze strony przeciwnego mniemania hippologów.

Oponenci poczytują za niewskazane przenoszenie ogiera z miejsca, gdzie na podkładzie określonych klaczy dał już udane produkta. Czy istnieje pewność, że tę przewagę lokalną utrzyma? Że ma on właśnie jedynie z klaczą X czy Y spłodzić konia dobrego? Aby został wszechstronnie wyzyskany, musi raczej być połączony w różnych warunkach, przedewszystkiem z większą ilością klaczy, naturalnie z upraktycznieniem odpowiednich studjów rodowodowych i t. p. Manton z klaczą Ewa dał beznadziejną słabiznę Eunice, tym niemniej z tą klaczą spłodził później Wagrama. Oszczep z Roli Poli II dał szybkiego Egmonta, z kolei rzeczy lichego Tędy Siędy, Oszczep z Hekate miał klasowego bezsprzecznie Borutę, następnie Hektora, który bodaj trzeciej nagrody nie wygrał, Fils du Vent z Lépante dał najpierw braka Betinę, później doskonałego Duce. Są to przykłady, pierwsze z brzegu na pamięć się nasuwające, przykłady życiowe, nie zaś papierowe, teoretyczne, stwierdzają one, **że niema żadnych aksjomatów, gwarancji, by ogier z daną klaczą miał dawać stale potomstwo prima.** Podobnych szczegółów dostarczyć mogą w dużych rozmiarach roczniki pism wyścigowych.

Balthazar był wyzyskiwany w swoim czasie nader szeroko, otrzymywał dużo matek i to matek dobrych. Procentowo szanse jego stały, co do stopnia wyzyskania, narówni z Mantonem. W ciągu ostatnich lat produkty po nim były bardzo liczne, z ogromnej ilości tychże dał jednakże mało koni klasy. Szczytem Balthazara jest bezwarunkowo koń super-klasy Casanova, klasowym był Pirat, handicapowym koniem Wulkan, dobrze zarysowała się w swoich kategorjach Ponteba, niezłe grupowce: Sta-

bil, Mindowe; na prowincji, dzięki małej konkurencji w steeplach, zdołało się na przeszkodach odznaczyć kilka Balthazarowiczów i nawet uciułać sumy pokaźne (wbrew faktowi, że na płasko były beznadziejne). Nie zmniejsza to istoty rzeczy, że procentowo Balthazar raczej dotąd zawiódł, iż spłodził i nieprzeliczony szereg wierutnych gałganów, z jakich duża liczba podczas stacjonowania w Małopolsce była spłodzona (Pex Ball, Azais, Holger, Kincsör i t. d. i t. d.). Zasługą jego, wielką napewno, jest Casanova, lecz biorąc na papier i nieudatne stanówki, powiedzieć trzeba, że nie osiągnął on jeszcze szczytowego diapazonu, zaś na stałym jego przydziale do któregoś stada nic właściwie dotychczas hodowla nie straciła.

Wily Attorney jest dowodem celowości nieangażowania się dłuższego stad w dane ogiery, służy za podtrzymanie mojej tezy. Wyróżniający się cenną krwią, mający niezłą (choć krótką) karjerę wyścigową, wzbudzał początkowo nadzieje, chociaż dużo hodowców odrazu nie darzyło go zaufaniem. W 1926 r. stacjonował w Byszowie, właściciele nie mieli doń sympatji, trafił do mnie na r. 1927. Należałem, i przyznaję się do błędu, do zwolenników tego ogiera, parokrotnie o niego kopję na niniejszych łamach kruszyłem, aż rzeczywistość nie okazała jego istotnej wartości, to też mówię: peccavi. Stado Bartoszówka kontentowało się jednoroczną dzierżawą, inni hodowcy z b. Kongresówki niezbyt doń zdradzali zainteresowania, aż wrócił na teren wstępnej swej działalności — do małopolskich stad.

W Dylągówce dał kilka koni. Miarą tutaj jest Bafur, który z temiż klaczami spłodził konie klasy, gdy tymczasem Wily Attorney był zdolny przez całe trzy lata konsystencji w wymienionej stadninie mieć właściwie jedną tylko May Rose (i to po matce Essora i Finesse — bagatela!) niezłą klacz na krótkie dystanse. Lapis Lazuri, Lady Szerena i Narzeczona biegały na prowincji trochę lepiej. Za punkt wyjścia brać należy stosunki warszawskie, konie te nic tam (poza ostatnią kategorją, a i to w warunkach podejrzanych, przy mocnych reakcjach totalizatora i t. p.) nie zdziałały, ich zaś duże wygrane w steeplach odbywały się w specyficznych okolicznościach — braku konkurencji. Na bezrybiu i rak ryba, hojnie, w czasach przedkryzysowych, dotowane biegi tego rodzaju, zaokrągliły ładną sumę. Te biegi wygrać ktoś musiał, w braku przeto laku wygrywały je opłatki, szczególnie, iż Wily Attorney daje napewno dużą zdolność do skoków. Mecenas, Lettre d'amour, Little Attorney i inne nie zarekomendowały tymczasem ojca, nie wytrzymując treningu.

Stado Byszów było szczęśliwsze, widocznie pomyślny dobór krwi z klaczą po Rabelais wydał bezspornie klasowego Gran Chuckle'a, jednak miękkiego, delikatnego. Po St. Leger, kiedy stoczył zaszczytną walkę z Casanovą, urwał się i więcej nie biegał, zaznaczyć przy tem trzeba, że exterieurem, maścią w matkę się wrodził. Grzela miał parę ładnych wyścigów, ale równocześnie uprzytomnić należy, iż rocznik 1927 r. był wyjątkowo, co jest przecież znane, słaby, tak liczebnie, jak i jakościowo. Czterolatkiem był bity przez trzylatki. — Gozdawa osiągnął wprawdzie Middle-Park Plate, lecz w warunkach zgoła osobliwych, kiedy sześć koni zostało na starcie. Wygrał Łódzką, (o tej Łódzkiej różnie różni mówią), kiedy przeciwnicy pilnowali towarzysza stajni Ghaziego, a leader korzystając z krótkiej na tamtym torze prostej, czmychnął i oszukał rywali. Pozatem zawodził, aż znalazł właściwe pole do działania w płotach, doskonale skakał (jak wszystkie Wily Attorney'e) i wreszcie się urwał. Urwały się też z tego rocznika Guzdracz, Impas, Benefis, zaś Grzybek Pierwszy przewidująco został skierowany na płoty, gdzie dobrze biega. Intrygant, po słabej karjerze płaskiej, przerzucony został z powodzeniem na płoty. Wyścigi z płotami stanowią jakby rezerwuar dla produktów Wily Attorney'a, widoczne jest zatem, że dzieci tego ogiera, przy zdolności galopowania i skoków, dziedziczą małą odporność, brak zdrowia, a nadewszystko kruche ścięgna (sam Wily Attorney zbrockował b. prędko).

Ze stawki mego stada, urodzonej w 1928 r., sprzedałem dwulatką Czaplę po 20 l. klaczy, dalsza czwórka, budownego nawet exterieuru, ujawniła podobną miękkość, jak i uprzednie roczniki. Cesarz (Jersey Lilly) galopował obiecująco, dwa lata cackania nie zdołały wyleczyć mu ścięgien i startu nie ujrzał, Cyngiel (Danae) dostał żabę, uniemożliwiającą bieganie, Córuchna (Polette) na dziesięć startów dwukrotnie łatwo wygrała i parokrotnie była z miejscem, jej dalsza karjera jednak wątpliwa z racji stanu nóg. Jeden Co mi dasz (La Renteria) dotąd trening wytrzymuje, dwa razy wygrał, jako skoczek szykowany na płoty.

Szczegółowiej zatrzymałem się nad Balthazarem i Wily Attorney'em dla podtrzymania mego projektu, cóż zaś dopiero mówić o losach hodowców, którzy wpadliby w sidła dłuższej eksploatacji Priesterwalda, Coriolanusa, wieleż doskonałych matek straciło na lat kilka szanse bezkrytycznem łączeniem z Mantonem czy Parsifalem!

Zapewne, praca hodowlana nie jest łatwa, obok celnego, wyborowego ziarna, znajduje się i poślednie, obok czynników, dających się bez trudu obliczyć i skonkretyzować — także łańcuch ryzyka niesprzyjających warunków; doniosłem jest zatem, iżby ten łańcuch najmocniej ograniczyć, **ryzyko pomniejszyć i wyposażyć hodowlę w najnormalniejsze i najtrwalsze perspektywy rozrostu i rozwoju.**

Zbigniew Dobiecki.

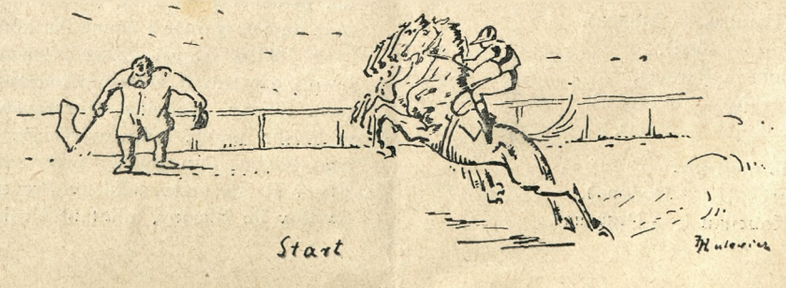

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sejmowa Komisja Skarbowa** na posiedzeniu dn. 4 b. m. uchwaliła w trzeciem czytaniu w projekcie ustawy, dotyczącej finansów komunalnych, zniesienie podatków od przedmiotów zbytku, za jaki dotychczasowa ustawa uważała karety, powozy i **konie wierzchowe.**

Zniesienie podatku od koni wierzchowych powitać należy z wielkiem uznaniem, poza bowiem względami materjalnymi ma ono znaczenie moralne, oznacza bowiem, iż nasze ciała ustawodawcze ustosunkowują się rzeczowo do zagadnienia jeździectwa, które w innych państwach, np. w Niemczech jest tak usilnie popierane, oczywiście z punktu widzenia przysposobienia wojskowego.

— **Tilly II** (Icy Wind — Mausi), derbistka warszawska 1920 r. padła w tych dniach w stadzie Chocimow p. Ośmiałowskiego.

— **Padły na torze warszawskim** w tych dniach: płn. og. gn. Ammon (Ballyheron — Kentucky) i wielce obiecujący dwuletek c. gn. Donatello (Oreg lak — Delightful Morning) stajni „Lubicz", tudzież 2 l. kl. kaszt. Saskia (Pałatin — Sabaria) ze stajni p. A. Tuńskiego.

— **W stadzie p. Eugenjusza Grzybowskiego** urodziły się dnia 29 lutego ogierki gniade po Forward i Patty, tudzież po Villars i Sanda.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** podaje do wiadomości, że Komisja Remontowa Nr. 2 jak rok rocznie, tak w roku bieżącym może urządzać targi koni remontowych u hodowców.

Targi mogą się odbyć tylko u tych hodowców, którzy zobowiążą się przedstawić Komisji Remontowej conajmniej 20 koni oraz dostarczyć środków lokomocji dla Komisji.

Pp. Hodowców, którzy życzą sobie urządzenia targów na miejscu, uprasza się o złożenie na piśmie podania do dn. 1 kwietnia b. r. pod adresem: „Komisja Remontowa Nr. 2 — Poznań, Cytadela".

W podaniu uprasza się wymienić dokładny adres oraz stację kolejową.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia J. hr. Alvensleben-Schönborna.

Kolory: k., r. i cz. czerwone, sz. żółta. Trenuje j. Fr. Reiff żokiej: vacat.

6 l. og. kaszt. Szeryf (Harrier — Szerena).
4 l. kl. gn. Galatee (Bankar öcscse — Gáládsag).
3 l. og. gn. Beau (Harrier — Bye Bye).
3 l. kl. gn. Curia (Albula — Cytis).
2 l. og. gn. Chèr Ami (Bankar öcscse — Szerena).
2 l. kl. gn. Baby (Harrier — Baroness).
2 l. kl. c. gn. Gracia (Harlekin — Glaneuse).

Stajnia pp. L. Dydyńskiego i Wł. Strzeleckiego.

Kolory: jeszcze nie zarejestrowane. Trenuje żokiej St. Ziemiański. Jeździec: St. Roguski.

6 l. og. c. gn. Valibal (Ballyheron — Valailles).
5 l. kl. gn. Cri du Coeur (Harrier — Creve Coeur).
4 l. og. kaszt. Adam (Oszczep — Krieau).
4 l. kl. kara Margaret (Carabas — Medea).
4 l. og. gn. Pengö (Palatin — Pexi).
3 l. kl. kaszt. Łomża (Bob — Parma).
3 l. kl. gn. Marmara (Morphy — Minorka).
3 l. og. kaszt. Reeleg (Quargel — Reel).

Konie arabskie.

3 l. og. siwy Kallian (Farys II — Dydona).
3 l. kl. kaszt. Kaskada (Kohejlan I — Dracena).

Stajnia „Słubice".

Kolory: k. żółta, r. białe, cz. czarna. Trener: Michał Klamar, żokej: vacat.

6 l. og. gn. Jaszczur II (As-des-As — Patty).
4 l. og. kaszt. Lu Friborn (St. Becan — Edesbabam).
4 l. kl. kaszt. Laturka (Mości Książe — Nadzieja).
3 l. kl. gn. Minerwa II (Flüchtling — Luftlinie).
3 l. kl. kaszt. Mora (Illuminator — Etus).
3 l. og. kaszt. Manru (Laudanum — Carmen II).
3 l. og. gn. Marat-On (St. Becan — Edesbabam).
3 l. og. c. gn. Herod (Balthazar — Parole).
2 l. og. gn. Naprzód (Ariel — Etus).
2 l. og. gn. Natan R. (Ariel — Patty).
2 l. og. kaszt. Nadar (Ariel — Nadzieja).
2 l. kl. c. gn. Nuta F. F. (Lampos — Carmen II).
2 l. kl. gn. Niagara (Ariel — Edesbabam).
2 l. kl. kaszt. Nasturcja (Ariel — Ambitna).

Stajnia p. Henryka Laskowskiego.

Kolory: k. błękitna w czerwone koła, r. błękitne, cz. czerwona. Trener: Michał Małenda; żokej: Z. Nowak.

4 l. og. kaszt. Finisz (King's Idler — Assiout).
4 l. kl. sk. gn. Illuminata (Illuminator — Dame).
3 l. og. gn. Giermek II (Illuminator — My Baby).
2 l. kl. kaszt. Herminja (Mah Jong — Assiout).
2 l. kl. c. gn. Honorata (Villars — My Baby).
2 l. kl. sk. gn. Frajda (Melk — Dehna).

ZAGRANICZNA.

BELGJA.

— **Otwarcie nowego Klubu Jeździeckiego „L'ETRIER BELGE".** W Brukseli założono niedawno Związek Jeździecki o nadzwyczajnie nowoczesnym zakroju. Klub ten nosi nazwę „L'ETRIER BELGE".

Myślą przewodnią Komitetu założycieli było rozwinięcie wszelkimi sposobami zamiłowania do konia, oraz do sportu jeździeckiego. Etrier Belge wybudował w tym celu stajnie dla 75 koni, w których każdy ma swój oddzielny boks. Część boksów zarezerwowano dla koni klubowych, resztę przeznaczono dla wynajmu właścicielom koni. Konie brane są na utrzymanie za opłatą miesięczną, są pielęgnowane przez wyborowy personel Klubu i na żądanie telefoniczne — siodłane na godzinę oznaczoną. Klub podejmuje się codziennego objeżdżania każdego swego pensjonarjusza, jak też i ujeżdżania niektórych koni. Weterynarz i kowal przydzieleni są do ujeżdżalni.

Etrier Belge posiada wielki manež o długości 60 metrów na 22 metry szerokości; urządzony jest tak, by umożliwić organizowanie zawodów jeździeckich przy udziale do tysiąca widzów. Oprócz dużej — jest jeszcze mała ujeżdżalnia, oraz długa aleja wyłącznie dla sportowców. Kompletny tor przeszkodowy oddany został do dyspozycji członków.

Nowy gmach Klubu zaopatrzony jest w wytworny tea-room, bar, czytelnie i biura. Nie zapomniano o niczem: — łazienki, tusze, sale dla masażu, ubieralnie z szafami dla poszczególnych członków, mieszkania dla służby, kawalerów i żonatych, kantyna dla personelu; — kilka szorowni, sale do czyszczenia, strzyżenia oraz kąpiele gorące i zimne dla koni.

Belgja szczyci się, że posiada dzisiaj wzorowy Zakład, chwilowo może jedyny w swoim rodzaju na świecie. Inicjatywie p. Ludwika Solvay, (członka Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, przyp. red.), zawdzięcza się urzeczywistnienie wspaniałego Klubu. Pan Solvay przewodniczy Radzie Administracyjnej Etrier Belge, podczas kiedy Prezesem Klubu jest gen. bryg. bar. du Roy de Blicquy, adjutant Króla Belgijskiego.

Spis Koni Nr. 1.

zarejestrowanych przez Polski Związek Jeździecki, oraz koni niezarejestrowanych, lecz które wygrywały podczas publicznych zawodów konnych 1931 roku.

1) Konie niezarejestrowane przez swych właścicieli lub jeźdźców są oznaczone gwiazdką.

2) Nagrody i wygrane sumy są oznaczone: a) w próbach w skokach przez przeszkody literą **P**, b) w próbach typu szampjonatów konia — literą **S**, c) w konkursach ujeżdżenia — literą **U**.

3) Rubryki I, II, III i D. oznaczają ilość zdobytych pierwszych, drugich, trzecich i dalszych nagród (wstęgi honorowe w rachubę nie wchodzą).

4) Konie o jednakowych nazwach P. Z. J. oznacza cyframi I, II, III i t. d., które pozostają na cały czas trwania karjery sportowej danego konia i są nierozłączne z jego nazwą.

Osoby, zapisujące konia do zawodów, są stale obowiązane po wypisaniu nazwy konia dodawać odnośne rzymskie cyfry, które muszą być również drukowane i w programach oficjalnych.

Niewykonanie niniejszego zarządzenia przez zapisujących konia do zawodów, pociągnie za sobą zastosowanie ostatniego ustępu § 18-go Przepisów P. Z. J. na r. 1931. (Należy porównać i nie mieszać z § 17-tym tychże Przepisów).

5) Wszystkie dane, dotyczące płci, maści, wieku, pochodzenia i właściciela koni muszą być podawane w meldunkach do zawodów zgodnie z brzmieniem niniejszego spisu koni, — w przeciwnym razie będzie zastosowany ostatni ustęp § 18-go Przepisów P. Z. J. na r. 1931 (podawanie w meldunkach reproduktorów, t. j. ogiera i klaczy nie jest obowiązkowe).

Wszelkie sprostowania i uzupełnienia do danych, umieszczonych w niniejszym spisie, muszą być zgłaszane do Sekretarjatu P. Z. J. nie później, jak przy składaniu meldunków, w których sprostowania lub uzupełnienia mają być uskutecznione.

6) Co do koni oznaczonych gwiazdką — patrz Komunikat P. Z. J., umieszczony w „Jeźdźcu i Hodowcy", Nr. 1 — 1932.

7) Niniejszy spis, z chwilą ukazania się w oficjalnym organie P. Z. J. „Jeźdźcu i Hodowcy", obowiązuje wszystkie towarzystwa, organizujące zawody oraz właścicieli koni i jeźdźców. Osobno rozsyłany nie będzie.

W miarę uzupełnienia rejestracji dalsze spisy będą ogłaszane w „Jeźdźcu i Hodowcy".

	I	II	III	D.	zł.	gr.	
1) **Ahnenteufel**, og. der., ur. 1921, hod. Rochus bar. Lüttwitz, wł. por. Kazimierz Gzowski	—	—	—	—	—	—	—
2) **Alli**, wał. kaszt., ur. 1916, hod. N. N., wł. rtm. Kazimierz Szosland	2	1	—	3	1275	—	P.
3) ***Anitra**, kl., ?	—	—	1	1	—	—	P.
4) ***Aster**, ?	—	1	1	1	435	—	P.
5) **Author**, wał kaszt., ur. 1921, imp. z Irlandji, wł. Kazimierz Skarżyński.	—	1	—	—	—	—	P.
6) **Banzaj**, wał. sk. gn., ur. 1912, hod. N. N., wł. Wanda Harlandowa	1	1	1	—	275	—	P.
7) ***Baśka**, kl., ?	—	—	—	1	50	—	P.
8) **Black Boy**, wał. kary, ur. 1922, imp. z Irlandji, wł. por. Henryk Rojcewicz	2	2	1	1	1130	—	P.
9) ***Bob**, ?	—	—	—	1	85	—	P.
10) ***Bohun**, og. j. kaszt., ur. 1919, hod. N. N., wł. P. Tomecki	1	—	—	2	125	—	P.
11) ***Boy**, ?	—	—	1	—	—	—	P.
12) **Brown Lady**, kl. sk. gn., ur. 1927, po Albula i Anita, hod. płk. Wysocki, wł. por. Bieńkowski	—	—	—	—	—	—	—
13) **Bulla**, kl. gn., ur. 1925, po Chodkiewicz i Berta II, hod. Stanisław hr. Korzbok-Łącki, wł. Kazimierz Świderski	—	—	—	—	—	—	—
14) **Car**, wał., maść ?, ur. 1922, po Bülow i Deilchen, hod. p. Uhle, wł. por. Witold Sokolnicki	—	—	1	1	85	—	P.
15) ***Carmen**, kl., ?	—	—	—	1	75	—	P.
16) **Carmen II**, kl. gn., ur. ?, po Callello i Zuzanna, hod. p. Żychliński, wł. por. Minecki	—	—	—	—	—	—	—
17) **Centaur**, wał. kaszt., ur. ?, po Mości Pan i Surja, hod. hr. Mycielska, wł. Laura Dobruttowa	—	—	—	—	—	—	—
18) **Charlie Chaplin**, og. kaszt., ur. 1928, po Diadumenos i Turmlied, imp. z Niemiec, wł. K. O. P.	—	—	—	—	—	—	—
19) ***Clarissima**, kl., ?	—	—	—	1	85	—	P.
20) ***Cyganek**, ?	—	1	—	—	—	—	P.
21) **Cwał**, wał. kaszt., ur. 1921, po Huszar II i Przedświt V—14, hod. Stadnina Państwowa w Janowie, wł. rtm. Grzegorz Romaszkan	— 1	— —	— 1	1 —	250 950	— —	S. U.
22) ***Czekan**, ?	—	1	1	—	—	—	P.
23) **Dandys**, wał. sk. gn., ur. 1922, po Herold i Gra, hod. Alfred hr. Potocki, wł. Stanisław Grabianowski	1	—	1	—	—	—	P.
24) **Diadem**, og. gn., ur. 1917, po Fils du Vent i Łomnica, hod. N. N., wł. Śląski Klub Jazdy Konnej	—	—	—	—	—	—	—
24a) **Dion**, patrz poprzednią nazwę: „Tulipan"							
25) **Dollar**, wał. gn., ur. 1924, po Bambocheur i Dora, hod. Stanisław Szulczewski, wł. Wilhelm Schön	—	—	—	—	—	—	—
26) **Domino**, wał. gn., ur. 1920, po Lombard i Dora, hod. Maks Sticke, wł. Helena Mieczkowska	—	—	—	4	543	—	P.

(C. d. n.)

NIEMCY.

— Statystyka wyścigów płaskich za rok 1931.

Właściciele stajen:

	Wygrana RM.		Wygrana RM.
Główna Stad. Graditz	332.452	P. de Nully-Brown	75.085
Bar. S. Alfr. v. Oppenheim	260.367	Stado Weil	68.694
Stado Mydlinghoven	147.491	Bracia Rösler	67.612
M. J. Oppenheimer	142.767	Stajnia Paulus	60 191
A. i C. v. Weinberg	135.777	L. Lewin	53.267
Stajnia Halma	114.240	A. Schumann	52.765
P. Mülhens	97.225	Hr. Voss	41.867
Irmgard v. Opel	84.235	Heinz Stahl	39 581

Hodowcy:

	Wygrana RM.		Wygrana RM.
Bar. S. Alfr. v. Oppenheim	44.111	M. J. Oppenheimer	18.480
L. Lewin	41.378	P. Mülhens	10.678
Ernest Bischoff	28.649	Bar. W. v. Lyncker	9.875
A. i C. v. Weinberg	23.012	Irmgard v. Opel	9.512
Stado Weil	19.894	O. Traun	8.485

Trenerzy:

	Zwycięstw.		Zwycięstw.
Butzke E. G.	68	Goff H.	31
Arnull G.	45	Utting R.	31
Fösten F.	41	Landler F.	30
Morawez A.	41	Spademan W.	29
Horalek A.	37	Nash H.	26
Olejnik A.	33	Dyhr W.	25
Reinicke G.	32		

Żokeje:

	Zwycięstw.		Zwycięstw.
Grabsch E.	71	Wenzel H.	29
Printen W.	58	Pinter J.	28
Schmidt O.	52	Zehmisch H.	28
Haynes E.	45	Schmidt H.	28
Böhlke E.	45	Schmidt M.	27
Huguenin E.	39	Pretzner E.	24
Zimmermann A.	34	Höllein W.	24
Rastenberger J.	30	Buge K.	22
Narr K.	30		

Konie:

	Wygrana RM.
3 l. Sichel po Dark Ronald albo Herold	132.110
3 l. Dionys po Herold	74 270
3 l. Wolkenflug po Wallenstein	74 270
3 l. Fathia po Sisyphus	48.000
4 l. Chantilly po Famulus	47 020
3 l. Agathon po Augias	40 290
4 l. Laotse po Diadumenos	29 240
3 l. Viaduct po Nuage albo Herold	27 400
2 l. Mio d'Arezzo po Laland	25 920
2 l. Stammesfahne po Flamboyant	24 760

Reproduktory:

	Wygrana RM.
†Augias (1920), po Pergolese — Augusta Charlotte	193.603
Herold (1917), po Dark Ronald — Hornisse	174.740
Wallenstein (1917), po Dark Ronald — Wiener Mädel	162 740
†Pergolese (1914), po Festino — Perfect Love	159.730
Famulus (1918), po Dark Ronald — Fama	153.560
Prunus (1915), po Dark Ronald — Pomegranate	142.685
Dark Ronald albo Herold	141.280
†Fervor (1906), po Galtee More — Festa	133 632
†Lycaon (1908), po Cyllene — La Vierge	121.640
Laland (1917), po Fels — Ladyland	119.943
Diadumenos (1910), po Orby — Donnetta	110 251
Anakreon (1918), po Fervor — Anmut I	105.249
Aditi (1922) po Dark Ronald — Aversion	105.194
Flamboyant (1918) po Tracery — Simonath	98.361
Sisyphus (1922), po Fervor — Simpatica	90.569
Aberglaube (1919), po Dark Ronald — Aversion	76 906
†Nuage (1907), po Simonian — Nephté	72.973
Graf Ferry (1918), po Fervor — Grave and Gay	68 652

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 6 marca.

Prix d'Auteuil, 100,000 fr. — 3800 mtr., Steeplechase.

1. Cryptomeria, 4 l. og. gn. (La Farina — Cicerole), H. Wetton, 62 kg., ż. A. Cerez.
2. Horizon, 4 l. kl. (po Antivari), F. Lieux, 62 kg., ż. J. Luc.
3. El Demonio, 4 l. og. (po Town Guard), S. Guthmann, 60 kg., ż. J. Costadoat;

bez miejsca: Tout Va, Cannon Ball, Espoir IV, Shrine, Brulfor, Basilka, Gin Fizz II, Coastguard, Gamin.

Wygrane o 6 — 3 — 5 dł. Czas: 4:59.

Tot.: 41, 18, 18, 46:10.

— **Nicea,** 6 marca.

Grand Prix du Conseil General, 70000 fr. — 2000 mtr.

1. Evohe II, 3 l. og. gn. (Mousko-Embusquee), P. Thomas, 51 kg., ż. G. Biancone.
2. Echec et Mat, 3 l. og. (po Niceas), P-sse de F. Lucigne, 56½ kg., ż. R. Brethes
3. Ol'Man River, 3 l. og. (po Dark Legend), J. E. Widener, 51 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: The Sentry, Nepetateau, Tabouret, L'Abbe Constantin, Comtesse la Motte.

Wygrane o 2 — ¾ — 1½ dł. Czas: 2:10.2

Tot.: 272, 46, 18, 17:10.

— **W Paryżu zmarł** nagle w nocy z dnia 5 na 6 b. m. M. Leon Olry-Roederer, znany właściciel stajni wyścigowej i hodowca.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. Ł. — Wyrów. Książka „L'equitatione in Italia" gen. hr. Fé d'Ostiani wydana została w języku włoskim w Turynie (Torini) u Fratelli Bocca Editori na 192 stronach, zawiera 60 fotografji, a cena jej wynosi 32 lirów. Czy i kto przełożył tę prace na język francuski nie jest nam wiadome.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 11

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 19 marca 1932 r.** **Nr. 12.**

TREŚĆ Nr. 12 Nasze reproduktory (C. d.), Jan Łaszkiewicz. — Dwulatki angielskie 1931 r. Harry of Hereford. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — W obronie polskiego araba, Dr. Edward Skorkowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

SERPOLET, 4 og. kaszt. (Cerfeuil — Dolly Varden po Jus d'Orange) zwycięzca Prix Finot w Auteuil (100.000 fr. — 3500 m., Steeple chase), własność M. T. Tabard (ż M. Bonaventure).

(*Fot: Le Sport Universel illustré Paris*).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Dwudziestu pięciu potomków **Parachute'a** zdobyło sumę 203.522 złotych. Ogier ten stanowi ciekawy bardzo dla nas przykład, mający udowodnić, iż krajowy ogier (patrz Mości Książe, Oszczep, Stavropol) również może dawać klasowe potomstwo, a zatem, iż z biegiem czasu, podniósłszy naszą hodowlę na wyższy poziom, możemy w dużym stopniu uniezależnić się od importów, które drogo zwykle kosztują i są z reguły niepewne.

W roku ubiegłym Parachute zaznaczył się jako reproduktor zupełnie pierwszorzędny, dając najwybitniejszego dwulatka Imperatora. Ten ostatni, będąc koniem dużym i jeszcze niesformowanym, występując czterokrotnie, odniósł trzy zwycięstwa: w gonitwie grupowej, Produce (gdzie pobił Kruszwicę i Salwatora) oraz w nagrodzie Borowna, gdzie pobił najlepsze dwulatki rocznika: Finesse i Dżemsa; w Middle Park Plate ustąpił pierwszeństwa dwom wymienionym ostatnio dwulatkom. Imperator zdobył poważną, jak na dwulatka, sumę 61.668 zł.

IMPERATOR
- Parachute
  - Perdiccas — Persimmon — St. Simon ●
  - Mira
- Frosted Ice
  - William Rufus — Simena — St. Simon ●
  - Severity

Jak widzimy, rodowód Imperatora opiera się na powtórzeniu krwi St. Simon'a, przy dopływach krwi Bend Or'a, Hampton'a, Isonomy'ego i Hermit'a (szczegółowy rodowód p. „Jeździec i Hodowca" str. 522 z 1931 r.).

Ze stawki dwuletniej poza Imperatorem nic się specjalnie nie wyróżniło, co oczywiście nie przesądza rezultatów tegorocznych gonitw, gdyż ze stawki tej wyjść może niejeden doskonały trzylatek. Brat Fordona Imp wygrał dwie gonitwy, doskonale się zapowiadająca w lecie Irri Garia biegała zaledwie trzy razy i jeden raz wygrała. Pozatem pół brat Fagasa Izobar zdobył jedną gonitwę, tyleż samo córka Blameless — Inotaka.

W stawce trzyletniej znajdowały się: Hafis, zwycięzca w czterech gonitwach (w ostatniej z nich, pozagrupowej, pobił Firleya, Maratona, Chyżą i Dresa); Hermes II, dwukrotny zwycięzca, wygrał powyżej 10.000 złotych; Huryska (pięć zwycięstw grupowych); Hajduk II, Hekate.

Wśród koni starszych prym trzymają: klasowa Grażyna (cztery zwycięstwa, suma wygranych 21.800 zł.), trzecia w gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich, Kozienic, druga za Casanova'ą w gonitwie pozagrupowej, najlepiej się czuła na dystansach 1600—2400 metrów; Gwiazda zdobyła w Warszawie i Łodzi cztery pierwsze nagrody na torze płaskim i jedną płotową, w gonitwie pozagrupowej w Łodzi pobiła Gasparone'a i Jordana; pięcioletni Fordon mógł zdobyć jeszcze powyżej 10.000 złotych, w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego zajął bliskie trzecie za Gromem II i Piratem miejsce; Figaro II tryumfował trzykrotnie, tyleż razy Fenomen, można więc powiedzieć, iż wszystkie prawie konie po Parachute umiały galopować, co jest bardzo cenną zaletą tego reproduktora. Z koni biegających po nim jedynie dwuletnia Iglica pozostała bez sukcesu (występując raz jeden), weterana Granata nie możemy już bowiem brać pod uwagę.

12. PARACHUTE, og. gn. ur. 1916 r. w st. ks. Wołkońskiego w Rosji.	Perdicas 1	Persimmon 7	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Perdita II	Hampton	10
				Hermione	7
		Chelandry	Goldfinch 4	Ormonde - Bend'Or	16
				Thistle	4
			Illuminata	Rosicrucian	5
				Paraffin	1
	Mira	Locarno 1	**Bend'Or** 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Napoli	Macaroni	17
				Sunshine	1
		Melissa	Elemer 1	Buccaneer	14
				Elspeht	1
			Mereny	Cambuscan	19
				Mildred	12

Jak już pisaliśmy w roku zeszłym, najlepszy przychówek po Parachute wykazuje powtórzenie krwi St. Simon'a z jego rodowodu, krwi wraz z Bend Or'em u tego reproduktora najbardziej wartościowej. To połączenie widzieliśmy już lat kilka temu w rodowodzie Granata (St. Simon + Bend Or), dalej w rodowodach: Grażyny, Hermesa II, a w roku ubiegłym mieliśmy nowe potwierdzenie tej tezy w rodowodzie Imperatora. U Beduina występuje powtórzenie krwi syna St. Simon'a Persimmon'a (St. Simon + Hampton), jest to połączenie, na którem również oparty jest rodowód Hermesa II.

Toż samo powtórzenie krwi spotykamy w rodowodzie Hafisa, a zatem można śmiało powiedzieć, iż należy ono do udanych.

HAFIS
- Parachute
  - Perdiccas—Persimmon □
    - St. Simon ●
    - Perdita II po Hampton ○
  - Mira
- Lexavis
  - Thrush—Missel Thrush—Orme—Angelica ●
  - Clarilaw—Persimmon □
    - St. Simon ●
    - PerditaII po Hampton ○

W Polsce klaczy z krwią Hampton'a, St. Simon'a i Bend Or'a posiadamy poddostatkiem, a zatem bardzo dużo z nich będzie pasować do Parachute'a, chodzi o to, iż u niego prądy te występują w dalszych pokoleniach rodowodu, a zatem należałoby mieć na uwadze, aby w partnerkach jego wielkie te imiona figurowały jaknajbliżej.

Córki Fils du Vent'a, ze względu na obecność tych prądów krwi, zdawałyby się być wielce odpowiedniemi dla tego ogiera, dalej córki Morganatic'a ze względu na bliskość krwi St. Simon'a.

(D. c. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

Dwulatki angielskie 1931 r.

Matt Dawson, trener St. Simona, mawiał zwykle, że najlepszych trzylatków trzeba szukać pomiędzy najlepszymi dwulatkami. Twierdzenie to nie jest oczywiście regułą, zwłaszcza na kontynencie, w Anglji natomiast i St. Zjednoczonych rok rocznie prawie trzyletnie nagrody klasyczne są rozgrywane przez czołowe zeszłoroczne dwulatki.

Jeżeli weźmiemy za podstawę oficjalny Free Handicap dwulatków, ukazujący się po zakończeniu sezonu gonitw płaskich, to w czołowej szóstce znajdowały się: w 1924 r. Saucy Sue (wygrała w nast. roku Tysiąc Gwinei i Oaks), Manna (Tys. Gw. i Derby), Solario (St. Leger) i Zionist (drugi w Derby i zwycięzca Derby Irlandzkiego); w 1925 Coronach (Derby, Eclipse St., St. Leger); w 1926 Call Boy (Derby) i Adam's Apple (2 Tys. Gw.); w 1927 Fairway (Eclipse St., St. Leger) i Flamingo (2 Tys. Gw.); w 1928 Mr. Jinks (2 Tys. Gw.); w 1929 Blenheim (Derby), Diolite (2 Tys. Gw.) i Fair Isle (Tysiąc Gwinei).

Czołowa szóstka dwulatków r. 1930 zawiodła natomiast zupełnie (średnią formę wykazał tylko Goyescas). Nie było to jednak niespodzianką ze względu na ich flyer'owskie pochodzenie. Top-weight zaś Jacopo, jedyny z nich mający stayer's pedigree, niedomagał w ciągu całego roku i nie mógł wykazać prawdziwej swej wartości. Co do dwulatków zeszłorocznych, których opisem się teraz zajmiemy, to wszystko mówi za tem, że rocznik ten należy do doskonałych. Przewaga znaczna ogierów nad klaczami, serje zwycięstw czołowych jednostek ze znacznemi nadwagami, jak również ich znakomite pochodzenie, uprawnia do wniosku, że niespodzianek w tym roku nie będzie, a trzyletnie nagrody klasyczne dostaną się najlepszym zeszłorocznym dwulatkom. Klasyfikacja dwulatków w Anglji należy naogół do rzeczy bardzo trudnych ze względu na specyficzny system, przy którym mamy zamiast kilku wielkich nagród klasycznych, aż 34 nagrody uposażone powyżej 1.000 Ł każda. Pozwala to przy zręcznem management na unikanie najgroźniejszych przeciwników, oraz jednocześnie na mniej forsowną eksploatację. I tak w czołowej szóstce zeszłorocznej nie było ani jednego spotkania.

a) Na czoło zeszłorocznych dwuletnich ogierów wybił się bezsprzecznie gniady Orwell (Gainsborough — Golden Hair) wł. p. W. Singera, który po przegranej Great Surrey Foal Pl. (III-ci) w Epsom debiutując, odniósł pięć kolejnych zwycięstw na 5-ciu różnych torach. Zwyciężył mianowicie w Chesham Stakes (Ascot) i National Breeders Produce Stakes (Sandown) na dystansie 1000 mtr., a następnie w Champagne Stakes (Doncaster), Imperial Produce Stakes (Kempton) i Middle Park Plate Stakes (Newmarket) na dyst. 1200 mtr. Pokazał również, że potrafi nosić wagę, ponieważ w Sandown i Kempton dał swoim współzawodnikom z łatwością 6 kg.

Fenomenalny speed, jaki wykazał biegając od czerwca do połowy października, budzi pewne obawy, czy szybkość nie jest jego dominującą cechą. Krytycy budowy twierdzą również, że typ jego nie predysponuje go do falistego toru w Epsom.

Rodowód Orwella nie daje także wyraźnej odpowiedzi co do jego przypuszczalnej karjery trzyletniej. Ojciec jego, trzykrotnie wieńczony Gainsborough, przekazuje swojemu potomstwu staminę, jak tego dowiodły zwycięstwa synów jego Solario i Singapore w St. Leger w Doncaster. Matka natomiast, Golden Hair, jest córką, znakomitego sprintera Golden Sun (po Sundridge) i na torze okazała się małowartościową flyerką. W każdym razie p. W. Singer, kupując Orwella na licytacji w Doncaster za 3.000 gwinei, zrobił doskonały interes, ponieważ ogier ten po wygraniu 18.618 Ł w wieku dwuletnim, notowany jest jako pierwszy faworyt na Derby.

Za najgroźniejszego konkurenta Orwella do jesieni uchodził kaszt. Cockpen (Buchan — Margeritta) wł. lorda Woolavingtona. Ogier ten, o wyjątkowo pięknej akcji, po małoznaczącem zwycięstwie w Kennett Stakes, tryumfował dwukrotnie w klasycznem Coventry Stakes (Ascot) i Ham Produce Stakes (Goodwood), wygrywając 5.732 Ł i pozostając niezwyciężonym. Od lipca bowiem nie ukazał się więcej na torze, robiąc zawód licznym swoim zwolennikom, którzy spodziewali się, że zatryumfuje nad Orwellem w Champagne Stakes, bądź też w Middle Park St. Początkowe pogłoski o kaszlu Cockpena, ustąpiły innym, że ogier jest ruszony, co jednak nie zostało dotąd definitywnie stwierdzone.

Na przyszłość pewne obawy budzi również olbrzymi wzrost Cockpena — cecha po większej części flyerów. Pochodzenie ma doskonałe, chociaż ojciec jego Buchan (dwukrotny zwyc. Eclipse St.) zasłynął przedewszystkiem jako „getter of fillies" — ojciec klaczy.

Doskonałą karjerę wyścigową miała również matka Cockpena Margeritta (po Charles O'Malley), która wygrała 5 wyścigów na sumę 6.027 Ł.

Niepobitymi dwulatkami byli również synowie Manna'y (2 T. i D.), Mannamead i Miracle.

Stanowiący własność lorda Astora gn. Mannamead*) wygrał trzy wyścigi: 1) Malton Plate w Yorku, 2) D. Autumn Foal Pl. w Doncaster, dając 17 lb. Gavelkind, 3) Clearwell St. w Newmarket, bijąc Pyrene (— 17 lb) w takim stylu, że oficjalny handicaper nie zawahał się postawić go w Free Handicapie na pierwszem miejscu ex-aequo z Orwell'em. Manna jak dotąd nie sprawdził nadziei pokładanych w nim jako reproduktor, zrehabilituje się może w 1932 roku. Matka Mannameada Pinprick (po Torpoint, zwyc. Ascot St. i Alexandra St.) była znakomitą stayerką na torze, wygrawszy m. in. Leicestershire Oaks. Drugi syn Manna'y wielkiego wzrostu Miracle (po Brodick Bay, która kosztowała 3.800 gw.), w wielkim stylu Princess Stakes i Soltykoff St. w Newmarket.

Gdyby nie pewność niemal, że Clustine jest roarerem, performance jego i rodowód predysponowałyby go do nagród klasycznych w 1932 roku.

W każdym razie ks. Aga Khan może się nie martwić ze sprzedaży Clustine'a, mając w swojej stawce aż cztery derby-cracki. Najlepszym z nich był kaszt. Firdaussi (Pharos — Brownhylda), który na pięć startów, wygrał trzykrotnie, jeden raz był II-gi i raz III-ci o 2 łby. Najpoważniejsze zwycięstwo odniósł w Dewhurst Stakes na dłuższym dystansie 1400 mtr. Można o nim również powiedzieć, że jest „bred in purple", jako syn championa reproduktorów Pharosa i Brownhylda'y, którą po wygraniu Oaksu kupił ks. Aga Khan za 5.100 gw.

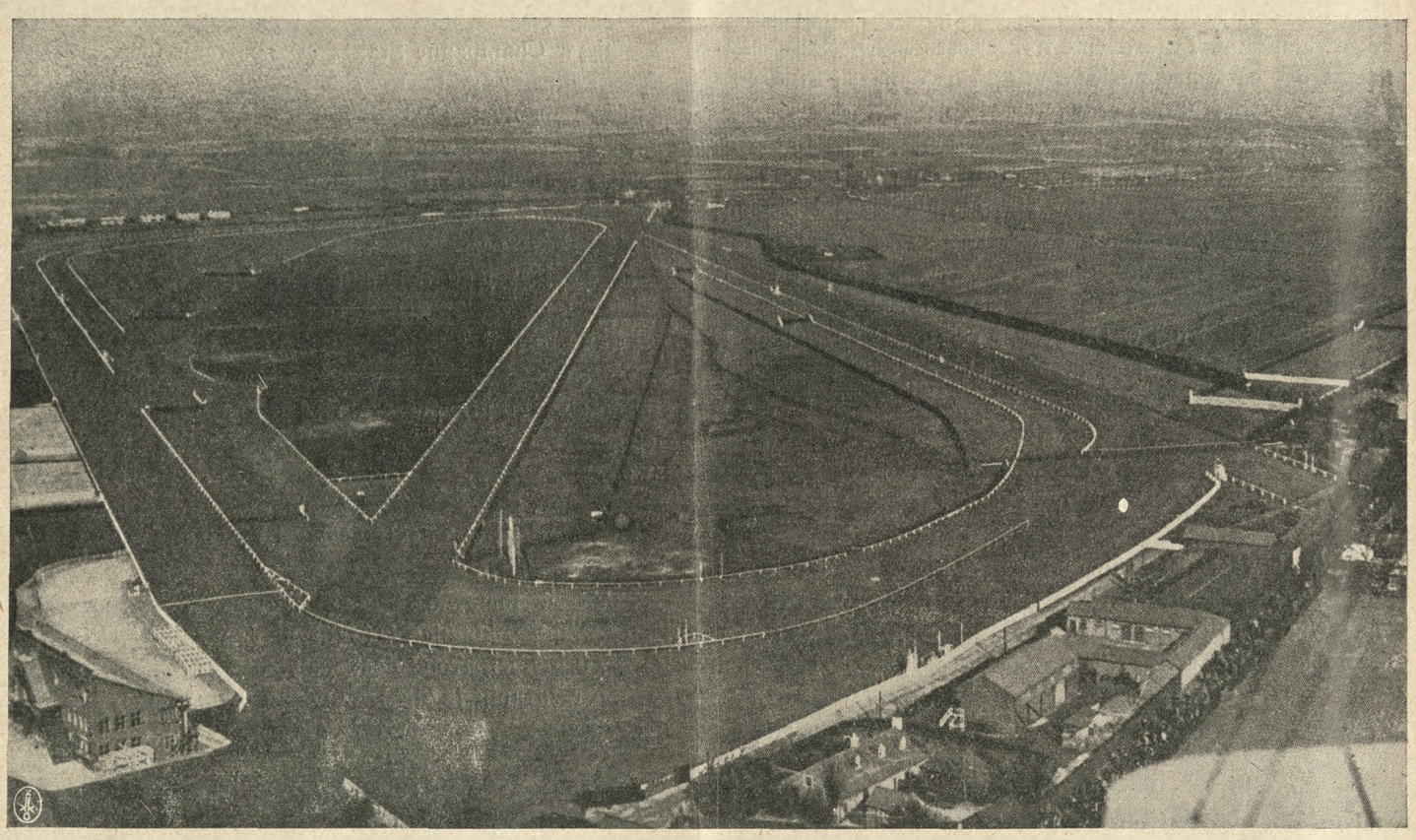

Słynny tor wyścigowy Aintree pod Liverpool'em, na którym rozgrywa się od 1839 r. największy wyścig przeszkodowy świata — Grand National Steeplechase. Dystans tej gonitwy wynosi 7219 m. (2 okrążenia) i posiada 30-ci przeszkód; prosta znajdująca się w środku toru wynosi 1000 m. i służy dla wyścigów płaskich. Główne trybuny i finish widoczne są w rogu na lewo (biała kreska na dużem kole). Zdjęcie z samolotu.

(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

przy dwóch startach odniósł dwa zwycięstwa w Selsey St. i klasycznem Gimcrack Stakes. Właściciel jego lord Rosebery nabył go po przebytej ciężkiej chorobie za 170 gwinei i celowo oszczędnie eksploatował.

Czwartym i ostatnim niepobitym koniem był Clustine (Captain Cuttle — Mauri), nabyty w Deauville ze stada ks. Aga Khana przez p. Macombera za 110.000 franków. Clustine biegał tylko dwa razy w lipcu, wygrywając

Dwukrotnym zwycięzcą był Dastur po Solario, który powinien znacznie się poprawić w wieku trzyletnim. To samo można powiedzieć o Taj Kasra, półbracie Taj Mah (Tys. Gwinei) i siwym Rooz po Blandford.

Znakomitą formę i odporność wykazał niewielki Spenser (Hurstwood — Bridal Dawn) p. S. Tattersall'a, który zwyciężył pięć razy z rzędu, wygrywając 4.561 Ł, a ostatnie swe dwa wyścigi przegrał w walce o łeb, dając wagę. Spenser kosztował jako roczniak wszystkiego 150 gwinei.

Wartościowymi dwulatkami byli synowie Pharosa Pollux i Pharacre, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce za Orwell'em w Chesham St.

*) W tych dniach okulał poważnie na rannej robocie i prawdopodobnie nie ukaże się na torze w pierwszej połowie sezonu. (Przyp. Red).

Pollux wł. bar. Rothschilda wygrał pozatem Spring St. i Prince of Wales St. co mu przyniosło 3.000 Ł.

Pharacre biegał pozatem tylko 1 raz, zwyciężając w Sorrel Plate.

Kandydatem francuskim na Derby 1932 r. będzie Mowgli (Asterus — La Belle Alliance) p. M. Boussaca, który, startując dwukrotnie na jesieni, zwyciężył w Lennox Plate, a następnie był 2-gi za Orwell'em w Champagne Stakes, bijąc doskonałych Paddingtona i Riot. Na tem kończy się pierwsza klasa dwuletnich ogierów.

Ze względu na doskonałe pochodzenie i niezłą karjerę trzeba wspomnieć jeszcze o Paddington (Polyphontes — Miss Matty), półbracie Papyrusa i Bold Archera, zapłaconym sysakiem 1.550 gw., który w Champagne St. był III-ci o łeb za Mowgli, Wyvern, półbracie Salmon Trout'a (L.) zapłaconym 4.100 gw., a który był II-gi za Orwell'em w Kempton, a także Loaningdale, półbracie Racedale, który miał doskonałe momenty przychodząc II-gim za Cockpenem w Goodwood, a następnie był II-gi za Orwell'em w Middle Park Plate.

Zawodził niejednokrotnie swoją stajnię Short Hand (Papyrus — Quick Thougt) p. Esmonda, półbrat Haste Away zapł. 2.100 gw., który najlepiej biegał w Dewhurst St., przegrywając o łeb do Firdaussi. Zwyciężył w Exeter Stakes, pozatem ciągle był bez miejsca.

W przeglądzie powyższym pominięty został wałach Old Riley, który startując w 10 wyścigach wygrał siedem, przyczem ostatnie jego zwycięstwo odniesione nad Firdaussi mogłoby mu rokować piękną przyszłość, gdyby nie to, że jako wałach nie ma prawa startu w classics. Z pochodzenia również (jako wnuk The Tetrarcha) okaże się zapewne tylko sprinterem, co potwierdza jego świeży zapis do Lincolnshire Hcp.

b) Dwuletnie klacze, ustępując znacznie ogierom, wykazały jednocześnie dość nierówną formę i gdyby Francuzi przysłali znowu jakąś Brulette, nie byłoby komu stawić jej czoła. Nie było w roku zeszłym ani jednej klaczy klasy np. Tiffin, Arabelli, Mumtaz Mahal lub Saucy Sue.

W każdym bądź razie ocena oficjalnego handicapera, który postawił Gela'ę (Phalaris) na czele dwuletnich klaczy (14 lb niżej Orwell'a) spotkała się z powszechną krytyką.

Gela na cztery starty zwyciężyła coprawda trzy razy, ale na ogólną sumę 493 Ł, co daje miarę jej tryumfów.

Rzetelnie dobremi klaczami były Riot i Orta, które nie spotkały się ze sobą, tak, że kwestja prymatu pozostała nie rozstrzygnięta.

Riot (Colorado — Lady Juror) wł. p. Dewara dokonała rzadkiego triple-event'u, wygrywając w lipcu w Newmarket July Stakes i Chesterfield Stakes, zaś w Goodwood — Lavant Stakes, przytem w ostatniej gonitwie pobiła Dastura. Ogółem wygrała 4.611 Ł. Na jesieni biegała w najlepszych towarzystwach, ale straciła już formę i nie mogła zająć płatnego miejsca. Jest córką Colorado (padł), który kapitalnie zadebiutował jako reproduktor i Lady Juror (8.057 Ł). Poprzednio jej rodzeństwo Jurisdiction, The Black Abbot i The Recorder biegało na torze z wybitnem powodzeniem. Kaszt. Orta (Solario-Orlass) zadebiutowała w Queen Mary St. w Ascot (3.660 Ł), gdzie startując jako faworytka zajęła drugie miejsce za Diamalt. Po zwycięstwie w Champagne Stakes (1.685 Ł) w Salisbury, przyszła bez miejsca z nadwagą 6 kg. w Rous Memorial St., wygranym przez Holmwooda. Do szczytu formy doszła na jesieni, wygrywając Hopeful St. (1.135 Ł) w Newmarket, gdzie pobiła tego samego Holmwooda i Dastura, zaś w dwa tygodnie później wygrała znowu w Newmarket Prendergast St. (1.080 Ł).

Wszystkie trzy zwycięstwa odniosła na dystansie 1000 mtr. na ogólną sumę 4.048 Ł, jest ona półsiostrą Shian Moor'a (III-ci w Derby i 4.350 Ł). Orta stanowi własność Stada Państwowego i jest dzierżawiona przez p. S. Tattersalla, który jest właścicielem drugiej jeszcze doskonałej klaczy Thorndean (Hurstwood). Thorndean przypadkowo tylko przegrała Bretby St. do Pyrene, wygrała natomiast Liverpool Autumn Foal Stakes. Nabyta została roczniaczką za 3500 gwinei.

Rzadką odpornością odznaczała się Pyrene (Papyrus — Polly Flinders) półsiostra słynnej Arabelli (wygr. dwulatką 10.563 Ł). Pyrene startowała od kwietnia do października siedem razy i ani razu nie była bez miejsca, wygrywając swój ostatni wyścig Bretby St. w walce od Thorndean.

Diomedes, ongiś champion sprinterów angielskich, jest ojcem dwóch dobrych, szybkich klaczy, a mianowicie Diamalt zwycięzczyni w największej nagrodzie dla dwuletnich klaczy Queen Mary Stakes (3.660 Ł), w której pobiła Orta'ę oraz Nippy Shillingsworth, która wygrała Lancashire Breeders' Produce St. (3.032 Ł 1000 mtr.) od Pyrene oraz była drugą w Champagne St. za Orta'ą.

Sprinterką będzie też zapewne córka Tetratemy Tarte Maison, wł. ks. Aga Khana, zwycięzczyni Sandown Park Produce Stakes i Buckenham Stakes na sumę 3.976 Ł. W ostatnim swym wyścigu w Newmarket w październiku została pobita w Chereby Park St. (1.850 Ł 1200 mtr.) przez Concordia'ę (— 6 kg.) Ta ostatnia, półsiostra Picaroona (zw. Champagne St.), jest po Son-in-Law, którego potomstwo z wiekiem znacznie się poprawia i może się okazać, że w Oaksie będzie miała najwięcej staminy ze wszystkich.

Poprawić się również powinna Dulce (Phalaris — Dian), trzykrotna zwycięzczyni w słabych towarzystwach, zapłacona roczniaczką 2.600 gwinei.

Pomimo, że stawianie horoskopów jest rzeczą niebezpieczną, liczymy, że w 2 Tys. Gw. na czele powinny się znaleść Orwell i Cockpen, w Derby natomiast i S. Leger mogą być dla nich groźnymi Mannamead, Firdaussi, Pollux.

Z klaczy Riot i Orta powinny rozegrać Tysiąc Gwinei, zaś w Oaks najgroźniejszą ich rywalką może się okazać Concordia. Kończąc powyższy przegląd czołowych dwulatków, wypadnie zwrócić uwagę przedewszystkiem na ich pochodzenie. Przewaga Tetratemy należy już do przeszłości; z potomstwa jego wyróżniła się tylko Tarte Maison.

Na czoło ojców dwulatków wybiły się: Gainsborough i syn jego Solario, jak również Phalaris i trzech jego synów: Manna, Pharos i Colorado; pozatem Buchan, Papyrus, Stratford. Z młodszych reproduktorów odznaczyły się Hurstwood i Diomedes.

Na zakończenie przytaczamy pierwsze dziesięć dwulatków oficjalnie ocenionych w Free Handicapie na dystansie 1400 mtr.

Orwell	60½ kg.	Spenser	57 kg.
Mannamead	60½ „	Miracle	56½ „
Cockpen	59½ „	Mowgli	56 „
Clustine	58 „	Old Riley	55½ „
Firdaussi	57 „	Paddington	55½ „

Harry of Hereford.

Londyn, w marcu 1932.

Listy z Francji.

Aczkolwiek w latach ubiegłych sprawozdania moje z Francji ograniczały się do gonitw płaskich — w roku bieżącym chcę postąpić nieco inaczej, aby wypełnić pewną lukę i zamierzam podzielić się z moimi czytelnikami wrażeniami tak zwanego w Anglji „nieregularnego sportu", to jest rezultatami gonitw płotowych i steeple chase'owych.

Osobom, które nie widziały wyścigów tego rodzaju we Francji, muszę powiedzieć, iż różnią się one zasadniczo od angielskich. W Anglji bowiem, wycofanie konia ze sfery wyścigów płaskich do gonitw przeszkodowych, oznacza w większości wypadków bezpowrotne przejście do zupełnie różnej sfery, koń ten przechodzi długotrwałe przygotowanie, cały system dotychczasowy przygotowawczy zostaje zasadniczo zmieniony.

We Francji zaś gonitwa płotowa (nie bacząc na to, iż zazwyczaj nawet małe płoty przedstawiają dość wygórowane wymagania dla uczestników), a nawet i steeple chase w rezultacie sprowadza się do rozgrywki gonitwy płaskiej, lecz z przeszkodami.

Pace bowiem jest tutaj szalony, konie idą z miejsca do miejsca, jak gdyby w gonitwie 1600 — 2000 metrowej! Ten sam koń często, nieraz w tym samym tygodniu, biega na torze płaskim, za dwa dni zaś na płotach lub w steeple chase. Dlatego też wymagania, stawiane przyszłym steepler'om, są ogromne! Nie dość jest dobrze skakać; należy skakać szybko i bez zatrzymania oraz posiadać klasę, która w decydującym momencie zapewnia zwycięstwo. Mamy tu do czynienia z tak zwaną u Francuzów „aptitude", to jest z wrodzonem uzdolnieniem na steepler'a. Francuzi są przekonani, iż uzdolnienie to jest rzeczą wrodzoną, dlatego też kupując konia do tych celów, dużą wagę kładą na jego pochodzenie od rodziców, dzieci których odznaczyły się na tem polu.

Posiadamy w tej dziedzinie dwa główne rody, a mianowicie: potomstwo Sans Souci II, to jest obecnie dzieci La Farina, Sans le Sou i t. d., dalej zaś potomstwo w linji prostej (podobnie jak w Anglji) St. Simon'a.

Z tych rodów zyskały największy rozgłos, jako specjaliści do dawania znakomitych steepler'ów, dwa francuskie reproduktory: stary już Gros Papa i Jus d'Orange. Córka tego ostatniego La Frégate wygrała Grand Steeple Chase de Paris w roku ubiegłym, w roku bieżącym zaś największe szanse zdaje się posiadać syn Gros Papa Millionnaire II, należący do p. Fribourg'a (gonitwa ta odbędzie się w końcu czerwca).

Wśród czteroletnich szermierzy, wzbudzających nadzieje, świetnie rozpoczął karjerę tegoroczną syn La Farina'y Cryptomeria p. Tillement'a, którego tenże nabył (podobnie, jak wszystkie swe konie) na dorocznej licytacji koni bar. Rothschild'a. W południowej Francji, gdzie już rozegraną została 500-tysięczna gonitwa Grand Prix de Nice, odznaczył się, znajdujący się w treningu u znakomitego fachowca Claude Halsey, czteroletni Alvarado p. Macomber'a, pochodzący od zupełnie początkującego reproduktora Parth'a, syna Polymelusa, który zdaje się przysporzy nam nowy ród biegających steepler'ów.

Wymieniony wyżej Alvarado trafił do Halsey'a zaledwie w listopadzie roku ubiegłego i otrzymał pierwsze przygotowanie już w końcu roku, co mu nie przeszkodziło pobić w dwa miesiące potem wszystkie znakomitości!

W ostatnich latach, śmiertelne wypadki z żokiejami stały się znacznie rzadsze, niż były np. 8—9 lat wstecz, kiedy to przez kilka lat zginęło około dziesięciu żokiei, w tej liczbie wielce popularni: Parfrement, Hawkins i inni. Obecnie wszyscy prawie żokieje dosiadają koni, mając na głowie specjalne aluminjowe kaski, formy wywróconej szklanki, na które dopiero nakłada się czapkę żokiejską.

Utrzymują, iż kaski te mają podobno okazywać nieocenione usługi! Natomiast częściowe złamanie kości lub wywichnięcia zdarzają się bardzo często, dlatego też usługi żokiei na polu gonitw przeszkodowych opłacane są wysoko. Opłata za każdą jazdę (oprócz %%), doprowadzoną została obecnie do wysokości 400 franków (ca 140 złotych) za każdą jazdę.

Za tydzień rozpoczyna się sezon gonitw płaskich w Maisons Laffitte, St. Cloud i Le Tremblay; taki sam sezon w Nicei rozpoczął się już w zeszłym tygodniu, lecz dotychczas meeting ten odbywa się przy współudziale szermierzy niezbyt wysokiej klasy.

Wielkie wrażenie w ostatnich dniach wywarła tutaj śmierć znanego sportsman'a i popularnego na całym świecie fabrykanta win szampańskich p. Olry Roederer'a. Zmarły posiadał dużą stajnię wyścigową, ponadto zaś, głównie dominującą stajnię kłusaków; barwy jego były bardzo popularne, jako jednej z najbardziej znanych stajen we Francji.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 7 marca 1932 roku.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

W obronie polskiego araba.

Pan Bogdan Ziętarski wystąpił, jak było do przewidzenia, z krytyką mego artykułu p. t. „Aktualne zagadnienie", którą podał w Nr. 10 „Jeźdźca i Hodowcy".

Przedewszystkiem cytuje wyjątki z mych artykułów, drukowanych w „Jeźdźcu i Hodowcy" w r. 1923 i 1924. Artykuły te pisałem pod wpływem wykładów prof. Adametza, który wówczas w selekcji osobników rasy arabskiej przedkładał próby dystansowe nad wyścigi. Kiedy jednak w r. 1927 zetknąłem się bezpośrednio z torem i treningiem, przekonałem się naocznie, że jedynym i wyłącznym sprawdzianem selekcyjnym dzielności konia są wyścigi. Nieraz pisałem o tem w „Jeźdźcu i Hodowcy" czy „Rolniku", — co i p. Ziętarski nawet cytuje, — a więc jedynie brak rzeczowych argumentów spowodował chyba Szan. Autora do przytaczania nieaktualnych wyjątków z tych dawnych artykułów.

Również nie wiem, co spowodowało Autora omawianego artykułu do cytowania nieaktualnego opisu stada w Pełkiniach, które obecnie stoi na wysokości zadania i może służyć niejednemu stadu przykładem, jak winno się hodować araby.

Wogóle tak treść, jak i układ całego artykułu jest wybitnie demagogiczny, co wykażę jasno, omawiając go szczegółowiej.

P. Ziętarski, pomijając zasadniczą treść mego artykułu, t. j. omówienie warunków, regulujących bytowanie koni arabskich i anglo-arabskich, — krytykuje wyłącznie przedostatni ustęp, który przytoczę tu w dosłownem brzmieniu:

Ponieważ politykę hodowlaną przeprowadza się przez propozycje wyścigowe, należy, po zaprowadzeniu wyścigów dla koni anglo-arabskich, wykluczyć począwszy od r. 1937. z g o n i t w p o z a k a t e g o r y j n y c h wyścigów koni arabskich ogiery i klacze krwi francuskich arabów lub z domieszką tej krwi, jak również ogiery ponad 154 cm, a klacze ponad 152 cm wzrostu. Równocześnie w g o n i t w a c h k o t e g o r y j ogiery poniżej 152 cm, klacze zaś poniżej 150 cm, korzystałyby za każdy centymetr z 1 kg. ulgi.

Słynny steepler MANIFESTO, syn Man o'War'a, dwukrotny zwycięzca Grand National Steeplechase w Liverpoolu. (1897 i 1899 r.)
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

P. Ziętarski zaś pisze: „nowa recepta w „Aktualnych zagadnieniach" w streszczeniu brzmi: Wykluczyć z wyścigów konie, przypominające typem anglo-araby, ograniczyć wzrost, dać ulgi wag koniom niższym, pozbawić prawa brania udziału w wyścigach konie miary ponad 154 cm., oraz wykluczyć konie z domieszką krwi francuskiej".

Jak widać z porównania powyższych ustępów, wszystko od początku do końca — nieprawda! Przedewszystkiem uroił sobie Szanowny Autor *wykluczanie z wyścigów koni o t y p i e anglo-arabskim.* Wręcz przeciwnie: — wykluczam, ale właśnie określanie t y p u, jako w praktyce torowej bodaj, że nie do przeprowadzenia. Także nie piszę o pozbawieniu prawa brania udziału

w wyścigach koni miary ponad 154 cm. Wogóle układ tego ustępu jest typową żonglerką, która wywarła wrażenie jedynie chyba na bezkrytycznych czytelnikach.

Podobnych miejsc jest więcej; np. dalej p. Ziętarski pisze: „jakże tu pogodzić zdanie, że wyścigową selekcją wytworzymy araba czystej krwi o anglo-arabskim t y p i e i, że do tego powinniśmy dążyć, — ze zdaniem, że konie tego t y p u powinniśmy wykluczać z prób wyścigowych i hodowli". W których moich artykułach znajdują się te zdania? Nie piszę nigdzie o t y p i e, a tylko, że wyścigową selekcją wytworzymy araba czystej krwi, który p o k r o j e m będzie przypominał anglo-araba, — a także nigdzie nie piszę, byśmy mieli takie araby wykluczać z wyścigów i hodowli.

W końcu nigdzie nie piszę o u t r z y m a n i u typu polskiego araba, bo takiego oczywiście niema. Jest tylko mem marzeniem, do którego urzeczywistnienia dążę, byśmy w y t w o r z y l i swoisty typ polskiego konia, drogą selekcji rodzimego materjału arabskiego z pomocą racjonalnie pomyślanych prób wyścigowych. Mogą w pierwszych pokoleniach znacznie pracę hodowlaną ułatwić oryginalne araby, nabyte u koczujących beduinów (a nawet babolniańskie po ostatnim imporcie), — w żadnym wypadku jednak araby francuskie o typie Munighi, który, nawet według artykułów Autora, nie jest odpowiedni dla naszej hodowli arabskiej. Mimo to nie „zabraniam biegać potomstwu", sprowadzonego ze Wschodu ogiera rodziny Munighi lub Dżilfan, — a i to mi imputuje Szan. Autor — wątpię bowiem, by ktoś takiego ogiera, nieodpowiadającego naszym wymogom, importował. Jeżeli zaś proponuję wykluczenie arabów francuskich z hodowli arabskiej, przeznaczając je do hodowli anglo-arabskiej, to głównie dlatego, że przynajmniej te, które są u nas, ani typem, ani pokrojem — według ogólnie panującego zdania — nie przyczynią się do podniesienia naszej hodowli arabskiej, natomiast mogą być bardzo cenne w hodowli anglo-arabskiej.

P. Ziętarski nie zrozumiał widać, dlaczego proponuję wprowadzenie standardu wzrostu do prób wyścigowych dla koni arabskich i napisał na ten temat cały wykład, w argumentacji zasadniczo słuszny, ale zupełnie nieodpowiadający warunkom, w jakich przeprowadzamy selekcję rasy arabskiej. O standardzie wzrostu w wyścigach arabów, wogóle mogłoby nie być mowy, gdyby nie istniały konie pełnej krwi angielskiej. Tam, gdzie w grę wchodzą pieniądze, zawsze niestety były, są i będą nadużycia. Chodzi jednak o to, by znaleść środek, doprowadzający do minimum te nadużycia, które w omawianym wypadku ułatwia jeszcze nowo powstająca hodowla anglo-arabska. Tym środkiem, mojem zdaniem, jest wprowadzenie do prób wyścigowych koni arabskich standardu wzrostu. Może p. Ziętarski zna środek lepszy, — ja jednak wiele myślałem i dyskutowałem na ten temat i nic lepszego nie znalazłem. Jestem pewny, że wykluczenie z gonitw pozakategoryjnych, ogierów ponad 154 cm., a klaczy ponad 152 cm. wzrostu, będzie działać conajmniej powstrzymująco na tych, którzy żądni zysku, nie wahaliby się wprowadzić tym lub innym sposobem krwi angielskiej do swych „czystej krwi arabów". A ileż to może być pomyłek, gdy w jednej stadninie będą źrebaki arabskie i anglo-arabskie, a zdarza się, że sam hodowca czasem nie wie, od której matki jest dany źrebak. Wystarczy, jak taka pomyłka zajdzie raz na dziesięć lat, co przy ok. 200 klaczach stadnych jest zupełnie możliwe, a nawet pewne. Źrebak taki, nieograniczony standardem wzrostu, wygra wszystko i będzie pepinierem „czystej krwi arabskiej".

W angielskim „Arab Horse Society" i w „Arabian Horse Club of America" (jedyne Towarzystwa arabskie poza naszem) w powyższy sposób zapatrują się na tę sprawę, a więc jeżeli chodzi nam o eksport, musimy nad nią poważnie się zastanowić.

Całkiem o co innego chodziło mi, proponując normowanie wagi według wzrostu w gonitwach kategoryjnych, których głównem zadaniem jest eliminowanie koni silniejszych od koni słabszych, przez co daje się możność wygrania tym ostatnim. Otóż wprowadzenie ulgi wagi w tych gonitwach dla koni niższych, jest tylko rozszerzeniem prerogatyw tych gonitw.

„Nie dać jeść, będzie mały, łatwiej wygra", — wątpię bardzo, by tą zasadą, jak chce p. Ziętarski, kierował się hodowca, po wprowadzeniu ulg wagi w kategorjach dla koni niższych, bo może wówczas i łatwiej wygra, ale tylko gonitwę kategoryjną, — nie zaś znacznie wyżej uposażoną gonitwę imienną, w której ulgi wagi by nie było. Co do Schach-Senana, to w stosunku do Hardego niósłby nie ok. 12 kg. ulgi wagi, a ok. 7 kg., a i wówczas Hardego by nie pobił i nie byłby pepinierem, jak tego chce Szan. Autor.

Wprowadzenie do wyścigów koni arabskich standardu wzrostu i normawania wagi, przyczyni się znacznie do racjonalnego wychowu, t. j. do intenzywnego żywienia i odpowiadającego mu ruchu. Intenzywnie bowiem żywiony, a nieodpowiednio ruszany źrebak zanadto wyrasta, przez co bynajmniej nie nabiera siły i odporności, zatracając jeszcze inne cenne własności rasy arabskiej. Natomiast intenzywnie żywiony, a zarazem intenzywnie ruszany źrebak — nie wybuja, a paszę przetworzy w kość i mięsień, a więc siłę, przyczem zachowa takie właściwości rasy, jak dobre wykorzystywanie paszy, wytrzymałość, silną konstytucję i odporność, a więc cechy, które raczej zanikają z nadmiernym wzrostem.

Myli się p. Ziętarski, podając za cel hodowli arabów w Polsce jedynie „poprawę ogólnej hodowli pół krwi". Celem każdej hodowli jest w pierwszym rzędzie utrzymanie rasy, — a dopiero potem uszlachetnianie danego pogłowia! Bez pierwszego nie mogłoby być drugiego! A więc przedewszystkiem wyprodukowanie kontynuatora rasy, — a następnie reproduktora do pół krwi. Drogą do tego są próby wyścigowe, w których koń, dając z siebie maksimum wysiłku i sprawności mięśni, płuc, serca i nerwów, wykazuje, czy będzie kontynuował rasę, czy też dawał konie użytkowe pół krwi. To winno być myślą przewodnią propozycji wyścigowych: kontynuator rasy, a na dalszym planie dopiero reproduktor do pół krwi.

Zasada „wolnej selekcji", głoszona przez p. Ziętarskiego, wydająca się racjonalną, konsekwentnie przeprowadzona — da ogiery najbardziej odpowiednie do poprawy ogólnej hodowli pół krwi, t. j. anglo-araby, — ale nigdy kontynuatora rasy czystej krwi arabskiej.

Jeżeli zaś chodzi o araba czystej krwi, jako nigdy niezastąpionego regeneratora w hodowli pół krwi, to czyż wzrost 154 cm. jest za mały? Tembardziej, że po mniejszym arabie od klaczy pół krwi rodzi się zasadniczo wyższy od ojca przychówek. Zresztą — czyż od regenatora arabskiego w hodowli pół krwi żądamy wzrostu? Chyba najmniej wzrostu, a głównie suchości, zwięzłości, niewybredności, harmonijnej budowy — właśnie cech, które raczej zatracają się z nadmiernym wzrostem. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech rasy arabskiej jest średni wzrost, z którym idą w parze inne cenne właściwości tej rasy. *A próby dzielności winny być tak obmyślane, by, nie kolidując z dziedzicznemi własnościami rasy arabskiej, dały możność wyselekcjonowania osobników rzeczywiście godnych do stworzenia konia czystej krwi.* (Wstęp K. S. A. 1926).

W hodowli konieczny jest instynkt i talent hodowlany, — niemniej jednak hodowca bez teoretycznych wiadomości będzie zawsze musiał, jak rzemieślnik, korzystać z rad i wskazówek wykształconego specjalisty.

Czy zdaniem p. Ziętarskiego hodowla arabska czystej krwi ma egzystować tylko dla hodowli pół krwi,— czy „wolna selekcja", całkiem nieodpowiadająca potrzebom hodowli arabskiej, ma tu być zasadą — dla zabawki kilku ludzi? Nierozumiem...

Natomiast jestem przekonany, że koń arabski w Polsce racjonalnie hodowany, spełni swe szczytne przeznaczenie odrodzenia świetnej tradycji konia polskiego! Nad tem nie potrzebuję się zastanawiać!

Dr. Edward Skorkowski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Redakcja Polskiej Księgi Stadnej** koni pełnej krwi angielskiej, podaje do wiadomości, iż przy bliższem opracowaniu rodowodów klaczy do t. III księgi wyszło na jaw, iż niektóre z nich posiadają prądy krwi amerykańskiej i nie mogą być doprowadzone do „General Stud Book". Wobec tego klacze te poczynając od dod. VII przeniesione zostaną do działu amerykańskiego. Są to klacze: Capricious, Flore Fina, Wnuczka Sceptr, Easter Gift, Edda, Farsa II, Irish Dancer, Ramona, Renia, Riviera, Ruleta oraz og. Javelot.

— **Stajnia p. Z. Dobieckiego** z Łopuszna, w ilości 10 koni, przybyła dnia 16 b. m. na tor mokotowski.

— **Komunikat Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce.** W dniu 12 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

Zebraniu przewodniczył generał Zahorski, członek honorowy i pierwszy prezes komitetu organizacyjnego Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, z którego wyłoniło się później Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych.

Po uczczeniu pamięci nieodżałowanego i niestrudzonego Wice-Prezesa Towarzystwa M. i K. Z. K. hr. Aleksandra Skrzyńskiego przez powstanie i jednominutową przerwę, Prezes zebrania udzielił głosu poszczególnym członkom komisji technicznej, którzy przedstawili Walnemu Zebraniu sprawę techniczną i finansową Towarzystwa. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przez Walne Zebranie i podziękowaniu za dotychczasową owocną pracę, na wniosek ustępującego zarządu, zostali przez Walne Zebranie wybrani, w uznaniu zasług, członkami honorowymi:

Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Brochwicz-Lewiński Zbigniew;

Szef Depart. Kawalerji płk. dypl. Karcz Jan;

Dyrektor Departamentu inż. Grabowski Jan;

Dowódca 26 p. uł. ppłk. dypl. Machalski Tadeusz.

Następnie odbyły się wybory do nowego zarządu, do którego weszli następujący panowie:

1) Janusz ks. Radziwiłł; 2) gen. dyw. Juljusz Rómmel; 3) gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer; 4) płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński; 5) płk. dypl. Jan Karcz; 6) dyr. Jan Grabowski; 7) Olgierd ks. Czartoryski; 8) Michał hr. Komorowski; 9) płk. dypl. Antoni Trzaska-Durski; 10) hr. Aleksander Dzieduszycki; 11) Tadeusz Dachowski; 12) ppłk. dypl. Adam Mniszek; 13) Henryk Zandbang; 14) kpt. dypl. Tadeusz Tokarz; 15) rtm. dypl. Tadeusz Halik; 16) p. Kazimierz Skarżyński; 17) rtm. Witold Piotrowski; 18) rtm. Leon Kon; 19) rtm. Franciszek Flatau i 20) por. Mścisław Koczorowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: gen. dr. Bol. Wieniawa-Długoszowski, mec. Tad. Michalski, rtm. Gałachcin Aleks., rtm. Zdanowicz Józef, por. Uziembło Józef. Zebranie konstytucyjne nowego zarządu odbędzie się w dn. 24 b. m. w lokalu Towarzystwa.

— **Komunikat Polskiego Związku Jeździeckiego.** W dniu 11 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego, zebranie Polskiego Związku Jeździeckiego.

Między innemi, poruszono sprawę wysłania naszej ekipy na Olimpjadę i po porozumieniu z Szefem Departamentu Kawalerji, postanowiono dążyć do doprowadzenia do skutku obesłania Olimpjady z funduszów P. Z. J. i Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Wspólnie z Szefem Departamentu, zadecydowano wybrać odpowiednich jeźdźców i urządzić dla nich eliminacyjne zawody. Jako takie będą uważane zawody konne, urządzane przez Towarzystwo M. i K. Z. K. w Warszawie, w czasie od dn. 13 do 21 maja 1932 r., poczem najlepsi jeźdźcy zostaną wybrani i wysłani na dalszą eliminację do Grudziądza, gdzie po kilku konkursach zapadnie ostateczna decyzja co do wyboru jeźdźców i koni, oraz wzięcia udziału w Olimpjadzie.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 9 kwietnia 1932 r. o godzinie 11-ej odbędzie się w sali posiedzeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej — Poznań, ul. Mickiewicza 33, Walne Zgromadzenie Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce, na które WPanów Hodowców zaprasza się.

Na porządku obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1 kwietnia 1931 r. — do 31 marca 1932 r.
3) Sprawozdanie kasowe za rok budżetowy 1931/32.
4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1932/33.
5) Udzielenie absolutorjum zarządowi.
6) Sprawy członkowskie.
7) Wolne wnioski.

(D. c. ze str. 131).

Spis Koni Nr. 1.

zarejestrowanych przez Polski Związek Jeździecki, oraz koni niezarejestrowanych, lecz które wygrywały podczas publicznych zawodów konnych 1931 roku.

		I	II	III	D.	zł.	gr.	
27)	**Donese,** kl. kaszt., ur. 1919, imp. z Francji, wł. M. S. Wojsk., C. W. K.	2	1	—	4	645	—	P.
28)	**Dorian,** wał. kary, ur. 1923, po Perbery i Dora, hod. Zbigniew Horodyński, wł. Wilhelm Schön	1	—	1	—	—	—	P.
29)	***Dream,** wał. kaszt., ur. ?, imp. z Irlandji, wł. rtm. Adam Królikiewicz	1 —	— 1	— —	— 2	900 740	— —	U. P.
30)	**Dukat,** wał. siwy, ur. 1922, po Lexykon i Alma, hod. Marjan Stylgiński, wł. Paulina Jaroszewiczowa	—	—	1	—	—	—	P.
31)	**Dunaj,** og. sk. gn., ur. 1927, po Liège i Kalina, hod. Franc. Żmigrodzki, wł. mjr. Józef Trenkwald	—	1	—	—	—	—	P.
32)	**Fagas,** wał. gn., ur. 1913, hod. N. N., wł. rtm. Leon Kon	—	—	—	—	—	—	—
33)	***Farsa,** kl. maść ? ur. ? hod. p. Gorayski	1	—	—	2	440	—	P.
34)	**Faworytka,** kl. gn., ur. 1919, hod. N. N., wł. por. Wojciech Biliński	3 —	2 —	— —	3 1	1312 350	— —	P. U.
35)	**Florek,** wał., c. gn., ur. 1919, hod. N. N. wł. por, Wojciech Biliński	—	—	—	2	102	—	P.
36)	**Frampol,** wał. kaszt., ur. 1919, imp. z Węgier, wł. Stanisław Grabianowski	—	2	—	—	—	—	P.
37)	**Gigant,** wał. sk. gn., ur. ? hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 11 p. uł.	—	—	—	1	110	—	P.
38)	**Gilbert,** og. sk. gn , ur. 1927, po Balthazar i Gioconda, hod. F. Wężyk, wł. D-wo K.O.P.	—	—	—	—	—	—	—
39)	**Gołąb,** wał. gn., ur. 1914, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	—	3	191	25	P.
40)	**Grabina,** kl., gn., ur. 1913, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 26 p. uł.	—	1	—	—	—	—	P.
41)	**Guślarz,** wał. gn., ur. 1925, po Carabas i Finezja, hod. Mieczysław Rytel, wł. mjr. Józef Trenkwald	—	—	1	—	100	—	U.
42)	**Haiti,** kl. gn., ur. 1928 po Priesterwald i Beate, hod. p. Czarnecki, wł. rtm. Bąkowski	—	—	—	—	—	—	—
43)	***Halerz,** ?	—	—	—	1	—	—	P.
44)	**Hamlet,** wał. kary, ur. 1914, hod. N. N., wł. kpt. Franciszek Mrowec	—	—	—	1	100	—	P.
45)	**Hannibal,** wał. kaszt., ur. ? hod. N. N., wł. rtm. Adam Królikiewicz	—	—	—	3	97	50	P.
46)	***Harlekin ?**	1	—	—	—	—	—	P.
47)	**Hatuna,** kl. gn., ur. 1925, po Tom Powrie i Saragossa II, hod. Antoni Szańkowski, wł. por. Władysław Pindelski	—	—	—	1	50	—	P.
48)	**Heinz,** wał. kaszt., ur. 1925, po Ziquenner i Holcle, hod. Książęco-Pszczyńskie Stado, wł. por. Michał Miszke	—	—	—	—	—	—	—
49)	**Horyń,** wał. kaszt., ur. 1914, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 3 p. st. konn.	—	—	—	—	—	—	—
50)	**Hrabia,** wał. gn., ur. 1914, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	—	1	50	—	P.
51)	***Hultaj,** wał. ż. szp., ur. 1914, hod. N. N., wł., M. S. Wojsk., 13 p. a. p.	—	—	—	1	100	—	P.
52)	**Hydra,** kl. gn., ur. 1914, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	1	—	81	25	P.
53)	**Impet,** og. kary, ur. 1925, po Bob i Niniche, hod. W. Daszewski, wł. K. O. P.	—	—	—	—	—	—	—
54)	**Irys,** wał. kaszt., ur. 1924, po Hurrah i Lotka, hod. Stanisław hr. Korzbok-Łącki, wł. rtm. Kazimierz Szosland	—	1	—	1	650	—	U.
55)	**Iskra,** kl. kaszt., ur. 1926, po Warjat i Zysa, hod. bracia Strzeszewscy, wł. Henryk Strzeszewski	—	—	—	—	—	—	—
56)	**Jacek,** wał. sk. gn., ur. 1914, hod. N. N., wł. rtm. Kazimierz Szosland	—	—	—	2	100	—	P.
57)	***Jagdesell, ?**	1	—	—	—	250	—	P.
58)	**Janczar II,** wał. br. kaszt., ur. ? hod. N. N. wł. M. S. Wojsk., 11 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
59)	**Jaspis,** wał. kaszt., ur. 1925, po Fenig i Jeryna, hod. Ignacy hr. Mielżyński, wł. Stanisław Grabianowski	—	—	1	—	200	—	U.
60)	**Jowisz,** wał. kaszt., ur. 1915, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., C. W. K.	—	1	—	3	685	—	P.
61)	**Junak,** wał., gn., ur. 1925, hod. N. N., wł. Leon Mierzejewski	—	—	—	—	—	—	—
62)	**Kacyk,** wał. c. gn., ur. ? hod. N. N., wł. Tadeusz Roman	—	—	—	1	300	—	P.
63)	**Kajtuś,** wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 7 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
64)	**Kaleta,** kl. gn., ur. 1928, po Manton i Dulska, Stadn. Państw. ?, wł. K.O.P.	—	—	—	—	—	—	—
65)	**Kama,** kl. gn., ur. 1925, po Ti Ricordi i Francuska, hod. N. N., wł. Kazimierz Grocholski	—	—	1	—	—	—	P.
66)	**Kaprys,** wał. sk. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 3 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
67)	***Kapucyn,** wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	1	—	—	—	—	P.
68)	***Karmel, ?**	—	—	1	—	—	—	P.
69)	***Kartagina ?**	—	—	—	1	—	—	P.
70)	***Kazbek, ?**	—	—	—	1	85	—	P.
71)	**Kazik,** wał. sk. gn., ur. 1925, hod. H. Jechalski, wł. Wanda Leska	—	—	—	—	—	—	—

(C. d. n.)

— **Zawody konne w Gnieźnie.** Jak w latach ubiegłych odbędą się w Gnieźnie w czasie dorocznych targów na konie na św. Wojciecha, staraniem Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie, w dniach: 22, 23 i 24 kwietnia r. b. konkursy hippiczne, program których przewiduje następujące zawody:

1) Konkurs Otwarcia — Lekki dla koni wszelkiego pochodzenia.
2) Konkurs Pań — dla koni wszelkiego pochodzenia.
3) Konkurs p.p. Cywilnych (1,10 mtr.).
4) Konkurs dla koni urodzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu.
5) Konkurs p.p. Cywilnych (1,20 mtr.).
6) Konkurs Zespołów o nagrodę honorową — przechodnią.
7) Konkurs Ciężki dla koni wszelkiego pochodzenia.
8) Konkurs p. p. Cywilnych (1,30 mtr.).
9) Konkurs Myśliwski — Pocieszenia.

Dla zwycięzców nagrody pieniężne, honorowe, żetony i wstęgi. Ostateczny termin mianowań koni do zawodów — dzień 15 kwietnia 1932 r. Propozycje i programy szczegółowe wysyła i wszelkich dalszych informacyj udziela na życzenie Sekretarjat Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie — Hotel Francuski, ul. Chrobrego 32.

Zawody konne w Gnieźnie cieszą się zawsze dużą frekwencją jeźdźców, sportsmanów i miłośników konia, oraz poparciem najszerszych warstw społeczeństwa, dążenia zatem Komitetu organizującego zawody dla podtrzymania tradycji gnieźnieńskiej oraz popularyzacji tego szlachetnego sportu należy powitać z uznaniem.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia L. J. bar. Kronenberga.

Kolory: k. i r. białe, cz. amarantowa. Trener: S. Żuber; Jeździec: J. Tobjasz.

5 l. og. gn. Bachmat (Harrier — Karabela),
4 l. kl. kaszt. Chłosta (Obertas — Maleńka),
4 l. kl. sk. gn. Ciośka, pół krwi (Trębacz—Kromka, pół krwi),
3 l. og. gn. Fantom (Littoral — Farsa II),
3 l. og. sk. gn. Diu Szato (Phat — Telimena),
3 l. og. kaszt. Drab (Obertas — Wim-Pa-Pam),
3 l. og. kaszt. Dzianet (Phat — Orlica),
3 l. og. gn. Dziad (Obertas — Legja),
3 l. kl. sk. gn. Dzierlatka (Phat — Trudna Rada),
3 l. kl. gn. Dzida II (Parsifal — Osa),
3 l. kl. sk. gn. Dorotka (Obertas — Molly Malone),
2 l. og. gn. Emigrant (Büvesz — Karabela),
2 l. kl. gn. Elegja (Obertas — Rose-de-l' Enfere),
2 l. kl. kaszt. Enigma (Obertas — Wim-Pa-Pam),
2 l. kl. sk. gn. Elka (Büvesz — Molly Malone),
2 l. kl. gn. Emocja (Phat — Telimena).

Stajnia p. Janusza Stokowskiego.

Kolory: k. amarantowa, r. białe, cz. amarantowa z białem. Trenuje właściciel. Żokiej: vacat.

płn. wał. gn. Dziadek (Raróg — Belgja).
6 l. kl. gn. Ponteba (Balthazar — Pexi).
5 l. og. kaszt. Gozdawa (Wily Attorney — Red Start).
5 l. kl. gn. Gwiazda (Parachute — Pera).
5 l. kl. gn. Roxane (Priesterwald — Radaune).
3 l. og. gn. Dysk (Stavropol — Górą Paskarze).
3 l. kl. gn. Cora (Coriolanus — Pirouetka).
2 l. og. kaszt. Jamzuch (Balthazar — Depesza).
2 l. kl. gn. Jagódka (Villars — Hugenottin).
2 l. kl. gn. Jota (Balthazar — Risotta).
2 l. kl. gn. Juana (Balthazar — Sucha).
2 l. og. gn. Endek (Stavropol — Górą Paskarze).

Stajnia p. Leona Radwańskiego.

Kolory: k. żółta w poprzeczne czerwone pasy, r. żółte, cz. czarna. Trener: Michał Małenda. Żokej: Z. Nowak.

6 l. og. sk. gn. Fircyk (Carabas — Red Start).
6 l. kl. gn. Hurysa (Manton — Rara Avis).
3 l. kl. gn. Javeline (Villars — Bourgogne).
2 l. og. sk. gn. Raid (Rheinwein — Blokada).

Stajnia pp. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego:

Kolory: k. wzdłuż pół czerwona, pół niebieska, r. białe, cz. żółta.

Trenuje por. K. Koźmiński, jeździec: S. Rok.

5 l. kl. gn. Soravia (Hampelmann — Sphinx),
4 l. kl. gn. Grisette (Nuage — Gaisblatt),
4 l. kl. gn. Rawa (Diadumenos — Rabenlocke),
3 l. kl. gn. Farfalla (Landgraf — Farnesina),
2 l. kl. gn. Palmyra (Graf Ferry — Palme),
2 l. kl. c. gn. Fibula (Pergolese — Faida),
2 l. kl. kara Mary-Girl (Graf Ferry — Manila).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Grand National Steeplechase, Liverpool, 18 marca.

8:1	Grakle	40:1	Alike
11:1	Heartbreak Hill	40:1	Great Span
14:1	Gregalach	40:1	Quite Calm
22:1	Vinicole	50:1	Shaun Goilin
25:1	Annandale	50:1	Theras
28:1	Hank	50:1	Sea Soldier
28:1	Dusty Foot	50:1	Glangesia
28:1	Pelorus Jack	50:1	Possible
28:1	Holmes	66:1	i więcej inne konie.
33:1	Coup de Chapeau		

— **Hr. Józef Potocki,** Radca Ambasady R. P. w Londynie, Członek Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, oraz Członek Zarządu Arab Horse Society w Londynie, zaproszony został przez to Towarzystwo na sędziego koni arabskich podczas dorocznej Wystawy w Royal Agricultural Hall w Islington, w dniach 4-ym i 5-ym marca r. b.

Hr. Potocki już poprzednio powoływany był do Jury, tym razem jednak występował jako samodzielny i jedyny sędzia Działu Hodowlanego, obejmującego następujące grupy:

A. — Arabskie ogiery trzyletnie i starsze, urodzone przed 1930 r. zapisane lub zgłoszone do Księgi Stadnej Koni Arabskich.

B. — Arabskie klacze matki ze źrebiętami, lub mające się ożrebić w 1932 r. zapisane lub zgłoszone do K. S. K. A.

C. — Arabskie ogierki jedno, dwu i trzyletnie, urodzone w latach 1929, 1930 i 1931, zapisane lub zgłoszone do K. S. K. A.

D. — Arabskie klaczki jedno, dwu i trzyletnie, urodzone w latach 1929, 1930 i 1931, zapisane lub zgłoszone do K. S. K. A.

W dziale B. wyróżniła się klacz Rasima, (hodowli Lady Wentworth) po Rasimie, znanym w Polsce ze swojej działalności w stadzie barona Bickera w Ujeździe.

FRANCJA.

— **Otwarcie sezonu wyścigów płaskich** w Paryżu nastąpiło dnia 11 b. m. na torze wyścigowym w Maisons — Laffitte; w tym dniu rozegrano tradycyjny Handicap Optional dla 3-latków, który zgromadził 22 koni na starcie.

— **Maisons — Laffitte, 11 marca.**

Handicap Optional, 25.000 fr. — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Chope du Nord, 3 l. kl. kaszt. (Tom Pinch — Belfast Girl) Marg. de Llano, 47½ kg., ż. A. Cheret.

2. Domfront, 3 l. og. (po Nid d'Or) J. Fribourg, 49 kg., z. A. Lavialle.

3. My Lord, 3 l. og. (po Montescou albo Almaviva) R. Bueno, 50 kg., ż. C. Sautour;

bez miejsca: Prague, Tibere, La Pommeranie II, Leonard, Montagnole, Xudan, Ligne de Fond, Peche Melba, Cielon, Iago, Tir aux Pigeons, Canute, Joconde, Biltzalia, Blackamoor, Alenconnaise, Crisis, Grigny, M-lle d'Argagnon.

Wygrane o łeb — ¾ dł. — kr. szyja. Czas: 1:48.

Tot.: 139, 44, 66, 102:10.

Dnia następnego, 12 b. m. otworzył swe podwoje tor wyścigowy w Saint Cloud, gdzie prócz półklasycznych Prix La Camargo i Prix Omnium II wystąpiły pierwszy raz przed publicznością tegoroczne dwulatki francuskie.

— **Saint-Cloud,** 12 marca.

Prix La Camargo, 50.000 fr. — 1500 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. La Bourrasque, 3 l. kl. gn. (Zionist — Indépendance) G. Beauvois, 56 kg., ż. G. Duforez.

2. Cibraine, 3 l. kl. (po Bridaine) R. Wallon, 56 kg., ż. C. Bouillon.

3. Etoile du Manoir, 3 l. kl. (po Collaborator) A. Vogele, 56 kg., ż. E. Goldin;

bez miejsca: Alexandrovna, Dame des Liesses, Masked Parade, Galilee II, Sainte Cecile.

Wygrane o 1½ — 5 — ½ dł. Czas: 1:40.

Tot.: 16, 11, 14, 24:10.

LA BOURRASQUE, kl. gn. ur. 1929 r. w stadzie p. G. Beauvois.	Zionist 12	Spearmint 1	Carbine 2	Musket	3
				Mersey	2
			Maid of the Mint	Minting	1
				Warble	1
		Judea	Roi Hérode 1	Le Samaritain	2
				Roxelane	1
			Sacrifice	Symington	20
				Carnage	12
	Indépendance	Phoenix 27	Royal Hampton 11	Hampton	10
				Princess	11
			Saint Theodora	St. Simon	11
				Dorothée	27
		Revanche	Chalet 12	Beauminet	6
				The Fristy Matron	12
			Lady Lillyard	Enthusiast	27
				Lilie	9

Prix Omnium II, 50.000 fr. — 1600 mtr., dla 3 l. og.

1. Rustaud, 3 l. og. sk. gn. (Almaviva — Rosane) bar. P. de Rouville, 56 kg., ż. C. Sautour.

RUSTAUD, og. gn. ur. 1929 r. w st. hr. de Romanet i M. Delhorbe.	Almaviva II	La Farina 4	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil	5
				Sanctimony	3
			Malatesta	Isinglass	3
				Parisina	4
		Palmyra	Doricles 20	Florizel II	7
				Rosalie	20
			Pomme d'Or	Callistrate	17
				Piquette	11
	Rosane	St. Ange III 4	Son O'Mine 9	Isonomy	19
				Alibech	9
			St. Adresse	St. Simon	11
				Cheam	4
		Rosa Melton	Melton 8	Master Kildare	3
				Violet Melrose	8
			La Rosière	Rosebery	22
				The Empr. Maud	5

2. El Péru, 3 l. og. (po Condover) J. Wittouck, 56 kg., ż. M. Mac Gee.

3. Fire Off, 3 l. og. (po Obliterate) J. Fribourg, 56 kg., ż. H. Brierre;

bez miejsca: Le Commissaire, L'Erebe, Strip the Willow, Moloch, Simba, Mon Copain, Coeur de Lion III.

Wygrane o 5 — ½ — 1½ dł. Czas: 1:45,4.

Tot.: 149 29, 22, 21:10.

NIEMCY.

— **Tegoroczny sezon wyścigowy** rozpoczyna się w Niemczech w niedzielę dnia 20 b. m. na torach Berlin-Strausberg i Krefeld, gdzie odbędą się pierwsze tegoroczne gonitwy przeszkodowe.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 13 marca.

Prix Murat, 100.000 fr. — 4500 mtr. Steeplechase.

1. El Hadjar, 5 l. wał. kaszt. (Cumulus — Largesse) A. Aumont, 74 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Derby, 7 l. wał. (po Cannobie) bar. J. H. de Rothschild, 63½ kg., ż. H. Gleizes.

3. Blason, 4 l. og. (po Sans le Sou) M-me M. Chipault, 68 kg., ż. C. Maubert;

bez miejsca: Le Miracle, Chardon Rouge, Dambach, La Fregate, Wavelet's Lad, Fonspertuis, Belle Bleue II, Maryland, Millionnaire II, Sachet.

Wygrane o łeb — 2 — ¾ dł. Czas: 6:02,4.

Tot.: 166, 46, 27, 54:10.

— **Nicea,** 13 marca.

Grand Prix de Nice, 100.000 fr. — 2200 mtr.

1. Lovelace, 5 l. og. gn. (La Farina — Straitlace) James Hennessy, 62 kg. ż. J. Jennings.

2. Vous Seule, 4 l. kl. (po Le Traquet) A. Manby, 60½ kg., ż. M. Bellier.

3. Echec et Mat, 3 l. og. (po Niceas) P-sse de F. Lucinge, 45 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: The Abyssinian, Sylvain, Mameluck II, Mashonaland, Bulan.

Wygrane o 1½ — 1½ — 2 dł. Czas: 2:22,6.

Tot.: 21, 13, 33, 18:10

— **Lincoln,** 16 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.000 Ł — 1600 mtr.

1. Jerome Fandar, 4 l. wał. kaszt. (Fantômas — Minden Maid) A. E. Mc. Kinlay, 44 kg., ż. W. Christie.

2. Dooley, 4 l. og. (po Greek Bachelor) B. Davis, 41 kg., ż. F. Sharpe.

3. Knight Error, 6 l. og. (po Prince Galahad) Capt. A. St. Wilson, 49½ kg., ż. John Doyle.

Wygrane o ¾ — 1½ dł. Czas: 1:44,8. Zakłady: 40:1, 33:1, 50:1. 36 koni biegało.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 12

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA

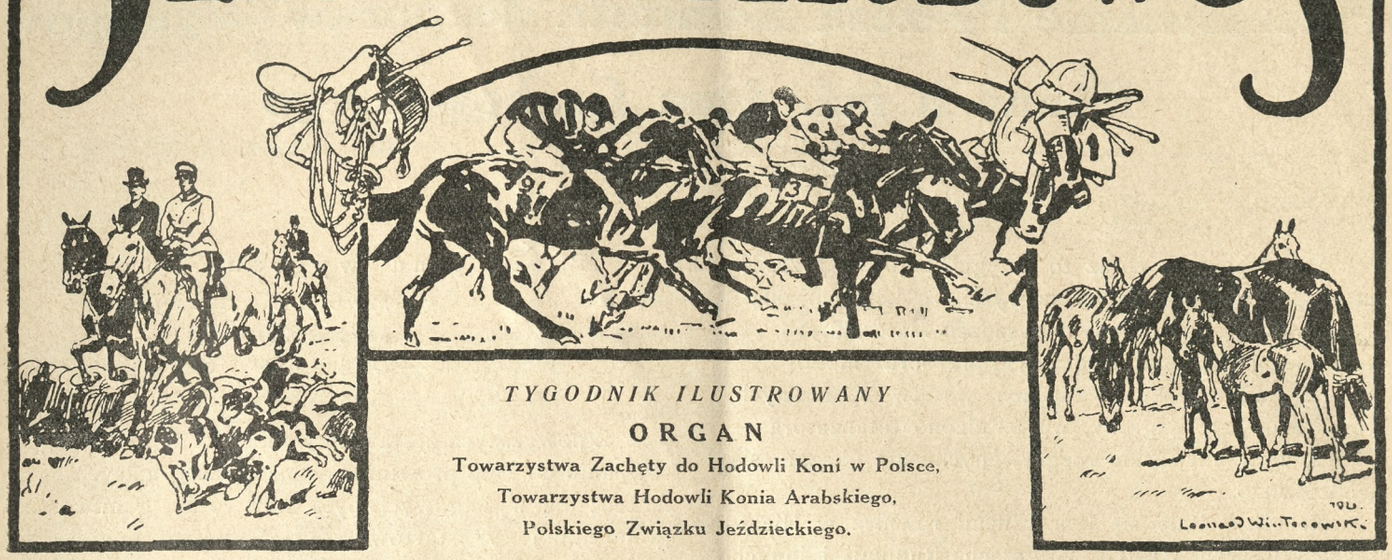

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 26 marca 1932 r.** **Nr. 13.**

TREŚĆ Nr. 13 Przemówienie Prezesa Komitetu do Spraw Wyśc. Konn. inż. Jana Grabowskiego. — Nasze reproduktory (C. d.), Jan Łaszkiewicz. — Jeszcze słów parę o mistrzostwach hippicznych, rtm. Romaszkan — O jeździe wzorowej (C. d.) Wł. Garapich. — Kronika krajowa i zagraniczna.

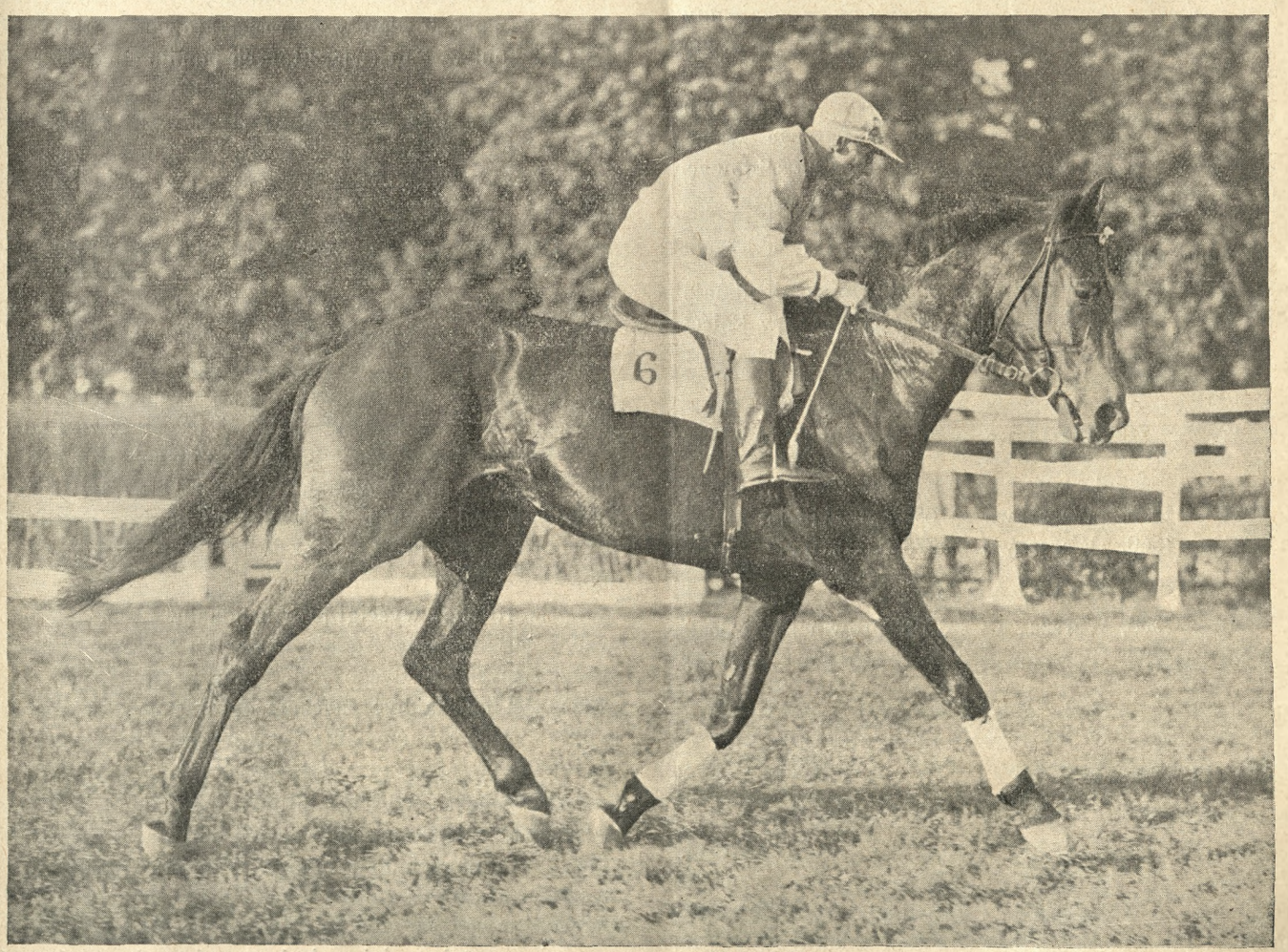

PIRAT, og. gn. ur. 1925 r. (Balthazar — Perła IV po President Roosevelt), hod. p. W. Smalawskiego; biegał w barwach 1-go pułku Ułanów Krechowieckich i wygrał ogółem 63.080 zł. W ciągu swej karjery wyścigowej odniósł zwycięstwo w Nagrodzie Rulera oraz zajął drugie miejsca w Nagrodach: Próbnej S. Wotowskiego, Jubileuszowej, im. J. hr. Zamoyskiego i im. A. Wotowskiego (ż. Gołowkin). Obecnie zajął boks reproduktora w Gałowie M. hr. Mycielskiego.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Przemówienie Prezesa Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych inż. Jana Grabowskiego

wygłoszone w dn. 1 marca r. b.

Pod wpływem coraz to potęgującego się przesilenia gospodarczego organizacja wyścigów konnych, oparta na tradycji i utrwalonych zasadach materjalnych, zaczęła podlegać głęboko sięgającym przeobrażeniom.

W Anglji, wskutek zubożeń warstw społecznych, które fundowały nagrody, wprowadzono totalizatora — a mimo to zmniejszenie rozgrywanych sum okazało się nieodzownem.

Redukcje stały się koniecznemi również w Niemczech, Włoszech, Austrji, Węgrzech, Rumunji i innych krajach, gdzie pomimo najżyczliwszego stosunku i wydatnej opieki rządów, wskutek ograniczonych obrotów wzajemnych zakładów — suma rozgrywanych nagród, w takim lub innym procencie, została zmniejszona.

W bogatej Francji, wskutek zwiększenia odliczeń do 10%, gra tak znacznie spadła, iż rząd, zaniepokojony o losy hodowli, zdecydował się na wyjście z wzajemnymi zakładami poza obręby torów, zezwalając na otwieranie kas totalizatora na mieście.

Słowem wszędzie, w najbogatszych nawet państwach kontynentu, towarzystwa wyścigowe walczą z kryzysem — i od odporności organizmów wyścigowych oraz zdolności przystosowania się ich do nowych warunków — w znacznej mierze zależy wyjście z tej opresji obronną ręką.

Przyjrzyjmy się teraz jak na tle powyżej odmalowanem przedstawia się zagadnienie wyścigowe w Polsce.

Ilość dni wyścigowych:

r. 1930 — 219, Warszawa — 85, prowincja — 134
r. 1931 — 213, Warszawa — 95, prowincja — 118

Gonitw rozegrano:

r. 1930 — 1536, Warszawa — 658, prowincja — 878
r. 1931 — 1560, Warszawa — 775, prowincja — 785

Startów było:

r. 1930 — 7508, Warszawa — 3738, prowincja — 3570
r. 1931 — 7893, Warszawa — 4129, prowincja — 3764

Koni biegało:

r. 1930 — 892, Warszawa — 496, prowincja — 396
r. 1931 — 896, Warszawa — 552, prowincja — 344

Nagród i premij wypłacono:

r. 1930	5.157.732	r. 1931	4.795.146
Warszawa	3.468.867	Warszawa	3.593.277
prowincja	1.688.865	prowincja	1.201.869*)
w tem z odliczeń	1.305.148	w tem z odliczeń	882.563

*) Sumy rozegrane faktycznie.

Przeciętna wygrana konia:

	r. 1930	r. 1931	zmniej. o
ogólna	— 5782	5351	7,5%
Warszawa	— 6994	6509	6,9%
prowincja	— 4265	3494	18,1%.

Z powyższych zestawień wynika, że w r. 1931 w porównaniu do 1930 prowincja doznała następujących ograniczeń: dni wyścigowych było mniej o 16, gonitw rozegrano mniej o 93, startów było o 194 więcej, koni biegało 344, t. j. o 52 mniej (w r. 1930 — 396), nagród i premij rozegrano o 486.996 zł. mniej, przeciętna na konia wypadła o 771 zł., czyli 18,1% mniej.

To krótkie zestawienie jest bardzo wymowne i stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że wyścigi prowincjonalne w r. 1931 uległy dość poważnemu ograniczeniu.

Ograniczenie to, jak wiadomo, było wynikiem koniecznych postanowień w zakresie ratowania całokształtu hodowli koni w Państwie, których pomimo największych wysiłków i starań uniknąć nie było można.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy nagrodach obniżonych à la longue o 25%, nie da się utrzymać wyścigów prowincjonalnych, z powodu ich wyraźnej nieopłacalności.

Wiadomą zaś jest rzeczą, że zaniechanie lub zbyt daleko idące ograniczenie tych wyścigów musi się odbić ujemnie na opłacalności stajen stołecznych, co w końcowym wyniku może doprowadzić do osłabienia wydajności toru warszawskiego, na którego sprawnej działalności opiera swój byt cała hodowla ras czystych, częściowo hodowla państwowa, hodowla półkrwi, jeździectwo i inne.

Wychodząc z tych przesłanek, musimy uznać istnienie wyścigów prowincjonalnych, opartych oczywiście na zdrowych podstawach, za konieczne ogniwo organizacji wyścigowej, bez którego ona normalnie funkcjonować nie może.

Skoro więc wyścigi prowincjonalne muszą się odbywać, a jednocześnie środki płynące na ten cel z odliczeń, pozostających do dyspozycji Ministra Rolnictwa, z konieczności muszą być znacznie ograniczone, — zachodzi potrzeba zreorganizowania tych wyścigów i oparcia ich na innych, niż obecnie podstawach.

Dotychczas wyścigi prowincjonalne opierały się w znacznej mierze na odliczeniach od wzajemnych zakładów, pozostających do dyspozycji Ministra Rolnictwa. Ten system, stosowany z dobrymi wynikami przez siedem lat, pozwolił towarzystwom żywotnym, posiadającym warunki rozwojowe, stale zwiększać obroty od wzajemnych zakładów, dzięki czemu były one w możności rozbudowywać swe programy oraz wykonać niezbędne inwestycje.

Do takich towarzystw należą: łódzkie, lwowskie i ziem zachodnich, w ostatnim zaś roku również lubelsko-wołyńskie, co jasno wynika z poniższego zestawienia, które unaocznia obroty we wzajemnych zakładach w poszczególnych towarzystwach.

jęło na siebie wyścigi w Łodzi, gdzie również zostanie rozegrany meeting piotrkowski.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni jest w możności przy subwencji na 19 dni rozegrać ze środków własnych dni 21.

Odliczenia od obrotów wzajemnych zakładów w 1931 r.

Tor	Towarzystwo organizujące wyścigi	9% na rzecz Towarzystwa	3% do dysp. Ministra Rolnictwa	Razem 12%
Lublin	Lubelsko-Wołyńskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	25.721,10	8.573,70	34.294,80
Lwów	Małopolskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	208.026,90	69.342,30	277.369,20
Łódź	Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych	259.944,30	86.648,10	346.592,40
Piotrków	Piotrkowskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	29.701,80	9.900,60	39.602,40
Poznań	Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich	99.670,50	33.223,50	132.894,00
Bydgoszcz	„ „ „ „ „	19.290,60	6.430,20	25.720,80
Kielce	Tow. Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej	3.521,70	1.173,90	4.695,60
Radom	Radomskie Tow. Zach. do Hodowli Koni	4.944,60	1.648,20	6.592,80
Baranowicze	Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy	969,30	323,10	1.292,40
	Razem Towarzystwa prowincjonalne	651.790,80	217.263,60	869.054,40

Z zestawienia tego widzimy, że podstawowymi torami, na których się opierają wyścigi prowincjonalne są: łódzki, lwowski i poznański. Tory te bowiem w roku 1931 dały w formie 12% odliczeń, idących na rzecz hodowli, 756.855, gdy pozostałe 6 torów dało zaledwie 112.200 zł.

Jako tory drugorzędne, o znacznie mniejszych obrotach, ale nie bezwzględnie deficytowe — występują: Piotrków, Lublin, Bydgoszcz; zaliczyć tu również należy Wilno. Torami wyraźnie deficytowymi są: Baranowicze, Kielce i Radom.

W warunkach, jakie obecnie przeżywamy, prosta logika nakazuje zawiesić działalność torów deficytowych, los ten więc musi dotknąć Kielc i Radomia.

Baranowicze powinny się połączyć z Wilnem w jedno Towarzystwo, które należałoby utrzymać, ze względu na tradycję toru wileńskiego i rolę, jaką ta placówka ma do odegrania na Wschodzie w hodowli koni, według zrekonstruowanego statutu, który przewidywałby dla tego wschodnio-kresowego towarzystwa zakres działania: wyścigowy, jeździecki i hodowlany.

Wyścigi w Bydgoszczy muszą być również zawieszone, ustępując miejsca Katowicom, które z powodu swego położenia w centrum przemysłowem — rokują lepsze nadzieje pod względem obrotu we wzajemnych zakładach.

Pomimo tych redukcji i ograniczeń środki, jakie Ministerstwo Rolnictwa może przeznaczyć z odliczeń na wyścigi prowincjonalne, nie pozwoliłyby jeszcze stworzyć projektu tych wyścigów racjonalnego i opartego na realnej kalkulacji. W tym stanie rzeczy należało szukać drogi oderwania niektórych torów od dotacyj ministerjalnych całkowicie, bądź dotowania ich tylko częściowo, to też Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, w dobrze zrozumianym interesie krajowej hodowli koni, prze-

W ten sposób przy dotacji z odliczeń do dyspozycji Ministra Rolnictwa na 69 dni po 5.500 zł. oraz 100.100 zł. na wyścigi z przeszkodami i naprzełaj, będzie rozegranych 115 dni wyścigowych na sumę ok. 1.244.340 zł. Jeżeli jeszcze do tego dodamy 230.000 zł. na nagrody arabskie, otrzymamy ok. 1.474.340 zł. do rozegrania, co przy spodziewanym udziale na prowincji ok. 350 koni, daje przeciętną na konia 4.200 zł., umożliwiającą egzystencję wyścigów prowincjonalnych.

Wyścigi prowincjonalne w r. 1932 odbyłyby się więc jak następuje:

	Ilość dni	Ilość dni z sub.	Sumy do rozegr. (zł.) ze środków własn. towarzystw	Sumy do rozegr. (zł.) z sub. Min. Roln.	Razem (około)
Łódź (wraz z sez. Piotr.)	25	—	460.000	—	460.000
Lwów	40	19	234.600	104.500	339.100
Poznań	18	18	45.000	165.000	210.000
Katowice	12	12			
Lublin	14	14	—	77.500	77.500
Wilno	6	6	—	33.000	33.000
Wyścigi z przeszkodami i naprzełaj			24.640	100.100	124.740
Wyścigi arabskie (Lwów i Lublin)				230.000	230.000
Razem:	115	69	764.240	710.100	1.474.340

z tem oczywiście zastrzeżeniem, że 1% z odliczeń Warszawy wyniesie ok. 520.000 zł., 3% zaś z odliczeń Łodzi ok. 100.000 zł.

Gdyby wpływy te okazały się niższe, subwencje z obliczeń do dyspozycji Min. Rolnictwa, jako na nich oparte, musiałyby zostać odpowiednio zmniejszone.

Suma, przeznaczona z subwencji na wyścigi z przeszkodami i naprzełaj, musi być w r. 1932 zmniejszona do 124.740 zł., z czego z subwencji 100.100 zł., nie znajdujemy bowiem na ten cel większego pokrycia.

Luka tu powstała zostanie częściowo wypełniona przez program łódzki, który przewiduje znaczniejszą ilość wyścigów przeszkodowych.

Porównawcze dane z lat 1930 i 1931, dotyczące wyścigów koni arabskich, przedstawiają się następująco:

	koni biegało	gonitw rozegrano	startów było	rozegrano sumę
r. 1930	51	74	288	257.317 zł.
r. 1931	56	76	325	194.381 „

Na jednego konia zatem wypada: w r. 1930 — 5.045 zł.
„ 1931 — 3.470 „

Obniżka jest tu więc znaczna, nie zdezorganizowała ona jednak hodowli arabskiej, dzięki koncepcji stajni „Ara-

Z roboty zimowej na torze mokotowskim.
Stajni „Łochów": Amulet, Mr. Pinch, Presto III, Augustus Rex, Torino, Warna i Marisetta.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

Władysław Garapich.

O jeździe wzorowej.

(Ciąg dalszy).

Koń tak zrównoważony potrafi w trudnych momentach, trafiających się w praktyce, zawsze w odpowiedni sposób utrzymać równowagę, umiejętnie używając swej muskulatury i kończyn. Trudności w ćwiczeniach bocznych chodów polegają przedewszystkiem na tem, że błędnie wymagano obciążenia wewnętrznej tylnej nogi. Nie można się dziwić, że boczne chody w ten sposób jeżdżone, pomimo wszelkich starań w kierunku elastyczności i posuwistości chodów, w praktyce wytwarzają konie sztywne i oporne. W poważnym nawet poradniku jeździeckim znajdujemy zdanie o silniejszem obciążeniu wewnętrznej tylnej nogi, chociażby przy równoczesnem dłuższem pozostawieniu zewnętrznej tylnej nogi poza prostopadłą, tej właśnie, która posuwa. Żadna noga, która ma dłużej poza linją prostopadłą pozostać, nie może tego uskutecznić bez wstrzymania jej przez jeźdźca. A gdzie równowaga? A gdzie posuwistość i czystość chodów? Silniejsze jednostronne obciążenie nóg może nastąpić tylko przy woltach i zwro-

2) tach w bardziej lub mniej wyrazistej formie, ale nigdy na linji prostej, ani przy bocznych chodach, przy których posuwistość jest zasadniczym warunkiem. Fizycznie jest wytłumaczonem, że przy woltach i zwrotach, może być wewnętrzne obciążenie większe, bo z samej natury tych ruchów wynika, że środkowe nogi końskie mają krótszą drogę do zrobienia, a temsamem bez ujmy dla czystości chodu muszą krótsze stawiać kroki. Na prostej, większe obciążenie którejkolwiek kończyny musi się odbić niekorzystnie na posuwistości ruchów. To zaś odbija się ujemnie tak na siadzie jeźdźca, jak i na poprawności stawiania końskich nóg na ziemi. Przy bocznych chodach na prostej nie wolno zatem nigdy obciążać wewnętrznej nogi, a tem samem zmusić jej do krótszego kroku. Na prostej mają wszystkie cztery nogi tę samą drogę do odbycia i wszystkie biorą równomierny udział w sprężystości i posuwistości ruchu.

Ćwiczenia w trawersach, przy obciążaniu jednostronnem kończyn, celem ich wydatniejszego zgięcia, przynoszą tylko szkodę. Do tego celu nadają się całkiem inne ćwiczenia jak zwroty, wolty, parady, cofanie się, a wreszcie Piaffa, Lewada i wszelkie skoki wyższej szkoły, jak Croupada, Courbetta, Balotada i Capriola. Cel bocznych chodów (na dwóch śladach) jest wręcz odmienny. Dla konia jest próbą posłuszeństwa, elastyczności i utrzymania poprawnej równowagi w trudnych warunkach, dla jeźdźca jest egzaminem umiejętnego współdziałania siedzenia,

bian", która pozwoliła przelać część sum wygranych przez konie państwowe na rzecz stajen prywatnych.

W r. 1930 prywatne stajnie arabskie wygrały 142.075 zł., gdy w r. 1931 — 156.543 zł., wskutek czego na jednego konia arabskiego własności prywatnej wypada w r. 1930 — 3.465 zł., zaś w r. 1931 — 3.401 zł.

Wynika z tego, że stajnie prywatne arabskie, mimo zniżenia nagród o 25%, dzięki repartycji sum wygranych przez stajnię „Arabian", otrzymały w r. 1931 sumę przeszło o 14.000 zł. większą, niż w r. 1930, zaś przeciętna na konia jest mniejsza zaledwie o 64 zł.

Jeżeli przyjąć w r. 1932 wygraną stajni „Arabian" za równą 56.500 zł. (r. 1931) — to na stajnie prywatne wypadnie suma 173.500 zł., czyli o 9,8% więcej niż w roku 1931, ilość zaś koni biegających przypuszczalnie będzie ta sama lub niewiele większa.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia całokształt wyścigów prowincjonalnych w roku 1932.

Należy sobie życzyć, aby w okresie, kiedy już nie lata, ale miesiące przynoszą zmiany, przekreślające najgruntowniej przemyślane programy — plan niniejszy został wcielony w życie w całości.

Gdy celu tego dopniemy, będziemy mogli pogodniejszem okiem spoglądać w przyszłość, będzie to bowiem dowodem, że sytuacja została doraźnie opanowana.

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

Siódme miejsce na liście reproduktorów zajmuje angielski **Ballyheron,** którego 32 potomków wygrało sumę 180.270 zł. Ogier ten zbytnio wyzyskiwanym u nas nie był, tak np. w roku 1930 zarejestrowanych po nim zostało sześć zaledwie źrebiąt, w roku poprzednim — osiem, pomimo to dał cały szereg pożytecznych koni, między innemi Galopadę, Ethelred, Zbira, Kaprysa, Balsaminę, Valibala, Bimbusa, Harrimana, a zatem uzdolnienia reproduktora wykazał.

W roku ubiegłym akcje Ballyheron'a silnie poszły w górę, gdyż poza końmi generacji starszych, które dobrze biegały dał w nielicznej stawce dwuletniej trzy doskonałe egzemplarze (Dalaj Lama, Polmoodie VII, Tuberosa), które reputację jego ugruntowały; zaczniemy więc opis nasz od generacji najmłodszej, dwuletniej.

Dalaj Lama startował w Łodzi i Warszawie dziewięć razy, zdobywając cztery pierwsze nagrody (w tem jedną sprzedażną) oraz cztery płatne miejsca. W gonitwie

---

łydek i wodzów, subtelnego zbalansowania oraz posuwistości ruchów.

Niezaprzeczonem jest, że do poprawnej jazdy trawersów, koniecznem jest zebranie konia, zgięcie tegoż w lędźwiach, najważniejszem jednak jest, aby te ćwiczenia nie były jednostronne i ze szkodą posuwistości. Nie wolno zaczynać lekcji trawersów u młodego konia, nim ten nie jest do tego dość wygimnastykowany i przygotowany, zwrotami, woltami, paradą i cofaniem, a boczne chody muszą być na obu rękach równomiernie ćwiczone.

Ustępowanie konia w bok przez jednostronną pomoc łydki nie może być ćwiczone przez postawienie łopatki, czyli przodu końskiego na wewnątrz, lecz jedynie przez ustąpienie zadu na jednostronne działanie łydki, i to jedynie tylko tyle, by nakłonić konia do oparcia się na wewnętrzną wodzę.

Dalej na ten temat pisać — przekroczyłoby ramy niniejszej pracy.

Znajomość kolejności ruchów nóg końskich oraz poprawnego ich wykonywania jest nieodzowną potrzebą wiedzy jeździeckiej. Wydatność pracy konia uzależnioną jest w znacznej mierze od poprawności jego budowy. Przyczyny niepoprawnych chodów mogą być różnorodne. Tkwią albo w wadliwej budowie, albo w fałszywem obciążeniu przez jeźdźca, albo są skutkiem nieprawidłowego używania kończyn; wreszcie przyczyną tu mogą być nerwy i temperament. Niektóre z tych wadliwości mogą być przez umiejętne ujeżdżanie poprawione, lub usunięte całkiem, i to jest dowodem, że subtelna, prawidłowa jazda nie jest szkodliwą, ale dodatnią tresurą konia.

Trudności zastosowania powyższych teorji w praktyce tkwiły w niemożności ujęcia obrazowo prawidłowości i kolejności ruchów końskich, aby je młodym jeźdźcom przedstawić i wytłumaczyć.

Pomimo usilnych starań licznych do dyspozycji stojących kulturalnych wynalazków, jak fotografja, kinematograf etc., doszedł malarz Koch do przekonania, że jedynie umiejętnie ujęty rysunek jest w stanie odtworzyć prawidłowość ruchów i to w swem dziele mistrzowsko wykonał.

Koch postawił sobie za zadanie dać możność miłośnikom jazdy zaznajomienia się z metodą ujeżdżania koni, stosowaną w Austrji. Cel ten został osiągnięty w całej pełni. Dzieło Kocha spełniło dwa wielkie zadania: po pierwsze uwieczniło austrjacką szkołę jazdy, po drugie pobudzać będzie przyszłe generacje do dalszej pracy w tym kierunku i propagowania tego szlachetnego sportu.

Pozatem książka zajmuje się jazdą w terenie i jazdą wojskową, a wiadomo przecież, że najwyższym celem ujeżdżania konia jest właśnie zrobienie z niego idealnego konia żołnierskiego. — W dalszym ciągu mam zamiar omówić jazdę szkolną, jazdę w terenie, wysoką szkołę, sport jeździecki oraz stosunek jeździectwa do potrzeb chowu koni. Umiejętność, wykorzystująca naturalne zdolności

1-szej kategorji pobił pewnie dobre dwulatki z Szarżą i Jurną na czele, w gonitwie pozagrupowej w walce ustąpił pierwszeństwa Kretowi, górując jednak nad tak dobrymi rówieśnikami, jak Roi Soleil, Krater, Cherry Boy i Dość, zatem performance jego kwalifikuje go, jako bezwzględnie obiecującego dwulatka, a że należy do rodu koni zasadniczo późno się rozwijających, do rodu stayer'ów (Santoi), tem wyżej go to stawić pozwala.

Rodowód jego przepełniony jest stayer'owską krwią również i ze strony matki (Torpeda po Parachute i Pera po Carabas (s. Carbine'a) i Per Bene po Dunure.

A więc Ballyheron, nie posiadający sam krwi St. Simon'a, otrzymuje w danym wypadku uzupełnienie w żeńskiej stronie rodowodu swego przychówku.

Tuberosa również tryumfowała czterokrotnie (raz w gonitwie sprzedażnej), w gonitwie I-szej kategorji pobiła liczne pole z Irkutem, Royal Majesty, Lirnikiem i Irbitem na czele.

Matka jej Toothpick uzupełnia rodowód Ballyheron'a krwią Bend Or'a, Gallinule'a i Persimmon'a, którego dziadek Hampton stanowi punkt styczności z rodowodem Ballyheron'a, u którego figuruje w IV pokoleniu.

Wysokiej pół krwi Polmoodie VII zdobyła trzy pierwsze nagrody (w tem jedną sprzedażną), w gonitwie II-giej kategorji pobiła Jara i Romanelli II, posiada w swym rodowodzie więcej elementów speed'owych (Sundridge, Kendal), niż dwaj jej rówieśnicy poprzednio opisani.

Ze stawki trzyletniej najbardziej się odznaczyła Cudem Cudów, która zdobyła pięć pierwszych nagród (w tem dwie sprzedażne), Irrawadi (cztery zwycięstwa), Icy Wind (trzy zwycięstwa).

Z koni starszych 5-letni Valibal tryumfował czterokrotnie, w gonitwie pozagrupowej łatwo pobił Szeryfa i Ilbita; 6-letnia Balsamina i 5 letni Harriman zdobyły na płotach i przeszkodach ponad 10.000 złotych każdy, Bimbus, Zbir, Hospodar, na płotach, Harap na torze płaskim biegały pożytecznie.

16. BALLYHERON og. gn. ur. w 1918 r. w st. Col. R. B. Charteris w Anglji	Santoi 1	Queen's Birthday 11	Hagioscope ● 23	Speculum	1
				Sophia	32
			Matilda	Beauclerc	10
				Simony	11
		Merry Wife	Merry Hampton 22	Hampton	10
				Doll Tearsheet	22
			Connie	Pero Gomez	27
				Hilarity	1
	Anxious	Eager 1	Enthusiast 27	Sterling	12
				Cherry Duchess	27
			Greeba	Melton	8
				Sunrise	1
		Mint Agnes	Minting 1	Lord Lyon	1
				Mint Sauce	1
			Red Agnes	Hagioscope ●	23
				Dolly Agnes	16

Ballyheron pochodzi zasadniczo z rodu stayer'ów, późno się rozwijających koni, (w Janowie przed wojną pokrywał syn Santoi'a Lagós, jeden z większych stayer'ów angielskich), w czasach więc, gdy programy wyścigowe faworyzują konie wczesne (dwu i trzylatki) konie

---

konia, celem uzyskania zupełnego posłuszeństwa i zupełnej poprawności chodów przy najwyższej wydatności ruchów, nazywa się sztuką jazdy.

Reguły, obejmujące zachowanie się jeźdźca i prowadzące do osiągnięcia zamierzonego celu, nazywają się szkołą. Terminus szkoły obejmuje dwa okresy: jazdy praktycznej i wysokiej szkoły. Ujeżdżanie konia jest wstępem do wysokiej szkoły, która jest ostateczną akademją najwyższej klasy jazdy, bezwzględnej dyscypliny, posłuszeństwa i poprawności. Poprawne ujeżdżanie konia zrodziło się o wiele później, niż wyższa szkoła, pomimo, że uważamy ją jako pierwszy etap szkolnej jazdy. Tworzy ona podstawę wykształcenia konia i jeźdźca we wszystkich dziedzinach jazdy, jako to jazdy szkolnej, w terenie dystansowej, na polowaniach, na wyścigach i konkursach. Każdy z wymienionych kierunków jazdy, wymaga dodatkowego wyszkolenia specjalnego. Wszystkie zaś prowadzą do jednego celu — wydatności militarnej konia i jeźdźca. Praktyczna jazda — usuwająca wysoką szkołę na drugi plan, powstała z koniecznej potrzeby stworzenia wielkich oddziałów kawalerji, niezbędnych przy obecnym militaryźmie. Takie szkolenie szybciej prowadziło do wytkniętego celu i miało tę zaletę, że stawało się dostępniejsze dla szerszych mas. Wojskowe potrzeby konnicy stworzyły praktyczną szkołę jazdy, natomiast wysoka (hiszpańska) szkoła pozostała bezsprzecznie jako wzór poprawności i najwyższej klasy jazdy.

Praktyczne ujeżdżenie konia dąży do wyszkolenia tegoż na pierwszorzędnego konia terenowego, wojskowego, myśliwskiego, który najwyższy egzamin zdaje w konkursach potęgi skoku. Wysoka szkoła wymaga silniejszego obciążenia zadu końskiego, wybitniejszego zgięcia sprężynujących tylnych kończyn, a tem samem wydatniejszego, zwiększonego zebrania. Kolorowe obrazki omawianej książki przedstawiają na pierwszych stronach sylwetki koni poprzednio ujeżdżonych, dalej jako rezultat doskonałego ujeżdżenia skoki przez przeszkody i jeu de barre — jako wyraz posłuszeństwa, równowagi i zwinności konia, wreszcie galop myśliwski i jako ostatni etap wyszkolenia — wysoka szkoła na prostej w trawersach i ponad ziemią. Poprawne ruszanie się konia polega na tem, że koń bez zbytniego natężenia musi tak panować nad swojemi ścięgnami i muskułami, by bez wysiłku wykonywać posłusznie wszelkie ruchy, przy zupełnej równowadze pod jeźdźcem, używając równomiernie wszystkich czterech swych kończyn do noszenia wspólnego ciężaru.

Jeździec nie powinien nigdy tak działać na konia, by czy to własną sztywnością, czy też wywoływaniem zesztywnienia jakiejkolwiek partji konia, spowodować sprzeciw, a tem samem nieregularność w chodach i zahamowanie poprawności, w równomiernem zużytkowaniu wszystkich czterech nóg końskich. Takie ujeżdżanie odbija się ujemnie na rozwoju konia, nierównomiernie rozpręża pojedyńcze jego partje, wytwarza nieregularne

szybkie, rola reproduktora z uzdolnieniami tego rodzaju jest dość niewdzięczna, wybić mu się na czoło jest bardzo trudno, gdyż wyścigów długodystansowych dla koni starszych programy te przewidują stosunkowo niewiele.

W rodowodzie Ballyheron'a spotykamy inbreed na Hagioscope'a, elementa nadające się do inbred'ów u tegoż będą przedewszystkiem Hampton i Sterling, pozatem należy w pierwszym rzędzie dbać o uzupełnienie rodowodu Ballyheron'a krwią St. Simon'a i Bend Or'a, której mu brakuje.

(D. c. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

Jeszcze słów parę o mistrzostwach hippicznych.

W związku z urządzonemi na jesieni zeszłego roku Mistrzostwami Hippicznemi, które zostały z inicjatywy Związku Jeździeckiego po raz pierwszy u nas w Polsce, a może nawet wogóle w świecie rozegrane, nasuwa się każdemu myślącemu sportsmanowi cały szereg zagadnień. Zagadnienia te starałem się przedstawić na dość szerokiej platformie, poruszając je w moim artykule „Od Mistrzostwa do Olimpjady" („Jeździec i Hodowca" Nr. 50 i 51 z r. 1931).

Widocznie zainteresował się temi zagadnieniami, jak zawsze pełen inicjatywy P. Z. J. i rozesłał w ostatnim czasie odnośną ankietę, która ujmuje krótko, lecz nadzwyczaj trafnie i treściwie całą sprawę w następujące pytania:

1. Czy organizacja mistrzostwa jeździeckiego jest pożądana, czy nie?
2. Jeżeli nie, to dlaczego?
3. Jeżeli tak, to jakie daje nam korzyści?
4. Czy Polski Związek Jeździecki ma uznawać tylko jednego Mistrza, czy może być kilku rocznie?
5. Jeżeli ma być przyznany tylko jeden tytuł Mistrza, to kto ma go otrzymać, zwycięzca w szampjonacie, w skokach, czy jeździe wzorowej?
6. Czy nie należy, podobnie jak w innych sportach, nadać tytuł Mistrza rekordzistom polskim, t. j. zwycięzcy w skoku wzwyż i wdal, który to Mistrz tak długo zachowuje swój tytuł, dopóki nie znajdzie się drugi, który jego rekord pobije?
7. Jaki jest najodpowiedniejszy czas i termin urządzania zawodów o tytuł Mistrza; w czasie międzynarodowych zawodów konnych, czy na jesieni po zakończeniu sezonu?
8. Czy ograniczać ilość uczestników według otrzy-

---

chody, przy wzmożonem natężeniu, co spowodowuje przedwczesne zużywanie się konia, jeźdźcowi zaś nie daje nigdy pełnego zadowolenia.

Koń musi wpierw być zrównoważony, nim się od niego żąda zebrania i elastycznego zgięcia w lędźwiach. Napięcie zbierania konia prowadzi albo do poprawnej jazdy praktycznej, albo zwiększone do wysokiej szkoły.

Zadaniem t. zw. parady nie jest poprawne ujeżdżanie konia, natomiast ma doprowadzić do tego, by ujeżdżany koń stracił wszelką sztywność, uzyskał równowagę, a nie zużywając niepotrzebnie swych sił, mógł o wiele dłużej służyć, niż koń nieujeżdżony przedwcześnie się zużywający.

Ujeżdżone konie potrafią ze zmniejszonym wysiłkiem rozwinąć największą szybkość i zwrotność w każdym poszczególnym ruchu. Pomimo, że konie ujeżdżone nie są w stanie konkurować w szybkości z końmi trenowanymi przez odciążenie grzbietu, to przecież koń ujeżdżony może szybciej stanąć na nogi, prędzej rozwinąć swą maksymalną szybkość i daje się gładziej i łatwiej wstrzymać, a swym wyszkoleniem staje się bardziej wytrzymałym.

Konie nieujeżdżone prędzej się zużywają, łatwiej brokują. U koni poprawnie, praktycznie ujeżdżonych może zajść poprawienie zebrania od czasu do czasu, przy koniach jeżdżonych wysoką szkołą stałe zebranie jest zasadnicze. Gdy u zupełnie ujeżdżonego konia zaczyna ujawniać się zesztywnienie, należy niezwłocznie zapobiedz temu umiejętnem rozwinięciem posuwistości chodów, o ile możności w terenie, bo słuszna jest obawa, że poprawnie ujeżdżony koń może nabrać tendencji do ruchów wysokiej szkoły — w tym wypadku niepożądanych — i trudnych do wykorzenienia.

Wysoka szkoła stawia tak konia, jak i ujeżdżającego przed o wiele wyższemi zadaniami, ale daje do dyspozycji instruktorowi różne pomocnicze środki dla uzyskania swych celów. Pomocnicze środki wysokiej szkoły umożliwiają tresurę nader trudnych koni, co łagodnemi środkami poprawnej, praktycznej szkoły jazdy jest o wiele trudniejszem zadaniem. Mylnem jest zapatrywanie, że konie, nadające się do wysokiej szkoły, muszą być o wiele wyższej klasy, niż przy normalnym ujeżdżaniu. Wszystko zależy od tego, ile czasu jeździec na ujeżdżanie poświęcić może i do jakiego stadjum dojść pragnie. Jeżeli chodzi o wyjeżdżenie koni w wysokiej szkole, celem wyszkolenia jeźdźców, to każdy normalnie zbudowany koń — nadać się do tego może — zależy jedynie od umiejętnej tresury i będącego do dyspozycji czasu.

(C. d. n.)

manych nagród na poszczególnych zawodach, czy też pozostawić wolną konkurencję?

9. Jeżeli należy wprowadzić pewne ograniczenia, to jakie?

10. Jeżeli pozostawić wolną konkurencję, to jak zapewnić zwrot kosztów transportu koni przez kluby P. Z. J. wobec braku nagród pieniężnych?

11. Czy przyznać poprostu tytuł Mistrza zwycięzcy w zawodach „Zwycięzców", podobnie jak to miało miejsce w r. 1927, kiedy to rtm. Antoniewicz wygrał złoty puhar, ofiarowany przez Regenta Węgier dla najlepszego polskiego jeźdźca?

12. Wolne wnioski.

Poruszone w ankiecie sprawy są tak interesujące dla każdego, kto sportem konnym się zajmuje, że postanowiłem poruszyć je publicznie na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", a więc pisma, które dociera do rąk wszystkich tych, którzyby na powyższy temat głos zabrać mogli. Z mej strony postaram się tu krótko wyłuszczyć moje poglądy na zawartą w tej ankiecie kwestję, w nadziei, że uda mi się wywołać pouczającą dyskusję, która by mogła niewątpliwie wnieść dużo pozytywnych wartości dla sprawy.

Organizacja mistrzostwa jeździeckiego nie ma i nie może mieć nigdy tego znaczenia, co mistrzostwa w innych rodzajach sportu. Jeździec i koń tworzą tu jedną, w każdym poszczególnym wypadku od całego szeregu okoliczności co do swej wartości zależną całość i tem samem też nie mogą ich wyczyny być oceniane tak kategorycznie, jak to się z uzasadnieniem praktykuje w innych rodzajach sportu. Nie do pomyślenia jest też jednostronna ocena takiego wyczynu, to znaczy przypisywanie zwycięstwa wyłącznie jeźdźcowi lub koniowi, z pominięciem konia w pierwszym, zaś jeźdźca w drugim wypadku. Nie wolno nam bowiem pomijać zasady dwoistości, jaka zachodzi w sporcie konnym między jeźdźcem, a jego koniem.

Mimo to jednak mistrzostwa hippiczne mają niezaprzeczalnie swoją rację bytu, gdyż przyczyniają się one do:

1) pobudzenia pracy i wysiłków jeździeckich,

2) większego zainteresowania szerszej publiczności sportem konnym i

3) lepszego przeglądu i oceny naszych sił sportowych i to zarówno w kierunku materjału jeźdźców, jak też i koni.

Jednakowoż poszczególne dziedziny sportu jeździeckiego (skoki, jazda wzorowa, jazda wyścigowa i t. p.) są tak różnorodne, że jest niemożliwem przyznanie na podstawie zwycięstwa w jednej z nich tytułu „Mistrza jazdy konnej". Skakać z powodzeniem nie znaczy jeszcze bowiem być takim „Mistrzem", tak samo zresztą, jak nie uprawnia do tego tytułu fakt posiadania konia, opracowanego na jazdę wzorową. Najracjonalniejszem mogłoby być przyznawanie tytułu „Mistrza jazdy konnej" zwycięzcy w szampjonacie, czyli w tej próbie, która wymaga najdalej idącej wielostronności tak od jeźdźca, jak i od konia, z drugiej zaś strony zawiera jeszcze najmniejszy procent przypadkowości. W takim wypadku jednak powinny warunki tej próby być tak zestawione, by o zwycięstwie decydowały równomiernie wszystkie w skład szampjonatu wchodzące próby. Najracjonalniejszą propozycją do szampjonatu wydają mi się propozycje olimpijskie i należałoby też ze względu na potrzebę naszego ustosunkowania się do forum międzynarodowego możliwie ściśle do nich zastosować. Pewne, drobnej wagi odchylenia, wynikające z nieco odrębnych warunków, w jakich nasz rodzimy sport konny się rozwija, są naturalnie i tu dopuszczalne, lecz chodzi o to, by odchylenia te nie były natury zasadniczej i w zupełności uspawiedliwione racjonalną koniecznością. Odchyleniem takiem może być np. zaniechanie ciągów w próbie na czworoboku, jako że są niezgodne z naszym systemem jazdy*) lub poddawanie koni

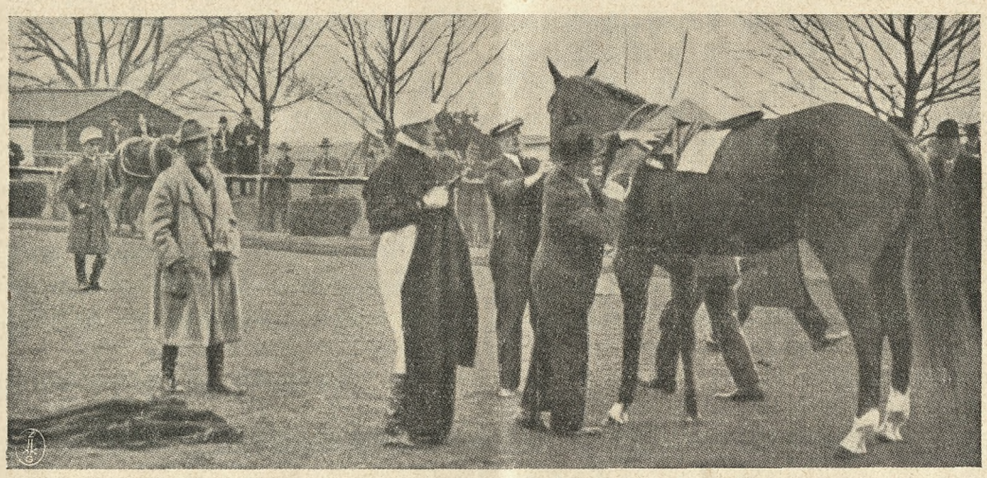

Siodłanie Gregalach'a, jednego z faworytów w tegor. Grand National Steeplechase w Liverpoolu; w b. r. w wyścigu upadł na przeszkodzie, w 1929 r. natomiast wyścig ten wygrał.
(Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

*) Myli się hr. Józef Breza w swym ostatnim, zresztą skądinąd cennym artykule („Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej"), twierdząc, że „Polski Regulamin dodał do jazdy naturalnej ciągi, zwrot na zadzie i galop z ustawieniem głowy na wewnątrz". Otóż nic łatwiejszego, jak się przekonać, że nasz Regulamin nie przewiduje ciągów, ani też zwrotów na zadzie. Zaś co do tego, czy wewnętrzne ustawienie głowy końskiej w ćwiczebnym galopie jest naprawdę sprzeczne z naturalnym systemem, możnaby jeszcze podyskutować.

w trzecim dniu i to od rana już ścisłej obserwacji lekarza weterynarji, zamiast dotychczasowego pobieżnego przeglądu ich na pół godziny przed próbą w skokach. Obserwacja taka mogłaby być nader celowa i pouczająca.

Zupełnie niesłusznie są u nas rekordy skoków (wzwyż i wdal) w zupełnem zaniedbaniu. Zaniedbanie to miało może nawet w swoim czasie uzasadnione podstawy, lecz dziś jednak należałoby poczynić w tym kierunku pewne starania, któreby się, jak przypuszczam, opłaciły. Mimo to nie można się absolutnie przychylić do tezy, by jeździec, posiadający przypadkiem konia o wybitnych (wrodzonych) zdolnościach w kierunku rekordowych skoków, uzyskiwał tytuł Mistrza w jeździe konnej. Wszak, jeśli chodzi o rekordy światowe w skokach wzwyż i wdal, cytujemy tu przedewszystkiem konie, które je wykonały, a w drugiej zaś linji obchodzą nas jeźdźcy. Możnaby jednak takich jeźdźców nazwać rekordzistami (szampjonami), który to tytuł pozostawałby przy nich aż do chwili pobicia rekordu przez kogoś innego.

Mistrzostwa, urządzane w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych, byłyby automatycznie dotowane nagrodami pieniężnemi i tem samem nie wymagałyby zapewnienia zwrotu kosztów transportu koni. Pozatem zaś cieszyłyby się także większą frekwencją ze strony publiczności. Mistrzostwa urządzane na jesieni zapewniałyby wprawdzie lepsze przygotowanie koni, nie byłyby jednak uposażone w nagrody pieniężne i dlatego możnaby przewidzieć zwrot kosztów transportu koni dla pewnej, zgóry określonej, ilości pierwszych zajętych miejsc (np. dla pierwszych dziesięciu). W ten sposób pokrywałoby się koszty tym jeźdźcom, którzy mieli pewne dane do wzięcia udziału w mistrzostwach i stwarzałoby się równocześnie pewne ryzyko, powstrzymujące od napływu nieodpowiedniego elementu. Sposób ten nie jest wprawdzie idealnym, gdyż nie uwzględnia ewentualnych wypadków, niezależnych od danego konkurenta, lecz wydaje się być jeszcze najracjonalniejszym.

Terminy na wiosnę i na jesieni mają każdy swe dobre i złe strony. Najidealniejszem byłoby, gdyby mistrzostwa można było rozgrywać w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych na jesieni. Skoro to jednak jest ze względu na definitywnie ustalony termin Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie niemożliwem, jest rzeczą miarodajnych czynników pójść w kierunku dogodniejszych warunków sportowych, lub też w kierunku dogodniejszych warunków technicznych.

Ograniczenie ilości zawodników według otrzymanych nagród na poszczególnych zawodach nie wydaje mi się koniecznem, gdyż same warunki eliminacji mistrzowskiej winny w dostatecznej mierze zabezpieczyć naturalne ograniczenie niepożądanego napływu słabszego materjału jeźdźców i koni. Ostatecznie mogłyby w zupełności wystarczyć te ograniczenia, jakie już istnieją w odniesieniu do konkursów międzynarodowych (Regulamin Sportowy).

Tytuł Mistrza jazdy konnej nie powinien być nadawany nawet zwycięzcy „Konkursu Zwycięzców", gdyż sam fakt takiego zwycięstwa nie daje dostatecznych podstaw do nazwania zwycięskiego jeźdźca „najlepszym jeźdźcem Polski", tak jak wygranie podobnego konkursu w Londynie nie może być poważnie traktowane jako podstawa do tytułu „najlepszego jeźdźca świata". Każdy z nas wie zresztą, że w razie powtórzenia takiego konkursu w tym samym składzie jeźdźców i koni, przeszłyby najprawdopodobniej zwycięstwo i tytuł zupełnie w inne ręce. Nie przeczę wprawdzie możliwości zwycięstwa właśnie najlepszego jeźdźca w takim konkursie, jednakże częściej będzie tak, że zwycięzcą okaże się mniej lub więcej dobry „skoczek - jeździec", będący w posiadaniu dobrego „skoczka - konia".

Jako końcowy wniosek nasuwa mi się propozycja urządzania następujących rozgrywek o niżej wymienione tytuły:

1. **„Mistrz Jazdy Konnej"** — zwycięzca odpowiednio zorganizowanego i rozegranego szampjonatu konia wierzchowego.

2. **„Mistrz w Skokach"** — zwycięzca (suma punktów w trzech różnego typu konkursach: potęga skoku, zwrotność i szybkość) i to na jednym i tym samym koniu, urządzanych ewentualnie w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych, które to konkursy byłyby równocześnie konkursami międzynarodowymi.

3. **„Mistrz w Ujeżdżeniu"** — zwycięzca odpowiednio urządzonego i rozegranego konkursu ujeżdżenia.

4. **„Szampjon Skoków Wzwyż"** oraz **„Szampjon Skoków Wdal"** — zwycięzcy w odpowiednio urządzonych rozgrywkach.

„Mistrzem jazdy konnej" może być tylko jeździec wszechstronny, przeto zdaniem mojem tytuł ten należałoby przyznać zwycięzcy szampjonatu konia wierzchowego, konkurencja ta bowiem (zwłaszcza po przeprowadzeniu odpowiedniej rewizji naszych dotychczasowych jej warunków), eliminuje dzięki swym wszechstronnym wymaganiom rzeczywiście najidealniejszego konia wierzchowego. Wprawdzie i w tym konkursie może czasem zdarzyć się niezupełnie trafna eliminacja, mimo to jednak będzie ona zawsze i to znacznie więcej zbliżona do ideału, niż we wszystkich innych rodzajach sportu konnego. Wysiłek i umiejętność, jakie koń i jeździec z siebie w szampjonacie dać muszą, są tak znaczne, że tylko dobry koń, przez dobrego jeźdźca przygotowany i prowadzony może tym wymogom, bez szkody dla swego organizmu, podołać. To też uważam, że ta dziedzina sportu konnego jest u nas do dziś dnia nienależycie doceniana. Zagranicą spotykamy się ze znacznie większem zrozumieniem wartości szampjonatu, co się wyraża nietylko w bezporównania większej ilości tych prób, ale też i w wyższych nagrodach. Nie mówiąc już o zachodzie Europy, ale nawet w Rumunji stanowi pierwszą nagrodę szampjonatu kwota około 3.000 zł. oraz koń wierzchowy, ofiarowany przez króla; a konie ofiarowywane tam na nagrody nie są bylejakie, jeśli np. znany nam z zeszłorocznych konkursów warszawskich „Gascony" kpt. Kirkulescu stanowił właśnie nagrodę tego rodzaju.

A jak to bywa u nas?

Poza „Mistrzem jazdy konnej" moglibyśmy rokrocznie eliminować „Mistrza w skokach" oraz „Mistrza w ujeżdżeniu". Nie wykluczam też odpowiednich „Wice-Mistrzów" od należnych im tytułów i to w każdej z powyższych dziedzin sportu konnego.

Jako pewną inowację możnaby uważać proponowane wprowadzenie tytułu „Szampjonów" (rekordzistów

w skokach wzwyż i wdal), uważam jednak, że powinno się umożliwić i popierać każdy rodzaj wysiłku, który dąży do wytworzenia pewnych sportowych wartości. Rekordy są zresztą na całym świecie i w każdym sporcie dopuszczane, nie widziałbym zatem powodów odmówienia racji bytu rekordom skoków konia pod jeźdźcem.

Byłoby to mniejwięcej wszystko, co chciałem w tej sprawie powiedzieć. Uważałbym swój cel jednak dopiero wtedy za zupełnie osiągnięty, gdyby i inni jeźdźcy zechcieli się przyczynić do należytego oświetlenia poruszonych tu zagadnień. Wiem, że niejeden z nich mógłby niejedną cenną uwagę dorzucić.

Romaszkan, rtm.

Białystok, luty 1932 r.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Syndykat eksportowy** wysłał ostatnio do Szwajcarji pionierską partję 5-ciu koni typu wierzchowego i 5-ciu koni typu artylerji konnej. Przeciętnie za konia osiągnięto 1.150 fr. szwajc.

— **P. K. v. Wegner** z Ostaszewa na Pomorzu importował z Niemiec ogiera pełnej krwi angielskiej Taunus (Fervor — Tausendschoen po Rock Sand).

— **Junona** 2 l. kl. kaszt. (Harlekin — Rosenmaid) i **Jagoda** 2 l. kl. gn. (Harlekin — Caffeetante), własność J. hr. Czarneckiego zostały oddane na procenty do stajni pułk. W. Andersa.

— **Double Up** (Hüon II — Princess Symons po General Symons) czołowy ogier Państwowego Stada Ogierów w Łącku stoi obecnie u p. Zygmunta Komeckiego w Bogusławicach, poczt. Kowal, powiat Włocławek, st. kol. Czerniewice (7 km.). Double Up pokrywa klacze pełnej krwi po 50 zł., pół krwi po 25 zł.

— **Pirat.** Uwzględniając życzenia hodowców wielkopolskich, podajemy bliższe szczegóły dotyczące ogiera Pirata, jak również najodpowiedniejsze z nim połączenia.

Pirat, który w roku bieżącym zajął boks reproduktora w Gałowie, urodził się w roku 1925 w stadzie p. W. Smalawskiego, jako syn angielskiego Balthazara i urodzonej w Austro-Węgrzech Perły IV. Nie będąc zbyt rozwiniętym, biegał jednak, jako dwulatek osiem razy, będąc cztery razy pierwszym i dwa razy drugim. W gonitwie pozagrupowej Pirat pobił Ghazi'ego, w gonitwie Próbnej dla ogierków kończył na drugiem miejscu za Etylem.

W wieku trzyletnim biegał zaledwie pięć razy, w sezonie jesiennym nie ukazywał się już w szrankach; w wieku tym Pirat odniósł dwa poważne zwycięstwa, mianowicie w nagrodzie Rulera (1600 mtr.) pobił łatwo pole, złożone z siedmiu współzawodników, z Ma Jalousie, Ghazi'm i Ibanezem na czele, w gonitwie zaś pozagrupowej (12.000 zł., 2100 mtr.) dla 3 l. i starszych koni pobił w walce o szyję Batiara (zwycięzcę w nagrodzie porównawczej Jubileuszowej), 5 l. Granata (zwycięzcę w nagrodzie J. hr. Krasińskiego i w jesiennej gonitwie im. ks. Lubomirskich), Samsona, Zbira (II-gi o łeb w Derby), Ghazi'ego (II-gi w Produce) i Pana Prezesa.

W Jubileuszowej Pirat uległ Batiarowi, kończył jednak przed stawką siedmiu koni, wygrywając, jako trzylatek 36.000 złotych. Jako czterolatka nie udało go się wyprowadzić na start, jako pięciolatek startował raz jeden w gonitwie grupowej — bez powodzenia.

Jako sześciolatek startował dziesięć razy, zdobywając gonitwę pozagrupową, gdzie pobił łatwo Irydjona, w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego kończył za Gromem II, a przed Fordonem, Szeryfem i Bohunem II, w nagrodzie im. A. Wotowskiego — za łatwo wygrywającym Colombo, a przed Fordonem, Szeryfem i Grzelą, kończąc karjerę swą w gonitwach sprzedażnych i zdobywając w roku tym 15.880 złotych.

Pirat jest ogierem pochodzenia krajowego, który zajął obecnie boks reproduktora. Do poczynania takiego musimy się odnieść z całkowitą sympatją, w razie pomyślnych bowiem wyników uniezależniamy się od zagranicy i przestajemy lub mniej wywozimy na ten cel funtów i franków. Hodowcy więc nasi po próbach wielce udanych dawniej z Rulerem i Sac-à-Papier, potem z Mości Księciem, Stavropolem, Oszczepem, Bobem, Alaric Victorem, dziś winni popierać również ogiery pochodzenia krajowego, które są czynne u nas, a więc: Parachute'a, Forwarda, Granata, Fausta, Pirata, Colonela, Batiara, Fakira, Madjara, Namoroba, Witezia i inne; widzimy, iż dorobek nasz nie jest zbyt małym, przy dobrych chęciach jest więc i wybór. W Niemczech zrobiono już pod tym względem rozstrzygnięcie na korzyść krajowej hodowli, dlaczego u nas nie mogłoby być tak samo?

4. PIRAT, og gn. ur. 1925 r. w stadzie W. Smalawskiego.	Balthazar 2	Roi Hérodel	Le Samaritain 2	Le Sancy	4
				Clementina	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Gravitation	St. Simon ● 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
	Perła IV	President Roosevelt 2	Cherry Ripe 27	Sterling	12
				Cherry Duchess	27
			Queen Wilhelmina	Queen's Counsel	3
				Dutch Rose	2
		Pepperl's Gattin	Gascony 1	Kendal	16
				Gas	1
			Peppermint	Matchbox ●	22
				Peterhead	4

Pirat jest synem Balthazara, ojca fenomenalnego Casanova'y, Wulkana, Frasquita'y, Ponteby. Matka jego przedtem dała z żyjącego przychówku Bajkę III (1922) i w r. 1930 og. Arnold (po Fils du Vent).

W rodowodzie Pirata najcenniejszą krwią są prądy St. Simon'a oraz Bend Or'a (którego Kendal jest synem), a zatem podobną krew należy wyszukiwać w jego partnerkach, dbając o dopływ krwi Hamptona i Isonomy-Hermit'a.

Krew St. Simon'a-Galopin'a jest bowiem uosobieniem hartu i odporności, zalet podwójnie cennych w odznaczającym się pewną miękkością rodzie Pirata.

Natomiast powtórzenia krwi Le Sancy'ego w partnerkach należy unikać, ze względów wyżej przytoczonych.

Czy Pirat okaże się pożytecznym reproduktorem — przyszłość jedynie może nam dać odpowiedź. Ł.

— **Sprostowanie.** Michał hr. Mycielski z Gałowa donosi, że podany w „Spisie Koni" na str. 131 Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" pod Nr. 17 wałach Centaur urodził się 1924 r. po Mości Pan i Sucha i jest hod. Michała hr. Mycielskiego.

(D. c. ze str. 142).

Spis Koni Nr. 1.

zarejestrowanych przez Polski Związek Jeździecki, oraz koni niezarejestrowanych, lecz które wygrywały podczas publicznych zawodów konnych 1931 roku.

	I	II	III	D.	zł.	gr.	
72) *Kibić, kl. c. kaszt., ur. ?	1	—	—	—	—	—	P.
73) Kikimora, kl. sk. gn., ur. 1925, po Parachute i N. N., hod. Henryk Jechalski, wł. rtm. Wilhelm Lewicki	—	—	—	3	200	—	P.
74) Kleks, wał. maść ?, hod. N. N., wł. Komenda Policji Państwowej	—	—	—	—	—	—	—
75) Kładka, kl. gn., ur. 1916, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk, 1 p. uł.	1	—	—	—	400	—	P.
76) *Król, wał. gn.?	1	—	—	—	400	—	P.
77) Krynica, kl. maść ?, hod. N. N., wł. Komenda Policji Państwowej	—	—	—	—	—	—	—
78) *Lady, kl. ?	—	—	1	—	—	—	P.
79) Lacrima, kl. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 9 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
80) *Lakme, ?	—	—	—	3	325	—	P.
81) *Lalka I, kl. ?	1	—	—	—	—	—	P.
82) Lalka II, kl. gn., ur. 1926, hod. N. N. ,wł. Kazimierz Grocholski	—	1	—	—	—	—	P.
83) *Lamówka, kl. ?	1	—	—	—	125	—	P.
84) Lancet, wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 3 p. uł.	—	—	—	1	90	—	P.
85) Lel, wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. K. O. P.	—	—	—	—	—	—	—
86) *Lepel, wał. gn., ?	1	—	—	—	400	—	S.
87) Lezgin, wał. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. ?	—	1	—	4	420	—	P.
88) Litka, kl. kaszt., ur. 1922, po Fedorius i Linka, hod. p. Gumniński, wł. rtm. Edmund Nieszkowski	—	—	—	—	—	—	—
89) Lola, kl. gn., ur. 1919, hod. N. N., wł. kpt. Konopnicki	—	—	—	—	—	—	—
90) Lord, wał. gn., ur. ?, hod. N. N., wł. por. Wojciech Biliński	—	—	—	7	888	—	P.
91) *Lotnik, ?	—	1	1	—	—	—	P.
92) Lucjan, wał. sk. gn., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 7 p. Strz. Konnych	1	—	1	1	—	—	P.
93) *Ludwik, ?	—	—	—	1	50	—	P.
94) Lulu, kl. sk. gn., ur. 1925, hod. p. Trylski, wł. Anna Sroczyńska	—	—	—	—	—	—	—
95) *Lut, wał. kar., ?	—	1	—	—	100	—	P.
96) *Lutnia, kl., ?	—	—	—	1	20	—	P.
97) Lwi Pazur, wał. gn., ur. 1921, po Pogrom i Ukraina II, hod. Karol hr. Skarbek, wł. mjr. Józef Trenkwald	—	—	—	—	—	—	—
98) Ład, wał. der., ur. ?, imp. z Węgier, wł. rtm. Józef Najnert	—	1	3	2	1008	—	P.
	—	1	—	—	300	—	U.
99) *Łamikost, ?	1	—	—	—	—	—	P.
100) *Łan, wał. gn., ?, wł. M. S. Wojsk., 14 p. uł.	—	—	1	—	100	—	P.
101) *Łan II, ?	—	—	1	—	225	—	P.
102) *Łaska, ?	—	—	—	2	350	—	P.
103) Łaskawy Pan, wał. siwy, ur. ?, hod. N. N., wł. Zofja Sikorska	—	—	1	—	—	—	P.
104) Łobuz, wał. kaszt., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	—	—	—	—	—
105) Łom, wał. kaszt., ur. 1917, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 17 p. uł.	—	1	—	—	100	—	P.
106) *Łoniec, ?	—	—	—	1	—	—	P.
107) Łoś, wał. kary, ur. 1918, hod. N. N., wł. mjr. Janusz Muszyński	—	1	—	—	—	—	P.
108) Łotr, wał. kaszt., ur. 1918, imp. z Węgier, wł. rtm. Jan Sroczyński	—	—	—	—	—	—	—
109) Łotrzyk, wał. kary, ur. 1920, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk.	—	—	—	—	—	—	—
110) *Łotysz, wał. c. kaszt., ur. ?	—	1	—	—	350	—	P.
111) *Łowicz, wał. gn., ur. 1918, imp. z Węgier, wł. M. S. Wojsk., 6 p. Strz. Konnych	—	1	—	1	150	—	P.
112) *Łódka, kl. gn., ?	—	—	1	—	50	—	P.
113) *Łów, ?	—	—	—	1	50	—	P.
114) Łucznik, wał. sk. gn., ur. 1918, imp., wł. M. S. Wojsk., 7 d. a. k.	2	—	1	2	280	—	P.
115) *Łuk, ?	—	1	—	1	300	—	P.
116) Łun, wał. kaszt., ur. 1919, hod. N. N., wł. por. Mańkowski (M. S. W.)	—	—	—	—	—	—	—
117) Łuszer, wał. gn., ur. ?, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 17 p. uł.	1	—	1	9	1995	—	P.
118) *Łysa, kl. kaszt., ur. 1918, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 2 d. a. k.	—	—	1	—	100	—	P.
119) Łżec, wał. gn., ur. 1918, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 9 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
120) *Madryt, ?	—	—	—	1	150	—	P.
121) Madzia, kl. sk. gn., ur. 1919, imp. z Anglji, wł. M. S. Wojsk., C. W. K.	1	3	5	1	3127	50	P.
122) Madziar, wał. gn., ur. 1919, hod. N. N., wł. M. S. Wojsk., 1 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—

(C. d. n.)

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia p. Jerzego Święcickiego.

Kolory: k. żółta w poprzeczne szafirowe pasy, r. i cz. żółte. Trener: Michał Małenda; żok. Z. Nowak.

5 l. og. gn. Ilbit (Illuminator — Bithur).
4 l. kl. gn. Parsinita (Parsifal — Córka Nitocris).
3 l. og. szpak. Oszbag (Oszczep — Baghera).
3 l. kl. kaszt. Bithur II (Oszczep — Bithur).
2 l. kl. gn. Turbie (Oszczep — Bithur).

Stajnia p. Lucjana Morzyckiego.

Kolory: k. czerwona, r., cz. i szwy czarne. Trener: Michał Małenda; żok. Z. Nowak.

5 l. og. gn. Bacarat (Manton — Regina).
3 l. kl. gn. Donna Inez (Illuminator — Regina).
2 l. og. gn. Eclair II (Illuminator — Cylvella).
2 l. kl. gn. Etincelle (Alaric Victor — Dolly Grey).

Stajnia „Kobylany".

Kolory: k. i r. górna połowa granatowa, dolna żółta, cz. granatowa z żółtem. Trener: Michał Małenda; żok. Z. Nowak.

3 l. og. kaszt. Romanelli II (Romanelli — Mości Panna).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Lincoln,** 16 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.860 Ł — 1600 mtr.

1. Jerome Fandor, 4 l. wał. kaszt. (Fantômas — Minden Maid) A. E. Mc. Kinlay, 44 kg., ż. W. Christie.
2. Dooley, 4 l. og. (Greek Bachelor — Illinois) B. Davis, 41 kg., ż. F. Sharpe.
3. Knight Error, 6 l. og. (Prince Galahad — V. A. D.) Capt. A. St. Wilson, 49½ kg., ż. John Doyle;

bez miejsca: 4. Go Easy, 5. Amoya, 6. Heronslea, 7. Golden Cloud, 8. Fleeting Memory, 9. Light o'Love, dalej: Diolite, Pommame, Alluvial, Flying Argosy, Lady Marjorie, Zanoff, Poor Lad, Eyes Front, Anthurium, Red Letter Day, Spinners Cottage, Grandmaster, Eldorado, Jericho, Sargasso, Ken Hill, Twelfth Night, Breadcrumb, Knight of the Vale, Rada, Witticism, Benburb, Ghost Train, Seascape, Ladies Chain, Fraudulent, Philippos.

Wygrane o ¾ — 1½ dł. — szyja. Czas: 1:44,8 Zakłady: 40:1, 33:1, 50:1.

Fantômas, ojciec zwycięzcy, jest synem Phalaris'a i Barina po Sunder. Minden Maid, matka zwycięzcy, pochodzi po Coriander i Dutch Lass; rodowód wykazuje inbreed na Carbine'a.

Liverpool, 18 marca.

Grand National Steeplechase, Handicap 8.165 Ł — 7219 mtr.

1. Forbra, 7 l. wał. sk. gn. (Foresight — Thymbra) W. Parsonage, 66½ kg., ż. J. Hamey.
2. Egremont, 8 l. wał. (White Eagle — Queen Mother) Mrs. Ireland, 66½ kg., j. Mr. E. C. Paget.
3. Shaun Goilin, 12 l. wał. (niewiadomy ogier — Golden Day) W. H. Midwood, 78 kg., ż. D. Williams;

bez miejsca: 4. Near East, 5. Aspirant, 6. Heartbreak Hill, 7. Annandale, 8. Sea Soldier, upadły: Gregalach, Grakle, Coup de Chapeau, Inverse, Vinicole, Apostasy, Holmes, Theras, Alike, Merriment IV, Glangesia, Ottava, Hank, Aruntius, Evolution, Gibus, Pelorus Jack, The Ace II, Quite Calm, Redlynch, Dusty Foot, K. C. B., Delarue, Harewood, Tostenhill, Great Span, Prince Cherry, Ruddyman.

Wygrane o 3 dł. — chwila — ½ — 6 dł. Czas: 9:44,6. Zakłady: 50:1, 33:1, 40:1.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

DERBY ANGIELSKIE, Epsom, 1 czerwca.

2½:1 Orwell	16:1 Clustine
8:1 Miracle	16:1 Jiweh
10:1 Spenser	16:1 Wisborough
12:1 Cockpen	20:1 i więcej inne konie.
14:1 Wyvern	

RUMUNJA.

— **Coquin,** og. gn., ur. 1927 r. (Favara — Code po Kroonstad) najlepszy starszy koń rumuński, znany w Polsce z zeszłorocznej wyprawy na nasz „Międzynarodowy Tydzień" w Warszawie, wysłany został na Węgry i oddany pod opiekę tamt. trenerowi Gombolai w Alagu, który ma go przygotować do tegorocznych węgierskich wyścigów, w których będzie uczestniczył.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 20 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 4100 mtr. Płoty Handicap.

1. Les Rameaux II, 7 l. wał. gn. (Presto — Malause), V. Peraldi, 66½ kg., ż. J. Luc.
2. Coco Chéri, 6 l. og. (po Monarch) E. Dorn y de Alsua, 61 kg., ż. H. Howes.
3. Les Bossons, 5 l. og. (po Sourbier) G. Beauvois, 66½ kg., ż. R. Lock;

bez miejsca: Le Ludion, Largo, Diplomate, Roseloup, Allobroge, Va Sans Crainte, Dece, Alcibiade, Isocrate, Reseda.

Wygrane o kr. łeb. — 2½ — 2 dł. Czas: 4:57.
Tot.: 55, 20, 31, 26:10.

— **Agua Caliente** (Ameryka-Meksyk), 20 marca.

Wyprawa najlepszego konia Australji, wał. kaszt. ur. 1926 r. Phar Lap (Night Raid — Entreaty po Winkie) po nagrodę 50.000 dolarów w słynnym Agua Caliente Handicap (2000 mtr.) powiodła się w zupełności. Wspaniały ten przedstawiciel hodowli australijskiej wygrał wyścig w rekordowym czasie 2:2,8, bijąc pod żok. W. Elliott o 3 długości pod najwyższą w polu wagą 58½ kg., klasowe amerykańskie konie Reveille Boy, Scimitar, Joe Flores i inn. Phar Lap wygrał dotychczas 36 wyścigów wartości 56.450 Ł; dochodzi obecnie do tego wielki jego tryumf w Ameryce i 50.000 dolarów. Phar Lap ma w lecie b. r. brać udział w wielkich gonitwach w Anglji.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. **Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161**

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** **Nr. 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.